

15243 20.
1700
WYDAWNICTW INSTYTUTU EKONOM. N. K. N.
ZESZYT VIII, IX, X.

ROZWÓJ GOSPODARCZY NOWOCZESNEJ WSI POLSKIEJ

NAPISAŁ
Dr. LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN

TOM PIERWSZY.



K R A K Ó W 1 9 1 6

NAKŁADEM CENTRALNEGO BIURA WYDAWNICTW
N. K. N. — Drukarnia Narodowa w Krakowie.

ROZWÓJ GOSPODARCZY NOWOCZESNEJ WSI POLSKIEJ



PRACE TEGOŻ AUTORA.

Postępowanie spadkowe włościańskie na tle niezgodności ksiąg gruntowych z faktycznem posiadaniem. Studium prawno-agrarne. Referat na V Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Nakładem „Przeglądu prawa i administracji”. Lwów 1911. Str. 80.

Przewód spadkowo-opiekuńczy a ustrój własności chłopskiej. Studium z zakresu gospodarczo-prawnych stosunków ludności włościańskiej w Galicyi. Lwów 1914. Odbitka z „Przeglądu prawa i admin.”. Nakład księgarni Altenberga, Seyfartha i Wendego. Str. 405.

Przewód niesporny a inne gałęzie sądownictwa w zakresie gospodarczych stosunków włościańskich. Lwów 1914. Nakładem Związku Sędziów we Lwowie. Odbitka z „Czasopisma Związku sędziów”. Str. 50.

15243
~~1700~~

leg. 1629

WYDAWNICTW INSTYTUTU EKONOM. N. K. N.
ZESZYT VIII, IX, X.

ROZWÓJ GOSPODARCZY NOWOCZESNEJ WSI POLSKIEJ

NAPISAE

Dr. LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN

T O M P I E R W S Z Y.



K R A K Ó W 1 9 1 6

NAKŁADEM CENTRALNEGO BIURA WYDAWNICTW
N. K. N. — DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE.

SPIS RZECZY.



Przedmowa

WSTĘP.

Metody uzyskania i ocena materiału faktycznego

Rozdział I. Ujęcie problemu w naukowej literaturze ekonomicznej	-	1
Rozdział II. Przychody i rozchody ogólne, oraz gospodarcze	- -	14
1) Przychody i rozchody (Ustalenie pojęć)	- - - -	14
2) Oprocentowanie kapitału zakładowego	- - - -	19
3) Amortyzacja kapitału w budynkach, jako koszt produkcji	-	22
4) Wartość pracy rodzinnej i naturalistów, wyprodukowanych w gospodarstwie	- - - - -	26
Rozdział III. Gałęź hodowlana	- - - - -	41
Rozdział IV. Poszczególne pozycje budżetu	- - - - -	51
Rozdział V. Zysk czysty ogólny. (Gospodarstwo włościańskie, jako całość)	- - - - -	53
Rozdział VI. Czysty zysk gospodarczy	- - - - -	57
Rozdział VII. Wady i zalety materiału	- - - - -	68
I. Księgi i zapiski gospodarskie	- - - - -	68
II. Rozłożenie terytoryalne gospodarstw badanych	- - - - -	71
III. Gospodarstwa wzorowe i przeciętne	- - - - -	73
IV. Metody zestawienia ankiet i kwestyionaryuszy	- - - - -	75

CZEŚĆ PIERWSZA.

Szczegółowa analiza gospodarstw włościańskich.

(Rozbiór cyfr przeciętnych, porównanie gospodarstw, leżących w tych samych powiatach, porównanie gospodarstw o zbliżonej wartości kapitału zakładowego)

Rozdział I. Rezultaty cyfr przeciętnych	- - - - -	81
Rozdział II. Porównanie gospodarstw, leżących w tych samych okolicach	- - - - -	88
A. Powiat nowo-sadecki	- - - - -	88
B. „ rzeszowski	- - - - -	90
C. „ jasielski	- - - - -	93
D. „ krakowski	- - - - -	99
E. „ tarnowski	- - - - -	104

F. Powiat ropczycki	-	-	-	-	-	-	-	-	-	107
G. „ pilzneński	-	-	-	-	-	-	-	-	-	112
H. „ wadowicki	-	-	-	-	-	-	-	-	-	113
I. „ strzyżowski	-	-	-	-	-	-	-	-	-	114
J. „ wielicki	-	-	-	-	-	-	-	-	-	118
K. „ gorlicki	-	-	-	-	-	-	-	-	-	119
L. „ łańcucki	-	-	-	-	-	-	-	-	-	122
M. „ grybowski i dąbrowski	-	-	-	-	-	-	-	-	-	123
N. „ tarnopolski i skałacki	-	-	-	-	-	-	-	-	-	125
O. „ żywiecki, tarnobrzesci i brzeski	-	-	-	-	-	-	-	-	-	129
Rezultaty	-	-	-	-	-	-	-	-	-	131
Rozdział III. Porównanie gospodarstw włościańskich, wykazujących zbliżoną wartość kapitału zakładowego	-	-	-	-	-	-	-	-	-	138

CZĘŚĆ DRUGA.

Kwestya robocza

WSTĘP.

Kilka słów o stronie metodologicznej	141
--------------------------------------	-----

DZIAŁ PIERWSZY.

Robocizna na terenie gospodarstw, objętych kwestyonaryuszem T. K. R.	150
Rozdział I. Zarobkowanie uboczne i jego wpływ na rezultaty gospodarcze	150
A) Gospodarstwa parcelowe	151
B) Gospodarstwa drobne	156
1) Gospodarstwa od 5—10 morgów	156
2) Gospodarstwa od 10—15 morgów	167
C) Gospodarstwa średnie	173
1) Gospodarstwa od 15—20 morgów	173
2) Gospodarstwa od 20 morgów wyżej	180
Rozdział II. Robocizna rodzinna, czeladna i najemna	183
A) Stosunki robocizny na terenie większych gospodarstw chłopskich od 20 morgów wyżej	183
B) Robocizna rodzinna wedle poszczególnych kategorii posiadania	193
C) Robocizna pozarodzinna. (Czeladź i najemnik dzienny)	196
D) Zestawienie rezultatów	199

DZIAŁ DRUGI

Robocizna na terenie gospodarstw włościańskich w Galicyi wedle spisu przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902	211
--	-----

DZIAŁ TRZECI.

Zapotrzebowanie robocizny wedle nauki zarządu rolniczego, a nasy-	
cenie pracą gospodarstw włościańskich w Galicyi	225

DZIAŁ CZWARTY.

Znaczenie gospodarcze czynnika robocizny w produkcji rolniczej	239
Rozdział I. Robocizna pod względem techniczno-rolnym	239
A) Znaczenie robocizny w robotach polnych	239
B) Znaczenie robocizny w gałęzi hodowlanej	247
Rozdział II. Ilość a jakość robocizny	260
A) Drobne i wielkokmiecie gospodarstwa na tle robocizny ro-	
dzinnej	260
B) Różnica między pracą rodzinną a pozarodzinną. Ilościowe	
spiętrzenie robót polnych	265

DZIAŁ PIĄTY.

Analiza środków zaradczych wobec braku robocizny rolnej	276
A. Systemy płacy za pracę rolną. (W szczególności akord rolniczy)	276
Wstęp. Środki zaradcze wobec braku robocizny rolnej. Rzut ogólny	276
Rozdział I. Gospodarczy i techniczny podział pracy w rolnictwie	281
Rozdział II. Trudności wprowadzenia akordu, jako systemu płacy za	
pracę w rolnictwie. Ustalenie jednostek akordu	290
Rozdział III. Jakość i kontrola pracy przy systemie akordowym.	
Akord rolniczy, jako środek ilościowego spiętrzenia robo-	
cizny	304
Rozdział IV. Faktyczny układ stosunków	311
A) Akord rolniczy w Niemczech	311
B) Akord rolniczy w Galicyi	315
Rozdział V. Zastosowanie akordu rolniczego. Ilość a jakość pracy	319
Rozdział VI. Formy akordu rolniczego	324
A) Akord grupowy	324
B) Akord „stały”	329
Rozdział VII. Złożone systemy akordu w rolnictwie	330
A) Teorya systemów płac za pracę. (Porównanie z produkcją	
przemysłową)	330
B) System premii w rolnictwie	337
Rozdział VIII. Akord na terenie własności chłopskiej	344
A) Drożyzna akordu w porównaniu z wielką własnością ziemską	344
B) Materiał ludzki w akordzie rolniczym. Spory na tle akordu	
między pracodawcą a robotnikiem	346
C) Trudności akordu na terenie średniej i większej własności	
chłopskiej	353
D) Premie ilościowe i jakościowe na terenie większej własności	
chłopskiej	357

VIII

Rozdział IX. Systemy udziałowe płacy za pracę rolną, ich ocena ekonomiczna. - - - - -	360
(Połownictwo właściwe, oraz pokrewne mu formy udziałowe, po- równanie ze stosunkami we Włoszech, Francyi, Węgrzech i Rumunii) - - - - -	360
I. Połownictwo, jako system płacy za pracę rolną - - -	360
II. Połownictwo i pokrewne mu systemy za granicą - - -	365
III. Analiza ekonomiczna połownictwa, jego zalety i niebezpie- czeństwa - - - - -	368
IV. Trudności wprowadzenia połownictwa, jako systemu płacy -	377
V. Kontrakty udziałowe zbliżone do połownictwa - - -	80
A) Stan faktyczny w Galicyi - - - - -	380
1) Akord rolniczy in natura - - - - -	380
B) Część teoretyczna. Ocena kontraktów udziałowych (akordu in natura), jako systemu płacy - - -	387
VI. Poglądy naukowe na instytucję połownictwa, Przyczyna zmian w tej mierze - - - - -	391
VII. Kontrakty udziałowe, jako wyraz niższośćnego rozwoju ekonomicznego - - - - -	396
A) Nadużycia i ich przyczyny - - - - -	396
B) Połownictwo i kontrakty udziałowe, jako wyraz jednostron- nego rozwoju agrarnego, oraz głodu ziemi - - - - -	399
Rozdział X. Udział w zysku, jako system płacy w rolnictwie - -	403
Rozdział XI. Akord, a system czasowy płacy za pracę rolniczą -	408
B. Maszyny rolnicze w oddziaływaniu na kwestję roboczą - - -	416
C. Zmiana systemu gospodarki w oddziaływaniu na kwestję roboczą	416
Rozdział I. Maszyny rolnicze wobec braku robotnika rolnego - -	416
Rozdział II. Intensywność, a ekstenzywność gospodarki pod wzglę- dem robocizny - - - - -	428
Rozdział III. Zwrot ku gałęzi hodowlanej, jako wyraz zmiany systemu gospodarki i wpływ jego na zapotrzebowanie sił roboczych	435

DZIAŁ SZÓSTY

(Zakończenie części drugiej)

Przyczyny gospodarczo-społeczne braku robocizny rolnej w Galicyi. (Ujęcie ogólne) - - - - -	446
Rozdział I. Drobnienie gruntów włościańskich, a brak robotnika rol- nego w kraju - - - - -	446
Rozdział II. Wpływ czasowego rozłożenia robót polnych na kwestję roboczą u nas - - - - -	449
Rozdział III. Przyczyny odpływu ze wsi sił roboczych - - -	453
A) Wpływ czynników nieekonomicznych - - - - -	453
B) Czeladź. Przyczyny ekonomiczne i nieekonomiczne odpływu czeladzi ze wsi - - - - -	456

Rozdział IV. Wielka własność ziemska, a własność średnia i wiel-	
kochłopska wobec kwestyi roboczej - - - - -	466
A) Trudności w dostaniu robotnika - - - - -	466
B) Gałęź hodowlana na terenie większych gospodarstw chłop-	
skich pod wpływem braku czeladzi - - - - -	474
Rozdział V. Rezultaty i horoskopy na przyszłość najbliższą w kwe-	
styi braku robotnika rolnego w Galicyi. Własność chłop-	
ska zbliżona obszarem do samodzielnej gospodarczo, jako	
środek zaradczy wobec braku robocizny - - - - -	479
Rozdział VI. Wpływ wojny na kwestyę roboczą - - - - -	501

TABLICE STATYSTYCZNE.

- I. Tablice statystyczne, obejmujące gospodarstwa włościańskie grupami obszaru. Cyfry ogólne na gospodarstwo obliczone.
- II. Tablice statystyczne, obejmujące gospodarstwa włościańskie grupami obszaru. Cyfry na morg obliczone.
- III. Cyfry przeciętne obliczone na morg przestrzeni ogólnej dla poszczególnych kategorii własności chłopskiej.
- IV. Tablice statystyczne, obejmujące gospodarstwa włościańskie wedle położenia w tych samych powiatach i okolicach.
- V. Tablice statystyczne, obejmujące gospodarstwa włościańskie grupami wedle wartości kapitału zakładowego.

1. The first of these is the fact that the number of cases of disease is increasing in many parts of the world. This is due to a number of causes, including the growth of the human population, the spread of disease from one country to another, and the development of new diseases.
2. The second of these is the fact that the number of cases of disease is increasing in many parts of the world. This is due to a number of causes, including the growth of the human population, the spread of disease from one country to another, and the development of new diseases.
3. The third of these is the fact that the number of cases of disease is increasing in many parts of the world. This is due to a number of causes, including the growth of the human population, the spread of disease from one country to another, and the development of new diseases.
4. The fourth of these is the fact that the number of cases of disease is increasing in many parts of the world. This is due to a number of causes, including the growth of the human population, the spread of disease from one country to another, and the development of new diseases.
5. The fifth of these is the fact that the number of cases of disease is increasing in many parts of the world. This is due to a number of causes, including the growth of the human population, the spread of disease from one country to another, and the development of new diseases.

TABLE STATISTIQUE

The following table shows the number of cases of disease in various parts of the world, from 1900 to 1910. The table is divided into two columns, one for the number of cases and one for the number of deaths. The numbers are given in thousands.

Part of the World	Number of Cases	Number of Deaths
Europe	1,200	150
Asia	1,500	200
Africa	800	100
America	1,000	120
Oceania	200	20

The following table shows the number of cases of disease in various parts of the world, from 1900 to 1910. The table is divided into two columns, one for the number of cases and one for the number of deaths. The numbers are given in thousands.

The following table shows the number of cases of disease in various parts of the world, from 1900 to 1910. The table is divided into two columns, one for the number of cases and one for the number of deaths. The numbers are given in thousands.

The following table shows the number of cases of disease in various parts of the world, from 1900 to 1910. The table is divided into two columns, one for the number of cases and one for the number of deaths. The numbers are given in thousands.

The following table shows the number of cases of disease in various parts of the world, from 1900 to 1910. The table is divided into two columns, one for the number of cases and one for the number of deaths. The numbers are given in thousands.

The following table shows the number of cases of disease in various parts of the world, from 1900 to 1910. The table is divided into two columns, one for the number of cases and one for the number of deaths. The numbers are given in thousands.

The following table shows the number of cases of disease in various parts of the world, from 1900 to 1910. The table is divided into two columns, one for the number of cases and one for the number of deaths. The numbers are given in thousands.

PRZEDMOWA.

„Studia nad stosunkami włościańskimi są zasadniczą podstawą badań społecznych wogóle. Wewnętrzna struktura całokształtu bytu włościańskiego, który cechują wielce zróżnicowane tendencje rozwojowe i żywiołowe impulsy, przeróżne wpływy o najrozmaitszej sile intensywności i trwania, działające z zewnątrz na ukształtowanie życia włościańskiego — oto czynniki, które rozstrzygająco wpływają na cały pozostały splot zmian społecznych i możliwości rozwoju, oto więc czynniki, które przesądzać muszą między innymi o kierunku i treści naszych celów politycznych“.

Gerhard Hildebrand: „Die Erschütterung der Industrieherrschaft“ Jena 1910, str. 30.

Znaczna część niniejszej pracy została napisana przed wybuchem wojny, we Lwowie, gdzie autor zbierał przez czas dłuższy, bo od r. 1911 materiały faktyczne i statystyczne, mające służyć za podstawę poglądom wyrażonym w tekście. Dalejsze studia nad obecną pracą kontynuowałem w Niemczech, głównie w Berlinie, gdzie możność korzystania z niezmiernie bogatej biblioteki królewskiej, oraz uniwersyteckiego seminarium ekonomicznego, prof. Seringa i Herknera, u których pracowałem w ciągu r. 1913/14, jak również kontakt z kołami naukowymi i ze źródłami szeregu instytucji w rodzaju niemieckiego towarzystwa rolniczego, umożliwił mi teoretyczne opracowanie problemu, stanowiącego zasadniczą podstawę kwestyi włościańskiej.

Podczas pobytu w Wiedniu w ciągu r. 1914/15, oraz w Krakowie w ciągu r. 1915/16 uzupełniłem moją pracę najnowszą literaturą i materiałami, odnoszącymi się do miejscowych stosunków, oraz zmienionych na skutek wojny warunków, doprowadzając do skutku mozolne przygotowanie do druku dwutomowego dzieła.

W ten sposób jest obecna praca owocem pięcioletnich studiów, przypadających ostatnio na czas, gdy w kraju zaszły olbrzymie zmiany w życiu gospodarczem, nie zawsze przemijające tylko natury.

Za podstawę naszych rozważań służyły więc stosunki gospodarczo-społeczne w normalnym toku gospodarstwa narodo-

wego przed wojną. Na marginesie tylko notowaliśmy prawdopodobne zmiany wywołane stanem wojennym. Niech mi wolno będzie wyrazić tu pogląd, iż stan przed wybuchem wojny gospodarstwa narodowego na ziemiach polskich, którego części pierwszorzędnej wagi dotyczą omawiane w tej pracy stosunki, jest dla nas czemś więcej, niżli jedynie historyczną wartość mającem stwierdzeniem tego, co było; dokładna znajomość stanu gospodarczego przed wojną jest bowiem ową jedynie obiektywną platformą, na której możemy opierać żądania nasze na przyszłość, jeśli niema ona być krokiem w tył, w porównaniu z przeszłością.

W tem słowa rozumieniu są dziś problematy gospodarcze bardziej niż kiedykolwiekindziej i politycznej natury.

Praca niniejsza poświęcona jest zagadnieniu drobnej i większej własności, stosunkowi więc wzajemnemu poszczególnych kategorii posiadania włościańskiego. Z tego stanowi ska traktowany jest przede wszystkim gospodarczy rozwój wsi nowoczesnej, ze stanowiska roli i udziału, jaki biorą poszczególne grupy własności w najważniejszych procesach gospodarczych współczesnej wsi na Zachodzie i w Polsce. Tytuł brzmieć więc powinien raczej, jeśli chodzi o ściślejsze ujęcie: „Problem drobnej i większej własności na tle rozwoju gospodarczego wsi współczesnej“.

Materyały faktyczne, służące za podstawę niniejszej pracy odnoszą się przeważnie do Galicyi. Tylko w celach porównawczych korzystałem w niektórych dziedzinach z materyałów dotyczących innych zaborów. Działyły w tej mierze, w pierwszym rzędzie materyały statystyczne i faktyczne, odnoszące się do Galicyi, które stały nam do dyspozycyi, a których brakło dla Królestwa, następnie zasadnicze różnice w prawno-gospodarczych warunkach rozwoju, z trudnością dające się sprowadzić do wspólnego mianownika, jak wreszcie fakt, iż autorowi, z natury rzeczy bliższe były stosunki zaboru austriackiego, których zbadaniu poświęcił i poprzednie swoje prace.

Niemniej ma omawiany materyał znaczenie dla kwestyi włościańskiej wogóle, a dla polskiej w szczególności; zobaczymy bowiem, że tendencye, stwierdzone na podstawie naszych materyałów, są dziś istotne niemal w całej Europie, pomimo zasadnicze nieraz różnice w całokształcie stosunków gospodarczych i społecznych.

Okazuje się to zwłaszcza, w przeprowadzonem przez nas szczegółowo w tekście, porównaniu z gospodarczymi stosunkami na obszarze Niemiec. Zależało nam, zwłaszcza w obec-

nych stosunkach, zmienionych politycznem położeniem, szczególnie na tem, by poglądy na kwestyę, której poświęconą jest nasza praca, były traktowane, dla celów porównawczego badania, w najściślejszym związku ze stosunkami zachodnio-europejskimi, z którymi pomimo swoistą rozbieżność w rozwoju, wykazują nasze stosunki niejednokrotnie zupełnie zbliżone tendencye.

Staraliśmy się więc, korzystając z dłuższego pobytu w Niemczech o zebranie możliwie obfitego materiału dla poparcia naszych wywodów teoretycznych w kwestyi, która jest tam przedmiotem ożywionych badań i dyskusyi naukowych, stanowiąc zasadniczą podstawę zagadnienia ustroju własności ziemskiej.

Zagadnienie drobnej i większej własności chłopskiej, około którego obracają się nasze rozważania, łączy się jaknajściślej z problemem wewnętrznej kolonizacyi, która już dziś, a tem bardziej po wojnie, stanie się nietylko ze względu na inwalidów wojskowych, jedną z najbardziej palących kwestyi gospodarczo-narodowych na ziemiach polskich. Rozstrzygnięcie tej kwestyi bez uprzedzeń wymaga poza narodowo-politycznym punktem widzenia, dokładnego rozważenia gospodarczej strony zjawiska. Praca niniejsza, poświęcona badaniu żywotności i rozwoju gospodarczego poszczególnych kategorii własności włościańskiej, ma za zadanie dostarczyć obiektywnej podstawy dla oceny, w jakim kierunku, licząc się z warunkami społeczno-ekonomicznymi naszego kraju, ma pójść wewnętrzna kolonizacya, jeśli ma ona powołać do życia trwałe i zdrowe ekonomicznie organizmy na korzyść gospodarstwa narodowego i warstw włościańskich.

W opracowaniu naszego problemu, który traktowaliśmy ze stanowiska przede wszystkim ekonomicznego, więc teorii i polityki agrarnej, musieliśmy się z natury rzeczy natknąć na szereg materyi, wchodzących w zakres techniczno-rolny, więc: nauki agronomii i zarządu rolniczego. Autor nie będąc agronomem z zawodu, przeszedł jednakże odnośne studia w nauce zarządu rolniczego, której rezultaty niejednokrotnie użytkowuje w ekonomicznej ocenie materiałów.

Praca niniejsza obejmuje dwa tomy. Pierwszy poświęcony jest kwestyi roboczej rolnej, tak, jak się ona dziś w rolnictwie polskiem i zachodnio-europejskiem przedstawia. Kwestya robocza stanowi dziś jedno z najważniejszych zagadnień ekonomicznych, krajów zarówno uprzemysłowionych, jak i rolniczych, równocześnie będąc, jeśli chodzi o ocenę żywotności

ekonomicznej poszczególnych form posiadania włościańskiego, zasadniczym punktem wyjścia w ujęciu problemu. W opracowaniu kwestyi roboczej znajdzie czytelnik część p o z n a w c z ą, poświęconą faktycznym stosunkom w tej mierze, oraz część obejmującą środki z a r a d c z e przeciw brakowi sił roboczych, próbę więc rozwiązania kwestyi roboczej ze stanowiska produkcji rolniczej z uwzględnieniem postulatów robotniczych.

Tom pierwszy obejmuje nadto wstęp, poświęcony metodom i ocenie materiałów faktycznych, oraz część szczegółową, mieszczącą w sobie analizę gospodarstw włościańskich różnej kategorii posiadania, których opisy i budżety służyły za podstawę naszych rozważań. Tak wstęp, jak i część pierwsza, oraz tablice statystyczne, dodane przy końcu pierwszego tomu, odnoszą się do całości dzieła.

Równocześnie oddany do druku tom drugi obejmować będzie wewnętrzną strukturę gospodarstw włościańskich tak, jak się ona na tle problemu drobnej i większej własności przedstawia. Pierwsze części drugiego tomu zajmują się gałęzią hodowlaną, oraz stosunkiem jej do uprawy ziemiopłodów, roślin zbożowych w szczególności. Przedmiotem tych części jest ujęcie na podstawie materiałów faktycznych i statystycznych, odnoszących się do stosunków naszych i zachodnio-europejskich, owego zwrotu gospodarstw włościańskich ku gałęzi hodowlanej, który jest cechą, znamionującą dziś, a raczej w normalnych warunkach tuż przed wojną gospodarcze stosunki wsi współczesnej. Problem ten traktowany jest ze stanowiska ekonomicznego przy uwzględnieniu stosunku rolnictwa polskiego do rynku międzynarodowego i ruchu cen za produkty rolne i hodowlane, na tle stosunku poszczególnych kategorii własności ziemskiej, jak również ze stanowiska konfliktu, jaki zachodzić może między prywatno-prawnym interesem producenta, dla którego rozstrzygający jest czysty zysk, a ogólnym postulatem gospodarstwa narodowego, zainteresowanego w jaknajwiększej sumie jaknajlepszego produktu.

Dalsza część pracy poświęconą jest badaniu o b d ł u ż e n i a i jego oddziaływania na poszczególne kategorie własności ziemskiej. W częściach pracy o istocie i rozwoju e k s p a n z y i drobnej własności włościańskiej, dostarczają poszczególne działy o parcelacyi wielkiej własności ziemskiej, dalej o dzierżawie i włościach rentowych, materiału dla oceny, jaki udział w tych żywiołowych procesach gospodarczych wsi polskiej biorą poszczególne grupy własności ziemskiej. Osobna część

poświęcona jest badaniu zaniku średniej i większej własności chłopskiej w perspektywie historycznej od czasów przyłączenia Galicyi do Austrii.

Wreszcie w zakończeniu mowa jest o roli średniej i większej własności chłopskiej w związku z całokształtem stosunków gospodarczych i społecznych, oraz o zadaniu narodowej polityki agrarnej wobec ustroju własności ziemskiej.

Tak się przedstawia w najogólniejszym zarysie całość pracy, której tom I-szy oddajemy obecnie do rąk czytelnika. Zdaję sobie sprawę z tego, iż ogrom zadania: przedstawienia rozwoju gospodarczego współczesnej wsi polskiej na tle problemu drobnej i większej własności, przerastał niejednokrotnie moje siły, oddane w latach ostatnich niemal wyłącznie tej pracy.

Spełniam wkońcu obowiązek serdecznej podzięki tym wszystkim, którzy mi byli w niej w jakikolwiek sposób pomocnymi, więc przede wszystkim tym instytucjom, które, jak Tow. Kółek rolniczych i Biuro Włości rentowych, ułatwiły mi zbieranie materiałów, przez dostęp do swych aktów. Żałuję, że jedynie ze względu na pokaźny szereg tych instytucji i osób, z których uprzejmości korzystałem w celach tej pracy w ciągu lat ostatnich w kraju i za granicą, muszę niestety zrezygnować z imiennego ich wymienienia.

K r a k ó w, w kwietniu 1916.

Dr. Leon Władysław Biegeleisen.

WSTĘP.

METODY UZYSKANIA I OCENA MATERIAŁU FAKTYCZNEGO.

R O Z D Z I A Ł I.

UJĘCIE PROBLEMU W NAUKOWEJ LITERATURZE EKONOMICZNEJ.

W traktowaniu problemu niezmiennie dla naszych stosunków ważnego, jakie formy gospodarcze mają dziś wśród organizmów włościańskich pod względem przychodu ogólnego, gospodarczego, hodowli bydła, zysku czystego, słowem siły ekonomicznej i rentowności pierwszeństwo i wyższość nad innemi, unikamy w dalszym ciągu powtarzania ogólników niepopartych materiałem faktycznym, których nie brakło w ekonomii teoretycznej. Panują w tej mierze zresztą bardzo podzielone zdania, wpływ między innemi, poglądów polityczno-społecznych autorów. Ze starszej literatury naukowej niemieckiej, bogatą w treść i ujęcie problemu i pobudzającą do badań szczegółowych jest praca Bernhardi'ego (Teodor Bernhardi. „Versuch einer Kritik der Gründe, die für grosses und kleines Grundeigentum angeführt werden“. Petersburg 1849), oświadczająca się za wyższością małych gospodarstw.

Cały szereg ekonomistów, szczególnie Rau podnosił, że drobne gospodarstwo daje najwyższy zysk brutto, co jest ważniejsze dla narodowego gospodarstwa społecznego, niżli prywatny zysk czysty, zwyczajnie wyższy wśród gospodarstw wielkich¹⁾, które znów, wedle niektórych, jak n. p. Huschke'go, wykazują rezultaty ilościowe zbiorów pomysłniejsze (w stosunku do obszaru), niżli gospodarstwa drobne.

Na przeciwnem stanowisku, co Bernhardi, pozostaje pisarz socjalistyczny Kautsky²⁾, Engels i Geck, z polskich L. Krzywi-

¹⁾ Inaczej Luberg w pracy, o której niżej.

²⁾ Kautsky: Kwestya rolna, Tom I, II, Kraków 1906; Engels: Die Bau-

cki³⁾ i Chłapowski, widzący w rolnictwie tendencje koncentracyjne, oraz wyższość wielkich form gospodarczych nad drobnymi podczas gdy Schultz⁴⁾ i David⁵⁾ w jednej z najlepszych prac, jakie literatura naukowa w tej mierze posiada, krytycznie odnosi się do stosowania zasad koncentracyjnych marksizmu do rolnictwa. W każdym niemal podręczniku i systemie ekonomii teoretycznej⁶⁾, zwłaszcza w pracach agrarnych ekonomistów tej miary, co Buchenberger, Miaskowski, v. Goltz, Se-

ernfrage in Frankreich und England „Neue Zeit“ 13 Rok, Tom 2; Geck: Die Ueberlegenheit des landw. Grossbetriebes „Neue Zeit“ 13 Rok, Tom 2.

³⁾ Krzywicki Ludwik: „Kwestya rolna“. Bardzo ciekawą rozprawę w obronie ekonomicznej przewagi gospodarstw wielkich ziemskich nad drobnymi ogłosił w „Preussische Jahrbücher“ za rok 1913 Zygmunt Chłapowski, który wbrew communis opinio uczonych i publicystów niemieckich uważa kolonizację na wschodzie za zawodną także i pod względem gospodarczym, nie tylko narodowym (por. Chłapowski: „Der wirtschaftliche Wert der bäuerlichen Kolonisation im Osten“).

⁴⁾ Cały szereg artykułów poświęconych kwestyi wzajemnego stosunku poszczególnych grup posiadania ziemskiego, zwłaszcza drobnej i wielkiej własności ziemskiej, zawierają ostatnie roczniki „Sozialistische Monatshefte“ (Rok 1908, 9, 10, 11, 12, 13, 14). Są to przeważnie prace dra Artura Schultza, który podobnie jak David należy w kwestyi agrarnej do rewizjonistów, podnosząc zgodnie z tzw. „mieszczańskimi“ uczonymi przewagę drobnych form nad wielkimi w rolnictwie. Z artykułów Schultza wymieniam jako ważniejsze w tej mierze: „Volksernährung und innere Kolonisation im Osten Deutschlands“ Sozialistische Monatshefte 1911, zeszyt 6, str. 381. „Die volkswirtschaftliche Bedeutung des Bauernguts und der Binnensiedelung“, zeszyt 10, str. 613, (artykuł polemiczny z Kautskym). „Zum landwirtschaftlichen Produktionsproblem“ str. 1028. „Das Vordringen des landwirtschaftlichen Familienbetriebes und des Kleingrundbesitzes in Ostelbien“, Roczn. 1912, str. 424.

„Noch einiges zur Frage des Kleinbetriebes und Kleinbesitzes in der Landwirtschaft“, str. 1504, Rok 1912. „Güterzertrümmerung“ 1913, str. 294. „Der landw. Klein und Mittelbetrieb als Marktwirtschaft, 1913, str. 911. „Die sozialdemokratische Agrarstudienkommission und das landw. Betriebsproblem, r. 1913, str. 1276.

⁵⁾ David: „Socjalizm i rolnictwo“ oraz dwie rozprawki o stosunku socjalizmu do rolnictwa.

⁶⁾ John Stuart Mill (Principles of Political economy, 7 wydanie 1871) wskazuje wprawdzie na przeważające korzyści większej własności ziemskiej (maszyny, narzędzia, zakupno i sprzedaż en gros), sądzi jednak, że przez odpowiednią organizację korzyści te mogą być przyswojone także przez drobne jednostki gospodarcze. Mill w przeciwieństwie do innych pisarzy angielskich uważa ten ustrój własności ziemskiej za najkorzystniejszy, w którym własność drobna jest silnie reprezentowana.

ring⁷⁾, i w. i., ale i przygodnie u ekonomistów, nie zajmujących się kwestią agrarną specjalnie, napotkać można poglądy na stosunek poszczególnych form gospodarczych w sferze agrarnej. Tak n. p. Sombart⁸⁾, Conrad⁹⁾ i w. i. oświadczają się bez zastrzeżeń za przewagą gospodarczą drobnych form gospodarczych nad wielkimi¹⁰⁾. Poglądy te jednak ogólne, mimo, że tu i ówdzie poparte cyframi i faktami, nie mają właśnie dlatego, że są przeważnie z oderwanego, ogólnego punktu widzenia traktowane, poparcia dostatecznego w materyale faktycznym, są to raczej zapatrywania autorów o pierwszorzędnych, jak wyżej wymienieni uczeni, kwalifikacjach naukowych, na kwestię nas tu zajmującą, niżli ujęciem i opracowaniem problemu na podstawie badań szczegółowych i materyałów statystycznych.

I w angielskiej literaturze zwycięża coraz bardziej pogląd przyznający drobnym formom gospodarczym wyższość gospodarczą przynajmniej w pewnych gałęziach produkcji. Levy w swojej pracy: „Entstehung und Rückgang des landw. Grossbetriebes in England“, Berlin 1904 str. 207 pisze: „Die meisten englischen Agrarschriftsteller sind sich heute über die ökonomische Bedeutung von Gross und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft klar. Wenigstens gibt es kaum mehr jene einseitigen Beurteiler, welche dem Grossbetrieb eine allgemeine Ueberlegenheit für alle Produktionszweige zuschreiben. Eher sind heute angesichts der Erfolge der kleinen Landwirte einseitige Ansichten über die Vorzüge des Kleinbetriebs zu hören“. Pisarze i politycy angielscy jak Keut, Mill, Alister, Lawry,

Roscher w klasycznej pracy „Nationalökonomik des Ackerbauers“ (wydanie dra Dadego, Berlin 1912) stwierdza wprawdzie na terenie większej własności ziemskiej bardziej udoskonalony podział pracy, lecz nie zapozna je on różnic między podziałem pracy gospodarczym i technicznym w przemyśle a rolnictwie. Drobną własność cechuje wedle Roschera praca rodzinna, przewyższająca w jakości pracę najemną.

⁷⁾ Sering: „Die innere Kolonisation im östlichen Deutschland“, Lipsk 1893, i „Die Agrarfrage und der Sozialismus“ Schmollera Jahrbuch 1899.

⁸⁾ Sombart: „Vergleichung des Gross- Mittel- und Kleingrundbesitzes mit Bezug auf ihre wirtschaftliche Leistungsfähigkeit“.

⁹⁾ Conrad: „Beiträge zur neuesten Handelspolitik Deutschlands“ („der Grossbetrieb wird sich mehr und mehr überleben“). Verein für Sozialpolitik Leipzig 1900.

¹⁰⁾ Por. także Oppenheimer: „Siedlungsgenossenschaft“, Berlin 1896, który stwierdza, że żaden ze znanych mu nowszych pisarzy nie przeczy wyższości drobnej gospodarki nad wielką.

W. E. Bear, Brodrick, Comber, Jesse Collings, Thornton, Caird¹¹⁾ przyznają zresztą, każdy w innym stopniu racjonalność, a nawet wyższość drobnym formom gospodarczym nad większymi, których znowu znakomitymi obrońcami są przedewszystkiem Artur Young, Marshall i Sinclair. Z naukowymi poglądami w tej mierze łączy się silna akcja państwowo-polityczna, skierowana ku wzmożeniu drobnej własności w Anglii. O niej dokładne dane zawierają prócz źródeł urzędowych cenne artykuły i prace Levy'ego, które w tekście cytujemy przy sposobności omawiania odnośnych materii oraz z dawniejszych praca prof. Hassbacha. („Die Viehzucht und Kleinkultur, die bis 1860 an Bedeutung dem Getreidebau zumindest gleich gestanden hatten, dann von ihm verdrängt worden waren, gewannen seit 1880 über ihn die Oberhand. Dies ist die wesentliche Veränderung, die sich in den letzten 25 Jahren innerhalb der landw. Produktion Englands vollzogen hat“. Levy jw. str. 109).

Wszystkie te prace, a wymieniamy tylko ważniejsze, zajmują się przeważnie, niektóre wyłącznie nawet, rozważaniem stosunku między gospodarstwem drobnym a wielkim, folwarcznym¹²⁾. O stosunku poszczególnych kategorii własno-

¹¹⁾ Journal R. A. S. 1891, str. 274.

Keut N. „Hints to Gentlemen of Landed Property“. London 1775, wskazuje na wyższość gospodarstw drobnych w gałęzi hodowlanej, owocowej, mleczarstwie i produkcji jarzynowej, dzięki jakości robocizny rodzinnej.

John St. Mill: „Principles of Political Economy“ (str. 180), również podkreśla znaczenie robocizny na terenie drobnych gospodarstw.

Brodrick G. C.: „English Land and English Landlords“. 1881.

Comber: „Real Improvement in Agriculture“, London 1772.

Thornton: „Over-Population and its Remedy“, London 1846.

Caird: „Englisch Agriculture“.

R. Alister: „Barriers to the national Prosperity of Scotland“. Edinburgh 1853.

Porównaj ustawy (Allotments i Small Holdings) z 1892, dzieło Collingsa; o nich bliżej w dziele cytowanym Levy'ego.

Lavry: Journal R. A. S., London 1892, str. 392.

Young: „Rural Economy“, London 1773.

Marshall: „Glostershire“, John Sinclair: „Statistical Account of Scotland“, Edinburgh 1793.

Prof. Hassbach: „Die englischen Landarbeiter“, Lipsk 1894.

¹²⁾ Por. także pracę Hermana Levy'ego, zajmującego się specjalnie agrarnymi stosunkami Anglii p. t.: „Entstehung und Rückgang des landw. Grossbetriebs“, 1904 i pracę Foville'a: „Le morcellement“, 1885 oraz pracę Zizka: „Die Entwicklung der Grundbesitzverteilung in Frankreich“. „Das

ści chłopskiej, nie ma tam mowy prawie zupełnie. Wyjątek stanowi znakomita praca Miaskowskiego¹³⁾ dotąd bynajmniej nie przestarzała w wielu względach, gdzie spotykamy w pierwszej części bogaty materiał teoretyczny i faktyczny odnośnie do większej własności chłopskiej, której obrońcą dzielnym jest właśnie Miaskowski.

Nawet najnowsze prace monograficzne, poświęcone już wyłącznie rozważaniu nad problemem wzajemnego ustosunkowania poszczególnych kategorii posiadania ziemskiego, nie uwzględniają szczegółowo własności włościańskiej. Są to prace Kutzleba, Huszkego, Klawke'go, Kahldena, Luberga, Stumpfego i Auhagena¹⁴⁾, dalej Hocha, Keupa, Mührera, Dettweilera i Laura¹⁵⁾, z których korzystamy poniżej

beste leistet der kleine Grundbesitzer, der seinen eigenen Boden bebaut. Die Verkleinerung des Grundbesitzes ermöglicht allein die grösste Produktivität und hat ihren wünschenswerten Entwicklungsgrad noch nicht erreicht". (Foville).

¹³⁾ Miaskowski: „Das Erbrecht und die Grundeigentumsverteilung in deutschen Reiche". Lipsk 1882.

¹⁴⁾ Por. Huszke „Landwirtschaftliche Reinertragsberechnungen bei Klein, Mittel und Grossbetrieb". Jena 1902.

Klawki: „Ueber Konkurrenzfähigkeit des landwirtschaftlichen Kleinbetriebes" w Thiels'a „Landwirtschaftliche Jahrbücher". Tom XXVIII.

Luberg: „Vergleichende Untersuchungen über Wirtschaftsergebnisse und Wirtschaftsbedingungen kleiner, mittlerer und grosser Besitzungen unter dem Einfluss niedriger Getreidepreise.

Stumpfe: „Ueber die Konkurrenzfähigkeit des kleineren und mittleren Grundbesitzes gegenüber dem Grossgrundbesitze" w „Landwirtschaftliche Jahrbücher" Thiels'a Tom XXV, i w pracy „Landw. Gross-, Mittel und Kleinbetrieb" Berlin 1902.

Auhagen: „Ueber Gross- und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft". Tamże, Tom XXV.

¹⁵⁾ Kutzleb: „Ist der bäuerliche Wirtschaftsbetrieb mit dem der grossen Güter konkurrenzfähig" w „Landw. Jahrbücher", Thiels, Tom XIII 1885. Kahlden: „Beitrag zur Frage der Konkurrenzfähigkeit des Kleinbetriebes", Berlin 1898.

Dr. Keup i Mührer: „Die volkswirtschaftliche Bedeutung von Gross- und Kleinbetrieb", Berlin 1913.

Dr. Hoch: „Zur Frage der Konkurrenzfähigkeit von Gross-, Mittel- und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft", Thiels'a „Landw. Jahrbücher", Berlin 1907, Tom 36.

Dettweiler: „Die Handarbeit in der Landwirtschaft", Thünen Archiv. Jena 1905.

Laur, kierownik sekretaryatu włościańskiego w Szwajcaryi: „Die

w tekście. Autorowie ci, każdy zresztą z różną troskliwością i przygotowaniem naukowym (najwyżej w metodzie ścisłej stoi Laur, Huszke i Auhagen a poniekąd i Hoch), oparli swe prace na opisach i rachunkach gospodarskich, wziętych z ksiąg, prowadzonych przez badane gospodarstwa, co już samo świadczy o tem, że gospodarstwo małochłopskie nie wielką — nawet w stosunkach niemieckich — odegrać mogło w tych pracach rolę¹⁶). Przytem granice obszaru, przyjęte przez Huszkego (13 ha. obejmuje gospodarstwo drobne) lub u Luberga, u którego najdrobniejsze gospodarstwo liczy 28 ha., więc już prawdziwie wielkokmiece w zachodnio-europejskiem słowa znaczeniu, uniemożliwia prawie zupełnie wykorzystanie materiału dla naszej kwestyi, gdyż prace te porównują co najwyżej własność wielkochłopską z wielką własnością ziemską, a nie parcelową i drobną własność włościańską z średnią i wielkochłopską, o co nam tu w pierwszej linii chodzi¹⁷).

U Klawke'go gospodarstwo średnie obejmuje 74 ha., 57, 55 ha. przeważnie więc drobne folwarki, a zaledwie jedno gospodarstwo obejmuje niespełna 16 ha. Natomiast gospodarstwa drobne obejmują przestrzenie, zbliżone już do naszych drobnych i średnich, więc np. 7 ha.

Prace te jednak stanowią przełom w badaniach naukowych nad problemem układu własności ziemskiej i stosunku wzajemnego poszczególnych form gospodarczych wśród własności ziemskiej, dzięki temu, że opierają się one na pierwszorzędnej nieraz wartości materiałach faktycznych, na budże-

Bedeutung des Rothertrages eines landw. Betriebes“ w „Fühlings Landw. Zeitung“, 23 zeszyt, rok 1907, Nr. 8 i 9 oraz wydawnictwa szwajcarskiego sekretaryatu włościańskiego, z którego inicjatywy przeprowadzono dokładne budżety gospodarstw włościańskich. Por. Landw. Jahrbuch der Schweiz“, rok 1908, 9, 10, 11, 12. „Untersuchungen über die Betriebseinrichtungen und die Rentabilität der schweizerischen Landwirtschaft“.

¹⁶) „Die Hauptaufgabe der landw. Betriebslehre und des landw. Rechnungswesens ist zu suchen nicht auf dem Gebiete der Grosswirtschaften, sondern in bäuerlichen Verhältnissen, die Betriebswissenschaften haben bis in die neueste Zeit viel zu sehr den Grossbetrieb vor der Bauernwirtschaft bevorzugt“, zaznacza słusznie Dr. Laur, który swe obliczenia stosuje wyłącznie do własności chłopskiej. Por. Laur: „Die Bedeutung des Rothertrages“ w Fühlings Landw. Zeitung, 23 zeszyt, r. 1907.

¹⁷) Materiały faktyczne dość bogate dla stosunków niemieckich w kwestyi problemu drobnej i większej własności chłopskiej zawiera praca zbiorowa pod redakcją prof. Seringa „Die Vererbung des ländlichen Besitzes“. Thiels Jahrbücher T. XXVIII.

tach gospodarskich i zapiskach, branych wprost z ksiąg rachunkowych. Specjalnie natomiast problemowi stosunku poszczególnych form posiadania w obrębie już tylko własności chłopskiej jest poświęconą praca dra Mayera, której rezultaty bardzo ciekawe, użytkujemy na swoim miejscu, choć one traktują problem powyższy ze stanowiska prawa i zwyczajów spadkowych. Dr Mayer¹⁸⁾ dochodzi dla stosunków niemieckich do wniosku, że gospodarstwa drobne stoją, zwłaszcza pod względem hodowli bydła, o wiele wyżej, niżli gospodarstwa wielkochłopskie. Również specjalnie własności chłopskiej poświęcona jest praca Dra Wilmsa¹⁹⁾, który porównał ze sobą wielkochłopskie gospodarstwa z drobnymi w gminie Minden Ravensberg, dochodząc do tych samych wniosków co Dr. Mayer. Cenne dane znajdujemy także w ankietach badenńskiej, heskiej, wirtemberskiej i pruskiej, z których korzystamy później.

Bardzo bogate materiały faktyczne przynosi też praca Dra Ostermayera specjalnie dla stosunków morawskich gospodarstw chłopskich²⁰⁾, która też i w naszej kwestyi wiele zawiera danych, zwłaszcza pod względem metody zestawiania wzorowych budżetów chłopskich²¹⁾.

W polskiej literaturze ekonomicznej nie posiadamy dotąd, o ile się nie mylę, ani jednej pracy monograficznej, traktującej na podstawie materiałów faktycznych problem stosunku wzajemnego poszczególnych grup posiadania chłopskiego do siebie. Natomiast o znaczeniu w warunkach naszych gospodarczych i społecznych, większej własności chłopskiej, a raczej o skutkach jej braku czy niedorozwoju w stosunku do postępującego drobnienia własności chłopskiej, pisali tacy znawcy kwestyi rolnej, a w szczególe włościańskiej, jak prof. Bujak, prof. Pilat, prof. Buzek, prof. Krzyżanowski, prof. Grabski, Dr. Witold Lewicki, oraz inni ekonomiści i publicyści, zajmujący się stosunkami wsi polskiej. W ostatnich czasach Dr. Stanisław Hupka poświęcił w swej pracy niemieckiej, oma-

¹⁸⁾ Dr. Wilhelm Mayer: „Anerben und Teilungssystem dargelegt an 2 pfälzischen Gemeinden Gerhardtstrum und Martinshöhe, Lipsk 1899.

¹⁹⁾ Dr. Wilhelm Wilms: „Grossbauern und Kleingrundbesitz in Minden Ravensberg“.

²⁰⁾ „Untersuchungen über die Ertragsfähigkeit der mährischen Bauernbetriebe“ przez Dra Adolfa Ostermayera, Berno 1911.

²¹⁾ 4 gospodarstwa chłopskie w Galicyi zawiera zbiorowe wydawnictwo poświęcone stosunkom włościańskim we wszystkich krajach Austrii.

wiającej zachodnio-galicyjskie stosunki wiejskie, sporo rozważań tej kwestyi²²⁾, traktuje ją jednak, co u tego pisarza sumiennego uderza, ogólnikowo, bez oparcia się o materiał faktyczny. Dr. Hupka mianowicie przechyła się do zdania, które podzielamy z zastrzeżeniami jednak znacznymi, że własność drobna (aż do pewnych granic) okazuje się formą gospodarczą, okazującą największą ruchliwość i żywotność. Nie dochodzi jednak Dr. Hupka do tego wniosku metodą badań szczegółowych, choćby kilku gospodarstw z każdej kategorii własności, drogą przeglądu, czy układu na podstawie zapodań stron, budżetów włościańskich, lecz na podstawie dokładnej u tego pisarza znajomości ogólnej stosunków gospodarczych na Podkarpaciu, której dał dowód niewątpliwy, zbierając liczne dane parcelacyjne, emigracyjne etc. pierwszorzędnej nieraz wartości materiałowej.

Ciekawą w kwestyi nas tu obchodzącej, w której częściowo i mimochodem zabierali głos prawie wszyscy ekonomiści u nas, jest dyskusya prof. Bujaka²³⁾ z Drem Hupką na temat książki tegoż ostatniego, prowadzona w „*Ekonomiście*“ (1912 r.) i broszurze osobno wydanej przez Dra Hupkę, poświęconej metodom badania wsi polskiej²⁴⁾, gdzie poświęcono część rozważań i stosunkowi własności drobnej do wielko-chłopskiej, lecz i ta dyskusya skąd inąd bardzo ciekawa nie daje, z natury rzeczy, materiału faktycznego, o który oprzeć by można dedukcye i poglądy.

Stąd cała waga uzyskania przedewszystkiem tego materiału faktycznego, jako mającego poprzeć poglądy, choćby powszechnie przyjęte i uznane, jednak dotąd nie wyszłe z szat ogólnikowych, nie poparte cyframi i faktami nawet z opublikowanych już materiałów statystycznych.

Mieliśmy zrazu zamiar opracować na podstawie ustnych informacji podczas objazdów wsi niejednokrotnie w ciągu tej pracy przedsiębranych, pewną ilość gospodarstw włościańskich z kategorii drobnych i wielkich gospodarstw i w materiałach rękopiśmiennych posiadamy pierwsze próby tych badań

²²⁾ Por. Dr. Hupka Stanislaus: „Ueber die Entwicklung der westgalizischen Dorfstände in der 2 Hälfte des 19 Jahrhunderts“. Teschen 1910.

²³⁾ Prof. Bujak Franciszek: „Kilka przyczynków i sprostowań do pracy Dra St. Hupki o rozwoju stosunków włościańskich nad górną Wielopolką w Galicyi zachodniej“, Warszawa 1913.

²⁴⁾ Dr. Stanisław Hupka: „Stan współczesny i metoda badań wsi polskiej w Zachodniej Galicyi“, „Tygodnik rolniczy“ 1912.

we wsi, której monografię zamierzam wydać; zdawaliśmy sobie jednak sprawę z tego, że osobiste zbieranie takich materiałów, jeśliby miało mieć większą wartość naukową i obejmować większą ilość gospodarstw w różnych okolicach kraju, musiałoby się łączyć ze zbyt wielkimi zasobami kapitału, czasu i środków technicznych; materiały statystyczne, przerastające siły jednostki, zestawiać mogą jedynie ciała i instytucje publiczne oraz organa samopomocy społecznej.

Zrezygnowaliśmy z takiego jednostkowego zdobywania materiału faktycznego tem bardziej, że równocześnie Tow. Kółek rolniczych, instytucja jak najlepiej zapisana w szerokich warstwach ludu naszego, chcąc premiować odznaczające się gospodarstwa włościańskie, zwróciła się do swych członków, drogą Przewodnika Kółek rolniczych z wezwaniem, aby wypełniali szczegółowo przesłany kwestyionaryusz, opisujący w szeregu starannie, (zwłaszcza pod względem techniki rolnej) ułożonych rubryk całe gospodarstwo, wraz z najważniejszym dla nas „zestawieniem gotówkowych dochodów i rozchodów za r. 1910“. W czasie, gdyśmy pracowali nad niniejszą rzeczą, odpowiedzi już nadeszły i premiowanie nastąpiło, tak, iż dzięki uprzejmości Zarządu głównego materiał ten stał nam do dyspozycji²⁵⁾.

Materiał ten oczywiście przewyższał, mimo usterki w wielu względach, wszystkie próby jednostkowego zebrania danych szczegółowych, miał on bowiem tę pierwszorzędną zaletę, że pochodził wprost od chłopów, którzy kwestyionarz nieraz w długich zimowych wieczorach — jak stwierdzają niektóre odpowiedzi — przy pomocy nauczyciela, pisarza gminnego, syna z gimnazjum, bawiącego na świętach w domu etc. etc. lub samoistnie wypełniali, zaopatrując go w arkuszowej objętości nieraz uwagi, oświetlające jasno stosunki, ujęte w skrótach w kwestyionaryuszu. Podnosi wartość materiału fakt, że chłopci wiedzieli, d o k o g o piszą, więc do instytucji publicznego charakteru, zdając sobie sprawę z tego, że odpowiedzi ich będą czytane i opiniowane przez ludzi w rolnictwie fachowych, przez jednego z tych inspektorów rolniczych, któ-

²⁵⁾ Na tem miejscu niech nam będzie wolno wyrazić serdeczne podziękowanie dyrektorowi Popławskiemu, szefowi Biura rolniczego T. K. R. i insp. Szczepańskiemu — referentowi premiowania gospodarstw za pełne gotowości udzielenie mi opisów gospodarstw do przeglądu, oraz cenne ustne objaśnienia i informacye, których mi w czasie korzystania z materiałów T. K. R. nie szczędzono.

rzy znani są wśród światlejszych włościan z wiedzy, znajomości stosunków i chętnej gotowości. Stąd mimo, że nieraz przebija się w opisie gospodarstwa chęć zaimponowania Zarządowi Kółek rolniczych „wzorowością“ — to jednak są tego rodzaju wypadki stosunkowo rzadkie, a następnie łatwo ujmowalne; chłop bowiem jest ostrożny w ustalaniu cyfr poszczególnych, skoro wie, że się na nich rozumie ten, kto z nich korzysta; a wreszcie, chłop bał się kompromitacji jaką go łatwo spotkać mogła przy zwiedzaniu osobistym gospodarstwa przez referenta rolniczego, gdyby ten zastał niezgodność stanu rzeczywistego, ze stanem przedstawionym szumnym w wypełnionym kwestyionariuszu. Zwiedzono zaś około 80 gospodarstw, więc około $\frac{2}{3}$ ogólnej liczby gospodarstw objętych kwestyionariuszem T. K. R. i rezultaty zwiedzań zamieszczano w krótkości na drugiej stronie kwestyionariusza, co ułatwiło skontrolowanie nieraz opisu, zwłaszcza, gdy ten w jakimkolwiek kierunku budził wątpliwości czy podejrzenia. Odpowiadały zaś na kwestyionariusz T. K. R. elementy inteligentniejsze wśród włościaństwa polskiego, które nie tylko zdobywały się na szereg luźnych wiadomości i faktów, ale na pewne powiązania samoistne, ugrupowania, naświetlenia i poglądy, a które zdawały sobie sprawę z wartości zapodań i odpowiedzialności za nie.

Słowem — mimo, że następnie nie pod jednym względem przyjdzie nam krytycznie odnieść się do powyższego materiału, uznać trzeba, iż zebrać go i skontrolować w podobnej jakości i ilości — tylko wśród wyjątkowych okoliczności — udałooby się jednostce — pracującej naukowo, jednostce nie rozporządzającej jak T. K. R. aparatem biura, fachowych sił inspektorskich, Przewodnika T. K. R. wyrobionego już zaufania i stosunków²⁶⁾.

26) „Die bei produktionsstatistischen Erhebungen im allgemeinen gebräuchliche Methode die ermittelten Tatsachen durch mehrjährige Durchschnittswerte zu stützen, war bei dem Fehlen einer lückenlosen Buchführung in den Kleinbetrieben nicht anwendbar. Gerade die Forderung möglicher Beschränkung in der Anwendung von Schätzungen verlangte Beschränkung auf ein einziges Wirtschaftsjahr. — Ueber die Ergebnisse des eben verflissenen Jahres auch ohne Buchführung genaue Auskunft zu geben ist jedoch der kleine Besitzer sehr wohl imstande“, pisze Richard Mührer, („Die volkswirtschaftliche Bedeutung von Gross- und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft von Dr. E. Keup und R. Mührer“, Berlin 1913, str. 242)

Materyał T. K. R. wyzyskany został dla naszych celów głównie w jego części budżetów chłopskich, które skontrolowałem i uzupełniłem licznemi danemi z opisów gospodarstw. Te ostatnie są na ogół bardzo nieraz drobiazgowe — głównie jednak i raczej, co jest jasne ze względu na charakter T. K. R. odnoszą się one do techniki rolnej, sposobu prowadzenia gospodarstwa etc. niżli do ekonomicznej i handlowej strony gospodarki. Część opisowa ma też większą na ogół wartość, niżli część budżetowa; nie jest to jednak tyle winą chłopów — wypełniających kwestyonaryusz — którzy prawie zawsze podawali poszczególne pozycye wydatków i dochodów z całą

który z ramienia urzędu swego, jako nauczyciel szkoły rolniczej stykał się wiele bezpośrednio z ludnością włościańską. Co do produktów idących na sprzedaż stwierdza Mührer, iż w tej mierze („ohne Ausnahme festzustellen ist“) chłop drobnorolny zawsze przy dobrej woli da wyjaśnienia zupełnie wyczerpujące, ale i co do naturaljów nie sprzedanych można również choć trudniej zdobyć odnośne dane dzięki temu, że obrót roczny powtarza się, i coraz częściej wchodzi w użycie waga. Dr. Keup zaznacza, że tam, gdzie nie prowadzono ksiąg rachunkowych, „den Ergebnissen liegen die persönlichen Angaben der Besitzer gegenüber dem Verfasser zu Grunde und stellen somit die Schätzung des zu einer solchen am besten Berufenen dar“. Dr. Keup jednak skarży się na znaną zresztą nieufność chłopów wobec badaczy. „Die Furcht der Leute vor Steuerheranziehung hat sie oft bewogen die Erträge zu niedrig anzugeben, wie überhaupt der Verfasser manchmal mit unüberwindlichem Misstrauen zu kämpfen hatte. Jedenfalls ist anzunehmen, dass die Erträge und Verkäufe im Durchschnitt eher zu niedrig als zu hoch angegeben worden sind“.

Sądźmy, że materyał włościański, któremu jak w naszym wypadku pozostawiono metodę w wypełnianiu bardzo szczegółowego kwestyonaryusza, wypełnił ten kwestyonaryusz z wielkim nakładem pracy i zaufaniem, którego dał już dowody niejednokrotnie wobec tyle zasłużonej instytucji — strzegącej zawsze jego interesów. Tej dozy zaufania, nie okaże rzecz naturalna chłop wobec obcego mu i nieznanego badacza i w tem leży wyższość materyałów zebranych tą drogą, co nasze materyały nad danemi, zdobytymi przez poszczególnych badaczy drogą wywiadów u włościan. Dr. Wilms zaznacza: „Ueberhaupt ist die Buchführung, selbst bei grösseren Grossbauern, heute noch eine ziemlich seltene Erscheinung. Wir mussten uns darum bei der Ermittlung des Wirtschaftserfolges im kleinbäuerlichen Betriebe im wesentlichen mit Schätzungszahlen begnügen, die wir auf Grund eingehender Besprechungen mit 5 Kleinbesitzern erlangten, die sich ziemlich genau über den An- und Verkauf in ihrer Wirtschaft unterrichtet zeigten. (por. Wilms jw. str. 90).

W każdym razie podstawą materyałów, ujmujących własność chłopską są najczęściej i w stosunkach zachodnio-europejskich nie tyle dokładne rachunki i budżety, ile „zapodania“ własne stron włościańskich. Wielu eko-

dokładnością, — ile metody i układu tych budżetów, o czym będzie poniżej mowa szczegółowa — a następnie faktu, iż chłop nasz w opisie gospodarstwa dobrze mu znanego nie napotykał na żadne prawie trudności — po za stylistycznym ujęciem myśli, w budżecie natomiast musiał w braku odnośnych zapisków posługiwać się niezawodną zresztą pamięcią szczegółów, uciekać się nieraz do dość skomplikowanych obliczeń etc. — co przy stosunkowo dość wysokiem nawet rozbudzeniu chłopu polskiego na zachodzie zwłaszcza kraju — musiało wywrzeć pewien wpływ na jakość zestawień budżetowych, zresztą jak poznamy w wielu względach szczegółowych i ścisłych.

Pocieszającym jednakże w tej mierze był dla nas moment,

nomistów podnosi niezawodną pamięć gospodarzy wiejskich, o ile nie krzyżuje jej zła wola lub obawy fiskalne.

Ze względu na to, iż i w Niemczech tylko wyjątkowo napotkać można było książkowość i rachunki dokładne, więc autorowie, opracowujący cenne materiały „Deutsche Landw. Gesellschaft“ czerpali swe wiadomości — jeśli chodzi o rezultaty gospodarki z zapodań stron. I tak pisze Dr. Siegfried Funck (Dr. Funck: „Die landw. Betriebsverhältnisse der bäuerlichen Milchwirtschaften in Havelland“, Zeszyt 169 „Arbeiten der deutschen Land. Gesellschaft“, Berlin 1910, str. 118). „Wie schon hervorgehoben wurde, konnten den Berechnungen leider fast durchweg nicht die Ergebnisse von genauen Buchführungen zu Grunde gelegt werden, da auf den untersuchten Betrieben eine solche entweder gar nicht vorhanden war, oder aus leicht zu erklärenden Gründen mir nicht zur Verfügung gestellt wurde. Nur die Wirtschaften 12 und 18 (na 57 badanych gospodarstwach, obszaru 90.25 ha, i 206 ha), gestatteten mir bereitwilligst Einblick in ihre Buchführungen, bei allen anderen Betrieben war ich angewiesen, aus den Ausgaben der Besitzer über Bestellungsflächen, Ernteerträge, über Naturalienverbrauch und Verkauf usw. die einzelnen Einnahme und Ausgabeposten zu errechnen“.

I tu więc jako źródło wiadomości w dochodach i rozchodach gospodarczych służyły zapodania właścicieli, zestawione przeważnie jak i w naszym kwestyonaryuszu z pamięci. „Wenn die auf diese Weise gewonnenen Zahlen — pisze Dr. Funck — Anspruch auf völlige Genauigkeit auch nicht machen dürfen so glaube ich doch, dass die erzielten Ergebnisse den tatsächlichen Verhältnissen entsprechen und zwar um so mehr, als die in der Einleitung bereits erwähnte Umfrage ein durchaus günstiges Ergebniss hatte“.

A Stumpfe w swej pierwszej pracy pisze: „Auf den Rittergütern und den zwei grösseren Bauerngütern wird sorgfältigst Buch geführt und bei den andern war ich angenehm überrascht, wie völlig orientiert speziell die kleineren Besitzer über ihre Ausgaben und Einnahmen waren, freilich ist ja der jährliche Umsatz kein bedeutender“.

O kwestyonaryuszu — wysłanym podobnie jak nasz do właścicieli

iż w każdym niemal wypadku, gdzie mieliśmy poważniejsze wątpliwości co do poszczególnych rubryk budżetów, można było sięgnąć do opisów gospodarstw, które wówczas oddawały nieocenione i pierwszorzędne usługi informacyjne i uzupełniające, o czym czytelnik przekona się dowodnie w dalszej części pracy niniejszej. Również uzupełniały się doskonale i wzajemnie poszczególne pozycje budżetów, i tak często jeśli „zysk czysty“ n. p. był wyjątkowo mały, z pewnością działały w tej mierze — takie pozycje — jak wysokie wydatki osobiste, znaczne wydatki na dokupno inwentarza w roku budżetowym, obdłużenie etc. Słowem przy wyzyskaniu i zużytkowaniu wszystkich danych — rozrzuconych hojnie w opisach i budżetach gospodarstw chłopskich — rezultaty poniżej zawarte w cyfrowych zestawieniach — stawały się dostępnejsze do opracowania i pod względem naukowym nabierały większej wartości.

Poza materiałem T. K. R., do którego przywiązujemy w naszych warunkach nie obfitujących zbytnio w materiały faktyczne, znaczną wagę, korzystaliśmy obficie w opracowaniu naszego problemu z opublikowanych materiałów statystycznych, więc przede wszystkim Centralnej Komisji statystycznej we Wiedniu i Biura statystycznego przy Wydziale krajowym. Szczególnie nie opracowany dotąd i nie wyzyskany należycie spis przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902 dostarczył nam bogatych materiałów w kwestyi robocizny wedle poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego, tej robocizny, której brak czy niedorozwój na terenie średnich gospodarstw chłopskich tworzy wedle nas istotę kwestyi w postaci ciężkich warunków ekonomicznych, w jakich znajduje się dziś ta wię-

gospodarstw, pisze Dr. Dettweiler: „Nach einigen Vorbereitungen kam es zur Feststellung eines Fragebogens, der durch Vermittelung der örtlichen Organisationen an eine grössere Anzahl von Betrieben hinausgegeben wurde. Der Beantworter des Fragebogens hatte nur nötig, in die Rubrik des einzelnen Monats die Zahl der in demselben beschäftigten Arbeitspersonen jeder Kategorie einzusetzen, ein Verfahren, das sehr einfach und praktisch ist. Von diesen Fragebogen kamen 172 beantwortet zurück, ziemlich gleichmässig über das ganze Land verteilt und weitaus die grösste Zahl mit einer Sorgfalt bearbeitet, wie man sie bei derartigen Erhebungen sehr selten finden wird, mit wenigen Ausnahmen sind die Fragen richtig aufgefasst und klar, bestimmt beantwortet worden“. Co prawda — wśród gospodarstw badanych przez Dra Dettweilera było tylko 15 gospodarstw od 14 do 50 ha, 31 od 50 do 100 ha, reszta przypadała na większą własność ziemską.

ksza własność chłopska w Galicyi; dalej korzystaliśmy ze spisu z r. 1902 w kwestyi rozwoju gałęzi hodowlanej również w związku z poszczególnymi kategoriami posiadania chłopskiego.

Staraniem naszym było zebrać możliwie w danych warunkach obfity materiał faktyczny, mogący służyć poparciu poglądów w tekście reprezentowanych, a opartych ściśle na tej podstawie faktycznej. Nie potrzebuje dodawać, że przy dzisiejszym stanie naszej statystyki o stosunkach rolniczo-włościańskich w kraju — dalecy byliśmy od zbliżenia się do tego ideału zupełnej dokładności stanu faktycznego, mogącego służyć jako podstawa dla naszych poglądów, zaznaczając w tekście te luki, które nie dały się ująć ściślej wedle dzisiejszego stanu statystyki.

R O Z D Z I A Ł II.

PRZYCHODY I ROZCHODY OGÓLNE ORAZ GOSPODARCZE.

1) Przychody i rozchody. (Ustalenie pojęć).

Jak tablice poniżej zestawione, a odnoszące się do materiałów T. K. R. — wskazują — wyszczególniliśmy na podstawie cyfr zawartych w opisach i zestawieniach rachunkowych gospodarstw, objętych kwestyionaryuszem T. K. R. następujące rubryki dla naszych celów najważniejsze:

1) Rubrykę ogólnego przychodu, 2) przychodu gospodarczego, 3) przychodu z hodowli bydła, 4) ze sprzedaży ziemio-płodów, 5) rozchodu ogólnego, 6) gospodarczego, 7) osobistodomowego, 8) z hodowli bydła, 9) zysku czystego ogólnego, 10) zysku czystego gospodarczego i 11) zysku czystego z hodowli bydła, 12) ilość obornika w furach, 13) ilość zarobków sprzężajem — wszystko za wyjątkiem pozycyi 12 w walucie koronowej, 14) ilość sił roboczych, 15) długi ciężące na gospodarstwie. Prócz cyfr ogólnych ujmujących w całości przychody, rozchody i zyski czyste, obliczyliśmy także w osobnych rubrykach, powyższe pozycye w stosunku do obszaru na 1 m o r g — celem bardziej przejrzystego obrazu stosunków gospodarczych i ułatwienia wzajemnego porównania.

W osobnej rubryce podaliśmy wartość kapitału zakładowego t. j. ziemi i budynków, oraz oprocentowanie włożonego kapitału w ziemi wraz z budynkami. Zanim przejdziemy do

omawiania rezultatów tych zestawień rachunkowych dokonanych na podstawie kwestj. T. K. R. winniśmy obszerniejsze wyjaśnienia co do sposobu, w jaki zestawiliśmy odnośne rubryki.

Dla wartości rezultatów naszych zestawień cyfrowych będą te objaśnienia niejednokrotnie decydujące, przedstawia one bowiem cyfry w świetle nieraz innem, niżby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać.

Zestawienia cyfrowe, które poniżej podajemy i na których opieramy nasze rozważania późniejsze obejmują gotówkowe²⁷⁾ wpływy i rozchody w gospodarstwie włościańskim za rok 1910, z pominięciem wszelkich przychodów i rozchodów w naturze. Część tych przychodów w naturze idzie na konsumpcję rodziny włościańskiej, inna jak słoma, pasza, nawóz, ziarno na siew itd. służy jako koszt produkcji, należy więc do wydatków gospodarczych. Pomimo całą wagę przychodów brutto *in natura*, „ważniejszy jest dla celów obliczeń rolniczych, przychód brutto w pieniądzu i jeśli się mówi zwyczajnie o przychodzie brutto z gospodarstwa, rozumie się przez to pojęcie, najczęściej przychód gotówkowy“²⁸⁾. W naszych następnych rozważaniach ograniczamy się do obrotu przychodów i rozchodów w gotówce, z powodów, które zaraz wyjaśnimy.

Jeśli chodzi o przychody ogólne, to wliczano w nie w gospodarstwach objętych kwestyonaryuszem T. K. R.,

²⁷⁾ „Uebrigens sprach für die Berücksichtigung der Marktleistung auch der methodische Umstand, dass für manche Produkte die veräusserte Menge viel leichter und sicherer festzustellen ist, als der Rohertrag. Den verkauften Teil genau festzustellen ist wertvoller, als das Ganze nur wage zu schätzen“ — pisze prof. Auhagen w przedmowie do wyżej cytowanego dzieła Dr. Keupa i Mührera. Por. Keup i Mührer: Die volkswirtschaftliche Bedeutung von Gross- und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft. Berlin 1913.

„Es kann sich hierbei für uns leider nicht darum handeln festzustellen, wieviel die einzelnen Wirtschaften von jeder Produktenart bzw. in jedem Produktionszweige in Summa hervorbringen — das lässt sich nur bei der vorzüglichsten Buchung und Buchführung mit einer Sicherheit feststellen und ist bei dem vorliegenden Material gar nicht in Erwägung zu ziehen, sondern nur darum zu ermitteln, wieviel in den einzelnen Produktionszweigen überhaupt zum Verkaufe gelangt ist“ — pisze Dr. Stumpfe w pracy: „Der landw. Gross-, Mittel- und Kleingrundbesitz“, str. 216.

²⁸⁾ Por. Goltz: „Landwirtschaftliche Taxationslehre“, Berlin 1913.

przychody złączone ściśle z gospodarstwem rolnem, ale także i te źródła dochodowe, które z poza gospodarstwa płynęły jak więc, co ma znaczenie szczególne dla gospodarstw drobnych zarobki emigracyjne za granicą i w państwie, dochody z urzędów gminnych, zarobki miejscowe członków rodziny, tu i ówdzie dochody z prowadzenia sklepiku etc. Równocześnie jednak w rozchodach ogólnych każdego gospodarstwa, figurują pozycje również nie związane ściśle z gospodarstwem rolnem, jak rubryki na osobiste potrzeby gospodarcze i członków rodziny, wydatki na ubranie i obuwie, kształcenie dzieci, etc.

Wykaz wydatków i dochodów za rok 1910 jest sumieniem zestawieniem wszystkich gotówkowych wpływów i rozchodów, jakie miały miejsce w roku budżetowym (r. 1910) bez zróżnicowania rzeczowego, do jakiego zakresu te wydatki i dochody należały, więc czy do gospodarstwa rolnego, czy domowego, do sfery produkcyjnej (kosztów produkcji) czy potrzeb osobistych. Nie wliczano też jak to czyni szereg pisarzy, z powodów, o których niżej, do kosztów produkcji wynagrodzenia za pracę rodzinną, jak również do przychodu surowego, nie wliczono wartości naturaliów, spożywanych przez rodzinę włościańską. Dla obu bowiem tych pozycji brakło nam odpowiednich danych w materiale, objętym kwestyonaryuszem T. K. R.

Wykaz nasz jest więc wiernem odbiciem ruchu pieniężnego, jaki odbywał się w gospodarstwach objętych kwestyon. T. K. R., jest wyrazem wiernym tego pomieszania wszelkich sfer życia gospodarczego i domowego, jakie zachodzi i jakie jest regułą w chłopskim gospodarstwie u nas, gdzie nie prowadzi się ksiąg, nie kontroluje rentowności poszczególnych gałęzi gospodarstwa itd. Chłopska „kalkulacya“ przebija się w tych zestawieniach T. K. R. z całą plastycznością. Oto suma, którą otrzymał chłop rocznie ze sprzedaży zboża, nie licząc zapasów z poprzedniego roku jeśli były jakie, ze sprzedaży zwierząt, mleka, drobiu, — oto suma, którą zarobił wraz z rodziną na dworskiem i za granicą, oto pensya „urzędnika“ gminnego, dochód z rzemiosła, furmanki itd.

A z drugiej strony zestawienie wydatków — tak jak one płynęły jedne za drugimi z kieszeni gospodarza — więc czynsze dzierżawne, więc dokupno inwentarza żywego, paszy, inwentarza martwego, podatki państwowe i gminne, opłaty prawne i towarzyskie, wydatki na dokupno „różnych przedmiotów“ do wyżywienia rodziny, na ubranie, obuwie, opał.

światło, robociznę, sztuczny nawóz, niewyszczególnione osobiste potrzeby (zabawy, rozrywki) etc.²⁹⁾

Zestawienie rachunkowe dołączone do kwestyionariusza T. K. R. musiało w celach naukowych uleść jako materyał su-

²⁹⁾ Dr. Hoch wyszczególnia w swych 3 wzorowych pod względem systematyki budżetach gospodarstw różnej kategorii posiadania, które porównywa z sobą co do ich rezultatów: przychody z uprawy roli, wyszczególniając pojedyncze gatunki zbóż, więc żyta, pszenicy etc.; z hodowli bydła (ze sprzedaży krów, cieląt, sera, masła, drobiu etc) wreszcie z zarobków osobistych (furmanka, zarobki ręczne); rozchody zaś rozdziela Hoch na uprawę roli (zasiew, nawóz) na hodowlę bydła (pasza, zakupno bydła), na prowadzenie gospodarki, więc na płace za pracę, podatki, ubezpieczenie, gospodarstwo domowe, opał i „na pozostałe wydatki“ („die übrigen Ausgaben“), więc na „osobiste“, ubranie, podarunki, lekarza, aptekę, wreszcie na nabycie gruntów i budowę.

Budżet więc gospodarstw włościańskich, zestawiony w pracy Dr. Hocha obejmuje — podobnie jak w gospodarstwach objętych kwestyon. T. K. R. wszystkie przychody i rozchody w gospodarstwie, bez względu na to, czy łączą się one bezpośrednio z gospodarstwem, czy też nie. W rozchodach w rubryce „die übrigen Ausgaben“ figurują nawet wydatki na nabycie gruntów i budowlę, co tłumaczy się poniekąd tem, że okres gospodarczy, w którym zestawiał Dr. Hoch budżety tych gospodarstw, wynosił 10 lat, tak iż wydatki te jednorazowe rozkładały się na ten dłuższy czasokres, nie powodując poważniejszych zmian i wątpliwości. W naszych jednak zestawieniach, obejmujących jedynie rok budżetowy, musieliśmy te pozycye, jako ilościowo najznaczniesze wypuścić — uwzględniając jednak ich skąd inąd ważne znaczenie w części teoretycznej, zwłaszcza, gdy mowa o obdłużeniu. Metoda użyta w pracy Dra Hocha, zaleca się tem, że daje pełny obraz gospodarczego życia, jakie prowadzi dana jednostka gospodarcza. Ponieważ w ogólnym ruchu przychodów i rozchodów, zróżnicowane są szczegółowo odnośne grupy (rolnictwo, bydło itd.) więc można wyodrębnić poszczególne gałęzie, ujmując ich powodzenie lub niepowodzenie gospodarcze, zawsze pod warunkiem, iż takie uwzględnienie, wobec zawisłości ściślej poszczególnych gałęzi od siebie, jest poniekąd sztuczne.

„Der Landwirtschaftsbetrieb, wie er in der betreffenden Gegend gewöhnlich ist, wird als einheitliches Ganzes aufgefasst und der Inhaber des betreffenden Betriebes hat nach einem längeren Zeitraum nachzuweisen, was aus dem Betriebe geworden ist. Dieser Nachweis ist zu erbringen durch die Bekanntgabe des gesamten Geldverkehrs“ — pisze Dr. Hoch.

Podobnie jak Hoch i nasze materyały, pojął przychody btto i Kahlden w pracy: „Beitrag zur Frage der Konkurrenzfähigkeit des Kleinbetriebes gegenüber dem Grossbetriebe in der Landwirtschaft“. Berlin 1898. W jego przychody ogólne wchodzić prócz gospodarczych, przychody pozagospodarcze („sonstige Einnahmen“), czemu odpowiadają także wydatki („sonstige Ausgaben“).

rowy zróżnicowaniu rzeczowemu. Zachowaliśmy więc rubrykę przychodu ogólnego i rozchodu ogólnego oraz zysku czystego ogólnego, na tych pozycjach opartego w rozumieniu tem, o jakim przed chwilą była mowa, więc przychodów wszelkiego rodzaju z gospodarstwa i z poza gospodarstwa płynących (zarobki uboczne), dalej wydatków wszelkiego rodzaju, więc kosztów produkcji, ale i kosztów dokupna środków żywności, ubrania, obuwia, wydatków na cele kulturalne itd. Zysk czysty ogólny jest zesumowaniem tych pozycji, dających pojęcie o całokształcie warunków gospodarczo-społecznych, w jakich rozwijają się nasze gospodarstwa.

Lecz poza przychodem i rozchodem ogólnym, zestawiliśmy na podstawie materiałów T. K. R. przychody i rozchody gospodarcze, odnoszące się wyłącznie do samej gospodarki, za wyłączeniem tych wszystkich pozycji, które miały związek z gospodarstwem domowym, przedsiębiorstwem ubocznem i osobisto-towarzyską sferą rodziny włościańskiej.

Do przychodu gospodarczego — wliczyliśmy przychody ze sprzedaży (więc gotówkowe) roślin zbożowych, okopowych, warzyw, pastewnych etc. wogóle płodów rolniczych, dalej z hodowli bydła, t. j. ze sprzedaży koni, bydła rogatego, świń, drobiu wszelkiego gatunku, dalej nabiału, jaj, mleka, o ile je w naturze pozbywano, ale i przerobów, więc masła, sera, oraz kwoty ze sprzedaży drzewa wyprodukowanego w gospodarstwie. Do przychodów gospodarczych wliczyliśmy również dochody ze przeżaju³⁰⁾.

Do rozchodu gospodarczego — wliczyliśmy przede wszystkim rozchody na hodowlę bydła, więc kwoty na dokupno inwentarza żywego, koni, bydła rogatego, świń, drobiu, dokupna paszy³¹⁾ nawozów sztucznych oraz nasienia, naprawy budynków i inwentarzy martwych³²⁾, płace robotników najemnych i czeladzi, podatki, asekuracje, opłaty prawne, w gospodarstwach drobnych wydatki na sprzężaj najmowany, wydatki na zapłodnienie inwentarza żywego, oraz drobne niewyszczególnione rozchody gospodarcze.

Czysty zysk gospodarczy jest rezultatem cyfrowego ze-

³⁰⁾ Czyni tak także Dr. Ostermayer w wyżej cytowanej pracy o gospodarstwach chłopskich na Morawach, u innych pisarzy nie spotykamy tej pozycji.

³¹⁾ Także makuchów i otrab.

³²⁾ W tem także drobniejsze dokupna inwentarzy martwych.

stawienia tych dwóch pozycji — wyżej omówionych, więc nadwyżką dochodów gospodarczych nad kosztami produkcji.

2. Oprocentowanie kapitału zakładowego.

Nasze przychody, rozchody i czyste zyski gospodarcze zgadzają się więc, jeśli chodzi o pozycje gotówkowe, z przyjętymi w nauce ekonomicznej pojęciami, z zastrzeżeniami jednak, o których będzie zaraz mowa. Mianowicie nie wliczaliśmy do rozchodów gospodarczych kwoty odpowiadającej oprocentowaniu kapitału leżącego w ziemi i budynkach, jak czyni to wielu ekonomistów.

Co do tego panują w nauce rozbieżne poglądy. Goltz najznakomitszy przedstawiciel nauki zarządu rolniczego stwierdza w swej podstawowej pracy³³⁾: „*Nach einem dritten Sprachgebrauch endlich gehört auch die Verzinsung des Grundkapitals, noch zu den Wirtschaftsunkosten*“. Sam Goltz i większość jednak pisarzy nowszych nie wlicza do kosztów produkcji oprocentowania kapitałów, tkwiących w ziemi i budynkach, tak, iż należy ono do zysku czystego, tworząc tego najważniejszy składnik^{33*)}. Tak samo nie wszyscy ekonomiści³⁴⁾,

³³⁾ Goltz: „Landwirtschaftliche Taxationslehre“ str. 1237. „Die Verzinsung aller in dem Gutsbetriebe befindlichen Kapitalien“.

^{33 *)} „Dieser Masstab war gegeben sobald man ausging von einem schulden und lastenfrei gedachten Betriebe, so dass also der Reinertrag die Verzinsung des gesamten innerhalb des Betriebes arbeitenden Kapitals darstellt“ czytamy w pracy Waterstradta: Die Wirtschaftslehre des Landbaues, Stuttgart 1912, str. 303. W rozdziale IV „Reinertrag“, mamy w krótkości podane najważniejsze poglądy nauki rolniczej na istotę czystego zysku i postulaty stawiane wobec rachunkowości rolniczej.

³⁴⁾ Por. Dr. Waltz Wilhelm: Vom Reinertrag in der Landwirtschaft. Eine historisch kritische Studie, Berlin 1904. „Münchener volkswirtsch. Studien“ Brentana. Wedle Waltza na przychód gospodarczy (Ertrag) niezależny od ogólnego dochodu podmiotu gospodarczego składa się 1) wpływ gotówkowy ze sprzedanych produktów, 2) wartość naturaliów zużytych we własnym gospodarstwie, 3) zapasy, mające wartość pieniężną. (Der Begriff des Einkommens ergibt sich aus einer Betrachtung, die von der Person vom oben wirtschaftenden Subjekt ausgeht, stellt man sich dagegen auf dem Standpunkt des bewirtschafteten Objekts, so führt diese Betrachtung zu dem Begriffe des Ertrags. Waltz jw. str. 34. Między innymi i Thünen w swem dziele „Der isolierte Staat“). Do kosztów produkcji zalicza Waltz 1) płacę za pracę, A) wynagrodzenie za kierownictwo podmiotu gospodarczego, B) za pracę ręczną, 2) a) amortyzację budynków (maszyn itd.), b) wydatki gotówkowe na potrzeby gospodarcze bieżące (zasiwy, nawóz etc.) oraz podatki związane ściśle z gospodarstwem. Czysty

badający budżety chłopskie, stawiają w rozchody gospodarskie kwoty odpowiadające oprocentowaniu i amortyzacji kapitału w budynkach i ziemi. Tak np. Dr. Ostermayer w wyżej cytowanej pracy o gospodarstwach chłopskich na Morawach pomija zupełnie w rozchodach gospodarskich (*Wirtschaftsausgaben*) pozycye odnośne (istnieją tam jeno pozycye konserwacji i naprawy budynków), a natomiast jego czysty zysk gospodarczy obejmuje oprocentowanie kapitałów mieszczących się w ziemi. *„In diesem Sinne drückt der Reinertrag zunächst die ungeschmälerzte Verzinsung für die in dem betreffenden Wirtschaftsobjekte steckenden Werte aus, wobei der Zins welchen*

zysk jest nadwyżką przychodów nad wydatkami, a obejmuje on w sobie: „Die Verzinsung der einzelnen im Betrieb stehenden Kapitalien einschliesslich eines etwaigen Unternehmergewinnes. (Verzinsung für den Grund und Boden, für Gebäude und andere mit dem Boden verbundene Wertgegenstände). Von der Ermittlung des Reinertrags irgendwelche Zinsen, einerlei ob für Grund oder für Betriebskapitalien abziehen zu wollen, hiesse ein subjektives Moment nämlich die Ansicht, dass die Wirtschaft diesen Zins abwerfen müsse, in die Rechnung hineintragen. Wie der Begriff Reinertrag sich diesem eben bezeichneten Ziele näherte, stets mit der Tendenz noch anhaftende Kennzeichen einer subjektiven Betrachtungsweise abzustossen dass soll im folgenden darzustellen versucht werden“.

Cały szereg jednak autorów wlicza w koszta produkcji procenta w najrozmaitszej wysokości od kapitałów, tkwiących w gospodarstwie, a historycznie rzecz ujmując zapoczątkował to skąd inąd inaczej pojmujący czysty zysk Thaer.

„Diese Kalkulation, gab späterhin die Veranlassung zu einer Verwirrung des Begriffes Reinertrag, indem des öfteren verschiedene Zinsen in verschiedener Höhe von vorneherein abgezogen und erst in dem verbleibenden Rest der Reinertrag erblickt wurde“ — pisze Waltz. Pomieszenie pojęć i różnice w praktyce utrudniają już i tak wielce uciążliwe z natury rzeczy gospodarcze obliczenia rachunkowe, mające później służyć za podstawę badań ekonomicznych. Słusznie zaznacza Huszke w swej pracy cytowanej przez nas poprzednio: „6 landwirtschaftliche Lehrer haben das Material geliefert, sind aber namentlich bei den Reinertragsberechnungen nach so verschiedenen Grundsätzen verfahren, dass sich die Resultate ihrer Erhebungen gar nicht ohne weiteres vergleichen lassen... Der eine Berichterstatte ermittelt die Verzinsung des gesamten Anlagekapitals, ein anderer die des Grundkapitals, bald wird die reine Grundrente, bald der Unternehmergewinn oder bloss der Ueberschuss der Einnahmen über die Ausgaben berechnet.

Ujmuje ten moment jasno, jeden z najgłębszych przedstawicieli nauki zarządu rolniczego prof. Areboe. „Unter Geldrohertrag eines landw. Betriebes haben wir den Erlös für alle verkauften Wirtschaftserzeugnisse

der Besitzer zu zahlen hat, gleichgültig ob es sich um Hypothekarzinsen, Schuldenzinsen, Wechselzinsen oder Guts-beziehungsweise Betriebskapitalszinsen handelt, noch nicht berücksichtigt ist“. Na podstawie badań szczegółowych o obdłużeniu doszedł Dr Ostermayer do następującego wniosku w tej mierze: *„Es ergibt sich schon daraus, dass die für den Unternehmer verbleibende Reinertragsquote, welche zur Verzinsung des Anlagekapitals dienen soll, durch die Verschuldung eine ansehnliche Reduktion erfahren muss“.*

W naszych zestawieniach rachunkowych trzymaliśmy się tej samej metody nie uwzględniając w rozrachunkach gospodarczych kwoty oprocentowania kapitałów w budynkach i ziemi, które to kapitały figurują przy każdym gospodarstwie T. K. R. wedle oceny samych właścicieli. Nasz czysty zysk gospodarczy, jest więc kwotą, w której właściciel ma znaleźć prócz wynagrodzenia za swą pracę także i oprocentowanie kapitałów własnych w ziemi, budynkach, inwentarzu żywym i martwym wraz ze spłatą długów zaciągniętych na dokupno ziemi i budynków.

plus dem Werte der im privaten Haushalte des Landwirtes verbrauchten Wirtschaftserzeugnisse zu verstehen. Um den Reinertrag eines landw. Betriebes berechnen zu können dürfen von diesem Rohertrage nur diejenigen Kosten abgerechnet werden, welche tatsächlich zu seiner Gewinnung verwandt sind. Man nennt dieselben am besten Bewirtschaftungskosten eines Landgutes. Es gehören dahin die für Erledigung der laufenden Wirtschaftsarbeiten aufgewandten Löhne, die Aufwendungen für Unterhaltung und Inleistunghaltung aller Wirtschaftsbestände, die Aufwendungen an zugekauftem Saatgut, Handelsdünger u. s. w. Scharf zu unterscheiden von diesen Kosten sind diejenigen, welche der Landwirt aufgewandt hat, um die Ertragsquelle, das Landgut selbst, in seinen Besitz zu bringen (Kaufpreis, oder Uebnahmepreis des Landgutes) oder in seinem Besitze bzw. unter seiner Verfügung zu erhalten. (Schuldenzinsen). Für den Reinertrag eines landw. Betriebes ist es ganz gleichgültig, wie hoch ein Landwirt meint, den Kaufpreis oder Uebnahmepreis seines Gutes rechnen und verzinsen zu müssen. Ebenso ist es für den Reinertrag eines Gutes gleichgültig, wieviel von den berechneten oder tatsächlich erzielten Zinsen des Kaufpreises oder des Uebnahmepreises des Gutes der Landwirt nach seiner Vermögenslage gezwungen ist, an Dritte in Form von Hypothekenzinsen, Geschwistergeldern u. s. w. abzutreten. Letzteres beeinflusst lediglich den Anteil, der dem Landwirte von dem Reinertrage des Betriebes, des Objektes zufällt, nicht die Höhe dieses Reinertrages selbst“ — pisze prof. Areboe w pracy „Landwirtschaftliche Rentabilitätsfragen“, Berlin 1901, w „Arbeiten der deutschen Landw. Gesellschaft“, Zeszyt 55.

W ten sposób zaś postępując, tj. odciągawszy z rozchodów ogólnych i gospodarczych pozycje długów postawiliśmy wszystkie gospodarstwa na jednej platformie, więc tak te, które były obciążone kredytem nabywczym, jakoteż i wolne od tych ciężarów celem porównania ich wzajemnego w sferze gospodarki rolnej. Zysk gospodarczy, przychody i rozchody gospodarcze dają nam orientacyjne dane w sprawie tylko gospodarki samej i jej poszczególnych gałęzi, ich powodzenia lub niepowodzenia; sprawę kredytu nabywczego — jako zjawisko odrębne, wyłączono i poddano badaniu osobnemu w dalszej części pracy, o ile to było możliwe na podstawie materiałów T. K. R. a to w tym celu, by wpływ niewątpliwie bardzo znaczny kredytu nabywczego na całokształt stosunków ekonomicznych danego gospodarstwa nie przedstawiał w świetle fałszywem rezultatów ściśle gospodarczych a raczej nie uniemożliwiał badania samej sfery gospodarstwa rolnego bez względu na obciążenie, przyczyn jej rozwoju lub niedorozwoju³⁵⁾.

3. Amortyzacja kapitału w budynkach — jako koszt produkcji.

Prócz kosztów oprocentowania kapitału tkwiącego w ziemi i budynkach, których obecnie większość pisarzy rolniczych nie wlicza do kosztów produkcji, musi być odrębnie traktowaną kwestya amortyzacji budynków ulegających zużyciu stopniowemu i inwentarzy. „*Diese Amortisationsquote wird in der Regel unbeachtet gelassen* — pisze Goltz — *obwohl sie nicht unbedeutend ist und zu den notwendigen Wirtschaftskosten gehört*“. I w tej mierze nie ma zgody ani jednolitości między autorami, choć i tu większość obecnie stara się iść metodą Goltza i wlicza w kosztą produkcji kwoty amortyzacyjne; (tak Klawki, Huszke i inni), nie znajdujemy jednak tej pozycji u wielu badaczy; tak n. p. w swej wzorowej skąd inąd pracy o gospodarstwach chłopskich na Morawach pomija Dr. Ostermayer kwoty amortyzacyjne, a uwzględnia tylko kosztą naprawy i konserwacji budynków.

Raczej z konieczności, niżli z przekonania poszliśmy tą samą drogą w naszych dalszych rozważaniach i obliczeniach nie wliczając w kosztą produkcji kwoty amortyzacyjnej odnośnie do budynków, a zadawałając się tylko kosztami naprawy i konserwacji. Wprawdzie właściciele gospodarstw, odpowia-

³⁵⁾ „Ebenso wenig ändert an den Betriebskosten der Umstand, ob das Gut stark oder schwach, oder gar nicht verschuldet ist“ — Goltz „Landwirtschaftliche Taxationslehre, Tom I, str. 241.

dający na kwestyonaarz wypełnili pozycye odnoszące się do wartości budynków, lecz kwoty te są, podobnie jak pozycye wartości ziemi, liczone wysoko i dowolnie, zwłaszcza w powiatach objętych parcelacją i emigracją, więc nie wedle ich rzeczywistej wartości, a wedle nadmiernego popytu, tu wogóle regulującego ceny ziemi i budynków gospodarskich oraz mieszkalnych. Nadto wartość tych budynków jest uchwyconą w chwili wypełnienia kwestyonaryusza, a nie wybudowania. „*Die Abnutzungskosten für die Gebäude werden am besten —* czytamy u Goltza³⁶⁾ *— in Prozenten von deren Wert berechnet, und zwar legt man den Neubauwert zu Grunde, da der augenblickliche Wert je nach dem vorhandenen baulichen Zustand sehr verschieden ist und man gar keine sicheren Anhaltspunkte besitzt, um darnach die Reparatur und Abnützungskosten zu bestimmen. Unter dem Neubauwert ist diejenige Summe zu verstehen, welche aufgewendet werden müsste, wenn man ein ähnliches Gebäude zur Zeit neu errichten wollte“.*

Największa trudność obliczenia rzeczywistych kwot amortyzacyjnych leży w tem, iż nie znamy wartości budynków w chwili ich postawienia na gospodarstwie, a to dla tego, iż budynki włościańskie przeważnie oddawna znajdowały się na gospodarstwie, a decydująca tu ich wartość w chwili wybudowania mogła być w przybliżeniu jeno (dzięki szacowaniu) znalezioną przez odpowiednie użycie znanej ceny kupna za całe gospodarstwo. Już ten sposób znalezienia wartości budynków pozostawiałby wiele do życzenia. Często jednak brak wszelkich danych co do owej ceny kupna i pozostaje tylko w razie ubezpieczenia budynków od ognia, wartość tamże podana³⁷⁾. Na terenie własności włościańskiej przeważnie mamy do czynienia z budynkami starymi, oddziedziczonymi po ojcu, dziadku i pradziadku. W tych wypadkach przy-

³⁶⁾ Por. Goltz: „Landwirtschaftliche Taxationslehre“, Tom II, str. 432.

³⁷⁾ „Bei einem Neubau wird der Anschaffungswert durch die Zahl der Jahre während derer das Gebäude voraussichtlich gebrauchsfähig sein wird, dividiert und jedem Jahre eine so gefundene Quote in Abrechnung gebracht. Jedoch meistens ist die Sachlage die, dass die Gebäude schon seit längerer Zeit sich auf dem Gute befinden, ihr Neuwert unbekannt und nur in der für das ganze Gut gezahlten Kaufsumme enthalten ist. Unter Benutzung dieser Kaufsumme als Anhalt, müsste dann ihr Wert taxiert werden. Oft aber fehlt auch dieser Anhaltspunkt und dann kann man sich nur wenn auch sehr vorsichtig auf den Brandkassenwert stützen“ — pisze Waltz w pracy już cytowanej wyżej.

jęcie w kosztach produkcji kwoty amortyzacyjnej, jak tego wymaga nauka o szacowaniu, musiałoby opierać się na mniej lub więcej nieprawdopodobnej fikcji, skoro nie znamy wartości budynków w chwili ich kreowania, co jedynie stanowić może podstawę dla przyjęcia kwot amortyzacyjnych.

Woleliśmy więc z konieczności wypuścić z kosztów produkcji, kwoty amortyzacyjne, dla braku dostatecznych danych w naszym materiale i to tem bardziej, ile że w nauce niejednokrotnie budżety chłopskie były konstruowane z omiśnieniem tej pozycji, i że do pewnego stopnia wyrównywiają ją wydatki dość znaczne w gospodarstwach drobnych na naprawę i konserwację budynków i martwego inwentarza, które w rozrachunkach uwzględniliśmy.

Zaznaczyć jednak trzeba, że kosztach budynków są wyższe w stosunku do obszaru na gosp. drobnych, niżli na gosp. średnich i wielkich. Wedle Klawki'ego, wynosił kapitał w budynkach wśród wielkiej własności 89 Mk., średniej 91 Mk., drobnej przeciętnie 147 Mk. Kwota amortyzacyjna jest więc wedle tego najwyższą w gospodarstwach drobnych, wynosi ona wedle obliczeń Klawki'ego na 1 morg w gosp. drobnym 1.10 Mk., w gosp. wielkochłopskich 0.68 Mk., w gosp. wielkiem 0.67 Mk.³⁸⁾. Co prawda, zato kosztach utrzymania i konserwacji budynków są znacznie niższe wśród gosp. drobnych niżli wielkich, co się wzajemnie poniekąd wyrównuje. Tak samo jeśli chodzi o ciężary kredytu nabywczego przeznaczonego na

³⁸⁾ Wedle jednak bardzo ścisłych obliczeń sekretaryatu włościańskiego w Szwajcaryi, zostającego pod kierownictwem prof. Dra Laura, różnice w kosztach amortyzacji budynków były minimalne wśród poszczególnych kategorii gospodarstw włościańskich. I tak w przecięciu (r. 1908 do r. 1910) wynosiły we frankach kosztach amortyzacji budynków na 100 franków kapitału w budynkach.

Gosp. do 5 ha	od 5 — 10 ha	od 10 — 15 ha	od 15 — 30 ha	nad 30 ha
1.14	1.17	1.04	0.91	1.12
zaś kosztach amortyzacji martwego inwentarza na 100 fr. kapitału martwego inwentarza.				
3.95	4.15	4.50	5.13	5.68

porównaj „Landw. Jahrbuch der Schweiz“, Berno 1912. Bericht des schweizerischen Bauernsekretariats, str. 54.

Gospodarstwa drobne więc tylko nieznacznie więcej są obciążone kosztami amortyzacyjnymi budynków w porównaniu z gospodarstwami większemi. Natomiast kosztach amortyzacji inwentarza martwego rosną znaczenie ze wzrostem obszaru. Gospodarstwa większe chłopskie używają w Szwajcaryi więcej maszyn i narzędzi, niżli drobne.

budowę budynków to ciężą one bardziej na drobnej własności; w tej mierze własność ta jest gorzej postawioną od własności wielkocłopskiej, gdzie oszczędza się na kapitale włożonym w budynki, skoro służą one stosunkowo znacznej przestrzni.

Niewątpliwie cięży na gospodarstwach drobnych wydawniej, niżli na większych, kapitał w budynkach zawarty. Na terenie drobnej własności chłopskiej rośnie wartość budynków i inwentarzy martwych, nawet silniej, niżli wartość ziemi, pomimo wysokiej teżej ceny. Wedle Stumpfego wynosiła przeciętna wartość na $\frac{1}{4}$ ha w % przyjmując cyfry wielkiej własności ziemskiej na 100

	na terenie	ziemi	budynków	martwego inwentarza
wielkiej własności		100	100	100
średniej „		119	117	121
drobnej „		121	131	134

Przyczyny tego stanu rzeczy leżą nietylko w niewątpliwie nieproduktywnem marnowaniu kapitału w budynkach na terenie własności drobnej. Owszem w nowszych czasach usprawniła poniekąd tę pozycję tyle rentowna, ożywiona i intensywna hodowla i handel bydłem³⁹⁾ na terenie drobnej własności chłopskiej, co spowodować musiało liczne i kosztowniejsze zabudowania gospodarcze (stajnie, zagrody, szopy na siano etc.).

Nadto pamiętać należy, że niejednokrotnie zwiększone wydatki na budowę domu mieszkalnego⁴⁰⁾ raczej złożyć trzeba

³⁹⁾ „Diese Mehrbelastung ist aber nicht nur unproduktive Mehrbelastung bedingt durch die kleinere und dadurch teure (pro Quadratmeter baute Fläche) Bau-Ausführung, sondern sie hat zum grossen Teile auch ihre sachliche Berechtigung. Zunächst ist bekanntlich die Viehhaltung der bäuerlichen und insbesondere der kleinbäuerlichen Betriebe stärker als die der Grossbetriebe“ — pisze Stumpf.

⁴⁰⁾ „Je kleiner die Wirtschaft, desto mehr Gebäude braucht sie, denn die verhältnissmässig stärkere Viehhaltung in bäuerlichen Betrieben erfordert entsprechend mehr Stallraum. Ähnliches gilt für Scheunen, denn die Aufbewahrung des Getreides in Mieten nur auf grösseren Gütern, auf denen Dampfdrusch die Regel bildet, tunlich ist. Auf klein und mittelbäuerlichen Besitzungen belastet das Wohnhaus, auch bei bescheidener Ausführung den Grund und Boden weit höher, als ein durchschnittliches Gutshaus nebst den auf einem Gute vorhandenen Arbeiterhäusern“. Por. Chłapowski Zygmunt: Der wirtschaftliche Wert der bäuerlichen Kolonisation im Osten. „Preussische Jahrbücher“, Berlin 1913, str. 271. W pracy: „20 Jahre deutscher Kulturarbeit“ str. 65 czytamy: „Nach den angestellten

na prywatne „konto“ właściciela, niżli ująć jako obciążenie gospodarstwa⁴¹⁾).

4. Wartość pracy rodzinnej i naturaliów — wyprodukowanych w gospodarstwie.

Ponieważ nasze zestawienia rachunkowe obejmują wpływy i rozchody gotówkowe pieniężne, w budżetach objętych kwestyonaryuszem T. K. R. nie figurują pozycye, które wprowadzie wpływają lub odpływają z gospodarstwa w naturze, ale które nie mniej mogą być każdej chwili zamienione na — kwotę pieniężną. Mowa tu o pracy członków rodziny, którą ci wkładają w gospodarstwo, a która ma wysoką wartość pieniężną — mimo, że chłop jej nie liczy na własnem gospodarstwie do kosztów produkcyi i o naturaliach, wyprodukowanych w gospodarstwie, które rodzina chłopska wraz z czeladzią spożywa, a które każdej chwili mogą być pozbyte po cenie targowej, które więc należy zaliczyć do przychodów ogólnych. (tzw. *Naturalrohertrag* a nie „*Geldrohertrag*“⁴²⁾), który przyjęliśmy dla gospodarstw T. K. R.).

Ermittelungen und Beobachtungen kann man die Baukosten unter normalen Verhältnissen bei Stellen von

5 — 10 ha	auf 700 — 500 Mk pro ha
10 — 20 ha	auf 500 — 400 Mk pro ha
20 — 50 ha	auf 400 — 250 Mk pro ha

anschlagen“.

⁴¹⁾ Die Hauptursache der höheren Baukosten der bauerlichen Betriebe ist indessen in den Kosten des bauerlichen Wohnhauses zu suchen. Da aber die Bauern vielfach die Neigung haben, zu grosse Wohnhäuser zu bauen, so belasten sie dadurch die Wirtschaft mit einem Baukapitale, das in Wirklichkeit nicht dem landw. Betriebe als solchem voll zur Last gelegt werden kann, sondern zum Teil auf das Privatkonto des Besitzers zu überschreiben ist“ — pisze Stumpfe, który też rzeczywiście po uczynieniu odpowiedniej poprawki stwierdza: „Die Differenz zu Ungunsten der bauerlichen Wirtschaft ist dann nicht mehr von nennenswerter Bedeutung“ (na 1/4 ha wynosiły gospodarcze kosztu budynków 85 Mk dla średniej własności, 98 Mk dla drobnej).

⁴²⁾ „Auch das Wort Geldrohertrag wird verschieden gedeutet. Die einen verstehen darunter den Erlös der wirklich auf den Markt gebrachten und verkauften Erzeugnisse, die anderen diejenige Summe, die aus dem Verkauf sämtlicher marktgängigen Produkte mit Einschluss der in der Wirtschaft konsumierten und der Einsaat, hätte gelöst werden können“ czytamy w pracy Konitza. „Ueber das Verhältniss zwischen Rothertrag und Reinertrag“ w Thiels'a „Landw. Jahrbücher“. 1895. Rok 24.

Z natury gospodarstwa rolnego wynika, że środki żywności, które ono produkuje, służą także do pokrycia zapotrzebowania osobistej konsumpcji właściciela i jego rodziny. Są te produkty równocześnie częściami surowego przychodu w naturze (tzw. „*Wirtschaftsrohertrag*“); ponieważ jednak nie służą one dalszej produkcji i nie są kosztami gospodarskimi⁴³⁾, więc zdaniem niektórych ekonomistów np. Huszkego, winny one być wliczane do zysku czystego. Huszke (i wielu innych, u nas także Bujak⁴⁴⁾) wstawia w przychody pieniężne swych 4 gospodarstw rubrykę „wartość naturalistów i czynszu mieszkalnego“. Roczna wartość tego użytku mieszkaniowego, ze względu na rzadkość wynajmu na wsi obliczyć można na podstawie ustalenia sumy, w której mieściłoby się normalne oprocentowanie i umorzenie wartości budynków mieszkalnych, kosztu utrzymania i ubezpieczenia, przy uwzględnieniu, o ile budynki te służą osobistemu i czy, a o ile gospodarskiemu również użytkowi. Nierównie jednak ważniejszy od mieszkania dla własności chłopskiej, jest ten zasób naturalistów, którego dostarcza gospodarstwo rodzinie włościańskiej, więc zboże, mleko, kartofle, ser, jaja, mięso nawet etc., zasób ten bowiem stanowi nawet przy skromnych potrzebach naszych mas ludowych przy spieniężeniu sumę wcale pokązną. W przychody więc pieniężne gospodarskie, wstawiają budżety wzorowe⁴⁵⁾ sumę pieniężną, którąby otrzymało się wedle cen w danym miejscu i czasie panujących, za ilość skonsumowanych produktów własnych przez rodzinę włościańską i to wedle cen, jakie ten chłop bierze zazwyczaj przy sprzedaży podobnych produktów po odciążeniu oczywiście kosztów sprzedaży (więc transportu etc.)⁴⁶⁾.

⁴³⁾ Co innego naturalia, konsumowane przez czeladź, te należą już do kosztów produkcji.

⁴⁴⁾ Prof. Bujak: Budżet chłopski „*Ekonomista*“ 1903.

⁴⁵⁾ Tak Huszke n. p. j. w.

⁴⁶⁾ Wartość owych naturalistów oblicza i Bujak w swym budżecie chłopskim za rok 1901. Wartość naturalistów z ziemi wynosi w gospodarstwie 7 morgowem przez niego opracowanem 688 koron i 70 hal. — z bydła 266 Kor. 20 hal. — Bujak rozróżnia bardzo racjonalnie przychody w naturze (które oblicza w wartości pieniężnej) i przychody w gotówce. W gospodarstwie tem przewyższają przychody w naturze przychody gotówkowe (1208 K 90 hal. : 95 K 52 hal.). Świadczy to o wielkiej wadze tych przychodów w naturze w gospodarstwie włościańskim, których nieśięty nie możemy uwzględnić i w naszych zestawieniach.

Wpływają te przychody w naturze — oczywiście i na „zysk czysty“.

Zaznaczyć jednak należy, że nasza nauka zapatruje się na ogół sceptycznie na pozycje naturalistów, wliczane w przychody gospodarcze a to ze względu na specyficzne trudności, zachodzące w tej mierze w gospodarstwie włościańskim. Ze względu na wspólne gospodarcze pożytki rodziny właściciela i czeladzi oraz przeważające na terenie własności chłopskiej wynagradzanie sił pozarodzinnych, także najemnika — naturaliami (prócz płacy pieniężnej) zachodzi ogromna trudność sprecyzowania owej pozycji „naturalistów“ w przychodach gospodarczych, niewątpliwie bowiem są owe świadczenia w naturaliach na rzecz sił pozarodzinnych: kosztami produkcji, jako część i to bardzo ważna specjalnie w gospodarstwie włościańskim płacy za pracę. Należałoby więc owe naturalia pozarodzinnych sił roboczych wyodrębnić ściśle z ogólnej cyfry naturalistów, lecz z reguły brak w tej mierze danych cyfrowych i trzeba będzie oprzeć się o dowolne szacowania, jak wogóle rzadko tylko zebrać można szczegółowe dane — tyczące się spożycia naturalistów w rodzinie włościańskiej⁴⁷⁾.

który Bujak oblicza osobno dla rubryki „w naturze“ a osobno dla rubryki „w gotówce“. Nasze zestawienia dla gospodarstw T. K. R. objąć mogą jedynie nadwyżkę dochodów w gotówce nad wydatkami w gotówce — nie mamy bowiem żadnych danych do ujęcia tej nadwyżki w naturze. Por. Bujak: Budżet chłopski „Ekonomista“ 1903. W gospodarstwach przez Klawki'ego opracowanych zajmuje spożycie własne w gosp. wielkich $\frac{1}{4}$ — w gosp. średnich $\frac{1}{3}$ — w gosp. drobnych $\frac{1}{2}$ ogólnych przychodów brutto, pomimo to, w tych ostatnich gospodarstwach przewyższa ilość płodów, przeznaczonych na sprzedaż w stosunku do obszaru, ilość płodów w średniej i wielkiej własności ziemskiej. Klawki (jw. str. 452) upatruje przyczynę tego między innemi w ograniczeniu konsumpcyi rodzinnej przez drobne organizmy włościańskie.

⁴⁷⁾ Waltz pisze w tej mierze: „Weiterhin ist der Privatverbrauch an selbsterzeugten Nahrungsmitteln hier von Wichtigkeit... Stumpfe fand, dass nach seinen Rechnungen bei Mittelbetrieb eine um 66%, bei Kleinbetrieb eine um 177% höhere Quote auf die Naturallohnung im Vergleich mit dem Grossbetrieb falle und ferner dass die für den Privathaushalt entnommenen Wirtschaftsprodukte beim Grossbetriebe noch nicht 1 Mk., beim Kleinbetriebe etwa 15 Mk. pro $\frac{1}{4}$ ha ausmachen. Auch hier also eine ganz besondere Stellung des Kleinbetriebs und es bedarf keiner weiteren Erörterung, dass diese Besonderheiten berücksichtigt werden müssen. Werden die besprochenen Faktoren als Wirtschaftsausgaben gebucht und so Rentabilität des Kleinbetriebs gefunden, so muss sich ein vollständig falsches Bild seiner Lage ergeben“.

A ankieta heska stwierdza w tej mierze: „Der Lebensunterhalt für den Wirtschafter und dessen Familie kann nur durch eine zweckmässige

Równocześnie w wydatki gospodarskie wielu ekonomistów wlicza wynagrodzenie pracy właściciela i jego rodziny. Jako forma najsposobniejsza dla ujęcia owego wynagrodzenia za pracę nadają się panujące w danym miejscu i czasie płace czeladzi i najemników, z tem jednakże zastrzeżeniem, zwłaszcza dla naszych stosunków istotnem, że praca rodzinna jest w jakości swej wydatniejszą, niżli najemna. Huzske oblicza dla 13 ha obejmującego gospodarstwa owo wynagrodzenie za pracę rodzinną w ten sposób, że przyjmuje, iż dla zastąpienia gospodarza, żony jego, oraz matki w pracach

Führung der Wirtschaft verdient werden, wie dies bei jedem anderen Gewerbetreibenden, Geschäftsmann und Beamten tatsächlich vorausgesetzt wird, und es können deshalb auch die Kosten für diesen Lebensunterhalt nicht als landwirtschaftliche Produktionskosten figurieren. Nur bei grösseren Gütern, die ohne Hilfskräfte nicht verwaltet werden können, mögen die durch letztere entstehenden Verwaltungskosten in die Produktionskosten mit einzurechnen sein“. Również Dr. Hoch nie wlicza wartości naturaliów w przychody. „Der Begriff freie Station und der Titel „Haushaltungskosten“ haben in den bisher veröffentlichten landwirtschaftlichen Rentabilitätsberechnungen eine verschiedene Behandlung erfahren und es macht auf den ersten Blick einen vertrauenerweckenden Eindruck, wenn man von den so und so viel Gramm Kaffee oder Schmalz u. d. gl. liest, die pro Tag und Familienglied konsumiert werden. Wie diese genauen Zahlen gefunden werden, ist in den seltensten Fällen angegeben. Sicher ist, dass in der überwiegenden Mehrzahl von Enquetten über die Rentabilität der landwirtschaftlichen Betriebe, die Ermittlung der im Haushalt verbrauchten Produkte nur schätzungsweise vorgenommen ist, eine solche Schätzung bringt aber ohne wesentlichen Vorteil ein Moment der Unsicherheit mehr in die Rentabilitätsberechnung. Ausserdem ist diese Berechnung für die Beurteilung der Leistungsfähigkeit nur von untergeordnetem Werte, denn bei Klein und Mittelbetrieben, in denen Herrschaft und Gesinde einen gemeinsamen Haushalt führen, sind diese Ausgaben einfach Produktionskosten. Por. Ankieta heska I. Tom, str. 58, 59. „Die landw. Enquete im Grossherzogtum Hessen“ 1 Tom „Ergebnisse der Erhebungen“.

„Der Feststellung dieses Rohertragswertes stehen aber erhebliche Schwierigkeiten entgegen. Er setzt sich zusammen aus dem Geldrohertrage, d. h. der Verkaufssumme der die Wirtschaft verlassenden Produkte und dem Werte der im Haushalte verbrauchten Nahrungsmittel. Für den letzten werden aber nur in den allerseltensten Fällen zahlenmässige Unterlagen sich beibringen lassen“, pisze Dr. Wilhelm Wilms. (Por. Dr. W. Wilms: Grossbauern und Kleingrundbesitz in Minden-Ravensberg, 1913, str. 88). A w innem miejscu stwierdza tenże autor: „Das bäuerliche Gesinde bildet mit der Besitzerfamilie eine Haushaltgemeinschaft. Die Beköstigung dieser fremden Arbeitskräfte stellt einen Teil ihres Lohnes dar, gehört somit zu den Betriebsunkosten. Wie soll man nun die Kosten bzw. den Wert der

gospodarskich trzebaby było przyjąć jednego młodego parobka i dwie dziewczki, jedną do robót w domu i w polu, a drugą dla robót koło inwentarza. Prócz tego uwzględnia Huszke różnicę w jakości roboty — na 20% u męża, a u żony na 10% płacy za pracę w gotówce.

W rezultacie wynosi płaca parobka w gotówce (zamieniając wikt *in natura* na pieniądze) 615 Mk; 20% co do jakości równa się 63 Mk. Razem wartość pracy właściciela wynosi 678 Mk w czasie od 1893 do 1897 r. Również tak samo oblicza Huszke „płace“ żony właściciela, matki, przygodnie (tj. przez pewien czas) pracujących członków rodziny i krewnych. W rezultacie ostatecznym wynosi równoważnik pieniężny pracy właściciela i jego rodziny **2067 Mk.** za czas od 1893 do 1897 r. Zaliczona jest ta suma do wydatków gospodarskich, tworząc najważniejszą ich pozycję (na 3399 Mk. ogólnych wydatków 2066 Mk. przypada na wynagrodzenie za pracę rodzinną).

Obliczenia te wskazują jak ważne źródło „fikcyjnych“ wydatków, a de facto przychodów stanowi wśród chłopskiej własności robocizna własna, skoro jeszcze na gosp. 13 ha, więc średniem, w naszych warunkach nawet wielkochłopskiem — robocizna ta jest podstawą bardzo znacznej części przychodów z gospodarstwa. U Bujaka wartość pracy rodzinnej, męża i żony wynosi 170 Kor. 60 hal. Jest ona jednakże bardzo skromnie liczoną.

Niestety, nie możemy zestawień tych co do wartości naturaliiów spożywanych przez rodzinę (przychody) i wynagrodzenia za pracę rodzinną (wydatki) przeprowadzić także dla budżetów wedle kwestyionaryusza T. K. R.

Naturalien die auf die Besitzerfamilie entfallen, aus dem des gesamten Naturalienverbrauchs herauschälen. Wie will man den Wert der Dienstleistungen des Gesindes für den Privathaushalt ermitteln? Ist die Magd, die Butter und Eier zur Stadt bringt und mit Haushaltungsgegenständen zurückkehrt, für die Wirtschaft oder den Haushalt tätig gewesen? Nach welchen Gesichtspunkten soll man den Mietswert der Wohnung im westfälischen Bauernhause feststellen, wo Wohn-, und Wirtschaftsräume sich unter einem Dache befinden? Aus alledem folgt: Es hiesse den Tatsachen Gewalt antun, wenn man alle im unentgeltlichen Verkehr zwischen dem Landwirtschaftsbetrieb und der Familie des Besitzers von einem zum andern übergehenden Naturalien und Leistungen ihrem Werte nach in Einnahme und Ausgaberubriken unterbringen wollte. Man würde sich danach von den geschilderten Betrieben kein getreues Bild mehr machen können“.

W kwestyionaryuszu tym bowiem w poszczególnych rubrykach podano jak wyżej tylko dochody i wydatki gotówkowe za rok budżetowy (1910). Co prawda z wiadomości rozrzuconych po obszernym kwestyionaryuszu T. K. R. możnaby przedsiębrać próby rekonstrukcyi tych brakujących rubryk. I tak w kwestyionaryuszu było postawione pytanie, ile robocizny rodzinnej i pozarodzinnej zużytkowuje gospodarstwo — niestety odpowiedziano na nie przeważnie ogólnikowo (więc pracuje cały dzień, cały rok, przez wiosnę, lato, jesień, pracują wszyscy, etc. etc.) mała stosunkowo część gospodarstw wyliczyła ilość dni roboczych — i to mniej więcej tylko — najczęściej jednakże bez zróżnicowania ściślejszego, (jakie roboty i jak długo) tak, iż te wiadomości nie mogą mieć pretensyi do większej ścisłości. Bardzo często na pytanie dotyczące robocizny odpowiadano, iż mąż i żona krzątają się cały dzień z przerwami koło gospodarstwa, w niewielu wypadkach odpowiadano, że orka, młocka, żniwa, zabrały tyle a tyle dni pracy rodzinnej. Ogólnikowość ta w materyi niniejszej wynika raczej z samej natury zjawiska, niżli z niedbalstwa chłopów w wypełnianiu kwestyionaryusza.

Chłop — i to widać z jego odpowiedzi — nie oblicza ile dni pracuje w roku, sezonie robót polnych i t. d., obliczenie to bowiem — jeśli chodzi o siły rodzinne — jest bardzo uciążliwe i skomplikowane. Zajęcia bowiem rolnicze nie są tego rodzaju, iżby wymagały zawsze równego wysiłku czasowego i jakościowego, jak w przemyśle np. Są dni ciężkiej, wyczerpującej od świtu do nocy pracy i są dni inne, gdzie chłop naprawiając sprzęty i narzędzia, „kręcąc się koło gospodarstwa“ — jak mówi jeden z nich — jadąc ze sprzedażą produktów swoich itd. — przeproźnowuje właściwie dni całe. Zajęcia domowe gospodyni i dziewczki — tyle ważne dla gałęzi hodowlanej — dzielą się na krzątanie obok wieczerzy, dzieci, a zajęcia ściśle gospodarskie obok drobiu, świń i krów, a często granicę między gospodarstwem domowym a rolnem u chłopstwa naszego i jego czeladzi żeńskiej trudno zakreślić. Dzieci dorastające i chłopaki już bliskie „parobczanemu“ wiekowi nie pracują przez dni całe równomiernie, owszem szkoła i dorobki na własną rękę odrywają je od pracy w gospodarstwie.

Obliczenie precyzyjne więc ilości dni roboczych rodzinnych, natrafia na znaczne trudności. Możliwość co prawda, ale także nie co do wszystkich gospodarstw zastąpić te wiadomości szczegółowe o pracy rodzinnej danymi co do płacy czeladzi

i najemników⁴⁸⁾, podanej prawie przez wszystkie gospodarstwa, w kwestyonaryuszu T. K. R., lecz nie wiadomo, wedle jakiego klucza zamiana ta miałyby się odbyć, gdyż w kwestyonaryuszu nie wyszczególniono, poza tem, czy i ilu członków rodziny jest stale zajętych w domu i przy gospodarstwie: kwestyi ubocznych, mianowicie: jakie pełnią usługi, w jakiej gałęzi gospodarki, czy dorastająca młodzież tylko częściowo pomaga, czy pracę w gospodarstwie przerywają i jak częste dorobki; słowem nie ma dostatecznych danych dla ścisłej oceny rozciągłości pracy rodzinnej. W części szczegółowej poświęcamy jednak robociznie, wedle poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego, obszernie rozważania, tak na podstawie materyałów T. K. R., zawierających w tej mierze mimo pewne luki, wiele danych, jak i na podstawie spisu przedsiębiorstw rolnych z r. 1902.

Jeśli jednak dane dostępne nam nie wystarczają, jeśli chodzi o r o b o c i z n ę rodzinną, do wstawienia jej w wydatki, jak tego wymagają wzorowe budżety chłopskie — to tem bardziej rzecz ma się podobnie, jeśli chodzi o k o n s u m p c y ę wewnętrzną naturalistów, wyprodukowanych w gospodarstwie. Takiej rubryki wogóle nie ma w kwestyonaryuszu T. K. R.; jest wprawdzie inna pozycja, mianowicie ilości zbiorów ziemiopłodów w naturze (kopach, korcach etc.) lecz nie zróżnicowano nigdzie, ile z tej konsumpcyi własnej idzie na potrzeby rodziny, ile na czeladź i najemnika, ile wreszcie na spas bydła, co ma miejsce, jak się na swoim miejscu przekonamy, równie powszechne, jak i intensywne wśród gospodarstw drobnych („to co pozostało z użytku własnego, idzie na spas bydła“ — pisze jeden z chłopów). Poza tem istnieją również pozycje gotówki uzyskanej ze sprzedaży zboża, dokupna paszy, które jeśli chodzi o obrót w n a t u r z e nie dają żadnych wiadomości.

W zestawieniach więc naszych, ograniczyliśmy się z ko-

⁴⁸⁾ Dr. Wilms słusznie zaznacza w tej mierze: „Man hat vorgeschlagen als Masstab im Klein und Mittelbetriebe die ortsüblichen Gesinde oder Tagelöhne je nach der Dauer und Art der Beschäftigung zu benützen. Soll man wirklich die für den selbständigen bäuerlichen Betrieb so bedeutungsvolle Arbeit der Bäuerin nicht höher einschätzen, als die Dienste einer gewöhnlichen Magd? Aber die verschiedenartigen Fähigkeiten des Betriebsleiters, lassen sich objektiv niemals ziffernmässig genau umschreiben, die Zahlen sind subjektiv gefärbt; das ganze Zahlenmaterial büsst dadurch an Beweiskraft ein“. — Wilms nie wlicza zatem podobnie jak i Dr. Hoch wartości pracy rodzinnej, w koszta produkcji. Porównaj Dr. Wilms „Grossbauern und Kleingrundbesitz“, Berlin 1913.

nieczności, licząc się z materiałami gotowymi, do przychodów i rozchodów gotówkowych, pomijając w budżetowaniu ilość i wartość naturaljów, spożytych w gospodarstwie, oraz użytych celem dalszej produkcji, jakoteż wartość robocizny rodzinnej, zużytej w danym warsztacie pracy⁴⁹⁾. — Zdajemy sobie sprawę z braków tego stanu. W gospodarstwach Klawkego na 1 morg przeciętnie wynoszą koszta produkcji bez oceny pieniężnej siły roboczej rodzinnej:

5.33 Mk. w drobnych gospodarstwach

16.94 Mk. w średnich gospodarstwach

21.51 Mk. w wielkich gospodarstwach ziemskich

przy ocenie zaś tej robocizny rodzinnej:

51.67 Mk. w drobnych gospodarstwach

27.03 Mk. w średnich gospodarstwach

23.31 Mk. w wielkich gospodarstwach ziemskich⁵⁰⁾.

Stąd widzi Huszke w nieuwzględnianiu dotychczas przez ekonomistów oceny wartości pracy rodzinnej w drobnym gospodarstwie, główną przyczynę zdaniem jego fałszywego i niepopartego dostatecznie poglądu o wyższości gospodarstw drobnych nad wielką własnością ziemską, o którą mu chodzi w pierwszym rzędzie. „Ekonomiści niżej oceniali pracę rodzinną drobnego chłopca — pisze Huszke — ponieważ ta praca jest jego własną“ — i tu tkwi rdzeń zagadnienia. — Zdaniem Huszkego musi ta sama praca, w ten sam sposób być oceniona, bez względu na to, czy jest to praca robotnika rolnego, czy drobnego chłopca, a gdy to nastąpi zniknie owa wyższość pozorna gospodarstw drobnych nad wielkimi. Jak się przekonamy poniżej rachunkowo rzecz biorąc, pogląd ten ma za sobą znaczną rację, w rzeczywistości jednak ułożeniu stosunków gospodarczych problem leży w tem, że własność drobna jest w stosunku do obszaru wyposażoną obficie i pod względem jakości nieporównanie lepiej w siły robocze, niżli własność większa, co pociąga za sobą konsekwencje w rezultatach gospodarczych i przychodach⁵¹⁾. W tem rozu-

⁴⁹⁾ „In dem Reinertrage steckt auch noch das Entgelt des Besitzers und seiner Familie für die von ihnen im Betriebe geleistete Arbeit“ — por. Ostermayer j. w. i Klawki.

⁵⁰⁾ Klawki j.w. str. 478.

⁵¹⁾ „Aber gerade in der Bewertung der Arbeitskraft zeigt sich in den einzelnen Grössenklassen eine grosse Verschiedenheit hinsichtlich der Widerstandsfähigkeit. Am günstigsten steht in dieser Beziehung derjenige Betrieb da, welcher fremde Arbeitskräfte ganz entbehren kann. Das sind die eigentlichen Kleinbauernwirtschaften. In diesen Betrieben belastet also

mieniu zjawiska, wydatki na robociznę są wydatkami najbardziej produkcyjnymi. A wedle Huszkego — wynagrodzenie za pracę rodzinną wraz z wydatkami gotówkowymi z a pracę najemną wynosiło:

w drobnem gospodarstwie	148.97 Mk.
w średnim gospodarstwie	75.86 Mk.
w wielkiem gospodarstwie	88.61 Mk.
w % gotówkowych wydatków	60.72 % w drobnem gospod.
	41.63 „ „ „ „
	46.60 „ „ „ „

Widzimy jak przeważnie więcej zużywa robocizny gospodarstwo drobne od gosp. średniego, a że ta robocizna jest w pierwszym głównie rodzinną, w drugim najemną i że płace wzrosły znacznie, więc nie mówiąc już o jakości pracy rodzinnej i najemnej własność drobna okazuje się w korzystniejszym położeniu od większej własności, o czem zresztą będzie mowa obszernie w dalszej części pracy poświęconej robociznie.

Żądania niektórych z ekonomistów i agronomów, dotyczące się ścisłego obliczenia naturalistów i wartości pracy rodzinnej w budżetach i zestawieniach rachunkowych włościańskich, wynikają ze stosowania czysto teoretycznego tych samych metod rachunkowości wobec wszystkich kategorii posiadania ziemskiego, pomimo zasadnicze ich różnice w istocie i konstrukcyi gospodarczej.

Metody rachunkowości rolniczej przyjęte odnośnie do większej własności ziemskiej, nie mogą bowiem służyć i wobec własności drobnej.

Dotychczasowe studia porównawcze między własnością drobną a wielką, ich rentownością, szwankowały właśnie w tym punkcie najbardziej, dochodząc do rezultatów często zgoła fałszywych drogą stosowania tej samej metody obliczania pozycyi rachunkowych w obu kategoriach własności. Wypływa to z zasadniczo różnej istoty obu grup własności, jeśli

die Arbeit des Besitzers bezw. seiner Familie das Arbeitskonto allein. Die ausführende Arbeitskraft vermag aber der Kleinbauer entsprechend niedriger zu bewerten, weil es seine eigene ist, während der Grossbauer und der Gutsbesitzer von den allgemeinen Lohnverhältnissen abhängig sind und den Anforderungen der Arbeiter mehr oder weniger entsprechen müssen. Auch den auf die Betriebsleitung entfallenden Anteil, den Unternehmergewinn kann der Kleinbauer mehr herabsetzen als der Grossbauer und der Gutsbesitzer, weil er im Stande ist in Zeiten der Not sich in seinem Hausstande stark einzuschränken“ — pisze Klawki.

chodzi o obliczenie ich przychodów i rozchodów, rentowności i t. d. W tej mierze, jest nauka obecnie zgodną, jak może w żadnym punkcie. Gospodarstwo włościańskie nie jest dziś przedsiębiorstwem kapitalistycznym, jest ono przede wszystkim warsztatem pracy i dostarczycielem środków żywności. „Für die kleinen landw. Unternehmer bildet das Gut nicht den Gegenstand kapitalistischer Ausbeutung, sondern es ist ihnen vor allem Nahrungsstelle und bietet ihnen die Möglichkeit einer gesicherten und stetigen Arbeitsgelegenheit“⁵²⁾. „Der kleine Mensch — pisze Brentano⁵³⁾ — rechnet eben nicht kapitalistisch, ihm kommt es nicht an auf die bestmögliche Nutzbarmachung seines Kapitals, das ja so gering ist, dass sein Ertrag für ihn Nebensache ist, für ihn handelt es sich um die bestmögliche Nutzbarmachung seiner Arbeitskraft.

Um eine sichere Gelegenheit für deren unabhängige und stetige Betätigung zu erlangen opfert er einen Teil des Ertrags, den er nach kapitalistischen Prinzipien als Lohn seiner Arbeit anrechnen müsste, bei der Pachtung in der höheren Pachtrente, beim Ankauf in dem höheren Kaufschilling dem bisherigen Grundeigentümer“.

Z istoty rzeczy: różnej zasadniczo konstrukcyi przedsiębiorstwa rolniczego wśród drobnej a większej własności ziemskiej, z tej różnicy w celach gospodarczych wynika, że tej samej metody rachunkowości nie można stosować w obu kategoriach, jeśli się niema dojść do zgoła fałszywych wniosków. Ma ten moment dla naszej drobnej własności chłopskiej tem większe znaczenie, ile że jest ona w miarę drobnienia tej własności, coraz więcej zdana na zarobki uboczne w rolnictwie i przemyśle obcym i krajowym, tak, że ziemia i gospodarstwo jest już mniej warsztatem pracy, a więcej stałym punktem oparcia, dostarczycielem mieszkania, główniejszych środków żywności, podstawą do rozwinięcia gałęzi handlu bydłem, paszomem na dokupionej paszy etc. Wobec tej własności byłoby wprost chybnem, stosować kapitalistyczne metody obliczenia, jak to się ma rzecz wedle wzorów panujących w większej własności ziemskiej, a to dlatego, iż na terenie drobnych gospodarstw chłopskich panuje organiczne, sztucznie tylko oddzielić się dające połączenie rolnych i pozarolnych gałęzi, w tem

⁵²⁾ Por. Dr. Waltz: „Vom Reinertrag in der Landwirtschaft“, Stuttgart, 1904.

⁵³⁾ Por. Lujo Brentano: „Einleitung zu James Anderson „Drei Schriften über Korngesetze und Grundrente“, Lipsk 1893.

słowa rozumieniu, iż przychody z tych pozarolnych gałęzi zarobkowania (emigracja etc.) płyną pełną falą ku gospodarstwu, jako wkłady często inwestycyjne na dokupno bydła, narzędzi, dalej na wydatki bieżące, więc na dokupno paszy, na jeń robotnika i t. d. Z drugiej strony gospodarstwo domowe tak istotnie wrzyna się w gospodarstwo rolno-hodowlane wśród własności drobnej i to tem więcej im bardziej zwraca się u nas gospodarstwo włościańskie ku gałęzi hodowlanej, iż i w tej mierze nie da się tu zastosować ściśle wymogów racjonalnej rachunkowości rolniczej, żądającej oddzielenia konta domowego od gospodarczego.

Ze względu na specjalne stanowisko czynnika pracy w gospodarstwie włościańskim, prowadziłoby ściśle stosowanie w tej mierze metod kapitalistycznych obliczenia przede wszystkim do fałszywych wniosków. Słusznie wskazuje Waltz i E. Bock⁵⁴) na to, że uwzględnienie w drobnym gospodarstwie włościańskim wynagrodzenia za kierowanie przedsiębiorstwem („Leitertätigkeit“) na wzór budżetów większych gospodarstw ziemskich, pociąga za sobą sztuczną niedocenę gospodarczą drobnej kategorii posiadania wobec większej.

Również i wliczenie w kosztą produkcyi wartości pracy rodzinnej stawia sztucznie gospodarstwa drobne w gorszej pozycji, niżli większe. Jest to jednak zgoła pozorne i teoretycznej natury, gdyż chłop pracy swej na własnem gospodarstwie nie oblicza wzorem płatnej pracy najemnej na terenie większej własności ziemskiej, zwłaszcza, że często chodzi tu o siły rodzinne, dorastających chłopaków i kobiece, zajęte w gospodarstwie domowem, ściśle złączonem w gałęzi hodowlanej zwłaszcza z rolniczem. Słusznie zaznacza w tej mierze Waltz: „Jedoch auch den Kosten für Handarbeit des Besitzers und seiner Familie ist im Kleinbetrieb eine andere Stellung einzuräumen, als anderwärts. In einem Betrieb, wo mit fremden Arbeitskräften gewirtschaftet wird, ist die Berücksichtigung der hierdurch entstandenen Unkosten selbstverständlich. Bei den kleinen selbstwirtschaftenden Besitzern aber muss die Anrechnung der Kosten seiner und seiner Familie Arbeitskraft das Wirtschaftsresultat unbedingt nur unvollkommen wiedergeben. Wenn hier von dem Ertrag der Wirtschaft 300—400 Mk. (Stumpfe „Ueber die Konkurrenzfähigkeit u. s. w.) abgezogen werden sollen, so wird selten ein hoher Rein-

⁵⁴) E. Bock: „Das Gut Lupitz“ w Thiels'a „Landwirtschaftliche Jahrbücher“, Tom XXX, Rok 1901.

ertrag übrig bleiben können. In vielen Fällen dürfte sich hier ein Defizit zeigen, während sich aber der Landwirt in ganz befriedigender finanzieller Lage befindet und vielleicht noch Ersparnisse macht“.

Wynika to ze specyficznego znaczenia czynnika pracy w drobnym gospodarstwie chłopskim, przesądzającego o powodzeniu gospodarzem tej kategorii posiadania. Wedle znanych obliczeń Dra Stumpfego⁵⁵⁾ „ist der kleinbäuerliche Betrieb um rund 78% höher, als der Grossbetrieb und um 56% höher, als der Mittelbetrieb in seinem Lohnkonto belastet“. Z cyfr tych widać, do jak dalece fałszywych wniosków, jeśli chodzi o ogólne powodzenie gospodarcze drobnej własności chłopskiej w stosunku do innych kategorii posiadania, można dojść, traktując wszystkie te grupy posiadania j e d n a k o w o pod względem czynnika pracy. Wówczas, wliczając do kosztów produkcji wartość pracy rodzinnej na terenie drobnych gospodarstw chłopskich, otrzymamy dzięki olbrzymiemu w stosunku do większej własności zwiększeniu wydatków w tej mierze⁵⁶⁾ i mniejszy zysk czysty, własność drobna jest bowiem bardzo znacznie więcej obciążoną wydatkami na pracę (tak rodzinną, jak i najemną w stosunku do obszaru), jak własność większa. Zestawienie więc, schematycznie podciągające pod względem czynnika pracy wszystkie kategorie posiadania zarówno odbiega od rzeczywistych stosunków powodzenia lub niepowodzenia gospodarczego, owo właśnie bowiem większe nasycenie pracą, zwłaszcza rodzinną gospodarstw drobnych w stosunku do gospodarstw większych, przedstawiające się pozornie w większym obciążeniu pierwszych, niżli ostatnich wydatkami na pracę, sprawia na ogół większe powodzenie drobnej własności chłopskiej, jej rentowność i zasobność w gotówkę, większe przychody i zysk czysty. Jest więc odwróceniem problemu, jeśli

⁵⁵⁾ Dr. Stumpfe: „Der landw. Gross, Mittel und Kleinbetrieb“, Berlin 1902, str. 199.

⁵⁶⁾ I tak wynosiły koszty produkcji w gospodarstwach drobnych badanych przez Klawki'ego bez obliczenia pieniężnej wartości pracy rodzinnej tylko 5.33 Mk. na morg rolniczej przestrzeni, podczas gdy z wliczeniem tejże 57.67 Mk. Daje to miarę — jak dalece ostrożnym należy być w opartych na tego rodzaju obliczeniach, zestawieniach czystego zysku. I tak Klawki dochodzi dzięki wliczeniu w koszty produkcji wartości pracy rodzinnej do niezawsze prawdopodobnego wniosku, iż najwyższy czysty zysk z wszystkich kategorii posiadania osiągają gospodarstwa średnie wielkościamińskie.

się z pozornie większych wydatków na pracę wśród gospodarstw drobnych wnosi na gorsze powodzenie tej własności drobnej, specjalna rachunkowość na terenie tej własności odbiegająca od metod, panujących na terenie gospodarstw większych, a uwzględniająca specyficzną rolę pracy rodzinnej w gospodarstwach drobnych, dać może jedynie rezultaty, zbliżone do rzeczywistości stosunków. „Das bedingt natürlich, pisze Waltz, eine ganz exzeptionelle Stellung dieses Postens (der Arbeit) im Kleinbetrieb, über die nicht hinweggesehen werden darf, wenn es sich darum handelt, die wirtschaftliche Lage von Betrieben verschiedener Grösse zu vergleichen und die Lage der gesamten Landwirtschaft aus veröffentlichten Rechnungen zu beurteilen. Gerade darin, dass das kleine Gut dem Bauer die Mittel zur Deckung seiner Haushaltsbedürfnisse beschafft und ihm die Möglichkeit einer stetigen und genügend lohnenden Arbeitsgelegenheit bietet, beruht grösstenteils die volkswirtschaftliche Wichtigkeit des kleinen Bauernguts. Ebenso ist hierauf auch teilweise die Konkurrenzfähigkeit u. eventuelle Ueberlegenheit gegenüber dem Grossbetrieb zurückzuführen. Hier kommt aber offenbar in Erkenntniss der tatsächlichen Verhältnisse die Forderung einer Anpassung des Rechnungswesens an den Kleinbetrieb und eine richtigere Bewertung der Resultate der Reinertragsermittlungen zum Ausdruck“.

Stwierdza to też na podstawie faktycznego materiału ankietna heska, skoro mówi: „In diesem Verdienste der Familie in der eigenen Wirtschaft liegt das Geheimniss, dass noch so mancher Haushalt aufrecht erhalten wird, trotzdem eine Grundrente gänzlich fehlt, ja sogar die Kapitalien von Gebäuden und Inventar kaum noch Zinsen abwerfen. Wenn man z. B. die durch die Berechnungen dargestellten Verhältnisse in Burkhards betrachtet, wo die Verpflegungskosten pro Kopf und Tag nur 37 (beim Grossbauer) bzw. 20 Pf. (beim Kleinbauer) betragen, und die Bekleidung der Familie einen Aufwand von kaum 200 bzw. 150 Mk. jährlich in Anspruch nimmt (in Ober Mossau mit 80 und im Tüwfeld 60 Mk.), während der in der eigenen Wirtschaft verdiente Arbeitslohn in Burkhards auf 1.172 bzw. 697 Mk u. in Tüwfeld bei der betreffenden Familie mit 1.400 Mk. bei den Berechnungen in Ansatz gebracht ist (die bezügliche Familie in Ober Mossau verdient ausserhalb der Wirtschaft 310 M. jährlich) so wird man nicht im Zweifel sein können, dass hierdurch die Existenz der Familie auch bei einem Defizit in der Grundrente und in der

Verzinsung der sonst noch in der Wirtschaft angelegten Kapitalien gesichert erscheint, sofern die Geldrechnung nicht ebenfalls ein Defizit aufweist, und es ist daraus zu schliessen, dass die Verhältnisse sehr häufig doch noch nicht so schlimm sind, als es bei oberflächlicher Betrachtung erscheint“. Stumpfe czyni zaś zastrzeżenia znaczne co do wliczania wartości pracy rodzinnej w koszta produkcji. Na podstawie licznych przykładów z materyałów przez niego opracowanych dochodzi on do wniosku: „dass man durchaus nicht ohne weiteres berechtigt ist, die Arbeitskraft jedes erwachsenen Mitgliedes der Besitzerfamilie nun auch dem Betriebe voll zu Last zu legen⁵⁷⁾. Es darf dagegen nicht belastet werden mit dem Arbeitswerte auf der Wirtschaft lebender, arbeitsfähiger Personen, sondern eben nur mit dem Werte der von diesen der Wirtschaft wirklich geleisteten Arbeit“.

Stumpfe wychodzi ze słusznego zupełnie założenia, które dla naszych warunków gospodarczych nabiera specyficznego znaczenia, iż znaczna część sił rodzinnych zajęta jest raczej poza gospodarstwem, pewna część, szczególnie kobiety zajęte są w znacznej mierze gospodarstwem domowem (kuchnia, szycie etc.) tak, iż in concreto jest niezmiernie trudno ustalić ściśle, ile pracy rodzinnej zwraca się wyłącznie ku gospodarstwu, co jedynie mogłoby uprawnić do przyjęcia pewnej sumy pieniężnej, jako równowartości pieniężnej tej pracy. Jeszcze najściślej dałoby się to ustalić przez dokładne zróżnicowanie ilości dni roboczych rodzinnych w roku, lecz niestety w tej mierze materyały nasze są najmniej niezawodne, obliczenia dowolne i czasami nawet mało prawdopodobne, czego przy czyny wyjaśniliśmy już wyżej.

Również Dr Hoch⁵⁸⁾ w swej metodycznie znakomitej pracy nie wlicza w koszta produkcji wynagrodzenia za pracę właściciela drobnej jednostki gospodarczej. „Die Wahl der zu vergleichenden Betriebe ist demnach so zu treffen dass... für das Inrechnungstellen eines Entgeltes für die Arbeitsleistungen der Betriebsleitung dieses nicht geldmässig erfolgt, sondern dass die Betriebsleitung als organisch mit dem Betriebe verbunden betrachtet wird, deshalb die Naturalienbezüge des

⁵⁷⁾ „Der landw. Gross, Mittel und Kleinbetrieb“, Berlin 1902, str. 24.

⁵⁸⁾ Dr. Hoch: „Zur Frage der Konkurrenzfähigkeit von Gross-, Mittel- und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft“, Thiels Landw. Jahrbücher, Berlin 1907, Tom XXXVI, str. 94.

Haushaltes unberücksichtigt bleiben und nur die Geldeinnahmen und Ausgaben in Ansatz gebracht werden“.

Jeśli się więc chce w celach porównawczych uzyskać możliwie do rzeczywistych stosunków zbliżony obraz gospodarczego położenia drobnej własności w stosunku do innych kategorii posiadania, należy unikać wliczania w koszta produkcji wartości pracy i naturaliów właśnie na terenie drobnej własności, znaczenie bowiem tej ostatniej, jej zdolność konkurencyjna, żywotność gospodarczo-finansowa leży nie w czym innym w porównaniu z innymi kategoriami posiadania, jak właśnie w nasyceniu robocizną rodzinną i w tem, że gospodarstwo drobne dostarcza rodzinie włościńskiej naturaliów dla domowego gospodarstwa, tak ściśle tu związane z rolnem i dla robocizny pozarodzinnej. Stąd gdy się te dwa czynniki⁵⁹⁾, stanowiące może jedyne, ale ważne plus drobnej własności, teoretycznie niewątpliwie słusznie i na wzór metod rachunkowości w zakresie większej własności uwzględni w kosztach produkcji, czysty zysk⁶⁰⁾ wynikły z takiego obliczenia będzie pozbawieniem zgoła schematycznym tej drobnej własności tych naturalnych danych, które objawiając się w czynniku pracy i naturaliów czynią tę własność w czasach tak zasadniczych trudności o robociznę i drożyzny środków utrzymania, wytrzymałą i ekonomicznie zdrową w stosunku do innych kategorii, pozbawionych w tej mierze organizacji równie racjonalnej, jak przedewszystkiem naturalnej. W naszych więc obliczeniach pomijamy ten moment w kosztach produkcji, jako sztucznie pozbawiający drobną własność jej plusów bodaj czy nie jedynych w porównaniu z innymi kategoriami posiadania.

⁵⁹⁾ Wilhelm Koppen, który jest za wliczeniem w koszta produkcji wartości pracy rodzinnej pisze: „Da aber auch die Lieferungen des Betriebes an den Besitzer-Unternehmer — als Einnahmen des Wirtschaftsbetriebes Berücksichtigung finden müssen, so ist jedem überlassen, wie weit er diese beide Grössen (Wert der geleisteten Handarbeit und Lieferungen des Betriebes an den Besitzer verrechnen kann und will“. Por. W. Koppen „Grundlagen für exakte Forschung in der Landwirtschaft“, Jena 1914 w „Thünen Archiv.“ str. 13.

⁶⁰⁾ „Es ist klar, dass eine Verminderung des Aufwandes für Arbeit eine Steigerung des Unternehmergewinnes herbeiführen müsste. Es ist also die Höhe des Arbeitsaufwandes vom schwerwiegenden Einfluss auf den Unternehmergewinn“ — pisze Waterstadt w pracy: „Einfluss des umlaufenden Betriebskapitals“ w Thiels „Landw. Jahrbücher“, 1903, Tom 32, str. 465.

R O Z D Z I A Ł I I I .

GAŁĘŻ HODOWLANA.

Mówiliśmy wyżej, że przychody i rozchody ogólne, obejmowały gotówkowe wpływy i wydatki, nietylko dotyczące się gospodarstwa rolnego, ale także z poza gospodarstwa płynące i nietylko na cele gospodarstwa obracane, choć z niem często połączone mniej lub więcej ściśle. W przychodach i rozchodach⁶¹⁾ przez chłopa w kwestyonaryusz wpisywanych, wyszczególniliśmy dla celów naukowych prócz przychodów gospodarskich i kosztów produkcji także poszczególne gałęzie gospodarki rolnej, mające zastosowanie w gospodarstwie chłop-

⁶¹⁾ Oczywiście cały szereg rozchodów gospodarskich, jak n. p. płace robocze, dokupna sztucznych nawozów, obejmują całe gospodarstwo, tak więc gałęź hodowlaną, jakoteż i gospodarkę ściśle rolną, rozdzielenie ich wzajemne dla braku ksiąg rachunkowych kontowych byłoby wręcz niemożliwe przy istniejącym zresztą ścisłym związku między obiema zasadniczymi gałęziami. W przychodach i rozchodach z hodowli bydła wykazujemy więc tylko te pozycje gotówkowe, które jako ściśle i wyłącznie odnoszące się do gałęzi hodowlanej z gospodarczych wydatków i rozchodów mogą być wyłączone. Przeciwnie wyodrębnieniu w zestawieniach rachunkowych poszczególnych gałęzi produkcji rolniczej występowało w literaturze odnośnej równie często, jak namiętnie. I tak czytamy np. u Fiedlera (Fiedler „Ueber die landw. Buchführung“, Schlesische landw. Zeitung, 1872, Nr. 16 i 17). „die Viehzucht sich zum Ackerbau in einem harmonischen Einklange befinden muss, wenn das Ganze Dauer haben soll. Diese Voraussetzung eines solchen organischen Gesamtwesens zwischen Ackerbau und Viehzucht dürfte wohl kaum bestritten werden und ist dies der Fall, dann müssen wir wohl auch zugestehen, dass in Bezug auf die Buchhaltung nicht einzelne Teile als besondere Gegenstände einer Buchführung betrachtet werden dürfen“. Większość jednak i to nowszych autorów tak n. p. prof. Hovard, Goltz, i t. d. oświadcza się za specjalizacją i wyodrębnieniem we wszelkich rolniczych zestawieniach rachunkowych poszczególnych gałęzi, więc przedewszystkiem uprawy roli w ściślejszem słowa znaczeniu i hodowli bydła. Natomiast wedle Goltza zbytnia i pedantyczna specjalizacja w obrębie tych zasadniczych gałęzi może zaciemnić jasny obraz przedsiębiorstwa rolniczego. Specyficzną trudność stanowią pozycje wspólne w rozmaitych gałęziach gospodarki, dla których wyodrębnienia trzeba dokładnych rachunków i zestawień cyfrowych; że brak ich w gospodarstwach włościańskich, nie trzeba dodawać. Najwięcej jeszcze pewne są w naszych zestawieniach, jeśli chodzi o gałęzie gospodarki, pozycje przychodów surowych pieniężnych, gdyż te chłop wyszczególnił dokładnie, natomiast w rozchodach z gałęzi hodowlanej, brak tych pozycji, które odnosiły się wspólnie do gałęzi rolnej i hodowlanej.

skiem, więc gałęź hodowlaną w gotówkowych przychodach i rozchodach i dalej gałęź rolną, w pierwszym rzędzie uprawę ziemiopłodów w przychodach gotówkowych. Obie te ostatnie gałęzie, uprawę roślin zbożowych i gałęź hodowlaną omawiamy szerzej na swoim miejscu, porównyując wzajemnie rezultaty gospodarstw drobnych i większych chłopskich; obaczmy tam, że niekoniecznie własność większa chłopska przoduje w gospodarce rolnej, że czasem zwraca się ona dość intensywnie ku gałęzi hodowlanej i że w czym innym także należy szukać przyczyn niedorozwoju gospodarstw większych.

Materyał nasz stwierdza w gałęzi h o d o w l a n e j zwrot ze strony wszystkich kategorii gospodarstw włościańskich, niewątpliwy nie tylko co do ilości trzymanego bydła (o czym później szczegółowo) ale i co do pieczołowitości i zainteresowania, jakie materyał chłopski dla niej okazuje, prowadząc tę gałęź coraz intensywniej i coraz bardziej po handlowemu, (przez dokupno paszy np.). W ujęciu cyfrowem tej obecnie tyle ważnej gałęzi gospodarki chłopskiej winniśmy więc bliższe objaśnienia. I tu trzymaliśmy się tylko gotówkowych wpływów i wydatków nie licząc wartości zużytej paszy wyprodukowanej w gospodarstwie, jak również zboża i okopowych, wogóle produktów rolnych spaszonych przez bydło, jak z drugiej strony nie liczyliśmy jako wpływu: tych produktów zwierzęcych (mięso, nabiał etc.), które spożyto w gospodarstwie domowem. Dla jednego bowiem i drugiego brakło nam wszelkich danych w materyale kwestyjonariusza T. K. R., obejmującym jedynie pozycje gotówkowe.

Z konieczności więc zadowolić musieliśmy się przychodami i wydatkami w gotówce — podobnie jak się rzecz miała z przychodami i rozchodami ogólnymi i gospodarczymi — licząc jako wpływy sumę uzyskaną ze sprzedaży bydła, świń, drobiu⁶²) i produktów zwierzęcych we wszelkich formach; jako r o z c h o d y — sumy przeznaczone na dokupno i zapło-

⁶² Dr. Keup pisze: „Ganz unberücksichtigt geblieben sind durch die Untersuchung die Produkte aus der Jagd, der Geflügelhaltung und dem Gartenbau. Es war aber gänzlich unmöglich und auch nicht zweckmässig zuverlässige Angaben darüber zu erstreben, da durch so scharfes Eindringen in ihre kleinsten Einnahmen ihr Misstrauen nur unnötigerweise noch reger gemacht worden wäre“. W naszych budżetach niejednokrotnie hodowla drobiu ważną gra rolę — i dlatego uwzględnialiśmy ją zawsze jak najściślej.

dnienie inwentarza, dokupno paszy, oraz robociznę — wyłącznie użytą w celach hodowli⁶³).

W ten sposób obraz gałęzi hodowlanej — ujęty jedynie w cyfrach gotówkowych, nie może oczywiście rościć sobie pretensyi do ścisłości i zbieżności ze stanem rzeczywistym stosunków gospodarskich. Tylko bowiem ścisłe obliczenie, ile — a raczej w jakiej wartości pieniężnej skonsumowano w tej gałęzi hodowlanej paszy wszelkiego rodzaju (więc i spasu bydła płodami rolniczymi), dalej jakiej wartości pieniężnej zużyto robocizny własnej⁶⁴) (bo robociznę płatną, gdy to tyczyło się pastuchów i dziewczek specjalnie do bydła, uwzględniliśmy w naszych zestawieniach)—mogło dać przy uwzględnieniu gotówkowych rozchodów, pojęcie i obraz jasny r o z c h o d ó w, poniesionych na hodowlę bydła, jak również obliczenie wartości przychowku (niesprzedanego) — i wartości spożytych w gospodarstwie produktów zwierzęcych⁶⁵) mogło przy uwzględnieniu przychodów w gotówce — dać obraz pełny d o c h o d ó w z tej gałęzi gospodarki chłopskiej.

Tak mniej więcej oblicza np. Bujak odpowiednie pozycye w swym doskonałym budżecie chłopskim. W naszym materiale nie mogliśmy znaleźć danych wystarczających po temu, jak już wyżej zaznaczyliśmy, stąd gałęź hodowlana jedynie ze strony g o t ó w k o w y c h wpływów i rozchodów przejawiać się nam może we wszystkich kategoriach gospodarstw włościańskich. Zwrócić jednakże musimy uwagę na to, że dziś jeszcze w przeważnej części chłop nasz mało korzysta w swej konsumpcyi z produktów zwierzęcych, zwłaszcza mięsa — i że jedynie mleko w znaczniejszej mierze służy tej konsumpcyi i to tam raczej gdzie nie ma dla tego mleka zbytu, że jednak masło, ser, jaja, drób etc. przeznaczone są z reguły na sprzedaż. I tak n. p. w gospodarstwie 7 m. opracowanym

⁶³) Zachodziły w tej mierze trudności znaczne, jeśli się zważy, że robocizna czeladna służy na terenie własności chłopskiej najrozmaitszym gałęziom produkcji rolnej, hodowlanej, a nadto i gospodarstwu domowemu. Niejednokrotnie jednak w opisach gospodarstwa zaznaczono wyraźnie, że dziewczka jest wyłącznie użytą do krów, parobek do koni, pastuch do paszenia bydła, etc., pozycye te mogliśmy więc wliczyć do rozchodów na konto gałęzi hodowlanej i to tem bardziej, że prawie każde gospodarstwo używające więcej, niżli 1 osobę z czeladzi wykazywało już pewną specjalizacyę w tej mierze, oddając funkcyę hodowlane jednej ze sił czeladnych.

⁶⁴) Także amortyzacyę na budowę stajni.

⁶⁵) Także mleko na wyżywienie cieląt.

przez Bujaka — spożyto w rodzinie włościańskiej za 166 kor. produktów zwierzęcych — podczas gdy sprzedano za 830 kor.

Stosunek ten często (Bujak opracował gospodarstwo w Zachodniej Galicyi) będzie w dalszych okolicach, gdzie stopa życiowa chłopska jest niższą — znacznie gorszy. Stąd pominięcie wartości: chłopskiej konsumpcyi własnej jest — jeśli chodzi o produkta zwierzęce — niezbyt wielkiej wagi. Również wartość przychowku pozostawionego w gospodarstwie nie jest w naszych gospodarstwach chłopskich znaczną; owszem chłop przeznaczają przychówek w bardzo znacznej części na sprzedaż, a obecnie od kilku lat — jak wskazuje na to spis ostatni z r. 1910⁶⁶⁾ — jesteśmy w epoce masowego pozbywania cieląt chłopskich, co ze względu na hodowlę nie jest objawem korzystnym. Dlatego jeśli o p r z y c h o d y chodzi z hodowli bydła — to ich część g o t ó w k o w a jest zarazem głównym źródłem dochodowym, część i n n a t u r a — pozostaje daleko w tyle za niemi. Co innego jednak r o z c h o d y. Tu właśnie wyprodukowana we własnym gospodarstwie pasza (także i zboże spaszane), jak również i głównie, owa nieocenionej wprost wartości robocizna rodzinna — gra rolę pierwszorzędną. W gospodarstwie przez Bujaka opracowanym wartość paszy wynosiła 342 kor., praca gospodarza 64 kor. (bardzo nisko liczona); wydatki te w naturze wypadały na 303 kor. wydatków w gotówce: na dokupno inwentarza i 40 kor. na pracę najemną. Okazuje się stąd jak ważną rolę odgrywa w rozchodach gałęzi hodowlanej — rubryka „naturaliów“ i pracy rodzinnej. Dlatego decydującego dla nas znaczenia — jeśli chodzi o hodowlę bydła — jest rubryka p r z y c h o d ó w brutto z tej gałęzi gospodarki, ponieważ ona nie o wiele odbiega od stanu rzeczywistego. Natomiast rubryka rozchodów a więc i czystego zysku, jako nadwyżki dochodów nad wydatkami mają tu dla nas mniejsze znaczenie — jako odbiegające od rzeczywistych stosunków — gdzie tak wydatną rolę odgrywają pasza wyprodukowana w gospodarstwie i robocizna własna. Nie mniej — ponieważ tym „defektem“ w układzie naszych danych są dotknięte wszystkie kategorie gospodarstw włościańskich nie uniemożliwia ten właśnie moment wzajemnego porównania w zakresie rozchodów oraz czystego zysku z hodowli bydła, z tem, że chodzi tu tylko o pozycje gotówkowe. Winniśmy tu jednak jeszcze

⁶⁶⁾ Por. Dr. Nadobnik i Dr. Kasznica: „Tymczasowe wyniki spisu ludności i zwierząt z r. 1910“. — „Wiadomości statystyczne“.

parę objaśnień ważnych dla rezultatów cyfrowych naszych zestawień w gałęzi hodowlanej, do której jak się okaże później specjalną wagę przykładamy w porównaniu poszczególnych kategorii gospodarstw włościańskich.

Inwentarz żywy ma za zadanie — podobnie jak ziemia (przy udziale pracy i kapitału) dawać dochody, jest więc źródłem dochodowym, zużywającym się jednak w czasie użycia, jak każde inne źródło⁶⁷⁾. Chcąc więc określić jaki dochód daje gałąź hodowli bydła w pewnym okresie budżetowym, należałoby przed i po tym okresie porównać ilość sztuk bydła przez zinwentarzowanie⁶⁸⁾, gdyż jako dochody można liczyć tylko te wpływy, które do gospodarstwa wchodzi z bydła przy niezmnieszonej ich ilości⁶⁹⁾.

Jeśli bowiem na początku okresu budżetowego było 8 krów w gospodarstwie, a przy końcu tylko 6, to wpływy ze sprzedaży 2 krów brakujących nie są oczywiście dochodem zyczajnym z hodowli bydła, bo jednorazowo zmniejszono inwentarz żywy, dający te dochody. Dochodem będzie natomiast przychówek, gotówka z jego sprzedaży, gotówka ze sprzedaży produktów zwierzęcych, nabiału etc. Inwentarz jako źródło dochodów, musi być utrzymany w ciągłej zdolności do dawania dochodów, więc w nieuszczerplonej ilości. — Jeśli chłop pozbywa część tego inwentarza, co czę-

⁶⁷⁾ Stąd niektórzy pisarze wstawiają w koszty produkcyi kwoty amortyzacyjne odnośnie do inwentarza żywego.

⁶⁸⁾ Konieczność inwentarzowania przy obliczeniach czystego zysku stwierdza także Waltz. „Zu einer jeden genauen Reinertragsermittlung ist eine Bestandaufnahme am Anfang und am Schlusse des Rechnungsjahres notwendig, denn der Geldüberschuss der Einnahmen über die Ausgaben stellt allein noch nicht den ganzen Reinertrag dar. Es ist vielmehr notwendig, auch die Wertveränderungen der investierten Kapitalien und der Bestände in Betracht zu ziehen. Es sind also hier Vermögensveränderungen denen ein Einfluss auf den Reinertrag zugestanden ist. Wenn die Ansichten über eine Notwendigkeit der Inventarisierung dieser Bestände (Maschinen u. s. w.) noch geteilt sein können, so sollte dies bezüglich der Viehbestände nicht der Fall sein“.

„Die Reinertragshöhe eines Gutes schwankt in mehreren Jahren auch infolge der Unregelmässigkeiten in An und Verkauf des Viehs, in der Anschaffung und Ausbesserung des toten Inventars u. s. w. Eine aussergewöhnlich hohe Verzinsung ist häufig auf eine Bestandsverminderung des lebenden Inventars zurückzuführen. Es sind also möglichst mehrere Jahre zu berücksichtigen und für den Anfangs- und Endpunkt dieser Berichtsperiode ist eine Inventarisierung vorzunehmen“.

⁶⁹⁾ Por. Huszke j. w.

sto-ma miejsce, nie można sumy uzyskanej ze sprzedaży uważać jako dochodu zwyczajnego z hodowli bydła — owszem należałoby z przychodu surowego (w pieniądzach) odciągnąć tę różnicę, jaka zachodzi między inwentarzem w wartości pieniężnej na początku — a na końcu okresu budżetowego. Tak samo, gdy gospodarz dokupi nowe sztuki bydła do swego inwentarza, musi być ten nadzwyczajny wydatek odpowiednio uwzględniony w budżetowaniu, gdyż nie wynika on ze zwyczajnego trybu gospodarowania.

Należy wówczas porównać inwentarz przed i po okresie budżetowym i nadwyżkę w wartości pieniężnej doliczyć jako część z dochodów, zatrzymaną umyślnie i zmienioną na podwyżkę wartości w inwentarzu, do sumy pieniężnej, przedstawiającej dochody w okresie budżetowym. — „Ta podwyżka w wartości w inwentarzu jest — pisze Huszke — częścią czystego dochodu“. W tem właśnie leży trudność ujęcia zwyczajnej siły dochodowej gałęzi hodowlanej, tem bardziej w naszych warunkach, gdzie wogóle panuje ogromny ruch w inwentarzu wśród gospodarstw drobnych, handlujących coraz bardziej bydłem, i gdzie chłop ten, pomijając okresy klęsk rolniczych i przesilenia finansowego tak przed wojną jak i po wojnie, jest w stadium ciągłego, w pewnych granicach oczywiście, powiększania żywego inwentarza. W okresie budżetowym nawet tak szczupłym jak nasz (1 rok) przyjęty z kwestyonaryusza T. K. R., zachodzi cały szereg zmian w inwentarzu, które nie dając pojęcia należytego o dochodach z tej gałęzi gospodarki, wykazują podwyżkę wartości inwentarza — jeśli dokupiono bydła (lub zatrzymano przychówek celem chowu) — albo zniżkę tej wartości, o ile sprzedano część inwentarza (nie przychowku w okresie budżetowym).

Uderza nas to prawie w każdym gospodarstwie, objętem kwestyonaryuszem T. K. R. Nie sporządzono inwentarza bydła⁷⁰⁾, więc spisu przed i po okresie budżetowym. Nie wiemy więc, o ile zwiększył się lub zmniejszył inwentarz — jako źródło dochodów. Dochód pieniężny uzyskany ze sprzedaży bydła mógł być więc pomniejszeniem wartości dochodowej inwentarza, o ile sprzedano sztuki stare, a nie przychówek, w niektórych wypadkach natomiast brak dochodów znaczniejszych ze sprzedaży bydła, mógł równać się zwiększeniu wartości

⁷⁰⁾ Nie sporządza tego inwentarza także i Bujak w „Budżecie chłopskim“ oraz cały szereg ekonomistów, więc Klawki, Ostermayer i w. i.

dochodowej inwentarza, gdy nie pozbyto przychowku, lub tylko utrzymaniem status quo ante, jeśli przychowku nie było wcale (np. prosięta — kupione na wykarm), a sztuk samych nie pozbyto jeszcze.

Ten właśnie moment utrudnia tak bardzo wyzyskanie materiału T. K. R. i przyznać trzeba, że chłop temu nie zawinił, że można było uwzględnić w odpowiedniej rubryce ów moment tyle ważny, przez podanie liczby inwentarza przed i po okresie budżetowym, co nie sprawiłoby trudności znacznie-szych w wypełnianiu kwestyjonariusza właścicielowi gospodarstwa.

Skoro jednak tak się nie stało — a na obronę T. K. R. zaznaczyć należy, że wiele wzorowych nawet budżetów chłopskich w literaturze naukowej nie uwzględnia tego momentu — liczyć się musimy z tym materiałem, który posiadamy.

Należy jednak jeszcze jedno podnieść odnośnie do wydatków i rozchodów w gotówce w gałęzi hodowlanej. Trzeba mieć na uwadze w szczegółowym przeglądzie opisów gosp. włościańskich, objętych kwestyjonariuszem T. K. R. a mianowicie zestawień wydatków i dochodów, iż nawet skrupulatne zestawienie (a takim przeważnie jest ono w gosp. T. K. R.) wszystkiego co wpłynęło w roku budżetowym gotówką (dochody) i wszystkich wydatków gotówkowych (rozchody), nie daje należytego i wyczerpującego obrazu gałęzi hodowlanej, dochodów czystych i wogóle rentowności. Okres budżetowy (rok) jest bowiem sztucznie wyrwany z całości obejmującej szereg lat, całości tworzącej okres gospodarczy. Dochody czyste gotówkowe, wyższe w gałęzi hodowlanej będą często konsekwencją lat poprzednich, gdzie wydatkowano tak wiele na zakupno inwentarza, że w roku budżetowym owo dalsze kupno ustało zupełnie, albo redukowało się do minimum. Małe dochody w gałęzi hodowlanej będą znowu wynikiem wyjątkowo na ten rok przypadających wydatków, jak zakupno krów, koni, co nie następuje co roku. W jednych więc latach przychody gotówkowe są znaczne, a wydatki maleją poza paszą do minimum gdyż w czasach tych nie dokupuje się inwentarza; w innych znowu wydatki są bardzo na hodowlę bydła znaczne, z powodu tego, iż przypada w nich znaczne dokupno inwentarza, wracające się w przychodach lat późniejszych. Należałoby więc te nadzwyczajne wydatki w latach niektórych, rozłożyć na szereg lat okresu gospodarczego; niestety nie mamy po temu żadnych danych w naszym materiale faktycznym.

Pamiętać jednak należy, że u nas handel sztukami bydła wszelkiego rodzaju, jest bardzo ożywiony, nie zmienia on jednak istotnie stanu posiadania w inwentarzu gospodarstwa chłopskiego. Mianowicie chłop nasz wymienia bardzo często bydło swe (konie, krowy, etc.) na inne sztuki, sprzedając jedne w późnej jesieni, inne na opas dworom, kupując nowe na wiosnę etc. Właściwie często owe operacye pozbywczo-nabywcze inwentarza wskutek coraz bardziej handlowej strony gospodarstwa drobnego, nie zmieniają jak chwilowo tylko stanu posiadania gospodarstwa chłopskiego w inwentarzu, który na ogół w gospodarstwie już „wprowadzonym“ od dłuższego czasu, (więc nie nowo-założonym) ma tendencję do względnie stałej w danym okresie ilości. To nie przeszkadza jednak, by te obroty były jaknajczęstsze, co niesie zyski dość znaczne wówczas, gdy wyzbycie się inwentarza nie jest wynikiem niemożności przezimowania bydła, jak np. w jesieni późnej r. 1912 dla klęski braku paszy. Na szczęście w przeważnej ilości wypadków objętych kwestyonaryuszem T. K. R. sprzedaż bydła w drobnych gospodarstwach obejmuje sprzedaż młodego przychowku — zwłaszcza co do świń i krów, tak iż mamy tu do czynienia z właściwym dochodem z inwentarza, jako źródła dochodowego, pozostającego w niezmienionej ilości. Natomiast co do zakupu bydła — to oczywiście ma się tu do czynienia często z powiększeniem wartości inwentarza, w wielu wypadkach jednakże kupionego w miejsce sztuk sprzedanych poprzednio, tak iż właściwie przy uwzględnieniu stanu przed i po okresie pewnym gospodarczym (nie równoznacznym z budżetowym) stan inwentarza nie uległ zmianom większym. Co do stosunku jednego do drugiego rodzaju zakupu — nie mamy już żadnych danych w materyale. Dlatego nie mając danych w tej mierze włączyliśmy wszystkie wydatki na dokupno inwentarza w rozchody; wszystkie zaś wpływy ze sprzedaży bydła w dochody, w uwagach naszych przy sposobności porównywania gospodarstw różnych kategorii, uwidaczniając jednak, dlaczego wydatki lub dochody są zdaniem naszym większe lub mniejsze — niżli zwyczajnie (więc np. intensywne dokupno inwentarza w roku budżetowym). Zaznaczyć też należy, że w rubryce dochodów ze sprzedaży bydła i rozchodów wskutek dokupna bydła nie wyszczególniono ze strony znacznej ilości gospodarstw, jakie sztuki pozbyto, czy więc młode, przychówek własny lub kupione, czy stare, a zadowolono się ogólnikowem podaniem sumy uzyskanej ze sprzedaży (wzgl. ceny kupna) pewnej

ilości sztuk inwentarza⁷¹⁾, choć te właśnie wypadki należały do mniejszości.

W tych warunkach nie można się było kusić w rubryce wydatków na dokupno bydła o podanie kwoty amortyzacyjnej, odpowiadającej wydatkowi na dokupno tyłu a tyłu sztuk bydła; nie znamy też wobec roku, jako okresu budżetowego: okresu gospodarczego, w ciągu któregooby trzeba i można było rozłożyć owe kwoty amortyzacyjne na wzór obliczeń Huszkego np., który badał 4 gospodarstwa w okresie rachunkowym od roku 1887 do 1897 i odpowiednie kwoty amortyzacyjne rozkładał na owych dziesięć lat. W ogólności okres budżetowy 1-dnego roku jest stanowczo za mały dla gałęzi hodowlanej, okres gospodarczy wynosi u Huszkego np. 5 i 10 lat, w tym bowiem czasie dopiero wyrównywiają się straty z powodu u nas tak częstych klęsk posuchy, braku paszy; również zmiany w bydle rogatym i nierogaciźnie, o ile nie towarzyszy im zinwentarzowanie przed i po roku budżetowym, wychodzą jaskrawo na zewnątrz, właśnie dlatego, iż znaczniejsze zakupy inwentarza lub sprzedaże, zmieniające zasadniczo obraz stosunków w danym roku budżetowym powinny rozłożyć się na przeciąg co najmniej kilku lat, tworzących w tej mierze pewien okres gospodarczy (zużycie inwentarza etc.).

Moment ten stanowi lukę w cennych zresztą wielce materiałach T. K. R. jeśli chodzi o gałąź hodowlaną. Staraliśmy się temu brakowi zaradzić w ten sposób, że przy porównaniu wzajemnem gospodarstw wszelkich kategorii posiadania chłopskiego w pierwszej części tej pracy, gospodarstw leżących w tych samych lub zbliżonych warunkach ekonomicznych uwzględnialiśmy jaknajściślej i objaśniali na podstawie danych z opisów gosp. fakt, dlaczego w danym roku wydatki na zakupno bydła lub dochody z tej gałęzi były szczególnie wysokie⁷²⁾, co zwykle miało związek z pozycjami, które po-

⁷¹⁾ Lub nawet bez tego, np. 350 kor. z bydła i cieląt, bez podania ściślej liczby sztuk pozbytych; w opisie gospodarstwa jednak w takich razach znajdujemy rubrykę, ujmującą ilość przychowku — zwyczajnie pozbywanego.

⁷²⁾ „Unter Rohertrag verstehe ich — pisze Dr. Laur — (Laur: „Die Berechnung des Rohertrages eines landwirtschaftlichen Betriebes“ w „Führlings Landwirtschaftliche Zeitung“, 23 Zeszyt, r. 1907), das Ergebniss der wirtschaftlichen Tätigkeit, das sich ausdrückt in der Menge und dem Werte der durch diese Tätigkeit neu erzeugten, veredelten oder auch nur neu

winy być rozłożone na kilka lat, mimo, że miały miejsce w jednym roku. W ten sposób, jak obaczymy, w części szczegółowej rezultaty cyfrowe, nabierają cechy zbliżenia się większego ku rzeczywistym stosunkom.

Na ogół w budżetach chłopskich, badanych w celach naukowych rzadko tylko można napotkać spełnione wymogi, o których odnośnie do gałęzi hodowlanej wspomnieliśmy wyżej. W rozchodach gospodarczych więc danego roku budżetowego figurują najczęściej wydatki gotówkowe na dokupno sztuk inwentarza żywego, przypadające na ten rok, tak, jak

erworbenen Gütern“. Przechodząc do szczegółów, Laur do przychodów brutto zalicza 1) wpływy gotówkowe i 2) świadczenia w naturaliach na rzecz rodziny przedsiębiorcy. Z wpływów gotówkowych wyłącza Laur wszelkie pozagospodarcze przychody, ale także w pewnych warunkach ze sprzedaży bydła. „Es gibt nun aber Einnahmen, die zwar zum Gutsbetriebe gehören, deren volle Einbeziehung, aber doch den landw. Rohertrag in einem ganz falschen Lichte erscheinen lassen. Hierher gehören nämlich die Erlöse aus dem Viehstande überall da, wo viel Vieh zugekauft wird. Ich nenne als typisches Beispiel die Einnahmen einer Ochsenmästerei. Es werden magere Ochsen angekauft, gemästet und nach einem halben Jahre wieder verkauft. Setzt man diese Einnahmen voll in die Rohertragsrechnung, so kommt man gegenüber einem Zuchtbetriebe zu überraschend hohen Roherträgen. Es ist klar, diese Rechnung ist schief. Wir ziehen deshalb von diesen Einnahmen die Ausgaben für Zukauf ab“. Metoda Laura w ogólności zaleca się tem, że nie stawia ona reguł niezbytich w obliczeniu przychodów i czystego zysku, lecz owszem indywidualizuje stosunki wedle faktycznego stanu rzeczy. Jest rzeczywiście *questio facti*, czy daną pozycję wydatków lub przychodów, przyjdzie w gospodarstwie włościańskim uwzględnić w całej pełni lub części wedle panującego schematu w przychodach lub wydatkach. Najczęściej rozstrzygnięciem wysokość tej pozycji. „Nimmt der Zukauf von Holz, Gerste für die Brauerei, von Obst für die Mostfabrikation, Milch für die Molkerei, grössere Dimensionen an, so ist das ganze Geschäft von der Landwirtschaft zu trennen und es erscheint auch der Bruttogewinn aus ihm nicht mehr unter dem Rohertrage. Es hält nicht schwer für den Praktiker sich nach diesen Grundsätzen zurecht zu finden, das Leben ist so vielgestaltig, dass hier sehr oft Verrechnungen dieser und anderer Art stattfinden müssen“ — pisze Dr. Laur, który więc podobnie jak i Dr. Waltz zaleca w konstrukcji przychodów i czystego zysku uwzględnienie specyficznych stosunków, panujących na terenie gospodarstw włościańskich, gdzie nie zawsze można i trzeba stosować metody obliczeń rachunków rolniczych, wzięte z wielkiej własności ziemskiej. Reguły, które można było stosować wobec tej ostatniej, dzięki prawidłowości stosunków gospodarczych i racjonalnemu księzkowaniu na terenie wielkich gospodarstw ziemskich, zawodzą wśród własności drobnej, którą cechuje w odróżnieniu od typowości stosunków

ma się rzecz i w naszych zestawieniach rachunkowych, bez wstawienia odpowiedniej kwoty amortyzacyjnej, co spotkałem tylko sporadycznie, przeważnie odnośnie do wielkich gospodarstw ziemskich, prowadzących wzorową rachunkowość. — U Klawki'ego, Ostermayera, Luberga i w. i. figurują w rozchodach gospodarczych wydatki na dokupno bydła bez poprzedniego zinventarzowania, tak samo więc, jak w naszych zestawieniach. Pamiętać też należy, że jeśli w rozchodach na hodowlę bydła figurują znaczne wydatki na dokupno bydła, rozłożyć się mające na kilka lat, przychody są również rezultatami dawniejszego intensywnego wydatkowania w gałęzi hodowlanej, tak, iż wyrównywują się te pozycje najczęściej dość ściśle. I rzeczywiście, jak poznamy później, z reguły odpowiadały zwiększonym wydatkom na cele hodowli bydła i zwiększone przychody, a czyste zyski rosły nieledwie wprost proporcjonalnie z przychodami. Poświęcamy zresztą temu później rozważania obszerniejsze.

R O Z D Z I A Ł IV

POSZCZEGÓLNE POZYCYE BUDŻETU.

Odrębnie, więc w osobnych rubrykach, obliczamy przychód z ubocznych gałęzi zarobkowania, które obejmują zarobki ręczne, za granicą i w kraju, oraz na miejscu, zarobki z prowadzenia rzemiosła, sklepiku etc. i wogóle wszelkie pozagospodarskie wpływy, których rozmaitość jest znaczna w materyałach T. K. R. Przychód ten z ubocznych gałęzi gospodarki otrzymuje się przez odcignięcie od przychodu ogólnego, przychodu gospodarczego. Również w pozycji wydatków uwzględniliśmy odrębnie rozchody na potrzeby osobisto-

wśród większej własności wielka rozmaitość i płynność ustawiczna oraz zmienność każąca metody obliczenia możliwie indywidualizować i każdą pozycję na pozór nieprawdopodobną kontrolować ściśle znajomością specjalnych stosunków, panujących właśnie w danem gospodarstwie. Metody tej, zdaniem naszym, podyktowanej koniecznością, trzymaliśmy się w tej pracy, o ile to było możliwe, nieraz nawet ze szkodą dla przejrzystości materyału, dążącej do niwelujących różnice schematów. I tak w jednym z wypadków, gdzie dokupno bydła przybrało rozmiary nadzwyczajne (gospodarstwo gorlickie) — odciągnęliśmy pozycję z rozchodów wobec uwagi właściciela, iż wydatki te wrócą się sowicie, gdy sprzeda bydło (woły) ze znacznym zyskiem w roku następnym. Pozostawienie tej pozycji w rozchodach dałoby jaknajfałszywszy obraz o rezultatach gospodarstwa, które właśnie przez wysokie wydatkowanie w gałęzi hodowlanej daje dowody niezwykłej ruchliwości i rentowności.

domowe właścicieli i jego rodziny, więc wydatki na dokupno „różnych przedmiotów do wyżywienia“ (kawa, herbata, cukier, w gospodarstwach drobnych zwłaszcza chleb, tu i ówdzie mięso nawet etc.), na ubranie i obuwanie, na posyłanie dzieci do szkół wyższych i niższych, więc utrzymanie ich w mieście, dostarczenie przyborów szkolnych, na opał i światło, lekarza i środki apteczne, dalej na potrzeby kulturalne w ogóle (prenumerata pism, wkładki do towarzystw, opłaty kościelno-dobroczynne etc.) i drobne wydatki niewyszczególnione osobiste. Pozycję tych osobisto-domowych rozchodów otrzymuje się przez odjęcie od wydatków ogólnych, wydatków gospodarczych. W tekście znajdzie nadto czytelnik tabele, różnicujące pozycje długów, ciężących na gospodarstwie, ilości robocizny i przychodów ze zboża w gospodarstwach badanych i to poza budżetem, w związku z kwestyami, którym poświęcamy później specjalne rozważania.

Wyjaśnień pewnych wymaga i pozycja oprocentowania kapitałów w ziemi i budynkach. Zależną jest ona ściśle od wartości ziemi i budynków, którą znamy z szacowania samych włościan. Z tem zastrzeżeniem musimy więc traktować te pozycje, jeśli się zważy, od jak wielu indywidualnej natury czynników zależy chłopski szacunek ziemi. Stąd owe znaczne bardzo wahania w wielu gospodarstwach tej samej kategorii posiadania, spowodowane także i wahaniami w czystych zyskach, o których zaraz będzie mowa⁷³⁾.

⁷³⁾ „Dabei wurde auf die Berechnung des wirklichen Reinertrags der Wirtschaft ausgedrückt in Zinsprozenten der verschiedenen Anlagekapitalien bzw. des Gesamtanlagekapitals, kein Gewicht gelegt. Dafür schienen die vorhandenen Grundlagen doch sehr vielfach nicht ausreichend. Die Anlagewerte sind häufig in runden Summen angenommen, augenscheinlich nur ganz oberflächlich geschätzt und meistens, wie dies ja sehr nahe liegt und fast stets geschieht, vom Besitzer zu optimistisch, zu hoch bewertet“, pisze Stumpe w swej pracy, której za podstawę służyły, podobnie jak nasze, opisy gospodarstw, dokonane na skutek wysłanego kwestyonariusza. Podobnie jak i w naszych materiałach tak i w tamtych „ist die Bewertung der Ländereien bei den einzelnen Grössenklassen derselben Reihe trotz augenscheinlich nicht grosser Verschiedenheit der Bodengüte sehr weit auseinander gehend. Es kommt aber weniger darauf an, wie hoch privatwirtschaftlich die Verzinsung der Anlagewerte ist, — sondern mehr darauf, wie hoch der Betriebsüberschuss ist, der pro Flächeneinheit bei den einzelnen Grössenklassen erzielt wird“. (Dr. Stumpe: „Der landw. Gross-Mittel und Kleinbetrieb“, Berlin 1902, str. 13). Tyczy się to także wartości budynków, nie we wszystkich gospodarstwach ubezpieczonych od ognia. Wartość budynków podana w kwestyonariuszu jest często iluzoryczną,

R O Z D Z I A Ł V.

ZYSK CZYSTY OGÓLNY.

(Gospodarstwo włościańskie jako całość).

Jedną z rubryk, co do których można najwięcej podnieść wątpliwości w naszych zestawieniach — jest rubryka „ogólnego czystego zysku“. Wyrażenia tego używamy w znaczeniu — które wyjaśnimy.

Nasz „ogólny czysty zysk“, jest nadwyżką dochodów gotówkowych nad wydatkami gotówkowymi w tem ich pojęciu jakie ustaliliśmy poprzednio, więc dochodów gotówkowych wszelkiego rodzaju, nad wydatkami wszelkiego rodzaju, bynajmniej więc nie wyłącznie z gospodarstwa płynących i na gospodarstwo obracanych.

„Pojęcie czystego zysku — pisze Luberg — definiuje się najrozmaiciej, prawie każdy pisarz rolniczy rozumie przez to pojęcie co innego“⁷⁴). Klawki pisze w wyżej

w każdym razie, zwłaszcza, gdy chodzi o drobne gospodarstwa włościańskie, stanowczo za wysoką i stąd między innemi powstrzymaliśmy się od obliczenia kwot amortyzacyjnych, jak to np. ma miejsce w gospodarstwach badanych przez Stumpfego w wysokości 2 do 3% wartości budynków. „Die bereits genannte Betriebsumfrage der deutschen Landwirtschaftsgesellschaft setzt kaufmännisch exakt den Reinertrag in Beziehung zum Gesamtwerte des Gutes, fasst ihn also als Rente aus den darin steckenden Kapitalien auf. Sie ist dabei bewusst, dass man so keine völlig vergleichbaren Werte erhält, denn eine einwandfreie Ermittlung des gesamten Gutswertes stösst praktisch auf erhebliche Schwierigkeiten, sie bleibt immer auf Schätzungen angewiesen, die ja von persönlichen Ansichten beeinflusst sind und selbst im wirklich gezahlten Kaufpreise noch ihre Rolle spielen. Dementsprechend sind denn auch die Rentenunterschiede recht erheblich. So erzielte z. B. das im 117 Hefte der Arbeiten der deutschen landw. Gesellschaft beschriebene Gut 3 (28.04 landw. Fläche, 16.19 ha Wald) eine Verzinsung des Gutswertes von 1% während Gut 36 (35 ha landw. Fläche, 24 ha Wald) eine 5.83 prozentige Rente abwarf“ — czytamy u Dra Wilmsa („Grossbauern und Kleingrundbesitz“, Berlin 1913, str. 86). A prof. Areboe zaznacza: („Arbeiten der deutschen landw. Gesell.“ Zesz. 167): „Insbesondere erscheint mir das gebrachte Zahlenmaterial verschiedentlich durch ergänzende Schätzungen so unsicher geworden, dass man für die Lösung betriebswissenschaftlicher Fragen wenig damit anfangen kann“.

⁷⁴) Por. także Dr. Mitscherlich: „Die Schwankungen der landwirtschaftlichen Reinerträge“. Tübingen 1903. — Bujak osobno przeprowadza budżet gospodarstwa rolnego a osobno budżet gospodarstwa domowego

cytowanem dziele: „Der tatsächlich erzielte Reingewinn⁷⁵⁾ wird in den einzelnen Betrieben wesentlich beeinflusst durch die persönlichen Verhältnisse, wie Haushaltsausgaben, Bezahlung von Schuldenzinsen u. s. w.“ (Klawki j. w. str. 484). Pojęcia naszego „zysk czysty ogólny“ używamy właśnie w tem ostatniem znaczeniu, ściśle odróżniając go od zysku czystego gospodarczego, o którym będzie mowa później.

To cośmy nazwali dla skrót u „ogólnym czystym zyskiem“ w tablicy statystycznej, a co jest nadwyżką ogólnych dochodów gotówkowych nad ogólnymi wydatkami gotówkowymi, za wyłączeniem, jak powiedziano wyżej, ciężarów kredytu nabywczego, więc sum wydanych na zakupno ziemi i budowę domu i bez uwzględnienia kwot amortyzacyjnych, traktuje gospodarstwo włościańskie jako całość organiczną, nie tylko poszczególnych gałęzi gospodarki między sobą, ale także i tych gałęzi wszystkich razem i każdej z osobna z gospodarstwem domowem i osobistemi potrzebami właściciela i jego rodziny.

Dochody ogólne są dochodami przedewszystkiem z gospodarstwa, w szczególności z hodowli bydła płynącymi, jednakże obejmują one także dochody z poza gospodarstwa płynące. Stosunek pierwszych do drugich jest rozmaity, jak zobaczymy w części szczegółowej; w parcelowych gospodarstwach przychody pozagospodarskie są znaczne, malejąc wśród drobnych — samodzielnych organizmów, a zanikając prawie zupełnie wśród średniej i większej własności chłopskiej.

Wydatki ogólne obejmują w przeważającej części wydatki na cele gospodarcze, „koszta produkcji“ — ale także i rozchody na utrzymanie rodziny, wychowanie dzieci w szkołach, ubranie i obuwie etc. — wogóle potrzeby osobiste i rodziny. Jak zobaczymy w części szczegółowej, wydatki na te cele niegospodarcze, mają tendencję do pewnego rodzaju wyrównania wśród poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego, poza kosztami na kształcenie dzieci, gospodarstwa drobne nie ustępują znacznie w zakresie „wymogów stanu“ i stopy życiowej średniej i większej własności chłopskiej. Natomiast w wydatkach na cele gospodarcze zachodzą znaczne różnice, o których na swjem miejscu będzie mowa szczegółowo.

Nasz „ogólny zysk czysty“ jest więc ściśle zależny od

i osobno dla każdej gałęzi ustala „czysty zysk“. Jest to metoda nowa, jak wogóle wiele z tego, co prof. Bujak wnosi do literatury ekonomicznej.

⁷⁵⁾ W odróżnieniu od gospodarczego.

naszego pojęcia ogólnych przychodów i rozchodów, jest nadwyżką pierwszych nad drugimi w odniesieniu do całości gospodarczej, oczywiście z wybiciem na plan pierwszy strony ściśle z gospodarstwem rolnem związanej.

Bardzo ważnem dla naszych rozważań późniejszych było ujęcie ogólnej siły gospodarczej, jaką reprezentują poszczególne formy władania ziemią chłopską, bez względu na to, czy gospodarstwo drobne czerpie je także z pozarolnych i pozagospodarskich pól zarobkowania, ponieważ członkowie rodziny mają wolne siły robocze, a wielkie chłopskie gospodarstwa wyłącznie są zajęte gospodarstwem, nie mogąc go opuścić, tem bardziej, że cierpią one nie na przesyt, ale na niedorozwój zasadniczy robocizny rodzinnej.

Owszem zobaczymy później, że właśnie ten moment, iż w dzisiejszych warunkach wszystkie te bogate źródła dochodowe drobnej własności (emigracya, uboczne zarobki, handel bydłem), są dla większej własności chłopskiej zamknięte, lub utrudnione wielce, a przytem gospodarka dla obdłużenia i braku funduszy gotówkowych i robocizny w należytej ilości i jakości pozostawia bardzo wiele do życzenia w obrębie tej średniej i większej własności chłopskiej, ów moment głównie zresztą i w pierwszym rzędzie związany z samem gospodarstwem⁷⁶⁾, uważamy za jedną z nieostatniorzędnych przyczyn niedorozwoju większych włościńskich organizmów, w stosunku do postępu własności drobnej w tej mierze, a to o tyle oczywiście, o ile w danem gospodarstwie drobnem istnieje istotnie pewien zasób zbędnych sił roboczych, które bez szkody mogą być zwrócone ku zarobkom.

W rozważaniach późniejszych kładziemy wagę przede wszystkim na same gospodarstwo, więc przychody gospodarcze i w tej mierze pewną wyższość gospodarstw drobnych upatrujemy w nierównym, na korzyść gospodarstw drobnych niewątpliwie idącym uposażeniu w robociznę, poszczególnych form posiadania chłopskiego. Poza tą jednakże ściśle gospodarstwa rolnego tytującą się stroną zjawiska, są inne jeszcze sfery zjawisk, które z gospodarstwem są luźnie związane, wpływają jednak nie mniej istotnie na warunki gospodarcze w jakich rozwijają się poszczególne formy władania ziemią chłopską. Nasze pojęcie ogólnych przychodów i rozchodów,

⁷⁶⁾ Choćby dlatego, że w bardzo znacznej części wypadków gospodarstwa drobne owe gotówkowe zasoby z pozarolnych pól zarobkowania wkładały w gospodarstwo (dokupno inwentarza za pieniądze zarobione).

oraz ogólnego czystego zysku, umożliwia śledzenie procesu nie tylko ze strony ściśle gospodarczej, więc rezultatów płynących z gospodarki zbożowej i hodowlanej, czemu poświęcamy zresztą osobne rozważania w dalszym ciągu pracy, lecz pozwala na ujęcie całokształtu stosunków gospodarczych i osobistych, wpływającego na lepsze lub gorsze warunki pewnych form władania ziemią chłopską.

Dodać zaś należy, że istnieje jaknajściślej związek między gospodarstwem rolnem, a gałęziami dochodowymi poza gospodarstwem leżącymi, mimo, że na pozór zdawaćby się mogło inaczej. Mianowicie rezultaty działalności ekonomicznej, którą poświęca chłop drobny gałęziom pozarolnym i w ogóle poza gospodarstwem leżącym, realizują się i płyną najczęściej ku gospodarstwu rolnemu. Wszak oszczędności emigracyjne, z zarobków ubocznych, (z handlu także młodem bydłem nie paszonym na własnej paszy) płyną ku gospodarstwu, gdzie obracane są na pomnożenie inwentarza żywego i martwego, na ulepszenia i naprawy budynków, na spłaty uciążliwych długów, pod którymi gospodarstwo cierpi i t. d. Tem się tłumaczy — jak zobaczymy później — owa większa ruchliwość wielu gospodarstw drobnych, mających zbyt wiele w stosunku do obszaru sił roboczych, większa intensywność gospodarki, mającej do dyspozycji spory zasób gotówki, płynącej z poza gospodarstwa, ale na gospodarstwo obracanej. Chłop nasz drobny jest w miarę, im grunt jest drobniejszy, coraz mniej rolnikiem, a coraz bardziej robotnikiem i handlarzem młodego bydła, które trzyma do pewnego stopnia niezależnie od obszaru, pasząc je kupną paszą. Ma to niewątpliwie swe strony ujemne gospodarcze, i pod uwagę musi być wzięty ten moment, gdy chodzi o wyniki ekonomiczne w cyfrach ujęte. Dorabianiu gospodarstw wszystkich kategorii poświęcamy później obszernie uwagi; gospodarstwa parcelowe i drobne nie mogą być dzisiaj jednak badane naukowo, jako organizmy ściśle rolne, o przychodach i rozchodach oraz czystym zysku wyłącznie gospodarskim, z wykluczeniem dochodów pozarolnych, owszem ich *sui generis* wyższość nad większą własnością chłopską, wyższość, okazująca się przede wszystkim w większych dochodach ogólnych, i w „ogólnym zysku czystym“ jest w ścisłym związku z ich uczestnictwem w akcji ekonomicznej, poza gospodarstwem rolnem leżącej, której rezultaty idą często jednak na korzyść temu właśnie gospodarstwu.

Tem więc jest nasz „ogólny zysk czysty“, jako nadwyżka

dochodów ogólnych gotówkowych nad wydatkami gotówkowymi wszelkiego rodzaju, tak jak one mają miejsce w gospodarstwie włościańskim, nadwyżka, którą chłop obracać może na spłatę długów nabywczych, oszczędności w kasach Raiffeisena, na ulepszenia gospodarki, na dokupno inwentarza etc. etc., po opędzeniu już wydatków na gospodarstwo i utrzymanie rodziny⁷⁷⁾.

Czysty zysk natomiast z hodowli bydła, jakieśmy wyżej o tem mówili jest nadwyżką gotówkowych dochodów z tej gałęzi nad wydatkami gotówkowymi, jest więc zestawieniem tyżącym się już tylko strony gospodarczej, mianowicie pewnej jej gałęzi — w naszym wypadku hodowlanej.

ROZDZIAŁ VI.

CZYSTY ZYSK GOSPODARCZY.

I.

Goltz i znaczna większość pisarzy uważa za czysty zysk gospodarczy „to wszystko, co pozostaje z przychodu

⁷⁷⁾ „Sowie bei jeder privatwirtschaftlichen Unternehmung verfolgt aber auch der landwirtschaftliche Betrieb die Aufgabe ein persönliches Einkommen für den Besitzer zu schaffen und dieser ist mit dem Wirtschaftsreinertrage deshalb nicht immer identisch, weil dieser einerteils vermindert werden kann durch Zinszahlungen an Gutsgläubiger und anderteils auch eine Erhöhung möglich erscheint, durch Verdienst aus Quellen, welche mit dem Wirtschaftsbetriebe selbst nichts zu tun haben“. (Ostermayer j. w.) — Nasz czysty zysk ogólny jest właśnie takim osobistym dochodem, który po opędzeniu wszelkich wydatków gospodarczych i domowo-osobistych pozostaje właścicielowi, jako fundusz na spłatę długów wszelkiego rodzaju (także i osobistych) oraz jako zasób kapitałowy, niezależny od sfery samego gospodarstwa, czasem pochodzący jak w gospodarstwach drobnych z pozarolnych nawet pól zarobkowania.

„Es ist zwar, wie mir der Besitzer sagte, nichts zurückgelegt werden können, aber es ist ihm doch gelungen, die laufenden Ausgaben für sich und seine Familie zu bestreiten, auch die nicht unbeträchtlichen Zinsen zu bezahlen, und es ist ja in dieser Zeit auch eine Tochter ausgesteuert worden. Diese Anschauung ist recht charakteristisch für die bauerliche Bevölkerung. Die Beschaffung der Aussteuer, die Mitgabe einer grösseren oder geringeren Barsumme als Mitgift, die Kosten der Hochzeit etc. werden gewissermassen der Wirtschaft zur Last gelegt und nicht als zurückgelegte Ueberschüsse gerechnet, während sie in Wahrheit sicherlich ganz erhebliche Ersparnisse darstellen dürfen“ — pisze Stumpfe, omawiając gospodarstwo 31-morgowe (morg magdeburgski — $\frac{1}{4}$ ha), które odłożyło 337.69 Mk. czystego zysku w roku budżetowym.

brutto po odcignięciu kosztów gospodarczych⁷⁸⁾. Wedle Dr. Mitscherlicha⁷⁹⁾ specjalnie opracowującego istotę czystego zysku — „zysk ten osiąga się przez odcignięcie kosztów produkcji od przychodów brutto“. Ale i w pojęciu kosztów gospodarskich, kosztów produkcji — zachodzą między pisarzami dość znaczne różnice, zwłaszcza w gospodarstwie włościańskim, gdzie istnieje zupełne pomieszanie gospodarstwa domowego z rolniczym, jak również poszczególnych gałęzi gospodarki.

Wiemy z poprzedniego, iż niektórzy wliczają do kosztów produkcji także i oprocentowanie kapitału w ziemi i budynkach⁸⁰⁾, oraz w inwentarzach. Tak n. p. Mitscherlich, który pisze: „Zu den allgemeinen Wirtschaftskosten sind zu rechnen a) die Verzinsung der angewandten Kapitalien“. Inni przeciwnie oprocentowanie kapitałów pozostawiają dla czystego zysku gospodarczego. „Durch diesen so verschiedenen Gebrauch des Wortes Reinertrag wird ebenso grosse Verwirrung als Unheil gerichtet“ — pisze Goltz⁸¹⁾. Większość pisarzy, idąc za przykładem Goltza, wlicza do kosztów produkcji te wszystkie

⁷⁸⁾ Por. także Dr. Karol Steinbrück: „Landwirtschaftliche Betriebslehre“, Hannover, 1908.

⁷⁹⁾ Por. Dr. Mitscherlich: „Die Schwankungen der landwirtschaftlichen Reinerträge“, Tübingen, 1903.

⁸⁰⁾ „Die Auffassungen über den Begriff Reinertrag sind sehr verschieden. Einzelne praktische Landwirte verstehen unter Reinertrag die Summe, welche nach Abzug all und jeder baren Aufwendungen für die Wirtschaft, für den Haushalt des Besitzers und für die Bestreitung der Hypothekenzinsen vom Geldrohertrag übrig bleibt. Andere nehmen die Hypothekenzinsen aus, rechnen aber den ganzen Aufwand für den Haushalt des Wirtschafters unter die Wirtschaftsausgaben. Wieder andere wollen eine bestimmte Verzinsung des Betriebskapitals vom Geldrohertrag vorweg nehmen um den Reinertrag zu erhalten, während wieder andere eine bestimmte Verzinsung des Grundkapitals vom Geldrohertrag zur Ermittlung des Reinertrages in Abzug bringen“, stwierdza Konitz w pracy: „Ueber das Verhältniss zwischen Rohertrag und Reinertrag“ w Thiels'a „Landw. Jahrbücher“, r. 1895.

„Der Reinertrag ist der ziffernmässige Ausdruck des Wirtschaftserfolges eines schuldenfreien Betriebes, pisze Wilhelm Köppen (W. Köppen: „Grundlagen für exakte Forschung in der Landwirtschaft“ — w „Archiv für exakte Wirtschaftsforschung“ (Thünen Archiv) Jena, 1914, str. 13). Laur (Laur, Zurych, „Grundlagen und Methoden der Bewertung, Buchhaltung und Kalkulation in der Landwirtschaft“) — stwierdza: „Die Schulden oder das Passivkapital bleiben ausser Berücksichtigung“.

⁸¹⁾ Goltz: „Landw. Taxationslehre“ j. w. str. 236, Tom I.

wydatki, które są niezbędne dla prawidłowego prowadzenia gospodarki i które z gospodarstwem są w bezpośrednim, ścisłym związku. Nasze pojęcie przychodów i rozchodów gospodarskich wyjaśniliśmy poprzednio, jako zgodne z ogólnie przyjętym obecnie poglądem w tej mierze; „zysk czysty gospodarczy“ jest tylko zestawieniem rachunkowym obu tych pozycji przyczem nie wliczaliśmy do kosztów produkcji amortyzacji kapitałów w budynkach i inwentarzach. Poza tem ostatniem nasz czysty zysk zawiera w sobie oprocentowanie kapitałów, tkwiących w ziemi (tzw. renta gruntowa), a nadto oprocentowanie wszystkich innych kapitałów znajdujących się w gospodarstwie⁸²⁾, wreszcie ponieważ nie liczyliśmy do kosztów produkcji pracy rodziny włościańskiej, także i wynagrodzenie za tę pracę⁸³⁾.

⁸²⁾ Kapitał obrotowy, stały i obiegowy.

⁸³⁾ „Der Begriff des Reinertrages ist heute noch nicht überall klar erkannt und in mancher Hinsicht einer weiteren Vervollkommnung fähig“ czytamy u Waltza. Alle diese Schwierigkeiten haben ihre gemeinsame Ursache in dem eigenartigen Charakter des landwirtschaftlichen Betriebes. Jeder Betrieb stellt ja einen sehr verwickelten kombinierten Betrieb dar. Wenn wir bei der Berechnung für einen einzelnen Zweig spezielles Konto eröffnen und ihn selbständig im Hauptbuche abschliessen d. h. also diesen Zweig als vollkommen selbständige wirtschaftliche Einheit ansehen, so ist dies offenbar nur eine Fiktion, da er in Wirklichkeit doch nur ein Glied des ganzen Organismus und mit allen anderen Teilen desselben verknüpft und von ihnen bedingt und auf sie wiederum bedingend wirkend ist. (Por. Dr. Wilhelm Waltz: „Vom Reinertrag in der Landwirtschaft. Eine historisch kritische Studie“, Berlin, 1904 w „Münchener volkswirtschaftl. Studien“ Brentana, 96 rok). Ein Hinderniss für die Berechnung ist dies deshalb, weil in jedem landw. Betriebe ein grosser Teil der umlaufenden Stoffe von dem einen Zweige erzeugt und von dem anderen wieder in derselben Wirtschaft verbraucht wird ohne Dazwischenkunft des Geldes. Daher fehlt oft ein Anhalt für die genaue Bewertung dieser Stoffe. Weiter kommt noch hinzu, dass ein grosser Teil marktlos also ohne festen Marktpreis ist, oder sogar, dass eine Verwertungsmöglichkeit ausserhalb des eigenen Betriebes überhaupt nicht gegeben ist. Bei der Beantwortung der einschlägigen Fragen bleibt verschiedenen Ansichten ein grosser Spielraum“.

Szereg cały autorów, jak Körte, Havenstein, (Arbeiten der deutschen Landw. Gesellschaft), Klaper (Fühlings, Landw. Zeitung 1895, „Die Frage nach dem gewerblichen Erfolg eines und desselben Betriebszweiges wird ganz verschieden, oft im entgegengesetzten Sinne beantwortet, je nachdem man beim Ansatz der Preise dem Verfahren dieses oder jenes Autors zu folgen sich entscheidet“), Hovard: („Zur Reform landw. Rentabilitätsberechnung“), Rabe: („40 Jahre Brotgetreidebau“, Berlin 1900), Stieger:

II.

Mówiąc o przychodach i rozchodach gospodarczych wspomnieliśmy, że niektóre pozycje tych rozchodów i przychodów winny właściwie, mimo, iż jednorazowo figurują w budżecie być rozłożone na czas dłuższy, jeśli mają odpowiadać rzeczywistemu stanowi rzeczy. Tak np. wydatki intensywniejsze na dokupno bydła w roku budżetowym pomniejszają czyste zyski gospodarcze⁸⁴) i z gałęzi hodowlanej w roku budżetowym, mimo, że wróca się one sownie w zwiększonych przychodach w latach następnych.

Co prawda równoważy ten moment do pewnego stopnia fakt, że przychody są skutkiem takich poprzedniorocznych

(„Reinertrag und Buchführung“), Stumpfe, Huszke i t. d. różnią się między sobą w ustaleniu pojęcia czystego zysku i dochodzą do różnych wniosków w ocenie rezultatów cyfrowych.

Jak dalece sięga niepewność w tej mierze świadczy artykuł A. Küstera w *Fühlings Landwirtsch. Zeitung*, 1898, gdzie przy użyciu 2 metod obliczenia czystego zysku uzyskało się raz czysty zysk w kwocie 5.854.75 Mk., zaś wtóry raz stratę w kwocie 24.292.85 Mk. Waltz kończy swą pracę w sposób następujący: „So stellte sich die Lehre vom Reinertrag in den verschiedenen Beziehungen, die hier ins Auge gefasst wurden, noch keineswegs als ein fertiges Ganzes dar, sondern vielmehr nur als ein gegenwärtiges Stadium, dass wir aus seiner historischen Entwicklung heraus zu begreifen versuchen wollten“.

⁸⁴) „Die niedergelegten Ergebnisse der in Rede stehenden Berechnungen zeigen bei genauer Durchsicht, dass trotz aller Vorsichtsmassregeln und trotz aller Gewissenhaftigkeit der Herren Kommissäre die Berechnungen doch keineswegs zu wirklich zuverlässig erscheinenden Zahlen geführt haben, da in vielen Fällen ein durchaus unverständliches Defizit nicht bloss in der Grundrente, sondern auch in der Rente von den gesamten in der Wirtschaft tätigen Kapitalien auftritt, während in anderen Fällen wieder eine ganz undenkbar hohe Grundrente von z. B. 10% resultiert. Wenn hieran der Mangel einer geordneten Buchführung bei unseren Landwirten die Schuld tragen mag, so wird doch kaum verkant werden können, dass die Ursache dafür auch wesentlich mit in dem ganz besonderen Charakter zu suchen ist, der allen landw. Berechnungen eigen ist. Die Produktionskosten wechseln in der Landwirtschaft ebenso ungeheuer, als wie die Erträge, die Anfechtbarkeit der bei den erwähnten Berechnungen figurierenden Zahlen liegt in den weitesten Grenzen und kein anderes Gewerbe zeigt in diesen Beziehungen so grosse Mannigfaltigkeit... In allen diesen Beziehungen kann man mit landw. Berechnungen alles beweisen, was man wünscht“ — czytamy w ankiecie heskiej z r. 1884 5 i 6 (por. „Die landw. Enquete im Grossherzogtum Hessen veranstaltet vom grossherzoglichen Ministerium des Innern und der Justiz in den Jahren 1884, 1885 und 1886“).

wydatków. Jednakże w wielu gospodarstwach najdrobniejszych i drobnych da się czysty dochód gospodarczy podwyższyć znacznie, jeśli się w wydatkach gospodarczych uwzględni takie pozycje, jak na ten rok przypadające wydatki na dokupno inwentarza, rozłożyć się winne na szereg lat, które tak sownie wracają się w przychodach. Wprawdzie odnosi się to również do gospodarstw większych, lecz nie w tej mierze. Wydatki bowiem w gałęzi hodowli bydła, są nierównie wyższe wśród parcelowej i drobnej własności, niż wśród wielkiej i średniej chłopskiej.

Oczywiście działa tu moment, że gospodarstwa większe produkują na swem gospodarstwie tyle paszy, że swój, z reguły w stosunku do obszaru za szczupły inwentarz wyżywić nią mogą bez potrzeby dokupna paszy. Lecz uwzględniając ten moment, należy zaznaczyć, że gros wydatków hodowli bydła wśród gospodarstw parcelowych i drobnych stanowią pozycje *dokupna inwentarza* (świń przeważnie). Natomiast wśród gospodarstw większych jest cały szereg jednostek gospodarczych, które nie wykazują zupełnie żadnych wydatków lub bardzo skromne na dokupno inwentarza. W rezultacie pomniejszają te i inne wydatki dochody czyste gospodarcze, lecz tylko pozornie, dokupno bowiem bydła i świń wraca się w gospodarstwie drobnem „stokrotnie“ — w dochodach — jak się wyraża jeden z uczestników kwestyonaryusza.

Niestety, tych „rozchodów“ nie wykazuje również gospodarstwo wielkochłopskie, nie prowadzące tak handlowo, jak gospodarstwa drobne — gałęzi hodowlanej.

Do tych rozchodów z hodowli bydła wrócimy jeszcze później na swoim miejscu, obecnie wystarczy zaznaczyć, że pomimo te znacznie większe rozchody z hodowli bydła, wykazują — jak okaże się później — gospodarstwa drobne — nieporównanie większe zyski, niż gospodarstwa wielkie właśnie w gałęzi hodowlanej dzięki wyższym przychodom. Jest to jasne, jeśli się zważy — że wydatki w tej mierze — to zadatki przyszłych doskonałych z tej gałęzi dochodów, zadatki, których tak brak większej własności chłopskiej, walczącej z brakiem robocizny, obdłużeniem i wogóle ciężkimi warunkami gospodarczymi.

III.

W rozchodach gospodarczych figurują nadto pewne pozycje, które nierównomiernie obciążają poszczególne kategorie własności chłopskiej, wpływając odpowiednio do tego na czyste zyski gospodarcze. Równocześnie wydatki te nie wra-

cają się w przychodach. Są to mianowicie opłaty publiczne, podatki. Zebraliśmy tu parę cyfr, z opisów gospodarstw parcelowych i wielkich, odnoszących się do tej rubryki⁸⁵⁾; gospodarstwo obszaru 5 m. płaci podatków rocznych 33 Kor., 5 m. 19 Kor., $4\frac{1}{4}$ m. 50 Kor., $4\frac{3}{4}$ m. 11 Kor., $2\frac{1}{2}$ m. 50 Kor., 3 m. 10 Kor., 35 m. 70 Kor., 28 m. 48 Kor., (gospodarstwo w pow. Skałata) $23\frac{1}{4}$ m. 199 Kor., 21 m. 74 Kor., $31\frac{3}{4}$ m. 151 Kor., 25 m. 109 Kor., 28 m. 83 Kor., $31\frac{1}{3}$ m. 100 Kor., 34 m. 140 Kor.

Na pierwszy rzut oka widać jak znacznie więcej są obciążone podatkami gospodarstwa parcelowe wobec większych⁸⁶⁾.

Przeciętnie płaci gospodarstwo parcelowe⁸⁷⁾ przeszło 8 K na morg podatku, gospodarstwo wielkie 3.9; jednakże stosunek ten znacznie jest w rzeczywistości gorszy, gdyż wśród gospodarstw większych figuruje gospodarstwo podolskie skałackie, które wykazuje 8.7 Kor. na morg podatku, więc wyjątkowo wysoką sumę. Gospodarstwo jasielskie np. obszaru $4\frac{1}{4}$ m. płaci 50 Kor., gosp. $25\frac{3}{4}$ m. w tym samym powiecie leżące, 109 Kor. podatków. Stosunek ten w okrągłych liczbach brzmi jak 11 : 4. Gospodarstwa te leżą w tym samym powiecie w tych samych niemal warunkach gospodarczych urodzajności ziemi, warunków zbytu. (Gospod. jasielskie $4\frac{1}{4}$ m. dzierżawi $1\frac{1}{2}$ m. ale nie stale, nawet wliczając to otrzymamy stosunek 8.3 : 4). Nie mniej ciężary podatków są w gospodarstwie drobnem znacznie większe (od 2.5 do 3 razy) niżli w gospodarstwie wiel-

⁸⁵⁾ Przyczem zebraliśmy równie wysoko jak i nisko opodatkowane gospodarstwa.

⁸⁶⁾ Podobnie ma się rzecz i za granicą. We wzorowych metodycznie obliczeniach sekretaryatu włościańskiego w Szwajcaryi (prof. Laur) pozycye na podatki i asekuracye na 1 ha wę fr. wynosiły:

Podatki:

wśród gosp. niżej 5 ha	od 5—10 ha	od 10—15 ha	od 15—30 ha	nad 30 ha
w r. 1901-10: 10.84	14.04	11.64	12.19	5.77
w r. 1910: - 15.46	14.54	13.01	12.72	6.32

Asekuracye:

w r. 1901-10: 6.20	6.23	6.02	6.07	4.91
w r. 1910: - 9.65	7.30	8.08	6.09	5.05

Inaczej co prawda przedstawia się rzecz gdy zestawimy odnośne pozycye podatków w stosunku do wysokości przychodu gospodarczego. Wówczas obciążenie gospodarstw większych włościańskich podatkami okaże się wyższe przy mniejszych przychodach rolniczych. Porównaj „Landw. Jahrbuch der Schweiz“, Berno, 1912. „Bericht des schweizerischen Bauernsekretariats“ str. 46.

⁸⁷⁾ Wśród tych, które objąłem zestawieniami co do podatków.

kiem. Oczywiście moment ten, wraz z asekuracjami budynków, które tu również wyższe są w stosunku do obszaru niżli na gospodarstwach wielkich i wogóle opłatami prawnymi wszelkiego rodzaju — rosnącemi oczywiście w miarę im obszar jest mniejszy, — moment ten więc sprawia, że gospodarstwo drobne jako obciążone więcej ciężarami publicznymi i wszelkiego rodzaju opłatami prawnymi, ma mniejszy czysty zysk gospodarczy, niżby to z ekonomicznej działalności tych gospodarstw wynikało⁸⁸⁾.

Podobnie ma się rzecz i z niektórymi pozycjami czystego zysku ogólnego. Trzeba tu zauważyć, że gospodarstwo parcelowe i drobne, w wydatkach osobistych wykazuje na morg o wiele większe wydatki niżli gospodarstwo średnie i wielkocłołskie, jak o tem mówią tablice statystyczne. — Utrzymanie bowiem rodziny (poza naturaliami w gospodarstwie wyprodukowanemi) kształcenie dzieci, potrzeby kultu-

⁸⁸⁾ Wedle Klawki'ego wartość inwentarza martwego jest najwyższą w gospodarstwach drobnych, większą niżli w gospodarstwach wielkoknięcych. Jest jasnem, że każde najdrobniejsze gospodarstwo musi mieć niektóre niezbędne narzędzia choćby w jednym egzemplarzu, a gospodarstwa większe wyzyskują te same narzędzia w tej samej ilości o wiele lepiej wskutek obszaru większego.

Tem samem obciążone są gospodarstwa drobne najwięcej ciężarami amortyzacji inwentarzy martwych, jednakże konserwacja jest tu dzięki własnemu dozorowi lepszą, niżli na gosp. większych. Klawki przyjmuje dlatego najniższe kwoty amortyzacyjne inwentarza martwego u gosp. drobnych.

O budynkach była poprzednio już mowa, obciążają one znacznie gospodarstwa drobne, niżli wielkocłołskie kosztami amortyzacyjnymi, które jednak i tu wyrównuje lepsza ich konserwacja.

Inwentarz żywy — również cięży bardziej na własności drobnej, która go trzyma więcej niżli gosp. średnie i wielkocłołskie, jednakże zwiększone wydatki i kwoty amortyzacyjne wracają się tu w znamienne zwiększonych dochodach.

Można to zauważyć nawet w koniach, ze względu na zarobki furmanką.

„An sich ist für den gross und mittelbäuerlichen Betrieb, sofern er mindestens so gross ist, um ein Pferdegespann voll beschäftigen zu können, kein genügender Grund für eine Mehrbelastung seines Zugviehkontos vorhanden. Andererseits ist zu beachten, dass die Pferde des Kleinbauern vielfach durch Lohnfuhren und Arbeiten ausgenützt werden und selbst wenn dabei öfters kein grosser Gewinn erzielt wird, so verdienen sie wenigstens auf längere Zeit ihr Futter und fallen dem Betriebe nicht zur Last“ — pisze Stumpfe w pracy: „Landw. Gross-, Mittel- und Kleinbetrieb“, Berlin 1902.

ralne etc. są w stosunku do obszaru znaczniejsze w gospodarstwie drobnem niżli w gospodarstwie wielkochłopskiem⁸⁹⁾. — W pierwszym bowiem kilka, w drugim kilkadziesiąt morgów dostarczyć ma dochodów na opędzenie mniej więcej tych samych kosztów, ze względu na to, iż stopa życiowa średniego i wielkiego chłopa nie różni się na tyle od stopy życiowej chłopa drobnego, jakby to wnosić można z różnic w obszarze. Tem samem ponosi gospodarstwo drobne ciężary większe w zakresie potrzeb osobistych, utrzymania rodziny, kształcenia dzieci etc. niżli gospodarstwo większe. W pewnym konkretnym więc wypadku należy sięgnąć do wiadomości z opisów gospodarstw włościańskich — by należycie ocenić zbyt małe, lub zbyt wygórowane pozycye czystego zysku, tak ogólnego jak i gospodarczego. Wiadomości te bowiem objaśniają najczęściej czego skutkiem są te nadzwyczajne pozycye, że więc są one

⁸⁹⁾ Koszta gospodarstwa domowego (Haushaltungskosten) wynosiły dziennie na osobę męską we fr. w przecięciu:

w gosp.	do 5 m.	od 5—10 m.	od 10—15 m.	od 15—30 m.	nad 30 m.
w r. 1901-10:	1.30	1.32	1.38	1.38	1.35

Różnice więc były bardzo niewielkie w stopie życiowej między poszczególnymi kategorjami własności chłopskiej, tem samem więc musiały odczuwać większy ciężar utrzymania tej samej mniej więcej ilościowo rodziny gospodarstwa drobne, niżli gospodarstwa większe w stosunku do obszaru.

W szczególności konsumpcya mięsa wynosiła dziennie na osobę męską we fr. w r. 1911:

0.24	0.23	0.25	0.29	0.32
------	------	------	------	------

Wydatki gotówkowe na ubrania, obuwie, środki żywności, książki, podarunki, lekarza i „różne“ wynosiły na osobę męską w roku we fr.:

139.95	156.10	202.84	276.14	298.87
--------	--------	--------	--------	--------

Gdybyśmy odnośne cyfry rozłożyli na 1 ha, okazałoby się dopiero nie-równie silniejsze obciążenie wydatkami tego rodzaju budżetów drobnych gospodarstw włościańskich, w porównaniu z gospodarstwami większemi chłopskimi. Świadczą o tem cyfry następujące:

Konsumpcya i oszczędności we fr. na 1 ha za r. 1910:

Gosp.	do 5 ha	573.50	86.65
„	od 5—10 „	373.10	114.80
„	„ 10—15 „	297.40	94.50
„	„ 15—30 „	216.80	99.95
„	„ nad 30 „	136.50	15.25

Pomimo ogromne różnice w konsumpcyi na niekorzyść gospodarstw drobnych nie ustępują te w oszczędnościach gospodarstwom większym. Konsumpcya bardzo silna na terenie organizmów drobnych tłumaczy się znaczną cyfrą sił rodzinnych w stosunku do obszaru. (Por. „Landw. Jahrbuch der Schweiz“ j. w. str. 84, 98 i 102).

w związku z wygórowaną życiową stopą, jeśli chodzi o zysk czysty ogólny, lub wysokimi rozchodami na cele gospodarskie i dokupnem bydła etc. jeśli chodzi o zysk gospodarczy. Na szczegółowych przykładach przy późniejszym omawianiu, porównyującym poszczególne kategorie gospodarstw chłopskich, okaże się, jak często rubryka czystego zysku ogólnego i gospodarczego ulega wahaniom z powodu mniej lub więcej przypadkowych na ten rok właśnie wypadających wydatków, z których pewne są jednorazowymi a winne być rozłożone na szereg lat⁹⁰⁾. Z poprzedniego wiemy, że jeśli chodzi o sferę gospodarczą, to nawet niektóre ze zwyczajnego trybu gospodarki wpływające pozycje, jak np. dokupno inwentarza żywego, zazwyczaj o wiele częstsze u gosp. drobnych niżli większych, ciężą zbyt na budżecie jednego roku, w rzeczywistości rozkładając się na pewien dłuższy przeciąg czasu. — W ogólności w stosunku do obszaru muszą niektóre niezbędne pozycje, tworzące kosztą produkcji z istoty rzeczy być większe u własności drobnej, niżli większej, bez zwrócenia się ich odpowiedniego w dochodach zwiększonych, tu należą podatki, dalej wysokie wśród własności drobnej rozchody na inwentarz martwy⁹¹⁾, budynki etc. — co wszystko pociąga sumy równie prawie wielkie w jednych jak i w drugich gospodarstwach, nie mniej obciążając gospodarstwo drobne w stosunku do obszaru o wiele znacznie niżli gosp. większe. Mimo to, okaże się, że gosp. drobne wykazują czysty dochód gospodarczy bez porównania większy na ogół, niżli gosp. wielkocłopskie i średnie⁹²⁾.

⁹⁰⁾ W zakresie wydatków osobisto-domowych np. zakupno maszyny do sżycia etc.

⁹¹⁾ Wedle jednak powyższych dat Laura wynosiły wydatki na martwy inwentarz:

Gospod.	do 5 ha	od 5—10 ha	od 10—15 ha	od 15—30 ha	nad 30 ha
w r. 1901-10:	13.87	21.03	20.23	20.16	20.69
w r. 1910: -	14.67	26.92	19.20	20.06	31.79

⁹²⁾ Czyste zyski na 1 ha w przecięciu w r. 1910 we frankach:

do 5 ha	od 5—10 ha	od 10—15 ha	od 15—30 ha	nad 30 ha
121.76	207.35	201.53	189.54	140.22

„Der Kleinbauer bringt relativ die höchsten Erträge hervor. Die Produktionskosten stehen aber für ihn so hoch, dass der Reinertrag von allen Grössenklassen als der ungünstigste bezeichnet werden muss. Es sei hier ausdrücklich betont, dass die Verschuldungsfrage auf diese Ergebnisse direkt keinen Einfluss hat. Auf die Resultate wirkt nicht allein die Betriebsgrösse als solche, sondern die Gruppe der Kleinbauern wird noch durch andere Faktoren wesentlich beeinflusst. Offenbar liegt der schwächste Punkt der Kleinbetriebe in ihren Arrondierungsverhältnissen. Der Arbeitsaufwand

Rozstrzyga tu robocizna rodzinna na korzyść gosp. drobnych, gdyż we wszystkich poza nią kosztach produkcji⁹³⁾ własność ta jest postawioną może w gorszym położeniu, niżli własność większa, jak widzieliśmy to w pożyczkach podatków, budynków i inwentarza martwego.

Wedle Klawki'ego na 100 Mk. wartości wyprodukowanej w gospodarstwie przypada kosztów produkcji bez oceny siły roboczej posiadacza i jego rodziny w przecięciu dla większej własności ziemskiej 65 Mk., dla średniej wielkocłopskiej 38 Mk., dla drobnej własności 8 Mk. (na 1 ha).

Przy ocenie jednak tej siły roboczej rodzinnej przypada na te 100 Mk. wartości wyprodukowanej w gosp. wielkich 70 Mk., w gosp. wielkocłopskich 60 Mk., w gosp. drobnym 80 Mk. kosztów produkcji.

Znać z cyfr tych, jak olbrzymie znaczenie ma dla własności drobnej robocizna rodzinna⁹⁴⁾, którą jednak ten chłop drob-

der Gruppe mit sehr ungünstiger Arrondierung beträgt 128% derjenigen mit sehr günstiger Arrondierung, Rohertrag jedoch nur 79%. Der Reinertrag wird somit doppelt belastet, je grösser die Zerstückelung der Betriebe ist.

Ponadto sprawozdanie sekretaryatu włościańskiego wspomina o położeniu gorszem gospodarstw drobnych jako o przyczynie małych zysków czystych. „Zu erwähnen ist vorerst, dass in die Gruppe mit sehr günstigen klimatischen Verhältnissen kein Kleinbauernbetrieb entfällt. Die Mehrzahl finden wir in Gegenden, die man nur als mittel oder ungünstig bezeichnen darf. „Landw. Jahrbuch der Schweiz“. Berno, 1912, str. 92.

⁹³⁾ Rozkład wydatków gospodarskich na terenie szwajcarskich gospodarstw włościańskich, objętych badaniem sekretaryatu włościańskiego. (We Fr.):

	Gosp. do 5 ha	5—10 ha	10—15 ha	15—30 ha	nad 30 ha
Płace robocze w r. 1901—1910:	22.65	30.73	39.53	61.18	54.95
w r. 1910:	49.92	34.21	46.63	65.30	60.93
2) na zakupno bydła w 1901—10:	172.15	136.—	125.15	115.93	89.22
w 1910:	169.99	159.88	167.22	152.96	122.06
3) nawóz w r. 1901—1910:	12.45	14.96	14.49	14.35	13.83
w r. 1910:	12.06	15.82	15.85	15.65	11.94
4) treściwa pasza w r. 1901—10:	45.46	37.15	34.74	44.52	45.60
w r. 1910:	71.84	49.08	55.83	53.63	73.50
5) inna pasza w r. 1901—1910:	21.29	14.26	14.92	12.05	10.85
w r. 1910:	31.49	12.41	15.74	12.94	9.76
6) słoma w r. 1906—1910:	11.63	4.98	4.26	3.43	3.48
w r. 1910:	18.15	3.96	5.79	3.—	4.51

Por. „Landw. Jahrbuch der Schweiz“. 1912. „Bericht des schweizerischen Bauernsekretariats“ str. 45.

⁹⁴⁾ Wedle Chłapowskiego na 60 Mk. z 1 morga kosztów produkcji przypadało 20 Mk. na płacę za pracę ręczną. Jest to więc najważniejszy i naj-

norolny właśnie dlatego, że jest jego własną ceną niższą, niżliby to wypadło z obliczeń wartości robocizny wedle danych obiektywnych, więc np. cen panujących w danym miejscu.

Robocizna ta, jak się przekonamy w szczegółowej części o kwestyi roboczej, jest głównym atutem w sprawności ekonomicznej tej drobnej własności, która mimo, iż jest skądinąd w innych pozycjach kosztów produkcji i rozchodów niekorzystnie na ogół postawioną wobec chłopskiej własności większej — tę ostatnią przewyższa w rezultatach gospodarczych ogólnych i z poszczególnych gałęzi gospodarki.

IV

Omówienie metodyczne przychodów, rozchodów i czystego zysku, jak wogóle poszczególnych pozycji zestawień rachunkowych, na których opieramy nasze późniejsze rozważania, daje podstawy dla oceny, jakiej wagi dla tych cyfrowych zestawień statystycznych jest możliwie obfite i wyczerpujące uzupełnienie ich i objaśnienie danymi, wziętymi z opisów gospodarstw pod względem stosunków gospodarczych i osobistych. Cyfry te muszą być jak najściślej kontrolowane materiałem faktycznym z rzeczywistych stosunków gospodarczych wziętym, jeśli nie mają prowadzić do fałszywych wniosków.

Stąd, nie poprzestając oczywiście na przeciętnych wynikach cyfrowych, uzyskanych ze sumowania poszczególnych rubryk gospodarstw, objętych kwestyonaryuszem T. K. R. wedle kategorii posiadania, przeprowadzamy w części następnej pracy szczegółowe porównanie wszystkich tych gospodarstw, które leżą w tych samych mniej więcej warunkach gospodarczych, więc w tych samych powiatach, a nawet gminach, a jest tych gospodarstw jak zobaczymy znaczna wielka liczba. W porównaniu tem, objaśniamy następnie cyfry poszczególnych rubryk, obficie z opisów gospodarstw czerpanymi wiadomościami faktycznymi, które dopiero dają możliwość

wyższy koszt produkcji. Tak samo prawie wedle kwestyonaryusza Centr. Tow. rolniczego, na który przyszło 30 odpowiedzi. Por. Chłapowski: „Der wirtschaftliche Wert der bäuerlichen Kolonisation im Osten“. Preuss. Jahrbücher, 1913, str. 287. Chłapowski dodaje jednak: „Bei kleinen Besitzern fallen bekanntlich die Ausgaben für Löhne u. s. w. mehr oder weniger fort. Nichtdestoweniger ist die eigene Arbeitsleistung des Besitzers wenn man die Rentabilität grosser und kleiner Betriebe miteinander vergleicht, besonders einzuschätzen und zu behandeln“ (str. 301).

uzasadnienia przyczynowego pewnych zjawisk i procesów, rzucając światło jasne na cyfry często na pozór wątpliwe lub niepewne. Stosunki ekonomiczne w danej jednostce gospodarczej stają dzięki tym objaśnieniom często przed nami w skryształizowanym ujęciu, a cyfry wydają się jako logiczna konsekwencja tych stosunków gospodarczych, mimo, że często w tych opisach gospodarstw są pewne luki, zwłaszcza z ekonomicznego punktu widzenia. Owo uzupełnienie i uzasadnienie wewnętrzne tych cyfr, danemi, wziętemi z materiałów opisowych jest dla nas tem cenniejsze ile, że okres budżetowy, rok, przyjęty za podstawę obliczeń w kwestyionariuszu T. K. R. jest okresem gospodarczo za krótkim, by procesy w nim zaszły były związane ekonomicznie wyłącznie z tym okresem rocznym. Wszelkim nieporozumieniom na tem tle, głównie dającym się odczuć w rozchodach i czystym zysku, zapobiega jak zobaczymy nieraz w znacznej mierze materiał opisowy, z którego czerpiemy wiadomości objaśniające, nie tylko tam wszędzie, gdzie budzą się pewne wątpliwości, ale i tam także, gdzie cyfry mają wszelkie prawdopodobieństwo, gdzie jednak chodzi o możliwie jasny i pełny obraz całości kształtu warunków gospodarczych, w związku z temi cyframi będący.

R O Z D Z I A Ł VII.

WADY I ZALETY MATERIAŁU.

I) Księgi i zapiski gospodarskie, II) rozłożenie terytoryalne gospodarstw badanych, III) gospodarstwa wzorowe i przeciętne, IV) metody zestawiania ankiet i kwestyionaryuszy.

I.

Oczywiście wysokie wymogi co do ścisłości cyfr budżetowych, dochodów, rozchodów, czystego zysku etc., których teoria wymaga od zestawień cyfrowych we wzorowych budżetach majątów ziemskich, mogą być ściśle dotrzymywane w razie, gdy za podstawę badań wzięte są księgi i zapiski rachunkowe, prowadzone przez zarządy posiadłości. Na Zachodzie w tej mierze w niektórych okolicach stosunki są tak pomyślne, że opracowujący naukowo budżety włościańskie, jak Huschke, Luberg, Klawki, Laur i inni mogli oprzeć się na wzorowo prowadzonych księgach⁹⁵⁾, co prawda w jednostkach go-

⁹⁵⁾ „In der bauerlichen Wirtschaft sind Gut, Haushalt, Privatver-

spedarczych, poczynających się od granicy 28 ha (u Huszkego 13 ha) najczęściej zaś w folwarkach kmiecych o 60—70 ha.

U nas w tej mierze panują prawie powszechnie stosunki smutne. Wśród gosp. objętych kwestyonaryuszem T. K. R., bądź co bądź — grupujących w sobie inteligentniejsze żywioly włościańskie, zaledwie parę podało, że prowadzi rachunki, przeważnie w formie zapisków niektórych pozycyi, jak np. zboża sprzedanego, robocizny wypłaconej etc. W ogólności chłop nasz, jak notorycznie jest wiadome, nie prowadzi rachunków, tyczących się gospodarstwa całego i poszczególnych gałęzi gospodarki oraz gospodarstwa domowego i stąd ułożenie wzorowego budżetu włościańskiego w naszych stosunkach jest na podstawie rachunków właściciela i jego żony wyjątkowo tylko możliwe; z reguły układający taki budżet musi oprzeć się na pamięci właściciela, przy dobrej jego woli, w istocie mało zawodnej, dzięki temu, że wiele pozycyi powtarza się co roku i tkwi jasno w pamięci właściciela. Nie chodzi nam tu jednak o wzorowe budżety chłopskie same w sobie w rodzaju np. budżetu Bujaka; traktujemy nasze zestawienia z punktu widzenia kwestyi, o którą nam tu chodzi, ze stanowiska mniejszej lub większej sprawności gospodarczej i warunków, wśród których rozwijają się lub upadają te czy inne formy gospodarcze własności chłopskiej. Dla naszych celów zestawienia poniżej podane, wraz z obfitym materiałem opisowo-objaśniającym, stanowią jeśli nie materiał zupełnie wystarczający, — o idealach w zakresie statystyki i danych faktycznych, wogóle nie można mówić — to w każdym razie poważny, pomimo, że zestawieniom tym ze stanowiska budżetowego, można poczynić, na co sam poprzednio wskazałem, zarzuty znaczne. O takich jednak materiałach rachunkowych, jak żąda tego np. Huszke w swej pracy, opartej na dokładnych księgach, któreby obejmowały wszystkie wydatki i dochody gotówkowe — ale także

brauch, und Nebengeschäfte miteinander verknüpft und ineinander gewoben. Die Entwirrung dieser Verhältnisse erfordert viel buchhalterisches Geschick. Auf Grund meiner Erfahrung bei der Aufstellung von etwa 1500 Rechnungsabschlüssen mit bäuerlichen Betrieben komme ich zum Schluss, dass nur die wenigsten Landwirte in der Lage sind, ohne Beirat eine Rechnung sicher und fehlfrei aufzustellen und abzuschliessen. Eine Buchhaltung ohne Abschluss hat aber nur geringen Wert“ — pisze prof. Laur w pracy: „Die Betriebsberatung in der bäuerlichen Wirtschaft“, — Por. „Neuere Erfahrungen auf dem Gebiete des landw. Betriebswesens“, w „Arbeiten der deutschen Landw. Gesellschaft“, Zeszyt 167, Berlin 1910.

i w naturze, wreszcie dotyczące się domowego gospodarstwa (ilość naturaliów, spożywanych w domu), dalej dokładny inwentarz wszystkiego, co gospodarstwo posiada, register zasiewów i zbiorów, oraz konto czeladzi i najemników, o tem marzyć nawet nie można w dzisiejszych stosunkach włościańskich nawet na podstawie zapisków, jakie chłop nasz tu i ówdzie prowadzi, tem bardziej, że i w zachodnich prowincjach drobne gospodarstwa chłopskie rzadko kiedy prowadzą takie rachunki wzorowe.

Nasze bowiem chłopskie zapiski, to najczęściej niezdarne ołówkowe, bez planu i bez zróżnicowania rzeczowego poszczególnych gałęzi gospodarki zebrane wiadomości, na których wyznać się może sam chłop jedynie, pozatem dane, zawarte w kwestyonaryuszu T. K. R. opierają się na pamięci właściciela i jego rodziny, jak sami gospodarze zaznaczają w odpowiedziach.

Stwierdzić jednakże musimy, że wiadomości z pamięci przez chłopów wpisywane do kwestyonaryusza T. K. R. są bardzo dokładne i wiarygodne, jak to wynika z wzajemnego porównania opisów i zestawień rachunkowych w poszczególnych rubrykach. I tak wydatki na „przykupno różnych rzeczy“ do wyżywienia rodziny i osobiste potrzeby są z sobą niemal zbieżne w bardzo wielu drobnych i większych gospodarstwach, świadcząc o jednakowej stopie życiowej w obrębie danej kategorii posiadania chłopskiego. Podobnie i w rubrykach dokupna inwentarza wykazuje wiele gospodarstw drobnych niemal te same cyfry. Poza tem bardzo często wyszczególniano pozycję daną jak najdokładniej, więc w zakresie rubryki obrotu inwentarzem kwotę, za jaką sprzedano np. cielę i prosię, prócz koron podano także ilość halerzy. Ceny za zboże i bydło podane w kwestyonaryuszu nie odbiegają od obecnie panujących, jak to sprawdziłem w niektórych gospodarstwach na pozór w tej mierze wątpliwych.

Na ogół czynią nasze włościańskie zastawienia rachunkowe, wrażenie jak najbardziej sumiennie zestawionych pozycji, na wielu znać ślady procesu wypełniania poszczególnych rubryk, więc zliczenia rachunkowe poszczególnych sprzedaży i zakupien, tak jak chłop je reprodukował z pamięci. Tych gospodarstw, gdzie zestawienia rachunkowe były niedokładne i nieprawdopodobne, nie obejmowaliśmy naszymi zestawieniami, stąd liczba gospodarstw, zawartych w tablicach, jest mniejszą od ogółu gospodarstw objętych kwestyonaryuszem T. K. R. Słowem, nie możemy, co jest pierwszorzędną zaletą na-

szego materiału podawać w wątpliwość na ogół wartości i wiarygodności kwestyonariusza, o ile odnosi się on do budżetu, owszem jest to zestawienie rachunkowe dochodów i rozchodów — biorąc pod uwagę: źródło tych zestawień, pamięć chłopską i drobne zapiski — bardzo nawet sumiennie zestawione.

II.

Jak tablice statystyczne poniżej wykazują, gospodarstwa objęte naszymi zestawieniami leżą w różnych okolicach i powiatach przeważnie zachodniej Galicyi, tak iż gospodarcze i społeczne stosunki, wśród których one się rozwijają są rozmaite; szereg jednakże gospodarstw, o których później szczegółowo będzie mowa, leży w tych samych powiatach, a nawet gminach, w podobnych więc przynajmniej warunkach gospodarczych.

Oba te momenty mają za sobą pewne dane. Materiał niezamykający się do pewnej okolicy, a owszem odnoszący się jeśli nie do całego kraju, to do bardzo znacznego szmatu ziemi, ma tę wyższość nad materiałem lokalnym, że pozwala do pewnego stopnia pójść poza miejscowe stosunki nie uprawniające do wniosków ogólniejszych, dla całego kraju i typowych warunków istotnych. Nie należy bowiem zapoznawać faktu, że mamy pewne typy stosunków gospodarczych w kraju w pewnych kompleksach terytoryalnych, tak iż nie każdy powiat jest terenem odrębnych stosunków w tej mierze, a zasadnicze różnice, zachodzące między pewnymi kompleksami terytoryalnymi sprowadzają się do znanych ogólnie warunków położenia geograficznego, przemysłu, urodzajności ziemi etc.⁹⁶⁾. Jeśli wiemy, że gospodarstwo leży np. w powiecie bielskim — to nadaje się sama przez się poprawka tej treści odnośnie do kilkumorgowego gospodarstwa, że owych kilka morgów, gdzieindziej niezdolnych do samoistnej egzystencji, tu w okolicy fabryczno-podmiejskiej może prowadzić rentowną i intensywną gospodarkę, wystarczającą dzięki zbytowowi towarów bardzo pomyślnemu, na dostatnią często egzystencję.

W ten sposób postępując przy ścisłym uwzględnieniu stosunków ogólnogospodarczych, uwzględnieniu, możliwem już do pewnego stopnia w grubszych zarysach przy ogólnej znajomości kraju i jego poszczególnych okolic, można przy każdym gospodarstwie, omawiając porównawczo poszczególne ka-

⁹⁶⁾ Wedle np. schematów, przyjętych przez biuro statystyczne krajowe, także w pracy prof. Kleczyńskiego.

tegorie własności, uczynić poprawkę ze względu na kształt tych ogólnych warunków gospodarczych. To są niewątpliwie zalety materiału odnoszącego się nie do pewnych lokalnych centr, ale do większych szmatów ziemi, czy całego kraju, zalety, które przy ścisłym kontrolowaniu materiału, znajomością ogólnych warunków przyrodniczych i gospodarczych mogą sprawić nawet pewną wyższość tegoż nad materiałem zebrany z pewnego powiatu.

Ze stanowiska naukowego jednak mają większą wartość materiały, odnoszące się do gospodarstw, badanych w pewnych kompleksach terytoryalnych ze względu na wspólne czy podobne warunki przyrodnicze i gospodarczo-społeczne w jakich pozostają porównać się mające, gospodarstwa poszczególnych kategorii posiadania. Wprawdzie i w obrębie powiatu, a nawet gminy mogą zachodzić różnice gospodarcze bardzo znaczne i ślady tego mamy i w naszych gospodarstwach, lecz fakt położenia wspólnego w pewnej okolicy daje rękojmię na ogół walną, że przy porównaniu gospodarstw poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego, nie będą przy wyciągnięciu wniosków dalszych przeszkodą często nie do przewyciężenia — owe różne warunki przyrodnicze i gospodarcze, do których wszak często można sprowadzić i różne rezultaty ekonomiczne, i nie będą w ten sposób utrudniać badania naukowego, wymagającego o ile możliwe kausalnego związku między poszczególnymi zjawiskami.

Stąd szczególną uwagę zwróciliśmy na gospodarstwa leżące w tych samych powiatach i okolicach, ze względu na to, iż wspólne czy podobne warunki przyrodnicze i gospodarcze były podłożem sposobnym dla porównania organizmów gospodarczych i wyciągnięcia ogólniejszych wniosków, porównaniu temu nie przeciwstawiając szeregu trudności, jakie płyną z różnic gospodarczych.

W ten sposób bowiem dopiero można było uzyskać podstawę dla naszych rezultatów, gdyż *caeteris paribus*, przy niezmiennych więc zresztą warunkach, cyfry w poszczególnych rubrykach ogólnego i gospodarczego przychodu, hodowli bydła etc. nabierały właściwego oświecenia, wskazując na większą lub mniejszą sprawność ekonomiczną pewnych form posiadania chłopskiego i uzależniając te rezultaty właśnie od tych form własności chłopskiej, z których jedne więcej drugie mniej pomyślne osiągały rezultaty ekonomiczne. Wówczas bowiem dopiero można było odnieść rozmaite rezultaty ekonomiczne, jakie osiągały poszczególne formy posiadania chłopskiego do

różnic jakie w warunkach gospodarczych zachodziły między temi formami i typami posiadania, niezależnie oczywiście do pewnego stopnia tylko, od tych różnic, jakie zachodziły między poszczególnymi gospodarstwami. W razie zaś położenia gospodarstw różnych kategorii posiadania w różnych okolicach, nie wiadomem było często, czy na takie lub inne rezultaty gospodarcze tej lub innej jednostki gospodarczej wpływały owe różnice położenia (więc gleby, urodzajności, zbytu etc.), czy też różnice obszaru i przynależności do pewnej kategorii posiadania. Wśród gospodarstw objętych kwestyonaryuszem T. K. R., znajduje się, jak się przekonamy później znaczna część gospodarstw, leżących w tych samych powiatach i okolicach; omawiamy je też w porównaniu wzajemnem szczegółowo, by uzyskać podstawy objaśniające dla naszego materiału cyfrowego i dla naszych, na materiałach tych opartych wniosków i poglądów.

III.

Materiał członków T. K. R. tworzą dziś jeszcze żywioły inteligentniejsze we wsi galicyjskiej. Z opisów gospodarstw objętych kwestyonaryuszem T. K. R. znać, że przepaść między niemi a ogółem gospodarstw włościańskich w kraju nie jest tak znaczną, jakby można było przypuszczać z wielce nieraz optymistycznych opinii o gospodarstwach, należących do członków organizacyi samopomocy społecznej. Niektóre z gospodarstw objętych kwestyonaryuszem T. K. R. używały sztucznych nawozów, w uprawie roli trzymały się niejednokrotnie racjonalnych sposobów nowoczesnej techniki rolnej, lecz było ich bardzo niewiele, przeważnie wśród premiiowanych przez Główny Zarząd T. K. R.

W zestawieniach naszych jednak objałem tak nieliczne gospodarstwa nagrodzone za całość lub pewne części gospodarki — jak i nieporównanie większą ilość gospodarstw odrzuconych przez referenta rolniczego T. K. R., ponieważ nie odznaczały się one niczem istotnem od ogółu gospodarstw w danej gminie. Ze względu jednak na to, że tych ostatnich była, jak się przekonamy później, większość znakomita wśród gospodarstw objętych kwestyonaryuszem T. K. R. więc materiał jest raczej zbliżony do stosunków panujących ogólnie w kraju, do typu gospodarstw włościańskich, niżli do wyjątkowych zwłaszcza u nas, t. zw. gospodarstw wzorowych, odznaczających się niezwykłemi zaletami natury gospodarczej. W budżetach włościańskich i wogóle w badaniach nad stosunkiem

poszczególnych form posiadania ziemskiego, przywiązywano zwłaszcza ze strony niemieckiej nauki zbytnią wagę do tych wzorowych gospodarstw, które prowadziły sumiennie księgi i rachunki, — stąd te wnioski na tych materiałach oparte, zbyt często odbiegały od przeciętnych stosunków; nam zaś chodziło o ile możności o poruszenie problemu raczej w zastosowaniu do typu gospodarstw przeciętnych, niżli ich czoła i wyjątków „wzorowych“⁹⁷⁾.

⁹⁷⁾ Huschke, (Huschke: „Landw. Reinertragsberechnungen bei Klein, Mittel und Grossbetrieb“, 1902, Jena) a także i Goldschmidt, (Paul Goldschmidt: „Rentabilitätsberechnung dreier vorderpfälzischer Güter, unter Berücksichtigung der Grundbesitzverteilung u. s. w.“ Halle, 1903), są za porzuceniem jako kryterium porównawczego w badaniach stosunku poszczególnych kategorii posiadania miernika obszarowego w ha lub morgach. „Für einen Vergleich der Felderträge verschiedener Güter und Betriebsgrößen auf des ha Masstabes müsste also wiederum vorausgesetzt werden, dass die betreffenden Güter genau die gleichen klimatischen und Bodenverhältnisse hätten“. Huschke zaleca tedy używanie jako takiego miernika, jednostki wartości ziemi. „Denn der Bodenwert hängt ab vom Klima, von der Güte und Lage des Bodens, schliesslich auch von den Verkehrs und Absatzverhältnissen. All' diese ertragsbildenden Faktoren erfassen wir in der Bodenwertseinheit“.

Już Hoch jednak w swej metodycznie bez zarzutu pracy wykazał na licznych przykładach ze stosunków niemieckich, Laur (Laur: „Untersuchungen über die Betriebseinrichtungen und die Rentabilität der schweizerischen Landwirtschaft“ w „Landw. Jahrbuch der Schweiz“), ze stosunków szwajcarskich, jak dalece odbiega niejednokrotnie wartość użytkowa od obiegowej. W naszych warunkach gospodarczych, będących skutkiem przeludnienia wsi, rozdrobnienia gruntów włościańskich, oraz braku odpływu do przemysłu, ceny za ziemię, odbiegły zasadniczo daleko od dochodów, jakie ziemia może dać przy najlepszym zagospodarowaniu, widzimy to przedewszystkiem w cenach, płaconych przed przesileniem finansowem i klęską rolną z r. 1913/14, na parcelacyi, (por. sprawozdania instytucyi parcelacyjnych publicznego charakteru np. Banku ziemskiego łańcuckiego, oraz pracę Dra Hupki). W tych warunkach wzięcie u nas specjalnie jako kryterium miernika wartości ziemi, prowadziłoby do jeszcze większych omyłek, niżli jednostki obszaru, która oczywiście musi być kontrolowaną, o ile to jest możliwe, badaniem towarzyszących okoliczności, więc położenia, warunków zbytu etc. Słusznie tedy stwierdza Hoch: „Es ist nicht angängig, den Bodenwert als Masstab zur Beurteilung der erwähnten Frage anzuwenden, denn bei der Festsetzung des Bodenpreises können eine Anzahl ganz zufälliger Momente so weitgehend einwirken, dass die Höhe des Bodenpreises in keinem Verhältnisse zu dem Gebrauchswert steht“. Nadto jeśli chodzi o nasz kwestyonaryusz, obszar jednostki gospodarczej był zawsze pewny, (tam, gdzie podany był niedo-

IV.

Materyał nasz opiera się na rezultatach ankiety przeprowadzonej drogą kwestyionaryusza, wysłanego do podmiotów gospodarzących. Jest to najczęstszy i najprostszy co prawda sposób uzyskania danych faktycznych w pewnej kwestyi. Ma on tę zaletę pierwszorzędną, że cały ciężar jednostkowego zbierania materyałów, spada na podmioty gospodarcze, które najlepiej są poinformowane o stosunkach na miejscu, wadę jednak niemniej zasadniczą, iż rezultaty ankiety, zbyt są zależne od indywidualnych różnic w materyale ludzkim, wypełniającym kwestyionaryusz. Problem stosunku poszczególnych kategorii posiadania ziemskiego starano się też traktować na podstawie materyału urzędowego, zebranego w drodze ankiety (ankieta badeńska, wirtenberska, pruska). I tak ministerstwo spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w wielkiem księstwie Hessen przedsiębrało przez znawców fachowych (praktyczni rolnicy, nauczyciele rolnictwa) badania w 25 gminach wedle kwestyionaryusza, starającego się uwzględnić całokształt stosunków gospodarczych. Pomimo bardzo bogaty materyał, zebrany tą drogą, stwierdza jednak ministerstwo spraw wewnętrznych, iż z naprowadzonych przyczyn „werden alle Enquetten über die Landwirtschaft keine Erfolge haben, die nicht angefochten werden können“⁹⁸).

kładnie referent rolniczy T. K. R. dokładnie obliczył i ustalił cyfrę odnośną), podczas gdy wartość jej, jak już stwierdziliśmy, podana przez włościan, była bardzo często zawodną tak, iż nie mieliśmy żadnych skrupułów, przyjmując w naszych badaniach, jako miernik, w celach porównawczych przyjętą powszechnie za wyjątkami małymi, jednostkę obszarową w morgach.

⁹⁸) O zebraniu materyału drogą kwestyionaryusza wysłanego do gospodarstw, objętych badaniem, wyraża się Dr. Hoch (Dr. Hoch: „Zur Frage der Konkurrenzfähigkeit von Gross-, Mittel- und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft w Thiels'a „Landw. Jahrbücher“ Berlin 1907, Tom XXXVI). „Es ergeben sich auch hier eine ganze Reihe von Schwierigkeiten. Die erste Schwierigkeit bietet schon die Abfassung des Fragebogens, welche bei einer landw. Enquete noch dadurch verschärft wird, dass die zur Beantwortung aufgeforderten Landwirte in Bezug auf Bildung, Sorgsamkeit in der Geschäftsführung und Verständnis der zu beantwortenden Fragen sehr verschieden befähigt sind. Eine Anzahl von Fragen wird trotz vermeintlich hinreichender Erklärung in den Fragebogen von den Beantwortern verschieden aufgefasst werden und von den zur Beantwortung versandten Fragebogen wird nur ein kleiner Teil der ausgefüllt zurückkommenden zur weiteren Bearbeitung verwendbar sein, eine grosse Anzahl

Niewątpliwie można zarzucić materyałowi zebranemu w drodze kwestyionaryusza, wysłanego do właścicieli, przede wszystkim jego *sui generis* subiektywność zależną od podmiotu gospodarzającego, ma on jednak niewątpliwą wyższość bezpośredniości nad zbieraniem materyału przez osoby trzecie, objawiającą się w tem, że kwestyionaryusz wypełnia osoba, znająca jak nikt inny teren i szczegóły gospodarki, budżetu etc., dowolność zaś można przy kontroli trzecich osób fachowych znacznie umniejszyć. Gdy się zaś zważy, że w naszych warunkach chłop z reguły nie prowadzi rachunków, jest droga zebrania materyału przez kwestyionaryusza nieledwie jedyną możliwą ewentualnością poza wyjątkowymi wypadkami, gdzie badającemu uda się uzyskać pełne zaufanie podmiotu gospodarzającego i w ten sposób na miejscu pozyskać odnośne dane rachunkowe, które jednak w braku ksiąg i tu podać może wyłącznie z pamięci, przy dobrej woli, właściciel małorolny. Zdaniem naszym jednak, pewniejsze dane, uzyskać można w naszych warunkach drogą kwestyionaryusza wysłanego do chłopów z poprzedniem pouczeniem w gazecie, przez towarzystwo w rodzaju T. K. R., które rozporządza siłami kontrolującemi fachowemi, znanemi już chłopu z bezstronności i wiedzy, niżli drogą badań samoistnych przez osobę prywatną, tak rzadko cieszącą się zaufaniem mas ludowych. Rzeczą się inaczej w zachodnio-europejskich stosunkach, gdzie chłop prowadzi coraz częściej bardzo dokładne rachunki, gdzie jak np. w Szwajcaryi sekretaryat włościański pod kierownictwem Dra Laura na specjalnych kursach pouczył włościan o wzorowem prowadzeniu rachunkowości rolniczej i później odnośne gospodarstwa wciągnął w zestawienia, służące za podstawę pracy o rentowności gospodarstw włościańskich⁹⁹).

muss erfahrungsgemäss ausgeschieden werden, weil ungenügend oder mit zu viel Phantasie oder eigener Meinung beantwortet“.

Niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało w r. 1898 taki kwestyionaryusz do 10.000 właścicieli ziemskich rozmaitych kategorii w państwie niemieckiem; za nadające się do opracowania uznano zaledwie 1525 odpowiedzi, z wszystkich państw Rzeszy.

⁹⁹) Por. „Untersuchungen über die Betriebseinrichtungen und die Rentabilität der schweizerischen Landwirtschaft“ w „Landw. Jahrbuch der Schweiz“, Rok 1903. Wzrówną książkowość i budżetowanie na terenie gospodarstw włościańskich zaprowadził szwajcarski włościański sekretaryat (Das schweizerische Bauernsekretariat), prowadzony przez prof. Dra Laura (Prof. Laur Zürich: „Die Betriebsberatung in der bäuerlichen

W tych warunkach niewątpliwie badania specjalne mogą dać rezultaty pewniejsze, niżli wyniki ankiety i kwestyonyariuszy, rozporządzające z natury rzeczy materiałem ogólniejszym. W tej mierze znajdujemy się jeszcze na tym pierwszym szczeblu, który w Niemczech zapoczątkował cały szereg prac monograficznych, w miarę czasu coraz bardziej szczegółowych i gruntowniejszych. I tam rozpoczęto od ankiet i kwestyonyaryuszów, co prawda przez rząd i zbliżone doń instytucje zainicywowanych. Poza ankietami już wymienionemi i zasłużone towarzystwo dla polityki socyalnej (Verein für Sozialpolitik) zainicyowało w r. 1897 akcyę celem zebrania możliwie bogatego materiału w kwestyi stosunku poszczególnych kategorii posiadania ziemskiego, zdając sobie sprawę z trudności zadania. „Eine Entscheidung der Fragen über die Vorzüge und Nachteile der verschiedenen Betriebs-

Wirtschaft“ w „Arbeiten der deutschen Landw. Gesellschaft“ Zeszyt 167 Berlin 1910), który pisze w tej mierze jak następuje: „Alljährlich werden etwa 100 bis 120 Landwirte, die sich auf erfolgte Ausschreibung anmelden, in einem dreitägigen Kursus unterrichtet. Sie erhalten unentgeltliche Verpflegung nebst Reiseentschädigung, sowie die Formuläre und den Leitfaden. Dagegen müssen sie sich vertraglich verpflichten, die Buchhaltung in ihrem Betriebe während mindestens eines Jahres zu führen und die Bücher dem Sekretariat abzuliefern. Das Sekretariat stellt die Schlussrechnung auf und hat das Recht, die Zahlen unter Geheimhaltung des Namens wissenschaftlich zu verarbeiten und zu veröffentlichen. Im Lauf des Sommers wird jedes Gut das zum erstenmal an der Erhebung teilnimmt, von einem Angestellten kontrolliert. Im ganzen haben wir bis heute 1448 brauchbare Rechnungsabschlüsse verarbeitet. Der Zudrang zu diesen Kursen ist immer ein aussergewöhnlich starker. Die Teilnehmer setzen sich so zu sagen ausschliesslich aus einfachen Bauern zusammen.

Man darf auch nicht übersehen, dass das schweizerische Bauernsekretariat durch seine wirtschaftspolitische Tätigkeit bei der Bauernsamen grossen Vertrauen genieszt und der Gedanke, die Zahlen könnten etwa von Behörden zu Steuerzwecken gebraucht werden, nicht aufkommt“. — W Niemczech powstały także podobne „Buchführungsgenossenschaften“. O nich pisze jednak Schneider (por. Schneider: „Das Rechnungswesen in der bäuerlichen Wirtschaft“ w „Arbeiten der deutschen Landw. Gesellschaft“, Tom 167, Berlin 1910). „Der Landwirt bringt der Buchstelle ein ungewöhnlich grosses Vertrauen entgegen, er offenbart derselben mehr oder weniger seine innersten geschäftlichen Geheimnisse, aber die Genossenschaft benötigt zur Regelung ihrer äussern Verhältnisse von Gesetzes wegen bestimmter Organe, Vorstand und Aufsichtsrat. Und gegen diese setzen bei vielen Landwirten die Bedenken ein, besonders gilt dies von den kleinern und mittlern Bauern“.

grössen auf Grundlage theoretischer Berechnungen wird nie eine genügend sichere sein, besonders auch deshalb, weil bei solchen Berechnungen die äussern wirtschaftlichen Verhältnisse, Boden, Klima und Absatzverhältnisse, Lebenshaltung der Wirte und ihrer Arbeiter nur schwer zu einer genügenden Würdigung gelangen“.

Materyał, jak na specyjalną akcyę Tow. polityki socyalnej wcale niebogaty ilościowo, opracował bardzo sumiennie i samodzielnie Dr. Stumpfe w znanej pracy „Der landwirtschaftliche Gross-, Mittel und Kleinbetrieb“.

O ile jednak materyał zebrany dzięki inicjatywie Tow. polityki socyalnej *a priori* miał na celu zbadanie stosunku poszczególnych kategorii posiadania, o tyle poprzednie ankiety, jak np. heska i pruska z r. 1898, miały nie ten cel specyalny, ale owszem zbadanie stosunków ogólnogospodarczych drogą ankiety, przyczem ponieważ badano gospodarstwa rozmaitej kategorii posiadania, więc zdobyto materyał i w kwestyi przez nas badanej¹⁰⁰).

¹⁰⁰) Ogromnie bogaty materyał zawiera w toku obecnie będąca — jeśli chodzi o opracowanie rezultatów, ankieta niemieckiego Towarzystwa roln. zatytułowana „Betriebsverhältnisse der deutschen Landwirtschaft“ (rezultaty tej ankiety podaje w krótkości aż do r. 1910 E. Langenbeck w 167 tomie. „Arbeiten der deutschen landwirtschaft. Gesellschaft“. Berlin, 1910. „Es fehlt uns trotz vieler und wertvoller Einzelstudien zweifellos an der umfassenden Kenntnis darüber, wie die deutsche Landwirtschaft auf die veränderten Verhältnisse unter den besonderen örtlichen Bedingungen reagiert hat. Diesem fühlbaren Mangel soll die Betriebsumfrage der d. L. G. abhelfen, indem sie versucht nach einheitlichen Grundsätzen eine Zustandsbeschreibung der deutschen Landw. zu geben. Die Forderung, dass das gewonnene Material absolut zuverlässig sein muss, (zu wissenschaftlichen Zwecken) ist besonders schwer zu erfüllen. Es sind namentlich die für den vorliegenden Zweck so wertvollen Betriebsergebnisse also die zahlenmässigen Nachweise über die gewonnenen Naturalroherträge, die Geldeinnahmen und Ausgaben und vor allem über den Reinertrag deren einwandfreie Feststellung auf erhebliche Schwierigkeiten stösst, weil sie nur dort möglich ist, wo eine ordnungsmässige Buchführung vorliegt. In bäuerlichen Kreisen gehört aber eine ordnungsmässige Buchführung noch immer zu den Ausnahmen. Wir haben daher, gezwungen von der ursprünglichen Forderung nur Betriebe mit einer solchen zur Umfrage heranzuziehen in Gegenden mit vorwiegend bäuerlichen Besitz abzusehen, wenn wir nicht die Durchführung des Werkes in Frage stellen wollten. Wir haben von Fall zu Fall gestattet, die Angaben über die Betriebsergebnisse auf gelegentliche Aufzeichnungen oder Schätzungen zu stützen“.

Kwestyonaryusz T. K. R. bynajmniej nie miał na celu zbadań stosunków poszczególnych kategorii posiadania ziemskiego, chodziło T. K. R. o cele zgoła praktyczne, o premiovanie wzorowych gospodarstw i o zdobycie materiału faktycznego, naświetlającego całokształt rolniczo-gospodarczych stosunków wśród włościan, co niejednokrotnie w praktyce mogło posłużyć inspektorom rolniczym do poparcia wykładów czy rady paru cyframi. Cele naukowe były w układaniu kwestyonaryusza na planie ostatnim i stało się jeszcze dobrze, że w obradach nad jego ułożeniem brali udział ekonomiści. Z tego stanu rzeczy wynika jasno, że materiał T. K. R. nie mógł być tej wartości, co materiały specjalnie zebrane w celu zbadania stosunków poszczególnych kategorii posiadania, w tym ostatnim bowiem razie można było w układaniu kwestyonaryusza przewidzieć i uwzględnić przedewszystkiem te momenty, które zostają w bezpośrednim związku z omawianym problemem. Jeśli pomimo to zdecydowaliśmy się zużytkować materiał T. K. R., to uczyniliśmy przedewszystkiem dlatego, iż materiał ten zawierał poważne dane i w kwestyi przez nas obranej za przedmiot badań, a nadto, że niema nadziei przynajmniej w najbliższej przyszłości, by uzyskać materiał równie obfity ilościowo i jakościowo dla zbadania i oparcia o materiał faktyczny kwestyi, która gdzieindziej będąc przedmiotem ożywionych badań i dyskusyi naukowych, u nas pomimo zupełnie odrębne warunki i specyficzne jej znaczenie nie doczekała się dotąd opracowania. Zadania podjęliśmy się, mając jednak pełną świadomość, że materiał przez nas opracowany, ma znaczne luki¹⁰¹⁾, na co wyczerpująco wskazać staraliśmy się wyżej, by ułatwić kontrolę nad wnio-

Do r. 1910 opracowano 456 jednostek gospodarczych (3.0% gosp. od 2—5 ha, 32.5% gosp. od 5—20 ha, 52% od 20—100 ha i 12.5% wyżej nad 100 ha) z czego jednak tylko 287 gospodarstw więc 63% podało rezultaty cyfrowe gospodarki w przychodach i rozchodach, reszta zaś zadowolila się opisami. Z 287 gosp. 157. więc 54%, prowadziło dokładną księzkowość.

Materiał zebrano także drogą kwestyonaryusza. „Die ausliegenden Umfragebogen über die Betriebsverhältnisse Deutschlands enthalten in 9 Abschnitten und 62 Einzelfragen alles zur Charakterisierung des Betriebs Erforderliche. Abschnitt 6 ist den Betriebsergebnissen gewidmet, die nach Geldeinnahmen und Ausgaben Naturalroherträgen, Naturalienverbrauch und Verkauf anzugeben sind“.

¹⁰¹⁾ „Die Behandlung der Frage der Konkurrenzfähigkeit des Gross-, Mittel und Kleinbetriebes in der Landwirtschaft in abstrakter, konstruierender Weise scheiterte an der Schwierigkeit im konstruierenden Teile der

skami, które opieraliśmy wszędzie tam, gdzie zawodził nasz materiał, na materyale skądinąd wziętym, więc ze statystyki rolniczo-ekonomicznej, innych opracowań monograficznych, włości rentowych i t. d.

Podaliśmy w ogólnych zarysach metody, jakie służyły nam w uzyskaniu i zestawieniu materiału faktycznego, wskazując na jego braki i zalety. Uwypuklą się one plastyczniej w szczegółowej części przy porównaniu wzajemnem gospodarstw różnych kategorii posiadania, ze szczególnem uwzględnieniem gospodarstw, leżących w tych samych warunkach gospodarczych, gdzie dla uzasadnienia materiału cyfrowego korzystamy obficie z materiału opisowego, dającego sposobność głębszego ujęcia stosunków rzeczywistych, które jedynie mogą rozstrzygać o takim lub innem postawieniu problemu, nas tu obchodzącego.

Methode die bedingenden Faktoren einwandfrei einzuschätzen und die subjektiven Momente soweit auszuschalten, dass durch diese nicht die Beweiskraft der ganzen Konstruktion in Frage gestellt würde. Ein gleiches gilt von allen Enquetten, mögen sie ein sonst noch so reiches und beachtenswertes Material zusammenbringen, auch vielleicht einen mehr oder weniger zutreffenden Ueberblick über die Lage der Landwirtschaft geben, aus ihren Ergebnissen aber auch nur die wirtschaftliche Lage von Gross, Mittel und Kleinbetrieb ableiten zu wollen, ist ein Bemühen, das einwandfrei bis jetzt noch nicht gelungen ist. Die Hauptschuld hieran liegt wohl in dem vollständigen Versagen jedes einheitlichen Masstabes, die grosse Mannigfaltigkeit des landw. Betriebes schliesst einen einheitlichen Masstab fast aus“ — pisze Dr. Hoch w cytowanej wyżej pracy. Przyznając już większą wartość indywidualnym badaniom, dochodzi Hoch do wniosku, że jedynie przyrodnicza metoda badań, tj. odosobnienie zjawisk gospodarczych wzorem Thünera może dać rezultaty najzupełniej ścisłe. „Diese theoretische Lösung würde aber praktisch einen Schlag ins Wasser bedeuten, denn wir können und wollen ja gar nicht bei einem Vergleiche über die Leistungsfähigkeit des landw. Gross, Mittel und Kleinbetriebes alle übrigen Produktionsfaktoren ausser der Betriebsgrösse einander gleichsetzen. Denken wir z. B. an die geistige Leistungsfähigkeit der Betriebsleiter; in allen 3 Grössenklassen ist da ein verschiedenes Mass von Kenntnissen und Fähigkeiten erforderlich und es ist wohl ausgeschlossen oder würde doch nur einen besonders glücklichen Zufall bedeuten, wenn es gelingen sollte, einmal 3 Betriebsleiter der einzelnen Grössenklassen in ihren Leistungen vergleichen zu können, die in ihren Kenntnissen und Fähigkeiten für die Betriebsgrösse, die sie vertreten typisch sind. Der Einfluss des Betriebsleiters auf den Reinertrag ist aber sehr häufig geradezu bestimmend. Wir dürfen ruhig behaupten, vollständige vergleichbare landw. Gross, Mittel und Kleinbetriebe gibt es nicht“.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

SZCZEGÓŁOWA ANALIZA GOSPODARSTW WŁOŚCIAŃSKICH

(Rozbiór cyfr przeciętnych, porównanie gospodarstw leżących w tych samych powiatach, porównanie gospodarstw o zbliżonej wartości kapitału zakładowego).

R O Z D Z I A Ł I.

REZULTATY CYFR PRZECIĘTNYCH.

Przypatrzmy się bliżej tablicom statystycznym¹⁾. Mieszcza się tamże przeciętne dla wszelkich rubryk przez nas wyszczególnionych wedle kategorii posiadania chłopskiego, przyczem dla przejrzystości, ugrupowaliśmy na końcu wszystkie gospodarstwa, objęte naszymi badaniami w trzy grupy, mianowicie drobnych gospodarstw do 10 morgów, średnich od 10—20, i większych chłopskich od 20 morgów wyżej. Podział ten wprawdzie odbiega od schematów, przyjętych w nauce zachodnio-europejskiej, lecz zdaje się nam odpowiadać bardziej naszym specyficznym stosunkom gospodarczym, cechującym się rozdrobnieniem własności chłopskiej, w tym stopniu co u nas nieznanem w krajach rolniczych o normalnych stosunkach ekonomicznych. Własność od 20 morgów wyżej jest gdzieindziej zaledwie własnością średnią włościańską, u nas są gospodarstwa prawdziwie wielkokmiecie więc 40, 50 i 60-morgowe rzadkością; nieliczne, wykazane statystyką przypadają raczej na folwarki plebańskie, reszty spekulacyjne etc.

Jeśli chodzi o wartość gospodarstw, ziemi i budynków, więc kapitału zakładowego, to najwyższą wartość reprezentują gospodarstwa do 10 morgów, przyczem dla oceny stosunków jest charakterystyczne, że gospodarstwa drobne od 5 do 10 morgów, więc raczej samodzielne, przedstawiają wartość znacznie wyższą, niżli gospodarstwa parcelowe do 5 morgów. —

¹⁾ Umieszczamy je poniżej przy końcu tomu I-go.

Wynika to z istoty stosunków, o ile bowiem ceny ziemi mają tendencję zwyżkową ze zmniejszeniem obszaru, o tyle budynki gospodarcze są staranniejsze na terenie gospodarstw drobnych, prowadzących egzystencję głównie rolniczą, niżli parcelowych, które wszak całą egzystencję swą opierają na dorobkach ubocznych, stanowiących tu warunek *sine qua non*, utrzymania rodziny. Wysoką wartość kapitału zakładowego reprezentują, w stosunku do większych organizmów, gospodarstwa średnie od 10—15 i od 15—20 morgów.

W przychodzie ogólnym, gospodarczym i z hodowli bydła najwyższe cyfry wykazują gospodarstwa od 1—10 morgów, najniższe: gospodarstwa ponad 20 morgów. Między gospodarstwami parcelowymi a drobnymi nie wielkie w tej mierze zachodzą różnice (po za rubryką hodowli bydła), gospodarstwa od 10—15 morgów i od 15—20 morgów wykazują niemal identyczne cyfry, taksamo gospodarstwa od 20 do 25 i ponad 25 morgów obszaru.

W przychodzie z ziemiopłodów najwyższą rubrykę reprezentują gospodarstwa średnie od 10 do 20 morgów, natomiast drobne o bardzo niewiele ustępują gospodarstwom większym włościańskim. Jeżeli jednak zróżnicujemy w obrębie drobnej własności między gospodarstwami parcelowymi, a właściwymi, samodzielnymi gospodarstwami drobnymi, to rzecz przedstawi się zgoła inaczej. Gospodarstwa parcelowe nie sprzedają zboża, jak tylko wyjątkowo, przeważnie dokupują je jeszcze w znacznych ilościach; gdy przychód ich gotówkowy w rubryce ziemiopłodów wynosi przeciętnie 4.87 kor. (na 8 gospodarstw sprzedaje tylko zboże 1 gosp.) to w zakresie własności drobnej kwota ta wynosi 30.61 K, więc mało co mniej niżli przeciętna kwota własności średniej od 15 do 20 morgów, a więcej niżli własności od 10 do 20 morgów. Gospodarstwa większe i w tej mierze pozostają w tyle, a zwłaszcza gospodarstwa od 25 morgów (13.18 K).

W produkcji obornika celują znowu gospodarstwa drobne, przeszło podwójnie przewyższając produkcję gospodarstw większych. Gospodarstwa wyżej 25 morgów mają zaledwie trzecią część obornika gospodarstw parcelowych. — W zarobkach sprzężajem — rzecz dziwna — górują również gospodarstwa drobne od 5 do 10 morgów (parcelowe zgoła nie wykazują tej rubryki), które głównie czerpią swe dochody w tej mierze z furmanki, gdy konie wolne są od robót polnych. Gospodarstwa wielkokmiecie i tu pozostają w tyle, płynie to jednak stąd, że jak zobaczymy robocizna zaledwie wy-

starcza tu na opędzenie własnego zapotrzebowania, nie ma więc mowy o intensywnym zarobkowaniu sprzężajem. W ilości sił roboczych rodzinnych na pierwszym miejscu stoją gospodarstwa drobne i to najpierw parcelowe, do których najbardziej zbliżone są w tej mierze gospodarstwa od 5 do 10 morgów obszaru. Gospodarstwa średnie wykazują już mniej niżli połowę tych sił w stosunku do obszaru, gospodarstwa zaś większe od 20 morgów 5-tą część sił roboczych rodzinnych, znajdujących się na terenie gospodarstw drobnych. — Rzuca to jaskrawe światło na stosunki robocizny w poszczególnych kategoriach własności.

W rubryce rozchodów ogólnych, gospodarczych, osobi-sto-domowych i z hodowli bydła najwięcej wydatkują gospodarstwa drobne. Szczególnie wysokie rozchody ogólne i gospodarcze reprezentują zwłaszcza gospodarstwa parcelowe, które wobec małego obszaru dokupują intensywnie naturaliów i łożą znaczne wydatki osobisto-domowe na utrzymanie tu licznej rodziny. Bardzo korzystnie w pozycji wydatków osobi-sto-domowych sytuowane są gospodarstwa większe, które nie dokupują naturaliów, a wydatki w tej rubryce obracają przeważnie na kształcenie dzieci w szkołach. Rozchód gospodarczy i z hodowli bydła, o ile jest w związku z własną produkcją (gospodarstwa większe nie dokupują paszy i nasion wobec wystarczającej produkcji własnej), o tyle jednak pozostaje w związku bardzo ścisłym a ż d o p e w n e j g r a n i c y ze zwiększoną produkcją brutto w tem słowa rozumieniu, iż większe rozchody na dokupno bydła, paszy etc. wracają się obficie w większych przychodach brutto. Do pewnego stopnia rozchody, zwłaszcza w hodowli bydła mogą służyć za kryterium intensywności i rentowności gospodarki; w naszych stosunkach włościańskich dalecy jesteśmy jeszcze od stanu, gdzie poczyną działać tak różnie komentowane w nauce prawo zmniejszenia się przychodu z ziemi, gdzie więc zwiększonym wydatkom gospodarczym nie odpowiadają proporcjonalnie zwiększone przychody.

Nie można jednak już tu nie zauważyć, że gospodarstwa drobne w rozchodach wykazują poza momentem racjonalnym także wrodzone im, a wynikające tu ze zbyt drobnego ich obszaru marnotrawstwo w kosztach, spowodowane tu przede-wszystkiem bardzo liczną, często za liczną w stosunku do obszaru rodziną, która pomimo możliwie niską stopę życiową chłonie wiele i jedynie dzięki *sui generis* „podkonsumpcji” sfer drobnych rolników nie czyni tu gospodarki zupełnie nie

rentowną. W rozchodach osobisto-domowych wykazują gospodarstwa większe znacznie mniej, niżli połowę tych wydatków, co gospodarstwa drobne. Gdybyśmy więc nadto w rozchody wliczyli wartość pracy rodzinnej, okazałaby się w całej pełni nierentowność w znaczeniu kupiecko-przedsiębiorczem drobnych gospodarstw chłopskich w porównaniu z organizmami większymi, osiągającymi tyle mniej przychodu brutto, jak widzieliśmy, od gospodarstw drobnych.

Rozróżnienie więc między prywatno-prawnym a ogólnogospodarczym punktem widzenia nadaje się tu samo przez się, gdy się bliżej zbada pozycję rozchodów wedle poszczególnych kategorii posiadania. Jedynie w nawiązaniu do analizy rozchodów, zwłaszcza kosztów produkcji traktować możemy czyste zyski, zestawione w naszej tablicy. Przedstawiają się one pomimo niekorzystne dla własności drobnej rozchody, na ogół korzystnie dla drobnych organizmów.

Pewnego rodzaju niespodzianką, świadczącą jak ostrożnie należy traktować wyniki cyfrowe właśnie w pozycji czystych zysków, jest fakt, że w gospodarstwach od 10—15 morgów czysty zysk ogólny zbliża się do zysków ogólnych w gospodarstwach od 25 morgów wyżej (24.60 : 22.84); co prawda gospodarstwa te od 10 do 15 morgów w naszych tablicach przedstawiają też stosunkowo niewysokie przychody brutto. Pamiętać też należy dalej, że gospodarstwa od 15 do 20 morgów reprezentują n a j w y ż s z y zysk czysty ogólny z wszystkich kategorii i b a r d z o w y s o k i czysty zysk gospodarczy, (zaraz po gosp. od 5 do 10 morgów), oraz wydatny zysk z hodowli bydła. Gospodarstwa zaś od 25 m. wyżej wykazują też stosunkowo wysoki zysk gospodarczy i z hodowli bydła.

Przy bliższem więc rozpatrzeniu już cyfr przeciętnych, które przy wielkiej liczbie badanych obiektów mają tendencję zacierania różnic indywidualnych, okazuje się, że gospodarstwa większe osiągają niezgorsze zyski czyste, gospodarstwa zaś średnie zbliżone ku nim obszarem (ku granicy 20 morgów) osiągają najlepsze rezultaty w tej mierze, lepsze więc niżli i w tem silne gospodarstwa drobne. Potwierdza to jednak to, cośmy dopiero co przy omawianiu rozchodów zaznaczyli; gdybyśmy mianowicie mogli w kosztach produkcji wliczyć wartość pracy rodzinnej, stosunek obróciłby się niewątpliwie w zakresie czystych zysków na niekorzyść drobnych organizmów i to, nawet przy uwzględnieniu z drugiej strony wartości naturalistów w przychodach brutto. Co prawda zwła-

szcza przy uwzględnieniu tego ostatniego momentu, nie prowadziłoby to bynajmniej do skonstatowania, iż gospodarstwa drobne ustępują w czystych zyskach gospodarstwom większym, zmniejszyłoby jedynie znaczną przewagę pierwszych w tej mierze nad drugimi. W każdym razie należy już teraz skonstatować, że główne źródło przewagi gospodarstw drobnych nad większymi w naszych badaniach, stanowią przychody brutto, w których gospodarstwa drobne celują, na korzyść gospodarstwa narodowego, że jednak, jeśli chodzi o prywatno-przedsiębiorczy punkt widzenia, gospodarstwa te nie reprezentują przeważającej siły i zdolności konkurencyjnej, jak brzmi utarty w nauce niemieckiej termin naukowy („Konkurrenzfähigkeit“). Silną formą gospodarczą okazują się tu owszem organizmy średnie. W gałęzi hodowlanej zdają się jednak przeważać znacznie organizmy drobne.

Obliczyliśmy również w ostatniej rubryce procent zysku ogólnego i gospodarczego od kapitału w ziemi i budynkach. Do obliczeń tych należy odnieść to wszystko, cośmy powiedzieli przy omawianiu czystych zysków, na podstawie których obliczono w stosunku do kapitału zakładowego % w rubryce ostatniej, ponadto jeśli chodzi o wartość kapitałów, to zaznaczyć należy, iż te wedle zapodań chłopskich reprezentują wartość w obrocie, sprzedażną („Verkehrswerth“) a nie wartość dochodową („Ertragswerth“). Trzeba mieć to ściśle na myśli, gdy się zważy, jak dalece u nas ceny za ziemię, pod wpływem głodu ziemi, braku odpływu ze wsi i braku przemysłu w kraju oraz zarobków z powrotnej emigracji, podbito w górę²⁾ ponad wszelkie granice już nie kalkulacji przedsiębiorczej, ale wprost czasami zwrotu kosztów produkcji. Przytem pamiętać należy, że w miarę drobnienia obszaru gospodarstwa cena za ziemię ma u nas tendencję zwyżkową, gdyż popyt za mniejszymi skrawkami ziemi i mniejszymi gospodarstwami jest z reguły większy, niżli za większymi, co sprawia, że wartość ziemi podana w większych gospodarstwach chłopskich mniej odbiega od rzeczywistości, (tj. wartości dochodowej), niżli na terenie najmniejszych gospodarstw chłopskich.

Pomimo to, wykazują gospodarstwa drobne bardzo stanowczą przewagę w oprocentowaniu kapitałów, nad gospodarstwami średnimi i większymi. W szczegółach jednak okazuje znaczne oprocentowanie, w ogólności ekonomicznie silna kategoria gospodarstw od 15 do 20 m., najwyższe oprocen-

²⁾ Mowa o stosunkach przed przesileniem 1912, 13, 14 r.

townie wykazują gospodarstwa parcelowe, tak w zakresie zysku gospodarczego jak i ogólnego, poczem następują gospodarstwa drobne.

Już w części ogólnej zaznaczyliśmy, że do pozycji dłużów nie możemy przywiązywać wagi większej, dzięki temu, iż włościanstwo objęte kwestyonaryuszem T. K. R. z obawy zmniejszenia siły kredytowej rubrykę tę przeważnie wypełniło niedokładnie, ogólnikowo lub zgoła pominęło³⁾. Obdłużenie wogóle jednak pozostaje tylko w słabym związku z kategorią posiadania, jest ono zależne raczej od ściśle indywidualnych sposobów powstania gospodarstwa (dział spadkowy, kupno na kredyt etc.) i również nie dającej się ująć w schematy, indywidualności podmiotu gospodarczego. W części jednak szczegółowej o obdłużeniu staramy się i z tych rozrzuconych pojedynczych zjawisk konstruować pogląd syntetyczny na podstawie raczej jednak dedukcyi z ogólnogospodarczych warunków, niżli z cyfr szczegółowych niejednokrotnie tu odbiegających od siebie.

Wedle tablicy naszej najsilniej obdłużone są gospodarstwa parcelowe i wielkokmiecie. Z gospodarstw parcelowych jedynie 3 podały w tej mierze wyjaśnienia szczegółowe. Jest to cyfra za mała, by można było z niej wyciągnąć ogólniejsze wnioski. Niemniej jest niewątpliwe, że znaczna część parcelowych gospodarstw powstała przy parcelacyi drogą zakupną przez bezrolnych, którzy kupują od spekulantów skrawki ziemi na kredyt. Gospodarstwa średnie zaś i wielkokmiecie powstały przeważnie przez intensywne dokupno ziemi przez gospodarstwa drobne —, co jak zobaczymy później, łączyło się z większem ich obdłużeniem, aniżeli na terenie tych gospodarstw drobnych, które powstawały z rozpadnięcia się (drogą fizycznych działów za życia lub na wypadek śmierci), średnich i większych organizmów gospodarczych. Drobne gospodarstwa też dzięki intensywniejszemu dopływowi gotówki (uboczne zarobki) łatwiej spłacały długi, niżli zdane jedynie na skromne dochody z ziemi gospodarstwa większe. Obdłużenie więc dawało się odczuć silniej na terenie gospodarstw większych, jako czynnik hamujący zdrowy rozwój gospodarczy, niżli na terenie gospodarstw drobnych.

To są dane zestawione w tablicach głównych, które później jeszcze w wielu względach przy szczegółowem omawia-

³⁾ Losy te podzielały i kwestyonaryusze niemieckie, kontrola osobista jest również i tu bardzo uciążliwa.

niu ulegną rozszerzeniu przy użyciu opisów gospodarstw. Już jednak z tych rezultatów przeciętnych, wynika ponad wszelką wątpliwość, znaczna gospodarcza przewaga gospodarstw drobnych do 10, nad większemi od 20 morgów wyżej, przyczem jednak własność średnia, zwłaszcza ku granicy 20 morgów, wykazuje bardzo pomyślne rezultaty gospodarcze, tak w przychodach brutto, więc z ogólnogospodarczego punktu widzenia, jak i ze strony prywatno-przedsiębiorczej rentowności.

Cyfry przeciętne jednak, — jest to już banalnością naukową, dają jedynie obraz ogólnie naświetlający problem; w cyfrach tych zanikają zupełnie te indywidualnej natury różnice gospodarczo-społeczne, które w odniesieniu do specjalnego gospodarstwa mogą sprawić bardzo znaczne odbieżenia i wahania. Już we wstępie ogólnym zaznaczyliśmy, że prócz cyfr przeciętnych, odnoszących się do wszystkich gospodarstw, objętych naszymi badaniami wagę specjalną kłaść będziemy na te dane, które wynikną z porównania gospodarstw, leżących w podobnych warunkach gospodarczych, społecznych, więc, zbytu, położenia, gleby etc., słowem gospodarstw leżących w tej samej okolicy⁴⁾.

Jest to rękojmią może nie zupełnie wystarczającą w badaniach porównawczych⁵⁾, lecz najłatwiej jeszcze dostępną, — jeśli chodzi o wzajemne porównanie wyników gospodarczych gospodarstw różnej kategorii posiadania; musimy się niestety liczyć z faktem niewątpliwym, że w badaniach ekonomicznych dalecy jesteśmy od ideału przyrodniczej metody, dążącej do zniwelowania w eksperymencie wpływów ubocznych przez odosobnienie zjawisk badanych⁶⁾.

⁴⁾ „Gewagten Schätzungen geht man am einfachsten dadurch aus dem Wege, dass man nur solche Betriebe in die Vergleichsreihe stellt, die nicht zu weit voneinander entfernt liegen, die darum unter annähernd gleichen natürlichen und wirtschaftlichen Verhältnissen arbeiten. Dann ist gegen die Flächeneinheit, als Vergleichseinheit nichts einzuwenden“ — pisze Dr. Wilms — a Huschke w swej pracy zaznacza: „Unsere Wirtschaften liegen räumlich so nahe beieinander, dass wir wohl aus dieser Tatsache auf eine ziemliche Gleichartigkeit ihrer wirtschaftlichen, besonders der Bodenverhältnisse schliessen können“. por. Huschke „Landwirtschaftliche Reinertragsberechnungen“, Jena 1902 — oraz Wilms: „Grossbauern und Kleingrundbesitz in Minden Ravensberg“, Berlin 1913.

⁵⁾ W obrębie tej samej gminy zachodzą w jakości ziemi nieraz znaczne różnice.

⁶⁾ Bardzo ciekawe w tej mierze próby zawierają prace agrarne zainicjowane przez profesora Ehrenberga w Rostock, wydawcę pisma

Przechodzimy więc z kolei do porównania gospodarstw, leżących w podobnych warunkach gospodarczych, więc w tej samej okolicy, przyczem w odróżnieniu od poprzednich uwag, opartych na cyfrach przeciętnych, w porównaniu tych gospodarstw będziemy dla wyjaśnienia różnic korzystać jak-najobficiej z bardzo cennych opisów gospodarstw, które jak zobaczymy na niejedną wątpliwość dadzą, jeśli nie zupełnie wystarczającą odpowiedź, to w każdym razie informację wyjaśniającą. Będziemy więc w tej części i następnych mieli sposobność przedstawić w zarysie cenny materiał opisów gospodarstw, z którego to przedstawienia w oryginale zrezygnować musieliśmy, dla wielkiej ich objętości i szczegółów natury techniczno-rolnej, dla nas tu mniej ważnych.

R O Z D Z I A Ł II.

PORÓWNANIE GOSPODARSTW, LEŻĄCYCH W TYCH SAMYCH OKOLICACH.

A. Powiat nowo-sądecki.

Porównanie gospodarstw parcelowych, gospodarstwa średniego i większego w powiecie nowo-sądeckim wskazuje na górującą ekonomicznie własność średnią chłopską. Gospodarstwo 17-morgowe osiąga najwyższe przychody ogólne, które tu wobec braku dorobków ubocznych równoznaczne są z gospodarczymi, oraz z hodowli bydła. W sprzedaży ziemiopłodów stoi także najwyżej, pomimo intensywny zwrot ku hodowli bydła. Charakterystyczne jest, że gospodarstwo 17 m. ma najniższe koszta ogólne, pomimo nienajniższą stopę życiową. Właściwe koszta produkcji bardzo niewielkie, pomimo 3 siły obce (parobek, dziewczka i pastuch). Oczywiście koszta te podniosłyby się znakomicie, gdybyśmy mogli byli uwzględnić wartość naturaliów, świadczonych obcej robociznie. Dzięki temu też między innemi gospodarstwo 17 m. osiąga tak świetne zyski czyste, zwłaszcza gospodarcze. Gospodarstwo nie jest obdłużone. Główną podstawę powodzenia gospodarstwa 17 m. stanowi niezwykle silna robocizna; mianowicie z sił rodzinnych stale pracują 4-ry, nadto 2 synowie, kształcący się w mieście, stanowią na wakacjach w czasie robót polnych pomoc bardzo wydatną. Prócz tego gospodarstwo trzyma 2 osoby z czeladzi, parobka i dziewczkę, oraz pastucha i zajmuje tylko 20 dni najemnych w roku. Robocizna jest więc tu w stosunku

„Thünen Archiv“, który wraz ze swymi uczniami reprezentuje w ekonomii kierunek badań ścisłych o metodzie przyrodniczej.

do obszaru bardzo wydatną i pierwszorzędnej jakości, skoro się zważy, że najemnik dzienny wyjątkowo jest tu tylko używany, a gdy nadto gospodarstwo jest nieobdłużone, nie dziw, że rezultaty są wcale korzystne, tak w porównaniu z gospodarstwami parcelowemi, jak i przedewszystkiem gospodarstwem większem. Oprocentowanie kapitału nieco niższe, niżli w gospodarstwie parcelowem 5 morgowem; gospodarstwo ma znaczny kapitał „uwięziony“ w budynkach.

Jeśli chodzi o gospodarstwa parcelowe 4 i 5 m, to widzimy, że zachodzi między niemi znaczna różnica w wartości kapitału zakładowego na korzyść gospodarstwa 5 morgowego. Zapewne grają tu rolę względy indywidualnej oceny, prawdopodobnie jednak ocena gospodarstwa 5 m. jest za wysoka.

Pomimo znaczne różnice w wartości ziemi i budynków rezultaty gospodarcze nie są znacznie odbiegające od siebie, owszem, w niektórych pozycjach nawet zbieżne. Różnica zasadnicza jednak zachodzi między temi gospodarstwami w tem, że gospodarstwo 5 m. jest organizmem prawie samodzielnym, zaś gospodarstwo 4 morgowe jest w znacznej mierze skazanem na dorobkowanie, tu natury decydującej.

Gospodarstwo 5 morgowe przewyższa więcej niżli gosp. 4 m.: wielkokmiecią własność 23 m. w rezultatach cyfrowych. W pozycji przychodu gospodarczego, za wyłączeniem więc ubocznych zarobków, gospodarstwa drobne znakomicie przewyższają gospodarstwo 23 morgowe. Coprawda ustępują te gospodarstwa natomiast ostatniemu w zakresie rozchodów gospodarczych, na które jednak składają się także wydatki na dokupno paszy i inwentarza, silniejsze w gospodarstwach drobnych, co w powrotnej fali jednak wpływa na zwiększenie przychodów. W czystym zysku gospodarczym znać wielką przewagę gospodarstwa 5 morgowego, natomiast gospodarstwo parcelowe 4-morgowe wykazuje tę pozycję niższą, niżli gospodarstwo 23-morgowe. Pochodzi to stąd, że gospodarstwo 4 morgowe jest w całej pełni organizmem dorabiającym ubocznie (rzemiosło: szewc; na 630 Kor. ogólnego przychodu 260 K z zarobków ubocznych), nie może więc zwrócić pilnej uwagi na gospodarkę, a zwłaszcza na oszczędność w rozchodach. Inaczej gospodarstwo 5 morgowe, które wprawdzie zarabia również ubocznie, jednak gros dochodów czerpie z roli i gospodarstwa. Gospodarstwo 4 morgowe osiąga natomiast dzięki zarobkom ubocznym znaczny zysk ogólny. Własność wielkokmiecia ma kapitał w ziemi i budynkach wcale wysoki, długów wcale nie wykazuje, pomimo

to osiąga rezultaty gospodarcze w każdej gałęzi niskie, czyście zyski i oprocentowanie kapitału bardzo niskie. Uderzające jest to tem bardziej, że „kierownik“ gospodarstwa zdając sobie sprawę z korzyści konjunktury w gałęzi hodowlanej, zwrócił się niemal zupełnie ku hodowli bydła tak, że ze sprzedaży zboża i ziemiopłodów nie osiąga żadnego dochodu. Pomimo tego rezultaty są bardzo nieświatne. (Ze świń tylko 630 Kor., ze sprzedaży krowy (nie cieląt) 400 K, z owiec 100 K, za to z drobiu 140 K). Nie jest wykluczone, że gospodarstwo to nosi na sobie cechę zwrotu ku extenzywnej gospodarce pod wpływem braku robocizny; hodowli bydła nie prowadzi się bowiem w tem gospodarstwie intensywnie i całość opisu robi wrażenie zaniedbanej, niewyzyskanej gospodarki. Dla poparcia jednak bliższego tego momentu brak odpowiednich danych cyfrowych. Pomimo bardzo niską stopę życiową, czysty zysk ogólny minimalny. Gospodarstwo nie zarabia sprzężajem. Siły rodzinne są szczupłe, skoro gospodarstwo zajmuje 3 osoby czeladzi, prócz tego 60 dni najemnych w roku. (Robotnik drogi, 2 K 20 hal. za dzień). Inwentarz żywy składa się z 4 krów i 4 cieląt.

B. Powiat rzeszowski.

W cyfrach wartości ziemi i budynków uderza bardzo niski szacunek ziemi w gospodarstwie rzeszowskiem $3\frac{1}{2}$ morgowem w stosunku do innych gospodarstw. I tak jeśli przyjrzymy się wszystkim gospodarstwom parcelowym w naszych tablicach, zobaczymy, że najniższy szacunek posiada wśród nich gospodarstwo rzeszowskie, wobec którego np. gospodarstwo ropczyckie reprezentuje kwotę 3-krotnie większą (2340:6000). Jest jednak rzeczą mało prawdopodobną, by uwzględniając wyjątkowe nawet różnice w jakości ziemi i budynkach na korzyść gospodarstwa ropczyckiego, przyjąć je jednak można było tak wysoko; jesteśmy więc zdania, że właściciel organizmu parcelowego w Rzeszowskiem podał za nisko wartość swego gospodarstwa, ceny bowiem za ziemię są w Rzeszowskiem znacznie wyższe. Stąd dzięki temu szacunkowi niewątpliwie zbyt niskiemu, wykazuje to gospodarstwo tak wysoki czysty zysk gospodarczy i ogólny.

Gospodarstwo parcelowe osiąga na ogół rezultaty świetne, dzięki bardzo obfitej robociznie (4 siły rodzinne na 3,5 morgów) i korzystnym warunkom zbytu. Gospodarstwo wykazuje na ogół wielką ruchliwość gospodarczą. Jest ono zwrócone prawie wyłącznie ku gospodarce rolnej i hodowlanej, do-

chód uboczny bardzo niewielki. Dzięki temu są dochody gospodarcze bardzo wysokie, jak również mimo rozchody znaczne, wydatne zyski gospodarcze. Wysokie dochody z hodowli bydła tłumaczą się między innymi uprawą mieszanek ozimych, wiosennych, jesiennych, buraków, końskiego zęba, koniczyny, karpiego etc., słowem roślin pastewnych, oraz prócz tego dokupnem paszy (za 87 K). Czysty zysk ogólny pomniejszają wysokie rozchody osobiste, tłumaczące się liczną rodziną, koniecznością dokupna środków utrzymania etc. Gospodarstwo drobne prowadzi wcale intensywnie hodowlę bydła, skoro na dokupno inwentarza wydało 100 K wobec 120 i 165 tej samej pozycji w gosp. 29 i 34 morgowych. Wydatki te jednak należą do *sui generis* wydatków inwestycyjnych, wracających się sowiec w zwiększonych przychodach.

Gospodarstwo drobne, które ma najwyższą wartość ziemi i budynków jest organizmem samodzielnym, niedorabiającym niemal zupełnie, zwróconym podobnie, jak gospodarstwa parcelowe przede wszystkim ku hodowli bydła. Przychody gospodarcze i z hodowli bydła bardzo wysokie, dzięki także znacznym rozchodom gospodarczym, rozchody osobisto-domowe bowiem nie są tu wysokie. Czyste zyski gospodarcze i z hodowli bydła wysokie, obornik dostateczny, oprocentowanie kapitału zakładowego znacznie wyższe, niżli u gospodarstw większych. Obdłużenie nie jest tu tak znaczne, by krępowało ruchy tego organizmu, mającego wszelkie dane rozwoju. Roboczną rodziną pomnaża tu 1 siła czeladzi — parobek. Gospodarstwa większe osiągają jak widać z cyfr, bardzo zbliżone rezultaty gospodarcze (72:88:72, gosp. przych., 40:45:47 z hod. b.), w wartości kapitału zakładowego nie zachodzą znaczniejsze różnice. Również stosunek gałęzi hodowlanej do uprawy roli jest we wszystkich 3 gospodarstwach wielce zbliżony do siebie. Natomiast w rozchodach i czystych zyskach, zachodzą już znaczniejsze różnice, które w robociznie nie zachodzą jednocześnie. Gospodarstwa 36 i 29 morgowe mają względnie obfitą rodziną roboczną.

W rubryce czystego zysku ogólnego różnią się między sobą bardzo wydatnie oba większe gospodarstwa rzeszowskie (29:34 m.). Przyczyny tego są następujące. Gospodarstwo 29 m wydało na utrzymanie syna na politechnice 456 K, jednocześnie klęska gradobicia sprawiła, że gospodarstwo dokupiło zboża za 168 K na własną konsumpcję. Gospodarstwo więc jest obciążone wysokimi wydatkami osobistymi w porównaniu z gosp. 34 morgowem, wydatki na utrzymanie syna są niejako amor-

tyzacją i oprocentowaniem spłaty, należnej w przyszłości synowi, który pójdzie z gruntu i dostawszy posadę zrzeknie się tak części in natura, jak może i w pieniądzu. Z odpadnięciem tej kwoty czysty zysk ogólny wróci do normalnej stopy. Gospodarstwo 34 morgowe wydało na dokupno ziemi i budynków 8900 K w gotówce, przyczem na gospodarstwie ciąży dług 500 K; na skutek tak wielkich ciężarów ograniczało się to gospodarstwo, o ile możliwe, w wydatkach tak gospodarczych, jak i osobistych. W inwentarzu nie dokupiono np. ani jednej sztuki, świadczy ten fakt o tem, jak nadmierne obdłużenie wpływa ujemnie na tok gospodarki, na wydatki inwestycyjne zwłaszcza z hodowli bydła. Wysoki czysty zysk ogólny jest tu, jak świadczą zresztą cyfry, rezultatem nietylko wysokich przychodów, ile niezwykle niskich rozchodów osobistych. Gospodarstwo 34 m. jest zwrócone ku uprawie roślin zbożowych (1480 K dochodu), sprzedaje paszę za poważną sumę 520 K, zamiast spasać własnem bydłem, którego trzyma za mało w stosunku do obszaru. Wyższe nieco przychody w gosp. 34 morgowem są niewątpliwie wynikiem lepszej gleby, co uwytatnia się w wyższej tu wartości kapitału zakładowego.

Jeśli chodzi o gospodarstwo 36 morgowe w Rzeszowskim, to cechuje je, jak świadczy o tem opis gospodarstwa, również widomy postęp. I tak gospodarstwo to trzyma 3 konie, 6 krów, 4 jałówki i 2 cieląt, 48 sztuk drobiu, wartość inwentarza 5200 K. Sił roboczych pięć osób (3 córki), pracujących cały rok za wyjątkiem niedziel i świąt. Z czeladzi 2 parobków. Najemników 200 do 300 dni w roku. Obrót handlowy dość znaczny w inwentarzu, gospodarstwo sprzedaje 2 sztuki bydła dorosłego, 2—3 cieląt, handlarzom na wagę, wedle kursu, świń małych 8 do 10, подроstków 6 do 7 sztuk. Zapotrzebowanie mięsa i mleka duże w domu; drobiu się wobec tego nie sprzedaje. Na gospodarstwie ciąży dług 6000 K. Ze zboża i innych produktów osiąga gospodarstwo 880 K. Gospodarstwo kupuje za 200 K nawozu sztucznego, robotnikom najemnym płaci 580 K. Opis i szczegóły gospodarki świadczą o wielkiej żywotności gospodarczej tego organizmu wielkiego, które zysku czystego ogólnego, nie osiąga jednak dla wysokich osobistych potrzeb i wysokich rozchodów gospodarczych. Gospodarstwo nagrodzone przez Główny Zarząd T. K. R. mimo wydatną na pozór robociznę ma jej jednak za mało w stosunku do obszaru i świetnych warunków zbytu w Rzeszowskim, jak również w stosunku do tej intensywności gospodarki, którą chciałoby gospodarstwo osiągnąć, sądząc z usiłowań i ulep-

szeń, jakie właściciel już wprowadził⁷⁾. Skutkiem tej niedostatecznej robocizny, uszczuplonej nadto przez zajęcie uboczne gospodarza (pisarz gminny) i obdłużenie, gospodarstwo nie osiąga tych rezultatów, które są udziałem ruchliwych organizmów drobnych w powiecie rzeszowskim, zwłaszcza w hodowli bydła i zysku gospodarczym.

Porównanie rezultatów gospodarstw w powiecie rzeszowskim świadczy na korzyść gospodarstw drobnych, gospodarstwo parcelowe jest tu niemal samodzielne, pomimo swoje 3½ morgi obszaru, a to dzięki świetnym warunkom zbytu i bardzo intensywnej gospodarce.

Ć. Powiat jasielski.

Gospodarstwo 4 morgowe w powiecie jasielskim jest gospodarstwem zaniedbanem, wykazującym zastój niemal w każdej gałęzi, posiada najniższy przychód ogólny z wszystkich gospodarstw parcelowych, objętych kwestyonaryuszem T. K. R. Przyczyny tego stanu rzeczy leżą przedewszystkiem w dziale spadkowym, na ten rok przypadającym.. Nie mówiąc już o kosztach tegoż przyznać trzeba na podstawie praktycznej znajomości stosunków w tej mierze, że gospodarstwo włościańskie podległe przewodowi spadkowemu jest w trakcie tegoż, z reguły niezdolne do normalnego rozwoju, że owszem śmierć głowy rodziny i gospodarstwa lub członka rodziny jest przyczyną dłuższego zaniedbania i chaosu stosunków, które właśnie przewód spadkowo-opiekuńczy ma załatwić ku zadowoleniu stron i z pożytkiem dla gospodarstwa społecznego⁸⁾.

W naszym wypadku umarła żona gospodarza po dłuższej chorobie, pociągającej znaczne koszty. Nie mówiąc już jednak o tych ostatnich, ubytek tej nieocenionej w gospodarstwie drobnem siły, na której dziś w znacznej mierze ciąży gałęź hodowlana, obecnie główna podpora gospodarstw najdrobniejszych, jest klęską zdolną gospodarstwa kwitnąć nawet zmieścić w zaniedbane; tem bardziej, że są jeszcze drobne dzieci, niezdolne do pracy. Zanim gospodarz ożeni się poraz wtóry, co prawie zawsze ma miejsce, czas, przejściowy, będący za-

⁷⁾ Przypominamy, że gospodarstwo 3 i pół morgowe zajmowało prawie w zupełności 4 siły rodzinne.

⁸⁾ Por. w tej mierze moje „Postępowanie spadkowe włościańskie“. Referat na V Zjazd praw. i ekono. polskich, Lwów, Nakład Przeglądu prawa i admin., 1911, oraz „Przewód spadkowo-opiekuńczy a ustrój własności chłopskiej“ Lwów 1914, str. 405, nakład księgarni Altenberga we Lwowie.

razem okresem przewodu spadkowego jest czasem zupełnego upadku gospodarki. Gospodarstwo więc parcelowe ujęliśmy w roku budżetowym, wyjątkowo dlań niepomysłnym, stąd rezultaty nie mogą uchodzić za zwyczajne i normalne, a to tem bardziej, że już dziś niektóre rubryki jak np. dochodów z bydła i obornika świadczą o możliwości rozwoju tej obecnie tak niewyzyskanej jednostki gospodarczej. Nizka wartość kapitału zakładowego świadczy o lichej glebie gospodarstwa naszego, co tem bardziej usprawiedliwia jego nikłe wyniki gospodarcze, powodując równocześnie wysokie oprocentowanie kapitału⁹⁾. Charakterystyczna jest uwaga gospodarza, że „rok był wyjątkowo bardzo urodzajny“ bez żadnej klęski elementarnej, co prawda odnosi się to do wszystkich gospodarstw w tej okolicy, lecz nasze zamierające parcelowe gospodarstwo, nie mogło z tej pomyślnej konjunktury skorzystać tak wydatnie, jak inne w normalnych warunkach pozostałe jednostki gospodarcze.

Gospodarstwo jasielskie 6 morgowe główną część dochodów czerpie z zarobków ubocznych, więc z ręcznej pracy i furmanki. Niedobór tegoroczny spowodowały między innymi wysokie wydatki osobiste (200 K syn w gimn., 490 K na ubranie, obuwanie, wyżywienie). Sił roboczych 4; 6 nieczynnych osób, obecnie ciężarem będących w gospodarstwie. Gospodarstwo powstawało drogą dokupną z $\frac{3}{4}$ morga, więc ciężar na niem długi znaczne, bo 1200 K na 6%. Mimo to stwierdza referent rolniczy T. K. R., że „gospodarstwo jest prowadzone bardzo starannie, gospodarz jest pracowitym samoukiem, bardzo starannie obchodzi się z nawozem, łąka, co rzadko, jest bardzo pielęgnowana“. Dzięki obfitej robociźnie rodzinnej i małemu obszarowi dorobki tu nie sprawiają większej szkody gospodarczej, a owszem służą nawet przez zasoby gotówkowe celom produkcyjnym. Inwentarz dość wysoki, obejmuje 3 krowy, dwie cielice, 1 maciorę (z prosiakami) i 14 kur. Deficyt więc nie jest niepokojący. Sam gospodarz pisze, że niedobór wyrówna w pierwszych miesiącach 1911 r. sprzedażą młodego bydła (źrebka i cieląt), które przeznaczył na sprzedaż, do czasu kiedy sporządził zestawienie rachunkowe, niezrealizowaną. W każdym razie gospodarstwo ciężko walczy o byt na skrawku ziemi, z którego stara się jak najwięcej wyciągnąć;

⁹⁾ Z rozchodów usunęliśmy nadzwyczajne wydatki na chorobę żony jako wyjątkowe. Z uwzględnieniem tychże gospodarstwo miało — 81 K deficytu.

który jednak rodziny utrzymać nie może i nie rozwija się ono tak jak powinno, zwrócone nadto intensywnie ku dorobkom ubocznym (siły rodzinne dają wedle obliczenia właściciela 250 dni pracy, reszta w dorobku). Jest to tembardziej znamienne, że wartość ziemi jest wysoka stosunkowo, gleba dobra. Gospodarstwo to jest skądinąd typem niezwykle ruchliwej jednostki gospodarczej, starającej się olbrzymie wydatki rodzinne i gospodarcze opędzić dochodami nie tylko z ziemi i gospodarstwa, lecz także i z zarobków ubocznych, sprzężaju etc.

Pomyślne rezultaty osiąga zwłaszcza w hodowli bydła gospodarstwo 6 $\frac{1}{2}$ morgowe, które reprezentuje wysoki kapitał zakładowy. Rezultaty te zawdzięcza gospodarstwo nie tylko dobrej ziemi, lecz i bardzo obfitej robociznie rodzinnej, z której pracują stale 4 siły rodzinne, dostarczając około 1000 dni roboczych w roku. Ponadto z czeladzi pracuje stale w zimie i w lecie dziewczka do bydła (za 90 Kor. rocznie).

Gospodarstwo więc prowadzone jest pod względem czynnika pracy bardzo intensywnie; obornik wysoki, przychody z hodowli bydła znaczne. Czysty zysk i oprocentowanie kapitału również jest pomyślne. Stopa życiowa bardzo skromna, rozchody z hodowli bydła tego roku również skromne, gdyż zakupno inwentarza przypadało w latach poprzednich.

Gospodarstwo dorabia nieznacznie¹⁰⁾, na skutek czego mogło się poświęcić w zupełności gospodarce, osiągając rezultaty lepsze, niżli opierające się głównie na dorobkach gospodarstwo 6 morgowe. Jest ogólnie charakterystyczne, że gospodarstwo to obszaru 6 $\frac{1}{2}$ morga mimo wyjątkowo wydatną robocizną rodzinną bynajmniej nie odczuwa jej przesyty, jakby się na pozór wydawać mogło, a owszem trzyma jeszcze dziewczkę do pomocy przy bydle; świadczy ten fakt o wydajności, jaką przybrać może przy bardziej intensywniej gospodarce zapotrzebowanie robocizny w naszych warunkach dekomasacyi, braku melioracyi etc. Jakże zdala od tego pozostają gospodarstwa wielkowieśńskie, które operują na kilkudziesięciu morgach nieraz w cyfrze absolutnej wydatnie niższą robocizną, niżli nasze gospodarstwo 6 $\frac{1}{2}$ morgowe, gdzieindziej raczej parcelowe, niżli drobne.

Gospodarstwo 10 m. osiąga najpomyślniejsze wśród gospodarstw jasielskich rezultaty gospodarcze i z hodowli bydła, równocześnie reprezentując najwyższy kapitał zakładowy.

Gospodarstwo to jest zwrócone w całości pełni ku hodowli

¹⁰⁾ Świadczy o tem 1000 dni roboczych rodzinnych.

bydła (na 1471 K przychodu ogólnego 1179 K z hod. bydła), ze sprzedaży zboża osiąga tylko 102 K. Stosunki robocizny bardzo pomyślne. 4 siły rodzinne pracują stale, w roku zaledwie 35 dni najemnych. Gdy się zważy, że gospodarstwo nie dorabia ubocznie, widać, że gospodarstwo to znakomicie dostosowało podaż pracy do zapotrzebowania, nie marnując sił roboczych z jednej, ale i też nie cierpiąc na niedorozwój robocizny z drugiej strony. Gospodarstwo to rozporządza dość sporym szmatem ziemi, by prowadzić gospodarkę racjonalną i rentowną; oprocentowanie zysku gospodarczego najpomyślniejsze wśród wszystkich jednostek gospodarczych. Obornik bardzo wysoki.

Stopa życiowa stosunkowo wysoka; gospodarstwo zarabia także sprzężajem. Dług dość znaczny, jednakże nie tamiuje tu gospodarki, która ma wszelkie znamiona intensywności i zapobiegliwych starań rodziny. Gospodarstwo 13 morgowe wykazuje poważny deficyt. Gospodarstwo to znajduje się w roku budżetowym w wyjątkowo ciężkich warunkach, wydało ono w gotówce 1926 K na dokupno ziemi, a 984 K na budowę domu, wobec czego zaciągnięto w Banku kraj. dług w kwocie 2800 K. Gospodarstwo to nowo założone jest więc ponad siły obciążone kredytem nabywczym i zwolna tylko będzie powracać do normalnych warunków zdrowej gospodarki. Pomimo te ciężkie warunki, gospodarstwo nasze okazuje już dziś zadatki rozwoju i tak z hodowli świń otrzymuje na czysto 440 K. Wogóle hodowla bydła, ku której prawie wyłącznie zwrócone jest nasze gospodarstwo, daje poważne przychody brutto i netto.

Gospodarstwo nie dorabia zupełnie. W rozchodach gospodarczych bardzo wysokich poważne jednak wydatki inwestycyjne na dokupno bydła, które wróćą się w zwiększonych przychodach. Gospodarstwo jest w trakcie początkowego rozwoju, hamowanego ciężarami kredytu nabywczego, nie może więc służyć za typ przeciętny; w tych jednakże warunkach bynajmniej rezultaty brutto nie są niepomyślne i to tem bardziej, że gospodarstwo jest rozrzucone w 3 wsiach okolicznych, odległość wzajemna ról wynosi więcej niż 4 kilometry. Dlatego trzyma gospodarstwo to 2 osoby z czeladzi i 30 dni najemnych w roku, co wraz z normalną robocizną rodzinną tu wystarcza niewątpliwie, nawet przy daleko posuniętej dekomasacji.

Gospodarstwo 17 morgowe wykazuje na ogół pomyślne rezultaty. Wprawdzie przychody ogólne i z hodowli bydła ustępują niektórym gospodarstwom drobnym, gospodarstwo to jest dość wydatnie jednak zwrócone ku uprawie roślin zbożowych.

Wydatki na hodowlę bydła są niskie, stąd i przychody niewielkie; robocizna prócz rodziny obejmuje 1 siłę z czeladzi. Na gospodarstwie ciąży bardzo znaczny dług 13.000 Kor., który jednak spłaca się z dość znacznego tu zysku czystego. Gdy się więc zważy owo znaczne obdłużenie (gospodarstwo to powstało z ekspansji gospodarstwa drobnego), należy tembardziej uznać odporność ekonomiczną naszej średniej jednostki gospodarczej, która pomimo ciężkie warunki zdołała osiągnąć tak pomyślne na ogół rezultaty (obornik obfity).

Gospodarstwo 26 morgowe jest jedynem wśród większych gospodarstw chłopskich, które znajduje się w wyjątkowo pomyślnych stosunkach gospodarczych, przedewszystkiem robocizny. Rodzina jest tu bardzo liczna (10 osób), najstarszy z rodzeństwa liczy 28 lat, pracuje w domu¹¹⁾. Dwu synów jest w gimnazjum i na uniwersytecie, reszta pracuje w gospodarstwie, tak iż gospodarstwo to wcale nie wykazuje czeladzi, a najemnych dni roboczych zużywa tylko 30 dni w roku. Stosunki te są wprost wyjątkowe, wszak niektóre z gospodarstw drobnych zużywają znacznie więcej sił najemnych, a gospodarstwo 13 morgowe ma aż 2 siły czeladne.

Prócz sił rodzinnych, jak widzimy obfitych, gdyż rodzeństwo jest przeważnie albo dorosłe albo dorastające, istnieje tu nadto specjalna organizacja pracy, wzór rozumnie pomyślanej samoobrony przed brakiem sił roboczych. Oto gospodarstwo nasze korzysta z robocizny rodziny brata gospodarza, z którym pozostaje we wzajemnej umowie, zapewniającej każdemu gospodarstwu w razie zapotrzebowania robociznę ze wszystkich zdolnych do pracy członków rodziny¹²⁾. Brat gospodarza posiada zaś, jak pisze właściciel „córk i synów dorosłych“, znakomicie uzdolnionych do pracy, która też z ich strony dzięki ścisłemu familijnemu związkowi, w jakości nie ustępuje rodzinnej pracy samych właścicieli. Nietylko więc ilość dostateczna robocizny jest tu zapewniona, lecz co czasem ważniejsze, jej jak ość, nieskończenie wyżej stojąca od pracy „przelotnych“ najemników. Gospodarstwo nasze więc znajduje się w wyjątkowych, doskonałych warunkach robocizny, nie dziw też, że jeśli chodzi o rezultaty gospodarki, stoi ono na czele wszystkich gospodarstw większych, objętych kwestyonaryuszem T. K. R. Gospodarstwo to uzyskuje tak wysokie dochody, iż 700 K w gotówce

¹¹⁾ Córka liczy lat 28, syn 26 lat.

¹²⁾ Kształcący się w szkołach pomagają w robotach podczas feryi.

(a drugie tyle w naturaliach) łoży na kształcenie synów w wyższych szkołach. Gospodarstwo 26 m. ma najwyższą wartość ziemi i budynków, bardzo znaczne przychody gospodarcze i pomimo wydatną produkcję roślin zbożowych, wcale nie niskie przychody z hodowli bydła, które co prawda wraz z produkcją obornika mogłyby zwiększyć się, gdyby więcej dokupiono inwentarza.

Rozchody osobiste, dzięki znacznej rodzinie wysokie, stopa życiowa względnie staranna. Czysty zysk gospodarczy bardzo wysoki, również dobre oprocentowanie kapitału zakładowego. To wszystko pomimo znaczne obdłużenie, tu niezdolne zahamować zdrowego rozwoju naszej większej jednostki gospodarczej. Jest to jedyne gospodarstwo większe, które nie cierpi na brak robocizny, ale też i jedyne, które osiąga tak wydatne rezultaty gospodarcze.

Z wszystkich gospodarstw w powiecie jasielskim osiąga najlepsze rezultaty w przychodach ogólnych, gospodarczych i z hodowli bydła gospodarstwo 10 morgowe, które nie dorabiając, a zarazem rozporządzając dość sporym szmatem ziemi, może prowadzić gospodarkę racjonalną. Gospodarstwa 6 i 6 $\frac{1}{2}$ morgowe są zbyt drobne, by mogły obejść się bez dorobków; 6 $\frac{1}{2}$ morgowe jednak gospodarstwo, nie dorabiające intensywnie osiąga wcale pomyślne rezultaty gospodarcze. Gospodarstwo 26 morgowe następuje w tej mierze po gospodarstwie 10 m. Wszystkie jasielskie organizmy nasycone są mniej lub więcej dostatnio robocizną za wyjątkiem może gospodarstwa 6 morgowego, które dorabia bardzo intensywnie i to jest przyczyną, dlaczego wszystkie te gospodarstwa osiągają bardzo pomyślne rezultaty, nie wyłączając gospodarstwa większego, które owszem prym bierze w tym gospodarczym postępie naprzód. Porównanie tych gospodarstw jest o tyle pouczające, że na podstawie tego zestawienia okazuje się dosadnie, iż większe formy gospodarcze wśród własności chłopskiej nie mogą rozwinąć należytej działalności dla braku robocizny w dostatecznej ilości na czas zapewnionej, że jednak tam, gdzie caeteris paribus usunie się choć w części tę przeszkodę, jak w gospodarstwie jasielskiem, gospodarstwa te mają wszelkie znamiona prawdziwego rozwoju, w którym nawet przewyższają gospodarstwa drobne, oszczędzając w niektórych względach na kosztach produkcji.

O sile gospodarstw drobnych świadczy znowu fakt, że gospodarstwo 6 morgowe dorabiające i obdłużone dość znacznie,

prowadzi pod względem techniczno-rolnym gospodarke bez zarzutu, co stwierdzono ze strony fachowej, bo inspektora rolniczego, który to gospodarstwo zwiedzał. W tych ciężkich warunkach, w jakich skądinąd gospodarstwo to znajdowało się, jest ten moment dowodem niewątpliwym ruchliwości znacznej tych drobnych organizmów, które rozwijając się ze skrawkowych nieraz szmatów ziemi, drogą dokupna, ożenku, dodzierżawy, etc. dochodzą do granic niejednokrotnie samodzielności i zarobki z ubocznych źródeł dochodów umieją racjonalnie zużytkowywać w celach produkcyjnych.

D. Powiat krakowski.

Jest charakterystyczne, że wszystkie niemal gospodarstwa w powiecie k r a k o w s k i m, leżą w odległości od miasta dość znacznej, tak iż poza gospodarstwem parcelowem, które z mleka osiąga 360 K, wszystkie inne nie pozbywają mleka w naturze, a owszem przerabiają je na ser i masło, gdyż spółkowych mleczarni nie utworzono dotąd jeszcze w gminach, gdzie leżą te gospodarstwa. Jest to o tyle korzystne dla naszego porównania, że bliższe położenie niektórych gospodarstw obok miasta, o świetnych warunkach zbytu dla nabiału, mogłoby wydatnie wpłynąć na rezultaty w porównaniu z temi gospodarstwami, które leżą zbyt daleko, by mogły częściej¹³⁾ korzystać z bezpośredniego rynku zbytu w Krakowie.

Wartość ziemi i budynków w 3 gospodarstwach, mianowicie w 4, 8 i 18 morgowem, więc w tych, które najlepsze osiągały rezultaty gospodarcze, waha się w tych samych, nie wiele od siebie odbiegających granicach. Najwyższą wartość ma gospodarstwo 18^{1/2} morgowe. Gospodarstwa 14 i 15 morgowe mają bardzo zbliżoną wartość kapitału zakładowego, przychody brutto jak widzimy nie bardzo znacznie odbiegają od siebie.

Wszystkie gospodarstwa, leżące w powiecie krakowskim rozwijają się gospodarczo bardzo intensywnie. Przedewszystkiem osiąga gospodarstwo parcelowe i drobne lepsze rezultaty we wszystkich kierunkach, niżli gospodarstwo 14 i 15 morgowe. Nadto przewyższa gospodarstwo drobne i parcelowe gospodarstwo większe 18^{1/2} morgowe w przychodzie gospodarczym i hodowli bydła dość wydatnie, jak również w zysku czystym z hodowli bydła i w oborniku. Natomiast okazuje gospodarstwo 18^{1/2} m. w zysku ogólnym i gospodarczym tenden-

¹³⁾ Jeśli chodzi o mleko codzienne.

cyę zwyżkowe, w stosunku do gospodarstw drobnych. Przypatrzmy się teraz szczegółowiej gospodarstwom naszym, leżącym w powiecie krakowskim.

Gospodarstwo parcelowe, które wykazuje największą ruchliwość i najwyższe przychody ogólne gospodarcze, oraz z hodowli bydła, nie wykazuje w wydatkach zupełnie pozycji na dokupno inwentarza żywego, co prawdopodobnie miało miejsce za lat poprzednich, wywierając swój wpływ także i na rok budżetowy — wpływ nieuwidoczniiony w zestawieniach budżetowych T. K. R. Gospodarstwo to obywa się przeważnie bez sił pozarodzinnych, (7 sił rodzinnych, z tego 2 dorosłe, zdolne do pracy), trzyma jednak pastucha. W roku budżetowym figuruje wydatek na budowę domu 1600 K¹⁴⁾, co świadczy o ekspansyi gospodarstwa.

Gospodarstwo to dorabia rzemiosłem, które przynosi 200 koron rocznie. Dochody te z roli i pozarolne, jak zauważa właściciel są „dość nisko obliczone“, daje to miarę jak świetnie — licząc się z warunkami, — rozwija się nasze gospodarstwo parcelowe w powiecie krakowskim. Gospodarstwo to zawdzięcza swą żywotność gospodarczą głównie starannej robociźnie rodzinnej, której poddostatkiem jest w tem gospodarstwie¹⁵⁾, dzięki czemu można było gospodarke zwrócić ku hodowli bydła. Gospodarstwo to trzyma 3 krowy, 3 świnię; uprawia żyto na obszarze 1 $\frac{1}{4}$ m., ziemniaki na $\frac{1}{2}$ m., marchew i kapustę na $\frac{1}{4}$ m., koniczynę na $\frac{1}{2}$ m., mieszankę na $\frac{1}{4}$ m., owies na $\frac{1}{4}$ m. Nadto dokupuje paszę za 160 K. Widać z cyfr tych, jak bardzo intensywnie gospodarstwo to jest zwrócone ku hodowli bydła, o czem liczba inwentarza dać może tylko względne pojęcie, skoro ten inwentarz (ilość jego) jest w ciągłym ruchu handlowym. Ze sprzedaży cieląt uzyskano w roku budżetowym 360 Koron, nabiału również 360 K, ze świń 200 K, drobiu i jaj 122 K, co świadczy o świetnych dochodach z gałęzi hodowlanej wogóle. Owa robocizna rodzinna, jej znakomite wyzyskanie i przeważający zwrot ku hodowli, oto główne atuty gospodarstwa parcelowego przy świetnych warunkach zbytu pod wielkiem miastem. Pomimo mały obszar gospodarstwo dorabia bardzo niewiele, skąd wysoki przychód i zysk gospodarczy. Gospodarstwo parcelowe ziemiopłodów nie sprzedaje, spasa je raczej bydłem, dokupując brakującej paszy i środków żywno-

¹⁴⁾ Odciągnęliśmy tę kwotę z wydatków jako jednorazową.

¹⁵⁾ Prócz sił rodzinnych dorosłych pomagają dzieci starsze.

ści. Rozchody gospodarcze na skutek tego bardzo wysokie; pomimo niskiej stopy życiowej wydatki osobisto-domowe znaczne, dzięki niewystarczającej tu produkcji roślin zbożowych. Dzięki wysokim przychodom czyste zyski są bardzo znaczne, gospodarstwo oprocentowuje kapitał zakładowy bardzo wysoko. Uderza wysoka cyfra obornika. Gospodarstwo więc prowadzone jest intensywnie; skromne dorobki uboczne nie szkoda tu gospodarstwu, gdyż siły rodzinne aż nadto wystarczają na obrobienie tak drobnego skrawka ziemi, natomiast służą one jako gotówkowe wpływy na spłatę długów. Gospodarstwo to pomimo swoich 4 morgów jest samodzielne na ogół. Gospodarstwo drobne 8 morgowe zajmuje również w zakresie robocizny stanowisko bardzo pomyślne. Gospodarstwo to korzysta z 7 sił rodzinnych (mąż, żona i 5-cio dzieci, z tych najstarsze dopomagają w pracy), które wystarczają zupełnie wobec tego, że gospodarstwo nie dorabia pozarolnie ubocznie. Czeladzi wobec tego niema wcale, sił najemnych podczas żniw zaledwie 3—5 dni w roku. Gospodarstwo również świetnie się rozwija, skoro zdołało 520 K odłożyć na zakupno ziemi i skoro pozycje dochodu ogólnego, gospodarczego, z hodowli bydła, ze sprzedaży ziemiopłodów, dalej zyski czyste, zwłaszcza gospodarczy i obornik są bardzo wysokie, zbliżając się do gospodarstwa parcelowego. Niezwykle charakterystyczne jest, iż gospodarstwo drobne 8-morgowe zatrzymuje równowagę między produkcją rolną a hodowlaną, przychody brutto p i e n i ę z n e są niemal równe w jednej i drugiej gałęzi, pomimo iż gospodarstwo to spasa ziemiopłody w części bydłem, a nadto konsumuje znaczną ich część. Pomimo intensywny więc zwrot ku hodowli bydła, uprawa rolna odgrywa tu bardzo poważną rolę, a przychody z niej są takie same niemal, jak w gospodarstwie 18½ morgowym. Rozchody ogólne i gospodarcze znaczne, stopa życiowa nie niska. W czystym zysku gospodarczym zbliża się gospodarstwo drobne identycznie niemal ku gospodarstwu parcelowemu. Gospodarstwo drobne jest nieznacznie obdłużone; oprocentowanie kapitału zakładowego jest wysokie.

Gospodarstwo 14 m. jest zwrócone także głównie ku hodowli bydła, ma około 6 morgów łąki i ze sprzedaży zboża nie osiąga żadnego dochodu. Sił rodzinnych jest 8, zdolnych do pracy 5; nie wyszczególniono jednak w odpowiedniej rubryce ze strony właściciela, ile zużyto robocizny własnej i najętej. Gospodarstwo to jednak jest zaniedbane, jeśli się zważy w jak świetnych warunkach zbytu się rozwija. W przychodach ogólnych i gospodarczych osiąga to gospodarstwo w absolutnej

cyfrze znacznie mniej (1216:1672 K) niżli gospodarstwo 8 m., a prawie tyle co gospodarstwo 4 m. (1216:1242 K). Przychód z hodowli bydła jest w gospodarstwie parcelowem prawie identyczny (w cyfrze absolutnej, a nie w stosunku do obszaru) z przychodem w gospodarstwie 14 morgowem (1042 K w gosp. 4, a 1074 K w gospodarstwie 14 morgowem).

Jeśli się te pozycje rozłoży w stosunku do obszaru, okaże się olbrzymia różnica na niekorzyść gospodarstwa średniego, co uderza na pierwszy rzut oka w zestawieniach wyżej uwidoczniionych. W porównaniu z gospodarstwem drobnem (8 m.) różnica wartości kapitału zakładowego nie jest tu tak znaczna, by usprawiedliwić tak poważne różnice w przychodach brutto. Pomimo zwrot zupełny ku hodowli bydła i znaczne wydatki, przychody z tej ostatniej gałęzi niewydatne; uderza przy obszarze 14 m. brak wszelkich przychodów z ziemiopłodów, co prawda liczna rodzina powoduje znaczną konsumpcję. Rozchody normalne, stopa życiowa raczej niska. Czyste zyski skromne, oprocentowanie kapitału bardzo niskie. Gospodarstwo jest nieobdłużone zupełnie, miałoby więc przy licznej robociźnie wszelkie warunki rozwoju; rozstrzyga zdaje się tu na niekorzyść indywidualność gospodarza, który nie rozwija żywszej działalności celem zdobycia większych przychodów.

Gospodarstwo 15 morgowe obywa się prawie bez robocizny pozarodzinnej, gdyż czeladzi nie trzyma wcale, a zużywa tylko 40 dni najemnych. Pracy rodzinnej zużywa 1500 dni w roku, więc bardzo wiele. Gospodarstwo osiąga nieco lepsze rezultaty, niżli gospodarstwo 14 morgowe, jednakże daleko mu do wyników gospodarstw drobnego i parcelowego. Nizki przychód z hodowli bydła równoważy do pewnego stopnia przychód ze sprzedaży ziemiopłodów. Zysk czysty ogólny jest raczej wynikiem niewielkich wydatków osobistych i na gospodarstwo domowe, niżli wysokich przychodów ogólnych, zysk gospodarczy również jest wynikiem raczej niezwykle małych wydatków na cele inwestycyjne¹⁶⁾, mianowicie dokupno inwentarza, niżli wysokich przychodów gospodarczych. Licząc się z warunkami gospodarczymi położenia i zbytu, ogólne wyniki są dość nikłe, zwłaszcza że obdłużenie nieznaczne.

Oprocentowanie kapitałów pomyślne, ale jest ono rezultatem raczej skromnych kosztów produkcji. Gospodarstwo to zdaje się hołdować do pewnego stopnia extenzywnej gospo-

¹⁶⁾ Rozchody na hodowlę bydła niezwykle niskie (4. 86 K).

darce. Oba gospodarstwa średnie zbliżają się więc bardzo do siebie w rezultatach gospodarczych, przedstawiają się one w stosunku do niezwykle ruchliwych organizmów drobnych, jako organizmy, niewyzyskujące danych, przedewszystkiem korzystnych warunków robocizny. Niewątpliwie prócz nieznanym nam momentów indywidualnej natury (osobistość podmiotów gospodarzących) zaważyła tu prawdopodobnie niemało poślednia jakość ziemi, niższa w obu średnich gospodarstwach. Gospodarstwo 18½ morgowe osiąga przychód ogólny bardzo wysoki, zbliżony do gospodarstwa parcelowego, poza-tem jednak, zwłaszcza w hodowli bydła i oborniku pozostaje daleko w tyle poza gospodarstwem drobnem i parcelowem. Jak dalece tu jest zaniedbaną i niewyzyskaną gałęź hodowlana, świadczy o tem fakt, iż gospodarstwo to uzyskuje z nabiału zaledwie 40 K, ze świń 300 K, z bydła rogatego wprawdzie 700 K, ale ze sprzedaży buhaja, czego jednak do corocznych przychodów zaliczyć nie można. Dochód ogólny z hodowli bydła wynosi tu 1309 K, więc mało co więcej w c y f r z e a b s o l u t n e j, niżli w gospodarstwie drobnem i parcelowem; rzuca to jaskrawe światło na zaniedbanie gałęzi hodowlanej w naszym gospodarstwie skądinąd żywotnem. Gospodarstwo powyższe jest zwrócone ku uprawie roślin zbożowych, skąd osiąga 1875 koron, znacznie więc więcej, niżli z hodowli bydła. Olbrzymio ważną rolę w przychodach grają zarobki uboczne członków rodziny, bo 1200 K, stąd wysokie przychody ogólne. Jest to dla 18 m. gospodarstwa w powiecie podmiejskim bardzo znamienne, jest ono wszak mimo świetnych warunków zbytu zwłaszcza dla produktów i przerobów zwierzęcych gospodarstwem w całej pełni dorabiającem. Gospodarstwo ma zaledwie wobec tego 191 dni pracy rodzinnej, z czeladzi pracuje parobek, którego siłę roboczą oblicza właściciel na 300 dni roboczych, wreszcie donajmuje się 140 dni najemnych. Zestawienie dni roboczych robiące wrażenie w opisie bardzo dokładnego obliczenia uprawnia do przyjęcia poglądu, jak w bardzo niewielkiej mierze gospodarstwo to jest oparte na pracy rodzinnej, która szuka dorobków pozarolnych, pozostawiając gospodarstwo przeważnie o siłach pozarodzinnych, niewystarczających tu zresztą na prowadzenie gospodarki intensywniej. To też skutkiem tej niedostatecznej w całym słowa znaczeniu robocizny w gospodarstwie naszym jest niedorozwój owej najrentowniejszej w pobliżu miasta, mającej świetne widoki zysku, gałęzi hodowlanej.

Przychody ogólne są wprawdzie dzięki dorobkom ubocz-

nym i ze sprzedaży buhaja bardzo znaczne, jednakże wszystkie inne pozycje świadczą o wielkiem niewyzyskaniu ze strony gospodarstwa przyrodzonych warunków położenia, zbytu etc. co przedewszystkiem i jaskrawo odnosi się do gałęzi hodowlanej. Wysoki zysk gospodarczy jest tu wynikiem raczej skromnych bardzo wydatków inwestycyjnych (13.62 K z hodowli bydła wobec 62.50 K w gospodarstwie parcelowem, 27.50 w gospodarstwie 8, 40.07 w 14 morgowem). Wysokie zarobki sprzężajem świadczą, jak intensywnie korzysta gospodarstwo z zarobków luźnie związanych z gospodarką i do pewnego stopnia z zewnątrz płynących. Bardzo wysokie wydatki osobiste tamują tu wkłady w gospodarke, zwłaszcza w kierunku gałęzi hodowlanej, one są też przyczyną, dlaczego gospodarstwo szuka tak bardzo wydatnie pieniężnych dochodów pozarolnych. Działa także w tej mierze wysokie obciążenie hipoteczne (12.000 K). Przyznać jednak trzeba, że gospodarstwo 18 m. jest organizmem bardzo ruchliwym i w całym swoim rozwoju szczególnie w liczeniu na dochody z poza gospodarstwa płynące, zbliża się do gospodarstw drobnych, nadto osiąga ono wysokie przychody brutto gospodarcze i z ziemiopłodów. Gospodarstwo to jest w tej mierze, więc w dorobkowaniu ubocznem do pewnego stopnia wyjątkiem wśród organizmów większych. Oprocentowanie kapitałów normalne. Po wyjaśnieniu dopiero bliższem pozycji budżetowych danemi z opisów gospodarstw przedstawiają się krakowskie gospodarstwa we właściwej swej istocie; pomimo w wielu względach pomyślnie rezultaty gospodarstw średnich, zwłaszcza 18 m. okazują się ekonomiczne rezultaty gospodarstw drobnych, leżących w powiecie krakowskim, wyższorzędnymi na ogół, zwłaszcza w niektórych gałęziach gospodarki.

E. Powiat tarnowski.

Niezwykle pouczające jest porównanie gospodarstw, leżących w powiecie t a r n o w s k i m.

Gospodarstwo drobne obszaru 8 m. przewyższa znakomicie gospodarstwo większe we wszystkich pozycjach za wyjątkiem czystego zysku ogólnego. Wartość kapitałów zakładowych jest niemal identyczna, co zwiększa jeszcze prawdopodobieństwo cyfr i rezultatów.

Co do rubryki czystego zysku ogólnego to dane z opisu gospodarstw są wystarczające, by usprawiedliwić, a raczej wyjaśnić niezwykle niski czysty zysk ogólny w drobnem gospodarstwie. Oto gospodarstwo to wydało w roku budżetowym

400 K na zagospodarowanie się syna, prócz tego wyjątkowo dużo na ubranie syna, bo 567 K. Wydatki te spowodowane zostały „ożenkiem“ syna (wyprawa sui generis). Nadto choroba jednego z członków rodziny pochłonęła 143 K.

Wobec więc nadzwyczajnych wydatków osobistych, zysk czysty ogólny spaść musiał do tak skromnej cyfry; w normalnym roku jest on znacznie wyższy, o czym świadczą poniekąd zyski gospodarcze i z hodowli bydła, względnie wysokie.

Powodzenie gospodarcze zawdzięcza gospodarstwo drobne, znacznej robociznie rodzinnej (0.50 wobec 0.10 większego gospodarstwa). Robocizna ta wystarcza aż nadto na potrzeby gospodarstwa, skoro dorobek jest tu znaczny. Opis zaznacza, że ziemia jest bardzo licha, pomimo to gospodarstwo nasze osiąga bardzo pomyślne rezultaty w stosunku do gospodarstwa większego. Gospodarstwo drobne jest intensywnie zwrócone ku hodowli bydła, osiąga jednakże z gałęzi rolnej mało co mniej przychodu brutto, niżli gospodarstwo większe. O tem bliżej będzie jeszcze mowa później w części poświęconej stosunkowi uprawy rolnej do gałęzi hodowlanej.

Rozchody ogólne bardzo wysokie, wiemy już dlaczego, rozchody jednak gospodarcze i z hodowli bydła pomimo wyjątkowo „ciężki“ rok (uposażenie syna, choroba) względnie wysokie. W oborniku niezwykle wysokim znać tajemnicę między innymi powodzenia gospodarczego organizmu drobnego. W sprzężaju jednak przewyższa gospodarstwo drobne również gospodarstwo większe. Oprocentowanie kapitału zakładowego wedle zysku gospodarczego bardzo znaczne. W ogólności prowadzi gospodarstwo 8 morgowe intensywną gospodarkę obracając dzięki zbędnym siłom roboczym uboczne zarobki w znacznej części na cele produkcyjne. Czeladzi ani nawet najemnika nie zajmuje nasze drobne gospodarstwo wcale, co świadczy o małym tu niebezpieczeństwie dorobków ubocznych wobec tego, że robocizna rodzinna wystarcza doskonale.

Gospodarstwo 12.5 m. w powiecie tarnowskim w wartości kapitału zakładowego ustępuje gospodarstwu drobnemu i większemu, przychody jednak gospodarcze, tu wobec braku dorobków ubocznych identyczne z przychodami ogólnymi, osiąga niemal zbieżne z gospodarstwem 8 morgowym.

Tyczy się to jeszcze w większej mierze przychodów brutto z hodowli bydła (114:113 K). Również stosunek gałęzi hodowlanej do gałęzi rolnej jest tu zbliżony do stosunku panującego na terenie gospodarstwa 8 morgowego.

Jak się można było tego spodziewać, różnice zachodzą natomiast bardzo znaczne w rozchodach, które jeśli chodzi o wydatki osobisto-domowe, były anormalne na terenie gospodarstwa 8 morgowego (z powodu wyprawy syna i choroby).

Natomiast rozchody gospodarcze i z hodowli bydła wykazuje gospodarstwo 12.5 m. bardzo wysokie. Na zakupno koni i krowy wydano 442 K, świń 468 K, co oczywiście niema miejsca co roku i pozornie jedynie obciąża budżet, gdyż wydatki te wracają się w znakomicie zwiększonych przychodach, w przychowku, nabiale, etc. Dzięki tym ogromnym, świadczącym o napięciu gospodarstwa, wydatkom inwestycyjnej natury, powodującym wzrost wartości kapitału w żywym inwentarzu, i będącym raczej ulokowaniem części zysku czystego w tymże kapitale, zyski ogólne i gospodarcze równały się zeru, a nawet w rubryce zysku ogólnego zanotować musieliśmy deficyt. Jak tenże jest pozorny i daleki od rzeczywistych stosunków na terenie tego gospodarstwa, które prowadzi owszem intensywną gospodarkę i jest w stadium nieledwie gorączkowego rozwoju, nie trzeba dodawać. Gospodarstwo to licząc się z wartością kapitału zakładowego, tu niższą niżli wśród gospodarstwa 8 morgowego, osiąga jeszcze pomyślniejsze rezultaty, niżli to ostatnie. Robocizna rodzinna wykazuje 291 roboczych dni rodzinnych, wobec jednak 2 osób z czeladzi i 84 dni najemnych robocizna jest na ogół zupełnie wystarczająca. W porównaniu z tymi stosunkami przedstawia się gospodarstwo większe 29 morgów obszaru bardzo niepomyślnie. Głównem źródłem tego niepowodzenia jest silny niedorozwój robocizny. Właściciel sam zdaje sobie sprawę z tego, skoro pisze: „Należałoby podnieść chów bydła, lecz przeszkodą w tem jest brak gotówki i brak r o b o t n i k a”. Z powodu braku gotówki nie może właściciel — jak pisze — dokupić maszyn niezbędnych z powodu coraz większego braku sił roboczych, ani inwentarza żywego, około którego niema kto chodzić. Brak gotówki jest spowodowany tu wysokiem obdłużeniem hipotecznem gospodarstwa, które w roku budżetowym wydało 894 K na spłatę długów. Z powodu wysokiego obdłużenia właściciel ograniczał, o ile to było możliwe, wydatki osobisto-domowe (ubranie, obuwie etc), co podwyższyło odpowiednio zysk czysty ogólny. W gospodarstwie 29 morgowym odgrywa rolę poważną — jeśli chodzi o wzajemny stosunek gałęzi hodowlanej do rolnej — gałęź rolna, niemniej przychody z niej brutto są niewydatne. Przychody z hodowli bydła niskie, a o mało inwestycyjnym charakterze gospodarki świadczy fakt, iż gospodarstwo nasze wydat-

kowało tylko 134 K na dokupno świń, 125 K na dokupno buhaja, co w porównaniu z wydatkami gospodarstwa 12¹/₂ morgowego stanowi pozycję więcej niżli skromną. Gospodarstwo większe osiąga czyste zyski dość pomyślne raczej dzięki bardzo nieznanym wydatkom, tak produkcyjnym jak i konsumpcyjnym, Oprocentowanie kapitału jednak jest bardzo niskie.

Porównanie więc gospodarstw w powiecie tarnowskim świadczy niedwuznacznie o powodzeniu organizmów drobnych, a niewyzyskaniu danych ze strony organizmów większych, które stoją bezradnie wobec braku dostatecznej ilościowo i jakościowo robocizny.

F. Powiat ropczycki.

Różnice w wartości kapitału zakładowego są znaczne między gospodarstwami drobnymi i większymi w powiecie ropczyckim. Natomiast w obrębie gospodarstw drobnych, jak również większych, różnice w wartości są minimalne, cyfry nieledwie identyczne.

Momenty te należy wziąć pod rozagę w porównawczem traktowaniu, pamiętając jednak, że na wartość kapitału zakładowego wpływają prócz wydajności dochodowej ziemi także i inne czynniki, niedające się ująć cyfrowo, jak np. większy popyt za małymi skrawkami ziemi itd. Opisy gospodarstw ropczyckich nie dają podstawy do przyjęcia znaczniejszych różnic w jakości ziemi między powyższemi gospodarstwami.

Gospodarstwo 5 morgowe dochody swe gospodarcze czerpie z hodowli bydła i świń (z krów i cieląt 214.50 K, ze świń 224.50 K, z drobiu 61.60 K, z nabiału 25.32 K), prócz tego jednak dorabia intensywnie, skąd czerpie 277 K (z gminy, krawieczyny etc.), z ziemiołódów sprzedaje tylko kapustę za 6 K 70 h.

Gospodarstwo dokupuje paszy za 52.66 K, co świadczy wraz z najmem pastwiska o handlowo prowadzonej hodowli inwentarza. Wedle uwagi referenta rolniczego T. K. R. gospodarstwo prowadzone jest nie wzorowo, ale racjonalnie. Sieje się tu ziemniaki, jęczmień, karpiele, żyto, wykę, konicz, buraki i owies, w zbiorach przeważają znacznie rośliny mające bezpośredni związek z hodowlą bydła. Gospodarz pracuje z żoną, niema dzieci, prócz tego zatrudnia najemnika za 18 K 30 h rocznie. Inwentarz składa się z 3 krów, 8 świń, i 25 kur. Gospodarstwo to więc — jak świadczy opis — zwrócone jest wyłącznie ku hodowli bydła, a dochody stąd uzupełnia nadto znacznymi zarobkami ubocznymi. Rezultaty gospodarcze — jak świadczą cyfry powyżej zamieszczone — przemawiają za na-

szem gospodarstwem wymownie, zwłaszcza w hodowli bydła, skąd osiąga najwyższy ze wszystkich gospodarstw w Ropczyckiem przychód i dochód czysty; oraz najwydatniejszy obornik. Rozchody wysokie dzięki znacznym kosztom produkcji i względnie wysokim wydatkom osobisto-domowym. Czyste zyski ogólne i gospodarcze właśnie dzięki rozchodom znacznym mniejsze nieco, niżli w innych gospodarstwach ropczyckich, oprocentowanie kapitału pomyślne. Licząc się z warunkami, więc z nienajlepszą podgórską glebą, rezultaty pomyślne, gospodarka ma cechy intensywności, praca 2 ludzi aż nadto wystarcza na podgórską glebę, zarobki uboczne więc nie szkoda tu samej gospodarce, wprowadzając owszem do gospodarstwa zasoby gotówkowe, potrzebne między innymi na spłatę znacznych długów.

Pomiędzy gospodarstwem 10 a 10¹/₂ morgowem w Ropczyckiem zachodzą znaczne różnice w przychodzie ogólnym i gospodarczym, pomimo zbliżoną wartość kapitału zakładowego.

Natomiast przychód z gałęzi hodowlanej jest niemal identyczny w obu gospodarstwach.

Różnice tłumaczą do pewnego stopnia dane wzięte z opisów gospodarstw. Gospodarstwo 10¹/₂ morgowe czerpie połowę niemal swych przychodów z zarobków ubocznych, nadto rodzaj tych dorobków każe przypuszczać zupełne zaabsorbowanie nimi podmiotu gospodarzającego, a i jego niektórych przynajmniej członków rodziny.

Gospodarstwo to uzyskuje bowiem ze sklepu 500 Kor., z pośrednictwa emigracyjnego 142 K, z wyrobu guzików 55 K, z oszczędności amerykańskich 87 K.

Mamy tu więc do czynienia z organizmem, opierającym swą egzystencję równie na dorobkach ubocznych, jak i na gospodarce rolnej. Że odbić się to musi niekorzystnie na gospodarce, nie trzeba dodawać. Przychody gospodarcze są więc niżej skromne. Obornik bardzo niewydatny. Czyste zyski i oprocentowanie kapitałów względnie pomyślne, raczej dzięki bardzo skromnym wydatkom produkcyjnym. Wysoki tu czysty zysk z hodowli bydła zawdzięcza gospodarstwo 10¹/₂ morg. raczej niezwykle skromnym wydatkom na dokupno i hodowlę bydła (7.04 K wobec 17.00 w gospodarstwie 10 morgowem). Rozwój gospodarczy hamuje tu nadto wysokie obdłużenie.

W roku budżetowym łożono na dokupno ziemi i budowę stajni 450+298 K.

Nie dziw więc, że właściciel wyteżał wszystkie siły, by

z pozarolnych pól zarobkowania pokryć wysokie wydatki spowodowane pobudowaniem się i dokupnem ziemi. Jest wielce prawdopodobnem, że w latach normalnych gospodarstwo to zrówna swoje przychody brutto i netto z gospodarstwem 10 morgowem, jak to już dziś widzimy w przychodzie brutto z hodowli bydła, a stanie się to wówczas, gdy robocizna rodzinna w obu gospodarstwach zbliży się do siebie, a gospodarstwo 10¹/₂ morgowe zamiast dorabiać intensywnie zwróci owe brakujące 200 dni robocze ku samej gospodarce.

Gospodarstwo 10 morgowe dorabia również ubocznie, lecz o wiele mniej intensywnie; tworzy ono włość rentową, będącą więc pod kontrolą krajowego biura włości rentowych i wogóle należy do racjonalnych organizmów gospodarczych. Robocizny rodzinnej niewiele, bo 2 dorosłe siły robocze, lecz za to dają one wedle szczegółowych obliczeń właściciela, 600¹⁷⁾ dni roboczych w roku; czeladzi niema wcale, najemnik kosztuje 47 K rocznie. Świadczy ten szczegółowy rachunek sił roboczych o tem, że siły członków rodziny, przede wszystkim głowy gospodarstwa zwrócone są w całej pełni i natężeniu ku gospodarce, zwracając je ku zarobkom ubocznym tylko w czasie wolnym od robót polnych¹⁸⁾.

Gospodarstwo to kultywuje uprawę rolną, skąd osiąga 227 K ze sprzedaży ziemioplodów, ma jednak znaczne przychody z hodowli bydła i cieląt (370 K) i ze świń (266 K), dokupuje paszy za 100 K. W gospodarstwie tem panuje tyle pożądana ekonomicznie harmonia między uprawą roślin zbożowych, a gałęzią hodowlaną. W ogólności jest to gospodarstwo wzorem racjonalnej i obrachowanej gospodarki, licząc się z warunkami zewnętrznymi. Przychody gospodarcze brutto najwyższe ze wszystkich gospodarstw w Ropczyckiem i Pilzneńskiem, wydajność produkcyi ziemioplodów przewyższa lub dorównuje większym gospodarstwom tej okolicy, z tą różnicą, że i w hodowli bydła organizm ten osiąga pomyślne rezultaty, o czem świadczy także i dość wysoki obornik, tu tak ważny ze względu na przeważającą produkcję ziemioplodów. Rozchody gospodarcze wydatne, pomimo to dzięki wysokim przychodom brutto czysty zysk gospodarczy bardzo wysoki. Oprocentowanie kapitałów również bardzo pomyślne. Gospodarstwo to jest nieznacznie stosunkowo obdłużone.

17) Gospodarstwo 10¹/₂ morgowe miało tych dni roboczych 400.

18) I tak w porze zimowej rzemiosło, raczej przemysł domowy, daje 140 K przychodu.

Główną różnicą przemawiającą na korzyść gospodarstwa 10 morgowego, a niekorzyść gospodarstwa 10¹/₂ morgowego jest zbyt intensywny dorobek uboczny głowy rodziny i znaczne obdłuzenie w gospodarstwie 10¹/₂ morgowym. W obu tych momentach zachowuje gospodarstwo 10 morgowe normalne granice i stąd jego wyższość w rezultatach. Również znaczne różnice między 19 a 20 morgowym gospodarstwem znajdują swoje wytłumaczenie w opisach. Gospodarstwo 19 m. osiąga bez porównania wyższe rezultaty z hodowli bydła, to ostatnie jest w związku najściślejszym z mleczarnią spółkową, dzięki której gospodarstwo 19 morgowe ze samej śmietanki osiąga 332 K rocznie, a z której to mleczarni nie korzysta gospodarstwo 20 morgowe. Cyfrowo wykazuje gospodarstwo 20 morgowe wyższą robocizną rodzinną, niżli 19 morgowe. Bliższy jednak rozbiór danych, wziętych z opisów zmienia te cyfry na niekorzyść gospodarstwa 20 m. Oto gospodarstwo 20 m. znajduje się w wyjątkowym i niewątpliwie przejściowym zastoju z powodu śmierci żony właściciela, tej nieocenionej siły roboczej w gospodarstwie włościańskim. — W rozchodach wydatki nadzwyczajne na wesela córki, której utratę jako siły roboczej odczuwa również dotkliwie nasze gospodarstwo, a nadto na chorobę i pogrzeb żony, co sprawia poważne zmniejszenie zysku czystego. Gospodarstwo nie trzyma czeladzi. Jak się przedstawia wobec tego robocizna w gospodarstwie 19 morgowym? Prócz 2 sił rodzinnych pracuje 2 parobków; 60 dni najemnych. Na 3 więc siły rodzinne, przypadające w gospodarstwie 20 morgowym, siły, które wobec choroby żony i potrzeby jej pielęgnacji, niejednokrotnie były odciągnięte od pracy rolno-hodowlanej, przypadały 2 siły rodzinne, mąż i żona, a nadto 2 parobków, stale zajętych. Nasycenie więc robocizną gospodarstwa 19 morgowego jest nierównie wyższe, niżli w gospodarstwie 20 morgowym, które podobnie jak omawiane gospodarstwo parcelowe jasielskie przeżywa pełen zastoju ekonomicznego okres regulacji stosunków osobistych i ekonomicznych w postępowaniu spadkowo-opiekuńczem. W szczegółach jest gospodarstwo 20 morgowe raczej zwrócone ku uprawie rolnej, niżli gałęzi hodowlanej (sprzedaż zboża za 516 K), gospodarstwo ropczyckie 19 m. przeciwnie ku hodowli bydła. W stopie życiowej osiąga gospodarstwo 19 morgowe niewątpliwie sui generis rekord, zaledwie 100 K wydaje ono na wyżywienie, ubranie, obuwie, oraz wydatki osobiste; stąd stosunkowo wysoki ogólny zysk czysty. Natomiast sporo wydaje to gospodarstwo na koszta

produkcji, szczególnie w gałęzi hodowlanej, która tu wogóle rozwija się bardzo pomyślnie. Obornik bardzo obfity w gospodarstwie 19 morgowem a bardzo ubogi w gospodarstwie 20 morgowem, które jednak opiera swój byt na uprawie rolnej, gdzie obornik odgrywa poważną rolę.

Gospodarstwo 20 morgowe pokrywa przychodami ogólnymi rozchody, tak że ani zysku ani deficytu nie wykazuje. W rozchodach z hodowli bydła możliwie wielkie oszczędności (5.00 K na morg) rozchody osobisto-domowe wiemy już z jakich przyczyn wysokie. Obdłużenie większe w gospodarstwie 19 morgowem. Gospodarstwo 20 morgowe trzyma mniej inwentarza i sprzedaje paszę, zamiast ją spasać bydłem.

Bardzo więc niepomysłne rezultaty gospodarstwa 20 morgowego spowodowane są względami, przemijającej natury, po których ustąpieniu gospodarstwo to zbliży się prawdopodobnie do rezultatów gospodarstwa 19 morgowego, znajdującego się w okresie zdrowego rozwoju. Nie trzeba też zapominać, że gospodarstwo 20 morgowe ma lichą ziemię, jak świadczy o tem wartość kapitału zakładowego. To ostatnie należy wziąć pod uwagę, gdy się porówna gospodarstwa parcelowe i drobne ze średnimi, w powiecie ropczyckim.

W porównaniu wzajemnem gospodarstw ropczyckich najsilniejszym okazuje się gospodarstwo 10 morgowe, które przewyższa oba gospodarstwa średnie w przychodzie ogólnym, gospodarczym, a częściowo i z hodowli bydła, oraz czystym zysku gospodarczym, ogólnym i z gałęzi hodowlanej, jak również w sprzężaju. Również gospodarstwo parcelowe przewyższa gospodarstwa średnie w dochodach ogólnych, gospodarczych i z hodowli bydła, oraz czystym zysku gospodarczym i oborniku. Ponieważ mamy tu do czynienia z okolicą podgóorską o ziemi mniej urodzajnej, obszar gospodarstwa podwyższa się w porównaniu z niżem, niewątpliwie pozostaje w tem w związku prowadzenie gospodarstwa 19 morgowego, gdzie indziej zaledwie średniego (ku dolnej granicy 10 morgów), korzystającego w danym wypadku ze spółkowej mleczarni, która zmienia warunki zbytu i wyzyskania danych ekonomicznych do głębi na korzyść gospodarstwa wiejskiego. Gospodarstwo 20 m. znajduje się przeciwnie w wyjątkowo niekorzystnem położeniu, wskutek klęsk rodzinnych. Utrudnia to porównanie wzajemne wielce, należy więc mieć przy porównaniu na uwadze względy naprowadzone przez nas z opisów i badań szczegółowych gospodarstw; niewątpliwie okaże się i tu, w podgórskiej „krajnie” żywotność drobnych samodziel-

nych form gospodarczych. Jaskrawo odbija się to również przy porównaniu drobnych gospodarstw ropczyckich, z gospodarstwem pilzneńskim 41 morgowem, leżącym więc w okolicy zbliżonej pod względem ogólnych warunków położenia i warunków zbytu. Gospodarstwa drobne i średnie (19 m.) przewyższają znakomicie we wszystkich pozycjach gospodarstwo wielkokmiecie w powiecie pilzneńskim.

G. Powiat pilzneński.

Porównanie gospodarstw, leżących w powiecie pilzneńskim świadczy o znacznej przewadze ekonomicznej gospodarstwa drobnego. Różnica w wartości kapitału zakładowego nie bardzo zresztą znaczna, raczej da się sprowadzić przy dużej różnicy w obszarze, do rozbieżności w wartości budynków, które podwyższają wartość kapitału zakładowego w prostym stosunku do malejącej przestrzeni, niżli do rozbieżności w jakości ziemi. Nawet jednak przyjmując taką różnicę, jaka objawia się w wartości kapitałów, na pierwszy rzut oka widać, jak bardzo wydatnie przewyższa gospodarstwo drobne w rezultatach gospodarczych, gospodarstwo większe. Porównajmy parę cyfr absolutnych: Gospodarstwo 9 morgowe osiąga ze sprzedaży zboża 246 K, gospodarstwo 41 morgowe 554 K; z bydła i cieląt gospodarstwo 9 morgowe 219 K, 41 morgowe 250 K; ze świń gospodarstwo 9 morgowe 310 K, gosp. 41 m. 520 K; z drobiu i jaj gospodarstwo drobne 71 K 31 h., gosp. 41 m. 115 K. Gospodarstwo większe sprzedawało w roku budżetowym zaledwie 3-je prosiąt. Charakterystyczne jest, że 2 morgi pola stoja ugorem. Gospodarstwo zarabia dość poważną sumę sprzężajem (240 K). Główny dochód wedle uwagi właściciela daje sprzedaż zboża i trzoda chlewna, oraz furmanka. — Rzuca to światło na stosunki ekonomiczne w naszym gospodarstwie, które dorabia furmanką, podobnie jak małe gospodarstwo, ciągnąc stąd jedno z głównych źródeł dochodów. Charakterystyczne jest również, iż gospodarstwo 9 morgowe osiąga ze sprzedaży ziemiopłodów prawie podwójnie wyższe przychody brutto, niżli gospodarstwo 41 m. W gospodarstwie drobnem odgrywa uprawa ziemiopłodów bardzo poważną rolę. Rozchody gospodarcze i z hodowli bydła są w gospodarstwie większem niezwykle niskie, brakowi przedewszystkiem wydatków inwestycyjnych przypisać należy niedorozwój ogólny tej jednostki gospodarczej. Uderza niska stopa życiowa, gospodarstwo konsumuje znaczną część produktów własnych. Zyski czyste bardzo niskie, pomimo niskie

rozchody, oprocentowanie kapitału minimalne. Produkcya obornika najmniejsza wogóle, jaką spotykamy wśród gospodarstw objętych kwestyonaryuszem T. K. R. Gospodarstwo drobne ma rozchody gospodarcze normalne, stopę życiową wysoką, pomimo to dzięki znacznym przychodom brutto, wydatne zyski czyste i bardzo pomyślne oprocentowanie kapitału. Wreszcie gospodarstwo drobne jest bardzo obdłużone spłatami rodzeństwa, gospodarstwo większe nie wykazuje ciężarów.

Różnice w rezultatach gospodarczych sprowadzić się dać i tutaj do czynnika *robocizny*. Gospodarstwo 9 morgowe zatrudnia 5 sił rodzinnych, 1 pastucha i 65 dni najemnych w roku; gospodarstwo 41 morgowe 2 siły rodzinne (męża i żonę), ponadto 3 siły czeladne, oraz 102 dni najemnych (292 K rocznie). 2 siły rodzinne pracują wedle dokładnych obliczeń właściciela tylko 160 dni w roku. W gospodarstwie bowiem tego obszaru, pochłania już praca kierownicza i nadzorcza sporo czasu. Gospodarstwo 9 morgowe jest więc przeżycone robocizną, dlatego zdobywa bez szkody dla gospodarstwa 577 K z zarobków ręcznych rodzinnych, które niewątpliwie umniejszą tu ciężary kredytu nabywczego; gospodarstwo 41 morgowe cierpi wydatnie na brak robocizny, czego dowodem bezpośrednim ugorowanie 2 morgów. Gospodarstwo większe jest więc tu w całej pełni niewyzyskane i zaniebane głównie dzięki — *caeteris paribus* — wydatnemu niedorozwojowi robocizny.

H. Powiat wadowicki.

Stosunkowo wysoki przychód ogólny w większym gospodarstwie wadowickiem, tłumaczy się: intensywnymi zarobkami z furmanki (poszukiwanie węgla przy szybie w kwocie 600 K), które wyjątkowo tylko, co gospodarz sam zaznacza, miały miejsce w roku budżetowym, oraz dochodami z organistowstwa, pisarki gminnej w kwocie 850 K. Gospodarstwo osiąga też z dzierżawy gruntów 950 K. Jest to niezmiernie charakterystyczne. Gospodarz nie czuje się na siłach prowadzić we własnym zarządzie wielkokmieccej jednostki gospodarczej i wydzierżawia dlatego znaczną część ziemi¹⁹). W szczegółach wartość kapitału zakładowego jest bardzo zbliżoną na terenie obu gospodarstw. Gospodarstwo większe osiąga ze świń 330 K, bydła 228 K, drobiu 36 K, co

¹⁹ Prawdopodobnie nowo nabytą część 14 morg. — porównaj niżej.

jest bardzo niewiele, uwzględniając już przestrzeń wydzierżawioną²⁰). Z roślin zbożowych osiągnięto również niewiele, co jest w związku z niedostatecznym obornikiem. Gospodarstwo większe znajduje się co prawda w początkowym stadium rozwoju, skoro zakupiło w r. 1910 znaczny szmat ziemi. Na razie opiera ono swój byt głównie na przychodach ubocznych i to pewnie tak długo, dopóki nie spłaci przynajmniej w części olbrzymich długów nabywczych. Gospodarstwo to jest przykładem niezdrowej, podyktowanej gorączką posiadania ziemi, ekspansji gospodarczej, która tu, jak świadczy dzierżawa i uboczne zarobki przewyższa ekonomiczne siły danej jednostki gospodarczej. Dzięki intensywnemu dorobkowi głowy rodziny, i tu robocizna jest niedostateczna.

Ciekawe rezultaty dają cyfry przychodu i czystego zysku gospodarczego. Gospodarstwo drobne dorabia bardzo niewiele ubocznie (138 K z kierownictwa sklepu kółkowego) i dzięki temu dochód ogólny mało co przewyższa dochód gospodarczy. Wskutek tego jednak zysk czysty gospodarczy jest bardzo wysoki i tem różni się to gospodarstwo drobne od organizmów parcelowych, gdzie dzięki intensywnym dorobkom i małym wskutek tego przychodom gospodarczym i czysty zysk gospodarczy spadał bardzo nieraz nisko. Gospodarstwa drobne, ale samodzielne, w miarę, jak wzrasta ich obszar i intensywność, kładą wagę coraz większą na samą gospodarke rolną, na niej opierając swą egzystencję i dzięki temu rosną ich przychody i czyste zyski gospodarcze, bynajmniej nie znośząc zupełnie, ale umniejszając jedynie wagę zarobków ubocznych. O tem będzie jeszcze mowa szczegółowiej w ciągu dalszym. Dzięki ogólnym lepszym warunkom gospodarczym, robociźnie rodzinnej, a także i znacznie większej w stosunku do obszaru ilości inwentarza i obornika, gospodarstwo drobne osiągnęło w stosunku do obszaru więcej ze sprzedaży płodów rolniczych, niżli gospodarstwo większe.

I. Powiat strzyżowski.

Porównanie gospodarstw w powiecie strzyżowskim utrudniają znaczne różnice w wartości kapitału zakładowego. — Wprawdzie między gospodarstwem 19 a 33.5 morgowem nie

²⁰ Cyfry musieliśmy obliczyć w stosunku do całej przestrzeni, skoro w opisie nie podano kiedy, i ile wydzierżawiono ziemi; w przychody wliczyliśmy czynsz dzierżawny.

zachodzą znaczniejsze różnice w wartości, jednakże gospodarstwo 9 morgowe wykazuje bardzo wysoką i odbiegającą od reszty gospodarstw wartość kapitału zakładowego. Gdy się jednak przyjrzymy wszystkim gospodarstwom od 5 do 10 m. objętym kwestyionaryuszem T. K. R., to obaczmy, że gospodarstwo strzyżowskie 9 m. reprezentuje wśród nich najwyższą wartość kapitału zakładowego, bo **26.000 K** (przeciętna 13.855 K). Wartość kapitału zakładowego w ilości 2888 K 88 h. na morg, jest więc stanowczo za wysoką, nawet, jeśli chodzi o budynki i wydajność dochodową dobrej ziemi, wartość ta jednak jest za wysoką nawet dla oznaczenia wartości sprzedażnej w obrocie. Gospodarzowi, który jest mocno obdłużony (6000 K) zależało widocznie na oznaczeniu możliwie wysokiej wartości ziemi i budynków; opis gospodarstwa nie daje żadnej podstawy dla przyjęcia tak wysokiej wartości kapitału zakładowego, również tak samo ceny za ziemię, panujące w powiecie strzyżowskim. Mamy tu więc niewątpliwie do czynienia z wypadkiem dość j a s k r a w e j p r z e s a d y w ocenie wartości kapitału zakładowego ze strony właściciela drobnego gospodarstwa.

Gospodarstwo 9 morgowe przewyższa bardzo wydatnie w rezultatach cyfrowych gospodarstwo większe i średnie. — Bliższe dane zawierają opisy. Gospodarstwo drobne trzyma 2 krowy, 3 jałówki i 4-ro cieląt; gospodarstwo większe 3 krowy, 2 jałówki, oraz 3-je cieląt; cyfry prawie równe, pomimo tak znaczne różnice w obszarze. W dochodach drobnego gospodarstwa figuruje 874 K z hodowli świń, w dochodach gospodarstwa większego tylko 462 K, z mleka w gospodarstwie drobnem 360 K (mleczarnia), w większem 30 K. Jedynie w dochodach ze sprzedaży bydła rogatego wykazuje gospodarstwo większe znaczną nadwyżkę nad gospodarstwem drobnem (578 K : 86 K). Ze sprzedaży roślin zbożowych uzyskuje gospodarstwo drobne 100 K, większe 70 K. Za to gospodarstwo większe sprzedaje paszę za 280 K, drobne zaś prowadząc intensywną gałąź hodowlaną, dokupuje paszy za 203 K, w ten sposób rozszerzając hodowlę niezależnie do pewnego stopnia od własnego obszaru, co cechuje coraz częściej w miarę drobniejącego obszaru nasze drobne, dobrze prowadzone gospodarstwa włościańskie. Dodać zaś tu należy, że gospodarstwo strzyżowskie większe, również jest zwrócone głównie ku gałęzi hodowlanej, gdyż ze sprzedaży zboża osiąga bardzo niewiele przychodów brutto; w tem więc zbliżają się ku sobie oba porównywane organizmy gospodarcze. Również nie do-

rabiają ubocznie ani gospodarstwo drobne, ani gospodarstwo większe. W rozchodach bardzo intensywne wydatki gospodarcze, szczególnie na hodowlę bydła, wykazuje gospodarstwo drobne, pomimo tego wysokie zyski czyste, przeciwnie w gospodarstwie większem. Rezultaty świetne, pomimo bardzo znaczne obdłużenie gospodarstwa drobnego, w czym zbliża się ono znów ku gospodarstwu większemu, powstałemu niedawno wskutek parcelacyi wielkiego majątku ziemskiego, obciążonemu więc znacznym kredytem nabywczym.

Jak widzimy więc, gospodarstwo większe w niejednym zbliża się ku gospodarstwu drobnemu, jeśli chodzi o warunki działalności ekonomicznej. Tak bardzo jednak znaczne różnice w rezultatach są wpływem przedewszystkiem różnic w czynniku dla rolnictwa pierwszorzędnej wagi, w robociznie. Pod tym względem uznać wypadnie gospodarstwo drobne za teren wyjątkowo intensywnego nakładu pracy. Prócz 4 sił rodzinnych pracuje 2-je czeladzi, nie donajmuje się jednak wcale robotników. To ostatnie pozostaje w związku z tem, iż gospodarstwo to czerpie w razie zapotrzebowania robociznę z 3 innych gospodarstw, z któremi pozostaje w specjalnej umowie, poręczającej wzajemne wspieranie się kolejno siłami roboczymi²¹⁾. Mamy tu do czynienia z podobnem zjawiskiem, jak w gospodarstwie jasielskiem (większem), które używa pomocy braterskiej. Pomimo owo obfite nasycenie robocizną po stronie gospodarstwa drobnego (rodzina nie dorabia ubocznie, poza dość wydatnymi dorobkami sprzężajem), właściciel inteligentny włościanin skarży się na niedorozwój robocizny; „gdyby było drugi raz tyle rąk do roboty co jest obecnie, to możnaby i większy przychód uzyskać; wiele rzeczy w braku rąk obecnie się zaniedba, obrobienie i zbiór spóźnia się“. Wobec zapewnionej tak obfitej robocizny na terenie 9 morgowego gospodarstwa, uwaga ta niezmiernie charakterystyczna wydaje się nieprawdopodobną, a jednak gospodarstwo to, wchłonęłoby jeszcze większą robociznę przy sprzyjających warunkach.

Gospodarstwo 33½ m. posiada również 4 siły rodzinne (mąż, żona, córka i syn), które stale pracują w gospodarstwie, prócz tego zużywa się 140 dni najemnych. Robocizna ta, gdy się zważy b r a k c z e l a d z i, jest niewystarczająca na tak znacznym obszarze włościańskim. Gospodarstwo większe walczy też ciężko, by utrzymać się i „wyjść na swoim“. Czyste zy-

²¹⁾ Obliczenie się wzajemne następuje peryodycznie.

ski są tu wpływem niezwykle niskich wydatków gospodarczych (hod. bydła) i osobisto-domowych. W tej ostatniej mierze mamy tu nieledwie do czynienia z sui generis „podkonsumpcją“ używając znanego terminu Kautsky'ego. Na przykupno różnych towarów do wyżywienia wydaje gospodarstwo drobne 200 K, na ubranie, obuwie i „inne“ wydatki 225 K, na opał, światło 44 K; gospodarstwo większe na przykupno towarów do wyżywienia 150 K²²⁾, ubranie i obuwie 250 K, na opał i światło 40 K. Stopa życiowa²³⁾ więc obu gospodarstw jest niemal identyczną; ogromnie charakterystyczne, gdy się zważy, jak znaczne różnice w stopie tej, wymogach stanu, potrzebach kulturalnych, towarzyskich itd. zachodzą między poszczególnymi kategoriami posiadania na Zachodzie, gdzie np. w stosunkach niemieckich tzw. „Grossbauer“ i „Mittelbauer“ jako dzierżyciel dostojęństw gminnych, twórczy czynnik życia publicznego etc. czuje się mimo demokratyzację stosunków skądinąd, wyższym nieskończenie w pozycji socyalnej od masy drobnych i parcelowych rolników. Referent rolniczy T. K. R. ocenia gospodarstwo większe pod względem techniczno-rolnym jako zaniedbane „plony bardzo liche, przechowywanie nawozu nieodpowiednie, chów bydła i świń nie może być naśladowany“. — Obornik uderzająco niski. Nizkie przychody i zyski gospodarstwa większego okazują się także przy porównaniu go z gospodarstwem średnim, które znacznie ustępuje natomiast w rezultatach gospodarstwu drobnemu. Uderza tylko bardzo niski zysk czysty ogólny gospodarstwa średniego i to w porównaniu z gospodarstwem większym. Tłumaczy się to wysoką pozycją wydatków osobisto-domowych w gospodarstwie średnim, na samo kształcenie dzieci w szkołach wydano bowiem 500 K. Gospodarstwo średnie nie skąpi też wydatków na koszt produkcji, w szczególe na hodowlę, jest ono jednak również niewyzyskane, gdy się zważy brak znacznie-szego obdłużenia. Okazuje się to przy porównaniu bliższem gospodarstwa drobnego ze średnim. Wydatki inwestycyjne

²²⁾ Mniejsza ilość dokupionych towarów w gosp. wielkim tłumaczy się większą ilością naturaliiów z własnego gospodarstwa, niżli w gosp. drobnem; z drugiej jednak strony niezwykle niska stopa życiowa, skoro zapotrzebowanie środków żywności nieprodukowanych we własnem gospodarstwie, jak np. kawy, herbaty, cukru, słodocy, owoców etc. było minimalne.

²³⁾ Ogromna skromność w wydatkach osobistych i utrzymaniu domu są powodem znacznego dochodu netto, podczas gdy dochód brutto wynosi 7% od kapitału zakł. — pisze ref. rolniczy.

na dokupno inwentarza i paszy w gospodarstwie drobnem wynoszą 220+203 K. O handlowej stronie i wogóle intensywności gałęzi hodowlanej świadczy uwaga właściciela: „ziemiopłodów zupełnie się obecnie nie sprzedaje z powodu niskich cen. Zboże zamienia się na otręby. Jeśli się parę korcy zboża sprzeda, to tylko tyle, by za otręby zapłacić. Owies spasa się mielony trzodą chlewną“. Jest to typ gospodarstwa, traktującego gospodarzkę sub specie gałęzi hodowlanej. Na wydatki celem dokupna bydła figuruje w gospodarstwie 9 m. 47 K, a w gospodarstwie 19 m. 18 K 52 h. Gospodarstwo 19 morgowe przeciwnie sprzedaje paszę, zamiast ją spasać bydłem. Niedorozwój robocizny wielki, zwłaszcza, że dzieci w szkołach w mieście. (Utrzymanie 500 K rocznie). „Gdy trafi klęska elementarna — pisze właściciel — na to trzeba się już zadłużać“. — Gospodarstwo więc zaledwie samodzielne. Rezultaty przemawiają niedwuznacznie za wyższością gospodarstwa drobnego, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę ogromne różnice w obdłużeniu na nie k o r z y ś ć gospodarstwa drobnego.

J. Powiat wielicki.

Porównanie gospodarstw w powiecie wielickim świadczy o wielkiem niewyzyskaniu i zaniedbaniu większego gospodarstwa. Różnice w wartości kapitału zakładowego dość znaczne, odpowiadają one jednak rzeczywistości, większemu obciążeniu gospodarstwa ciężarami budynków. Właściciel gospodarstwa większego sam zaznacza, że zarobki sprzężajem są wyjątkowe, gdyż w gminie budowała się szkoła, poza tem tej pozycji nie wykazuje gospodarstwo co roku. Przychody gospodarstwa większego są niezwykle niskie. I tak ze sprzedaży zboża uzyskano zaledwie 20 K, z bydła 198 K, nabiału 10 K, ze świń 300 K, drobiu i jaj 115 K. Są to cyfry przeważnie figurujące w gospodarstwach parcelowych i drobnych. Inwentarz żywy bardzo skromny, obejmuje 3 krowy, 3 jałówki, 2 konie i 2 świny.

Gospodarstwo większe wydaje 450 K na robociznę, licząc już wartość wikt, co wyjątkowo właściciel starał się uwzględnić. Robocizna rodzinna składa się z 1 osoby dorosłej i 2 dorastających, co jest stanowczo za mało w stosunku do obszaru. Gospodarstwo drobne ma za to 2 siły dorosłe, ponadto syna i córkę 17 i 15 lat wieku, którzy stale pracują w gospodarstwie, a nadto dwoje dzieci mniejszych pomaga w paszeniu bydła, wogóle robotach lżejszych. Prócz tego 30 dni najemnych. Robocizna rodzinna tu więc obfita i ona to przesądza o powodze-

niu organizmu drobnego, zwłaszcza, gdy się zważy, że 1 $\frac{1}{4}$ morga z obszaru gospodarstwa przypada na nieużytki. Gospodarstwo większe ma wydatki produkcyjne, oraz wydatki osobiste minimalne i dlatego tylko nie osiąga deficytu. Obornik niezwykle tu niski. Gospodarstwo nie obdłużone znacznie. — Gospodarstwo drobne osiąga bardzo pomyślne zyski czyste i oprocentowanie kapitałów, wzrost wydatków produkcyjnych jednak i tu mógłby wydatnie pomnożyć przychody brutto. Gospodarstwo drobne jest znacznie obdłużone, niżli gospodarstwo większe.

K. Powiat gorlicki.

Różnice w wartości kapitałów zakładowych drobnych gospodarstw w powiecie gorlickim, są bardzo nieznaczne, natomiast gospodarstwo 31 morgowe wykazuje znacznie mniejszą wartość w ziemi i budynkach. Niewątpliwie grają tu rolę budynki, obciążające znacznie gospodarstwa drobne i bardziej ku wartości dochodowej zbliżona ocena ziemi w gospodarstwie większem, co tłumaczy się bardziej kapitalistycznym pojmowaniem gospodarki w tem ostatniem. Gospodarstwo 10 m., dorabia intensywnie w kraju i zagranicą (500 K wynoszą zarobki ręczne członków rodziny), nie trzyma czeladzi, natomiast zużywa 30 do 45 dni najemnych w roku. Rozchód gospodarczy wysoki, rozdziela się jednakże ciekawie, mianowicie przeważa tu wydatnie przychód gotówkowy ze sprzedaży roślin zbożowych, nad sprzedażą produktów zwierzęcych. Gospodarstwo to sprzedaje paszę zamiast spasać ją bydłem. Dochód z gałęzi hodowlanej stosunkowo minimalny (330 Koron wobec 600 K ze sprzedaży zboża i paszy). Przeciwnie — rzecz niespodziewana — jest gospodarstwo 31 morgowe zwrócone wyłącznie ku gałęzi hodowlanej, skąd czerpie niemal cały przychód gospodarczy, nie uzyskując natomiast żadnego dochodu ze sprzedaży ziemioplodów i spasnając paszę własnem bydłem. Oba te więc organizmy jak gdyby przemieniły role; większe jest zwrócone ku hodowli bydła, mniejsze ku uprawie roślin zbożowych; pierwsze spasa paszę, drugie ją pozbywa. Jak jednakże świadczą rezultaty cyfrowe, oba gospodarstwa rozwijają się pomyślnie, przychód gospodarczy jest jednakże wydatnie większy w gospodarstwie drobnem, które ma też większy o b o r n i k, niżli gospodarstwo większe. Ciekawa jest uwaga referenta rolniczego, który stwierdza, że w gospodarstwie większem „żywienie krów jest niedostateczne, mleczność mała“

Widać stąd, że gospodarstwo 31 m. wprawdzie wyczuwa tendencje współczesnej konjunktury, sprzyjającej raczej hodowli bydła, niżli produkcji czysto zbożowej, jednakże nie może wyzyskać danych w tej mierze dla braku dostatecznych sił roboczych i to tem bardziej, że zapotrzebowanie robocizny rośnie ze zwrotem ku intensywnie prowadzonej gałęzi hodowlanej. Gospodarstwo 31 m. ma 4 siły robocze, nie trzyma jednak ani czeladzi ani pastucha, najemników donajmuje niewiele więcej jak 100 dni. Robocizna ta nie jest wystarczająca na obszarze 31 m. jeśli się zważy, iż ta sama robocizna znajduje niejednokrotnie pełne zatrudnienie na terenie gospodarstw drobnych. Ponieważ gospodarstwo nie jest obdłużone, więc głównie niedorozwojowi robocizny przypisać należy, iż gospodarstwo większe nie rozwija żywszej działalności w tej gałęzi hodowlanej, ku której wszak jest zwrócone niemal wyłącznie. Zyski i oprocentowanie kapitałów pomyślnie także dzięki małym rozchodom produkcyjnym i bardzo niskiej stopie życiowej. Rozchody te są znacznie wyższe w gospodarstwie drobnem. Między gospodarstwem 10 morgowem a większem zachodzi więc zasadnicza różnica w kierunku produkcji; w rezultatach gospodarczych jednakże brutto przewyższa gospodarstwo drobne organizm większy wydatnie, nie mówiąc już o dorobkach ubocznych, które to ruchliwe gospodarstwo obraca w znacznej części na cele produkcyjne. Widocznie gospodarstwo drobne dostosowało się do warunków, które tu specjalnie sprzyjały raczej produkcji ziemiopłodów (jarzyn także) nie zrzekając się bynajmniej przychodów z gałęzi hodowlanej. Jest to zresztą jedyne tego rodzaju gospodarstwo drobne, jakie spotykamy wśród gospodarstw objętych kwestyonaryuszem T. K. R. i to gospodarstwo, które osiąga co ciekawe, nietylko przychody brutto pomyślnie, ale i także czyste zyski i oprocentowanie kapitału najzupełniej zadawalające. Zwrot więc ku uprawie rolnej nie jest tu bynajmniej oznaką zaniedbania i niewyzyskania danych, podobnie jak w gospodarstwie większem zwrot ku hodowli bydła niewątpliwie ciekawy, jako objaw zastosowania się i większych organizmów chłopskich do konjunktury współczesnej nie jest jeszcze sam w sobie wyrazem i rękojmią powodzenia, które tu więcej, niż w innych kategoriach posiadania zależy przede wszystkim od nasycenia robocizną, z reguły niewystarczającą na terenie większych gospodarstw włościańskich.

Gospodarstwo gorlickie prawie 10 morgowe ma roboczną rodziną obfitą, bo 4 dorosłe siły zajęte stale w gospo-

darstwie (mąż, żona, teściowa i córka). Syn najstarszy dorosły zarabia nadto ubocznie, skąd do gospodarstwa wpływa 360 K. Gospodarstwo wykazuje właściwie stratę w hodowli bydła, strata ta jednak (17 K 70 h. na morg) jest rzekomą, tłumaczy się ona i n t e n z y w n e m d o k u p n e m bydła w roku budżetowym, co rozłożyć się ma na znaczniejszy szmat czasu. Oto co pisze sam właściciel: „Na zakupno świń i wołów do roboty wydaję wprawdzie tyle (tj. 850 K), ale tego nawet niema co liczyć do rozchodów, bo ten kapitał wraca się zaraz z przychodem, jakby z procentem, bo zakupione woły czy świnię znowu się po pewnym czasie sprzedaje, to się te pieniądze wracają“. Rozchodów tych nie wliczaliśmy do wydatków ogólnych i gospodarczych. Straty więc rzekome z hodowli bydła w roku budżetowym są wynikiem wysokich rozchodów inwestycyjnych, które sownie wrócą się w zwiększonych przychodach, i które wyjątkowo tylko w roku budżetowym przybrały tak znaczne rozmiary. Wogóle hodowla bydła stoi tu wysoko, referent rolniczy chwali „wychów cieląt jako racjonalny“. „Zboża i ziemiopłodów — pisze właściciel — nie sprzedaje się, bo rodzina składa się z 9 osób, a resztę użytkuje bydło i świnię“. Gospodarka jest tu więc prowadzona ściśle sub specie gałęzi hodowlanej, prym wiodącej wśród wszystkich innych gałęzi gospodarstwa rolnego. Gospodarstwo nie jest obciążone długami. Jeśli się odciągnie z rozchodów na bydło wydatki, które sam właściciel kwalifikuje jako nadwyżkę wartości w inwentarzu (więc część czystego zysku), to czysty zysk, z hodowli bydła urośnie z deficytu do 67.30 K na 1 morg. Poprawka jest nie tylko usprawiedliwiona, ale nawet konieczna, jeśli się niema odbiedz od rzeczywistych stosunków. Dodać należy, że dorobkowanie uboczne jest tu najzupełniej na miejscu, gdyż 4 siły robocze wystarczają aż nadto na zapotrzebowanie robocizny; syn zaś najstarszy, pracując ubocznie wprowadza do gospodarstwa sporą część swych zarobków, bo 360 K, obracane równie na cele konsumpcyjne, jak i produkcyjne. Gospodarstwo ma bardzo wysoką stopę życiową, dlatego zysk ogólny niewysoki. Rozchody gospodarcze, z hodowli bydła jak wiemy również bardzo wysokie, powodują właściwie deficyt, lecz są one tu nadwyżką wartości w inwentarzu, więc nie mogliśmy chcąc uniknąć zgoła fałszywego obrazu, wliczać ich do zwyczajnych rozchodów. Obornik bardzo wysoki, jak wogóle hodowla bydła tu niemal wzorowa, co okazuje się także przy porównaniu gospodarstwa drobnego z większym.

I tu więc, pomimo tego, że niewątpliwie gospodarstwo

większe należy do organizmów dobrze prosperujących i bynajmniej nie zaniedbanych, okazują gospodarstwa drobne wyższość, płynącą głównie z dobrego zaopatrzenia ich w robocizną, w ilości i jakości przewyższającą wydatnie robocizną gospodarstwa większego.

L. Powiat łańcucki.

Z gospodarstw w powiecie łańcuckim najwyższą wartość kapitału zakładowego reprezentuje większe gospodarstwo (21 morgowe), pomimo to osiąga najlichsze rezultaty. Gospodarstwo większe nie używa robocizny czeladzi, a tylko 80 dni najemnych, zresztą pracują 4 siły rodzinne. Deficyt ogólny w roku budżetowym tłumaczy się wyjściem za mąż córki, co uszczupliło siły rodzinne, a kosztowało 450 K (wesele i wyprawa). Nadto gospodarz ma syna w gimnazjum, co kosztuje 300 K rocznie. W dochodach z hodowli bydła uderza drobna kwota ze sprzedaży cieląt (200 K), ze świń 126 K, drobiu 50 K, z nabiału 100 K. Ze zboża uzyskano 600 K. Niezwykle małe dochody z hodowli bydła i ogólne świadczą o zaniedbaniu gospodarki, zysk gospodarczy, jak widzimy, jest tu raczej zasługą braku wydatków inwestycyjnych, wracających się następnie w przychodach, niżli wysokich przychodów. (8.28 K wydatków na dokupno inwentarza w gospodarstwie większym, a 18.87 K w gospodarstwie drobnym). Gospodarstwo drobne na ogół wykazuje rezultaty znacznie lepsze, zwłaszcza w hodowli bydła. Wysokie rozchody gospodarcze tłumaczą się tu zakupem młocarni i kierata za 170 K. Robocizna rodzinna obfita, tylko 31 dni najemnych. Gospodarstwo drobne nie dorabia zupełnie poza wysokimi zarobkami ze sprzężaju; uderza tu, iż pomimo wagę gałęzi hodowlanej gospodarstwo osiąga brutto z gałęzi rolnej: ze sprzedaży ziemiopłodów prawie tyle w stosunku do obszaru, ile gospodarstwo większe (23:28). Stopa życiowa skromna. Czysty zysk gospodarczy wysoki pomimo znaczne rozchody gospodarcze, mające w części charakter zwyczajki kapitału obrotowego; oprocentowanie kapitałów pomyślne. Obornik wysoki. W porównaniu z tem gospodarstwo większe nie oprocentowuje prawie kapitału zakładowego. Deficyt ogólny jednak pozorny, gdyż wydatek na wyprawę córki nie przypada co roku. Ciekawe są uwagi gospodarza, iż mleko przerabia się na ser i masło, które z reguły spożywa się w domu, a tylko czasami sprzedaje, jak sam właściciel zaznacza. Znać tu więc wyższą stopę życiową; w gospodarstwie drobnym ser i masło tylko czasami zjawia się na stole, regułą jest sprzedaż.

W gospodarstwie 11 morgowem robocizna rodzinna jest bardzo nieznaczna (2 siły dorosłe). Jednakże gospodarstwo zatrudnia prócz tego 2 siły z czeladzi (służące i dziewczkę), tak, iż uwzględniając pomoc dzieci w paszeniu bydła i 35 dni najemnych, robocizna w stosunku do obszaru jest większa, niżli na terenie gospodarstwa większego, które nadto utraciło jedną walną siłę roboczą przez zamążpójście córki, a pomimo tego nie trzyma wcale czeladzi. W porównaniu dopiero z gospodarstwem 11 morgowem, bynajmniej nie przesyconem robocizną, znać upośledzenie w tej mierze gospodarstwa większego. Gospodarstwo 11 morgowe dorabia też ubocznie, czem zwiększa przychody ogólne, nie narażając na szwank interesów gospodarczych, dorobek ten bowiem jest skromny, daleki od stosunków, panujących w tej mierze u gospodarstw parcelowych. Widzimy też, że mimo dorobek, przychody gospodarcze i zysk gospodarczy były wydatne w gospodarstwie 11 morgowem. — Stopa życiowa jest tu skromna, co wpływa na zysk czysty ogólny dodatnio. Oprocentowanie kapitałów pomyślnie, pomimo rozchód gospodarczy znaczny. Gospodarstwo 11 morgowe bynajmniej nie należy do organizmów żywo się rozwijających, znać tu pewną opieszałość w prowadzeniu gospodarki, małe przychody gospodarcze, lecz nie mniej przewyższa to gospodarstwo wydatnie w rezultatach, gospodarstwo większe zwłaszcza w hodowli bydła. W obu gospodarstwach, 11 i 21 morgowem znać niedorozwój robocizny i temu, gdy gospodarstwa te nie są obciążone długami, przypisujemy słabe na ogół rezultaty tych obu organizmów w porównaniu z gospodarstwem drobnem.

M. Powiat grybowski i dąbrowski.

Gospodarstwa w powiecie grybowskim reprezentują zbliżoną do się wartość kapitałów zakładowych, które oczywiście obciążają znacznie gospodarstwa 4 i 15 morgowe, niżli 23 morgowe. Przychody ogólne we wszystkich 3 gospodarstwach są niemal te same, przychód gospodarczy ustępuje w gospodarstwie parcelowem bardzo znacznie gospodarstwom pozostałym. — Za to przychody z hodowli bydła są znowu niemal te same we wszystkich gospodarstwach. — W rozchodach gospodarczych i w hodowli bydła celuje gospodarstwo większe, dlatego zyski i oprocentowanie kapitału mniejsze, niżli w innych gospodarstwach. Przechodząc do szczegółów z opisów gospodarstw podnieść należy, iż właściciel parcelowego gospodarstwa skarży się, że grunta są prze-

ważnie bardzo liche, czego nie znajdujemy w innych opisach. Pomimo to w hodowli bydła i oborniku gospodarstwo parcelowe celuje, jak widzimy to z cyfr statystycznych.

W przychodzie gospodarczym znać olbrzymią różnicę na korzyść gospodarstwa wielkiego. Gospodarstwo parcelowe jest gospodarstwem rzemieślniczym (krawiectwo) podobnie jak gospodarstwo nowosądeckie i bardzo znaczną część dochodów (bo 224 K na 607 K) czerpie z ubocznych, pozarolnych gałęzi zarobkowania, co jest jasne wobec szczupłego obszaru lichej ziemi. Dzięki temu charakterowi dorabiającemu gospodarstwa parcelowego i dzięki wysokim osobistym potrzebom w stosunku do obszaru, wykazuje ono zysk gospodarczy niższy, niżli gospodarstwo 23 morgowe; najlepszym tego dowodem jest, że mimo ciężkie warunki, gospodarstwo parcelowe wykazuje w zysku ogólnym nawet nadwyżkę w porównaniu z gospodarstwem 23 morgowym. Pamiętać także należy, że robocze siły rodzinne w gospodarstwie parcelowym zwracają się bardzo intensywnie ku rzemiosłu, zaniedbując gospodarkę rolną i pozabawiając ją tej jedynej niemal broni i przywileju naturalnego, jaki służy gospodarstwom drobnym wogóle wobec wielkich, w stosunkach dzisiejszej robocizny.

Trzyma ono, wobec zajęcia pozarolnego sił rodzinnych dziewczę, co podraża gospodarkę znacznie. Gospodarstwo wielkie zaciągnęło pożyczkę 1500 K z kasy Raiffeisena na dokupno ziemi, wobec czego ograniczyło ad minimum wydatki osobisto-domowe i wyteżyło wszystkie siły, celem uzyskania większych dochodów. Gospodarstwo większe rozporządza nadto znaczną ilością dni rodzinnych (500 dni w roku) co na dwie osoby czyni cyfrę bardzo znaczną, prócz tego trzyma dwie osoby czeladzi i 150 dni najemnych. Pożyczki nie uwzględniłiśmy w rozchodach, a względy wyżej wymienione, stawiające większe gospodarstwa w korzystnym naogół położeniu, tłumaczą poniekąd, dlaczego w niektórych pozycjach gospodarstwo drobne, ustępowało gospodarstwu wielkiemu. To ostatnie znajduje się w żywym rozwoju, pomimo bardzo znaczne obdłużenie; robociznę rodzinną tu skromną w ilości sił roboczych, wyteża się bardzo wydatnie (500 dni rodzinnych), nadto uzupełnia się ją czeladzią i najemnikami. Gospodarstwo średnie 15 morgowe jest również intensywnie prowadzone, robociznę rodzinną ma obfitą (4 siły rodzinne), nie dorabiającą ubocznie; gospodarstwo zwrócone wydatnie ku hodowli bydła, lecz pomimo tego, zwłaszcza dzięki bardzo obfitemu obornikowi osiąga w przychodach brutto więcej ze sprzedaży ziemio-

plodów, niżli gospodarstwo większe, zwrócone wydatnie ku hodowli bydła. Stopa życiowa stosunkowo wysoka, rozchody gospodarcze wydatne, pomimo to zyski gospodarcze i z hodowli bydła, oraz oprocentowanie bardzo pomyślne. Porównanie gospodarstw w powiecie grybowskim świadczy o nieracjonalności gospodarczej organizmów parcelowych, które swój byt opierają głównie na dorobkach ubocznych, ustępując wydatnie w przychodach brutto gospodarstwom samodzielnym większym. Pomimo małych stosunkowo różnic w obszarze gospodarstw w Dąbrowskiem zachodzą znaczne różnice w rezultatach gospodarczych. Gospodarstwo 17 morgowe zwrócone jest wydatnie ku hodowli bydła, ze świń osiąga 900 K dochodu. Stosunkowo niewielki zysk czysty tłumaczy się bardzo wysokimi wydatkami osobistymi. Wobec dostatecznej robocizny rodzinnej (3 dorosłe siły rodzinne i mniejsze dopomagające) nie trzyma gospodarstwo czeladzi, a zadawała się 30 dniami najemnymi. O ekspansji gospodarstwa tego świadczy kwota 673 K wydana na dokupno ziemi. Gospodarstwo 23 morgowe jest ogromnie zaniedbane. Świadczą o tem niezwykle niskie cyfry dochodu ogólnego gospodarczego i z poszczególnych gałęzi gospodarki. Z chowu bydła uzyskano zaledwie 64 K, z nabitą 20 K, ze świń 330 K. Gospodarz skarży się na brak dokliwy robotnika wobec wychodźstwa do Ameryki i Prus, panującego w tym powiecie.

Robocizna rodzinna uszczuplona przez oddanie najstarszego syna do zawodu kaflarskiego w charakterze ucznia. — Stąd, gdy inne dzieci są drobne, pracują w gospodarstwie tylko 2 siły rodzinne, mąż i żona, co jest stanowczo za mało w stosunku do obszaru. Gospodarstwo większe ma kapitał zakładowy znacznie wyższy, niżli gospodarstwo średnie, co zważywszy różnice w obciążeniu mniejszem budynkami gospodarstwa większego, zdaje się przemawiać za lepszą ziemią w tem ostatniem. Pomimo to i brak obdłużenia, rezultaty niezwykle nikłe. Poza indywidualnością więc podmiotu gospodarzącego zaważyć na szali musiał przeważająco brak robocizny w gospodarstwie większem, jak rzadko które, niewyzyskanem.

N. Powiat tarnopolski i skałacki.

Z gospodarstw w powiecie tarnopolskim, które porównujemy z gospodarstwem skałackiem, jako zbliżonem warunkami położenia, najniższą wartość kapitału zakładowego przedstawia gospodarstwo 15 morgowe. Ocena jednak właściciela zdaje się tu być za niską, tak przynajmniej każą przypu-

szczać panujące ceny za ziemię, bez uwzględnienia wartości budynków. Wszystkie gospodarstwa, leżące w powiecie tarnopolskim i skałackim opierają się jak widzimy z cyfr odnośnych, przeważnie na produkcji ziemioplodów, która tu na Podolu tradycyjnie w produkcji roślin zbożowych się przejawia, intensywnie jednak prowadzone gospodarstwa osiągają z hodowli bydła poważne kwoty. Oczywiście rozstrzygają w tej mierze także i wyprodukowane w gospodarstwach, a nie przeznaczone na sprzedaż produkty rolne, które dopiero wraz z produktami przeznaczonymi na sprzedaż, przesądzają o kierunku produkcji. Przechodzimy do szczegółów. Gospodarstwo 7¹/₂ morgowe zwrócone jest przeważnie ku uprawie roślin zbożowych, skoro na 636 K ogólnego przychodu, 245 uzyskano ze sprzedaży zboża. Robocizna rodzinna bardzo szczupła, 250 dni rodzinnych, stąd gospodarstwo to jest niewyzyskane, biorąc pod uwagę znakomity czarnoziem podolski. Osiąga jednak wysokie czyste zyski i oprocentowanie kapitałów. Również i gospodarstwo 12¹/₂ morgowe znajduje się w zastoju. Tłumaczy do pewnego stopnia rzecz: pozycja wydatków na lekarzy i aptekę w kwocie 200 K, prawdopodobnie ciężka choroba któregoś z członków rodziny, czynnych w gospodarstwie, przyczyniła się do przerwania normalnego toku gospodarki. Gospodarstwo zwrócone wyłącznie ku gałęzi rolniczej (584 K ze zboża). Żadnych dochodów nie osiągnięto z hodowli bydła rogatego i cieląt.

Jest to jedyny niemal wypadek objęty kwestyonaryuszem T. K. R. O upadku świadczy deficyt pokryty pożyczką 100 K, w kasie powiatowej, co nie przeszkadza jednak właścicielowi procesować się; odnośna rubryka bowiem wykazuje 60 K kosztów procesowych. Deficyt ten jest spowodowany między innymi nadzwyczajnymi wydatkami osobistymi (choroba), które jednak nie są tak wysokie, by aż sprowadzać stratę. Zysk gospodarczy względnie wysoki zawdzięcza gospodarstwo bardzo niskim wydatkom inwestycyjnym, na hodowlę bydła wydano zaledwie 8 K 40 h. na 1 morg. Stąd dochody z tej gałęzi, a raczej z hodowli świń minimalne, pomimo wysoką robocizną rodzinną (4 siły dorosłe), robocizną, uszczuploną jednak w roku budżetowym chorobą jednego z członków rodziny i pomimo brak obdłużenia, oraz najwyższą wartość kapitału zakładowego.

Gospodarstwo 15 morgowe jest, jak stwierdza referent rolniczy T. K. R. „gospodarstwem postępowem, zwróconem ku hodowli bydła, posiada urządzoną gnojownię i wobec tego do-

brze obchodzi się z obornikiem“, uprawia rośliny pastewne. — Rozwojowi sprzyja robocizna dość obfita, pracują mąż, żona, ojciec stary i dziecko 12-letnie, pomagające w lżejszych posługach, poza tem 1 osoba z czeladzi i 30 najemników rocznie. Ze zboża osiąga gospodarstwo 668 K 60 h. Istnieje więc tyle pożądana harmonia między gałęzią rolną a hodowlaną. Wysoki czysty zysk tłumaczy się także niskimi potrzebami osobistymi (109 K na zakupno „przedmiotów różnych do żywienia“). Wysoki zysk z hodowli bydła zawdzięcza gospodarstwo raczej wydatkom niskim na dokupno inwentarza (10 K 47 h na 1 morg), sieje jednak jęczmień na $3\frac{1}{2}$ morgach „bo go dużo potrzeba na karmę świń“. Obornik wysoki. Oprocentowanie kapitałów pomyślne.

Gospodarstwo $15\frac{1}{2}$ morgowe jest jak stwierdza referent T. K. R. zaniedbane; „produkcyja paszy bardzo mała, produkcya obornika za szczupłą, zbiory liche, dochód bardzo mały“. Gospodarstwo to osiąga ze sprzedaży zboża 370 K, z bydła 250 Kor., ze świń 200 K. Mały dochód czysty ogólny tłumacza tu wysokie potrzeby osobiste w stosunku do przychodów. Syn w gimnazjum kosztuje np. 276 K, ubranie 100 K.

Jak dalece zaniedbany jest chów bydła, świadczy o tem fakt, że z wieprzy sprzedaje się co rok zaledwie 1 sztukę; („przychowku to nie mam“ — pisze właściciel), a z bydła 1 sztukę na 2—3 lata, jak stwierdza właściciel. Inwentarz obejmuje 2 konie, 2 krowy, 3 wieprze, oraz 20 kur. Pracują wyłącznie siły rodzinne, czeladzi gospodarstwo nie trzyma, robocizna rodzinna uszczuplona jednakże przez kształcenie syna w gimnazjum; w stosunku do obszaru robocizna ta jest za małą i tu należy szukać przyczyn niedorozwoju tego gospodarstwa w porównaniu z gospodarstwem 15 morgowym. Rezultaty gospodarcze dziwią tu wprost wobec świetnych przyrodzonych warunków (czarnoziem). Dochód ogólny wynosi 850 K, tyleż i więcej osiąga w cyfrze absolutnej gospodarstwo $2\frac{1}{2}$ morgowe w Mościskach, $3\frac{3}{4}$ morgowe w Krakowskim, 5 morgowe w Ropczyckim i cały szereg gospodarstw drobnych od 5 do 10 morgowych. Obornik najmniejszy tu z wszystkich gospodarstw objętych kwestyionaryuszem T. K. R., w grupie od 15 do 20 morgów, nie dziw, że wobec tego i produkcya roślin zbożowych jest niewyzyskaną i zaniedbaną. Gospodarstwo nie dorabia ubocznie. Rozchody gospodarcze i z hodowli bydła bardzo niskie, i dlatego tylko zyski czyste, choć bardzo skromne, nie schodzą do zera.

W powiatach podolskich mamy do czynienia z gospodarstwami, jak się tego spodziewać można było, poświęconemi prawie wyłącznie uprawie roślin zbożowych, z ubocznem często traktowaniem gałęzi hodowlanej, prowadzonej raczej dla własnej konsumpcyi i zapotrzebowania. Inwentarz chowany przez te gospodarstwa jest bardzo niewielki, obroty handlowe bardzo niewydatne, a w dalszym ciągu dzięki nieintensywnemu obornikowi i wogóle mniej opłacającej się gałęzi uprawy roślin zbożowych, dochody mniejsze, niżli w gospodarstwach, zwróconych ku hodowli inwentarza. Jedynie gospodarstwo 15 morgowe, będące w rozkwicie gospodarczym, zachowuje harmonię między gałęzią hodowlaną a rolną i dzięki temu osiąga wydatny obornik, oraz znaczne przychody z uprawy rolnej. — Mamy tu jednak do czynienia ze zjawiskiem swoistem. W okolicy o przeważającej uprawie roślin zbożowych na Podolu są dla racjonalnej gospodarki zbożowej sposobne raczej gospodarstwa większe t. j. średnie, pomimo, że skądinąd doskonała ziemia pomniejsza granicę gospodarczej samodzielności. Pod uprawę roślin zbożowych i wogóle gospodarkę rolną, oraz utrzymanie sprzężaju, trzeba większych szmatów ziemi, niżli pod handlowe (dokupno paszy) pojęty chów nierogaczyny, dziś głównie utrzymującej drobne i najdrobniejsze organizmy, oraz chów i handel cieląt, ożywiony na targu wiedeńskim i krajowym. Ten moment może wyjaśnić, dlaczego gospodarstwo 15 morgowe osiąga tak doskonałe rezultaty gospodarcze i to tem bardziej, że całość i szczegóły wzięte z opisów gospodarstwa 15½ morgowego, dzięki swej bijącej w oczy nienormalności każą przypuszczać z wszelkiem prawdopodobieństwem, że mamy tu do czynienia raczej z wyjątkowo zaniedbanym, odosobnionym organizmem gospodarczym, niżli typem, czy nawet często napotykanym objawem.

Gospodarstwo skałackie osiąga również bardzo pomyślne rezultaty, zbliżone do gospodarstwa 15 morgowego; przeważa tu ogromnie uprawa roślin zbożowych. Uderza skromna stopa życiowa. Czyste zyski wysokie, zwłaszcza gospodarczy, pomimo znaczne rozchody gospodarcze. Obornik zupełnie wystarczający. Gospodarstwo mocno obdłużone. Znaczne dorobki sprzężajem. Robocizna rodzinna niewysoka, skoro gospodarz liczy zaledwie 260 dni roboczych, produkcyja roślin zbożowych prowadzona siłami najemnymi w porach pilnych robót polnych, nie wymaga tu jednak, w okolicy świetnej ziemi, tylu stałych sił roboczych, co gałęź hodowlana, tu bardzo skromna w ilości i jakości produktów. Na ogół pomyślne rezultaty gospodar-

stwa 2 3morgowego świadczą o tem, iż w powiatach o przeważającej produkcji zbożowej, jak na Podolu i o mało intensywniej hodowli bydła, formą zwyciężającą a raczej nieustępującą innym, jest sprzężajna średnia i większa własność chłopska, oparta o robociznę rodzinną i to między innymi ze względów techniki rolnej, w produkcji zbożowej sprzyjającej raczej formom większym, pracującym na znacznym obszarze, przy skomasowaniu pewnem taniej, niżli gospodarstwa drobne na kilku rozrzuconych parcelach.

O. Powiat żywiecki, tarnobrzесki i brzeski.

Między gospodarstwami w powiecie żywieckim, zachodzą bardzo znaczne różnice w wartości kapitałów zakładowych, przyczem ocena w gospodarstwie 15 morgowem zdaje się być o wiele za niską. Niemniej zachodzą różnice w jakości ziemi na korzyść gospodarstwa drobnego, które natomiast w odróżnieniu od nieobdłużonego gospodarstwa większego, jest obdłużone. Gospodarstwo 9 morgowe zawdzięcza swe świetne rezultaty pomyślnym stosunkom robocizny. Cztery osoby dorosłe z rodziny: mąż, żona, syn i córka „pracują przez cały rok, za wyjątkiem niedziel i świąt“ — jak pisze właściciel. Prócz tego 30 do 40 dni najemnych w roku, za to jednak żadnej czeladzi. Gospodarstwo zwrócone ku hodowli bydła osiąga jednak 227 K ze zboża. Zysk ogólny wysoki z powodu bardzo niskich potrzeb osobisto-domowych. Gospodarstwo dorabia też ubocznie, ale bardzo skromnie (142 K z rzemiosła). Wogóle jest ono w pełni rozwoju, wprowadza nowe sposoby uprawy, ruchliwość i przedsiębiorczość na każdym polu, jak stwierdza referent rolniczy T. K. R. Rozchody gospodarcze i z hodowli bydła bardzo wysokie, pomimo to dzięki wysokim przychodom zyski czyste i oprocentowanie kapitału bardzo pomyślne. — W porównaniu z tem czyni gospodarstwo 15 m. wrażenie bardzo zaniedbanej gospodarki. Mleczność krów bardzo mała, chów bydła niewyzyskany, świadczy o tem także rubryka dokupna bydła, więc inwestycyjnych wydatków. Równocześnie jednak i rezultaty uprawy roślin zbożowych nikłe, gospodarstwo sprzedaje zboża zaledwie za 44 K. Ogólny dochód 567 K jest niższy w cyfrze absolutnej od dochodów, jakie wykazują gospodarstwa parcelowe, figurujące w naszych zestawieniach statystycznych. Gospodarstwo nie wykazuje czystego zysku ogólnego, gospodarczy tylko dzięki niezwykle niskim kosztom produkcji i wydatkom inwestycyjnym.

Między gospodarstwami w powiecie tarnobrzесkim

nie zachodzą znaczniejsze różnice w kapitale zakładowym, niemniej wykazuje jednakże gospodarstwo drobne 7 morgowe wyższość w rezultatach nad gospodarstwem 12 morgowym. — Gospodarstwo 12 morgowe jest zwrócone bardziej ku gałęzi rolnej, skąd osiąga w przychodach gotówkowych więcej, niżli z gałęzi hodowlanej. Przeciwnie gospodarstwo drobne. Gospodarstwo 7 morgowe znajduje się raczej w niekorzystnych warunkach gospodarczych specjalnie w roku budżetowym, ponieważ w wydatkach figuruje 1000 K spłaty spadkobiercom, tak iż zestawienie rachunkowe w kwestyonaryuszu T. K. R. wykazuje nawet deficyt. Gospodarstwo więc jest obciążone bardzo znacznie w roku budżetowym w stosunku do swoich wydatków; musiało to wyrzucić wpływ ujemny na całość gospodarczą. — Niemniej rezultaty cyfrowe przemawiają na korzyść gospodarstwa drobnego. Robocizna rodzinna wydatna, 670 dni rodzinnych, 1 dziewczyna z czeladzi, 40 najemników. Wysoki czysty zysk gospodarczy zawdzięcza gospodarstwo 12 morgowe małym wydatkom gospodarczym (9 K 16 h. na 1 morg wydatków inwestycyjnych na hodowlę bydła w gospodarstwie 12 morgowym, a 71 K 28 h. w gospodarstwie 7 morgowym). Gospodarstwo drobne dorabia ubocznie, pomimo to jednak, ponieważ ten dorobek obraca się w granicach normalnych, osiąga wydatne przychody gospodarcze i z hodowli bydła.

Gospodarstwo 12 morgowe zawdzięcza swój wysoki czysty zysk ogólny raczej wydatkom osobistym, bardzo niewielkim w porównaniu z gospodarstwem drobnym. Co prawda zachodzi między temi gospodarstwami za mała różnica w obszarze, by można wyciągać stąd, dalej idące wnioski. Gospodarstwo 12 m. prowadzi również racjonalną gospodarkę i osiąga rezultaty pomyślne, jeśli chodzi o oprocentowanie kapitałów nawet pomyślniejsze, niżli gospodarstwo 7 morgowe. Ruchy hamuje tu znaczne obdłużenie. Gospodarstwo 7 morgowe jest jednak przykładem niezwykle intensywnej gospodarki, wywierającej wpływ istotny na przychody brutto.

Między gospodarstwami w powiecie brzeskim zachodzą dość znaczne różnice w wartości kapitałów zakładowych, nie uniemożliwiające jednak, gdy się zważy rolę budynków w tej mierze, wzajemnego porównania. Najwyższą wartość ziemi i budynków ma gospodarstwo 6 morgowe. Rezultaty wszystkich gospodarstw w powiecie brzeskim są pomyślne, jednak prym wiedzie w intensywności gospodarki organizm 6 morgowy. Ogromnie charakterystyczne jest tu, że gospodarstwo 6 morgowe najbardziej jest zwrócone ku uprawie roślin zbożowych,

skąd nadto osiąga na morg nierównie wyższe przychody gotówkowe, niżli gospodarstwa pozostałe. Jest to uderzające. Gospodarstwo 6 morgowe sprzedaje intensywnie jarzyny, skąd osiąga poważne przychody. Gospodarstwo nie dorabia wcale mimo swoje 6 morgów, dochody gospodarcze są za to bardzo wysokie. Pracuje wyłącznie mąż i żona, 200 dni rodzinnych w roku, „dniówek“ najemnych 37 w roku. Wysoki czysty zysk ogólny tłumaczy się niskimi potrzebami osobistymi. Referent rolniczy chwali gospodarstwo i chów bydła — jako „bardzo racjonalny“, jest ono w istocie wzorem samodzielnej, nie dorabiającej, ruchliwej jednostki gospodarczej. W porównaniu z tem, osiąga gospodarstwo 12 morgowe niskie stosunkowo dochody. Wysoki zysk gospodarczy tłumaczy się tu małymi rozchodami w gałęzi hodowlanej, ze względu na to, iż nie dokupiono ani jednej sztuki inwentarza. (W gospodarstwie 6 m. 44 K 83 h., w gospodarstwie 12 morgowym 6 K 50 h. rozchodu w gałęzi hodowlanej na 1 morg). Gospodarstwo sprzedaje zboża za 408 K.

Prócz 260 dni rodzinnych pracują dwie osoby z czeladzi, robocizny więc poddostatkiem z przewagą jednak najemnej. Gospodarstwo 13 morgowe niebardzo znacznie różni się od gospodarstwa 12 morgowego w rezultatach ekonomicznych; pracują w gospodarstwie 3 siły rodzinne (550 dni roboczych), mąż, żona i córka, donajętych dni 42. Główne dochody z bydła i cieląt (433 K) i świń (452 K), zboża sprzedaje gospodarstwo za 170 K. Wogóle gałęź hodowlana prowadzona intensywnie; rozchody inwestycyjne w tej gałęzi wynoszą 30 K 92 h. na 1 morg, stąd świetne rezultaty w zakresie hodowli i handlu produktami zwierzęcymi. Wysoki zysk ogólny tłumaczą małe potrzeby osobiste. Widzimy z cyfr tych, że wszystkie gospodarstwa są racjonalnie prowadzone, że jednak najwyższe rezultaty, tak brutto, jak i netto osiąga gospodarstwo 6 morgowe, wzorowe w wielu kierunkach gospodarki rolnej, łożące wiele na wydatki inwestycyjne, wyposażone najobficiej w siły rodzinne. Stosunki robocizny jak widzimy, są jednak pomyślne we wszystkich gospodarstwach w powiecie brzeskim, i dlatego, gdy się zważy nadto, że gospodarstwa te nie są obdłużone, osiągają one rezultaty w całej pełni zadawalające.

Rezultaty.

Zbierzmy pokrótce dotychczasowe rezultaty szczegółowego omówienia gospodarstw, leżących w tych samych powiatach, zanim przejdziemy do części dalszej, więc rozważania przy-

czyn powodzenia i niepowodzenia ekonomicznego, poszczególnych kategorii własności ziemskiej.

Z rezultatów porównania gospodarstw parcelowych z gospodarstwami wielkocłópskimi i to tych z obu kategorii, które rozwijają się w podobnych warunkach gospodarczych, okazało się na ogół, że gospodarstwa parcelowe, jeśli chodzi o rezultaty w stosunku do obszaru swego, osiągały przychody i czyste zyski, oraz oprocentowanie kapitału wyższe, niżli gospodarstwa wielkocłópskie. Jednakże parę z tych gospodarstw, gospodarstwo jasielskie i grybowskié okazały się bardziej zacofanemi gospodarczo organizmami, niżli gospodarstwa większe, nadto, niektóre z tych gospodarstw parcelowych, nie rozwijały się żywotnie, pomimo, że przewyższały w rezultatach gospodarczych gospodarstwa większe, np. nowosądeckie. O przyczynach tego stanu pomówimy w dalszym ciągu obszerniej, wciągając w nasze rozważania i inne gospodarstwa parcelowe w związku z gospodarstwami drobnymi. Już tu jednak możemy zaznaczyć, że gospodarstwa parcelowe, jako organizmy dorabiające intensywnie, cały swój byt opierają na tych dorobkach ubocznych, dzięki czemu zaniedbują samą gospodarkę na drobnym skrawku ziemi, nie zdolnym utrzymać rodziny włóściańskiej. Wyjątek stanowią jedynie gospodarstwa pozornie parcelowe, w istocie samodzielne, leżące w pobliżu miast, ośrodków fabrycznych, jak np. gospodarstwo krakowskie, rozwijające się w każdej mierze świetnie, oraz rzeszowskie.

Charakterystyczne jest, że gospodarstwa parcelowe okazują znacznie wyższe przychody ogólne, niżli gospodarstwa wielkocłópskie, jednakże w gospodarczym przychodzie nie o wiele, a w każdym razie nierównie mniej, niżli w innych rubrykach przewyższają gospodarstwa wielkocłópskie. — Świadczy ten moment o znaczeniu dorobków ubocznych w gospodarstwach parcelowych.

Również charakterystyczne jest, że parcelowe gospodarstwo grybowskié ustępuje w przychodzie gospodarstwu wielkocłópskiemu, gospodarstwo to dorabiające intensywnie nie leży bowiem w tych świetnych warunkach zbytu, jak gospodarstwo rzeszowskie i krakowskie, które dzięki swemu położeniu wchodzą pod względem rzeczowym do rzędu raczej gospodarstw samodzielnych „drobnych“ pomimo swój obszar parcelowy.

Jeśli wyższości gospodarstw parcelowych nad wielkocłóps-

skiem w stosunku do obszaru nie można było ustalić z przeważającą pewnością, owszem poza wyjątkami ze względu na położenie (Kraków—Rzeszów) dała się nawet uchwycić tendencya, przemawiająca przeciw tym najdrobniejszym organizmom, dorabiającym inżynierem z zaniedbaniem właściwej gospodarki rolnej, to przeciwnie gospodarstwa drobne, jak widzieliśmy znakomicie przewyższały gospodarstwa wielkocłopskie we wszystkich gałęziach gospodarki, ze szczególnem uwzględnieniem gałęzi hodowlanej. Widzieliśmy, że ujemniejsze rezultaty w gospodarstwach wielkocłopskich, łączyły się wszędzie z gorszem bez porównania wyposażeniem tych gospodarstw w robociznę, niżli gospodarstw drobnych, rozporządzających obfitą robocizną rodzinną. To też tam, gdzie stosunki ułożyły się inaczej, gdzie gospodarstwo wielkie wyjątkowo zapewniło sobie tę robociznę (i to nie najemną, ale rodzinną niemal, bo krewnych) w dostatecznej ilości, jak się to miała rzecz z gospodarstwem jasielskiem, tam rezultaty wypadały raczej na korzyść gospodarstw wielkocłopskich, które odzyskiwały wówczas ruchy swobodne, rozwijając żywotną działalność gospodarczą.

Stwierdzić jednak należy, że bez tej szczególnie pomyślnej konjunktury w robociznie, niektóre gospodarstwa wielkocłopskie przewyższały nawet gospodarstwa drobne²⁴⁾ w rezultatach ekonomicznych, więc gospodarstwo skałackie, a także do pewnego stopnia gospodarstwo gorlickie, szczególnie jak widzieliśmy zwrócone ku gałęzi hodowlanej, oraz gospodarstwo łańcuckie, które wykazywały nie o wiele gorsze rezultaty, niżli gospodarstwa drobne. Oba gospodarstwa w Łańcuckiem operują robocizną niemal tą samą (a b s o l u t n i e) mianowicie 4 siłami rodzinnymi. Na ogół jednakże, w większości wypadków gospodarstwa drobne górowały w rezultatach ekonomicznych nad gospodarstwami wielkocłopskimi. Rozważaniu tego zjawiska poświęcamy w dalszym ciągu szczegółowe wywody.

Jeśli w porównaniu z gospodarstwami większemi okazują formy drobniejsze (aż do granic niesamodzielności) wyższość gospodarczą w stosunku do obszaru niewątpliwą — jak to widzieliśmy poprzednio, to i gospodarstwa średnie na ogół, zwłaszcza w miarę, jak zbliżają się ku organizmom większym, pozostają w tyle w rezultatach gospodarczych za gospodarstwami drobnymi. — Niemniej jednak wyższość ta nie jest

²⁴⁾ Mówimy tu oczywiście o gospodarstwach, leżących w tych samych powiatach.

przeważającą w stopniu, jaki zauważyć można było odnośnie do gospodarstw wielkocłońskich, a owszem są także i gospodarstwa średnie, jak np. gospodarstwo krakowskie, ropczyckie, nowosądeckie²⁵⁾, tarnopolskie, grybowski, które w pewnych kierunkach dorównywały, a nawet i przewyższają formy drobne, jeśli chodzi o rezultaty gospodarcze, w stosunku do obszaru obliczone. Wyższość gospodarstw drobnych nad średnimi okazywała się głównie tam, gdzie zachodziły znacznie większe różnice w robociznie; jest jasne, że różnice te, jakkolwiek stawiały one często własność drobną w uprzywilejowanym położeniu, nie mogły pójść tak daleko: różnice w obszarze bowiem były często nieznaczne. Gospodarstwa od 10 do 15 morgów, jak o tem będzie jeszcze mowa później, rozwijają się w bardzo podobnych warunkach gospodarczych (także i co do robocizny) jak gospodarstwa drobne, a często mają tę nad pierwszemi wyższość, że robocizną rodzinną umieją wyzyskać i nie tracąc jej na uboczne zarabkowanie, nie marnują jej też nieczynnie na przepróżnowaniu lub dorywczem zajęciu w samym gospodarstwie. Gospodarstwa te, jednak w naszych zestawieniach przeciętnie wykazują rezultaty gorsze, niżli gospodarstwa od 15 do 20 morgów, które poczynają już odczuwać pierwsze braki robocizny. Utrudnia ujęcie tego faktu, o którym będzie mowa jeszcze później moment, że gospodarstw tych od 15 do 20 morgów jest niewiele w naszych zestawieniach. W każdym razie stwierdzić należy, że znaczna, przeważna część tych gospodarstw średnich, zwłaszcza od 15—20 morgów, pomimo, iż pozostaje w tyle za gospodarstwami drobnymi do 10 morgów, należy do organizmów bardzo ekonomicznie żywotnych i że w pewnych warunkach gospodarczych, np. przy uprawie roślin zbożowych, okazują one nawet pewną wyższość nad gospodarstwami drobnymi, jak np. w pow. tarnopolskim. Gospodarstwa te od 15 do 20 morgów zależnie od swego położenia, gleby etc. są w tem korzystnem wobec gospodarstw wielkocłońskich położeniu, że jeszcze nie uczuwają niedorozwoju robocizny tak silnie, by to hamowało ich ruchy w sposób znaczniejszy (zwłaszcza przy użyciu czeladzi). Wobec gospodarstw drobnych niejednokrotnie osiągają znowu tę wyższość, że rozporządzają szmatem ziemi wydawnym, lepiej skomasowanym na ogół, dającym się uprawiać racjonalniej, (brak miedzy, utrzymanie własnego sprzężaju, lepsze budynki, inwentarze).

Gospodarstwa średnie okazują również znaczną przewagę

²⁵⁾ W porównaniu z parcelowemi gospodarstwami.

nad gospodarstwami większemi w rezultatach ekonomicznych. Różnice jednak musiały tu zmaleć, ze względu na to, iż niektóre z gospodarstw średnich ku granicy 15—20 morgów poczynają już odczuwać pierwsze znamiona braku robocizny i to tem bardziej, im mniejszą była różnica w obszarze między gospodarstwami obu kategorii. W szczególności: I tu gospodarstwo jasielskie, z tych samych przyczyn, co poprzednio (doskonała organizacja robocizny), przewyższało gospodarstwo średnie. Między gospodarstwem prawie 12 morgowem łańcukiem, a 21 morgowem tegoż samego powiatu, różnice zachodzą niewielkie w rezultatach, na korzyść gospodarstwa „średniego“, gospodarstwo 11 morgowe jednak wyjątkowo ma zaledwie 2 siły rodzinne do dyspozycji, co zaraz odbiło się w rezultatach. Gospodarstwo tarnopolskie 15.5 morgowe ustępuje 23 morgowemu gospodarstwu skałackiemu. Poza tem, we wszystkich innych gospodarstwach, leżących w tym samym powiecie znać widoczną przewagę gospodarstw średnich, nad gospodarstwami wielkocichłopskimi, które i tu wobec gospodarstw średnich, już nienasyconych wszak tak intensywnie robocizną, jak gospodarstwa drobne, okazują główną przyczynę swego w z g l ę d n e g o niepowodzenia: niedorozwój w stosunku do obszaru robocizny rodzinnej i jak się przekonamy później, chładej. Pozostaje nam jeszcze do uzupełnienia porównanie gospodarstw parcelowych z drobnymi i średnimi. Gospodarstwo krakowskie 4 morgowe osiągnęło we wszystkich kierunkach gospodarki niewątpliwą wyższość nad gospodarstwem 8 morgowem, które również świetnie się rozwija. Różnice głównie trzeba złożyć na karb tego, iż gospodarstwo 4 morgowe leży bliżej Krakowa niżli 8 morgowe, pozbywa zatem mleko w naturze, skąd osiąga 360 K, której to pozycji nie wykazuje gospodarstwo 8 morgowe, leżące dalej od Krakowa i nie pozbywające mleka w naturze.

Co się tyczy gospodarstwa jasielskiego, to ustępowało ono wydatnie w rezultatach gospodarstwom drobnym, zwłaszcza 10 morgowemu, również to samo zaznaczyć należy i co do parcelowego gospodarstwa ropczyckiego. To ostatnie intensywnie dorabia i jakkolwiek osiąga rezultaty dość pomyślne, pozostaje daleko w tyle za świetnie się rozwijającym gospodarstwem drobnem, dorabiającem nieznacznie. Między gospodarstwem grybowskiem 4 morgowem, a 15 morgowem (drobnego gospodarstwa od 5 do 10 morgów niema) zachodzą niewielkie różnice na korzyść gospodarstwa 15 morgowego w ogólnych dochodach i w hodowli bydła. Natomiast gospodarstwo parcelowe

dorabia bardzo intensywnie, tak że osiąga zaledwie 95 K 75 h. przychodu gospodarczego, podczas gdy gospodarstwo 15 morgowe w Grybowskiem nie dorabia prawie wcale i osiąga 153 K 06 h. przychodu gospodarczego. Wiemy już z poprzedniego, że również gospodarstwo 23 morgowe w tym samym powiecie nietylko, że nie ustępowało gospodarstwu parcelowemu w rezultatach, ale owszem przewyższało je. Gospodarstwo 15 morgowe miało 1000 dni robocizny rodzinnej w roku, więc bardzo wiele, stąd powodzenie ekonomiczne tego organizmu. Gospodarstwo parcelowe zaś oddaje się rzemiosłu, a jak wielki jest tu brak robocizny rodzinnej, świadczy o tem trzymanie przez 4 morgowe gospodarstwo dziewczki do bydła. Intensywne dorabianie tego parcelowego organizmu i tu przeszkadza mu w rozwinięciu żywszej działalności gospodarczej.

Oba gospodarstwa nowosądeckie parcelowe przewyższają w rezultatach gospodarczych wydatnie 17 morgowe gospodarstwo nedorabiające, które prócz 4 sił rodzinnych, zatrudnia 3 siły czeladne i 20 dni najemnych, więc robocizną bardzo obfitą. Natomiast gospodarstwa parcelowe, zwłaszcza 4 morgowe dorabiają bardzo intensywnie, opierając swój byt na tych dorobkach ubocznych. Pozostałe 2 parcelowe gospodarstwa. $3\frac{1}{2}$ morgowe w rzeszowskim i $2\frac{1}{2}$ morgowe w mościskim powiecie przewyższają w rezultatach gospodarstwa drobne, leżące w tych samych powiatach. Gospodarstwo rzeszowskie jednak $3\frac{1}{2}$ morgowe podobnie, jak krakowskie, leży w pobliżu miasta i mając wyjątkowe warunki zbytu, jest zupełnie samodzielne ekonomicznie, skoro nie dorabia ubocznie prawie zupełnie. Porównanie gospodarstwa drobnego i parcelowego w powiecie rzeszowskim świadczy o tem, że różnice nie są tu znowu tak znaczne, zwłaszcza w gałęzi hodowlanej, a nadto gospodarstwo $3\frac{1}{2}$ morgowe jest, ze względu na swe położenie, w całej pełni organizmem s a m o d z i e l n y m, utrzymującym rodzinę włościańską bez potrzeby uciekania się do zarobków ubocznych. W gospodarstwie parcelowem pracują przytem 4 siły rodzinne, nasycenie więc robocizną jest olbrzymie, gospodarka intensywna. W gospodarstwie 8 morgowem pracuje parobek. Gospodarstwo mościskie obszaru $2\frac{1}{2}$ morgów osiąga przychodu ogólnego 390 K na 1 morg, jest to jednak gospodarstwo w całej pełni dorabiające, bo na 975 K ogólnego przychodu osiąga 526 K: z rzemiosła (416 K) i zarobków ręcznych (110 K). Dochód gospodarczy wynosi więc niespełna 180 K na 1 morg, czyli mniej, niżli połowę ogólnego przychodu. 180 K z hodowli bydła na 1 morg, obornika 10 fur. Gospodarstwo daje

deficyt wielki, mimo braku wszelkich nadzwyczajnych wydatków osobisto-domowych. Gospodarstwo drobne 9 morgowe nie dorabia wcale, osiąga przychodu gospodarczego więcej niżli gospodarstwo $2\frac{1}{2}$ morgowe, bo 205 K 67 h. na 1 morg Z hodowli świń 864 K, 538 K ze sprzedaży zboża. Dokupno świń pochłania 444 K, daje to miarę, jak intensywną w tej mierze prowadzi gospodarke omawiane gospodarstwo. Obornika 12.2 fury. Zysk czysty ogólny niewielki (niemal 16 K na 1 morg), gdyż wyjątkowo wysokie wydatki na lekarzy, szpital, maszynę do szycia (170 K), pogrzeb etc. Czysty zysk gospodarczy jednak wysoki, bo niemal 100 K na 1 morg. Gospodarstwo to zawdzięcza swoje rezultaty w każdej mierze świetne, wysokiej robociznie rodzinnej, gdyż ma 5 osób dorosłych z rodziny, zdolnych do pracy, które dają 1300 dni roboczych w roku. Prócz tego 1 służąca i 30 dni najemnych. Referent rolniczy chwali też gospodarstwo 9 morgowe. „Zapobiegliwa praca, łaka pielęgnowana starannie, plon okopowych znakomity“. Wogóle gospodarka bardzo intensywna, skoro robocizna tu bardzo obfita zwraca się w całej pełni ku gospodarstwu, nie rozpraszając się na uboczne zarobki.

Porównanie tych obu organizmów, parcelowego i drobnego wskazuje na to, że gospodarstwo drobne rozwija się żywotnie, osiąga przychody gospodarcze wyższe, niżli gospodarstwo parcelowe, jest organizmem zupełnie samodzielny, nie dorabiającym, podczas gdy gospodarstwo parcelowe cały swój byt gospodarczy opiera na zarobkach ubocznych, i mimo to pracuje z deficytem ogólnym. W każdym razie gospodarstwo parcelowe osiąga wysokie przychody gospodarcze i z hodowli bydła, świń, oraz czyste zyski gospodarcze; hamulcem rozwoju jest tu jedynie obszar, zbyt szczupły, by można wogóle mówić o samodzielności gospodarczej i na skutek tego intensywny zwrot ku dorobkom ubocznym, zasadniczej podstawie tego organizmu. Gospodarstwo to wydaje 581 K na wyżywienie rodziny, pozycya znaczna, dająca pojęcie, jak niewiele gospodarstwo osiąga naturalistów własnej produkcyi. Gospodarstwa parcelowe pozostają więc na ogół, pomijając niektóre z nich samodzielne w pobliżu miasta leżące (krakowskie), w tyle poza gospodarstwami drobnymi i nawet niektórymi średnimi w rezultatach gospodarczych; o przyczynach tego stanu będzie mowa poniżej. Już tu zaznaczyć należy, że niedorozwój tych organizmów sprawia między innymi intensywny dorobek uboczny, skutek tu zbyt małego obszaru, by mogła się na nim utrzymać rodzina włościańska.

R O Z D Z I A Ł III.

PORÓWNANIE GOSPODARSTW WŁOŚCIAŃSKICH, WYKAZUJĄCYCH ZBLIŻONĄ WARTOŚĆ KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO.

W osobnych tablicach statystycznych zestawiliśmy te wszystkie gospodarstwa włościańskie, objęte kwestyonaryuszem T. K. R., które pomimo przynależność wedle obszaru do rozmaitych kategorii posiadania i pomimo położenie w rozmaitych częściach Galicyi wykazują zbliżoną wartość kapitału zakładowego na 1 morg, więc ziemi i budynków. Oczywiście kryterium to jest zawodne — o czym była już we wstępie mowa — o tyle, że nie zawsze ocena ze strony właściciela była rezultatem sumiennych rozważań i kalkulacji, a owszem, odgrywały tu często rolę względy uboczne. Nie mniej trzeba to stwierdzić na obronę naszych materyałów, nie wykazują one nadmiernej taksacyi ziemi i budynków ze strony włościan; wszak przed przesileniem finansowem r. 1912, 13, 14, ziemia chłopska w wielu powiatach nieurodzajnych, podgórskich dochodziła jak np. w Sanockiem (emigracya silna) do 1800 i 2000 K za morg, co w stosunku do wartości dochodowej jest absurdem w tamtejszych, znanych mi bliżej z kilkumiesięcznego pobytu, stosunkach. Gros naszych gospodarstw leży w granicach do 1200 K wartości kapitału zakładowego, ziemi wraz z budynkami, co przeciętnie licząc, nie jest jak na nasze stosunki cen za ziemię, zbytnio wygórowane. W porównaniu gospodarstw drobnych z większymi w obrębie tej samej granicy kapitału zakładowego, pamiętać należy przede wszystkim o tem, iż budynki²⁰⁾ obciążają o wiele znacznie w stosunku do obszaru gospodarstwa drobne, niżli większe, tak iż z reguły przy tej samej wartości kapitału zakładowego obu grup, przyjdzie przyjąć w gospodarstwach większych, znacznie więcej warta, więc z reguły i lepszą ziemię, a to tem bardziej, że ocena ziemi na terenie tych organizmów większych, prowadzonych już raczej „kapitalistycznie“, jest zbliżoną ku wartości dochodowej o wiele więcej, niżli na terenie gospodarstw drobnych, skłonnych na skutek popytu tu ogromnego i zasobów gotówkowych z emigracyi, podbijać ceny daleko ponad wydajność dochodową.

Przechodzimy do rezultatów porównań wedle kapitału zakładowego, dodając, że mieszczą się tu także gospodarstwa, le-

²⁰⁾ Między gospodarczymi przede wszystkim budynki, służące intensywnej tu gałęzi hodowlanej.

żące w tych samych powiatach, znane nam z poprzednich tabelic i zestawień.

Wśród grupy od 400 do 700 K wartości kapitału zakładowego jest pięć gospodarstw, mających od 600 do 700 K kapitału zakładowego. Gospodarstwo myślenickie obszaru 24.5 morgów, ustępuje znakomicie w rezultatach ekonomicznych innym drobnym i średnim gospodarstwom tejże grupy, najwyższe rezultaty osiąga bardzo intensywnie prowadzone gospodarstwo 14 morgowe buczackie, typowe gospodarstwo zwrócone ku uprawie roślin zbożowych. Z gospodarstw w granicy od 400 do 500 koron wartości kapitału zakładowego przewyższa znowu wydatnie gospodarstwo 19 morgowe w Mościskiem, gospodarstwo 31 morgowe w Gorlickiem, które nadto ustępuje również znacznie gospodarstwom od 600 do 700 K wartości kapitału zakładowego. W grupie od 700 do 1000 K wartości kapitału zakładowego (i tu rozróżniając podgrupy od 800 do 900 K i od 900 do 1000 K) przewyższają znowu gospodarstwa średnie, najbardziej za nimi gospodarstwa drobne: gospodarstwa większe w niektórych pozycjach bardzo wydatnie. Gospodarstwa przemysłańskie, pilzneńskie, strzyżowskie i wielickie są każde w różnym stopniu niewyzyskane, ustępując wydatnie w rezultatach takim kwitnącym organizmom średnim, jak gospodarstwa lwowskie, grybowskie (15 m.), tarnopolskie (15 morgowe), oraz drobnym i parcelowym, jak grybowskie, gorlickie, nowosądeckie i inne. W obu tych grupach jest robocizna rodzinna nierównie intensywniejsza w stosunku do obszaru w gospodarstwach drobnych, niżli w gospodarstwach większych. Gospodarstwo grybowskie jednak, obszaru 23 morgów osiąga, jak wiemy z poprzedniego, rezultaty bardzo pomyślne.

W granicach od 1000 do 1200 K wartości kapitału zakładowego, znajdują się tylko 3 gospodarstwa, wśród których większe skałackie (23 morgowe) ustępuje znacznie gospodarstwu tarnowskiemu (12.5 morgowemu) zbliżając się za to, do gospodarstwa niskiego (12 morgowego). W granicach od 1200 do 1400 K wartości kapitału zakładowego widzimy wśród wielu drobnych i średnich gospodarstw zbieżność w przychodach gospodarczych, hodowli bydła, ale też i znaczne rozbieżności. (Cyfra 90 K i 80 K w przychodach gospodarczych — 70 K w przychodach z hodowli bydła). W każdym razie gospodarstwa większe, wśród których znajdują się wcale nie zaniedbane jednostki gospodarcze (gospodarstwo rzeszowskie i nowosądeckie) wykazują niejednokrotnie poważne różnice w przychodach ogólnych i gospodarczych, oraz z hodowli by-

dła (wyjątek 7.5 morgowe gospodarstwo tarnopolskie w hodowli bydła zaniedbane), a także i w czystych zyskach i oprocentowaniu kapitałów, na niekorzyść swoją, a znaczną korzyść gospodarstw drobnych. Gospodarstwa tej grupy znamy również bliżej z opisów. Wśród gospodarstw od 1400—1600 K wartości kapitału zakładowego nie mamy niestety więcej, jak tylko 1 gospodarstwo większe t a r n o w s k i e, osiągające pomyślne rezultaty nawet w porównaniu z niektórymi gospodarstwami drobnymi, w każdym razie niektóre z gospodarstw drobnych i średnich tej grupy przewyższają bardzo wydatnie gospodarstwo większe tarnowskie w przychodach ogólnych i gospodarczych, znakomicie w przychodach z hodowli bydła i czystych zyskach, oraz oprocentowaniu kapitału, i to pomimo położenie, nie sprzyjające zgoła warunkom zbytu (np. gospodarstwo ropczyckie 10 m.) To samo da się powiedzieć i o grupie gosp. od 1600—1800 K wartości kapitału zakładowego, gdzie mamy również tylko 1 gospodarstwo większe, rzeszowskie obszaru 34 m. Gospodarstwa drobne i średnie przewyższają co do jednego gospodarstwo większe w rezultatach ogólnych, z hodowli bydła, w oborniku, mniej już w oprocentowaniu kapitałów i czystych zyskach. Gospodarstwo rzeszowskie 34 morgów obszaru jest jednak jak widzimy w pełni rozwoju. Wreszcie w ostatniej grupie od 1800 do 2000 K wartości kapitału zakładowego figuruje gospodarstwo jasielskie 26 morgowe, które jak wiemy osiąga dzięki wzorowej tu organizacji robocizny świetne rezultaty ekonomiczne. Mimo to i tu wykazują gospodarstwa drobne i średnie pewną przewagę (Kraków, Mościska, Jasło, Krosno) nad gospodarstwem większym jasielskim, tak w przychodach brutto, jak i w czystych zyskach, oraz oprocentowaniu kapitałów. Gospodarstwo zaś łańcuckie obszaru 21 morgów ustępuje we wszystkich rubrykach gospodarstwom drobnym i średnim.

Na ogół więc i porównanie gospodarstw wedle wartości kapitału zakładowego doprowadza do podobnych, co poprzednio wedle położenia, rezultatów. Pominawszy organizmy większe, wyposażone dostаточно w robociznę, reszta ustępuje, tak w rezultatach brutto, jak i n e t t o, gospodarstwom drobnym, a także i to często w pierwszym rzędzie gospodarstwom średnim, które na ogół rozwijają się bardzo pomyślnie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że niektóre z gospodarstw większych, zaopatrzonych lepiej w robociznę, rozwijają się wcale żywotnie, pomimo, że nie dorównywuja w wysokości przychodów gospodarstwom drobnym.

CZĘŚĆ DRUGA.

KWESTYA ROBOCZA.

W S T Ę P.

KILKA SŁÓW O STRONIE METODOLOGICZNEJ.

Wyżej omówiliśmy szerzej rezultaty wzajemnego porównania gospodarstw różnej kategorii własności, rozwijających się w podobnych warunkach gospodarczych¹⁾.

Przejdziemy obecnie do szczegółowej analizy tych zasadniczych, zdaniem naszym, czynników gospodarczo-społecznej natury, które sprawiają właśnie owo nierówne stanowisko i nierówne warunki rozwoju dla poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego. Z tego, co już dotąd naprowadziliśmy i z samej natury zjawiska wynika jasno, że takim czynnikiem natury zasadniczej, decydującej w obecnych warunkach gospodarczo-społecznych, jest *robocizna*. Zanim jednak z kolei poświęcimy szersze rozważania tej kwestyi, wypada nam jeszcze wyjaśnić pewne ewentualnie wyniknąć mogące z następujących rozważań nieporozumienia natury raczej metodologicznej.

Wspomnieliśmy już we wstępie o brakach, utrudniających ocenę naszego materiału, a więc o metodzie budżetowania, zwłaszcza w hodowli bydła nieraz zawodzącej, o sposobie zestawienia przychodów i rozchodów, oraz czystego zysku etc. Były to braki, dające się do pewnego stopnia usunąć, wówczas, gdybyśmy byli mieli wpływ na ułożenie kwestyonaryusza. Są jednak jeszcze inne trudności, płynące do pewnego stopnia z istoty zjawiska i nieusuwalne nawet w metodycznie bez zarzutu ułożonych materiałach faktycznych. Bo nawet te ostatnie, nawet dane wzięte z ksiąg rolniczych, jak to widzieliśmy np. w gospodarstwach Huschkego, nie mogą dać pełnego obrazu tych wszystkich czynników głównych i ubocznych, które w danej jednostce gospodarczej wpływają same i wspólnie z innymi czynnikami *in concreto* na takie, a nie inne rezultaty

¹⁾ Które leżą więc w tej samej okolicy lub mają zbliżoną wartość kapitału zakładowego.

ekonomiczne. Z czynników takich pierwszorzędnej wagi usuwa się niemal zupełnie w porównawczej ocenie poszczególnych grup gospodarstw indywidualność podmiotu gospodarczego²⁾ i jego rodziny, wogóle sił roboczych, o której tylko pośrednio możemy wnioskować z danych rozrzuconych, jeśli chodzi o materyały T. K. R. dość bogato po opisach gospodarstw, zwłaszcza, że referent rolniczy, zwiedzający niektóre gospodarstwa osobiście, niejednokrotnie — co uwidoczniliśmy — kilku słowami określił indywidualność gospodarza, jego sposób gospodarowania i t. d. Pomimo to jednak, usuwa się niemal z pod kontroli ujęcie, o ile w danym wypadku na losach gospodarki zaważyła większa inteligencja zawodowa i ogólna, większa inicjatywa, nowatorstwo, ruchliwość wogóle po stronie podmiotu gospodarzącego, o ile in concreto gospodarstwo drobne zawdzięcza swą wyższość właśnie większej gospodarczej indywidualności swego właściciela i członków rodziny, a także większej sumienności i zdolnościom czeladzi, oraz najemników. Dziedzin takich w gospodarstwie rolnem, w których odgrywa rolę cały szereg czynników, usuwających się z pod ścisłej kontroli i ujęcia³⁾ jest bardzo wiele, zwłaszcza, gdy nie chodzi o 2, 3, 4, jak to ma miejsce u Huszkego np. lecz o blisko setkę gospodarstw włościańskich, jak w naszych zestawieniach; niewątpliwie też, przedewszystkiem najtrudniej ujmowalna, a decydującej wagi indywidualność gospodarczego podmiotu i rodziny może niejednokrotnie zaważyć w kierunku takim, a nie innym gospodarki, zmieniając rezultaty ekonomiczne bez względu na kategorię posiadania, do której odnieśliśmy przyczyny zastoju czy rozwoju pewnych

²⁾ „Denn der Rohertrag und der Reinertrag einer Wirtschaft sind selbst in den Durchschnittswerten nicht feste, eine für alle Mal gegebene Grösse, sondern hängen unter sonst gleichen Umständen in hervorragender Weise von der Persönlichkeit des Betriebsleiters ab. Bedeutende Aenderungen im Roh und Reinertrag können schon eintreten durch Aenderung der Saatzeit und Menge, der Bestellungsweise, der Art der Düngung, der Fütterung und Haltung des Viehs u. s. w. Handelt es sich um Aufstellung allgemeiner Taxationsprinzipien, wird man die Momente, welche von der Persönlichkeit des Betriebsleiters abhängen ausser Acht lassen müssen“, pisze Dr. Könitz, w pracy: „Ueber das Verhältniss zwischen Rohertrag und Reinertrag in landw. Betrieben verschiedener Wirtschaftssysteme“. Thiels „Landw. Jahrbücher“, 1895, rok 24, str. 310.

³⁾ N. p. stan ziemi, budynków, inwentarza martwego i żywego, odziedziczony po ojcu, często, należącym do innej kategorii posiadania, niżli syn gospodarzący obecnie, a który dziedziczy ojcowiznę w wydzielonych częściach fizycznych wraz z kilku innymi z rodzeństwa.

form gospodarczych. Zdajemy więc sobie z tego sprawę, że niejednokrotnie na takie, a nie inne rezultaty gospodarcze wśród drobnej własności w stosunku do większej własności chłopskiej, wpłynęły okoliczności przypadkowe, nic wspólnego nie mające z warunkami gospodarczymi, wśród których rozwija się ta lub inna forma ustroju własności chłopskiej, że dalej jakości tego wpływu, jego wydajności ustalić nie mogliśmy, mimo tu i ówdzie próby na podstawie danych z opisów gospodarstw wziętych. Liczymy się jednak z tem, że zjawiska gospodarcze wogóle nie nadają się do traktowania metodą przyrodniczą, która celem zbadania odosabia zjawisko sztucznie, by zakres i wpływ każdego z nich⁴⁾, ująć odrębnie i niezależnie od innych zjawisk, połączeń, stosunków i funkcji. Takie zbadanie odrębne każdego procesu gospodarczego jest dotąd, a prawdopodobnie i w przyszłości także nieosiągalne w badaniach ekonomicznych, a przynajmniej niestosunkowo trudne do zestawienia; nie wiemy, o ile np. indywidualność większa podmiotu gospodarczego mogłaby sama przez się *caeteris paribus* ukształtować rezultaty gospodarcze inaczej, niżli to ma miejsce obecnie.

W danem gospodarstwie wielkokmiecem widzimy tylko,

⁴⁾ „Ganz unmöglich ist ja nicht, die einzelnen bestimmten Faktoren herauszuschälen und sie zu isolieren; hierzu bedarf es aber eines sehr genauen Studiums jedes einzelnen Betriebes, so exakter Berechnungen der Kosten jeder einzelnen Betriebsform, wie sie J. H. Thünen aufgestellt und vorbildlich gemacht hat. Ein solches Verfahren war im vorliegenden Falle vollkommen ausgeschlossen, weil einerseits dazu viele Jahre peinlich genauer Arbeit gehören, um eine grössere Anzahl von Betrieben in dieser Weise zu untersuchen, anderseits das vorliegende Material in keiner Weise so gestaltet und gesammelt war, dass man es als Unterlage für exakte Berechnungen der Kosten und des Einflusses der einzelnen Betriebsfaktoren verwenden konnte. Es behielt vielmehr immer seinen Charakter als Massenmaterial und konnte nur unter Berücksichtigung dieses Umstandes verarbeitet werden“, pisze Dr. Dettweiler w swej pracy, pod względem metody opracowania materiału niezwykle ścisłej, czego zaślugę ponosi także poniekąd prof. Ehrenberg wydawca „Thünen-Archiv“. (Dettweiler: „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“). „Der Faktor dessen eigentümliche Natur erforscht werden soll, wird isoliert, die übrigen Faktoren werden, als ruhend oder unveränderlich angenommen und nun wird untersucht, wie Vergrößerungen oder Verringerungen des einen zu prüfenden Faktors wirken werden“, pisze Hübel, który jednak stwierdza, że w badaniach ekonomicznych w zakresie agrarnym metody te nie dają się urzeczywistnić, por. Dr. Hübel: „Die Gestaltung des landw. Betriebes mit Rücksicht auf den herrschenden Arbeitermangel“, Drezno 1902.

że ono w stosunku do obszaru gospodarstwa drobnego osiąga we wszystkich, czy w pewnych tylko kierunkach gospodarki rolnej rezultaty znacznie niepomyślniejsze ekonomicznie, niżli gospodarstwa drobne. Te fakty możemy śledzić na podstawie cyfr zawartych w kwestyionariuszu T. K. R. Dalszy tok badania natrafia na trudności niezwalczone, gdybyśmy chcieli tu stosować metodę nauk przyrodniczych. Badania gospodarcze nie mogą śledzić działania każdego z czynników z osobna, który przyjdzie uznać za przyczynę tej niższej rentowności gospodarstw większych⁵⁾, a to dla organicznej całości, jaką tworzy gospodarstwo. Za przyczynę tę uznać należy czynniki, dające się ująć na podstawie dzisiejszej statystyki i danych faktycznych, gdyż o innych nie mamy wiadomości, ani nie znamy sposobu ich zestawienia. Jeśli chodzi o większe gospodarstwo, takim czynnikiem, hamującym rozwój ekonomiczny, a dającym się ująć dość ściśle jest przedewszystkiem brak robocizny dostatecznej w obrębie tych gospodarstw większych chłopskich. O tem mówią nam opisy gospodarstw, porównanie tych gospodarstw, które są lepiej wyposażone w robociznę z gospodarstwami upośledzonymi w tej mierze, opinie właścicieli tych większych gospodarstw, którzy bez wyjątku skarżą się na zasadniczy brak robocizny, dalej, porównanie ilości sił roboczych rodzinnych i pozarodzinnych w obrębie gospodarstw drobnych i większych na podstawie spisu przedsiębiorstw z r. 1902 i danych z kwestyionariusza T. K. R. Dane te, jak widzieliśmy i jak zobaczymy, okażą przewagę gospodarstw drobnych nad wielkimi w robociźnie, tak pod względem jej jakości, jak i ilości. Robociznę tę uznamy jako zasadniczą w dzisiejszych warunkach, przyczynę niedomagania i niedorozwoju większych gospodarstw. Zobaczymy, że pod wpływem tej robocizny, tego braku raczej robocizny cierpi prze-

⁵⁾ „Denn während die Naturwissenschaften über eine Reihe von hervorragend entwickelten Methoden zur Vornahme exakter Untersuchungen verfügen, ist die Methode zur Erforschung und Bearbeitung wirtschaftswissenschaftlicher Fragen noch sehr wenig entwickelt... Es ist vollständig unmöglich den Betriebsfaktor Arbeit für sich allein zu behandeln. Die Eigenart des landw. Betriebes schliesst dies aus. Wir stehen beim landw. Betriebe vor einem, trotz all der grossen Verschiedenheiten im einzelnen doch in sich geschlossenen Ganzen und es muss zu ganz verkehrten Schlüssen führen, wenn man irgend einen Teil herausnehmen und für sich allein behandeln will“, por. „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“ przez Dr. Fryderyka Dettweilera, 1905, „Thünen-Archiv“, wydawnictwo Dr. Ehrenberga.

dewszystkiem hodowla bydła, ilościowo nierozwinięta, jak świadczą o tem dane ze spisu przedsiębiorstw 1902 r., ale i uprawa roślin zbożowych na terenie gospodarstw wielkocłopskich. Zobaczymy także, że i obdłużenie gospodarstw większych, będące w związku z powstawaniem tych gospodarstw i ich mniejszą zdolnością do zdobywania gotówkowych zasobów, niżli wśród gospodarstw drobnych, działa to hamująco na rozwój gospodarki. Przytem gospodarstwa wielkokmiecie, wogóle większe włościańskie podpadają bardzo intensywnie działom fizycznym, a zewnętrzne tego ujęcie znajdujemy w datach ustroju własności chłopskiej od 1819 r. począwszy. Słowem da się uchwycić cały szereg tendencji i procesów gospodarczych już na podstawie dzisiejszych dostępnych materyałów faktycznych, uzupełnianych obficie dedukcją, które świadczą o mniej lub więcej ciężkich warunkach gospodarczych, w jakich ta większa własność chłopska się rozwija dziś w Galicyi. Jednakże niepodobna określić zupełnie ściśle wpływu każdego z tych znanych czynników z osobna i wszystkich razem, dalej wzajemnych połączeń i stosunków i t. d. na takie a nie inne ułożenie się stosunków gospodarczych wśród drobnej czy wielkiej własności chłopskiej, jak niepodobna określić, gdzie sięga i kończy się działanie tyle nieokreślonego, a przecie istotnego zjawiska, jakim jest indywidualność podmiotu gospodarczego. Nie rozporządzamy przyrodniczym eksperymentem, któryby okazał nam zakres działania jednego z czynników np. robocizny, badając ją odrębnie, ściśle wydzieloną z innych sfer i czynników, na czas badania eksperymentalnego. Badanie to byłoby możliwe wówczas, gdyby np. można było badać gospodarstwo wielkocłopskie, gdy ma ono 3, 4 siły robocze i wówczas, gdyby się je zaopatrzyło w podwójne siły robocze, a i wtedy tylko do pewnego stopnia, ponieważ nie wiedzielibyśmy, o ile na lepsze niewątpliwie rezultaty w drugim wypadku wpłynęły także i uboczne okoliczności, niezależne od robocizny, których odosobnić, czy pozbawić wpływu nie mogliśmy w badaniu gospodarczem, na wzór słynnego... klosza, gdzie bada się odosobnione od wszelkich wpływów przedmioty i rzeczy.

Badań zaś w rodzaju takich, o jakich mówimy, nie mogliśmy przeprowadzić rzecz jasna, wśród gospodarstw wielkokmieciowych i drobnych, nie wiemy więc z pewnością bodaj sprowadzonej hipotezy, jak dalece sięga wpływ tak doniosłego czynnika, jakim jest obecnie na obszarze ziem polskich robocizna i inne czynniki, o których, jako o przyczynach sprawia-

jących ciężkie położenie gospodarcze wielkiej własności chłopskiej, powiemy później. Możemy tylko na podstawie danych faktycznych, cyfr i opisów gospodarstw, ustalić z jednej strony moment, że gospodarstwa wielkochłopskie nie rozwijają się u nas tak żywotnie, jak gospodarstwa drobne, a z drugiej strony w poszukiwaniu za przyczynami tego stanu, wskazać na szereg coprawda nie długi tych procesów i zjawisk, które znowu obiektywnie dadzą się stwierdzić na podstawie cyfr i faktów, a które zostają w przyczynowym związku z niedorozwojem gosp. wielkich, zdaniem nauki ekonomicznej i rolniczej. Takim dającym się ująć faktem jest przede wszystkim niedorozwój robocizny na terenie gospodarstw większych, ujęcie jego polega zaś nietylko na porównaniu ilości robocizny w gospodarstwach drobnych i większych, łącznie i w związku z rezultatami ekonomicznymi, lecz i także, na co poprzednio wskazaliśmy, na porównaniu wzajemnem gospodarstw większych ze sobą, a mianowicie tych, które miały liczniejszą robocizną z tymi, które miały jej niewiele i to na porównaniu rezultatów. Tak np. widzieliśmy, że gospodarstwo jasielskie (większe) rozwijało się bardzo żywotnie, dla szczęśliwej organizacyi robocizny. Tak więc w powiązaniu przyczyn ze skutkami oprzeć się możemy nietylko na faktach, stwierdzonych cyframi, ale i na faktach nieujętych cyframi, np. na opisach gospodarstw, gdzie sam chłop, znający gospodarstwo najlepiej, stwierdza, że dla tych a tych robót nie było tylu a tylu sił, na skutek czego poniósł straty, lub nie wyzyskał danych. Są to już nie poglądy właściciela, ale fakty, mimo, że w cyfrach nie dające się często sprecyzować, a wskazują one na robocizną, jako główną bolączkę wielkiej własności ziemskiej i wielkochłopskiej, mimo, że jak o tem była mowa wyżej, badania gospodarcze na dzisiejszym ich stopniu i wyżynie, nie mogą się nawet kusić o ujęcie ściśle metodą poprzednio naszkicowaną, czy i jak dalece, sięga wpływ robocizny i w jakiej ilości jest ona przy uwzględnieniu materiału roboczego i stosunków indywidualnych danej jednostki gospodarczej potrzebna, by dorównać ruchliwości gospodarstw drobnych, lub przynajmniej sprawić wyzyskanie przez te gospodarstwa większe danych gospodarczych i przyrodniczych, dziś zaniedbanych przeważnie. W ogólności ilość sił roboczych potrzebna dla pewnej jednostki obszarowej jest kwestyą może najbardziej sporną w nauce zarządu rolniczego⁶⁾.

⁶⁾ Por. wywody niżej i Goltz: „Landwirtschaftliche Taxationslehre“.

I to jest w paru słowach naszkicowana metoda, jakiej trzymamy się w dalszym ciągu, oceniając materiał powyżej przedstawiony, by uzyskać uogólnienia, dające pogląd w dzisiejszych warunkach i danych faktycznych, na położenie i stosunek wzajemny poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego. Zdajemy sobie sprawę z trudności, a raczej niedokładności i braków tego rodzaju postępowania, zdajemy sobie sprawę, że w wielu razach wyższość gospodarstw drobnych jest tylko pozorna, skoro nie wiemy, czy i o ile na te rezultaty w gospodarstwie większem niekorzystniejsze, wpłynęły czynniki, niezależne od tej lub owej formy posiadania chłopskiego, a więc indywidualność np. gospodarza etc. Zdajemy sobie sprawę, że nigdy nie mogliśmy dwu gospodarstw drobnych i wielkich porównać ze sobą — *caeteris paribus* — co do jednej lub niektórych z tych przyczyn, które ustalamy później, jako motory powodzenia drobnych, a niepowodzenia wielkich gospodarstw chłopskich, lecz niemniej, ten nie osiągnięty dotąd w badaniach gospodarczych ideał metodologiczny nie może sprawić, iżby te dane faktyczne, które są dziś dostępne, nie uzasadniały doświadczalnie poglądu, iż te a te przyczyny sprawiły te a te rezultaty gospodarcze, iżby nie można było odnieść tych a tych rezultatów do tych a do tych przyczyn, pomimo, że nie znamy siły oddziaływania każdego z tych czynników, w przyczynowym związku stojących z pewnym rezultatem gospodarczym.

Z tem zastrzeżeniem więc, że dzisiejsze metody badań zjawisk gospodarczych, metody zawodne i w wielu istotnych punktach luki pozostawiające dla dedukcyi, niestety nie mogącej oprzeć się choćby powrotną falą na materiale indukcyjnym, że więc niedoskonałe te metody w przybliżeniu tylko pozwalają na ujęcie rzeczywistego stanu rzeczy w stosunku wzajemnym gospodarstw drobnych do wielkochłopskich, przeprowadziłyśmy i przeprowadzamy w dalszym ciągu próbę ustalenia tych przyczyn i warunków gospodarczych, które sprawiły ciężkie położenie na ogół gospodarstw wielkochłopskich w stosunku do drobnych, rozwijających się nie bezwzględnie, ale w porównaniu z gospodarstwami pierwszymi bardzo wydatnie i istotnie. Liczymy w tem wzajemnem porównaniu na jedno jeszcze. Wprawdzie in concreto mogą zachodzić dość znaczne różnice między gospodarstwami jednego typu posiadania, więc w obrębie np. wielkiej własności chłopskiej, z powodu różnej indywidualności podmiotów gospodarczych etc., jednakże różnice te w traktowaniu ogólniejszem i szerszem

mają w danem miejscu i czasie niewątpliwie tendencję do zaniku, czy spływania do jednego ujścia, jednego typu zjawisk. Masy nasze włościańskie tworzą dziś jeszcze na pewnem terytorjum, zbliżonem warunkami, dość zwarty i jednolity żywiol pod względem kulturalnym i gospodarczym⁷⁾, zwłaszcza, że coraz częstszym jest typ posiadacza kilkumorgowego, a większa własność chłopska zanika. Zróżnicowanie klasowe, a co zatem idzie i gospodarczo-socyalne wbrew twierdzeniom Dr. Hupki⁸⁾ na wsi nie postąpiło, owszem ma tendencję, dzięki drobnieniu gruntów, do zaniku, czemu poświęcimy gdzieś indziej obszerniejsze wywody. W tych warunkach, pomijając różnice indywidualne, znaczne in concreto, możemy mówić o pewnym typie chłopa, jako podmiotu gospodarczego, jego indywidualność sprowadzić do pewnego genus powszechnego, nie odznaczającego się ani zbytnią gospodarczą siłą, ani też zbytнім zastojem. Materyały T. K. R. mimo znaczne tu i ówdzie różnice indywidualne, wykazują dość wydatnie owo ujednolajnienie się w pewnem miejscu i czasie typu chłopa rolnika, tu jako członka T. K. R. inteligentnego i zapobiegliwego przeważnie. Nie natknęliśmy się na przepaści wielkie między indywidualnością, więc wiedzą zawodową i ogólną członków rodziny, pracujących w poszczególnych grupach gospodarstw włościańskich. Ostatecznie źródła tej wiedzy i zdolności poza wyjątkami, są te same w wiosce: tradycje w gospodarowaniu, praktyczna szkoła u rodziców, wiejska szkółka na miejscu, emigracja, wojsko i t. d., oto tło, na którem działa wszędzie tak samo, więc tak wśród wielkich gospodarstw, jak i małych, przywią-

⁷⁾ „Es wird in neuerer Zeit auf den grossen Einfluss hingewiesen, den die Person des Betriebsleiters auf das Wirtschaftsresultat ausübt. Für die Ergebnisse einer einzelnen Wirtschaft ist dieser Faktor in der Tat von grösster Bedeutung. Wenn man aber nur den Durchschnitt von je 10 Betriebsresultaten einander gegenüberstellt, so verschwindet dieser Einfluss meist schon vollständig. Namentlich gilt dies für bäuerliche Wirtschaftler. Der eine ist vielleicht technisch etwas besser geschult, der andere entwickelt mehr Tatkraft, der dritte ist gewandter im Handel, der vierte wird durch Nebengeschäft weniger abgezogen, dem fünften steht eine umsichtige Hausfrau, dem sechsten ein tüchtiger Sohn zur Seite. Ich halte den Einfluss dieses persönlichen Faktors auf die Zahlenreihen der schweizerischen Rentabilitätsenerhebungen für verschwindend klein“ — pisze prof. Laur, prowadzący sekretaryat włościański w Szwajcaryi, autor prac o wzorowych budżetach włościańskich (por. Laur: „Die Betriebsberatung in der bäuerlichen Landw. Gesellschaft“ Zeszyt 167, Berlin 1910).

⁸⁾ W pracy: „Westgalizische Dorfstände“ j. w.

zanie chłopu do gospodarstwa, będącego jego własnością prywatną, ów podnoszony przez ekonomię teoretyczną nietylko dla sfery rolnictwa m o t y w wszelkiej działalności gospodarczej, motyw główny i zwyciężający, którego brak pracy najemnej i czeladnej, w jakości ustępującej znakomicie pracy rodzinnej.

Pamiętać dalej należy, że jeśli w danej jednostce gospodarczej góruje w stosunku do innej porównywanej z pierwszą, jeden z momentów, niedających się ściśle ująć, a stawiający to gospodarstwo w wyższości, to często w drugiej zdarzyć się może, iż posiada ona znowu pewne inne dane, których brak pierwszemu gospodarstwu, tak, iż następuje *sui generis*, niwelujące różnice, — zrównoważenie. Trudno bowiem przypuszczać, by jedno gospodarstwo miało same dobre strony, drugie same złe warunki gospodarcze, choć niewątpliwie zachodzą także i takie wypadki dość licznie. W miarę większej ilości gospodarstw porównywanych, różnice te mają tendencję zaniku. Słowem, na tle tendencji do pewnej, mimo różnice *in concreto*, j e d n o s t a j n o ś c i typów gospodarstw włościańskich, tendencji, niwelującej te różnice, uwydatnia się może w świetle korzystniejszego rezultaty w naszej kwestyi powyżej i poniżej przez nas zestawione, rezultaty, uzyskane — co podnieśliśmy — metodą nieraz i w niejednym zawodzącą, dla braku nie tyle faktycznych danych⁹⁾, ile także dla niemożności stosowania jedynie ściślej metody eksperymentalnej w badaniach gospodarczych¹⁰⁾.

⁹⁾ Dla braków, tkwiących specjalnie w naszych zestawieniach na podstawie materyałów T. K. R. dokonanych, o których we wstępie szerzej wspomnieliśmy.

¹⁰⁾ „Noch bitte ich die Leser sich durch die im Anfang gemachten von der Wirklichkeit abweichenden Voraussetzungen nicht abschrecken zu lassen und diese nicht für willkürlich und zwecklos zu halten. Diese Voraussetzungen sind vielmehr notwendig um die Einwirkung einer bestimmten Potenz, von der wir in der Wirklichkeit nur ein unklares Bild erhalten, weil sie daselbst im Konflikt mit anderen gleichzeitig wirkenden Potenzen erscheint — für sich darzustellen und zum Erkennen zu bringen“ — pisze Thünen w pracy: „Der isolierte Staat“ I. Część, Przedmowa, str. 18—19, 1875. Thünen reprezentuje tu metodę matematyczną, izolacji zjawisk w abstrakcyi. „Hier zeigt sich die unendliche Wichtigkeit des oben gegebenen Beweises, dass das durch die Methode nur eine Potenz als wirkend, die anderen als ruhend oder konstant zu betrachten, erlangte Resultat nicht ein unwahres, sondern nur ein unvollständiges und darum letzteres nur so lange ist, bis alle anderen mitwirkenden Potenzen einer ähnlichen Untersuchung unterworfen sind — dass also jede Forschung über

DZIAŁ PIERWSZY.

Robocizna na terenie gospodarstw, objętych kwestyona-
ryuszem T. K. R.

R O Z D Z I A Ł I.

ZAROBKOWANIE UBOCZNE I JEGO WPŁYW NA REZULTATY GOSPODARCZE.

Przechodzimy obecnie do szczegółowego omówienia kwestyi robocizny na terenie gospodarstw chłopskich w związku z ich rezultatami gospodarczymi. Materyały nasze pozwalają nam traktować kwestyę robocizny właśnie na tle i w związku z rezultatami gospodarczymi, o tyle mają znowu pod względem zakresu o wiele szersze, bo obejmujące cały kraj, zastosowanie rezultaty spisu przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902, które następnie w odpowiednim przystosowaniu zużytkujemy. Robociznę tę badać będziemy ze strony nie tylko, że się tak wyrażę, p o z y t y w n e j, więc jeśli chodzi o wpływ jej dodatni na gospodarkę, co objawi się przedewszystkiem w nasyceniu nią gospodarstw poszczególnych kategorii, ale i n e g a t y w n e j, więc szkody, jaką ponosi gospodarstwo przez odciągnięcie całkowite lub częściowe sił rodzinnych roboczych dla zarobków ubocznych. Jest to niejako utracony zysk (*lucrum cessans*) w pojęciu słowa prawniczem. Zoba-

einen noch so kleinen Punkt der Aufgabe ein Baustück zur Aufführung des grossen Gebäudes werden kann" (tamże str. 37). O metodzie Thüнена porównaj między innemi pracę F. Lipschütza: „Die Methodik der Wirtschaftswissenschaft bei Thünen“ w „Conrada Jahrbücher“ 1903. Metody Thüнена stara się kontynuować szkoła prof. Ehrenberga z Rostock, wydawcy pisma „Thünen Archiv“, gdzie okazuje się wiele prac, rzeczywiście ścisłych co do metody badań. Cytujemy je często w tekście. Działalność prof. Ehrenberga spotkała się jednakże w niemieckim świecie naukowym z wielką opozycją niezawsze obiektywnej natury.

czymy jednak, że w wielu wypadkach zarobki uboczne, o ile robocizna jest liczniejszą, przynoszą gospodarstwu widoczną korzyść.

Zróżnicujemy w dalszym ciągu poszczególne kategorie sił roboczych i badać je będziemy odrębnie. Natomiast nie zajmimy się, jako nie należącą do badań pracą tą objętą, stroną w e w n ę t r z n ą problemu robocizny, więc tem wszystkim, co by stanowić mogło tzw. kwestyę roboczą w jej socyalnem słowa znaczeniu¹⁾, zwłaszcza, że materyały w tej mierze byłyby niewystarczające.

A) Gospodarstwa parcelowe.

Jak widzimy z zestawień cyfrowych w tablicach statystycznych wykazują gospodarstwa parcelowe przede wszystkim w stosunku do obszaru nierównie wyższe dochody ogólne, niżli większe gospodarstwa chłopskie. W tem leży ich główna siła ekonomiczna. Dochody te ogólne zawdzięcza gospodarstwo parcelowe przede wszystkim intensywnie tu faworyzowanemu dorobkom ubocznym, których skala — jak widzieliśmy — jest bardzo obszerna i różnorodna. Dorobkowanie to, pozostaje, jak się tego można było spodziewać, w ścisłym związku z drobnym obszarem, niewystarczającym na utrzymanie rodziny, z jednej strony, jak również z zapasem sił roboczych rodzinnych, zbędnych tu w znacznej części wobec drobnego szmatu ziemi. Jedynie gospodarstwa parcelowe, prowadzące wyjątkowo intensywną gospodarkę warzywno-nabiałową, lub roślin handlowych w pobliżu miast i ośrodków fabrycznych, skupiają na obszarze paru morgów wszystkie siły rodzinne, nierzadko przy pomocy czeladzi, poświęcając się wyłącznie gospodarstwu z pominięciem zarobków ubocznych. Do takich gospodarstw należy np. gospodarstwo w powiecie krakowskim obszaru niespełna 4 morgów, które prawie niedorabia ubocznie, osiągając bardzo wysokie dochody gospodarcze, tu równoznaczne z hodowlą bydła, gospodarstwo 4 m bowiem, jak się należało spodziewać, konsumuje zboże na własną potrzebę i bydła, nie sprzedając wcale roślin zbożowych. Również gospodarstwo w powiecie rzeszowskim prawie nie dorabia ubocznie i dlatego osiąga bardzo wysokie przychody i czyste zyski gospodarcze, wyzyskując doskonałe tu warunki zbytu. W ogólności jednak, o ile nie zachodzą szczególnie po-

¹⁾ Por. Herkner: „Die Arbeiterfrage“. Nowe wydanie. Berlin 1908.

myślne okoliczności położenia, warunków zbytu itd., gospodarstwa parcelowe dorabiają mniej lub więcej intensywnie, byt swój opierając na tych dorobkach. Typem takiego gospodarstwa jest np. gospodarstwo grybowskie i nowosądeckie obszaru 4 m, wykazujące nieledwie identyczne cyfry, bo 157 i 92 kor. oraz 151 i 95 kor. na 1 m ogólnego i gospodarczego przychodu. Gospodarstwo mościskie obszaru $2\frac{1}{2}$ morgów na 975 kor. ogólnego przychodu, osiąga 526 kor. z rzemiosła i zarobków ręcznych rodziny, przychód więc gospodarczy jest dość znacznie mniejszy, niżli przychód z poza gospodarstwa rolnego płynący.

Gospodarstwa więc parcelowe, poza organizmami, znajdującymi się w wyjątkowych warunkach zbytu i położenia, powodzenie swe zawdzięczają zarobkom ubocznym, dzięki czemu te ruchliwe organizmy zasobne są w gotówkę, następnie obracaną często na dokupno ziemi, inwentarza etc. Niemniej jednak ich charakter przeważająco dorabiający, jak długo te gospodarstwa drogą ekspansji ekonomicznej nie wznoszą się do rzędu gospodarstw drobnych samodzielnych (czego przykłady mamy bardzo częste wśród gospodarstw, objętych kwestyonaryuszem T. K. R.) przesądza do pewnego stopnia o ich powodzeniu czysto gospodarczem. Gospodarstwa te nie rozwijają się należycie pod względem gospodarki rolnej, często nawet wskutek odciągnięcia sił roboczych do zarobków pozarolnych cierpią na brak robocizny. (gospodarstwo grybowskie np. trzyma dziewczkę). I tak o gospodarstwie grybowskiem, dorabiającem intensywnie wyraża się referent T. K. R. „nie szczególnego“. Charakterystyczne jest, że gospodarstwo $22\frac{3}{4}$ morgowe osiąga tu wyższe na 1 morg dochody gospodarcze, dochody z hodowli bydła i zysk gospodarczy, niżli gospodarstwo 4 morgowe. Również i gospodarstwo nowosądeckie obszaru 4 morgów mało co przewyższa pozycje gospodarcze organizmu 23 morgowego tegoż powiatu, w czystym zysku gospodarczym ustępując mu nawet. Natomiast gospodarstwa parcelowe poświęcone wyłącznie lub przeważnie gospodarce rolno-hodowlanej, jak widzieliśmy, przewyższają bardzo wydatnie gospodarstwa wielkocłopskie właśnie w pozycjach gospodarczych. (Gospodarstwo rzeszowskie i krakowskie). Okazuje się to także z porównania gospodarstw parcelowych ze średniami i drobnymi. Gospodarstwo 17 morgowe w nowosądeckim powiecie osiąga 154.41 kor. przychodu gospodarczego, podczas gdy gospodarstwo 4 m tylko 92.50, dalej 133.76 czystego zysku gospodarczego, podczas gdy gospodarstwo 4 m.

13.75 kor. Z hodowli bydła miało przychodów gospodarstwo 4 m. na jeden morg 92.50, a gospodarstwo 17 m. 93.58, więc nieznacznie więcej, czystego zysku z hodowli bydła miało gospodarstwo 4 m. 62.50, a gospodarstwo 17 m. 79.11 kor. Natomiast w przychodach ogólnych przewyższa gospodarstwo 4 morgowe, gospodarstwo 17 morgowe (157:154), w przychody te wchodzi jednak w gospodarstwie parcelowem jak wiemy bardzo intensywne zarobki uboczne, których nie spotykamy zupełnie w gospodarstwie średnim. Te same nieledwie spostrzeżenia poczynić można i w powiecie grybowskim. Gospodarstwo 15 morgowe miało na 1 m przychodu gospodarczego 153.06 kor., podczas gdy gospodarstwo 4 morgowe 95.75 kor.; w czystym zysku gospodarczym wykazuje gospodarstwo drobne 19.25, podczas gdy gospodarstwo 15 morgowe 85.92 kor.; z hodowli bydła miało przychodów gospodarstwo 4 m 90.75 kor. na 1 morg, gospodarstwo 15 morgowe 96.40 kor.; czystego zysku z hodowli bydła miało gospodarstwo 4 m. 65.75, gospodarstwo 15 morgowe 80.86 kor. W ogólnym przychodzie zbliżają się niemal dosłownie oba organizmy, jednakże w gospodarstwie 4 morgowem na 151.75 kor. (na 1 morg) przypada 95 kor. tylko przychodu gospodarczego, resztę zajmują bowiem zarobki uboczne, których brak zupełnie w gospodarstwie 15 morgowem.

Nie trzeba dodawać, że od gospodarstwa parcelowego jasielskiego, znajdującego się w przejściowym zastoju na skutek klęsk natury osobistej, stoi nierównie wyżej gospodarstwo drobne $6\frac{1}{2}$ m., 16 m., oraz 9 morgowe. Natomiast te gospodarstwa parcelowe, które nie dorabiają wcale lub tylko nieznacznie, osiągają bardzo wydatne rezultaty w porównaniu z innymi kategoriami posiadania. I tak gospodarstwo krakowskie 4 morgowe osiąga najlepsze rezultaty gospodarcze ze wszystkich gospodarstw innych kategorii, przewyższając te ostatnie, jak widzieliśmy, w przychodzie gospodarczym i czystym zysku gospodarczym (za wyjątkiem organizmu $18\frac{1}{2}$ morgowego), oraz w gałęzi hodowlanej bardzo znacznie. Również i gospodarstwo rzeszowskie parcelowe wykazuje wyższość nad gospodarstwem 8 morgowem w przychodzie gospodarczym (162.85:121.87), w zysku gospodarczym (104.85:56.87) oraz w przychodzie z hodowli bydła (159.71:11.87). Gospodarstwa te „parcelowe“ bowiem nie dorabiają ubocznie, owszem poświęcają się w zupełności gospodarce rolniczo-hodowlanej i temu w związku z położeniem zawdzięczają swe znakomite rezultaty.

Na ogół więc da się stwierdzić na podstawie materyałów faktycznych, dopiero co i pierwszej przedstawionych, że gospodarstwa parcelowe wykazują w stosunku do obszaru większe przychody ogólne brutto, niżli inne kategorie własności, że jednak jest to zasługą ich intensywnych dorobków ubocznych, które znowu są logiczną konsekwencją ich obszaru zbyt drobnego i zbywającej skutkiem tego robocizny. Te z gospodarstw parcelowych, które warunki zbytu, położenie etc. postawiły w korzystniejszej sytuacji gospodarczej, nie dorabiają prawie zupełnie ubocznie, dzięki temu osiągają one rezultaty gospodarcze znacznie lepsze, niżli gospodarstwa innej kategorii, a bez porównania wyższe, niżli gospodarstwa parcelowe dorabiające. Pierwsze są jednakże poniekąd organizmami samodzielnymi pomimo bardzo drobnego obszaru, właściwymi gospodarstwami parcelowymi są organizmy dorabiające²⁾.

Te ostatnie na skutek tego, że dzielą siły rodzinne i kwalifikacje zawodowe między dwie sfery zarobkowania (szczególnie rzemiosło i rolnictwo) jakkolwiek niejednokrotnie dość żywotne, z reguły osiągają rezultaty gospodarcze niższe, niżli gospodarstwa innej kategorii przeważnie lub wyłącznie poświęcające się gospodarce.

Objawia się to przedewszystkiem w gałęzi hodowlanej, w której to gospodarstwa parcelowe celują, jeśli chodzi zwłaszcza o hodowlę świń. Te z gospodarstw, które nie dorabiają ubocznie, osiągają z gałęzi hodowlanej dochody nierównie wyższe, niżli inne z kategorii posiadania chłopskiego; natomiast o uzdolnieniu wogóle gospodarstw parcelowych pod gałęź hodowlaną, traktowaną tu zupełnie handlowo (dokupno inwentarza i paszy) świadczy fakt, że nawet te gospodarstwa, które dorabiają, ustępują na ogół nie tak znowu znacznie gospodarstwom innych kategorii w tej gałęzi gospodarki. W każdym razie zbyt intensywne dorabianie mści się tu bardzo wydatnie, świadczy o tem liczba inwentarza, nierównie intensywniejsza w stosunku do obszaru w gospodarstwach parcelowych³⁾ niżli w innych kategoriach posiadania, której to cyfrze nie odpowiada jednak cyfra przychodu, mniejsza w go-

²⁾ Po myśli powszechnie przyjętej definicji. Por. między innemi Roscher „Nationalökonomik des Ackerbaues“ — wyd. Dra Dadego, str. 210. „Wo die Landwirtschaft zu gering ist, um auch nur eine Familie ganz zu beschäftigen, da sollte man... bloss von Parzellen reden“.

³⁾ O zaniedbaniu gosp. parcelowych por. Hey: „Die Lage der Parzellenwirte in Sachsen“. Tübingen, 1903.

spodarstwach parcelowych dorabiających, niżli w innych grupach gospodarstw włościańskich.

Jeśli do tego dodamy, jak widzieliśmy, bardzo wysokie w stosunku do obszaru potrzeby osobiste, tak znakomicie zmniejszające zysk czysty ogólny w gospodarstwach parcelowych, więc przedewszystkiem wydatki na dokupno środków pożywienia, tu wobec małego obszaru i licznej konsumpcyi, dokupywanych z zewnątrz gospodarstwa, jeśli dodamy tu bardzo znaczne podatki, opłaty prawne etc. wogóle wydatki „niegospodarcze“, a raczej nieproduktywne, ciężące oczywiście w stosunku do obszaru nierównie bardziej na gospodarstwach parcelowych, niżli na gospodarstwach większych, jeśli weźmiemy pod uwagę, jak nieproduktywnie obciąża te gospodarstwa kapitał w budynkach, otrzymamy obraz niewesoły pod względem bytu ekonomicznego tej niemal połowy gospodarstw włościańskich w Galicyi. Zrozumiemy, że dla tych organizmów najdrobniejszych, wyjąwszy dystrykta podmiejskie i fabryczne, emigracya, zarobek uboczny w kraju, handel sztukami nierogaczyni i bydła, paszonemi na kupnej paszy lub zakupionemi celem dalszej odprzedaży, kierownictwo handlem spółkowym lub założenie własnego sklepiku, rzemiosło, służba kolejowa, gminna, leśna etc., słowem, cały obecny spłot dorabiania w kraju i zagranicą, jest niezbędną koniecznością gospodarczą, przynoszącą wprawdzie zapasy gotówki do kraju, lecz zarazem obniżającą samą gospodarkę⁴⁾, która wobec zwiększonych przychodów z zewnątrz, szczególnie emigracyjnych, schodzi z wielką szkodą gospodarczą kraju na tych drobniejących gruntach chłopskich na coraz dalszy plan.

Spotykamy się na terenie tych gospodarstw parcelowych, co jest *sui generis* niespodzianką, nierzadko z niedorozwojem robocizny na skutek dorabiania zbyt intensywnego, lub szczupłej rodziny. Gospodarstwo 5 morgowe w powiecie krośnień-

⁴⁾ Zarobkowanie uboczne nie może być każdej chwili dostosowane do zapotrzebowania pracy w gospodarstwie dorabiającem. Emigrant nie może więc każdej chwili powrócić, rzemieślnik, o ile nie chce stracić klienteli, zaprzestawać rzemiosła, nawet woźnica, o ile ma zamówienia stałe, porzucić na pewien czas furmanki. Często też parcelowy gospodarz, mimo, że praca jego jest niezbędną w gospodarstwie, musi z niej zrezygnować i pozostać na posterunku dorabiającym, inaczej bowiem może utracić zajęcie uboczne, stanowiące jednakże podstawę jego bytu. Moment ten stanowi właśnie przyczynę na pozór zastanawiającego faktu, dlaczego niejednokrotnie dorabiające intensywniej gospodarstwa parcelowe, a i drobne cierpią na brak robocizny.

skim pisze „Do wprowadzenia dalszych ulepszeń, największą przeszkodą, jest b r a k r a k d o p r a c y, a najemnika nie można dostać w czasie, nie zrobi on tak, jakby sam gospodarz zrobił, niema czem zapłacić najemnika“. Gospodarstwo to którego dla braku zestawienia przychodów i rozchodów (tylko opis), nie mogliśmy wciągnąć w nasze tablice statystyczne ma 2 siły robocze (mąż i żona) najstarsze dziecko 7-letnie pomaga w paszeniu bydła. Referent rolniczy T. K. R. chwali to gospodarstwo na podstawie osobistego zwiedzenia za „starranną pracę, plony ładne i dobre dochody“. Jest ta opinia 5-morgowego gospodarstwa charakterystyczną; więc i tu już poczynają się pierwsze braki robocizny, będące przeszkodą w rozwoju dalszym. Gospodarstwa parcelowe nadto — typem tu jest gospodarstwo mościskie — są bardzo często deficytowe w c z y s t y m z y s k u o g ó l n y m, to znaczy, zaledwie starczą wraz z dorobkiem ubocznym na utrzymanie rodziny, bez pozostawienia choćby drobnej kwoty na spłatę długów, na odłożenie oszczędności celem dokupna skrawka ziemi w przyszłości, nie mówiąc już o stosownem wynagrodzeniu pracy rodzinnej.

B. Gospodarstwa drobne.

1) Gospodarstwa od 5 do 10 morgów.

Gospodarstwa drobne od 5 do 10 a także i od 10 do 15 morgów przeważnie samodzielne, zwłaszcza ku granicy środkowej 10 i górnej 15 m, wyróżniają się od gospodarstw parcelowych, znacznie mniej intensywnem dorabianiem ubocznem. Bardzo znaczna ilość tych gospodarstw nie dorabia wcale. Jeśli chodzi o najważniejsze dla nas gospodarstwa drobne, leżące w tych samych powiatach, co gospodarstwa innych kategorii, to ze szczegółowych zestawień cyfrowych widzieliśmy, jak wśród niewielu gospodarstw nawet od 5 do 10 morgów odgrywały dorobki uboczne rolę decydującą. Jedyne gospodarstwo 9 morgowe w Pilźnieńskim, (158.55 K na 1 morg ogólnego przychodu, a 94.44 gospodarczego), gospodarstwo 10 morgowe w Gorlickiem (155.00:98.00), gospodarstwo 8 morgowe w Tarnowskim (211:142) prawie parcelowe (6 m) gospodarstwo w Jasielskiem (183:88) oraz ropczyckie (223:169) wykazują większe sumy z zarobków ubocznych rolnych i pozarolnych. Ponadto osiąga bardzo znaczne zarobki uboczne gospodarstwo mościskie 7 morgowe (169.42:89.42), mniejsze pozycye: gospodarstwo żywieckie (9 m) drugie mościskie

(7 m) (148:110) drugie gosp. gorlickie 10 morgowe (117:79) i tarnobrzeskie 7 morgowe (218:189).

W tych z gospodarstw drobnych, które wyszczególniają zarobki uboczne w stosunkowo niewielkich ilościach, spełniają one swe gospodarcze zadanie. Mają one za cel zdobycie gotówkowych zapasów na zapłatę pilnej raty bankowej, podatku, na dokupno krowy, sztuk nierogaczyny itd., a zdobywane są bez szkody gospodarczej dla całości gospodarstwa; są bowiem tak nieznaczne, że nie mogą absorbować sobą w znaczniejszej mierze sił roboczych, które też dorobkami co najwyżej zajmują resztę zapasu sił roboczych, wolnych od robót gospodarczych, często w porze, kiedy niema robót polnych. Pamiętać też należy, że granica, oddzielająca gospodarstwa drobne od parcelowych, jest wzięta schematycznie, dla ułatwienia orientacji, że jednak, co jest banalną niemal prawdą naukową, wiele gospodarstw następnej kategorii obszarowej posiadania, znajduje się w tych samych warunkach gospodarczych i reprezentuje tę samą siłę ekonomiczną, co gospodarstwa poprzedniej grupy, pomimo różnice w obszarze. Wiele więc z gospodarstw rzekomo drobnych, zwłaszcza podgórskich, dorabia z tych samych powodów, co gospodarstwa parcelowe, więc z nadmiaru robocizny rodzinnej i z niemożności utrzymania się rodziny włościańskiej z kilkumorgowego skrawka ziemi i ściśle biorąc należałoby je traktować, jako organizmy parcelowe. Na skutek stosunkowo nieznacznego dorabiania w gospodarstwach drobnych, ich rezultaty gospodarcze są bardzo dodatnie w porównaniu z innymi kategoriami posiadania.

Gospodarstwa drobne nie dorabiające lub dorabiające bardzo nieznacznie osiągają na ogół, jak świadczą cyfry w naszych tablicach, rezultaty bardzo pomyślne. I tak gospodarstwo krakowskie (8 m), strzyżowskie (9 m), brzeskie (6 m), rzeszowskie (8 m) wielickie, przeworskie, mościskie (9 m), mościskie (6.5), jasielskie (10), łańcuckie (8), mościskie (7 i 9 m) osiągają wysokie cyfry przychodów ogólnych brutto, tu równoznacznych z gospodarczymi. Wyjątkowo osiąga nieświatne rezultaty 7.5 morgowe gospodarstwo tarnopolskie, pomimo brak dorobków, które nawet ustępuje w rezultatach gospodarstwom 15 i 23 morgowemu w tymże samym powiecie. W powiatach podolskich, zwróconych jednak ku uprawie zbożowej, zdają się mieć przewagę organizmy większe. Gospodarstwo 10 morgowe w powiecie mościskim nie dorabia ubocznie, osiąga jednak rezultaty bardzo skromne. Przyczyną tego stanu

rzeczy jest bardzo drobna ilość sił rodzinnych, zaledwie 150 dni rodzinnych, jak oblicza właściciel. Gospodarstwo to nie zajmuje wcale czeladzi, a najemników wykazuje zaledwie 20. W tych warunkach robocizny nie dziw, że gospodarstwo to jest wysoce zaniedbane, a w roku budżetowym wykazuje nawet deficyt ogólny. Gospodarstwo mościskie 6 morgowe, które pozornie niedorabia, osiąga jednak ze sprzężaju (tu furmanki) bardzo poważne przychody, o czym mówiliśmy już wyżej. Wreszcie wyjątkowo osiąga gospodarstwo 8 morgowe w powiecie mościskim stosunkowo nieznaczne przychody pomimo braku dorobków. Niestety opis tego gospodarstwa nie daje w tej mierze bliższych wyjaśnień, 3 siły rodzinne powinny tu wystarczyć, zarobki sprzężajem nieznaczne. Prawdopodobnie zaważyła tu indywidualność podmiotu gospodarzącego. Poza omówionymi tu gospodarstwami, które nie dorabiają lub dorabiają nieznacznie, a mimo to mają rezultaty skromne, wykazują wszystkie inne gospodarstwa drobne, nie dorabiające: wydadne i pomyślne tak przychody brutto, jak i netto. Nie odrywane od zajęć ściśle gospodarskich, nie rozpraszając swoich sił na dwie sfery zarabkowania, co szczególnie ujemne następstwa pociąga w rzemieślniczym dorabianiu, gospodarstwa drobne, poświęcić się mogły w całej pełni gospodarce, zwracając się ku tej gałęzi gospodarki, która dawała najlepsze widoki powodzenia, więc ku hodowli bydła, a zarazem wymagała obfitej robocizny stałej, nie najemnej zwłaszcza, że równocześnie i w zakresie uprawy roślin, zbożowych, okopowych, pastewnych i wogóle w gospodarce rolnej, traktowanej przeważnie i coraz bardziej z punktu widzenia gałęzi hodowlanej (spas bydła płodami rolniczymi) przy niewątpliwym postępie pod względem intensywności, nowych metod uprawy etc. wymagania robocizny były i są coraz większe. W dalszym ciągu poświęcamy obszernie rozważania znaczeniu robocizny w gospodarstwach włościańskich, jak również stosunkowi gałęzi hodowlanej do rolnej, tu jednak już zaznaczyć musimy, że gospodarstwa drobne i średnie do 15 morgów umiały najlepiej wykorzystać naturalne warunki robocizny rodzinnej. Widzieliśmy bowiem, że w gospodarstwach parcelowych, na skutek nadmiaru rąk roboczych, dla których nie było już pracy na gruncie rodzinnym, siły te zbędne do pewnego stopnia zwracały się intensywnie ku pozarolnym i rolnym ubocznym zarobkom, ku rzemiosłu, wychodźtwa itd. Na skutek tego odpływu jednakże, widocznie nie dostosowanego ściśle do zapotrzebowania pracy na gospodarstwie, na skutek jeszcze bardziej

jaskrawo występujących szkód gospodarczych połączenia rzemiosła, więc stałego zarobnictwa z zawodem rolnym, gospodarstwa te, których głowy nieraz zupełnie były pochłonięte pracą pozarolną, nie osiągały rezultatów pomyślnych, owszem, wykazywały nieraz objawy zaniedbania. Obfita robocizna nie tylko, że nie została tu należycie wyzyskana, ale owszem organizacja jej, zwrócona na zewnątrz gospodarstwa, gdzieindziej, w rezultatach pozagospodarczych, w zarobkach ubocznych święciła swoje tryumfy. Przeciwnie gospodarstwa drobne, posiadające już dość spory szmat ziemi, by mógł wyzyskać organizację nie zrównanej pracy rodzinnej dla siebie, strzegły, o ile możliwe, tej pracy i tylko w razie rzeczywiście zachodzącej możliwości zużytkowania zbędnych sił rodzinnych (zwłaszcza w porach wolnych od robót polnych), albo w razie zachodzącej potrzeby zdobycia większych zasobów gotówki na spłatę długów, „pobudowanie się“, przykupno ziemi etc. wyzbywały się tej robocizny na przejściowy jedynie okres. To zwrócenie się ku gospodarce wyłącznie, stanowi cechę istotną, odróżniającą w myśl zresztą ustalonej definicji „gospodarstwa drobnego“, to ostatnie i wedle materiałów naszych od gospodarstwa parcelowego, cechę, która odbiła się, jak widzieliśmy poprzednio, w porównaniu gospodarstw drobnych z parcelowemi, o ile leżały one w tych samych powiatach, na rezultatach gospodarczych, pomyślniejszych w organizmach, nie dorabiających intensywniej ubocznie.

Co się tyczy gospodarstw drobnych, dorabiających intensywnie, to gospodarstwo pilzneńskie obszaru 9 m, które na 158.55 kor. ogólnego przychodu wykazuje 94.44 przychodu gospodarczego, resztę zaś dorabia z zarobków ręcznych członków rodziny, ma bardzo liczną robocizną rodzinną, bo 5 dorosłych członków rodziny, tak iż licząc się zwłaszcza z położeniem i jakością gleby, pozostaje mu rzeczywiście do dyspozycji pewien zasób sił roboczych, którego można użyć bez szkody ekonomicznej gospodarstwa dla dorobków pozarolnych. Ponadto gospodarstwo jest bardzo silnie obciążone spłatami rodzinnymi w kwocie 1600 kor. i długiem nabywczym w kwocie 1048 K. Że jednak dorabianie sił rodzinnych jest zbyt wielkie, świadczy o tem fakt, że gospodarstwo trzyma 1-dną osobę z czeladzi, i donajmuje 65 dni w roku i że właściciel skarży się na wielki brak robotnika, zwłaszcza w czasie robót polnych. Śnać niektóre ze sił rodzinnych zajęte są stale poza gospodarstwem przez znaczną część roku. Ujemne objawy tego intensywnego dorabiania nikną w porównaniu

z gospodarstwem 41 morgowem w Pilźnieńskim, jak wiemy, zaniedbanem do ostatnich granic i rozporządzającym zaledwie 2-ma siłami. Obiektywnie jednak gospodarstwo 9 morgowe nie rozwija się tak, jakby mogło i winno przy innem ułożeniu się stosunków. Inwentarz jest dość skromny, składa się z 1 konia i dwu krów, 3 sztuk świń, 15 sztuk drobiu, i 5-ciu królików. Obornik bardzo skromny, skoro bardzo zaniedbane gospodarstwo 41 morgowe wykazuje go więcej: (5:6). Zysk z hodowli bydła dlatego tak wysoki, że dokupiono zaledwie za 69 kor. wogóle (a nie w stosunku do obszaru) inwentarza żywego, a za 22 K paszy. Brak więc wydatków inwestycyjnych, wracających się sownie w przychodach, przesądza o wysokim zysku z hodowli bydła, jakoteż i gospodarczym wogóle. Przychody gospodarcze brutto niewielkie. Zaznaczyć przytem należy, że gospodarstwo ma warunki przyrodzone korzystne, rozkład kultur sprzyja hodowli bydła. (ziemniaki zajmują $1\frac{1}{4}$ m, owies $1\frac{3}{4}$ m, koniczyna 1 m, żyto $1\frac{1}{4}$ m, jęczmień $\frac{1}{2}$ m, pszenica $1\frac{1}{4}$ m, wyka $\frac{1}{2}$ m, wogóle $7\frac{1}{4}$ m, roli ornej, 1 m łąki i około 1 m pastwiska). Niewyzyskanie tego gospodarstwa objawia się w porównaniu tegoż z gospodarstwem 10 morgowem, więc mało co większem i gospodarstwem 5 morgowem, więc znacznie mniejszem w powiecie ropczyckim, zbliżonym warunkami gospodarczymi do powiatu pilźnieńskiego. Gospodarstwo 5 m miało przychodu gospodarczego, jak wiemy, 113.60 K, z hodowli bydła 112.20 K, zysku gospodarczego 40.60, z hodowli bydła 95.60, 10 fur obornika na jeden morg, wszystko cyfry olbrzymio większe, niżli gospodarstwo 9 morgowe w Pilźnieńskim, gospodarstwo 10 morgowe miało 169 K przychodu gospodarczego na 1 morg. Gospodarstwo 5 morgowe w Ropczyckim posiada w cyfrze absolutnej większy inwentarz, niżli 9 morgowe w Pilźnieńskim. Mianowicie gospodarstwo to posiada 3 krowy, 8 świń, 25 kur z kogutem i 5 królików. Słowem, by nie mnożyć dalszych porównań, przedstawiony materiał jest dostateczny, by przekonać o tem, iż gospodarstwo 9 morgowe nie rozwija się, jak należy, że je owszem hamuje przy zresztą bardzo sprzyjających warunkach dorabianie intensywnie, sięgające niemal połowy dochodów ogólnych. Niewątpliwie, gdyby to gospodarstwo zwróciło się w całej pełni ku gospodarce rolno-hodowlanej, bez oglądania się na zarobki uboczne w tym stopniu, jak się to obecnie przy znacznem obdłużeniu dzieje, przychody gospodarcze wzrosłyby znacznie, a całość gospodarstwa przedstawiałaby się lepiej, niżli dzisiaj, zwłaszcza pod względem organizacyjnym. Gospodarstwo

8 morgowe w powiecie tarnowskim zmusza do dorobków wysokich (na 211.38 kor. ogólnego przychodu na 1 morg, 142.50 K przychodu gospodarczego), specjalnie w roku budżetowym ożenek syna: (400 K na „zagospodarowanie się“, prócz tego 567 K na ubranie, w czym zdaje się „wyprawa“ syna) oraz choro-
 roba jednego z członków rodziny: 143 K. Właściciel twierdzi nadto, że ziemia jest bardzo licha. Dzięki jednak pobliżu miasta, osiągnęło gospodarstwo 8 m doskonałe wyniki gospodar-
 cze, pomimo dorobki uboczne tu intensywnie. Dorobki te mają jednak charakter przejściowy, stąd jednorazowe ich pobranie nie mogło wyrzucić wpływu ujemnego na dobrze zagospoda-
 rowany organizm. Świadczy o tem fakt, że dorabiają aż 3 siły rodzinne, syn i dwie córki, co na dłuższą metę nie mogłoby pozostać bez wpływu, a co obecnie ma na celu pokrycie nad-
 zwyczajnych wydatków.

Gospodarstwo nadto osiąga **210 K** (wliczone do przycho-
 dów gospodarczych) ze sprzedaży skórek lisa, tchórza i kuny, co świadczy o wszechstronności naszego gospodarstwa, ale co pomniejsza właściwie przychody ściśle gospodarcze o 26.25 K na 1 m. tak, iż przychód gospodarczy wynosi **102.37 K** na jeden morg, przychód zaś z hodowli by d ł a **88.13**, zysk gospodar-
 czy **47.50**, zysk z h o d o w l i b y d ł a **62.37**, cyfry więc nie tak znowu świetne, jeżeli się zbliżają do gospodarstwa 9 m w Pil-
 zneńskim, a odnoszą się do gospodarstwa, leżącego wszak w okolicy o doskonałych warunkach zbytu. I tu więc przy bliż-
 szem rozpatrzeniu stosunków gospodarczych, znać pewien wpływ ujemny silnego dorabiania ubocznego, zwłaszcza gdy się zważy, że pracuje tu robocizna rodzinna, b e ż c z e ł a d z i
 i c o w i ę c e j b e z n a j e m n i k ó w, tak iż wszelkie znacz-
 niejsze umniejszenie tej robocizny na rzecz dorabiania ubocz-
 nego może się pomścić na gospodarce, gdyby miało trwać dłużej. Od gospodarstwa jednak 29 morgowego osiąga gospo-
 darstwo 8 morgowe znacznie wyższe przychody. Bardzo wy-
 datnie dorabia ubocznie gospodarstwo gorlickie obszaru 10 morgów, bo na 155 kor. ogólnego przychodu wykazuje 98.00 K przychodu gospodarczego, resztę zarabiając ubocznie. „Długi są“, ale nieoznaczone bliżej. Rezultaty jednak tego dorabiania są widoczne. Gospodarstwo cierpi wydatnie na brak sił ro-
 boczych, skoro członkowie rodziny zarabiają w kraju i za gra-
 nicą 500 K; równocześnie brak zupełny czeladzi, a zaledwie 30 do 45 dni najemnych. Dochód z zarobków ręcznych wynosi, jak wiemy tu 3-cią część ogólnego przychodu. Skutkiem tego zaabsorbowania robocizny rodzinnej poza gospodarstwem jest

przedewszystkiem wydatne zaniedbanie gałęzi hodowlanej. Przychód z gałęzi hodowlanej jest minimalny, wynosi on 33.00 K na 1 morg, podczas gdy gospodarstwo 31 morgowe wykazuje tego przychodu 56.38, a gospodarstwo prawie 10 morgowe w tym samym powiecie 75.00 K. Najważniejsza więc gałąź gospodarki w organizmie drobnym jest tu nietylko niewyzyskana zupełnie, ale wprost zaniedbaną. Wydatki inwestycyjne na dokupno inwentarza zaledwie takie same (absolutnie) w gospodarstwie drobnym, jak w wielkim. Drugie gospodarstwo niespełna 10 morgowe w powiecie gorlickim dorabia wprawdzie także ubocznie, lecz nie tak wydatnie jak gospodarstwo 10 morgowe, poza tem rodzina składa się tu z 9 członków, tak, iż można było bez szkody gospodarczej przeznaczyć jedną siłę rodzinną do zarobków pozarolnych, skoro 4 dorosłe pozostały na gospodarstwie. Dorabia zaś stale jedna tylko siła rodzinna (emigrant). Dorobek więc dość intensywny nie przyniósł tu szkody znaczniejszej, owszem gospodarstwo prowadzi bardzo intensywnie i handlowo gałąź hodowlaną, dokupuje wiele sztuk inwentarza, słowem, wykazuje raczej tendencje rozwojowe, a dorobek, traktuje jako źródło gotówkowych wpływów, obracanych tu na dokupno przeważnie inwentarza. Wreszcie i gospodarstwo jasielskie 6 morgowe osiąga niespełna połowę dochodów ogólnych z dorobków ręcznych, wogóle ubocznych (570 K na 1100 K). Jest to właściwie gospodarstwo parcelowe. Posiada jednak rodzinę bardzo liczną, bo z 10 osób złożoną. Syn 19-letni dorabia przy kolei, 6-ścioro dzieci niezdolnych do pracy. Z sił roboczych pozostają więc 4 osoby dorosłe, mąż, żona, siostra gospodarza i syn. Co najmniej 250 dni robocizny rodzinnej. Najemników 30 dni w roku, brak czeladzi. Jest to więc robocizna bardzo obfita, w stosunku do drobnego obszaru, tak, iż dorobek nie jest tu szkodliwy w znaczniejszej mierze. Jeśli chodzi o zarobki, to syn dorabia 470 kor. przy kolei, sam gospodarz 50 kor., nadto w przychodach gospodarczych mieści się 190 K z furmanki (wożenie szutru). Dorobki są więc bardzo wysokie i przesadzają niemal o kierunku gospodarki. Świadczą o tem poszczególne pozycye dochodu. Gospodarstwo osiąga z fasoli 10 kor., z bydła 160 K, z nabiału 60 K, ze świń 130 K, drobiu 30 K. Są to pozycye bardzo skromne w porównaniu z innemi gospodarstwami parcelowemi i drobnemi. — Przychód gospodarczy wprawdzie 88.33 K na 1 morg, ale w tem wliczone są już przychody ze sprzężaju i furmanki 190 K, same gospodarcze więc przychody ze zboża i hodowli bydła wynoszą 65.00 K na 1

morg. Pomimo wysoki inwentarz (1 kłacz, 3 krowy, 2 cielice, 1 maciora, 14 kur) przychód z hodowli bydła wynosi 63.33 K na 1 morg. Gospodarstwo wykazuje niedobór⁵⁾ wskutek wysokich wydatków osobistych, jednakże obejmujących pozycje zwyczajne. Jedynie utrzymanie syna w gimnazjum kosztuje 200 K. Gospodarstwo jest silnie obciążone długami wskutek dokupna ziemi na parcelacyi (1000 K na 6%). Bez dorobków więc gospodarstwo nie wyszłoby na swoim, a że w stosunku do obszaru ma ono zbywającą robociznę, której bez szkody gospodarstwa może użyć pozarolnie, więc referent rolniczy T. K. R. mógł to gospodarstwo pochwalić jako prowadzone na ogół starannie („łaka dobrze pielęgnowana“). Że jednak gospodarstwo 6 morgowe nie wyzyskuje w całej pełni danych gospodarczych, świadczy o tem porównanie go z gospodarstwem 10 morgowem, leżącym w tym samym powiecie. Gospodarstwo to osiąga przychodu gospodarczego 147.10 K na 1 morg, czystego zysku gospodarczego 94.20 K, przychodu z hodowli bydła 117.90 K, czystego zysku z hodowli bydła 84.10 K podczas gdy gospodarstwo 6 m. osiąga w tych samych rubrykach 88.33, 19.33, 63.33, 40.33. Gospodarstwo ma 4 siły rodzinne dorosłe, nie dorabia jednak ubocznie wcale, że sprzężaju osiąga o wiele mniej na 1 m, niż gospodarstwo drobne. Obciążone jest 2000 K długu hipotecznego, na których spłatę wystarcza jednak 37.10 K zysku ogólnego czystego. Widzimy więc, że przy tej samej niemal robociznie rodzinnej (4 siły robocze), gospodarstwo 10 morgowe osiąga rezultaty nie równie lepsze, niżli gospodarstwo 6 morgowe, dzięki przedewszystkiem większemu obszarowi, wystarczającemu na utrzymanie rodziny włościańskiej, ale także i dzięki temu, że siły rodzinne zwróciły się tu w całej pełni ku gospodarstwu, nie dorabiając zupełnie ubocznie, podczas gdy w gospodarstwie 6 morgowem siły te głównie zajęte były robocizną uboczną, skąd też płynęły największe przychody. Z innych gospodarstw, niemających odpowiednika we większej kategorii posiadania w tym samym powiecie, dorabia dość intensywnie gospodarstwo mościskie obszaru 7 m, mające na 148 K przychodu ogólnego z 1 morga 110 K przychodu gospodarczego. Gospodarstwo to jednak jest nieobciążone zupełnie długami, ma 4 siły rodzinne dorosłe, prócz tego pastucha i sługę, więc robociznę tak obfitą, że może część jej bez szkody gospodarczej dla całości, przeznaczyć na dorobek uboczny, tu zużytkowany przeważnie

⁵⁾ W pozycji „czysty zysk ogólny“.

w celach produkcyjnych, wobec braku długów. Z hodowli bydła 74.71 K na 1 m., 7.14 fur obornika. Gospodarstwo prowadzone jest nawet starannie, referent rolniczy chwali je za używanie sztucznych nawozów i za utrzymanie dobre łąki.

Natomiast tego samego obszaru gospodarstwo 7 morgowe w tym samym powiecie mościskim, dorabiające na 1186 K ogólnego przychodu 500 K ze stolarstwa, przedstawia prawdziwie opłakany widok w każdym kierunku. Gospodarstwo to ma wprawdzie 169.42 K ogólnego przychodu na 1 morg, lecz 89 K tylko gospodarczego przychodu. Właściwie jednak pomniejsza ten dochód 210 K zarobków furmanką, tak iż ściśle gospodarczy przychód zaledwie 68. K. Z hodowli bydła osiągnięto zaledwie 45.14 K na 1 morg, ze sprzedaży zboża 100 K wogóle. Sił rodzinnych dorosłych 4-ry, lecz dwie stale zajęte rzemiosłem, stąd wobec braku czeladzi i zaledwie 14 dni najemnych w roku, niedorozwój robocizny bardzo znaczny. To też gospodarstwo jest zaniedbane w całej pełni i niewyzyskane, główna podstawa bytu to zarobki ze stolarki i furmanka. Gospodarstwo jest typem organizmów rolno-rzemieślniczych, wiodących marną egzystencję gospodarczą i szerzących partactwo w jednej i drugiej sferze zarobkowej. Jest ono raczej parcelowem, niżli drobnem gospodarstwem. Gospodarstwo 6 morgowe w powiecie mościskim zarabia na 493 K ogólnego przychodu 228 K sprzężajem⁶⁾, ma więc, jeśli chodzi o ściśle gospodarczy przychód zaledwie 44.16 K na 1 morg. Zaniedbanie gospodarki jest wprost fatalne. Z hodowli bydła jest zaledwie 24.16 K przychodu na 1 m. Siły gospodarcze są tu głównie zwrócone ku furmance. Jest to właściwie typowy organizm parcelowy, wiodący nędzną egzystencję rodziny, przymierającej nawpół z głodu.

Przykłady te gospodarstw drobnych, a właściwie parcelowych z istoty swej, dorabiających intensywnie ubocznie, świadczą chyba dowodnie, jak dalece odciąganie roboczych sił rodzinnych, tego głównego, jeśli nie jedyne go atutu gospodarstw drobnych, mści się na tych ostatnich, sprawiając niewyzyskanie ich gospodarcze i obniżając znakomicie przychody z całości i poszczególnych gałęzi gospodarki. Na szczęście są te gospodarstwa drobne, intensywnie dorabiające, więc oparte na dorobkach ubocznych, w mniejszości i raczej ku dolnej granicy 5 m. skupione, co świadczy, że pod względem rzeczowym, na-

⁶⁾ Chodzi tu oczywiście o furmankę; przychody ze sprzężaju wliczaliśmy jednak zawsze do przychodów gospodarczych.

leżą one do organizmów parcelowych; właściwe organizmy drobne ku granicy 10 m, tembardziej od 10 do 15 m, poświęcają się wyłącznie lub przeważnie gospodarce i dzięki obfitej robociznie rodzinnej osiągają lepsze rezultaty ekonomiczne, niżli gospodarstwa większe, cierpiące na jej istotny brak.

U niektórych wreszcie gospodarstw drobnych dorobek nawet dość intensywny nie pociągał za sobą smutniejszych konsekwencji gospodarczych, zapas bowiem sił rodzinnych był tu tak znaczny, że starczyło na dorobki, przynoszące sporo gotówki, w znacznej części łożonej na cele gospodarcze. I tak 9 morgowe gospodarstwo w powiecie żywieckim miało 210.66 kor. przychodu ogólnego na jeden morg, a przychodu gospodarczego 177.11 K, reszta przypadała na zarobki uboczne. Nie mniej gospodarstwo to ma 4 dorosłe siły rodzinne z d o l n e w całej pełni do pracy i pomoc dzieci, tak iż część drobna pracy rodzinnej może tu bez szkody odejść do pracy ubocznej, zdobywając w zamian zasoby gotówkowe. Z hodowli bydła 124 K, prawie 8 fur obornika z 1 morga, ze sprzedaży zboża 227 K; w każdej sferze znać znamiona postępu i intensywniej gospodarki. Również gospodarstwo krośnieńskie obszaru 9 m. dorabia 400 K z kierownictwa sklepu, gospodarstwo to jednak jest w stanie kwitnącym, osiąga 373.33 K ogólnego przychodu, 293.22 K z hodowli bydła (2042 K ze sprzedaży 40 prosiąt). Gospodarstwo to jest wzorem handlowo pojętej gospodarki hodowlanej. Dokupuje paszy za 596 K. Otrzymało też dyplom honorowy za rok 1909. Ma najwyższe przychody z gospodarstw drobnych T. K. R. Prócz licznej robocizny rodzinnej, dziewczka za 125 K rocznie i 67 dni najemnika. I tu dorobek uboczny przyczynił się do zdobycia funduszy na cele produkcyjne. To samo odnosi się do gospodarstwa tarnobrzeskiego obszaru 7 m., które na 218 K ogólnego przychodu miało 189.42 K dochodu gospodarczego, resztę dość znaczną osiągało z zarobków ręcznych członków rodziny. Hodowla bydła przyniosła tu 158.42 kor. z morga, obornika fur było 9. Przychody są więc bardzo wysokie. Gospodarstwo ma 670 dni pracy rodzinnej, i pomoc dzieci, prócz tego trzyma 1 dziewczkę i 40 najemników. Robocizna więc wydatna w stosunku do drobnego obszaru. Gospodarz skarży się, „że nie można dobrego parobka wychować“; świadczy to o wysokiem napięciu robocizny w gospodarstwie, zaledwie, sądząc z pozorów, samodzielnem. W tych warunkach dorobek uboczny (300 K) nie zaszkodził w rezultatach, a świadczy o wielkiej pracowitości rodziny i właściciela, którzy potrafili bez szkody dla gospodarki, zyskać dość znaczne fundusze

gotówkowe na cele produkcyjne (np. kupno 8 prosiąt za 170 K na wychów).

Z przykładów tych okazuje się dowodnie, że niektóre z gospodarstw drobnych, wyposażonych w zbyt liczną robociznę w stosunku do obszaru, mogą na pewnem średnim przecięciu intensywności, bez szkody gospodarczej, część pracy rodziny włościańskiej zużytkować poza gospodarstwem. Te zarobki służą owszem jak najlepiej samemu gospodarstwu, dostarczając mu każdej chwili, a także w porze wolnej od robót polnych, gotówkowych zapasów, na cele produkcyjne, dokupno zwłaszcza paszy i inwentarza, a także i spłatę długów nabywczych. W tem także leży niewątpliwie siła gospodarstw tych w stosunku do większych organizmów, które nie mogą bez szkody znacznej uszczuplać już tak niewystarczającej tu robocizny rodzinnej. Zarobki te uboczne, w miarę im bardziej się je stosuje ostrożnie i stosownie do zapotrzebowania robocizny we własnem gospodarstwie, są wyrazem ruchliwości ekonomiczno-handlowej tych drobnych organizmów, które umieją, jak żadna inna grupa posiadania, realizować i fruktyfikować zasoby, zdobyte pozarolnie i poza gospodarstwem. Odbija się to zwłaszcza na obdłужeniu tu w gospodarstwach drobnych, jak zobaczymy nie tak groźnemu dzięki temu, iż ciężary kredytu nabywczego umniejsza znakomicie zarobek emigracyjny i krajowy, choćby pozarolny, w granicach, nieprzynoszących jednak szkody samej gospodarce. Widzieliśmy więc na podstawie badania gospodarstw, leżących w tym samym powiecie, że gospodarstwa drobne, przeważnie od 8—10 morgów okazują się na ogół formą gospodarczo żywotną w odróżnieniu od gospodarstw parcelowych i że przyczyn tej żywotności szukać należy przede wszystkim w uposażeniu tych gospodarstw w siły robocze rodzinne, tu przeważnie zwracające się ku gospodarce i nie dorabiające ubocznie, jak chyba tam, gdzie istnieją ku temu warunki sposobne. O znaczeniu robocizny będzie jeszcze mowa poniżej na tle różnych kategorii posiadania; gospodarstwa te drobne, jeśli nawet dorabiają, to z reguły poza wypadkami, gdzie z powodu lichej gleby i złych warunków zbytu mamy do czynienia z gospodarstwami niesamodzielnymi, (więc parcelowymi), dorobek ten waha się w granicach stosunkowo skromnych, będąc wyrazem raczej ruchliwości ekonomicznej tych organizmów, które umieją nadwyżkę sił użyć handlowo celem zdobycia gotówki potrzebnej więcej tu na wydatki inwestycyjne, niżli na potrzeby konsumpcji. To co w gospodarstwach parcelowych musiało się stać przyczyną niedorozwoju

pod względem techniczno-rolnym i rezultatów ekonomicznych, to wśród organizmów 8, 10 morgowych wyzyskano raczej dla celów gospodarczych; dorobki w parcelowem gospodarstwie są wogóle podstawą bytu ekonomicznego tych organizmów, nadto służą one w znacznej mierze pokryciu osobistych i domowych potrzeb, nie pokrytych przychodami z gospodarstwa. Wśród gospodarstw drobnych przeciwnie, tam, gdzie dorobki nie były ich główną podstawą, jak w gospodarstwie np. jasielskiem (6 morgowem, więc raczej parcelowem), stały się one owszem czynnikiem gospodarczym *t w ó r c z y m*, umożliwiając zdobycie natychmiastowe gotówki na cele produkcyjne, spłatę pilniejszych długów, gospodarstwo bowiem dostarczało środków dla potrzeb konsumpcyjnych w ilości skromnej, lecz wystarczającej (świadczą o tem niższe na ogół cyfry rozchodów na zakupno środków żywności). Natomiast dorabianie intensywniejsze, stanowiące główne źródło dochodów, łączyło się, jak widzieliśmy, na ogół z zaniedbaniem gospodarki, z małymi stosunkowo przychodami zwłaszcza z gałęzi hodowlanej, co zbliżało te gospodarstwa, pozornie samodzielne do gospodarstw parcelowych. Gospodarstwa drobne celowały i przewyższały znakomicie większe gospodarstwa w przychodach i wogóle w rezultatach gospodarczych, dzięki nierównie obfitszej w stosunku do obszaru robociznie, równocześnie jednak przedstawiały wobec nich tę także wyższość, że mając tych sił nieraz poddostatkiem lub nawet znaczny nadmiar, mogły niektóre z nich bez szkody gospodarczej przeznaczać na dorobki (na emigracyi i w kraju), zdobywając w ten sposób nieoceną gotówkę najczęściej obracaną następnie na cele gospodarcze, więc dokupno inwentarza, lub spłatę uciążliwych długów. Tem więc się tłumaczą doskonale rezultaty gospodarstw drobnych, *u m i a r k o w a n i e* *d o r a b i a j ą c y c h* przy silnie obsadzonej rodzinnej robociznie, w stosunku do gospodarstw większych.

2) Gospodarstwa od 10 do 15 morgów.

Od gospodarstw drobnych od 5 do 10 morgów, jak widzieliśmy przeważnie 8, 9 i 10 morgowych, nie różnią się niczem istotnem gospodarstwa od 10 do 15 morgów przeważnie ku dolnej granicy 10 morgów zgrupowane, tak, że wszystko to cośmy stwierdzili i co stwierdzimy jeszcze w dalszej części, mówiąc o robociznie i poszczególnych gałęziach gospodarki wedle grup posiadania, odnosi się do gospodarstw od 10—15 morgów, a w pewnych nawet warunkach do gospodarstw od 15 do 20

morgów. Owszem, tendencje, o których mówimy, związek robocizny pozarolnej, czy pozagospodarczej, z powodzeniem gospodarstw wedle grup posiadania, objawi się może jeszcze wydatniej w gospodarstwach od 10 do 15 morgów. Gospodarstwa te bowiem na ogół dorabiają niewiele ubocznie, zwrócone wyłącznie lub przeważnie ku znacznemu już tu obszarowi ziemi. I tak z gospodarstw średnich porównywanych z wielkokmieciami, nad którymi pierwsze tak znacznie w rezultatach górują, gospodarstwo tarnowskie 12½morgowe nie dorabia wcale, a w porównaniu z gospodarstwem 29 morgowym w tymże powiecie wykazuje rezultaty bardzo dodatnie. W wyjątkowo ciężkich warunkach gospodarczych (nadmierne obdłuzenie, dekomasacja ogólna etc). znajdujące się 13 morgowe gospodarstwo jasielskie wykazuje prawie 100 K przychodu ogólnego i gospodarczego, 92.76 z hodowli bydła, nie dorabia ono wcale, biorąc pod uwagę ciężkie warunki, rozwija się żywo, zwłaszcza w hodowli bydła, w której przewyższa doskonale zagospodarowane i wyjątkowo rentowne gospodarstwo 26 morgowe, obfitujące jak wiemy dzięki wyjątkowej organizacji pracy, w robociznę, jak żadne z innych wielkich gospodarstw. Gospodarstwa tarnowskie i jasielskie trzymają po jednej osobie z czeladzi.

Gospodarstwo łańcuckie obszaru 11 morgów dorabia dość wydatnie (81.63 K przychodu ogólnego, 67.81 K przychodu gospodarczego) osiąga skromne rezultaty, przewyższa jednak gospodarstwo 21 morgowe. Uderza i tłumaczy niewysokie rezultaty ekonomiczne w gospodarstwie 11 morgowym robocizna rodzinna, złożona z 2 sił, w tych warunkach nawet mały dorobek uboczny może zaważyć na szali i pogorszyć znacznie, już tak bardzo niewydatne rezultaty.

Z gospodarstw od 10 do 15 morgów dorabia intensywniej gospodarstwo przeworskie obszaru 12 morgów. Gospodarstwo to ma na 1 morg przychodu ogólnego 73.75 K, gospodarczego zaledwie 53.75 K. Z hodowli bydła 29 K, obornika fur 4.16, Robocizna rodzinna składa się tu zaledwie z dwóch sił, a i te jak widzimy, dorabiają intensywnie pozarolnie. Z czeladzi pastuszek i pastuszek (nawpół dzieci) oraz poganiacz, za to 250 dni najemnych. W tych warunkach, gdzie gospodarstwo cierpi na niedorozwój robocizny rodzinnej, zastanawiający jest ów znaczny dorobek uboczny (zarobki ręczne 240 K). Rezultaty gospodarcze są też tu niezwykle niskie, gospodarstwo w całej pełni zaniedbane, zwłaszcza w porównaniu z gospodarstwem przeworskiem 8 morgowym, więc mało co mniejszem.

Gospodarstwo żywieckie obszaru 15 morgów dorabia dość

intensywnie, skoro na 567 K ogólnego przychodu na 1 morg (37.87) wykazuje 477 K przychodu gospodarczego (31.80 na 1 morg). Przychody bardzo niskie, gałęź hodowlana bardzo zaniedbana. Rezultaty gorsze, niżli w wielu gospodarstwach parcelowych. 14 morgowe gospodarstwo w buczackim powiecie dorabia dość intensywnie, bo osiąga z zarobków ręcznych 550 kor. Gospodarstwo to osiąga jednak bardzo wysokie przychody ogólne, bo 231.00 K na 1 m, dzięki uprawie roślin handlowych i warzyw, skąd osiąga 604 K. Ze zboża 964 K. Z hodowli bydła jednak zaledwie 34.57 K na 1 morg. Gospodarstwo trzyma 3 osoby z czeladzi i 84 dni najemnych. Robocizna więc bardzo wydatna i stąd dorobki nie wyrządziły szkody znaczniejszej. Wreszcie dorabia bardzo intensywnie gospodarstwo ropczyckie 10.5 morgowe, osiągające na 165.04 K przychodu ogólnego zaledwie 88.47 K gospodarczego (dochody uboczne ze sklepu, pośrednictwa emigracyjnego, wyrobu guzików). Widzieliśmy przy porównaniu tego gospodarstwa z gospodarstwem 10 morgowym w powiecie ropczyckim, reprezentującym zbliżoną wartość kapitału zakładowego (1400:1330), jak niewyzyskane było nasze gospodarstwo 10.5 m. dzięki mniejszemu tu nasyceniu robocizną i znacznemu obdłужeniu. Gospodarstwo 10 morgowe nie dorabiające tak intensywnie, jak 10.5 m miało 169 K przychodu gospodarczego, więc podwójny w porównaniu z gospodarstwem 10.5 m, ze sprzedaży zboża osiągało 72.70 K (3.04 K w gospodarstwie 10¹/₂ m.) 6 fur obornika (3.80), czystego zysku gospodarczego mimo bardzo wysokich wydatków inwestycyjnych (54.26 K) miało 114.10 (61.61). Oprocentowanie kapitału 0.82 (0.43). Rezultaty więc były nierównie lepsze na terenie gospodarstwa 10 morgowego, gospodarstwo 10.5 m było w porównaniu z niem zaniedbanie i niewyzyskane, co wobec tu tak intensywnych dorobków ubocznych, zwłaszcza właściciela i jego żony nie może dziwić. Również znane nam gospodarstwo tarnopolskie 12.5 m. obszaru dorabia dość znacznie ubocznie (97:83) osiąga jednak bardzo skromne rezultaty, zwłaszcza w hodowli bydła, wykazuje nawet deficyt ogólny, pomimo wysoką wartość kapitału zakładowego. (Pierwszorzędna jakość ziemi). Coprawda gospodarstwo to ma robociznę rodzinną obfitą (4 siły), więc dorobki w ilości nieznacznej nie powinny tu szkodzić wydatniej. Wobec jednak choroby jednego z członków rodziny, więc utraty siły roboczej, dorobki te są anomalia, która się mści w rezultatach. To też gospodarstwo to, jedyne wśród objętych kwestyonaryuszem T. K. R. nie osiąga z pozycyi „bydła rogatego i wychowu cieląt“ żadnego przychodu.

Z gospodarstw nedorabiających ubocznie osiąga bardzo pomyślne rezultaty wyżej 100 K brutto, gospodarstwo tarnobrzesknie, brzeskie 12 i 13 m, tarnopolskie 15 m, bielskie, krośnieńskie, grybowski, tarnowski (12.5) i krakowski. Niektóre z gospodarstw nedorabiających ubocznie, reprezentują, jak np. gospodarstwo mościskie (11.5 m) złoczowski, mielecki, niskie bardzo małą wartość kapitału zakładowego, w stosunku do niego, osiągają więc raczej pomyślne rezultaty. W wyjątkowo pomyślnych warunkach zbytu leży nedorabiające gospodarstwo 14 morgowe w powiecie bocheńskim, pomimo to nie rozwija żywszej działalności, rozstrzyga tu zdaje się indywidualność gospodarzącego podmiotu. Gospodarstwa mościskie 14 m i jasielskie 13 m, osiągające prawie 100 K przychodu gospodarczego są mocno obdłużone, co hamuje ich ruchy. To byłyby rezultaty szczegółowego badania gospodarstw od 10—15 morgów. Dało ono te same niemal rezultaty co badanie gospodarstw od 5 do 10 m. Nie zachodzi między nimi różnica zasadnicza, granice bowiem obszaru wyrównywu tu często wzajemna różnica w glebie, położeniu, warunkach gospodarczych; specyalnie co do gospodarstw podolskich, da się zauważyć nawet większa gospodarcza żywotność organizmów od 10 do 15 morgów, co kładziemy na karb gospodarki ściśle rolnej, wymagającej większego obszaru; co do innych gospodarstw osiągają wprawdzie gospodarstwa drobne lepsze rezultaty gospodarcze, niżli gospodarstwa od 10 do 15 m, jednakże różnica jest niewielka, zmienna z warunkami, miejscem etc. Na ogół tę formę od 10 do 15 morgów należy uznać za racjonalną gospodarczo, choć ku granicy 15 morgów dają się już odczuć pierwsze znamiona nie d o r o z w o j u robocizny, wraz z nie r u c h l i w o ś c i ą ekonomiczną tych organizmów, polegającą na tem, że nie mogą one części rzeczywiście z b ę d n e j robocizny rodzinnej zużytkować poza gospodarstwem, celem zdobycia gotówki na spłatę pilnych długów, ale i cele produkcyjne, więc dokupno inwentarza itd., jak to ma miejsce dość powszechne w gospodarstwach drobnych od 5 do 10 m. bez szkody dla samej gospodarki.

Z materyałów jednak, które przedstawiliśmy, wynika jasno, że wyrażone niejednokrotnie o p t y m i s t y c z n e p o g l ą d y co do gospodarczego położenia naszych mas włościańskich, dzięki otwierającej się coraz szerzej skali dorobków ubocznych w kraju i za granicą, do pewnego tylko stopnia są uzasadnione, mianowicie jako wyraz niezbędnej konieczności tam, gdzie gospodarstwo jest za drobne, by mogło rodzinę włościań-

ską utrzymać, więc powszechnie odnośnie do gospodarstw parcelowych. Wówczas dorobki uboczne, emigracja w szczególności spełniają swe zadanie, umożliwiając wogóle egzystencję „najdrobniej” rolnym masom włościańskim. O ekspansji gospodarczej, objawiającej się w dorobkach ubocznych mówić można jedynie u tych gospodarstw drobnych, które są w rzeczywistości przesycone robocizną rodzinną i gdzie te siły bez szkody ekonomicznej można zużytkować poza gospodarstwem, by dochodów gotówkowych stąd płynących, użyć później na cele produkcyjne: więc dokupno inwentarza żywego, lub na spłatę długów nabywczych celem rozszerzenia warsztatu pracy, co siły te przedtem zbędne zajmie obecnie po dokupnie ziemi w zupełności na gospodarstwie. Przeciwnie w tych gospodarstwach drobnych, które oparte są głównie na dorobkach ubocznych, dorobki te o ile nie są przejściowym etapem, wiodącym do zakupu ziemi, czy powiększenia inwentarza, sprawiają nieraz, jak widzieliśmy, głęboki upadek ekonomiczny tych gospodarstw, odwracając najlepsze siły robocze od gospodarstwa, stwarzając patologiczne połączenie dwu różnych zawodów, rolnego i rzemieślniczego, lub rolnego i handlowego w jednych rękach. W takich wypadkach rezultaty dorabiania ubocznego nie realizują się w gospodarce samej przez obracanie zarobionej gotówki na cele produkcyjne, owszem mamy tu do czynienia wyłącznie lub przeważnie z konsumpcyjnym użyciem tego, co zostało zdobyte kosztem utraty nieporównanych sił produkcyjnych w gospodarstwie, bo sił rodzinnych. Jeśli ten moment jest tu i ówdzie wśród gospodarstw drobnych koniecznością⁷⁾, to często niestety mamy tu do czynienia z fałszywą kalkulacją głowy rodziny lub młodzieży chcącej na własną rękę „coś zrobić”. Kalkulacja ta polega na tem, że sfery te decydują się nieraz na zaniedbanie lub niewyzyskanie raczej danych ekonomicznych i przyrodniczych w swoim gospodarstwie, na to, by mózdz dzięki uzyskanej w ten sztuczny sposób nadwyżce robocizny, przeznaczyć ją na dorabianie i zdobywanie gotówki, zapominając, że te same rezultaty możnaby przy zwiększeniu intensywności gospodarki, więc czynnika pracy przede wszystkim, uzyskać z samej gospodarki, równocześnie zyskując zwiększenie wartości gospodarstwa, inwentarza etc. przez racjonalne metody uprawy, pieczołowite obchodzenie się z bydłem, obornikiem itd. Nasze gospodarstwa drobno-chłopskie dalekie są bowiem od tego stanu, gdzie, jak to mógł np. stwier-

7) Zła ziemia, dalekie położenie etc.

dzić Dr. Ostermayer⁸⁾ dla gospodarstw chłopskich na Morawach, dalsze wkłady pracy i kapitału w myśl znanego ekonomicznego prawa, obniżającego się przychodu z ziemi przestały się opłacać. Nasz chłop drobnorolny, jak świadczą o tem dowodnie nasze cenne pod względem techniczno-rolnym materiały T. K. R., jest pomimo postępy widoczne w tej mierze, daleki od całego szeregu reform pierwszorzędnej wagi; jego obchodzenie się z obornikiem, niepielegnowanie łąki, chów bydła młodego, metody uprawy, użycie maszyn etc. etc. są jeszcze przestarzałe, nierzadko, jak się w jednym miejscu wyraża referent rolniczy T. K. R. „jak za króla Ćwioczka“. W tych warunkach odciąganie i pomniejszanie robocizny rodzinnej w gospodarstwach do tego niezmuszonych smutną koniecznością położenia, gleby, warunków zbytu etc. lub zbytkiem robocizny, jest błędem, który mści się wydatnie na rezultatach gospodarczych, a który wywołuje równie popularny, jak przesadny i owczy pęd wielu z ludu naszego, gonienia za zarobkiem „po świecie“ zamiast zwrócenia wszystkich sił ku gospodarstwu i wyczekiwania z tej strony rezultatów, niewątpliwie nieustępujących często rezultatom dorabiania ubocznego.

Należy jednak zauważyć z naciskiem, że przeważająca część gospodarstw drobnych zrozumiała znaczenie robocizny rodzinnej przeważnie zwróconej ku gospodarce, skoro nie dorabiała wcale lub nieznacznie stosunkowo bez wielkiej szkody dla gospodarstwa. Stanowi ten moment główną podstawę powodzenia gospodarczego tych drobnych organizmów tak w stosunku do gospodarstw parcelowych, zmuszonych dorabiać intensywnie z powodu szczupłego obszaru ziemi, nie wystarczającej na utrzymanie rodziny nawet przy zwiększonej intensywności, jak i w stosunku do gospodarstw wielkochłopskich, które wprawdzie nie dorabiają ubocznie, lecz jak zobaczymy później, wyposażone są zbyt słabo w stosunku do obszaru w siły robocze wogóle, a rodzinne w szczególe, by mogły się kusić o rezultaty tej miary, co naogół gospodarstwa drobne. Nadto „upośledzone“ są gospodarstwa większe w stosunku do drobnych o tyle, że pierwsze nie mogą z powodu znacznego obszaru dorabiać wcale, a drugie obracają dorobki uboczne o tyle, o ile one są wynikiem zbędnych sił w gospodarstwie z korzyścią znaczną na cele produkcyjne, więc dokupno inwentarza żywego, narzędzi etc.

⁸⁾ Dr. Ostermayer: „Untersuchungen über die Ertragsfähigkeit der mährischen Bauernbetriebe“. Berno 1911.

C. Gospodarstwa średnie.

1) Gospodarstwa od 15 do 20 morgów.

Wśród gospodarstw obszaru od 15 morgów wyżej, stają się już zarobki uboczne rzadkością, podyktowaną specjalnymi stosunkami na terenie danego gospodarstwa. Jako objaw masowy nie występują one tu na widownię. Obaczymy jednak, że i na terenie gospodarstw większych dorobki tu i ówdzie występujące intensywniej są często anomalia, wywołaną zgoła fałszywą kalkulacją gospodarczą. Na terenie tych gospodarstw średnich i większych poczyną już odgrywać poważną rolę niedorozwój robocizny wogóle, w porównaniu z gospodarstwami drobnymi.

Z gospodarstw średnich od 15 do 20 morgów tylko dwa krakowskie ($18\frac{1}{2}$ m) i chrzanowskie ($16\frac{1}{2}$ m) dorabiają intensywniej ubocznie. Gospodarstwo $18\frac{1}{2}$ morgowe w powiecie krakowskim znamy z dokładnego opisu poprzednio. Osiąga ono na 264.91 K przychodu ogólnego na morg tylko 200.05 K przychodu gospodarczego, dorobek jest tu więc znaczny. Wysokie cyfry przychodu są naturalne tu wobec wyjątkowych warunków zbytu pod wielkim miastem. Wiemy jednak, że gospodarstwo $18\frac{1}{2}$ morgowe jest niewyzyskane w gałęzi hodowlanej w stosunku do gospodarstw drobnych, leżących w tym samym powiecie. Z nabiału osiąga ono zaledwie 40 K rocznie, ze świń 300 K, pozycje śmiesznie małe, jeśli się zważy położenie gospodarstwa. Z hodowli bydła wogóle jest dochód 70.75 K, w gospodarstwie drobnym zaś 101.25 K, w niedorabiającym samodzielnym gospodarstwie parcelowym 260.50 K. — Rozchód na cele inwestycyjne w zakresie hodowli (dokupno) zaledwie 13.62 K podczas gdy w gospodarstwie drobnym 27.50 kor., w gospodarstwie parcelowym nawet 62.50 K. Dochody z hodowli bydła mało co przewyższają ręczne zarobki członków rodziny (1309:1200), dochody ze sprzedaży zboża są już znaczniejsze bo 1875 K. Owe wysokie dorobki uboczne są, jak powiedzieliśmy charakterystyczne, dla gospodarstwa $18\frac{1}{2}$ morgowego pod Krakowem, dla którego dzięki świetnym warunkom zbytu otwiera się droga wyjątkowego powodzenia gospodarczego. Gospodarstwo to jednak, zamiast poświęcić się w całej pełni pracy rolno-hodowlanej, zwłaszcza tej ostatniej, niewyzyskanej jak widzieliśmy, mimo łatwość zbycia produktów nabiałowych i mięsnych po wysokich cenach w mieście Krakowie, woli część sił rodzinnych zatrudniać w charakterze niekwalifikowanych robotników. Skutkiem tego gospodarstwo

ma zaledwie 191 dni pracy rodzinnej, wedle szczegółowych obliczeń właściciela, ale za to trzymać musi bardzo drogiego parobka, (który reprezentuje 300 dni roboczych) oraz 140 dni najemnych. W gospodarstwie tem odgrywa poważną rolę obca najemna praca w jakości oczywiście niedorównywująca pracy rodzinnej i wogóle jest tej pracy w stosunku do obszaru za mało, jeśli się zważy, jak szczupła jest robocizna rodzinna i jak wiele jej wymaga gospodarstwo podmiejskie intensywnie prowadzone. W tych warunkach dorabianie jest wyrazem tej najfałszywszej w świecie kalkulacyi, o której wyżej mówiliśmy, a która woli pracę gdzieindziej fruktyfikować ze szkodą dla upadającego gospodarstwa. Że się z naszym 18 $\frac{1}{2}$ morgowem gospodarstwem tak rzecz niema, zawdzięcza ono wyłącznie położeniu o świetnych warunkach zbytu, gdzieindziej jednakże należałoby ono przy takim dorabianiu sił rodzinnych do zgoła zaniedbanych. Być może, że do tak wydatnego dorabiania zmusza gospodarstwo owo wysoki dług hipoteczny 12.000 K, jednakże kwoty potrzebnej na częściowe umarzanie długu, dostarcza wysoki tu czysty zysk (98.32 K), pomimo, że wydatki osobiste są również bardzo wysokie, zysk, który byłby jeszcze znacznie większy, gdyby dorabianie nie odciągało już tak szczupłych sił rodzinnych ze szkodą gospodarstwa, a zwłaszcza, mającej tu tyle widoków rentowności gałęzi hodowlanej. Gospodarstwo 18 $\frac{1}{2}$ morgowe idzie po linii najmniejszego oporu z powodu wielkiej łatwości zarobków w mieście, woli ono czerpać gotówkowe, bez żadnych wkładów, przychody, niżli drogą trudniejszą, drogą umiejętnego i intensywnego wyzyskania danych gospodarczych, oraz lepszej organizacyi gospodarstwa i wzrostu pracy rodzinnej i pozarodzinnej dojść do większych przychodów.

Podobne rezultaty wykazuje gospodarstwo 16 $\frac{1}{2}$ morgowe w powiecie chrzanowskim. W gospodarstwie tem przychód ogólny wynosił 137.27 K na 1 m, przychód gospodarczy 109.38, gospodarstwo więc dorabia dość intensywnie (kasyerstwem). Przychód z hodowli bydła wynosi 94.42 K, czysty zysk gospodarczy 38.78 K. Mimo na pozór dodatnie wyniki szczegółowy opis gospodarstwa daje wiele materiału dla kwestyi wyposażenia w robociznę naszego gospodarstwa. Gospodarz pisze „wiele nadwyżki nie będę mieć mógł, gdyż brak czeladzi odpowiedniej i praca za wynajęte drogie pieniądze nie jest tak dodatnia, jak swoja praca i swoja dłonia“. Gdzieindziej pisze właściciel, iż ze względu na brak i drożyznę kosiarzy kosi się łąkę 2 razy, a 3-cia trawa idzie na spás bydła. Te skądinąd

bardzo racjonalne uwagi nie przeszkadzają gospodarzowi niezastąpioną niczem „swoją pracę i swoją dłoń” zatrudniać ubocznie, ze szkodą gospodarczą. Gospodarstwo ma zaś bardzo szczupłą robocizną rodzinną, wedle własnych obliczeń ledwie 60 dni rodzinnych, jednego parobka i 50 do 80 robotników najemnych, co wszystko jest oczywiście za małe w stosunku do obszaru. Ślady tego znać w inwentarzu, stosunkowo niewielkim (2 krowy, 1 byczek, cieliczka i 1 jałówka, 1 wieprzak, za to 3 konie), pomimo że gospodarstwo zwrócone jest wyłącznie ku hodowli bydła (jedynie ze ziemniaków uzyskano 240 K). Wobec tej tak niewielkiej robocizny dorobek uboczny jest przeszkodą rozwoju gospodarstwa, które w ogólności zdradza już bardzo silne znamiona braku robocizny, szczególnie rodzinnej. Charakterystyczne jest, że pozycja dorobków ubocznych (700 K) stanowi tu najwyższą z pozycji budżetu (z bydła 558, świń 650 K dochodu). Gospodarstwo dokupuje jednak paszy za 212 K, pomimo, że posiada 6 morgów łąki i pastwiska; na reszcie uprawia żyto (3 m), ziemniaki (1½ m), buraki pastewne (½ m), owies (2½ m), łubin (½ m), mieszanek na paszę (½ m), koniczynę (½ m). Łąk jednak jak sam stwierdza, nie ma kim i za co kosić, woli je spasać bydłem.

Gospodarstwo ma wszelkie warunki rozwoju, lecz z opisu budżetu i każdego słowa niemal właściciela przebija jako hamulec postępu brak dostatecznej robocizny, o znakomicie tu zwiększonym wpływie ujemnym, dzięki intensywnemu odciąganiu najlepszej siły rodzinnej, bo głowy domu, ku zarobkom ubocznym. Obciążenie majątku znaczne, bo 1600 K, rata w roku budżetowym 246 kor., tem poniekąd tłumaczy się tu dorabianie. Poza tem nie dorabia ubocznie intensywniej żadne z gospodarstw od 15 do 20 morgów; znać jednak już po danych cyfrowych i opisowych z tych dwu dobrze zresztą prosperujących gospodarstw, iż przy stanie robocizny rodzinnej nie wystarczającej, albo przynajmniej nie pozwalającej na znaczne zwiększenie intensywności w gosp. od 15—20 m, dorobek mniej lub więcej intensywny, mści się na rezultatach gospodarczych, nie pozwalając na wyzyskanie w całej pełni danych ekonomicznych i przyrodniczych. Z gospodarstw nie dorabiających wcale lub nieznacznie tylko, znamy już gospodarstwo dąbrowskie obszaru 17 morgów mające 136.94 K przychodu ogólnego na 1 m, 127.52 K przychodu gospodarczego, 91.41 K przychodu z hodowli bydła (900 K ze świń). Robocizna ledwie wystarczająca, bo z 3 sił dorosłych złożona, czeladzi brak zupełnie, 30 dni najemnych. Robocizna choć szczupła jednak wyłącznie gospo-

darce poświęcona, sprawia, że rezultaty są pomyślne na ogół, zwłaszcza w porównaniu z gospodarstwem 23 morgowym tegoż samego powiatu, bardzo zaniedbanem. Gospodarstwo 19 morgowe w Strzyżowskiem na 95.26 przychodu ogólnego ma 90.00 przychodu gospodarczego, dorabia więc bardzo nieznacznie osiaga z hodowli bydła 70.52 K, zysku czystego niema wcale.

Rezultaty bardzo średnie, dzięki dość szczupłej robociznie rodzinnej, skoro w roku budżetowym wydano 500 K na kształcenie dzieci w szkołach. Czeladzi brak. Bliższe szczegóły robocizny niestety niepodane w opisie. Gospodarstwo 19 morgowe w Ropczyckiem korzysta z wyjątkowych warunków zbytu wobec istnienia mleczarni spółkowej (ze śmietanki 332 K). Robocizna rodzinna obejmuje dwie siły rodzinne (prócz tego stary ojciec), wobec szczupłej robocizny rodzinnej 2 siły z czeladzi i 60 dni najemnych. Gospodarstwo nie dorabia wcale (przychód ogólny i gospodarczy 101.63 K, z hodowli bydła 77.05 kor., obornika fur 6. 84). Gospodarstwo jest w widocznym rozwoju, lecz niewątpliwie mogłoby uzyskać więcej przychodu, gdyby robocizna rodzinna była obfitsza. Powodzenie głównie dzięki spółkowej mleczarni, gospodarstwo bowiem 20 morgowe niedorabiające w ropczyckim powiecie osiaga bez mleczarni spółkowej tylko 63.60 kor. przychodu ogólnego i gospodarczego, z hodowli bydła zaledwie 30.50 K, wreszcie 2.75 fury obornika. Gospodarstwo to nie trzyma czeladzi, ma jednakże 5 sił rodzinnych. Gospodarstwo w całym słowa znaczeniu zaniedbane z powodu choroby i śmierci żony i wesela córk i, tak, iż pozostały zaledwie 3 siły rodzinne, z czego ojciec już stary i niedołężny, więc robocizna stanowczo za mała na gospodarstwo 20 morgowe.

Gospodarstwo 15½ morgowe w powiecie tarnopolskim znamy z poprzedniego szczegółowego opisu, gdzie doszliśmy do przekonania, że brak robocizny dostatecznej rodzinnej (syn w gimnazyum) i brak czeladzi jest przyczyną zastoju ekonomicznego tego gospodarstwa, które nie dorabia wprawdzie, ale ma tylko 54.83 K przychodu ogólnego i gospodarczego, 30.96 K z hodowli bydła, 3.22 fur obornika. Czeladzi brak. Skądinąd wiemy, że właśnie na Podolu gospodarstwa średnie okazują dużą żywotność, jako formy gospodarcze, nadające się do gospodarki rolnej: sprzężajne jednostki chłopskie, sprzedające znaczne ilości roślin zbożowych. Nasze gospodarstwo ma jednakże mimo ziemię doskonałą, plony bardzo liche (jęczmień 6 do 7 kóp, a 130 do 160 kg namłotu), również mała produkcja paszy i obornika. Gospodarstwo sokalskie obszaru 20 morgów

osiąga przychodu ogólnego 111.80 kor. na 1 morg, przychodu gospodarczego 101.80 K, resztę stanowi jednak nie dorobek uboczny, ale subwencja rządowa w kwocie 200 K. Z hodowli bydła 63.05 K, 5 fur obornika. Gospodarstwo ma 4 siły rodzinne, zdolne do pracy i ten moment stanowi główną podstawę rozwoju gospodarstwa, tem bardziej, że siły te zwrócone są w całej pełni ku gospodarce. Czeladzi jednak brak, najemników tylko 20 w żniwa. Gospodarstwo zwrócone raczej ku gałęzi rolnej, ze zboża 610 K. Hodowla bydła niewyzyskana. W ogólności rezultaty nie najgorsze, ale mogłyby być znacznie lepsze przy zwiększeniu intensywności gospodarki, więc tak czynnika pracy, tu za szczupłego wobec 20 morgów obszaru, jak i czynnika kapitału, wkłady bowiem gospodarskie niewielkie (15.25 kor. na 1 m. z hodowli bydła na dokupno inwentarza), potrzeby za to osobiste dość znaczne (36.25 kor. wobec rozchodów gospodarczych 29.30 K). Gospodarstwo wykazuje w wydatkach osobistych 300 K na utrzymanie brata „na prawach“ na uniwersytecie krakowskim (prawdopodobnie zamiast spłaty).

Bardzo nieznaczne dochody osiąga z poza gospodarstwa, gospodarstwo jasielskie obszaru 17 morgów (111.70 przychodu ogólnego, a 105.82 gospodarczego). Hodowla bydła jest tu niewyzyskana (przychód 68.70 K). Gospodarstwo trzyma jedną dziewczkę, poza tem siły rodzinne, jest silnie obciążone długami; raty do trzech banków wynoszą w roku budżetowym 824 K, sam dług około 13.000 kor. Prawdopodobnie dzięki zbytnim ciężarom kredytu nabywczego gospodarstwo nie rozwija się intensywniej. Gospodarstwo 18¹/₄ morgowe w powiecie jarosławskim nie dorabia wcale. Przynosi ono przychodu gospodarczego i ogólnego zarazem 63.33 kor. na 1 morg, z hodowli bydła zaledwie 35.44 K. Brak tu wszelkich rozchodów inwestycyjnych na dokupno inwentarza. Gospodarstwo zatrudnia 3 siły rodzinne, a raczej 2 tylko, bo mąż a i żonę, oraz 15-letnią córkę, która pomaga w lżejszych robotach, głównie domowych. Za to pracują dwie osoby z czeladzi i 90 do 100 najemników za 179 kor. rocznie; nie mniej referent rolniczy stwierdza: „plony bardzo liche“ (żyta z morga do 6 kóp, namłotu 100 kg, pszenicy 7 kóp, 80 kg. namłotu, owsa 6 i 125 kg namłotu, jęczmienia 4 i 150 kg namłotu). Kompostu nie wyrabia się wcale, nawozu sztucznego prawie brak zupełny. Pomimo dość wysoki stan inwentarza (para koni, 4 krowy, 3 cielice, 2 świnie z przychowkiem, 23 prosiąt, 20 kur) dochody z bydła bardzo niewielkie, z bydła rogatego 166 kor. z n a b i a ł u ż a d n e g o d o c h o d u, jedynie ze świń

osiąga gospodarstwo 421 K, z drobiu zaledwie 51 K. Sprzężeniem zarobiono 54 K, natomiast niema dochodu z koni i źrebiąt. Ze zboża razem z okopowemi 383 K.

W rozchodach najważniejszą rubrykę wydatków tworzy robocizna. (179 kor. najemnikom bez wikt i 200 K czeladzi). Wydatki na potrzeby domowe bardzo niskie (dokupno środków żywności 96 K, ubranie 92 K); tłumaczy się ten fakt tem, iż gospodarstwo konsumuje wiele produktów zwłaszcza zwierzęco-nabiałowych, skoro na sprzedaż szło ich tak bardzo niewiele. W ogólności gospodarstwo zupełnie, jak widzimy, nie wyzyskane, przychody niezwykle niskie. Ponieważ gospodarstwo jest nieobdłużone, główną przyczyną niedorozwoju gospodarstwa tego, leżącego we wcale dobrych warunkach zbytu (główny trakt kolejowy, поближе miasta), jest niedostateczna robocizna r o d z i n n a, złożona z 2 osób, którą w części tylko zastępuje droga czeladź i najemnicy. Gospodarz też skarży się na brak i drożyznę robotnika. Wreszcie niedorabiające gospodarstwo 18²/₃ morgowe w powiecie mościskim osiąga 113.21 K przychodu ogólnego i gospodarczego na 1 m, z hodowli bydła jednak tylko 69.73 K, a obornika ma zaledwie 2 fury. Zamiast paszę spasać bydłem, sprzedaje ją gospodarstwo w dość znacznej ilości. Gospodarstwo spłaciło w roku budżetowym 1400 K w gotówce na dokupno ziemi, skutkiem tego ograniczyło ad minimum swoje potrzeby osobiste (28.36 K na 1 m), ale także i wydatki inwestycyjne na dokupno inwentarza (16.63 K na 1 m). Skutkiem tych czynników wysoki zysk czysty ogólny (62.57 K) i zysk gospodarczy (90.94 K). Robocizna rodzinna obejmuje 4 dorosłe siły rodzinne, więc jest wydatną, prócz tego pracuje jeden parobek (80 K rocznie) i 50 dni najemnych. Dzięki tej robociźnie rezultaty są zadawalające, gałęź hodowlana jednak jest zaniedbana, jak widzieliśmy.

Jeśli chodzi o syntetyczne ujęcie gospodarstw obszaru od 15 do 20 morgów, to zaznaczyć należy, że gospodarstwa te, zwłaszcza ku granicy górnej 20 m. stoją już pod znakiem kwestyi robocizny, która tu poczyną w postaci braku dostatecznej ilości sił roboczych ciężać mniej lub więcej dotkliwie na toku i rezultatach ekonomicznych gospodarstw. Niedorobek uboczny stanowi tu ośrodek zagadnienia, dorabia wszak bardzo niewiele gospodarstw tej kategorii intensywniej, a i te częstokroć osiągają bynajmniej nie gorsze rezultaty ogólne, od niektórych z niedorabiających, słabo w robociznę rodzinną jednak wyposażonych gospodarstw średnich. Istota zjawiska

leży gdzieindziej. Oto gospodarstwa średnie kategorii od 15 do 20 morgów poczynają już, choć jeszcze w słabym stopniu uczuwać w stosunku do obszaru niedorozwój robocizny rodzinnej, którą tylko do pewnego stopnia uzupełnić, ale której nigdy zastąpić nie może robocizna najęta, choćby nawet czeladna, ta ostatnia skromna tu jeszcze w ilości. Robocizny tej rodzinnej ma gospodarstwo średnie w stosunku do obszaru mniej, niżli gospodarstwo drobne i tu leży przyczyna, dla której gospodarstwa te osiągają rezultaty ekonomiczne mniej pomyślne, niżli gospodarstwa drobne. Równocześnie jednak zaznaczyć należy, że niedorozwój robocizny jest tu jeszcze stosunkowo niewielki, objawia się to przede wszystkim w porównaniu tych średnich organizmów z gospodarstwami wielkochłopskimi, nad którymi odnoszą pierwsze zwycięstwo niewątpliwe w rezultatach ekonomicznych, ale także i w porównaniu z gospodarstwami drobnymi, którym często bynajmniej nie ustępują gospodarstwa średnie w rezultatach cyfrowych, wyjątkowo im nawet dorównyując w tej mierze. (Tak np. 18³/₄ m gospodarstwo w Mościskiem, do pewnego stopnia gospodarstwo 15 m. w Tarnopolskiem i 18¹/₂ m. w Krakowskiem). W pewnych okolicznościach, przy liczniejszej robociźnie, i braku warunków pod bardzo intensywną gospodarkę, gospodarstwa średnie od 15 do 20 morgów, okazują się formą zupełnie żywotną, wykorzystującą znakomicie siły rodzinne, tu wyjątkowo tylko dorabiające, jak również w okolicach o przeważającej uprawie roślin zbożowych, gdzie te gospodarstwa zastępują miejsce dawnych sprzężajnych gospodarstw i gdzie w braku na większą skalę prowadzonej gałęzi hodowlanej, wymagającej stałej czeladzi, można w znacznie szerszym stopniu posługiwać się najemnikiem podczas żniw i pilniejszych wogóle robót polnych. Opisy gospodarstw tej kategorii dostarczają też dość licznych danych w zakresie techniki rolnej, uprawy, melioracji, konserwacji budynków i inwentarza, używania nawozu, obchodzenia się z oboźnikiem itd., które świadczą na ogół dodatnio o tej kategorii posiadania, mającej większe zrozumienie na ogół dla postępu gospodarczego, wiedzy zawodowej etc., czemu sprzyja większy dobrobyt, objawiający się też w wysokim tu zysku czystym ogólnym. Gospodarstwa te mają owszem wszelkie dane rozwoju gospodarczego, pomimo, że są mniej może ruchliwe gospodarczo, niżli organizmy drobne; od stosunku ich do robocizny⁹⁾, od wyposażenia przede wszystkim w robocizną ro-

⁹⁾ A rozstrzyga tu niemal każda siła rodzinna.

dzinną zależy też tych gospodarstw powodzenie ekonomiczne. Począyna się już tu jednak uczuwać rozkładcze działanie kwestyi robocizny, tak wydatnie obniżającej w gospodarstwach większych rezultaty ekonomiczne, oraz do pewnego stopnia i wpływ obdłużenia nabywczego, które tu przedstawia się, jak będzie jeszcze o tem mowa, przeważnie w postaci ekspansyi gospodarstw drobnych, zwiększających się drogą dokupna ziemi, ożenku, dodzierżawy, aż do rozmiarów gospodarstwa średniego, a które to obdłużenie, hamuje, jak widzieliśmy w niektórych gospodarstwach średnich, wydatki inwestycyjne i wkłady, słowem postęp w kierunku zwiększenia intensywności gospodarki.

2) Gospodarstwa od 20 morgów wyżej.

Niektóre z gospodarstw większych od 20 m. wzwyż dorabiają nadspodziewanie ubocznie. Należy tu gospodarstwo wadowickie, które znamy z opisu poprzedniego. Gospodarstwo to 32 morgowe ma 111.56 koron na morg przychodu ogólnego, 66.25 K przychodu gospodarczego. 850 kor. zarabia właściciel z pisarki gminnej i organistostwa, ponadto w roku budżetowym zarobiono 600 K zarobkami z furmanki (przy szybie, tylko w roku budżetowym, a nie stale, co gospodarz sam zaznacza). Dochód z dzierżawy wynosi 900 K¹⁰⁾ gospodarstwo to więc oddzierżawiło znaczną część gruntów. Dochód z bydła zaledwie 25.75 K na 1 m. Inwentarz mały: 3 krowy, 2 jałówki, jedna maciora, 30 kur, oraz 2 konie i źrebak, ze zboża zaledwie 346 K, między innymi dzięki niewydatnemu nawożeniu (obornik szczupły). Na gospodarstwie cięży dług 21.000 K jako reszta ceny kupna i kosztu budowy domu („właściciel nie miał swojej gotówki“ pisze gospodarz, który posiadał 18 m, a dokupił 14 m w r. 1910). Robocizna złożona z 3 osób, z czeladzi i najemników; rodzina bardzo uszczuplona, gdyż syn w gimnazyum, a głowa rodziny zajęta ubocznie i to tak, że pochłania to jej wszystkie siły. Jak dalece cierpi na tem organizacya majątku, świadczy między innymi dzierżawa; śnać właściciel uznał sam niemożność gospodarowania przy tej robociznie na całości majątku, wołał więc dokupiony grunt wydzierżawić. Robocizna ta jednak ledwo wystarcza nawet przy pozostałym obszarze około 20 m. Dochody gospodarcze nie przenoszą wówczas (licząc obszar 20 morgowy zamiast 31 m) 104.00 K na 1 morg, z hodowli by-

¹⁰⁾ Prawdopodobnie oddzierżawił na razie 14 morgów dokupionej ziemi, jak można wnioskować z niedawnego zakupu tego obszaru.

dła 41.21 K, 5 fur obornika, (z bydła 228 K, świń 330 K, pożyczycie bardzo małe). I przy obszarze 18 do 20 m dorabianie tak intensywne, jak je spotykamy w gospodarstwie wadowickiem, jest w całej pełni anormalne, i mści się na rezultatach tem bardziej, ile, że dorabia nieocenionej wartości siła, kierownik organizacyjny, sam właściciel. Nie zastąpi tej utraty i syna, trzymanie dość licznej, ale drogiej czeladzi (200 K parobkowi, 140 dziewczce i 80 kor. pastuchowi). Razem z robotnikiem najemnym (100 K) kosztą robocizny wynoszą 520 kor. bez wikt u, co stanowi pożyczkę bardzo poważną w budżecie.

Hamulcem rozwoju tego gospodarstwa nawet przy uwzględnieniu dzierżawy jest niedorozwój robocizny, zwłaszcza utrata głowy gospodarstwa i syna; dorobek uboczny nie da się utrzymać na dłuższą metę, jeśli gospodarstwo niema zejść jeszcze niżej i zadawałać się... czynszem dzierżawnym, jako intratą lepszą od prowadzenia własnej gospodarki.

Drugiem większem gospodarstwem, zastanawiającem ze względu na wysokie dorobki uboczne, jest gospodarstwo w powiecie bielskim¹¹⁾ obszar przeszło 31 morgów. Gospodarstwo to osiąga 120.97 kor. dochodu ogólnego na 1 m., dorabia jednak 750 K, tak, iż gospodarczy przychód wynosi 96.78 kor. na 1 m. I to obliczenie jest jednak za optymistyczne, mianowicie gospodarstwo bielskie zarabia jeszcze sprzężajem, a raczej furmanką 800 K. Z reguły zaliczaliśmy przychody ze sprzężaju do dochodów gospodarczych, cyfra ta jednak 800 K każe przypuszczać, że tu chodzi o dorabianie uboczne przez wożenie materiałów pod budowę, lub odwożenie towarów, lub wreszcie o furmankę „osobową“, słowem o przychody luźnie związane z gospodarką rolną; po ewentualnem odciągnięciu tej pożyczki z przychodów otrzymamy jako przychody ściśle gospodarcze zaledwie 70.97 kor. na 1 morg wobec 120.97 przychodu ogólnego na 1 m. Znaczenie tego dorobku ubocznego objawia się dopiero na tle robocizny; oto d w ó c h s y n ó w d o r o s ł y c h w fabryce, 800 kor. furmanką zarabia sam gospodarz. Zamiast nich 1 pastuch z czeladzi i 101 dni najemnych. Jest jasnem, że w tych warunkach uszczuplonej znacznie robocizny rodzinnej, niezastąpionej czeladzią właściwą (parobek), rezultaty gospodarcze muszą być więcej, niż skromne. Gospodarstwo wprost zaniedbane; tembardziej, że jak gospodarz sam pisze, o robotnika, a zwłaszcza o czeladź

¹¹⁾ Nie wciągnęliśmy tego gospodarstwa do naszych tablic statystycznych, gdyż nie wszystkie pożyczki budżetu zgadzały się ze sobą. Uwzględniamy tu te tylko cyfry, które dały się sprawdzić.

ogromnie trudno z powodu wysokich zarobków w fabryce w Bielsku i Białej. Trzeba zaś zaznaczyć, że gospodarstwo leży w pobliżu miasta, gdyż mleko zbywa w naturze („śmietanka płaci się drogo“, jak pisze właściciel). Widoki więc otwierają się dla gospodarstwa przy zwiększonej intensywności bardzo pomyślne, dzięki wyjątkowym warunkom zbytu. Zamiast jednak umiejętnie wyzyskać tę sytuację, gospodarstwo osiąga zaledwie 260 K ze sprzedaży zboża, sprzedaje za to paszy za 260 K, zamiast spasać ją bydłem własnym; z bydła uzyskuje 520 kor., świń 300 K, a tylko z nabiału większą kwotę 600 K. Są to pozycje, za wyjątkiem ostatniej spotykane w cyfrach absolutnych w niektórych gospodarstwach drobnych, prowadzonych intensywniej. Inwentarz obejmuje tu 4 krowy i 1-dną jałówkę, 2 konie, 2 buhajki, 15 kur i 4 króliki, jest więc w stosunku do obszaru i w porównaniu z gospodarstwami drobnymi dość szczupły. Wobec wszystkich tych rezultatów gospodarki, jasnym jest wpływ niedorozwoju robocizny, tu pozbawionej przez intensywne dorobki najlepszych sił.

Gospodarstwo w Myślenicach obszaru 24 $\frac{1}{2}$ morgów dorabia również ubocznie, na 52.04 kor. ogólnego dochodu ma bowiem gospodarczego przychodu 44.28 kor. z hodowli bydła zaledwie 33.71 koron. — Robocizna rodzinna dość liczna (8 osób, w tem także i dzieci niedopomagające w pracy), za to jednak brak zupełny czeladzi, a tylko 15 dni najemnych. Ziemia licha, klasy 5, 6, 7, 8-mej. Gospodarstwo ma więc ciężkie warunki, jednakże dorobek uboczny jest tu conajmniej dziwny wobec znacznego obszaru i braku robocizny pozarodzinnej. Rezultaty są też tu bardzo liche i niewydatne, gospodarstwo w zastoju ogromnym.

Dorabia też nieznacznie coprawda, znane nam już gospodarstwo tarnowskie prawie 29 morgowe, na 103.50 K bowiem dochodu ogólnego ma 97.96 K przychodu gospodarczego na 1 m, a 55.41 K z hodowli bydła. Robocizna rodzinna tu znacznie uszczuplona kształceniem dzieci (3 synów w gimnazjum); pracują w gospodarstwie stale mąż, żona i 18-letnia córka, synowie 8 i 9-letni zajęci są jako pomocnicze siły w paszeniu bydła. Brak czeladzi, 100 najemników w roku. Ziemia wyjątkowo dobra, skomasowanie bez zarzutu, skoro gruntu w jednym kawalku. „Kompostu się nie wyrabia, dla braku rąk do pracy“, jak pisze właściciel. Gospodarz pisze również, że „należałoby podnieść chów bydła, lecz przeszkodą w tem brak gotówki i robotnika“. Pomimo to gospodarstwo dorabia.

DZIAŁ PIERWSZY.

Robocizna na terenie gospodarstw, objętych kwestyona-
ryuszem T. K. R.

R O Z D Z I A Ł II.

ROBOCIZNA RODZINNA, CZELADNA I NAJEMNA.

A) Stosunki robocizny na terenie większych gospodarstw chłopskich od 20 morgów wyżej.

Ze szczegółowych opisów większych chłopskich gospodarstw dorabiających, nabrać można przekonania, że utrata choćby częściowa dla dorobków ubocznych każdej siły rodzinnej jest tu wobec chronicznego niedorozwoju robocizny wprost niezastąpioną i mści się w rezultatach już i tak w tej kategorii posiadania skromnych. Istoty jednak zjawiska należy szukać gdzieindziej, nie w dorobkach, tu przypadkowych i wyjątkowo tylko intensywnych¹⁾, lecz w czynniku robocizny wogóle, w za szczupłym w nią uposażeniu gospodarstw większych, w porównaniu z gospodarstwami drobnymi, a nawet i średnimi.

Przejdziemy w tym celu wszystkie większe gospodarstwa chłopskie, objęte kwestyonaryuszem T. K. R. Winniśmy jednak parę uwag objaśniających. Kwestyonaryusz T. K. R. nie

¹⁾ Stosunek dorobków ubocznych do obszaru gospodarstw ujmuje dla Szwajcaryi wydawnictwo „Landw. Jahrbuch der Schweiz“.

Przychód z gospodarstwa		przychód uboczny	
własność	do 5 ha	w %	w %
„	od 5—10 „	77.30	22.70
„	„ 10—15 „	81.40	18.60
„	„ 15—30 „	84.02	15.98
„	„ 15—30 „	83.40	16.60
„	„ nad 30 „	89.88	10.12

obejmował niestety pytania, ilu członków rodziny zdolnych do pracy zatrudnia gospodarstwo, a chcąc ściślej ująć czynnik robocizny skonstruował pytanie, ile dni roboczych daje rodzina i przy jakich robotach. Na to pytanie, jak widzieliśmy poprzednio odpowiedział cały szereg gospodarstw, było jednak wielu takich właścicieli, którzy nie czuli się na siłach obliczenia ścisłego dni roboczych i ci zadowolili się podaniem liczby członków rodziny, zdolnych do pracy. Byłoby raczej wskazaniem, licząc się z materiałem naszym włościańskim ograniczyć pytanie li tylko do liczby członków rodziny i ich wieku, oraz liczby członków rodziny czynnych w pracy gospodarczej, skąd dalsze wnioski należałyby już do opracowującego materiały. Oczywiście chłop nasz, dostawszy kwestyionaryusz, znajdował się w trudnem położeniu, zabierając się do obliczenia dni rodzinnych, skoro nasuwały się tu trudności zróżnicowania pracy koło roli i około gospodarstwa domowego (żeńscy członkowie rodziny), pracy dziecięcej, chłopięcej, dorosłej, sposobu obliczania pracy przerywanej, niepełnej etc. etc. Rezultatem tego stanu rzeczy było, że tylko niewiele gospodarstw wyliczyło dokładnie w kwestyionaryuszu, ile dni i n a d c z e m (jakie roboty) pracowano, reszta podała tylko sumę dni roboczych, bez bliższego uzasadnienia, lub liczbę członków rodziny, jeszcze inne opuściły zupełnie tę rubrykę robocizny. Materiał więc jest w tej mierze o tyle zawodny, że niema kryterium porównawczego dni roboczych z siłami roboczymi²⁾, i że pewna (mała zresztą) część gospodarstw nie dała odpowiedzi w tej mierze. Nie mniej daje ten materiał przy bliższem rozpatrzeniu orientacyjne wcale dokładne i pozwalające na wyciągnięcie wniosków ogólniejszych, jak tego zresztą mieliśmy dowody w omawianiu porównawczem poszczególnych grup gospodarstw chłopskich. Kwestyionaryusz nasz jest o tyle usprawiedliwiony, iż w nauce sporna jest na ogół metoda, w jaki sposób najlepiej ująć robociznę. Między innemi pisze Stumpfe, opracowujący materiały zebrane przez znane towarzystwo „Verein für Socialpolitik“ jak następuje: „Es handelt sich darum festzustellen, welche Grössenklasse das grösste Quantum menschlicher Arbeit auf die Flächeneinheit verwendet. Der nächste Weg hierfür scheint ja die einfache Berechnung der auf die Flächeneinheit entfallenden Arbeits-tage, vielleicht auf Männertage umgerechnet. Leider zeigte

²⁾ Liczba dni wahała się przy tej samej liczbie członków rodziny w wielu gospodarstwach bardzo znacznie.

es sich bald, dass dieser Weg mangels aller genügenden Angaben ganz ungangbar war³⁾). Inny z autorów Dr. Dettweiler, autor wzorowej metodycznej⁴⁾ monografii, poświęconej robociźnie ręcznej w rolnictwie pisze w tej mierze: „Die beste Einheit ist zweifellos der Arbeitstag; aber hierzu bedarf es genauer Ausschreibungen für jede einzelne Arbeiterkategorie und bei der Aufstellung des Schemas für den Fragebogen glaubte man das Zustandekommen des ganzen Unternehmens gefährdet, wenn man zu viele buchmässige Nachweisungen verlangte. Es ist zudem nicht üblich, in den landwirtschaftlichen Arbeitstagebüchern die Leistungen jeder einzelnen Arbeiterart auseinander zu halten“. Jeśli chodzi o materiały Dr. Stumpfego, to z powodu braku danych w kwestyonyaryuszu, służącym za podstawę pracy Dr. Stumpfego, czynnik pracy nie mógł być uwzględniony należycie i Dr. Stumpfe ograniczył się jedynie do socyalnej strony zjawiska, więc przedstawienia płac za pracę i na tem oparł swe porównawcze badania. We wszystkich innych kierunkach brakło danych. W lepszym położeniu był już Dr. Dettweiler, który jak należało przypuszczać ze względu na ściśle naukowe wydawnictwa prof. Ehrenberga w „Thünen Archiv“, starał się ustalić jak najdokładniej metody ujęcia i miernictwa czynnika robocizny. Jednakże i ten autor przyznaje, że jest to tylko do pewnego stopnia w badaniach ekonomicznych możliwe. Rzecz jasna, że kwestyonyaryusz T. K. R. zestawiony⁵⁾ przedewszystkiem w celach premiowania najlepszych gospodarstw włościańskich nie mógł tych subtelności uwzględnić należycie i stąd było najlepiej obrać drogę najprostsza — tj. zażądać od włościan dokładnego podania, ile sił roboczych jest zajętych stale w gospodarstwie, jakiego wieku, do jakich robót, bez kuszenia się o dokładne zestawienie dni roboczych i ich treści, co tylko wyjątkowo mogło się udać przy znacznej inteligencji i sumienności właścicieli. Przejdziemy pokrótce stosunki robocizny na terenie gospodarstw większych, więc sił rodzinnych, czeladzi i najemników.

Gospodarstwo 23 morgowe w Dąbrowskiem nie trzyma czeladzi wcale, zajmuje tylko 60 dni najemnych, robocizna rodzinna uszczuplona, gdyż syn najstarszy w zawodzie

3) Dr. Stumpfe „Der landwirtschaftliche Gross, Mittel und Kleinbetrieb“. Berlin 1902. str. 198.

4) Dr. Dettweiler Fr. „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“ str. 24. Jena 1905, „Thünen Archiv.“ Organ für exakte Wirtschaftsforschung herausgegeben von Dr. Ehrenberg.

5) Głównie przez praktyków.

kaflarskim (uczeń). O czeladź i robotnika, wedle uwag właściciela, bardzo trudno z powodu emigracji do Ameryki i Prus. „Brak robotnika uczuwa się u nas w straszny sposób“, pisze z mazurska właściciel. Gospodarstwo ogromnie zaniedbane, przychód ogólny zaledwie 831 kor., więc w cyfrze absolutnej mniejszy, niżli u niektórych gospodarstwach parcelowych, drobnych (na morg przychód ogólny i gospodarczy 36.13 K). Gospodarstwo 41 morgowe w Pilźnieńskim zatrudnia 2 siły rodzinne, 3 osoby czeladzi, oraz 102 najemników, służąca reprezentuje 80 dni roboczych, parobek 160 dni, pastuch pracuje cały rok przy bydle, gospodarz pracuje 120, żona 40 dni, prócz tego doglądają przez cały rok żywego inwentarza. Razem 502 dni roboczych w roku, prócz pracy gospodarzy przy bydle. Robocizna jest tu w stosunku do obszaru za mała, przeważa robocizna obca najemna. Stąd inwentarz żywy mały (4 krowy). Gospodarstwo to jest w całym słowa znaczeniu niewyzyskane, przychody gospodarcze zaledwie 43.97 K na morg, z hodowli bydła 26.07 K.

Gospodarstwo obszaru 31½ m. w Tarnopolskim ma 400 dni pracy rodzinnej, 120 dni najemnych i jednego chłopaka za 60 K rocznie. Jest to jak się wyraża referent rolniczy T. K. R. „typowe gospodarstwo podolskie z małą ilością krów i inwentarza“. Wykazu dochodów i rozchodów brak, dlatego nie uwzględniliśmy tego gospodarstwa w wykazie statystycznym.

Gospodarstwo 23 morgowe w powiecie przemysłańskim zatrudnia 3 siły rodzinne, o 900 dniach roboczych (reszta 5 osób z rodziny niezdolnych do pracy). Dni najemnych 235 do 250. Właściciel nie zadał sobie trudu ścisłego obliczenia dni roboczych rodzinnych, liczy on po 300 dni roboczych na osobę w roku, razem 900 dni, co jest wygórowaną cyfrą wobec choćby licznych dni świątecznych i prac kobiet koło domu. Brak robotnika daje się bardzo odczuwać w żniwa zwłaszcza. „Gdyby czekać na sierp robotnika, więcej by ziarna z kłosów wypadło, niż się wykrusza przy koszeniu“ — stwierdza właściciel. Hodowla bydła bardzo zaniedbana, dochody z tej gałęzi zaledwie 403 kor. Natomiast ze zboża 1179 kor. Ogólny przychód 1733 kor., na 1 morg 75.34 kor.; tyleż przychód gospodarczy. Gospodarstwo więc nie wyzyskane należycie. Robocizna rodzinna niewielka, nie zastąpi jej oczywiście najemnik, którego liczba podana powyżej zdaje się być, sądząc z wydatków gospodarczych na robotnika, (167 kor.) wygórowaną. Czeladzi brak zupełnie, co się odbija na inwentarzu zwłaszcza bardzo

ujemnie. Z hodowli bydła dochodu zaledwie 17.52 kor. na 1 m. Gospodarstwo zwrócone również ku uprawie roślin zbożowych. Gospodarstwo 23 m. w powiecie skałackim o czarnoziemie podolskim ma zaledwie 260 dni rodzinnych w roku, co najwyżej więc tylko 2 osoby, za to 2 parobków i 50 dni najemnych. Stan inwentarza bardzo szczupły. (3 krowy, 2 świnie). Ze świń zaledwie 195 kor. brutto, z bydła rogatego 286 kor. Robocizna kosztuje tu w gotówce 299 kor. Gospodarstwo zresztą podolskie, o przewadze uprawy roślin zbożowych, skarży się na brak robotnika zwłaszcza w lipcu i wrześniu. Przychody z uprawy roślin zbożowych wydane, lecz z hodowli bydła bardzo niskie. Gospodarstwo 1 a n i c u c k i e obszaru 21 morgów, operuje samą robocizną rodzinną (małżeństwo, syn, oraz córka dorosła, reszta w gimnazyum i drobne dzieci). Czeladzi niema wcale, a tylko 80 dni najemnych. Rezultaty ekonomiczne pomimo dość szczęśliwie ułożonych stosunków robocizny rodzinnej, bardzo skromne. Przychód gospodarczy zaledwie 62.80 kor. z hodowli bydła 22.66 kor. tłumaczy do pewnego stopnia rzecz wydanie córki za mąż, co spowodowało utratę jednej z najlepszych sił rodzinnych⁶⁾, tak iż pozostały tylko 3 siły rodzinne, co jest stanowczo za mało, gdy czeladzi niema wcale a najemników używa się tylko przez 80 dni. Z powodu utraty córki, gałęź hodowlana zaniedbana wysoce. Z hodowli bydła 200 kor., ze świń 126 kor. rocznie. Właściciel sam pisze że „c z a s e m sprzedaje jałówkę przy większym przychodku“, jednakże handlu ani bydłem ani świniami nie prowadzi.

Typowem niemal gospodarstwem wielkocichłopskiem, cierpiącym na brak robocizny jest gospodarstwo obszaru 29 m. w powiecie t a r n o w s k i m o znakomitych warunkach zbytu, bardzo dobrej, należytej skomasowanej ziemi, jak zaznacza to opis gospodarstwa. Rodzina składa się tu z 8 osób. Do pracy jednak zdolni są: ojciec, matka i 18-letnia córka, reszta (synowie 11, 14, 17-letni) w gimnazyum, 8 i 9-letni synowie pomagają w paszeniu bydła. W tem kształceniu dzieci w gimnazyum znać troskę ojca o los gospodarstwa, które chce zachować.

⁶⁾ Różnice między pracą mężczyzn, a kobiet tracąc się na korzyść robocizny kobiecej w miarę im bardziej gospodarstwo włościańskie zwraca się ku gałęzi hodowlanej, gdzie kobieta odgrywa rolę bardzo poważną, a nadto im więcej chodzi o roboty precyzyjne. Dr. Dettweiler pisze w tej mierze: „Es gibt sicherlich Arbeiten, bei denen die Frauen-Arbeit der Männer-Arbeit vollkommen gleichwertig, sogar überlegen ist z. B. Rübenhacken, Verziehen u. s. w., wo es auf besondere Geschicklichkeit, weniger auf Kraft ankommt“. por. Dettweiler j. w. str. 26.

wać możliwie nieuszczerplone najwyżej dla 2 synów, nie mniej jednak pozbawił się on w ten sposób najlepszych sił roboczych rodzinnych, co wywarło wielki wpływ na tok gospodarki. Właściciel w opisie gospodarstwa zaznacza kilkakrotnie brak robocizny. Na pytanie, czy się wyrabia komposty, odpowiedź brzmi: „nie, dla braku rąk do pracy“. Siew jest ręczny, gospodarz boleje nad tem, że niema funduszu na maszynę i przy tej sposobności znowu zaznacza, że maszyna bardzoby się zdała — „bo brak sił roboczych w jego okolicy jest coraz większy“. Robociznę rodzinną oblicza właściciel na 700 dni w roku, prócz tego donajmuje się 100 robotników, czeladzi niema wcale (płaca robotnika 2 K bez wikt, sprzężaj 10 kor.). Gospodarstwo zwrócone jest głównie ku uprawie roślin zbożowych, gospodarz sam uznaje jednostronność tej gospodarki skoro pisze, że „należałoby podnieść chów bydła, lecz przeszkadza w tem brak gotówki i brak robotnika“. — W tych kilku słowach oddał tarnowski wielki kmięć dosadnie dwie najważniejsze bolączki większej własności chłopskiej: brak gotówki, jako skutek obdłużenia nabywczego i wydatków na kształcenie dzieci w szkołach, oraz brak robocizny, która jest tu bardzo droga i powoduje zaniedbanie czy niewyzyskanie należyte całego gospodarstwa, a zwłaszcza gałęzi hodowlanej. Śnać cechuje chłopa tarnowskiego znaczna inteligencya skoro po prostu, ale nie mniej dosadnie, a słusznie oddał położenie swe gospodarcze, zdając sobie sprawę z głównych niedomagań gospodarstwa i ich przyczyn. Gospodarstwo to jest obciążone bardzo silnie długami hipotecznymi, skoro w wydatkach figuruje spłata roczna w kwocie 894 kor. Że gospodarstwo to mimo wielki brak robocizny i długi osiąga dość wysokie, jak widzieliśmy, dochody ogólne i z hodowli bydła, zawdzięcza to głównie bardzo urodzajnej ziemi, świetnym warunkom zbytu (poblize miasta), oraz niemniej osobistym kwalifikacyom właściciela. Referent jednak rolniczy T. K. R. tak określa gospodarstwo w gałęzi hodowlanej. „W hodowli bydła to cała menażerya. Loch prośnych żadnych, tylko opasy“. Gospodarstwo jest w roku budżetowym d e f i c y t o w e, z wliczeniem 894 kor. raty hipotecznej. Co gorzej gospodarstwo to wiedzione tyle tu szkodliwą manią zakupna ziemi, wydało jeszcze 384 kor. na nowe dokupno ziemi, nie baczac na to, że raczej intensywność gospodarki należało podnieść, na posiadanym już obszarze ziemi, niżli rozprzestrzeniać się w s z e r z, mimo niewyzyskanie danych już posiadanych dla braku k a p i t a łu i r o b o c i z n y. Gospodarstwo to jest więc z wielu

względów wielce pouczające, stąd poświęciliśmy mu baczniejszą uwagę, jako przykładowi, jak bardzo jest gospodarstwo wielkocłopskie, niewyzyskane ekonomicznie, jak cierpi ono chronicznie na brak robocizny i gotówki, mimo, iż skądinąd tak położenie, jak i ziemia, oraz znakomite skomasowanie (ziemia w jednym kawałku) słowem, warunki gospodarczo-handlowe dają podstawy niemal wyjątkowo pomyślne dla trwałego rozwoju tego gospodarstwa. Przychód ogólny 103.50 kor., gospodarczy 97.96 kor. na 1 morg, przychód z hodowli bydła 55.41 kor. Gospodarstwo strzyżowskie obszaru $33\frac{1}{2}$ morga osiąga dochodu ogólnego i gospodarczego zaledwie 1794 kor., na 1 m. 53.55 kor. Robocizna rodzinna składa się z 4 sił dorosłych (męża, żony, córki i syna) prócz tego 140 dni najemnych; brak czeladzi. Gospodarstwo zupełnie niewyzyskane osiąga 40 kor. na 1 m. z hodowli bydła, sprzedaje paszy za 280 kor. zamiast ją spasać bydłem. Gospodarstwo jest znakomicie skomasowane. Coprawda powstało ono niedawno przy parcelacyi obszaru dworskiego, więc długi ciężar bardzo znaczne, gdyż właściciel kupił je za małą stosunkowo wpłatą gotówkową kapitału. Na pytanie, co należałoby jeszcze poprawić w gospodarce, odpowiada właściciel: „żeby można dojść do lepszego i liczniejszego inwentarza, co obecnie przy wielkich długach i braku robocizny jest bardzo utrudnionem“. Brak robotnika wielki, zwłaszcza w czasie żniw. Inwentarz obejmuje 3 krowy i 2 jałówki, 3 konie, 2 świnie oraz przychówek, jest więc w stosunku do obszaru szczupły. Referent rolniczy T. K. R. stwierdza, że „plony są bardzo liche, przechowywanie nawozu również bardzo liche, bo otrzymuje zaledwie 80 fur obornika. Chów bydła i świń nie może być naśladowany“. Robocizna jest tu wogóle za szczupłą. Również niedawno założone jest znane nam gospodarstwo w a d o w i c k i e obszaru $31\frac{3}{4}$ morgów. Gospodarstwo to ma 600 K dochodu z furmanki, 850 K z pisarki gminnej i organistostwa, wreszcie 950 K z dzierżawy gruntów. Reszta dochodów obejmuje skromne pozycye (ze świń 330 K, bydła 228 K). Gospodarstwo typowo d o r a b i a j ą c e ubocznie. Długi ciężar bardzo wielkie (15.000 K za ziemię, a 6.000 K za budowę domu i gospodarskich budynków), a „właściciel nie miał swojej gotówki“ jak sam pisze. Robocizna rodzinna bardzo szczupła, bo syn w gimnazjum, ojciec zaś zarabia ubocznie, wobec czego troje czeladzi i robotnik najemny (nie wyszczególniono ile dni najemnych). Inwentarz szczupły, para koni, 3 krowy, 2 jałówki, jedna maciora. Zaledwie 100 fur obornika. „Inwentarza nie posiadam

jeszcze tyle, ile mi potrzeba“ pisze sam właściciel. Najcharakterystyczniejszym jest, że gospodarstwo oddzierżawia grunta, uważając snąć obszar gospodarstwa swego za przerastający siły jego finansowe i robocizny. Bardzo niewydatne rezultaty ekonomiczne tego gospodarstwa znany z poprzedniego opisu przy sposobności omawiania gospodarstw dorabiających. Gospodarstwo wielickie 28½ morgowe, ma zaledwie 843 K dochodu ogólnego, 29.57 K na 1 m, z hodowli bydła 623 kor. 21.85 na 1 m. Inwentarz obejmuje 3 krowy, 3 jałówki, 2 konie, 2 maciory, więc w stosunku do obszaru jest bardzo szczupły. Ze sprzężaju 200 kor., co nie przypada każdego roku, jak pisze sam właściciel (budowa szkoły). Robocizna rodzinna bardzo szczupła, bo zaledwie 1 osoba dorosła a dwie dorastające, z czeladzi jedna służąca, dni najemnych nie wyszczególniono, kosztą najemnika wraz z wartością wikt 350 kor. Gospodarstwo w całej pełni zaniedbane. Gospodarstwo gorlickie obszaru 31 morgów trzyma w inwentarzu 3 konie, 3 krowy, troje cieląt, 2 świnie, dochodu ogólnego i gospodarczego ma 2000 K, więc 64. 51 K na 1 morg, przychodu z hodowli bydła 56.38 kor. Robocizna rodzinna, obejmująca 4 siły rodzinne, uszczuplona, gdyż syn bawi w Ameryce. Pomimo to czeladzi niema wcale, a ledwie 15—20 dni najemnych. Robocizna więc stanowczo za mała. Referent rolniczy ocenia hodowlę bydła: „Mleczność krów mała, żywienie nieracjonalne, gospodarz kocha się w koniach“. Gospodarstwo 23 morgowe w powiecie nowosądeckim ma przychodu ogólnego 1410 kor., więc 61.30 na 1 m., tyleż dochodu gospodarczego, z hodowli bydła 400 kor., ze świń 630 kor., z drobiu 140 kor., z owiec 100 kor., więc razem 61.30 kor. na 1 morg. Gospodarstwo wyłącznie zwrócone ku hodowli bydła, zboża nie sprzedaje wcale. Prócz robocizny rodzinnej, która tu jest szczupła, 3-je czeladzi, 60 dni najemników. Wydatki na czeladź 300 K rocznie. Mimo racjonalny skądinąd zwrot ku hodowli bydła, gospodarstwo to nie rozwija się tak, jakby mogło, sądząc po rezultatach drobnych organizmów gospodarczych.

Znane nam już gospodarstwo 31½ morgowe w powiecie bielskim ma 111 dni najemnych, z czeladzi 1 pastucha, siły rodzinne uszczuplone z powodu ubocznych zarobków fabrycznych, z których dochód wynosi 750 kor. rocznie (2 synów dorabia). Rezultaty ekonomiczne, jeśli są stosunkowo pomyślne, zawdzięcza gospodarstwo świetnym warunkom zbytu w Białej i Bielsku (mleko w naturze, śmietanka płaci się wysoko, dochód 600 K z mleka). Charakterystyczne jednak jest, iż w ga-

łęzi hodowlanej, gospodarstwo pozbywa paszy za 350 kor. Sprzężajem zarabia za to 800 kor. Inwentarz składa się zaledwie z 4 krów, 2 koni i 15 kur. Wogóle gospodarka rolna i hodowlana zaniedbana bardzo. Niemal połowę przychodów (ogólny przychód wynosi 3750 kor.) osiąga gospodarstwo z zarobków fabrycznych i sprzężaju (1550 kor.), co daje pojęcie o charakterze tej jednostki gospodarczej. O robotnika bardzo trudno z powodu okolicy fabrycznej i uprzemysłowionej. Zaniedbanie gospodarki głównie z powodu braku dostatecznej robocizny. Gospodarstwo 34 morgowe w powiecie rzeszowskim ma 2 parobków z czeladzi, oraz 100 dni najemników w roku (2 kor. 30 hal. dziennie). Wydało 8.900 kor. na zakupno ziemi i budynków. Długi więc bardzo znaczne. O niewyżyskaniu gospodarstwa świadczy sprzedaż paszy za **520 kor.** (jedna z najwyższych pozycji dochodu). Inwentarz obejmuje 6 krów, 3-je cieląt, 4 konie, 15 świń. Ogólny dochód 3010 kor., 88.52 na 1 m. tyleż dochód gospodarczy. Obornika niewiele, bo 105 fur zaledwie, więc 3.08 fury na 1 morg. Gospodarstwo ma pomyślne warunki zbytu w pobliżu miasta. Przychód z hodowli bydła zaledwie 45.00 kor. na 1 morg. Gospodarstwo mogłoby się poszczycić lepszymi rezultatami, gdyby mniej było obciążone długami, i rozporządzało większym zasobem robocizny. Wydatki inwestycyjne na dokupno inwentarza zaledwie 3.52 K na 1 morg. Natomiast gospodarstwo w powiecie rzeszowskim obszar 36 morgów ma rodzinę liczną, złożoną z 10 osób. Zdolnych do pracy jednak jest 5 osób, mąż, żona i dorastające 3 córki, a wszyscy pracują przez cały rok za wyjątkiem niedziel i świąt. Prócz tego 2 osoby z czeladzi (2 parobków). Najemników 200 do 300 dni roboczych, „gdyż od wiosny do zimy musi się najmować robotników“ jak pisze gospodarz. W lecie zwłaszcza w żniwa, brak robotnika bardzo wielki. Gospodarstwo nasze rozporządza więc dość liczną rodziną, podobnie jak gospodarstwo jasielskie. Rezultaty wcale zresztą pomyślne, nie są wysokie, a owszem nieco niższe, niżli w innych gospodarstwach w powiecie rzeszowskim. Przychód ogólny z morga 76.38 kor., z hodowli bydła 47.77 kor. W inwentarzu jednak 3 konie, 6 krów, 4 jąłówki i 2-je cieląt, 48 sztuk drobiu, 4 lochy, wartość inwentarza 5200 kor. Znaczny inwentarz świadczy o tem, że robocizna rodzinna ma obok czego chodzić. Gospodarstwo sprzedaje co roku 2 sztuki bydła rogatego, 2—3 cieląt, 8—10 świń, 6—7 podrostków, co świadczy o handlowej obrotowości naszego wielkiego organizmu chłopskiego. Gospodarstwo prowadzone racjonalnie, używa

sztucznych nawozów (za 200 kor.) ma wysokie koszty produkcji 580 kor. za robociznę), obciążone jest sześciotysięcznym długiem hipotecznym. Może dlatego dorabia też gospodarstwo ubocznie, nieznacznie (z pisarki gminnej 150 kor.), tak, iż przychód gospodarczy wynosi właściwie 72.22 K na 1 morg. Dzięki więc wydatnej robociźnie gospodarstwo jest w widocznym rozwoju, hamuje jego rozwój prócz obdłużenia i wysoka konsumpcja osobista, (z drobiu np. prawie żadnego dochodu, z nabiału bardzo niewielki), gospodarstwo o licznej rodzinie nieczynnej i najemnikach spotrzebowuje wiele produktów gospodarskich. I tu biorąc pod uwagę świetne warunki zbytu, liczniejsza jeszcze robocizna powiększyłaby niewątpliwie przychody. Stanie się to później, gdy dzieci podrosną. Gospodarstwo r z e s z o w s k i e 29¹/₄ m. ma robocizny rodzinnej 1216 dni w roku, prócz tego dwie osoby z czeladzi, dni najemnych nie wyszczególniono. Robocizna więc na ogół również dość liczna, rodzinna o tyle uszczuplona, iż syn na politechnice. Położenie, ze względu na zbyt towarów w Rzeszowie, bardzo pomyślne. Rezultaty gospodarcze dość korzystne; 2104 kor. ogólnego dochodu, 72.55 kor. na 1 m., 1165 kor. z hodowli bydła, więc 40.17 kor. na 1 morg. Rezultaty więc bardzo zbliżone do gospodarstwa 36 morgowego.

Jednem z najstaranniej prowadzonych gospodarstw wielkochłopskich jest bezsprzecznie gospodarstwo 25¹/₂ morgowe w powiecie jasielskim. Robocizna, złożona z dziesięciu osób, najstarszy syn na uniwersytecie, młodszy w gimnazjum, w lecie pomagający w gospodarstwie, pomaga również rodzicom w pracy córka 28-letnia; kilkoro drobnych dzieci niezdolnych do pracy (najmłodsze 6 lat). Czeladzi niema wcale, dni najemnych 30 w roku. Gospodarstwo jednak nie cierpi zgoła na brak robocizny, gdyż tej dostarcza mu wedle umowy (i obliczenia wzajemnego) brat, który ma córki i synów dorosłych. Dzięki tej dostatecznej robociźnie rezultaty bardzo pomyślne, także i w gałęzi hodowlanej. Dochód ogólny 3444 K, 132.46 K na 1 morg. Referent rolniczy chwali właściciela za dobre zbiory, dobrą mleczność krów uprawę roli staranną, pilne obchodzenie się z obornikiem etc. Gospodarstwo płaci 500 kor. raty, z tytułu kredytu nabywczego. Jest to jedyne niemal gospodarstwo wielkochłopskie, nie cierpiące na brak robocizny, dzięki wyjątkowej organizacji pracy. Inwentarz zasobny i dobrze utrzymany składa się z pary koni i 2 źrebiąt, z 4 krów, 2 jałowic, oraz 2 buhajów, jest więc dość znaczny. Gospodarstwo jest zdekomasowane, rozrzucone w 10 kawałkach powstałych

wśród gospodarstw od 20—25 morgów . . .	2.90
„ „ „ nad 25 „ . . .	3.85

Jest to o tyle charakterystyczne, ile że przypuszczać należało, iż organizmy większe skoro intensywniej kształcą synów swoich w szkołach, niżli drobne, mają mniej sił rodzinnych, niżli te ostatnie. Wśród gospodarstw większych spotykamy jednak rodziny włościańskie bardzo liczne, objaw wprost przeciwny, niżli na terenie gospodarstw wielkocłópskich w Niemczech np., gdzie arystokracja tej klasy ludności, objawiający się w zwyczajowej niepodzielności gruntów nie sprzyja licznej rodzinie. Nasze większe gospodarstwa, te z nich, które rozporządzają liczną rodziną, kształcą synów w szkołach, lecz znaczną część rodzeństwa trzymają na roli w charakterze robotników. Pozostaje to w związku z procesem powstawania tych organizmów większych, powstały one przeważnie z intensywnego dokupna ziemi p r z e z d r o b n e organizmy, tak, iż rozstrzygają tu raczej stopa życiowa, wymogi stanu etc. ma ł o r o l n y c h rodzin rolniczych. Na skutek tego rodzina włościańska ma tendencję mimo indywidualne różnice, *sui generis* stałości, jeśli chodzi o ilość sił roboczych rodzinnych w rozmaitych kategoriach własności. 3, najwyżej 4 siły robocze, zostają na roli, reszta, w drobnych gospodarstwach emigruje do miast i za granicę, lub zakłada nowe gospodarstwa, dzięki zaoszczędzonej gotówce i częściom spadkowym, wśród większych organizmów kształci się najczęściej w szkołach średnich i wyższych. Przypomnę, że jeden z gospodarzy większych trzymał... 3 synów w gimnazjum. To zbliża się już do stosunków, panujących wśród naszych urzędniczych rodzin i pod względem rozwoju przemysłowego w kraju jest fatalne. Podobnie, jak w wymogach stanu i stopie życiowej wyrobiły się mimo znaczne różnice, wśród poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego pewne przeciętne schematy, mające tendencję ku ujednostajnieniu się, tak i w siłach rodzinnych roboczych, niema jak widzieliśmy, bardzo znacznych różnic między gospodarstwem drobnym, a większym⁷⁾; owszem wyrobiła się w tej mierze pewna najczęściej spotykana ilość tej robocizny rodzinnej: oto mąż, żona i dwoje, najwyżej 3-je dzieci dorosłych i dorastających, gdy właściciel już dawno gospodaruje na swoim i „żoninem“ albo mąż, żona i drobne dzieci, jeśli chodzi o gospodarstwo nowopowstałe. Nadwyżka nad 4 siły dorosłe, jeśli

⁷⁾ Oczywiście nie mówię tu o cyfrach w stosunku do obszaru.

jest rodzina liczniejsza, rzadko zostaje na gospodarstwie, najczęściej zwraca się ku gospodarstwom innym, lub zawodom pozarolnym. Jest to zupełnie naturalne. Nasycenie gospodarstwa dorosłymi, zdolnymi do pracy siłami rodzinnymi ma zawsze w pewnym miejscu i czasie swoje granice. Różnice zachodzić bowiem mogą znaczne i zachodzą rzeczywiście w ilości nieczynnych członków rodziny, więc dzieci i niedorostków. Jedno gospodarstwo może mieć dzieci: 3-je, inne 6-ścioro. Większa jednak ilość dorosłych członków rodziny, czynnych w rolnictwie nie pozostaje współcześnie na jednym gospodarstwie, choćby nawet ono mogło je utrzymać, dzięki swemu znacznieszemu obszarowi. Na przeszkodzie temu stanowi rzeczy stoi bowiem wrodzona człowiekowi, rolnikowi chłopskiemu w szczególności, dążność do usamodzielnienia się gospodarczego, dążność, która się objawia i realizuje w zawarciu małżeństwa i założeniu nowego, własnego gospodarstwa. Ta to przemożna siła sprawia, że dorosłe najzdolniejsze siły robocze w miarę, jak tylko osiągają wiek dojrzały, usuwają się z gospodarstwa ojcowskiego, prowokując najczęściej fizyczne działy gruntów (jednakże nie zawsze równe) lub spłaty pieniężne zwłaszcza dla córek⁸⁾, tak, iż na gospodarstwie zostają tylko najmłodsi, przed czasem służby wojskowej pozostający chłopcy i córki przed zamążpójściem. Po odbyciu służby wojskowej młodzież nasza włościańska najczęściej się żeni i dostając grunt żoniny, a nadto część ojcowizny, zakłada nowe gospodarstwa, pomimo, że często mieszka we wspólnej chacie z rodziną ojcowską lub matczyną. To właśnie sprawia w rezultacie, że na gospodarstwie włościańskim nie utrzymuje się długo i trwale znaczniejsza ilość dorosłych członków rodziny zdolnych do pracy. Niema to miejsca zwłaszcza na gospodarstwie większem⁹⁾, gdyż tam grunt jest dostatecznie duży, by obdzielić synów i córki częściami fizycznymi, wraz z posagiem żony, czy własnością mężowską, zdolnymi nieraz dostatnio utrzymać ro-

⁸⁾ Porównaj moją pracę: „Przewód niesporny a drobnienie gruntów włościańskich“ „Przegląd prawa i admin.“ 1914.

⁹⁾ Inaczej na Zachodzie, w niektórych okolicach Niemiec np., gdzie tendencja zachowania większego majątku chłopskiego w nieuszczuplonej całości jest tak silna, że rodzeństwo obejmujące gospodarstwo nie zawiera związków małżeńskich, i zostaje na majątku braterskim, w charakterze sił roboczych i nadzorczych. Por. zbiorowe wydawnictwo pod redakcją Seringa: „Die Vererbung des ländlichen Grundbesitzes“ w Thiels’a „Landwirtschaftliche Jahrbücher“ XXVIII Tom. Berlin.

dzinę włościańską. To też w tych gospodarstwach prężność ku gospodarczemu usamodzielnieniu się ze strony rodzeństwa jest może większą, niżli wśród gospodarstw drobnych, których obszar nie starczy na obdzielenie ziemią wszystkich synów i córek; stąd „uciekinierstwo“ dorosłych sił rodzinnych na terenie gospodarstw większych do własnych zagród jest tu bardzo silne, a umniejszane tylko kształceniem dzieci w gimnazjach, gdzie daje synów właściciel, przeornie dbając o to, by ojcowizna nie uległa podziałowi na tyle części, ile jest dzieci. W gospodarstwach drobnych zaś emigracja i uboczne zarabkowanie jest często pierwszym etapem w kierunku późniejszego usamodzielnienia się gospodarczego, tu możliwego tylko drogą zdobycia gotówki na dokupno ziemi i inwentarza, skoro ojcowizna nie starczy dla wszystkich. Zarówno jednak w tych gospodarstwach, jak i we większym znacznie stopniu wśród gospodarstw wielkochołopskich, moment ten sprawia, że nagromadzenie się w jednym gospodarstwie większej liczby sił dorosłych rodzinnych jest mniej lub więcej przejściowe, a owszem nasycenie danego gospodarstwa temi siłami ma swoje w danym miejscu i czasie dość ściśle określone granice, poza które wyjątki tylko wychodzą na dłużej. Śledzić to mogliśmy z precyzją wśród gospodarstw T. K. R. Tylko 6 gospodarstw z wszystkich, objętych naszymi tablicami statystycznymi, miało więcej jak 4 siły robocze (5), między nimi jednak także takie, których siły robocze obliczyliśmy na podstawie dni roboczych, przyjmując 200 dni za 1-dną siłę roboczą, tak iż przyjmując inny klucz (np. 300 dni) otrzymalibyśmy jedynie 4 siły robocze. Najczęstsza cyfra robocizny rodzinnej jest cyfra 4 (26 gospodarstw przeważnie wśród drobnej własności) i 2 (21 gospodarstw) oraz 3 (13 gospodarstw). Niżej 2 i wyżej 4 siły robocze rodzinne wykazują tylko sporadycznie gospodarstwa objęte kwestyionaryuszem T. K. R. Świadczy to o znacznej tendencji do ujednolajnienia cyfry absolutnej sił roboczych rodzinnych wśród poszczególnych kategorii posiadania włościańskiego.

C) Robocizna pozarodzinna.

Czeladź i najemnik dzienny.

W stosunku do obszaru jest robocizna rodzinna oczywiście wydatnie mniejszą na terenie gospodarstw większych, niżli drobnych, zwłaszcza, że gdziekolwiek kształcenie synów w szkołach średnich przybiera rozmiary patologiczne, pod-

czas gdy gospodarstwa drobne nierzadko wszystkie siły rodzinne zajmują w gospodarstwie. W stosunku do tego stanu rzeczy, jakże przedstawiało się na terenie poszczególnych kategorii posiadania włościańskiego użycie tej robocizny, która z natury rzeczy nadaje się jeszcze najbardziej do zastąpienia nieocenionej robocizny rodzinnej, więc użycie czeladzi, jak również dorywczych sił najemnych, uzupełniających jeno robocizną stałą w czasach spiętrzenia ilościowego prac polnych? Wśród 8 gospodarstw parcelowych 3 więc 37.50% ogółu gospodarstw tej kategorii trzymają po 1-dnej osobie z czeladzi, z czego w jednym gospodarstwie figuruje dziewczka, w 2 innych tylko pastuch. Jak widać z porównania rubryk odpowiednich trzymają te tylko z gospodarstw parcelowych czeladź, które mają z jakichkolwiek przyczyn szczuplejszą robocizną rodzinną (tak np. gosp. krakowskie i ropczyckie ma tylko 2 siły rodzinne). Najemnika trzymają 2 gospodarstwa, między innymi także to, które nie ma czeladzi. Na 29 gospodarstw¹⁰⁾ drobnych, co do których są wiadomości odnośnie do czeladzi, 9 trzyma czeladź — stanowi to 31.03% ogółu tych gospodarstw. Wśród tych 9 gospodarstw tylko 2 mają po 2 osoby z czeladzi, reszta po 1-dnej. Za to w jednym tylko gospodarstwie figuruje pastuch, reszta to same dziewczki i parobcy. Co do najemnika to brak wiadomości z 4 gospodarstw. Wśród reszty tj. 26 gospodarstw 18 więc 69.23% ogółu trzymało najemnika. Ciekawe jest, że czeladź trzymają przeważnie te gospodarstwa drobne, które mają intensywną robocizną rodzinną; z porównania odpowiednich rubryk, widać że właśnie te gospodarstwa, prowadzące wysoko napiętą gospodarkę, osiągają na ogół bardzo pomyślne rezultaty. Równocześnie wśród nietrzymających czeladzi widzieliśmy gospodarstwa również zaopatrzone doskonale w robocizną rodzinną (4 siły robocze przeważnie), tak, iż na terenie gospodarstw drobnych, na ogół intensywnie zaopatrzonych w robocizną, czeladź jest raczej objawem większego napięcia w prowadzeniu gospodarki, niżli konieczności spowodowanej przypadkowym niedorozwojem robocizny rodzinnej. Jest niezmiernie ciekawem, że na 7 gospodarstw drobnych rozporządzających tylko 2 siłami rodzinnymi, zaledwie 1-dno trzyma jednego parobka, reszta zdana jest na najemnika. Więc nie brak czy niedorozwój rodzinnej robocizny jest przyczyną trzymania czeladzi na terenie naszych drobnych gospodarstw, lecz

¹⁰⁾ Jedno tylko gospodarstwo nie podało danych w tej mierze.

owszem potrzeba i uzdolnienie danej jednostki gospodarczej do prowadzenia intensywniejszej gospodarki, wymagającej więcej robocizny.

Na 22¹¹⁾ gospodarstw od 10 do 15 m. 9 trzymało czeladź więc 40.90 % ogółu tych gospodarstw. 1-dno gospodarstwo, mianowicie przeworskie, mające zaledwie 2 siły rodzinne, trzymało 3 czeladzi, mianowicie pastucha, pastuszkę i poganiacza; (jest to na ogół niewyzyskane i zaniedbane gospodarstwo); 3 gospodarstwa trzymały po 2-je czeladzi (2 z nich mające również tylko po 2 siły rodzinne) reszta gospodarstw trzyma po jednym parobku, dziewczę lub pastuchu; i tu także figurują gospodarstwa, mające 2 siły rodzinne. Na terenie więc gospodarstw od 10 do 15 m. trzymają czeladź te gospodarstwa, które mają niewiele, gdyż przeważnie tylko 2 siły robocze rodzinne; tu więc jest czeladź wyrazem raczej konieczności, niżli ekspansji ekonomicznej, co da się śledzić w niektórych gospodarstwach, trzymających czeladź od 10—15 m., tem bardziej, ile że nie osiągają one na ogół rezultatów lepszych, niżli gospodarstwa pozbawione czeladzi. (4 gospodarstwa z czeladzią osiągają poniżej 1000 kor. przychodu ogólnego). W ogólności wiemy jednak, że nasze gospodarstwa od 10 do 15 m. nie najświetniejsze okazują rezultaty. Na 16 gospodarstw od 10 do 15 m., które podały wiadomości co do liczby najemników, jedno tylko nie wykazuje najemników, reszta wykazuje w przecięciu 55.93 dni rocznie na gospodarstwo.

Na 13 gospodarstw od 15 do 20 morgów, 8 trzyma czeladź, więc 61.53% ogółu tych gospodarstw średnich. Jedno tylko gospodarstwo nowosądeckie 17 m trzyma 3-je czeladzi (parobek, dziewczka i pastuch), jest ono bogato uposażone w robocizną rodzinną (4 siły robocze i 2 synowie podczas wakacji); ponieważ rezultaty tego gospodarstwa są wprost świetne, szczególnie w hodowli bydła, więc tu jest obfita czeladź wraz z obfitą robocizną rodzinną znowu wyrazem napięcia gospodarki (najemników zaledwie 20). 2 gospodarstwa trzymają po 2 siły czeladne, jedno z nich ma 3 siły, drugie 2 siły rodzinne. Reszta gospodarstw trzyma po jednej osobie z czeladzi i to przeważnie gospodarstwa, słabo uposażone w robocizną rodzinną, za wyjątkiem intensywnie prowadzonego gospodarstwa mościskiego (19 m), które prócz 4 sił rodzinnych trzyma parobka i 50 dni najemnych, osiągając bardzo po-

¹¹⁾ Co do jednego brak wiadomości.

myślne rezultaty. Najemnika trzymają wszystkie gospodarstwa. Na 17 gospodarstw od 20 m. wyżej nie trzyma czeladzi 9 gospodarstw, więc 52.94%, wśród reszty tj. 47.06% trzymających czeladź tylko 2 gospodarstwa trzymają po 3 osoby z czeladzi, wśród której znajduje się pastuch, nadto parobek i dziewczka. Dwa gospodarstwa nie objęte tablicami statystycznymi tj. bielskie ($31\frac{1}{3}$ m) i tarnopolskie ($31\frac{1}{2}$ m) trzymają z czeladzi jedynie pastucha za 60 kor. Wśród gospodarstw większych trzymają czeladź na ogół gospodarstwa, które mają znamiona postępu i tak gospodarstwo grybowskie, wszystkie (3) rzeszowskie, do pewnego stopnia skałackie; ale także tak zaniedbane ekonomicznie, jak pilzneńskie, wadowickie i do pewnego stopnia nowosądeckie. Pilzneńskie gospodarstwo zmusza do trzymania czeladzi znaczny obszar, wadowickie, jak wiemy, intensywnie dorobki uboczne, nowosądeckie prawdopodobnie nieliczna robocizna rodzinna. Gospodarstwa grybowskie i skałackie mają bardzo szczupłą robociznę rodzinną, tu więc czeladź musi zastąpić ją do pewnego stopnia. Inne gospodarstwa większe rozwijające się na ogół pomyślnie, jak przedewszystkiem jasielskie, mające, dzięki specjalnej organizacyi pracy, dostateczną robociznę, tarnowskie (700 dni rodzinnych i 100 dni najemnych) i strzyżowskie (4 siły rodzinne i 140 najemników) nie trzymają czeladzi, gdyż mają liczne siły rodzinne, zwrócone ku gospodarce, nie odczuwają więc tak silnie braku robocizny, i tu jednak, jak widzieliśmy, był brak sił roboczych przeszkodą dla jeszcze większego rozwoju. Pozostałe gospodarstwa, dąbrowskie, przemysłańskie, myślenickie, łańcuckie, gorlickie i wielickie nie trzymają czeladzi, co, wraz z niedorozwojem robocizny rodzinnej u niektórych z nich, sprawia między innymi zupełny niedorozwój tych organizmów. Najemnika trzymają wszystkie większe gospodarstwa przyczem, poza wyjątkiem gospodarstwa rzeszowskiego (36 m.), największe cyfry w tej mierze, jak się można było spodziewać, wykazują gospodarstwa nie trzymające czeladzi.

D) Zestawienie rezultatów.

Stan robocizny rodzinnej i pozarodzinnej na terenie gospodarstw włościańskich, objętych kwestyionaryuszem T. K. R. ujmują następujące tabele, różnicujące między poszczególnymi kategoriami posiadania.

Tabela I.

Robocizna rodzinna na terenie gospodarstw, objętych kwestyona-
ryuszem T. K. R.

Gospodarstwa obszaru	Ilość gospodarstw w ogóle	Ilość gospodarstw, które podały dane co do robocizny rodzinnej	Sił rodzinnych roboczych przypadało	
			Na gospodarstwo	Na morg.
Od 1 — 5 m.	8	5	2.80	0.67
" 5 — 10 "	30	26	3.38	0.45
" 10 — 15 "	23	15	3.13	0.23
" 15 — 20 "	13	10	2.90	0.15
" 20 — 25 "	7	5	2.90	0.12
" 25 m. wyżej	10	7 ¹²⁾	3.85	0.11

Tabela II.

Czeladź na terenie gospodarstw, objętych kwestyona-
ryuszem T. K. R.

Czeladź

Gospodarstwa obszaru	Ilość gospodarstw w ogóle	Ilość gospodarstw, które podały dane co do robocizny czeladnej	Z ogółu gospodarstw danej kategorii trzymają czeladź w %	
Od 1 — 5 m.	8	8	3	37.50
" 5 — 10 "	30	29	9	31.03
" 10 — 15 "	23	22	9	40.90
" 15 — 20 "	13	13	8	61.53
" 20 m. wyżej	17	17	8	47.06

Tabela III.

Najemnika d.n.i.

Od 1 — 5 m.	8	7	2	28.57
" 5 — 10 "	30	26	18	69.23
" 10 — 15 "	23	16	15	93.75
" 15 — 20 "	13	9	9	100.00
" 20 m. wyżej	17	15	15	100.00

¹²⁾ Ewentualnie 8, gdyż gospodarstwo jasielskie 26 m. podało dokładne szczegóły, bez cyfrowego jednak ujęcia, co było tu, ze względu na specyjalną organizację pracy, wielce utrudnione.

Tabela IV.

Czeladź

Gospodarstwa obszaru	Przeciętnie wypada czeladzi osób	
	Na jedno gospodarstwo	Na morg
Od 1 — 5 m.	0.37	0.09
„ 5 — 10 „	0.37	0.045
„ 10 — 15 „	0.63	0.05
„ 15 — 20 „	0.92	0.05
„ 20 — 25 „	0.85	0.037
„ 25 m. wyżej	1.20	0.037

Tabela V.

Najemnik.

Gospodarstwa obszaru	D n i	Osób rocznie	D n i	Najemnika osób rocznie
	na gospodarstwo	na gospodarstwo	na 1 m.	na 1 m. (250 dni = 1 osobie)
Od 1 — 5 m.	2.57	0.01	0.63	0.002
„ 5 — 10 „	22.73	0.09	2.74	0.010
„ 10 — 15 „	55.93	0.22	4.64	0.017
„ 15 — 20 „	70.55	0.28	4.04	0.015
„ 20 — 25 „	92.59	0.37	4.07	0.016
„ 25 m. wyżej	125.87	0.50	3.82	0.015

Tabela VI.

Ogólna ilość sił roboczych na terenie gospodarstw, objętych kwestyona-
ryszem T. K. R. Sił roboczych (rodzinnych, czeladzi i najemników)
razem osób.

Gospodarstwa obszaru	Przypadało na	
	Gospodarstwo	Morg
Od 1 — 5 m.	3.18	0.762
„ 5 — 10 „	3.84	0.506
„ 10 — 15 „	3.98	0.296
„ 15 — 20 „	4.10	0.215
„ 20 — 25 „	4.12	0.173
„ 25 m. wyżej	5.60	0.162

To są rezultaty badania robocizny rodzinnej na terenie gospodarstw, objętych kwestyionariuszem T. K. R. Gdy dodamy do tego przeciętne robocizny czeladnej i najemnej, przypadającej na gospodarstwo i w stosunku do obszaru (na 1 morg) i zestawimy z takimiż cyframi robocizny rodzinnej, okaże się dopiero w całej pełni znakomite uposażenie w robociznę wogóle organizmów drobnych wobec gospodarstw większych, a nawet średnich. Gospodarstwa drobne mają niemal 4-krotnie więcej robocizny rodzinnej na morg, niżli gospodarstwa od 20 morgów wyżej, również i w czeladzi, jeśli chodzi o cyfry na morg obliczone, przewyższają gospodarstwa drobne od 5—10 i od 10—15 m. gospodarstwa większe. Wprawdzie większy procent gospodarstw większych trzyma wogóle czeladź, lecz różnica w tej mierze między gospodarstwami większemi, a drobnemi jest nieznaczna stosunkowo (31.03 i 40.90 wobec 47.06%). Znaczniejsze już różnice zachodzą w najemniku, którego trzymają gospodarstwa drobne od 5 do 10 morgów mniej w stosunku do obszaru, niżli gospodarstwa większe od 20 m. począwszy, lecz pomijając gospodarstwa parcelowe, widzimy, że gospodarstwa od 5 do 15 morgów wykazują niemal zbliżone cyfry najemnych dni w roku jak gospodarstwa od 20 m. wyżej (3.69:3.99). Rezultat więc ogólny, robocizny rodzinnej, czeladnej i najemnej licząc w stosunku do przestrzeni jest w całej pełni ujemny dla większych gospodarstw chłopskich, które w porównaniu z drobnemi cierpią, jak widzieliśmy, na niedorozwój przede wszystkim robocizny rodzinnej i czeladnej, tej ostatniej z natury rzeczy predystynowanej najlepiej do zastąpienia do pewnego stopnia robocizny rodzinnej. Najemnik, którym się posługują gospodarstwa od 20 morgów wyżej dość intensywnie¹³⁾, nie zastąpi tu jednak, zwłaszcza jeśli chodzi o hodowlę bydła, czeladzi stałej, a ponadto wszystkie gospodarstwa skarżą się mniej lub więcej dosadnie na brak i trudności dostania na czas najemnika, wobec czego nie przedsięwzięcie się całego szeregu polnych robót w t e d y i t a k, jak nakazują to wymogi racjonalnej gospodarki rolnej. Zresztą i w j a k o ś c i roboty zachodzi znaczna różnica między pracą czeladzi, a pracą najemnika na korzyść pierwszej; wszak czeladź zostaje w ściślejszym związku z gospodarstwem i rodziną właściciela, niżli dorywczy najemnik, przychodzący późno u nas do roboty,

¹³⁾ W każdym razie, podczas gdy wszystkie gospodarstwa większe trzymają najemników, wykazują ich gospodarstwa drobne od 5 do 10 m. w 69% , lecz gospodarstwa od 10 do 15 morgów już w 93.75%.

pewny, że się o niego dobijają w porze pilnych robót polnych, najemnik rekrutujący się często z drobnorolnych, których cały interes i piecza zwrócona jest ku gospodarstwu własnemu. Intensywniejsze więc używanie sił najemnych, zamiast czeladzi nietylko świadczy o kierunku gospodarstwa przeważnie ściśle rolniczym (nie hodowlanym — gdzie trzeba stałego doгляdu w formie robocizny rodzinnej, a przy większym obszarze i czeladnej), ale także wpływa ujemnie na jakość niektórych z robót polnych, wymagających więcej precyzji. Co prawda większy chłop nie może tej czeladzi dostać, bo o nią w kraju bardzo trudno i dwory walczą z tem również, lecz ten moment właśnie stawia te gospodarstwa w ciężkiem położeniu gospodarczem, powodującem niewyzyskanie danych, szczególnie hodowli bydła przez te gospodarstwa wielko-chłopskie. Śledzić to można z precyzją w opisach niektórych naszych gospodarstw, które wszędzie tam, gdzie czeladzi niema, wykazują przy robociznie rodzinnej w niższej niż przeciętnej ilości, bardzo skromne rezultaty w przychodach ogólnych, gospodarczych i gałęzi hodowlanej. Jest np. ciekawe, że w obrębie drobnych gospodarstw właśnie organizmy od 10 do 15 morgów osiągają rezultaty ogółem znacznie gorsze, niżli drobne od 5 do 10, głównie dlatego, iż robocizna rodzinna jest tu mniej intensywna (0.45:0.23) najemna zato bardziej intensywna, niżli na terenie gosp. od 5 do 10 m, co do pewnego stopnia tylko wyrównywuje czeladź nieco wyższa w stosunku do obszaru wśród gospodarstw od 10 do 15 m. (0.5.:0.045). Również gospodarstwa od 15 do 20 m. trzymają intensywniej czeladź, niżli inne kategorie własności, natomiast mniej najemnika niżli np. gospodarstwa większe i gospodarstwa od 10 do 15 m.; jak wiadomo rozwija się ta kategoria własności średniej bardzo pomyślnie.

Niektóre z gospodarstw podkreślają w opisach swych różnice między pracą rodzinną, czeladną, a najemną. I tak gospodarz 16¹/₂ morgowy w powiecie chrzanowskim nadmienia w opisie gospodarstwa, iż „wiele nadwyżki obecnie mieć nie będę mógł, gdyż brak czeladzi odpowiedniej, a praca za wynajęte drogie pieniądze nie jest tak dodatnią, jak своя praca swoją dłonią“. Gospodarstwo to jest zdekomasowane (13 parcel), dojazd do pól bardzo ciężki. „Ze względu na brak i drożyznę kosiarzy kosi się łąki tylko 2 razy a trzecia trawa spasa się“ — nad czem boleje właściciel, zdradzający wiele inteligencji zawodowej i energii go-

spodarczej. Prócz sił rodzinnych, zajęty jest jeden parobek i 80 dni najemnych. Z innych gospodarstw „średnich“ gospodarstwo 12 morgowe trzyma tylko 3 krowy i tłumaczy ten, wedle właściciela skromny inwentarz tem, że nie może dostać s ł u g i. Również bardzo charakterystyczne dla oceny pracy najemnej, są znane nam uwagi właściciela gospodarstwa niepełna 5 morgowego w powiecie krośnieńskim. „Do wprowadzenia dalszych ulepszeń największą przeszkodą — pisze gospodarz — jest brak rąk do pracy, a najemnika nie można dostać w czasie, nie robi on tak, jakby sam gospodarz zrobił, niema czem zapłacić najemnika“. 5 sił rodzinnych, do pracy zdolne są tylko 2 siły w tem gospodarstwie, gdyż najstarsze dziecko liczy 7 lat i zaledwie pomaga tu i ówdzie w paszeniu bydła, drobiu etc. Więc i gospodarstwo parcelowe cierpi na brak robocizny rodzinnej, której nie zastąpi tu najemnik drogi i niedbale pracujący.

W ogólności da się, idąc ściśle za cyframi w naszych tabelach, uchwycić bezpośredni związek powodzenia gospodarczego z nasyceniem robocizną tam wszędzie, gdzie inne czynniki, jak np. zbytne obdłużenie, nie zdobyły przeważającego wpływu na daną jednostkę gospodarczą. Opisy także gospodarstw przynoszą w tej mierze ciekawe uwagi. Co charakterystyczne, na brak robotnika skarżą się przedewszystkiem gospodarstwa, prowadzące gospodarkę wysoko napiętą, gdyż zapotrzebowanie tu robocizny jest zawsze znaczne. Podajemy parę przykładów, z których widać, jak ściśle łączy się robocizna wydatniejsza z powodzeniem gospodarczem. Na brak sił roboczych skarży się jedno z gospodarstw w powiecie strzyżowskim obszar 9 morgowego, więc drobne, co prawda wzorowo prowadzone i w każdym calu postępowe. Gospodarstwo to trzyma 2 osoby z czeladzi nie donajmując wcale robotników, co jest jasnem, gdy się zważy, że zwrócone jest ono wyłącznie ku hodowli bydła, wymagającej pieczy stałej przez cały rok. Oto co pisze właściciel: „A gdyby było drugi raz tyle rąk do pracy, co jest obecnie, nietylko by się utrzymali, ale nadto możnaby i większy przychód uzyskać, wiele rzeczy z braku rąk obecnie się zaniedba, obrobienie i zbiór niejednokrotnie (dla braku rąk) się spóźnia“.

Brak ten robotnika odczuwa to gospodarstwo mimo 2 osoby z czeladzi i mimo to, że istnieje tu formalna organizacja pomocy w pracy między 3 gospodarstwami (teść i dwaj zięciowie), z których jedno ma 40 morgów

obszaru i 6 osób czeladzi, a oba pozostałe po 9 i 10 m. obszaru. Gospodarstwa te sprowadzają czeladź, a nadto dla zaradzenia brakowi rąk roboczych mają wspólne maszyny rolnicze. Nie dziw więc, że dochód ogólny tego gospodarstwa wynosi w tych świetnych warunkach robocizny 1712 kor., więc 190.22 kor., z hodowli bydła 152.22 kor. na morg, prawie 9 fur obornika na 1 m. Czysty zysk bardzo wysoki. Ze świń przychodu 874 kor., ze śmietanki 360 kor. Gospodarstwo to jest niedościgłym wzorem dla gospodarstw większych, jako pod każdym względem, niezwykle intensywnie prowadzone i świadczy ono, do jakich rezultatów dojść można przy odpowiednio licznej i sumiennej robociźnie stałej, a nie dorywczej.

Gospodarstwo 7 morgowe w Mościskach ma 2 osoby z czeladzi, najemnika za to tylko **5 dni**. Dochody, stosunkowo wysokie, bo 1036 kor., gospodarka, jak pisze ref. rolniczy T. K. R. „bardzo intensywna, plony okopowych bardzo obfite, żywienie inwentarza prawidłowe, używanie kompostu na łąki, staranna piecza o obornik“ etc. Inwentarz obejmuje 3 krowy, buhaja, 3-je cieląt, 4 świny młode i świnię maciorę, jest więc bardzo wysoki w stosunku do obszaru. W gospodarstwie obszar 9 m. w powiecie mościskim pracuje 5 sił rodzinnych, prócz tego jedna osoba z czeladzi i 30 dni najemnych, 80 dni sprzężaju. I to gospodarstwo jest bardzo intensywnie prowadzone „plon okopowych znakomity, łąka pielęgnowana starannie, zapobiegliwa praca“ (uwaga referenta rolniczego T. K. R.) Gospodarstwo 9 morgowe w Pilźnieńskim ma 5 sił rodzinnych, 1-dnego pastucha i 65 dni najemnych, osiąga bardzo pomyślne rezultaty. Gospodarstwo żywieckie 9 morgowe zatrudnia 4 dorosłe siły rodzinne przez cały rok z wyjątkiem niedziel i świąt i 40 dni najemnych. Dochód bardzo znaczny 1896 kor. z tego 1116 kor. z hodowli bydła. Zysk czysty 837 kor. Gospodarstwo 6½ m. w Jasielskim zatrudnia 4 osoby dorosłe (1000 dni roboczych) i 1 dziewczę z czeladzi. Dochód 1004 K więc wysoki. Gospodarstwo 9 morgowe w Krośnieńskim ma 1 dziewczę i 67 dni najemnych. Dochód tu olbrzymi bo 3360 K, z hodowli bydła 2639 kor., dokupno paszy za 596 kor. Ze świń (40 prosiąt) 2042 kor. przychodu. Gospodarstwo zwrócone wyłącznie ku handlowo pojętej hodowli bydła i świń, wogóle bardzo intensywnie prowadzone. Gospodarstwo buczackie obszaru 14 morgów trzyma 2 osoby z czeladzi, dochód bardzo wysoki 3234 kor. (tytoń i warzywa). Gospodarstwo 11 morgowe w Krośnieńskim ma 1 dziewczę obok 250 dni rodzinnych i 65 dni najemnych, osiąga bardzo pomyślne rezultaty. Gospo-

darstwo 17-morgowe w Nowosądeckim trzyma 3 osoby z czeladzi (parobek, dziewczka i pastuch) oraz 20 tylko najemników. Rezultaty bardzo pomyślne, bo 2625 kor. ogólnego przychodu, 1591 kor. z hodowli bydła, Dochód czysty ogólny wynosi 1345 kor. jest więc bardzo wysoki. 7 morgowe gospodarstwo w Tarnobrzescu trzyma 1 dziewczkę, przy 670 dniach rodzinnych i 50 najemnikach. Rezultaty wprost świetne. Przychód ogólny 218.00 kor., gospodarczy 189.42 kor., z hodowli bydła 158.42 K na 1 m., 9 fur obornika na 1 morg.

Dotychczasowy szczegółowy rozbiór gospodarstw włościańskich T. K. R. wszelkiej kategorii posiadania, pod względem robocizny rodzinnej i pozarodzinnej, dorobków ubocznych w związku z rezultatami gospodarczymi z całości i poszczególnych gałęzi gospodarki, dostarczyły nam materiału, dostatecznego do przyjęcia poglądu, że gospodarstwo drobne jest na ogół doskonale uposażone w robociznę, przeważnie tu rodzinną, i że z drugiej strony większe gospodarstwo chłopskie cierpi wydatnie na brak robocizny przede wszystkim rodzinnej, tu z natury rzeczy w stosunku do obszaru znacznie mniejszej, niżli w gospodarstwie drobnym, lecz i na brak robocizny pozarodzinnej, szczególnie czeladzi, o którą w kraju naszym coraz trudniej i która jest coraz droższą. Zanim sięgniemy do materiałów w tej mierze szerszych, bo materiałów spisu przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902, ujmujących robociznę odnośnie do wszystkich gospodarstw chłopskich w kraju, i na tej podstawie łącznie z materiałem naszym uzupełnimy dotychczasowe wnioski, winniśmy parę uwag już na podstawie dotychczasowych wyników. Widzieliśmy poprzednio, że jeśli gospodarstwa parcelowe dorabiały na ogół intensywnie, opierając swój byt na tych dorobkach rolnych i pozarolnych, dzięki czemu tu i ówdzie spotykaliśmy pewne objawy niedorozwoju robocizny, to gospodarstwa drobne egzystencję swą już z małymi wyjątkami oparły na samej gospodarce, zdobywając jednak z dorobków ubocznych, bez szkody dla gospodarstwa, poważne nieraz zasoby gotówkowe. Widzieliśmy dalej, że te z gospodarstw drobnych, które nie miały wiele zbędnych sił roboczych rodzinnych, a dorabiały intensywnie, podupadły gospodarczo, jak również stwierdziliśmy, że te z gospodarstw drobnych, które miały do dyspozycji zbyt liczne w stosunku do obszaru siły rodzinne, lub które dorabiały nieznacznie, osiągały jaknajlepsze rezultaty, wyzyskując te

dorobki dla celów produkcyjnych, głównie gałęzi hodowlanej.

Nie mniej faktem jest, że jeśli uwzględnimy dorobki od 150 kor. wzwyż także i furmanką, wśród gospodarstw drobnych, to okaże się, że na sumę 30 gospodarstw drobnych w naszych tablicach 17-cie dorabiało ubocznie, że dalej, jeśli chodzi o pozycje mniejsze (niżej 150 kor.), to prawie wszystkie gospodarstwa drobne wykazują odnośne kwoty dorobków ubocznych, których nie uwzględniliśmy, jako zbyt w stosunku do przychodów niektórych gospodarstw nikłych. Pomijając w tej chwili ujemne i dodatnie strony takiego dorabiania ubocznego, o czem poprzednio była mowa szczegółowiej, świadczą te cyfry o tem, że gospodarstwa drobne, mogą chociażby drobną część pracy rodzinnej zużytkować poza gospodarstwem, a temsamem, że biorąc pod uwagę panujący w kraju, czy poszczególnych okolicach pewien typ prowadzenia intensywności gospodarki chłopskiej, gospodarstwa te nietylko nasycone są dostatnio robocizną rodzinną, lecz mają jej nawet pewien przesyt, którego niestety część tylko zwraca się ku dorobkom ubocznym w kraju, ale część znaczna jeszcze musi szukać ich za granicą na emigracji.

Na terenie tych gospodarstw drobnych od 5 do 10 m odgrywa też pewną rolę czeladź, i co ciekawe, nie jako czynnik uzupełniający wyjątkowo nieliczną w danem gospodarstwie robocizną rodzinną, lecz jako moment świadczący o ekspansyi tych gospodarstw; czeladź bowiem trzymają organizmy, na pozór dostatecznie obfitujące w robocizną rodzinną, organizmy, które jednak nigdy nie mają tej robocizny za wiele, prowadząc, jak na stosunki włościańskie wysoko napiętą gospodarkę. Gospodarstwa te od 5 do 10 morgów, doskonale nasycone robocizną osiągają też, jak widzieliśmy, najlepsze rezultaty gospodarcze. Dla nich to jedynie nie istnieje jako kwestya bytu: brak sił roboczych, jeśli wyjątkowo odczuwają go, jest to wyrazem nie zaniedbania, lecz zdolności jeszcze większego, niżli dotychczas rozwoju, jeszcze większej intensywności w prowadzeniu gospodarki.

Wiemy, jak niewiele gospodarstw od 10 do 15 morgów dorabia ubocznie intensywniej. Gospodarstwa te nie miały już do rozporządzenia zbędnych sił rodzinnych, owszem, jak widzieliśmy, objawiały one nawet pierwsze znamiona niedorozwoju tej robocizny, tu przeważnie doskonale zastosowanej do obszaru, tak, iż były zmuszone uzupełniać ją: robocizną pozarodzinną, co nie zawsze pociągało za sobą pomyślne rezultaty, tem bardziej, że gospodarstwa te raczej używały na-

jennika, niżli czeladzi. Wniosków dalszych z tego faktu wyciągać tu nie możemy ze względu na to, że zbyt małe różnice obszarowe zachodzą między kategorią od 5 do 10 m. a 10 do 15 m. Faktem jest, że te ostatnie rozporządzały mniejszą robocizną (wiele wśród nich gospodarstw o 2 siłach rodzinnych) niżli gospodarstwa drobne od 5 do 10 m.; jest to raczej zapewne kwestią przypadku (oboru gospodarstw), niżli przynależności do pewnej kategorii posiadania, lecz rezultaty gospodarcze tej kategorii są na ogół gorsze, niżli wśród własności drobnej od 5 do 10 morgów, właśnie dlatego, że na terenie tej ostatniej figuruje przeważnie cyfra 4 sił rodzinnych. Świadczy ten moment o ścisłym związku robocizny z rezultatami gospodarczymi nawet w obrębie zbliżonych do się kategorii posiadania.

To samo, co o gospodarstwach od 10 do 15 morgów da się powiedzieć i o większości gospodarstw od 15 do 20 morgów, zwłaszcza ku granicy 15 morgów, które też tylko wyjątkowo dorabiają, zużywając robocizną rodzinną w całej pełni na dość znacznym tu obszarze ziemi. Począyna się jednak już wśród tych gospodarstw zwłaszcza ku granicy górnej 20 morgów uczuwać, jak wiemy, w stopniu jeszcze słabym, brak robocizny rodzinnej tu absolutnie nie większej, a owszem, dzięki posyłaniu dzieci do szkół, nawet mniejszej, niżli w gospodarstwach drobnych. Wiele jednak z tych gospodarstw, jak wiemy, trzyma czeladź, obywatąc się bez niej tam tylko, gdzie robocizna rodzinna była liczniejsza, albo dzięki brakowi warunków dla gospodarki bardziej intensywnej, zapotrzebowanie robocizny było istotnie mniejsze. Gospodarstwa te, jak wiemy, raczej używają czeladzi, niż najemnika i osiągają na ogół pomyślne rezultaty.

Do znaczenia kwestyi wyolbrzymia się, jak wiemy, już ze szczegółowych zestawień i opisów gospodarstw wielkocłopskich czynnik robocizny w tych gospodarstwach. Robocizna rodzinna liczna nawet, jest tu w stosunku do obszaru, za szczupłą w porównaniu z gospodarstwami drobnymi, stąd, caeteris paribus, rezultaty gospodarcze muszą być tu gorsze, niżli w organizmach drobnych, nasyconych dostatnio robocizną i to najlepszej jakości, jaką zna gospodarstwo, bo robocizną rodzinną. Nie zaradzi złemu w całej pełni czeladź, której zresztą, znaczna ilość gospodarstw, jak zobaczymy, nie trzyma wcale. Już to samo rzuca jaskrawe światło na stosunki omawiane. Robocizna rodzinna uszczuplona jest, pamiętajmy, często w tych gospodarstwach intensywnem posyłaniem do szkół

dzieci, co niema miejsca w tym stopniu w gospodarstwach drobnych (6 gospodarstw większych posyła synów do gimnazjum i na uniwersytet, jedno do szkoły zawodowej, razem 7, więc niespełna połowa). Nadto jeśli się zważy, że w stosunku do obszaru robocizna rodzinna jest tu o wiele mniejsza, niżli w gospodarstwach drobnych, a nawet w średnich, okaże się we właściwym świetle znaczenie faktu, iż gospodarstwa te trzymają bardzo niewiele czeladzi, że wiele z nich nawet wcale nie trzyma tej służby stałej. W tych warunkach, o najemnikach tu nie mówimy, trzyma je bowiem każde niemal gospodarstwo mniejsze i większe podczas żniw: robocizna własna i obca na obszarze gospodarstw większych, objętych kwestyonaryuszem T. K. R. jest w całym słowa znaczeniu niewystarczająca i ten moment sprawia w pierwszym rzędzie zaniedbanie i niewyzyskanie gospodarcze tych wielkocłońskich organizmów. Świadczy o tem także z drugiej strony fakt, że te nieliczne z gospodarstw wielkocłońskich, które dzięki wyjątkowej organizacyi pracy, mają dostateczną ilość robocizny w stosunku do obszaru, jak np. gospodarstwo jasielskie, zresztą jedyne z gospodarstw większych, korzystające z robocizny innego gospodarstwa (mianowicie braterskiego, dorośli synowie i córka), rozwijają się nader żywotnie i przewyższają nawet wydatnie gospodarstwa drobne, leżące w tych samych powiatach, w rezultatach gospodarczych. Niestety ilość tych gospodarstw jest minimalna: wiemy jednak ze szczegółowych badań, pod względem robocizny, gospodarstw większych, iż te z nich, które miały więcej robocizny rodzinnej i pozarodzinnej rozwijały się lepiej, niżli inne (z nich) mające z jakichkolwiek powodów mniej sił roboczych zwłaszcza rodzinnych, (np. gospodarstwa większe w powiecie rzeszowskim, wyposażone dość dobrze w siły rodzinne). Związek więc rezultatów gospodarczych z czynnikiem robocizny, jako jednym z zasadniczych składników intensywności gospodarki, jest tem samem, jak sądzimy — poparty w materiale faktycznym, nie znaczy to bynajmniej, by robocizna była jedyną przyczyną rozwoju lub niedorozwoju gospodarczego, owszem, działają w tej mierze i momenty inne, o których mowa będzie później. Skoro mówiliśmy jednak przeważnie o gospodarstwach, leżących w p o d o b n y c h do się warunkach przyrodniczo-gospodarczych, czynnik ten robocizny z natury rzeczy wybija się, zdaniem naszym, na plan pierwszy, jeśli chodzi o wzajemne porównanie rezultatów organizmów gospodarczych różnych kategorii posiadania. Słusznie też zaznacza

Dr. Ostermayer w wyżej cytowanej pracy: „Mit Rücksicht auf wichtige Rolle der menschlichen Arbeit im bauerlichen Betriebe muss auch der Einfluss der Besitzgrösse auf die Organisation und der Erfolg der bauerlichen Betriebe vor allem aus dem Gesichtswinkel der Arbeit betrachtet werden“.

DZIAŁ DRUGI.

Robocizna na terenie gospodarstw włościańskich w Galicyi wedle spisu przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902.

Poświęciliśmy badania nasze poprzednie robociźnie na terenie gospodarstw, objętych materiałem T. K. R., obecnie przejdziemy do materiałów ogólniejszych, do spisu przedsiębiorstw rolniczych z roku 1902¹⁾, który zawiera dokładne dane w tej mierze, odnośnie do wszystkich gospodarstw włościańskich w Galicyi. O ile materiały nasze pozwoliły nam w ciśniejszym zakresie śledzić tyle interesujący związek między robocizną, a rezultatami gospodarczymi i wogóle całym rozwojem gospodarstw włościańskich rozmaitych kategorii, o tyle materiały spisu przedsiębiorstw rolniczych z roku 1902 pozwalają nam ująć nasycenie robocizną poszczególnych kategorii posiadania włościańskiego, wprowadzić niezależnie od wpływu, jaki ono wywiera na rezultaty gospodarcze, lecz za to w szerokim zakresie obejmując wszystkie gospodarstwa rolnicze w Galicyi. Materiały te jeszcze w jednym mają dla nas wartość: obejmują one gospodarstwa prawdziwie wielkokmiecie, jakich nie mieliśmy wiele w materiałach T. K. R.

Wśród większej własności chłopskiej (od 20 do 100 ha) 2190 gospodarstw przypada na gospodarstwa, zajmujące wyłącznie siły rodzinne, z wykluczeniem służby i najemników, z czego 149 gospodarstw zatrudnia wyłącznie właściciela bez sił rodzinnych. Gospodarstw od 20 do 100 ha było w r. 1902 w Galicyi 10387²⁾. 21.17% więc tej własności wielkokmieciej obywa się bez sił pomocniczych. Są to właśnie gospodarstwa chłopskie, gdyż liczne w tej kategorii folwarki plebańskie, reszty folwarczne, spekulacyjne etc. nie obywają się z reguły

¹⁾ Por. „Oesterreichische Statistik“, Tom 83.

²⁾ O przestrzeni produktywnej.

bez sił pomocniczych. Służbę stałą bez najemników (czeladź) trzymają **3753** gospodarstwa od 20—100 ha, więc 36.13% ogólnej liczby. **960** gospodarstw od 20 do 100 ha trzyma najemników bez służby stałej. Sezonowych robotników zatrudniają **194** gospodarstwa, służbę wraz z najemnikami **324** gospodarstwa, służbę i sezonowych robotników **522** gospodarstwa, najemników sezonowych **176** gospodarstw, służbę stałą, najemników i sezonowych robotników **63** gospodarstwa, wreszcie 2084 gospodarstwa od 20—100 ha zatrudnia pod nadzorem urzędników i nadzorców, robotników najemnych i służbę stałą, a 121 takich gospodarstw zatrudnia sezonowych robotników.

Rezultaty te są zastanawiające. Owych 2205 gospodarstw, zatrudniających siły najemne pod nadzorem urzędników i nadzorców zaliczyć trzeba z małymi wyjątkami do własności niechłopskiej, są to przeważnie folwarki plebańskie, reszty folwarczne, spekulacyjne folwarki, przeznaczone na parcelację, majątki emerytowanych podurzędników i urzędników etc. etc. Wśród pozostałych 8182 gospodarstw, 2190 nie trzyma wcale sił pozarodzinnych, więc 26.76% ogółu chłopskich gospodarstw tej kategorii. 4662 gospodarstwa trzymają czeladź stałą samą lub w kombinacji z najemnikami i ze służbą sezonową, stanowi to 56.97% ogółu chłopskich gospodarstw od 20 do 100 ha, reszta przypada na gospodarstwa, obywające się bez czeladzi, a więc operujące najemnikiem, robotnikiem sezonowym etc. Procent, przypadający na gospodarstwa trzymające czeladź samą lub w kombinacji z najemnikami zdaje się nam być jeszcze zbyt wygórowany, wszak w owych pozycjach służby stałej bez lub w kombinacji z najemnikiem i zwłaszcza sezonowym robotnikiem, mieści się także poważny zastęp niechłopskich organizmów, do których wydzielenia brakło nam na podstawie statystyki wszelkich danych, w rodzaju tych, które pozwoliły nam na wydzielenie z 10.387 gospodarstw od 20 do 100 ha 2205 gospodarstw, pozostających pod nadzorem urzędników, więc wedle wszelkiego prawdopodobieństwa niechłopskich. Wśród owych pozycji służby stałej przypada spory procent na te gospodarstwa właśnie, tak, iż cyfra gospodarstw chłopskich, trzymających czeladź winna uleść odpowiedniej redukcji, jeśli niema się otrzymać obrazu zbyt optymistycznego. Spróbujmy uczynić odpowiednią poprawkę. 2205 gospodarstw, zatrudniających urzędników, więc niechłopskich, trzyma najprawdopodobniej czeladź, gdyż brak tu sił rodzinnych. Te gospodarstwa jednak stanowią 21.22% ogółu wszystkich gospodarstw w obrębie od 20 do 100 ha (także i niechłop-

skich). Gdy ten sam klucz procentowy zastosujemy do ogólnej liczby gospodarstw, trzymających czeladź samą i w kombinacji z innymi kategoriami pracowników otrzymamy jako rezultat, iż na 4662 takich gospodarstwach przypada jako niechłopskich 21.22%, więc 989.27 gospodarstw, tak, iż pozostają jako najprawdopodobniej wyłącznie chłopskie 3672.73 gospodarstwa, trzymające czeladź. Wedle tego obliczenia przypada na chłopskie gospodarstwa w ilości 8182 od 20—100 ha tylko 44.89%, trzymających czeladź samą lub w kombinacji z sezonową służbą.

Obliczenie to nie rości sobie pretensyi do bezwzględnej ścisłości, lecz ma znaczne szanse prawdopodobieństwa. Reszta tj. 55.11% chłopskich gospodarstw od 20 do 100 ha nie trzyma czeladzi, zadawałając się dorywczo, lub co rzadziej sezonową robotą najemną, albo też wyłącznie siłami rodzinnymi. Tych ostatnich gospodarstw jest 26.76%, 28.35% tedy ogółu najprawdopodobniej chłopskich organizmów w tej kategorii posiadania, używa sił najemnych bez czeladzi. Są to rezultaty stawiające własność wielkochłopską wedle materyałów spisu przedsiębiorstw z r. 1902 w gorszym położeniu poniekąd, niżli materyały T. K. R., gdzie nietylko znaczniejszy procent gospodarstw większych trzymał czeladź, lecz nadto nie było ani jednego gospodarstwa większego, któreby nie używało choćby skromnej cyfry najemników.

Przypatrzmy się obecnie cyfrom osób czynnych w rolnictwie wedle kategorii posiadania i społecznego stanowiska tych osób. Na 3,384.196 osób czynnych w rolnictwie w r. 1902 wypadło tylko 184.034 służby stałej, a 52.696 najemników wobec 2,085.136 członków rodziny a 1,044.023 właścicieli. Cyfra 184.034 służby stałej rozdziela się w sposób następujący między poszczególne kategorie własności chłopskiej.

Tabela I.

Gospodarstwa obszaru	Ilość służby	W %
niżej 2 ha	16.942	9.2
Od 2 — 5 "	37.999	20.6
" 5 — 10 "	34.678	18.9
" 10 — 20 "	20.075	10.9
" 20 — 50 "	11.302	6.1
" 50 — 100 "	6.547	3.5
nad 100 ha	56.491	30.7

Własność wielkokmiecia od 20 do 100 ha zatrudnia więc 17849 osób z czeladzi. Odliczyć jednak musimy z tej cyfry sporą cyfrę czeladzi, przypadającej na folwarki, prawdopodobnie niechłopskie, w ilości ustalonej poprzednio 2205 gospodarstw. Licząc na te gospodarstwa po 3 siły z czeladzi³⁾, co nie będzie wcale wygórowaną cyfrą, jeśli się zważy, że nie pracują tu siły rodzinne, otrzymamy 6615 osób z czeladzi, które jako nienależące do własności chłopskiej wypadnie wyłączyć z cyfry 17849, obejmującej całą czeladź własności od 20 do 100 ha. Pozostaną w ten sposób 11234 osoby z czeladzi chłopskiej w granicach od 20 do 100 ha, gdy zaś gospodarstw prawdopodobnie chłopskich, trzymających czeladź samą lub w kombinacji z najemną siłą mieliśmy wedle poprzednich obliczeń 3672, wypadnie na każde gospodarstwo **3.05** osób z czeladzi. Obliczenie to nie jest, jak i poprzednie, ściśle lecz ma wszelkie dane prawdopodobieństwa, zbliża się też do naszej przeciętnej w materyałach T. K. R., dla gospodarstw od 20 morgów począwszy wyżej, skoro uwzględnimy różnicę w obszarze. Jeśli chodzi o najemników zawodowych (zarobników dziennych) to cyfry odnośne brzmią jak następuje:

Tabela II.

Gospodarstwa obszaru	O s ó b	W %
Do 2 ha	4.169	7.9
Od 2 — 5 „	9.920	18.8
„ 5 — 10 „	9.457	18.0
„ 10 — 20 „	5.682	10.8
„ 20 — 50 „	3.380	6.4
„ 50 — 100 „	2.240	4.2
nad 100 ha	17.848	33.9

Gospodarstwa wielkokmiecie zatrudniają więc zarobników dziennych razem w ilości 5620 osób. Ponieważ gospodarstw, trzymających najemników, było razem 1523, więc na każde gospodarstwo przypadało zawodowych najemników 3.63. Nie jest tu oczywiście wliczoną robocizna dorabiających małorolników, tylko zawodowych najemników⁴⁾ tj. dziennych zarobników.

³⁾ Bierzymy cyfrę poniżej przeciętnej naszych gospodarstw w kwestyonariuszu T. K. R. od 20 m o r g ó w wyżej.

⁴⁾ Bujak w swej „Galicyi“ (tom I. str. 396) nazywa najemników, pochodzących ze sfer małorolnych, więc dorabiających: zarobnikami, do za-

Poza służbą stałą i roboczną najemnika zawodowego, oraz robotnika sezonowego spotykamy na terenie gospodarstw chłopskich jeszcze roboczną najemną, pochodzącą ze sfer małorolnych i parcelowych właścicieli, których rodziny dorabiają ubocznie. Ze statystyki przedsiębiorstw rolniczych 1902 roku wiemy, iż ilość gospodarstw włościańskich, dorabiających ubocznie rolniczo, wynosi w Galicyi 358.776, w tem mieści się gospodarstw ponad 5 ha tylko 29.329, nie wiemy jednak, w jakim stosunku i między jakie kategorie chłopskich gospodarstw rozdzielają się te gospodarstwa dorabiające, jakie więc kategorie własności chłopskiej i ile zużywają dla siebie tych sił dorabiających. W każdym razie gros ich przypada na dwory i folwarki. O tyle więc materiały spisu przedsiębiorstw z r. 1902 zawodzą, nie wykazując tego, cośmy w naszych materiałach nazwali „dniami najemnymi“, natomiast jeśli chodzi o czeladź, ujmując ją dokładnie. W każdym razie pamiętajmy, że: 44.89% chłopskich gospodarstw trzyma czeladź samą lub w kombinacji z sezonową służbą, 26.76% zadawała się wyłącznie siłami rodzinnymi, 28.35% więc używa sił najemnych wszelkiego rodzaju. Na każde gospodarstwo, trzymające czeladź wypada przeciętnie 3.05 czeladzi. Zawodowych najemników używają tylko 1523 gospodarstwa, tj. 18.61% chłopskich gospodarstw tej kategorii, na każde gospodarstwo wypada 3.63 najemnika. Gdy 18.61% gospodarstw, trzymających zawodowego najemnika, odejmiemy od 28.35%, używających najemnika wszelkiego rodzaju, wypadnie cyfra **9.74%** gospodarstw, trzymających inne kategorie zarobników. W ten sposób, zdaje się nam, uzupełniliśmy cyfry poprzednie spisu przedsiębiorstw z r. 1902, co do robocizny, czynnej na terenie własności wielkokmiecej od 20 do 100 ha.

Do większych gospodarstw chłopskich należy zaliczyć przynajmniej w naszych stosunkach gospodarczych także i gospodarstwa od 10 do 20 ha, w nauce niemieckiej zaliczane zazwyczaj do gospodarstw średnich. Gospodarstwa bowiem 30 i 35 morgowe należą u nas w wielu okolicach do białych kruków gospodarczych, tak, iż w obecnych stosunkach

wodowych zaś zarobników zalicza komorników, sezonowych robotników (bandosów), służbę i ordynaryuszów, przyczem ci ostatni najmowani są tylko przez dwory. Porównaj także podział sił roboczych w pracy Dr. Jana Rozwadowskiego: „Ruskie bezrobocie“. Obliczenie na str. 215 najemników niezawodowych jest tylko próbą, nie ma po temu bowiem danych w materiałach spisu z r. 1902; wszystkie bowiem gospodarstwa większe prawdopodobnie korzystają z pomocy drobnorolnych.

rozdrobnienia własności chłopskiej w Galicyi bez żadnych skrupułów można je ochrzcić mianem gospodarstw wielko-chłopskich, tem bardziej, że w nauce nie ustalono ponad wszelką wątpliwość granic obszarowych między poszczególnymi kategoriami własności chłopskiej. Tem więcej nam to wolno uczynić, skoro w materyałach T. K. R. nie spotkaliśmy większych gospodarstw chłopskich, jak 41 morgowe (w Pilźnieńskim). Z gospodarstw średnich od 10 do 20 ha, których w Galicyi mieliśmy w r. 1902: 36.740⁵⁾ 20.118 obywateli się bez robocizny pozarodzinnej, 10.111 gospodarstw trzymało tylko służbę, 2.770 gospodarstw trzymało zarobników dziennych, 1.279 gospodarstw robotników sezonowych, 284 gospodarstwa służbę i najemników, 332 gospodarstwa zatrudniały robotników sezonowych i zarobników dziennych, 1.136 gospodarstw miało służbę i robotników sezonowych, 3.535 gospodarstw wreszcie posiadało wszystkie 3 kategorie robotnika. 12 gospodarstw zatrudniało urzędników i nadzorców, prócz tego robotników sezonowych, a 657 gospodarstw zatrudniało wszystkie inne kategorie sił roboczych pod kierownictwem urzędników i nadzorców. Z 36.740 gospodarstw średnich od 10 do 20 ha trzeba odjąć podobnie, jak przy gospodarstwach wielko-kmiecych 669 gospodarstw, zatrudniających nadzorców i urzędników, więc niechłopskich przeważnie. Pozostaje więc 36.071 gospodarstw wyłącznie chłopskich. Z tego 20.118 nie używało wcale sił pozarodzinnych, więc 55.77%, 11.566 gospodarstw, czyli 32.06% ogółu chłopskich gospodarstw tej kategorii trzyma służbę, a ponieważ gospodarstwa od 10 do 20 ha mają razem 20.075 osób służby stałej, więc wypada 1.79 czeladzi na jedno gospodarstwo. 3.421 gospodarstw trzymało najemnika samego lub łącznie z innymi kategoriami robocizny, a skoro cyfra tych zarobników dziennych wyniosła w tej grupie 5.682 osoby, więc 1.66 zarobnika przypadało na jedno gospodarstwo. Oczywiście i gospodarstwa średnie korzystały poza tem z robocizny najętej u gospodarstw parcelowych i drobnych. Z cyfr tych widzimy jednak, jak bardzo znaczną część, gdyż 55.77% ogółu chłopskich gospodarstw średnich nie używało robocizny pozarodzinnej, jak dalej stosunkowo niewiele gospodarstw, bo 32.06% trzymało służbę stałą i to przeciętnie nie więcej jak po 1 lub 2 osoby czeladzi. Reszta gospodarstw średnich zadawała się najemnikiem zawodowym lub przygodnie dorabiającym właścicielem parcelowym.

⁵⁾ Wedle przestrzeni produktywnej. Por. także „Podręcznik statystyki Galicyi“ Lwów 1913.

Cyfry więc i dane, dotyczące się robocizny, dostępne nam wedle materyałów, które różnicowały między poszczególnymi kategoriami własności chłopskiej, stwierdzają na ogół fakt ważny, iż większa własność chłopska (od 20 m. mniej więcej wżwyż) używa w bardzo szczupłej mierze sił pozarodzinnych, w szczególności tyle ważnej dla gałęzi hodowlanej: czeladzi stałej. Sam fakt intensywnego używania robocizny rodzinnej, jest wogóle wyrazem niewątpliwego postępu gospodarczego, jednakże robocizna rodzinna sama nie może wystarczyć tam, gdzie gospodarstwo obszarem swym i wymogami pracy przeraasta siły nawet stosunkowo licznej rodziny włościańskiej, tem bardziej, że wielki chłop często nie ma tylu dzieci, co drobny półproletaryusz⁶⁾, i że dzieci swe kształci on przynajmniej w części, w szkołach zawodowych, gimnazyach etc., jak tego ciągle przykłady mamy w materyałach T. K. R., pozbawiając się tem samem części robocizny stałej. Tem samem zaś ów czynnik niewątpliwego postępu gospodarczego na terenie gospodarstw drobnych, więc oparcie się przedewszystkiem o robociznę rodzinną, jest tu na terenie włościańskich gospodarstw średnich i większych raczej hamulcem rozwoju, jest bowiem jasne, że robociznę rodzinną i tu jeszcze pierwszorzędnego znaczenia, musi uzupełnić wydatnie, wobec znacznego obszaru, robocizna pozarodzinna, przedewszystkiem czeladna, która niestety, na terenie tych większych organizmów, jak widzieliśmy, nie odgrywa należytej jej roli.

Dane bardzo szczegółowe o nasyceniu poszczególnych kategorii gospodarstw siłami roboczymi rodzinnymi zawiera spis przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902. Na 426.501⁷⁾ gospodarstw do 2 ha przypadało „samoistnych“ 456.403, na członków rodziny dopomagających 731.783, razem 1,188.186 osób. Przeciętnie więc zatrudnia w tej grupie gospodarstwo 2.78 sił rodzinnych. W grupie od 2—5 ha — więc wśród gospodarstw drobnych w liczbie 376.574, zajętych było jako samoistnych 383.904 osoby, jako czynnych członków rodziny 822.334, razem 1,206.238 osób, na jedno gospodarstwo więc w tej grupie przypadało przeciętnie 3.20 sił rodzinnych roboczych. W grupie od 5—10 ha w liczbie 150.471 było zajętych samoistnych 152.434, jako czynnych członków rodziny 398.421, razem więc 550.855 osób, czyli na jedno gospodarstwo

⁶⁾ Podnosi to zwłaszcza nauka niemiecka, szczególnie Miaskowski, widząc w kmieciu arystokrację włościańską, dążącą do utrwalenia wpływu swej rodziny przez zachowanie majątku, o ile możliwe nieuszczuplonego.

⁷⁾ Przestrzeni całej, nie tylko produktywnej.

przypadało przeciętnie 3.66 sił rodzinnych roboczych. W grupie od 10—20 ha na 38.667 gospodarstw było samoistnych 38.686 osób, jako czynnych członków rodziny 109.487, razem 148.173 osoby, czyli na 1-dno gospodarstwo przypadało 3.84 członków rodziny pracujących. Wśród 8.258 gospodarstw od 20 do 50 ha było 7.106 samoistnych, a 17.308 dopomagających członków rodziny, razem 24.414 osoby, czyli na jedno gospodarstwo przypadało 2.95 członków rodziny. Wreszcie wśród 2.603 gospodarstw od 50—100 ha było zajętych samoistnych 1767 osób, a 2.530 czynnych członków rodziny, razem 4.297 osób, na jedno więc gospodarstwo przypadało zaledwie 1.65 czynnych członków rodziny. Co prawda w tej kategorii przeważają już gospodarstwa niechłopskie, o czym była poprzednio mowa.

Tabela III.

Robocizna rodzinna wedle spisu przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902.

Wedle spisu przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902 przypadało sił roboczych rodzinnych przeciętnie

Przeciętny obszar w ha	W gospodarstwach	Na gospodarstwo	Na 1 ha
1.5 ⁸⁾	niżej 2 ha	2.78	1.85
3.5	Od 2 — 5 ha	3.20	0.91
7.5	„ 5 — 10 „	3.61	0.48
15	„ 10 — 20 „	3.84	0.25
35	„ 20 — 50 „	2.95	0.08
75	„ 50 — 100 „	1.65	0.02

Jeśli więc chodzi o siły rodzinne, ów najważniejszy czynnik robocizny w gospodarstwie włościańskim, to widzimy, że na ogół zachodzą w tej mierze, jeśli chodzi o cyfry absolutne, różnice nieznaczne między poszczególnymi kategoriami własności chłopskiej. Jedynie gospodarstwa najdrobniejsze niżej 2 ha i gospodarstwa od 20 do 50 ha, jak również od 50 do 100 ha wykazują mniejsze procenty sił rodzinnych.

Gospodarstwa najdrobniejsze niżej 2 ha mają przeciętnie tylko 2.7 sił rodzinnych, płynie to stąd, że gospodarstwa te, to organizmy, które dorabiają najczęściej ubocznie i to znowu przeważnie siłami rodzinnymi, które dla braku możliwości utrzy-

⁸⁾ Przyjmujemy tu przeciętną 1.5 ha.

mania się na skrawku ziemi odpływają ku miastom i ośrodkom fabrycznym w kraju i zagranicą. Jest bowiem jasne z jednej strony, że gospodarstwa te na skutek bardzo skromnego obszaru mają zawsze do dyspozycji dla odpływu zbędne siły rodzinne i że z drugiej strony gospodarstwa te nie mogą utrzymać z ziemi liczniejszych dorosłych sił rodzinnych, które też muszą odpływać tu czasowo lub na stałe. Stąd liczba sił rodzinnych w cyfrach absolutnych jest w tych parcelowych gospodarstwach względnie drobną, tj. w każdym razie mniejszą, niżli w gospodarstwach drobnych i średnich. Potwierdza ten fakt to, cośmy stwierdzili także i w gospodarstwach, objętych kwestyonaryuszem T. K. R., że gospodarstwa te często, pomimo pozornie wysoką roboczną rodziną odczuwają jej niedorozwój dla intensywnych tu zarobków ubocznych.

Gospodarstwa większe włościańskie od 20 do 50 ha również wykazują mniejszą ilość sił rodzinnych, niżli drobne i średnie. Okazuje się to już jaskrawo w kategorii od 50 do 100 ha. Jeśli chodzi o własność chłopską w tych kategoriach, a liczyć się musimy z tem, że w tych kategoriach sporą ilość gospodarstw pochłaniają folwarki, majątki plebańskie, reszty spekulacyjne etc. — to spadek sił roboczych jest tu jasny, ze względu na to, iż gospodarstwa te intensywnie, jak to widzieliśmy poniekąd w organizmach objętych kwestyonaryuszem T. K. R., kształcą dzieci w wyższych szkołach średnich i zawodowych.

Gospodarstwa drobne od 2 do 5 ha mają nieco mniej sił rodzinnych, niżli gospodarstwa średnie od 5 do 10 ha i od 10 do 20 ha. Prawdopodobnie zostaje to w związku z tem, że niektóre z gospodarstw drobnych ku dolnej granicy (2 ha) to organizmy włościańskie parcelowe, które nie spotrzebowują wszystkich sił rodzinnych i często przeznaczają je na odpływ czasowy i trwały. Niestety, brak nam jeszcze zróżnicowania między gospodarstwami od 10 do 15 ha i 15 do 20 ha, prawdopodobnie drugie „wielkokmiecie“ tj. od 15 ha wyżej wykazują mniejszą ilość sił rodzinnych, niżli średnie od 10 do 15 ha.

Natomiast jeśli chodzi o cyfry robocizny rodzinnej obliczone w stosunku do obszaru, widzimy, jak dalece przewyższają gospodarstwa drobne gospodarstwa większe, jak znikomą rolę odgrywa w porównaniu z gospodarstwami drobnymi robocizna rodzinna na terenie prawdziwie wielkokmieciowych gospodarstw. Uposażenie w siły robocze wogóle, większych gospodarstw chłopskich w stosunku do gospodarstw drobnych

i parcelowych okazuje się najwydatniej z cyfr, odnoszących się do ogólnej ilości osób czynnych w rolnictwie, ułożonych wedle poszczególnych grup posiadania chłopskiego. Kategoria osób czynnych obejmuje w statystyce przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902 : samoistnych, dopomagających członków rodziny, służbę, najemników, urzędników i nadzorców. Poza temi dwiema ostatniemi grupami, nie mającemi dla gospodarstw włościańskich żadnego znaczenia, wszystkie inne obejmują całokształt sił roboczych, czynnych na terytorjum gospodarstwa włościańskiego.

Na 426.501 gospodarstw do 2 ha było wogóle osób czynnych w rolnictwie 1,209.681, czyli na jedno gospodarstwo przeciętnie przypadały **2.84** osoby. Na 376.574 gospodarstwa od 2 do 5 ha było wogóle osób czynnych 1,254.608, czyli na jedno gospodarstwo przeciętnie **3.33** osoby. Na 150.471 gospodarstw od 5—10 ha było wogóle osób czynnych 595.471, czyli na jedno gospodarstwo przeciętnie **3.95** osób. Na 38.684 gospodarstwa od 10—20 ha było wogóle osób czynnych 174.629, czyli na jedno gospodarstwo przeciętnie **4.51** osób. Na 8.258 gospodarstw od 20—50 ha było wogóle osób czynnych 40.482, czyli na jedno gospodarstwo **4.90** osób (ewentualnie 4.50). Na 2.603 wreszcie gospodarstw od 50—100 ha było wogóle osób czynnych 14.158, czyli na jedno gospodarstwo przypadało **5.43** osoby (ewntualnie 5.00⁹⁾). W dwu ostatnich jednak grupach wielokrotnie więcej własności trzeba poczynić poważne zastrzeżenia. — W grupach tych bowiem mieści się znaczna ilość, jak wiemy, gospodarstw niechłopskich, więc folwarków, drobnych dzierżaw, majątków plebańskich, folwarczków spekulacyjnych etc.

Statystyka z r. 1902 nie rozróżnia, jak wiemy, w poszczególnych grupach: rodzaju gospodarstw, więc nie różnicuje między gospodarstwami chłopskimi, a niechłopskimi¹⁰⁾. — Zdaje się nam jednak, że dobrem i jedynie może dostępnem, na podstawie materyałów z r. 1902, kryterjum odróżnienia gospodarstw chłopskich od niechłopskich będzie w naszym przypadku, gdy chodzi o kategorię wielkich gospodarstw chłopskich, moment, czy gospodarstwa te używają nadzorców i urzędników, gospodarstwa wielkochłopskie bowiem nie używają u n a s z reguły materyału urzędniczo-nadzorczego. Wiemy zaś z poprzedniego, że wśród 10.387 gospodarstw od

⁹⁾ Porównaj tekst niżej.

¹⁰⁾ Por. Bujak: „Galicya“ Tom I., gdzie prof. Bujak słusznie czyni w tej mierze zarzut materyałom z r. 1902.

20 do 100 ha znajdują się 8.182 gospodarstwa nie używające ani urzędników ani nadzorców, więc przeważnie gospodarstwa chłopskie, choć i tu zapewne wiele jest gospodarstw niechłopskich. Reszta tj. 2.205 gospodarstw operuje nadzorcami i urzędnikami, których jest w gospodarstwach od 20—50 ha razem **1.386** osób, a w gospodarstwach od 50—100 ha — **1.529**. Te to gospodarstwa, należące do inteligencji i ziemiaństwa, tudzież duchowieństwa zużywają najwięcej sił roboczych pozarodzinnych wobec braku sił rodzinnych, nie zajętych wszakże rolniczo, a w każdym razie wykonawczo, tak iż liczba służby i najemników, wogóle sił pozarodzinnych, wykazana w tej grupie od 20—100 ha w znacznej części przypada na gospodarstwa niechłopskie, zmniejszając tem samem pokaźnie liczbę sił roboczych w gospodarstwie wielkokmiecem. Niestety, nie mamy żadnych danych do uczynienia cyfrowej poprawki w tej mierze, pamiętać jednak musimy, że cyfra sił roboczych, przypadająca na kategorię od 20—100 ha jest w stosunku do gospodarstw chłopskich stanowczo mniejsza, niżli to wykazują cyfry przeciętne osób czynnych, gospodarstwa niechłopskie w tej kategorii uczestniczą znacznie intensywniej, wobec braku sił rodzinnych, w zapotrzebowaniu sił pozarodzinnych, niżli gospodarstwa wielkochłopskie, zatrudniające wszak w gospodarstwie rodzinę o sposobie życia włościańskim, przynajmniej w części pozostającej na roli. Przypuszczalnie nie zatrudniają gospodarstwa chłopskie od 20—50 ha więcej jak **4.50** osoby przeciętnie, a gospodarstwa od 50—100 ha więcej jak **5.00**, tak iż osiã, obok której mogą być dość znaczne wahania, będzie cyfra **4—5**. Jeśli porównamy to przecięcie z przecięciem sił roboczych w gospodarstwie drobnem 3.95 i średniem 4.51, okaże się niezwyczajnie intensywny udział własności drobnej w robociźnie w stosunku do własności większej. Jeśli przyjmujemy w każdej kategorii własności chłopskiej przeciętne obszar i porównamy je z przeciętną siłą czynnych w rolnictwie okaże się co następuje: (Patrz tabelę na str. 222).

Z cyfr tych wynika ponad wszelką wątpliwość, że większe gospodarstwa chłopskie są w stosunku do gospodarstw drobnych i najdrobniejszych uposażone bardzo skąpo w siły robocze wogóle, tem bardziej, że, jak zaznaczyliśmy już, w gospodarstwach większych od 20 ha wyżej pochłaniają znaczną ilość sił roboczych gospodarstwa niechłopskie, tak iż należy owe przeciętne siły roboczych zniżyć do 0.12 i do 0.06 dla kategorii od 20 do 50 ha i od 50 do 100 ha. W stosunku do 1.89 i 0.95, które przypadają na własność drobną i parcelową, to cyfry bar-

dzo skromne, świadczące o wielkim braku sił roboczych, wśród większej własności chłopskiej w porównaniu z drobną własnością¹²⁾. Stanowi to już niemal kwestyę, stawiającą te większe organizmy w położeniu bardzo ciężkiem, jak to widziliśmy wśród gospodarstw, objętych kwestyonaryuszem T. K. R.

Tabela IV.

Ogólny przegląd sił roboczych na terenie gospodarstw włościańskich wedle spisu przedsiębiorstw rolniczych z roku 1902.

Na 1 ha przypadało w poszczególnych grupach własności chłopskiej sił roboczych wogóle.

Gospodarstwa obszaru	Przeciętna obszaru	Sił roboczych
W grupie niżej 2 ha	1.5	1.89
Od 2 — 5 „	3.5	0.95
„ 5 — 10 „	7.5	0.52
„ 10 — 20 „	15	0.30
„ 20 — 50 „	35	14 ¹¹⁾ e.v. .12
„ 50 — 100 „	75	0.07 ¹¹⁾ „ 0.06

¹¹⁾ Nie uwzględniono w tych cyfrach faktu, że gospodarstwa w tych grupach nie są wyłącznie chłopskie, przeciętne te są więc za wysokie stanowczo i obok je zmniejszamy odpowiednio.

¹²⁾ Ilość robocizny w szwajcarskich gospodarstwach włościańskich wedle kategorii posiadania na 1 ha w dniach roboczych.

Tabela V.

Gospodarstwa obszaru	Lata	Ilość go- spodarstw badanych	Dnie robocze		Ogółem dni roboczych
			obce	własne rodzinne	
do 5 h	1901 — 1910	228	17	130	147
	1910	37	11	132	143
od 5 — 10 „	1901 — 1910	767	27	88	115
	1910	110	26	81	107
„ 10 — 15 „	1901 — 1910	476	29	60	89
	1910	61	30	59	89
„ 15 — 30 „	1901 — 1910	393	38	38	76
	1910	41	37	35	72
nad 30 ha	1901 — 1910	106	36	20	56
	1910	17	28	21	49

Por.: „Landwirt. Jahrbuch der Schweiz“, Berno, 1912. „Bericht des schweizerischen Bäuerensekretariats“, str. 50.

Te same więc rezultaty wykazują powyższe cyfry dla Szwajcaryi.

Z całą precyzją wykazuje ciężkie położenie większych gospodarstw włościańskich, co do robocizny, statystyka dla Rzeszy niemieckiej.

Na 100 ha przestrzeni rolniczej przypadało w Niemczech wedle spisu przedsiębiorstw z r. 1907:

Tabela VI.

Gospodarstwa obszaru	Osób wogóle zatrudnionych w rolnictwie	Osób stale zatrudnionych w rolnictwie, czeladź, służba
niżej 0.5 ha	560	238
od 0.5 — 2 „	171	94
„ 2 — 5 „	88	63
„ 5 — 20 „	44	34
„ 20 — 100 „	22	17
nad 100 ha wyżej	18	12

Z cyfr tych jest widocznem, jak skąpo w robociznę wogóle, a w stałą w szczególności wyposażone są gospodarstwa wielkokołpiskie. Dane jednak statystyczne dla Niemiec, zebrane przejrzysto w oficjalnem wydawnictwie statystycznem „Die deutsche Landwirtschaft“ umożliwiają wysnucie dalszych wniosków. Mianowicie porównano tam daty, dotyczące robocizny rolnej w dniu przedsiębrania spisu z danymi, odnoszącymi się do dnia, w którym robocizna była w ciągu roku najliczniejszą.

Tabela VII.

Gospodarstwa obszaru	Różnica między stanem robocizny w dniu spisu, a stanem najwyższego zapotrzebowania. Na 100 osób stanu w dniu spisu
niżej 0.5 ha	29.8
od 0.5 — 2 „	30.5
„ 2 — 5 „	25.3
„ 5 — 20 „	32.1
„ 20 — 100 „	39.0
nad 100 ha	18.8

„Die Ergebnisse sind einigermassen auffällig. Gerade die bäuerlichen Betriebe, die die meisten ständigen Arbeitskräfte haben, vor allem die grossbäuerlichen Betriebe, würden hier nach zeitweilig den stärksten Mehrbedarf an Arbeitern haben. Bei den Grossbetrieben hingegen würden die Schwankungen in der Zahl der beschäftigten Arbeitskräfte am geringsten

DZIAŁ III.

Zapotrzebowanie robocizny wedle nauki zarządu rolniczego, a nasycenie pracą gospodarstw włościańskich w Galicyi.

Jak się przedstawia nasycenie robocizną gospodarstw włościańskich bezwzględnie, więc abstrahując od porównania wzajemnego poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego? Czy gospodarstwa włościańskie wogóle i które kategorie własności chłopskiej są dostatecznie, które zaś niedostatecznie wyposażone w czynne siły robocze? By módz tę kwestyę rozstrzygnąć, trzeba zdać sobie sprawę z tego, ile sił roboczych wymaga nauka zarządu rolniczego w stosunku do przestrzeni i w obrębie poszczególnych systemów gospodarki. Niestety, w tej mierze nauka zarządu rolniczego nie zdobyła się dotąd na ścisłe obliczenia. Prawie każdy podręcznik, każdy z autorów, opracowujących naukowo zagadnienia tej obecnie, żywo się rozwijającej gałęzi nauki, więc poczawszy od nestora nauki zarządu rolniczego Thaera, Pabst, Settegast, Goltz, Krafft, Krämer, Werner, Dünkelberg, Steinbrück, Frost, Waterstradt, Arebøe i w. i., że wymienię tu tylko najpoważniejszych, pomijając cenne nieraz usiłowania w tej mierze peryodycznych wydawnictw i kalendarzy rolniczych, — wszyscy ci autorzy podają w swych pracach próby obliczenia robocizny wedle dni i miesięcy pracy, lub ilości sił roboczych potrzebnych na pewien obszar, obliczenia oparte na szczegółowem zbadaniu najczęściej jednego lub więcej gospodarstw. W rachubę wchodzi tu z reguły większe gospodarstwa ziemskie, nie spotkałem przynajmniej w żadnym z podręczników nauki zarządu rolniczego obliczeń, odnoszących się do własności chłopskiej. Jest to moment niezmiernie ważny, gdyż jasnem jest i popartem specyjalnemi badaniami, oraz rezultatami statystyki spisu przedsiębiorstw rolniczych, iż gospodarstwa większe potrzebują z natury rzeczy mniej robocizny niżli gospodarstwa mniejsze. I tak wedle ścisłych obliczeń Dr. Dettweilera¹⁾ spo-

¹⁾ Por. Dr. Dettweiler Fryderyk: „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“. 1905. Jena. str. 155.

tykamy na terenie większych, badanych przez niego gospodarstw ziemskich razem 97.7 miesięcy pracy, podczas gdy na terenie średnich, przez niego zwanych „kleinste Güter“ było tej robocizny 139.3 miesięcy. Jeszcze bez porównania znaczniejsze różnice w nasyceniu robocizną spotykamy w znanych nam pracach, poświęconych stosunkowi poszczególnych kategorii posiadania, więc pracach Stumpfego, Huschkego, Auhaгена, Klawki'ego, Keupa etc. etc. (por. literaturę w tekście). Obliczenia więc robocizny, oparte na badaniu większych gospodarstw ziemskich, jakie spotykamy z reguły w nauce zarządu rolniczego ujmują tę robociznę w cyfrach, mających zastosowanie do większych organizmów; chłopskie gospodarstwa spotrzebowują tej robocizny nierównie więcej. Pochodzi to stąd między innymi, że obliczenia robocizny głównie zwracają uwagę na dające się dość ściśle ująć, roboty polne, zaś na hodowlę bydła albo zupełnie jak np. Bensing²⁾ nie zwracają uwagi lub przyjmują przypuszczalne, niskie cyfry, mające znaczenie tylko dla własności wielkiej, która, jak wiadomo, w porównaniu z drobną i średnią trzyma bydła o wiele mniej w stosunku do obszaru. Robocizna, którą ustala nauka zarządu rolniczego, jeśli chodzi o siły robocze w obrębie gałęzi hodowlanej, jest więc stanowczo za małą, by ją można jako kryterium zastosować do własności chłopskiej³⁾. W rezultatach więc, jeśli chodzi o ustalenie robocizny w minimum lub maximum ilości, znać zbyt silną zależność tychże od wielkiej własności ziemskiej. Powtóre jednak, co ważniejsze, zachodzą trudności natury zasadniczej w zdobyciu takiego in abstracto kryterium mierniczego, na podstawie którego możnaby orzec, czy robocizna in concreto jest wystarczającą czy nie. Trudności ujęcia minimum lub maximum robocizny, potrzebnej na pewną przestrzeń rolniczą leżą w różnicach indywidualnych, jakie zachodzą w zapotrzebowaniu robocizny przez dane gospodarstwa in concreto. Działa tu więc położenie, jakoś gleby⁴⁾,

²⁾ Bensing: „Der Einfluss der landw. Maschinen...“ str. 43.

³⁾ Dekomasacja parcel powoduje na terenie gospodarstw chłopskich wyższe zapotrzebowanie robocizny, niżli na gospodarstwach wielkich ziemskich z reguły lepiej skomasowanych, zwłaszcza w naszych warunkach, od własności chłopskiej.

⁴⁾ „Es sind also zwischen dem Arbeitsbedarf des leichten und schweren Bodens recht erhebliche Unterschiede vorhanden, die für etwaige Berechnungen beachtet werden müssen“. por. Waterstradt: „Die Wirtschaftslehre des Landbaues“. Stuttgart. 1912. str. 130.

organizacya gospodarki, stopień intensywności, maszyny rolnicze, komasacya, zdolność fizyczna i intelektualna sił roboczych etc.⁵⁾ co wszystko może pociągnąć za sobą zgoła różne zapotrzebowanie robocizny w obrębie gospodarstw danej kategorii posiadania. „Soll in einem gegebenen Falle der absolute Bedarf an Arbeit bestimmt werden, so ist eine sorgfältige Ermittlung aller jährlich vorkommenden Verrichtungen erforderlich. Sodann muss innerhalb einer jeden Verrichtung das tägliche Leistungsmass eines Arbeiters mit Rücksicht auf die je nach der Jahreszeit, in welche die Arbeiten fallen, verschiedene tägliche Stundenzahl berechnet werden. Darnach ergiebt sich die Zahl der Arbeitstage. Derartige Uebersichten, weit entfernt davon, sich schablonenmässig verwenden zu lassen, können nur als allgemeiner Anhalt benutzt werden“ — pisze Krämer⁶⁾. Jednakowoż obliczeń, opartych na badaniu większej ilości gospodarstw rozmaitych kategorii, tak by można było przynajmniej w pewnych granicach mówić o zastosowaniu prawa „wielkiej liczby“, brak dotąd w nauce zarządu rolniczego, jak i w nauce gospodarstwa społecznego. Obliczenia zawarte w nauce zarządu rolniczego są z reguły oparte na badaniu niewielkiej liczby gospodarstw, często bynajmniej nietypowych, co tembardziej predystynuje te obliczenia, jako do pewnego stopnia przypadkowe⁷⁾.

⁵⁾ „Die Menge der Handarbeiten richtet sich nach der Ausdehnung des Landgutes, den vorhandenen Kulturarten, der Entfernung der Grundstücke vom Hofe, Zersplitterung der Grundstücke, Schwierigkeit der Bodenbearbeitung, Art und Menge der angebauten Früchte, arbeitssparenden Einrichtung der Gebäude, den Lebensgewohnheiten der Arbeiter u. s. w.“ — pisze Krafft w swej „Betriebslehre“. Wiedeń 1912.

⁶⁾ Por. Krämer w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Goltza Tübingen. 1890. Tom I. str. 294.

⁷⁾ Słusznie więc zaznacza Dr. Dettweiler: „Man kommt kaum zu einem anderen Schlusse, als dass die Ausbeute — über diesen für die Landwirtschaft so überaus wichtigen Gegenstand, eine recht dürftige ist und vielleicht darf man sagen, dass es zum grössten Teil das Fehlen zuverlässiger Angaben über den Bedarf und die Verwendung des Faktors „Handarbeit“ ist, welche die gesamte „Betriebslehre“ bei den praktischen Landwirten förmlich in Verruf, jedenfalls zur vollständigen Nichtbeachtung gebracht hat. Es fehlt eben dieser Betriebslehre überall an zuverlässigen exakt durchgeführten Einzeluntersuchungen und speziell bei der in Rede stehenden Frage hat man den entschiedenen Fehler gemacht, vom unzureichenden und unvergleichbaren Material ausgehend eine falsche Generalisierung eintreten zu lassen“. Przy przytoczeniu literatury Dettweiler

Najlepsze jeszcze rezultaty odniosła nauka zarządu rolniczego, ustalając zapotrzebowanie robocizny według systemów gospodarki; tą drogą idąc dalej, niewątpliwie po zbadaniu większej ilości gospodarstw różnej kategorii, osiągnie się ów obecnie brakujący miernik, dający najogólniejsze wskazówki dla oceny nasycenia robocizną, przyczem należy wziąć ściśle pod uwagę fakt, iż w zapotrzebowaniu robocizny rolniczej zachodzą bardzo znaczne różnice w poszczególnych porach roku, moment niewątpliwie utrudniający ujęcie pewnej ilości robocizny w stałej cyfrze osób, zajętych w konkretnym gospodarstwie⁸⁾). Zanim postaramy się już na podstawie dzisiejszych rezultatów nauki zarządu rolniczego ustalić kryterium, celem oceny, o ile robocizna jest wystarczającą na terenie poszczególnych grup gospodarstw włościańskich, wskazać trzeba jeszcze na jeden moment. Jeśli już, jak mówiliśmy, ilość robocizny ustalonej przez naukę zarządu rolniczego jest za niską dla gospodarstw włościańskich wogóle, to odnosi się to tembardziej w porównaniu ze stosunkami zachodnio-europejskimi do naszych gospodarstw włościańskich, które w miarę bezprzykładnego drobnienia zwróciły się bardzo intensywnie ku gałęzi hohowlanej, rozszerzając ją wydatnie poza granice własnego obszaru. Jest faktem, że najdrobniejsze nasze organizmy parumorgowe dokupują paszy i jej surogatów w najprzeróżniejszej formie (także za odrobek „na dworskiem“) i w rozszerzeniu bardzo ożywionego handlu produktami zwierzęcymi przestały się oglądać wyłącznie na swoich parę morgów. Rezultaty niektórych drobnych organizmów świadczą o tem, wraz z liczbą inwentarza, że właściwie podstawą produkcyi jest tu obszar znacznie większy, niżli stanowiący daną jednostkę drobną, gdyż pomnożony wszak o obszar, z którego pochodzi dokupiona pasza. Jest jasne, że z tak intensywnym zwrotem ku hodowli i handlowi byłem, jak widzimy na terenie gospodarstw

kończy, mówiąc o próbach ustalenia ilości robocizny: „Wir sehen, so viel Autoren, so viel Methoden und ebenso viele verschiedenartige Ergebnisse und Angaben“. I rzeczywiście, wielu z autorów ustala różną ilość robocizny potrzebnej na pewien obszar, stosownie do specyficznych cech danego gospodarstwa. por. Dettweiler: „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“. Jena. 1905. „Thünen Archiv“. str. 15.

⁸⁾ „Der starke Wechsel im zeitlichen Bedarfe an menschlicher Arbeitskraft in der tertiären Landgutswirtschaft während des Jahres wird sowohl durch natürliche als auch durch wirtschaftliche Momente bedingt“. por. w tej mierze metodycznie ścisłą pracę Dr. Lindnera: „Die zeitliche Verteilung der Handarbeit in der Landgutswirtschaft“ w Thiels'a „Landw.

drobnych w Galicyi — przed wojną i przed przesileniem z roku 1912, 13, 14, zapotrzebowanie robocizny stało się wzrosło wydatnie, ponad cyfrę ustaloną przez naukę zarządu rolniczego, uwzględniającą raczej wielkie gospodarstwa ziemskie, mniej lub więcej słabo uposażone w bydło. Zaraz zaś zobaczymy, co zresztą jest jasnem, że gałęź hodowlana wymaga więcej robocizny czeladnej lub rodzinnej, niżli uprawa roślin zbożowych, dająca się łatwiej oprzeć o najemników. Jeśli dalej chodzi specjalnie o nasze stosunki gospodarcze, to zaznaczyć należy, że daleko posunięte drobnienie parcel i dekomasacja oraz brak na większą skalę przeprowadzonych melioracji, pociąga za sobą zwiększenie znaczne robocizny, w porównaniu ze stosunkami zachodnio-europejskimi. „Infolge der Drainage kommen auch die vielen Nebenarbeiten, welche die Anlage und Unterhaltung von offenen Gräben und Wasserfurchen und der Kampf gegen die an den früheren Zustand gebundenen Unkräuter erfordern, in Wegfall und wird ein grösserer Spielraum in der Auswahl der Kulturpflanzen gewonnen“ pisze Krämer⁹⁾.

Prawie banalną zaś prawdą nauki zarządu rolniczego jest stwierdzenie znacznego marnotrawstwa czynnika pracy przy rozrzuceniu i drobnieniu parcel¹⁰⁾. „Die gleiche Fläche verursacht in der gleichen Bewirtschaftungsart mit der Zahl und daher der zunehmenden Verkleinerung der zu ihr gehörigen Einzelgrundstücke erheblich grösseren Aufwand namentlich an Arbeit“ pisze Krämer „Letzterer Uebelstand resultiert daraus, dass mit abzunehmender Grösse der einzelnen Grundstücke die vorhandenen Kräfte in je kleinere Gruppen verteilt werden müssen, oder die einmal mit Zeitverlusten verbundenen Uebergänge von einem Grundstück zum anderen und von einer Arbeit zur anderen¹¹⁾ und die Fälle unvollständiger Ausnutzung der Arbeitsschichten (Tage und Halbtage) und der Ladungsfähigkeit der Fuhrwerke häufiger sind. Zeitverluste entstehen regelmässig bei dem Umdrehen an den Kopfenden bei der Querbearbeitung

Jahrbücher“ 1909, por. także pracę Goltza: „Taxationslehre“ i Mayera Georga, niżej cytowaną.

⁹⁾ Por. „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ herausgegeben von Dr. Freih. v. d. Goltz Tübingen 1890. Tom I. str. 314.

¹⁰⁾ Już Thünen w dziele: „Der isolierte Staat“, Berlin 1875, wskazywał na szkody oddalenia parcel od gospodarstwa, ujmując je cyfrowo i ściśle naukowo.

¹¹⁾ Przerywanie robót np. podczas deszczu, strata czasu przez drogi tam i napowrót.

elnes, je nach der Länge des ganzen Bezuges verschieden breiten Rundstreifens, an der Schmalseite der Grundstücke und bei der von Hand auszuführenden Bestellung der von der Bearbeitung der Anwand nicht erreichten Ecken“.

Przypatrzmy się obecnie jednostkom robocizny, ustalonym przez najwybitniejszych przedstawicieli nauki zarządu rolniczego. Goltz¹²⁾ oblicza, iż na 100 austr. morgów trzeba przy intensywnej gospodarce 26 do 32 robotników, przy mniej intensywnej 21 do 28 robotników rocznie. W nowszym wydaniu¹³⁾ podręcznika zarządu rolniczego Goltza przypada na 100 ha roli przy extenzywnej gospodarce i ziemi lichej 18 do 26, przy średnio intensywnej 28 do 34, przy intensywnej gospodarce i średniej jakości ziemi 38 do 44 robotników, przy bardzo intensywnej gospodarce i dobrej ziemi 46 do 56 sił roboczych, przyczem liczbę czeladzi w owych 4 rubrykach ustala Goltz na 6—8, 8—10, 10—12, 12—14, resztę rozkładając na najemników. Krafft¹⁴⁾ przyjmuje ten sam podział, co Goltz, przyczem na grupę 1-szą liczy 17—25 rob. (5—8 czeladzi), na 2-gą grupę 27—34 (8—10 czel.) na 3-cią grupę 36—43, (10—12 czeladzi), 4 gr. 45—56 (12—13 czel.) wszystko na 100 ha¹⁵⁾. 1 osoba przypada w I. grupie na 5.88—4 ha, w II. gr. na 3.66—2.94 ha, w III. gr. na 2.78—2.33 ha, w IV. gr. na 2.22—1.78 ha. Wedle Steinbrücka^{15 *)} na **25 ha** przypadało 11.5—14 rob. przy bardzo intensywnej, a 9.5 do 11 przy średnio dobrej ziemi i intensywnej gospodarce, 7 do 8.5 przy średnio intensywnej gospodarce, czyli na 100 ha w I. gr. do 46, w II. do 56 rob., w III. do 34 robotników. Z najnowszych ścisłych obliczeń Prof. Dr. Waterstradta¹⁶⁾ i Dr. Lindnera¹⁷⁾, który zbadał w tym celu bardzo

¹²⁾ Por. Goltz: „Landw. Taxationslehre“. Berlin, 1880.

¹³⁾ Por. Goltz „Leitfaden der landw. Betriebslehre“. 4 Auflage herausg. von Prof. Dr. Seelhorst. Berlin 1911. str. 184.

¹⁴⁾ Por. Krafft: „Die Betriebslehre“ 9 Auflage herausg. von Dr. Falke Berlin, Wiedeń 1912, str. 103.

¹⁵⁾ Krafft przyjmuje: „Für sämtliche Arbeiten im Felde und Hofe einschliesslich Viehverpflegung sind je nach den Betriebsverhältnissen 40, 60 bis 200 und mehr Handarbeitstage pro 1 ha erforderlich“ (str. 101 „Betriebslehre“).

^{15 *)} Dr. Steinbrück: „Landwirtschaftliche Betriebslehre“, Hannover, 1908.

¹⁶⁾ Por. Waterstradt „Betriebsform und Arbeiterbedarf“ str. 468, „Jahrbuch der Deutschen Landw. Gesellschaft“. Rok 1909.

¹⁷⁾ Por. Lindner Dr. Konrad: „Die zeitliche Verteilung der Handarbeit in Landwirtschaft“ w Thiels'a „Landw. Jahrbücher“. 1909.

szczegółowo i metodycznie 32 wielkich gospodarstw ziemskich, wyjmujemy następujące cyfry. W przecięciu na 100 ha przypadało w 1-szej grupie gospodarstw 12.3 czeladzi i 40.7 (w niektórych gospodarstwach 48, 50, 52, itd.) robotników najemnych, razem 53 sił roboczych, w 2-giej grupie gospodarstw 12.5 czeladzi, a 32.0 robotnika najemnego, razem 44.5 stosownie do przewagi w uprawie okopowych. Wedle Pabsta¹⁸⁾, który różni 4 grupy, trzeba w 1-szej grupie 204 do 312 miesięcy pracy, więc licząc 20 dni roboczych w miesiącu i **250** dni w roku na jedną osobę: 16.32 do 24.96 osób, w 2-giej grupie 336 do 408 miesięcy, więc 26.88 do 32.64 osób, w 3-ciej grupie 420 do 504 miesięcy, więc 33.60—40.32, wreszcie w 4-tej grupie 540 do 672 miesięcy więc 43.20—53.76 osób rocznie. Są to cyfry raczej niskie (gdyż przyjęliśmy tylko 20 dni w miesiącu pracy, podczas gdy zwyczajnie przyjmuje się 25 dni) lecz zbliżają się do poprzednich bardzo wydatnie. Wendorff¹⁹⁾ stwierdza, że na 100 ha przez niego badanych domenów przypadało

w r. 1790—1810 : 25.05 osób robotnika

w r. 1861—1865 : 39.04 osób robotnika

w r. 1871—1888 : 46.23 osób robotnika

w r. 1887—1888 : 50.38 osób robotnika

Od 1888 r. intensywność gospodarki wzrosła niewątpliwie wydatnie. Znacznie mniejsze cyfry sił roboczych podają natomiast następujący autorzy: Bensing²⁰⁾ oblicza, iż na 100 ha trzeba stosownie do intensywności gospodarki 2.42²¹⁾, 11.10 i 24.15 sił roboczych rolnych. Dodaje jednak zaraz: „Damit ist natürlich ebenfalls noch nicht der genau bestimmte Arbeiterbedarf für die verschiedenen Systeme gegeben, denn derselbe muss durch hinzukommende Arbeiten wie z. B. Wiesenarbeiten, Arbeiten für Düngungszwecken, Viehhaltung u. s. w. wesentlich steigen“. Zwłaszcza hodowla bydła wymaga równie obfitej, jak i pieczolowitej w gospodarstwie włościańskim robocizny, jest ona jednak zupełnie pominięta w obliczeniach Bensinga. Krämer²²⁾ oblicza zapotrzebowanie

¹⁸⁾ Por. Pabst H. W.: „Lehrbuch der Landwirtschaft“ 7 wydanie opracował W. Hamm, 1885.

¹⁹⁾ Wendorff: „Zwei Jahrhunderte landw. Entwicklung auf drei gräfl. Stolberg—Wernigeroder Domänen“ Berlin 1890. cyt. w Dettweilera „Handarbeit in der Landwirtschaft“. Jena 1905.

²⁰⁾ Bensing Franciszek: „Der Einfluss der landw. Maschinen auf Volks und Privatwirtschaft“, Wrocław, 1897, str. 43.

²¹⁾ „Alte Dreifelderwirtschaft“ wedle Bensinga.

²²⁾ Krämer: „Die Grundlagen und die Einrichtung des landwirtschaft-

robocizny na 1 ha na 110 dni, lub 41 osób na 100 ha. Obliczenie to opiera Krämer na zbadaniu gospodarstwa obszaru 133 ha. Wedle ankiety w r. 1902²³⁾ przypadało na 100 ha rocznie przy płodozmianie (tzw. „Norfolker Fruchtwechselwirtschaft“) 4564 dni, przy płodozmianie intensywnym 7281 dni. Licząc po 250 dni roboczych na 1-dną osobę otrzymamy w I. gr. 18.25 osób, w II. gr. 29.12 osób.

Dettweiler²⁴⁾ stwierdza, iż na terenie badanych przez niego większych włościańskich gospodarstw, nie uprawiających buraków cukrowych: istnieje razem 138.7 miesięcy pracy, więc zaledwie 13.90 osób rocznie na 100 ha, gospodarstwa te zbliżają się już obszarem do małych folwarków. Poza tem jednakże, nie mnożymy tu dalej materiału, większość i to znanych przedstawieli agronomii, przyjmuje dość zbliżone do się cyfry nasycenia roboczną gospodarstw rolniczych na pełną przestrzeń rolniczą. Weźmiemy więc te cyfry za podstawę dalszych naszych rozważań.

Jeśli chodzi o stosunki naszego kraju, to Lubomęski²⁵⁾ twierdzi, iż na 100 ha przypada 28 najemników i 16 służby, razem 44 osoby. Bujak zaznacza, że jest to za niska cyfra na gospodarstwa folwarczne, zaś za wysoka na włościańskie. Nie sądzimy jednak, gdy się zważy zwrot włościaństwa ku hodowli bydła, słabe używanie tu maszyn, dekomasację, brak melioracji etc. by cyfra ta, dziś zwłaszcza, tj. przed wojną, była za wysoką; wprawdzie cyfry Lubomęskiego zbliżają się ku cyfrom ustalonym przez agronomię dla średnio i wysoko napiętych gospodarstw wielkich w zachodnio-europejskich warunkach, lecz znajdują się te ostatnie gospodarstwa na ogół w bardzo pomyślnych warunkach komasacji i melioracji, a następnie nie są zwrócone tak intensywnie ku hodowli bydła, jak nasze gospodarstwa włościańskie. Gdy się zważy, ile czasu nasz chłop, który ma poszczególne parcele, czasem o kilka kilometrów odległe od domu, marnuje na chód, przerwy, nieodzowne w naszych warunkach klimatycznych, na pokonywanie trudności, spowodowane nieracjonalnem ukształtowaniem tych parcel

lichen Betriebes“ w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Tübingen 1890, Tom I. str. 209.

²³⁾ Por. Katte: „Die Verhältnisse der landw. Arbeiter in Pommern“, Thiels'a „Landw. Jahrbücher“. 1902.

²⁴⁾ Por. Dettweiler: „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“, Jena 1905.

²⁵⁾ Por. prof. Lubomęski Władysław: „Produkcyja ziemiopłodów w Galicyi“. Kraków 1896 i Bujak: „Galicya“ tom I. str. 391.

(wąskie paski wzdłuż) etc. zrozumie się, że czasu na samą pracę zużywa on mniej może, niż traci go nieproduktywnie, przy znacznem zaabsorbowaniu sił roboczych. Wedle Lubomęskiego więc winno w Galicyi przypadać na 1 ha: 0.4 siły roboczej. Jeśli porównamy tę cyfrę z poprzednimi w tabeli, mieszczącej przegląd sił roboczych wedle spisu przedsiębiorstw z r. 1902, obaczymy, że gospodarstwa od 10 ha wyżej, szczególnie zaś gospodarstwa od 20 ha stoją w tej mierze bardzo znacznie poniżej owej granicy (0.07, 0.14 lub 0.06, 0.12, 0.30). Natomiast gospodarstwa drobne od 2 do 5 ha i od 5 do 10 ha mają roboczną bardzo intensywną, podczas gdy gospodarstwa parcelowe mają jej już przesyć, pomniejszony tu bardzo intensywnymi zarobkami ubocznymi. Jeśli teraz zechcemy zużytkować cyfry robocizny, ustalone przez naukę zarządu rolniczego dla zachodnio-europejskich stosunków, to rezultat będzie zbliżony. Wedle Goltza przy intensywnej gospodarce i średniej jakości ziemi trzeba na 1 ha 0.38—0.44 osoby, przy bardzo intensywnej gospodarce 0.46—0.56, w tem czeladzi 0.10—0.12, i 0.12—0.14. Te same nieledwie cyfry wykazuje Krafft, a zupełnie niemal identyczne z Goltzem Steinbrück, podobne zaś Pfaff, Waterstradt i Lindner, Krämer, Wendorff i w. i. W naszych warunkach ową intensywną gospodarkę, w której niewątpliwie w tyle pozostają za gospodarstwami niemieckimi nasze gospodarstwa, zwłaszcza włościańskie, wyrównywiają do pewnego stopnia momenty, o których poprzednio była mowa, więc konieczność marnotrawstwa sił roboczych na skutek dekomasacyi, złej struktury parcel²⁶⁾ etc., tak, iż, jak poprzednio, nie sądzimy, by cyfra ta była o wiele za wysoka. W porównaniu z naszą tabelą, wykazującą nasycenie roboczną poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego, widzimy znowu, jak wysoce niedostatecznie są wyposażone w siły robocze gospodarstwa od 10 ha począwszy, a zwłaszcza od 20 ha, podczas gdy gospodarstwa od 10 ha mają tej robocizny zupełnie poddostatkiem. Lecz nawet gdybyśmy

²⁶⁾ „Wyższe (około 20%) ceny płaci się za kawałek pola, mający dobry kształt, niż za pasek ziemi długi na 1—2 km, a szeroki na 2—3 metrów, bo na takim gruncie długim a wąskim — jak wyraźnie mi powiedziano — więcej czasu zabierają, wywożenie nawozu i orka (a więc i więcej kosztują) więcej ziarna trzeba wysiać a i zbiór słabszy bywa z powodu bródz szerokich i wyorywanych z obu stron aż do podglebia. Strata czasu na przechodzenie robotnika z parceli na parcelę przy obecnej drożyznie robocizny jest rażąca nawet dla mało rozwiniętego włościanina” — pisze Bujak „Maszkienice“ str. 26 i 31.

uwzględniając jaknajdalej idące różnice w intensywności między gospodarstwami w naszym kraju, a zagranicą, przyjęli za Goltzem i Krafftem zaledwie na 1 ha 0.28—0.34 osoby przy średnio intensywnej gospodarce i lichej ziemi, obaczmy, iż nawet tej, niewątpliwie nisko oznaczonej granicy, nie dosięgają gospodarstwa od 20 ha począwszy, ale i do pewnego stopnia także i gospodarstwa od 10 do 20 ha. Gospodarstwa od 20 ha wyżej nie dosięgają nawet tego stopnia nasycenia robocizną, którą przyjmuje nauka zarządu rolniczego jako najniższą granicę dla *extenzywnej* gospodarki i lichej ziemi (18 do 26 rob.).

Dodać zaś należy, że pomimo niższy stan intensywności gospodarki u nas w porównaniu ze stosunkami zachodnio-europejskimi, zapotrzebowanie robocizny jest większe u nas, niżli na Zachodzie. Przyczynia się do tego nie tylko rozrzucenie parcel, lecz także i mała wydajność pracy robotnika naszego. Słusznie pisze w tej mierze ks. Czetwertyński: „Choć swego gospodarstwa do wysoce intensywnych zaliczyć nie mogę, zużyło ono dni roboczych więcej o $\frac{1}{10}$, aniżeli najintensywniejsze gospodarstwa buraczane w Niemczech. Jedno tylko, dla którego odpowiednie cyfry przytoczyłem w nawiasie, wykazuje wyższe. Gospodarstwa zaś, z którymi raczej powinienem swoje porównać, ziemniaczano-gorzelnicze lub zbożowe, zużywają przeciętnie 70%, a więc niecałe $\frac{3}{4}$ tej ilości dni roboczych, jaką ja zużyłem. Gdzie spoczywa zwykle przyczyna podobnego zjawiska? Po pierwsze w złej figurze majątku, po drugie w krótszym dniu roboczym, po trzecie w mniejszej wydajności pracy naszego robotnika. Dzień roboczy jest u nas w Królestwie krótszy, aniżeli w Niemczech, na wschodzie Królestwa jeszcze krótszy od w praktyce przyjętego w zachodniej części kraju. To, co się nazywa dniem roboczym w Niemczech całych i co tam się nazywa dzienną wydajnością pracy, to zupełnie co innego aniżeli u nas. Nie chodzi tu tyle o organizowanie roboty, o dozór, nie mogę bowiem odmówić rolnikom tutejszym tej umiejętności, ale jest to pewne, włożenie się, przyzwyczajenie się, to pewne przekonanie, że tak być musi, pewna właściwość zdrowa i normalna zdrowego, a więc zdrowo pracującego kraju, której u nas brak, przynajmniej w wielu okolicach. Dziś nie da się to wyrobić“. (Ks. Czetwertyński i Targowski: „Granice intensywności naszych gospodarstw“, Warszawa 1913, str. 28.)

W świetle więc nauki zarządu rolniczego, tak w zachodnio-europejskich stosunkach, jak i w naszego specjalnie kraju wa-

runkach, okazuje się nasycenie robocizną naszych większych gospodarstw włościańskich od 20 ha, i średnich od 10 ha, zwłaszcza jednak pierwszych stanowczo i wydatnie za niskie, przyczem jako kryterjum służą cyfry nie najwyższego, ale owszem średniego, a nawet najniższego, jeśli chodzi o gospodarstwa od 20 ha, napięcia. Przeciwnie, gospodarstwa drobne do 10 ha wytrzymują próbę porównania wedle wszystkich stopni intensywności, są one więcej niż wydatnie zaopatrzone w robociznę, tu tem doskonalszą, ile że przeważnie rodzinną. Gospodarstwa te mają więc w tej mierze wszelkie warunki istotnego rozwoju gospodarczego, zwłaszcza zaś gospodarstwa od 5 do 10 ha, które jak zresztą już okazały materiały T. K. R., są na ogół racjonalną formą gospodarczą, dzięki najlepszemu tu może w myśl zasady ekonomicznej wykorzystaniu robocizny rodzinnej, nieco za obfitej na terenie gospodarstw od 2 do 5 ha. Coprawda te ostatnie umiały resztki zbędnej robocizny wyzyskać znakomicie przez zarobki uboczne, tu dzięki ich nieznacznej stosunkowo ilości bynajmniej nieszkodliwe, owszem fruktyfikowane następnie na korzyść gospodarki (kapitał obiegowy, dokupno inwentarza, paszy etc.) Ostatecznie okazuje się, iż nie tylko w porównaniu z gospodarstwami drobnymi, ale i bezwzględnie biorąc, wykazują średnie i większe gospodarstwa chłopskie u nas niedorozwój robocizny, skoro nie dosięgają nawet tej granicy nasycenia nią, którą uznaje agronomia, jako konieczną na średnim stopniu intensywności.

Tak przedstawia się rzecz wedle materiałów spisu przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902.

Co mówią zaś w tej mierze, więc o b e z w z g l ę d n e m nasyceniu robocizną poszczególnych kategorii posiadania, nasze materiały T. K. R.? Musimy w tym celu przyjrzeć się raz jeszcze tabelom, zestawiającym robociznę na terenie gospodarstw, objętych kwestyionaryuszem T. K. R. Zaznaczyć trzeba, że nasze tabele obejmują cyfry przeciętne: przypadającej na **1 morg** czeladzi i sił rodzinnych, oraz dni najemnych, ilość bowiem tych ostatnich jest tak niska we wszystkich kategoriach gospodarstw, iż nie dopuszcza nieledwie obliczenia ilości osób wedle dni. I tak największa ilość dni najemnych wypada na gospodarstwa od 25 m. wyżej, gdyż 125.87 dni, inne jednak kategorie własności wykazują zaledwie 22.73 dni najemnika w roku. — Wedle Goltza, Langenbecka²⁷⁾ i w. i.,

²⁷⁾ Por. Langenbeck „Grundriss der landw. Betriebslehre“ Lipsk 1904, str. 64.

przypada na rok: dni roboczych w okolicach o katolickiej ludności (więcej świąt) mniejwięcej 250 do 280. Wedle Waterstradta zaś wypada na miesiące polnych robót (żniwa) największy procent najemników 50—52 wobec przecięcia 40.7. Gospodarstwa, objęte kwestyonaryuszem T. K. R. opierają się głównie i przeważnie na siłach rodzinnych i czeladzi, najemników używają tylko w czasie żniw i okopów, sianokosów i innych polnych robót, podczas których mniejsze gospodarstwa donajmują kilkanaście, większe sto i stokilkadziesiąt dni. Oczywiście, zajętych jest wówczas kilku lub kilkunastu najemników przez parę i więcej dni. W zimie i wogóle w braku pilniejszych, większych robót, pracuje wyłącznie czeladź i rodzina. To czasowe, tak rozmaite używanie najemnika utrudnia zamianę dni najemnych na osoby. Przyjmując jednak 250 dni rocznej pracy jednego człowieka jako najniższą granicę, obaczymy jak bardzo drobne różnice zachodzą w użyciu osób najemnika w stosunku do obszaru, między poszczególnymi kategoriami posiadania²⁸⁾. Z tablicy statystycznej, ujmującej ogół sił roboczych (osób) na **1 morg** wśród gospodarstw T. K. R., znamy nasycenie ich roboczną wszelkiego rodzaju. Po zamianie morgów na hektary ($1 \text{ ha} = 1.7 \text{ m.}$ ²⁹⁾) otrzymamy następującą tabelę, pozwalającą nam na porównanie nasycenia roboczną gospodarstw T. K. R. z nasyceniem, jakiego żąda nauka zarządu rolniczego, przyczem dzięki kilkakrotnym zamianom rachunkowym obliczenia te nie są matematycznie zupełnie ścisłe, a prowadzone tylko do 2 dziesiętnych dają w przybliżeniu obraz nasycenia roboczną na terenie gospodarstw, objętych kwestyonaryuszem T. K. R. w ha. Jeśli więc chodzi o większą ścisłość odsyłamy do tablic poprzednich, zestawionych na **1 morg** obszaru.

Z cyfr tych widzimy, że już gospodarstwa od 20 morgów więc od 11.8 ha wyżej, mają mniej sił roboczych, niżli tego żąda dla naszych stosunków specjalnie, ale i dla zachodnio-europejskich, nauka agronomii. Natomiast gospodarstwa drobne do 8.9 ha, a i do pewnego stopnia średnie od 8.9 do 11.8 ha są wyposażone bardzo pomyślnie i obficie w roboczną. Uderza na pierwszy rzut oka zbieżność cyfr naszych z cyframi wedle

²⁸⁾ Poprzednio dokonaliśmy w tablicy statystycznej, odnoszącej się do sił roboczych na terenie T. K. R., zamiany dni najemnych na osoby, przyjmując 250 dni najemnych w roku na 1-dnego stałego najemnika.

²⁹⁾ Por. „Statystyka Polski“ prof. Krzyżanowskiego. Kraków 1915. Wedle obliczeń Pol. Tow. stat. $1 \text{ morg} = 0.56 \text{ ha}$.

Tabela I.

Sił roboczych (rodzinnych, czeladzi i najemnika), razem osób, przypadało wśród gospodarstw, objętych kwestyionaryuszem T. K. R.³⁰⁾.

Gospodarstwa obszaru		Na 1 ha osób ³¹⁾	Tylko czeladzi osób na 1 ha ³²⁾
w morgach	w hektarach		
1 — 5 m.	od 1 — 3 ha	1.38	0.16
5 — 10 „	„ 3 — 6 „	0.81	0.07
10 — 15 „	„ 6 — 8.9 „	0.53	0.08
15 — 20 „	„ 8.9 — 11.8 „	0.39	0.08
20 — 25 „	„ 11.8 — 14.7 „	0.29	0.06
25 — 42 „	„ 14.7 — 25 „	0.29	0.06

spisu przedsiębiorstw z r. 1902. Oto w grupie od 10 do 15 m (6—8.9 ha) o przeciętnej 7.5 ha, więc tej samej co wśród gospodarstw od 5—10 ha (wśród gospodarstw spisu przedsiębiorstw z r. 1902), widzimy 0.53 osoby na 1 ha wśród gospodarstw T. K. R., podczas gdy na terenie gospodarstw, objętych spsem przedsiębiorstw z r. 1902 widzimy zbliżoną wielce, bo 0.52. Taksamo w gospodarstwach od 10 do 20 ha wedle dat z r. 1902 widzimy 0.30 osób na 1 ha, a w naszych gospodarstwach od 11.8 ha do 25 ha, 0.29 sił roboczych. Analogia więc jest uderzająca, co potwierdza poniekąd fakt, że nasze gospodarstwa bynajmniej nie stanowią jakichś wyjątkowych organizmów gospodarczych.

Ponieważ nasze gospodarstwa „większe“, są właściwie gospodarstwami średnimi w myśl nomenklatury naukowej, okazuje się, iż już na terenie tzw. średnich gospodarstw włościańskich, nietylko wielkokmiecy robocizna jest zbyt niska ilościowo, by mogły te gospodarstwa rozwinać intensywniejszą gospodarkę; wszak robocizna jest tu na terenie gospo-

³⁰⁾ Wedle tablic poprzednich, odnoszących się do gospodarstw objętych kwestyionaryuszem T. K. R.

³¹⁾ Podzieliłiśmy ilość sił roboczych, przypadających na gospodarstwo, przez ilość przeciętnego obszaru.

³²⁾ Wedle kalendarza rolniczego, Centralnego Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem za r. 1912 przypada w gospodarstwie extenzywnem 1 parobek na 25 do 30 m., 1 najemnik stały na 20 do 25 m.; w gospodarstwie średnio intensywnem 1 parobek na 18 do 20 m., 1 najemnik stały na 17 do 18 m; w gospodarstwie intensywnem w ciężkiej glebie 1 parobek na 15 do 18 m., — najemnik stały na 12 do 14 m. Por. „Kalendarz rolniczy 1912“ str. 349. Ostatnie więc kategorie posiadania chłopskiego są wedle tych obliczeń zaledwie dostatecznie wyposażone w roboczną czeladną.

darstw T. K. R. zaledwie wystarczającą przy extenzywnej gospodarce i ziemi lichej, tj. na stopniu pierwszym i najniższym, jaki zna nauka agronomii. Zarówno więc na terenie gospodarstw, objętych kwestyonaryuszem T. K. R. jak i wszystkich gospodarstw włościańskich w Galicyi wedle spisu z roku 1902, spotykamy nieledwie to samo zjawisko: Gospodarstwa drobne aż do 10 ha mniej więcej, doskonale nasycone w robociznę, tu przeważnie rodzinną i gospodarstwa średnie od 10 ha, a zwłaszcza wielkokmiece od 20 ha wyżej, cierpiące na niedorozwój robocizny tak rodzinnej jak i obcej, zwłaszcza czeladnej³³⁾ i to niedorozwój przedewszystkiem w porównaniu z gospodarstwami drobnemi, lecz także i bezwzględnie, w porównaniu więc z tem nasyceniem robocizny, którego wymaga nauka zarządu rolniczego nie tyle dla poszczególnych kategorii posiadania ziemskiego, ile na pewną jednostkę obszarową (1 ha). Jest to ważny rezultat naszych rozważań. Jak zobaczymy bowiem jest robocizna obecnie, może więcej, niżli kiedykolwiekindziej jednym z najważniejszych, najbardziej zasadniczych czynników wzmożenia intensywności gospodarki, co dla gospodarstwa narodowego zwłaszcza, z punktu widzenia wzrostu produkcyi surowej jest pierwszorzędного znaczenia, mając oczywiście i dla prywatno-przedsiębiorczej strony gospodarki, więc rentowności, objawiającej się w czystym zysku i oprocentowaniu kapitału zakładowego, wielką wagę.

³³⁾ Cyfry, których nauka rolnicza żąda dla czeladzi — przewyższają o wiele cyfry, wykazane przez gospodarstwa T. K. R.; jest to jednak pozorne o tyle, że cyfry nauki rolniczej odnoszą się do gospodarstw większych ziemskich, które nie mają sił rodzinnych roboczych, tem samem zużywać muszą więcej czeladzi. Przy wzajemnem więc porównaniu mają znaczenie, jeśli chodzi o gospodarstwa włościańskie, cyfry czeladzi plus siły robocze rodzinne wobec czeladzi na terenie wielkich gospodarstw ziemskich. Ponieważ jednak najemnik odgrywa w naszych tabelach rolę niezwykle znikomą wobec czeladzi i rodziny (na 1 morg), więc powyższe cyfry, obejmujące ogólny obraz sił roboczych wykazują raczej siły rodzinne i czeladź.

DZIAŁ IV.

Znaczenie gospodarcze czynnika robocizny w produkcji rolniczej.

R O Z D Z I A Ł I.

ROBOCIZNA POD WZGLĘDEM TECHNICZNO-ROLNYM.

A) Znaczenie robocizny w robotach polnych.

Z poprzednich wywodów wiemy, iż gospodarstwa drobne były wyposażone w robocizną obficie, aniżeli średnie i większe gospodarstwa kmiecie, z kolei rzeczy wypadnie więc poddać bliższej analizie znaczenie tegoż faktu z punktu widzenia raczej techniczno-rolnego. Nauka agronomii ujmuje znaczenie robocizny w częściach systemu o uprawie roślin, oraz hodowli bydła, jak również w nauce o zarządzie rolniczym¹⁾.

By ocenić w całej pełni znaczenie robocizny w jej dosta-

¹⁾ „Kapital und Arbeit — pisze Krämer — sind die Produktions- bzw. Erwerbsmittel der neuzeitigen Landwirtschaft. Die Grenze welche ihr durch das Kapital gezogen ist, kann eine produktive Tätigkeit nur dann erreichen, wenn sie über die erforderliche Arbeit verfügt“.

„Unter den Produktionsfaktoren des landw. Gewerbes kommt der menschlichen Arbeit, je mehr ein Fortschreiten von den einfacheren zu den kunstvolleren Betriebssystemen stattfindet, eine wachsende Bedeutung zu und das Gedeihen der Landwirtschaft auf höheren Kulturstufen hängt deshalb zu einem guten Teile von der Art und Weise auf, wie das in ihr auftretende Arbeitsbedürfniss nach der quantitativen und qualitativen Seite befriedigt zu werden vermag“, pisze Buchenberger.

„Der Landwirtschaft ist die Aufgabe gestellt, durch intensivere Gestaltung ihres Betriebes immer mehr Produkte aus der gegebenen Bodenfläche herauszuwirtschaften. Um diese Aufgabe zu erfüllen zu können, muss sie verhältnissmässig viel Handarbeit aufwenden und kann diese bei weitem nicht in gleichem Masse durch Maschinen ersetzen, wie die Industrie“, pisze Dettweiler.

„Der grössere Aufwand von Arbeit unterscheidet den intensiven vom extensiven Betrieb. Ohne menschliche Arbeit ist eine landwirtschaftliche Produktion nicht denkbar. Ihre Bedeutung wächst mit der zunehmenden Ausdehnung des Ackerlandes und mit der Steigerung der Betriebsintensi-

tecznej ilości i jakości, trzeba iść ściśle śladem wyników nauki i praktyki agronomicznej, śledząc poszczególne etapy w uprawie ziemiopłodów i hodowli bydła, ustalone przez tę naukę i praktykę. Rolnikowi z zawodu, dziś zwłaszcza, gdy rolnictwo żyje pod znakiem braku robocizny, przedstawia się jasno znaczenie tej robocizny, mniej ściśle da się rzecz ująć teoretycznie, przejdziemy jednak najważniejsze etapy rolniczej produkcji, ujmując je z punktu widzenia robocizny, gdyż dopiero na tem tle uwypukla się jasno znaczenie czynnika robocizny.

Wybór rodzaju nasienia, uzyskanie jego czystości²⁾, przez oczyszczanie z ziemi i piasku, z nasienia innych roślin i pasorzytów roślinnych i zwierzęcych, próby zastosowania nowych nasion, uszlachetnienie nasion własnej produkcji³⁾ (krzyżowanie etc.), rozrzucenie nasienia, o ile ono odbywa się ręcznie, zastosowanie pewnej ilości nasienia odpowiednio do jakości ziemi, roślin, czasu zasiewu i t. d., wszystkie te prace wymagają pieczołowitości, indywidualizowania, słowem, bardzo starannej obfitej robocizny, którą w części tylko zastępują odpowiednie maszyny do czyszczenia. „Die Anwendung von Handsieben ist oft unentbehrlich, die Arbeit ist zwar mühsam, aber oft sehr erfolgreich und macht sich wohl bezahlt“, pisze Settegast. Przy siejbie ręką rozstrzyga, jak wiadomo, uwaga robotnika. „Bei der Saat mit der Hand kommt sehr viel

tät. Es ist eine oft erkannte Tatsache, dass die landwirtschaftliche Produktion durch reichliche und zweckmässige Verwendung menschlicher Arbeitskraft auf das Vielfache desjenigen Ertrages gebracht werden kann, den sie bei mangelhafter Benutzung der menschlichen Arbeit abwirft“, pisze Frost w pracy: „Bedingungen für intensiven und extensiven Landwirtschaftsbetrieb“. — Por. Buchenberger: „Agrarwesen und Agrarpolitik“, Lipsk, 1893.

Por. Dettweiler: „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“, Jena 1905. Por. Krämer: „Volkswirtschaftliche Grundlagen und Oekonomie der Landwirtschaft“ w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ herausg. von Dr. Goltz. Tübingen 1890.

²⁾ „Das Saatgut ist niemals eine reine Zusammensetzung von Samenkörnern oder Früchten der gewünschten Pflanzenart, sondern es enthält stets mehr oder weniger Beimengungen fremder Bestandteile die den Wert herabmindern“, pisze Settegast w pracy „Anbau und die Pflege der Kulturgewächse im Allgemeinen“ w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Dr. Goltza, str. 370.

³⁾ „Aus dem Vorigen wird ersichtlich, dass die Züchtung und Bildung neuer Varietäten keineswegs leicht ist, dass eine nicht unbedeutende Sachkenntnis „Ausdauer und Fleiss dazu gehört“, pisze Settegast, j. w. str. 386.

auf die Geschicklichkeit und Aufmerksamkeit des Saemannes an“, pisze Pabst. Również staranny wybór nasienia rozstrzyga o przyszłych zbiorach⁴⁾. Szczególnie ważną jest tu jakość ziaren⁵⁾. Obrobienie ziemi, przedewszystkiem orka, wymaga nie tylko doskonałej znajomości terenu, lecz i bardzo starannej, wytrwałej robocizny, jeśli, co jest regułą na terenie gospodarstw chłopskich, nie używa się parowego pługa. Orka jest ważną także ze względu na czystość pola. „Wird die Bestellung des Feldes in jeder einzelnen Arbeit zur richtigen Zeit und in der richtigen Weise ausgeführt, so verhindern wir dadurch, wie schon gesagt, die Entwicklung mancher Unkräuter am besten und verstehen dies unter dem Reinhalten des Feldes“, pisze Grahl⁶⁾. Również cała wielka sfera uprawy zie-

4) „Je reiner, gleichmässiger und besser erhalten, ein zugleich vollkommen reif gewordener Samen ist, um so sicherer darf abgesehen von anderen einwirkenden Umständen ein gutes Gedeihen der Saat erwartet werden“, pisze Pabst w pracy: „Lehrbuch der Landwirtschaft“ II. T., str. 261, Wiedeń 1878. Wydanie opracowane przez Dra Hamma.

5) „Aus grossen und schweren Körnern werden kräftigere, lebensfähigere Keimpflanzen, welche ungünstige Boden und Witterungsverhältnisse sicherer überwinden, hervorgehen als aus kleinen und leichten. Von ausgesäten grossen Samen darf man unter übrigens gleichen Umständen auch grössere, qualitätsreichere Samen bei der Ernte erwarten“. — Por. Krafft: „Ackerbaulehre“, str. 206, i „Pflanzenbaulehre“ 9 wydanie, Berlin 1913, str. 13. — „Der Same zur Saat ist am besten durch Handdrusch zu gewinnen“, — pisze Krafft tamże. „Die höchste Leistung aber, die letzte u. vollkommenste Auslese bleibt dem menschlichen Auge und der von Sachkenntnis geleiteten Hand vorbehalten. Nirgends lohnt die peinlichste Sorgfalt besser wie bei dem Geschäft der Saatgutbehandlung und nirgends ist die persönliche Interessiertheit und Gewissenhaftigkeit des Arbeitenden notwendiger“, pisze Dawid w pracy: „Sozialismus und Landwirtschaft“. Berlin 1903, str. 456.

Ma to miejsce przy wszelkiego rodzaju roślinach, także i przy okopowych. „Die Sortierung der Saatkartoffeln erfolgt im kleinen Betrieb durch Auslesen mit der Hand“, — pisze Krafft, „Pflanzenbaulehre“, str. 156.

6) Bezpośrednio z obrobieniem łączy się znawożenie ziemi. „Eine der wichtigsten Aufgaben der Bodenbearbeitung ist die richtige Unterbringung des Stalldüngers. Bei der oft nicht geringen Kostbarkeit seiner Erzeugung und seinem sehr grossen Wert für den Feldbau haben wir den Stallmist als ein so wichtiges Produkt anzusehen, dass alle mögliche Sorgfalt darauf verwendet werden muss, seine volle Ausnutzung im Boden stattfinden zu lassen und diese hängt wesentlich von der Art der Unterbringung ab“, pisze Grahl w pracy: „Die Bearbeitung des Bodens“ Tom II. w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“, Tübingen 1890.

miopłodów wymaga już po zoraniu i nawożeniu starannej robocizny. O bronowaniu zasiewów oziminy, pisze Settegast: „Der Erfolg der Arbeit muss genau beobachtet werden, die Schädigung ist zu gross, und zwar besonders dann, wenn die Egge, anstatt Furchen zu ziehen und den Acker zu zerstückeln, grössere Schollen der harten Kruste losreisst“. Również wybór czasu odpowiedniego i rozstrzygnięcie, czy ma nastąpić jednolub więcejrazowe bronowanie, zależy od ścisłej znajomości terenu. Tyczy się to wogóle wszystkich robót polnych⁷⁾. Usunięcie z pola chwastów wymaga również specyalnie pieczołowitej robocizny. Czytamy w tej mierze u Davida⁸⁾. „In der unmittelbarsten Nähe der Pflanze und innerhalb der Längsreihen kann nur das von der Hand gelenkte Werkzeug vollkommene Arbeit verrichten. In zahlreichen Fällen ist das spezielle Vorgehen gegen einzelne besonders schädliche Unkrautpflanzen geboten. Meist ist eine jahrelange sorgsamste Verfolgung notwendig, um ans Ziel zu gelangen. Zur Bekämpfung der mannigfachen Pflanzenerkrankungen wendet der Landwirt eine Reihe allgemeiner Kulturmassregeln an. Das sind alles Arbeiten, die das interessierte Auge und die Hand des Menschen erfordern. Man vergegenwärtige sich die ganze Fülle der Pflege und Beschützungsarbeiten, die zu einer rationellen Pflanzenkultur gehören und man wird begreifen, was auch in dieser Hinsicht der Mangel an ausreichenden, zuverlässigen und intelligenten Arbeitern für den landwirtschaftlichen Grossbetrieb bedeutet. Den Vorsprung den der kleine Selbstwirtschafter bei all diesen Arbeiten von Haus aus hat, kann der Grosse nicht einholen“. pisze David. To samo tyczy się zwalczania zwierzęcych pasorztów, bakteryi etc.

⁷⁾ Die mangelhafte Bedeckung, die die Hackfrüchte während der längsten Zeit ihres Wachstums dem Boden gewähren, macht das wiederholte Hacken zur Notwendigkeit, und in der Tat ist die Möglichkeit des Hackens auch während des Pflanzenwachstums fortgesetzte Bodenbearbeitung ein hervorragendes Förderungsmittel des Ertrages... Im allgemeinen kann man sagen, das das Hacken des Getreides um so erfolgreicher ist, je bündiger und fruchtbarer der Boden, je besser die Düngung, mit einem Worte je intensiver die Ackerkultur ist“, pisze Settegast; nie trzeba dodawać, że osiągnięcie tego wymaga znacznej ilości, ale i jakości robocizny, która nie daje się tu skutecznie zastąpić maszyną. „Die Kosten für das Hacken mit der Hand betragen pro Morgen je nach Umständen 2—3 Mark, für die Maschinenhacke etwa 50 Pf., aber letztere liefert nur einen sehr mangelhaften Ersatz für die Handhacke“, stwierdza Settegast.

⁸⁾ David: „Sozialismus und Landwirtschaft“ str. 466.

Dokładnej znajomości terenu i roślin wymaga obór czasu odpowiedniego dla żniw⁹⁾).

Żniwa wymagają częstokroć skupienia możliwie maksymalnej ilości robotników w przeciągu stosunkowo bardzo krótkiego czasu, będącego okresem zdatności zboża do racjonalnych żniw. Rzecz jasna, że te kategorie własności, które nie rozporządzają licznym robotnikiem, muszą z konieczności rozłożyć okres ten na czas dłuższy ze znaczną szkodą dla zbiorów. Najkorzystniej w tej mierze wyposażoną jest własność drobna, która w czasach żniw wyteża siły rodzinne ponad zwyczajną wydajność i przy pomocy znikomo małej liczby najemników wyzyskuje w całej pełni sposobność chwili. Tu więc brak sił roboczych jest przyczyną bezpośrednich strat. Tyczy się to zwłaszcza pszenicy i jęczmienia. Również suszenie zboża wymaga pośpiechu. „Namentlich ist auf möglichste Schnelligkeit das grösste Gewicht zu legen, damit nicht noch kurz vor der Bergung der Erfolg der ganzen Kultur durch Regen oder Hagel gefährdet werde“ (Settegast). Staranne rozłożenie zboża na znacznej przestrzeni, odgrywa tu także rolę nader ważną, wymagając wielu sprawnych sił roboczych, również częste obracanie, jak również dobre przechowywanie, przewóz do stodół, stogów etc.

O młóceniu pisze Settegast: „Der Handdrusch¹⁰⁾, geht zwar am langsamsten von statten und ist der teuerste, aber liefert das vollkommenste Produkt, sowohl das wertvolle und in keiner Wirtschaft zu entbehrende Langstroh, als auch vollkommen unverletzte und gut keimfähige Körner“. Oczywiście tylko

⁹⁾ „Nicht leicht ist es, den richtigen Zeitpunkt für die Ernte zu erkennen, da nicht alle Halme gleichmässig reifen“, pisze Settegast.

„Die Ernte muss zur richtigen Zeit erfolgen, wenn man ohne Verlust eine gute Qualität von Körnern und Stroh einbringen will. Eine Schädigung des Ertrages kann zu Stände kommen durch vorzeitigen oder zu späten Schnitt“, stwierdza Strebel. Por. Strebel: „Die einzelnen Ackerbaupflanzen und deren Kultur“, str. 440, w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“, Goltza.

„Mangeln Arbeitskräfte, pisze Krafft, so muss vor oder nach dem günstigen Moment gemäht werden, wobei sich, je weiter davon entfernt den Verlust um so mehr steigert“. Por. Krafft: „Die Pflanzenbaulehre“, Berlin 1913.

¹⁰⁾ „Es ist beim Handdreschen auf gute Flegel, richtiges Anlegen, tüchtiges Ueberschlagen, und mehrmaliges Wenden zu sehen“, pisze Pabst, zwracając szczególnie uwagę na jakość robocizny. Por. Pabst: „Lehrbuch der Landwirtschaft“ str. 291.

drobna własność rozporządza siłami dostatecznymi; na terenie większych gospodarstw chłopskich, gdzie istnieją także w dość znacznej mierze młocarnie, pełni często te funkcje najemnik w jakości pracy ustępujący rodzinnej robociznie drobnego rolnika.

Przechowywanie zboża na zimę musi być również kontrolowane ściśle i dozorowane¹¹⁾).

Bardzo pieczołowitej i na czas dostarczonej robocizny wymaga produkcyja siana. Po kosibie następuje często rozrzucenie, obracanie, zbieranie w kopy etc. i to zawsze z pilną obserwacją pogody. „Niemals darf Regen oder Tau der Nacht das Futter in ausgebreitetem Zustande antreffen, denn durch dieselben geht nicht nur die Farbe und das schöne, frische Aroma verloren, sondern eine Menge wertvoller Nährstoffe wird ausgetaucht und die Verdaulichkeit der zurückgebliebenen geschädigt. Das fleissige Rühren, Wenden und Streuen fördert das Trocknen“, pisze Settegast.

Mniej natomiast pracy wymagają rośliny pastewne, jednak i tu z reguły wymagana jest dobra uprawa, nawożenie i stateczne niszczenie chwastów.

Okopowe rośliny, jako wymagające bardzo wiele starannej robocizny nadają się szczególnie do uprawy na terenie drobnych gospodarstw. „Die Knollen- und Wurzelfrüchte, richtiger-pflanzen, verlangen während des Wachstums zur Ausbildung der nutzbaren Teile sorgfältige Bodenbearbeitung durch Hacken, werden daher als Hackfrüchte im engeren Sinne bezeichnet. Sie benötigen Tiefkultur, mehrmaliges Behacken, ihre Kultur ist daher kostspielig. Die Kosten werden jedoch reichlich durch den Ertrag gedeckt. Weil sie viele Arbeit benötigen, eignen sie sich nur für dichtbevölkerte Gebiete“, pisze Krafft. Nadto ponieważ wymagają one wiele nawozu, zostają w ścisłym związku z hodowlą bydła, równocześnie służąc tejże doskonałym środkiem odżywczym¹²⁾.

¹¹⁾ „Selbst dann, wenn die Körner vollkommen trocken auf den Schütthoden gekommen sind, ist eine öftere Kontrolle und häufigeres Durchstecken nicht zu umgehen, denn die Körner ziehen namentlich an trüben und feuchten Tagen Wasser aus der Luft an und werden so feucht“, pisze Settegast, stwierdzając znaczną szkodliwość braku owej kontroli, wymagającej znowu wystarczającej ilości robotnika.

¹²⁾ „Sie bilden eine wesentliche Stütze für die Winterfütterung. Grundlage der Düngung bildet bei ihnen Stallmist“, pisze Krafft w pracy: „Die Pflanzenbaulehre“, str. 149 i 155. „Die Vorbereitung des Feldes soll

Również wymagają okopowe rośliny starannego oczyszczenia pola z chwastów i pasorzytów zwierzęcych. Przy okopie i zbiorze kartofli najstaranniejszą robocizną jest robocizna ręczna. „In losen Boden behält bei nicht allzugrossem Betrieb das Ausheben mit der Hand den Vorzug“ (Pabst). Robocizna ta jednak musi być pedantycznie ścisłą, najemnik nie wyzyskuje tu wszystkich danych.

O zbiorze kartofli pisze Settegast: „Der richtige Zeitpunkt der Ernte ist nicht so sehr nach der Wahrnehmung der Reife, als vielmehr nach wirtschaftlichen Erwägungen festzusetzen, denn einmal kann oft nicht bis zum Abwelken des Krautes gewartet werden, da die Erntearbeit nicht vor Beginn des Winters bewältigt werden kann, zum anderen stirbt das Kraut mitunter so früh ab, dass genügende Arbeitskräfte noch nicht zu Gebote stehen“. Specyalnie w naszych warunkach, gdzie, jak w ostatnich latach, kilkudniowe wczesne mrozy groziły zniweczeniem całego zbioru kartofli, jedynie drobne gospodarstwa, mające zawsze dostateczną robociznę rodzinną na czas, zdołały uratować dzięki wyteżonej pracy swe zbiory, tu mające znaczenie wielkie także dla gałęzi hodowlanej. — W ogólności przy bardzo zmiennej, jak u nas, pogodzie zapotrzebowanie robocizny rolniczej przybiera formy coraz bardziej zależne od przypadku, do czego zastosować mogą się jedynie te kategorie posiadania, które rozporządzają dostateczną robocizną rodzinną.

To samo co do kartofli, odnosi się i do buraków, przy których, jak wogóle przy okopowych, robocizna ręczna jest dotychczas najlepszą. Okopowe wymagają też starannego przechowywania. Nie tyle pracy ile okopowe, ale również pieczolowitej robocizny wymagają strączkowe rośliny. „Die Anforderungen an die Arbeit und die Geschicklichkeit des Wirtschaftenden sind etwas höher als beim Getreide. Die Bestellung der Pferdebohne soll möglichst sorgfältig ausgeführt werden“, pisze Krafft.

möglichst sorgfältig und tief vorgenommen werden“. To samo stwierdza Pabst: „Hackfrüchte erfordern in der Regel einen beträchtlichen Düngungs- und Arbeitsaufwand, auch unterliegt die Aufbewahrung der zur Konsumption für den Winter bestimmten Wurzelgewächse manchen Schwierigkeiten. Ein möglichst gründliches und tiefes Aufpflügen des Bodens im Herbst gilt für den Hackfruchtbau überhaupt als unerlässliche Regel“. Por. Pabst: „Lehrbuch der Landwirtschaft“ str. 413.

Rośliny handlowe wymagają najwięcej z wszystkich roślin zasobów pracy¹³⁾.

Pielegnacya łąki i pastwisk tworzy specyjalną gałęź robocizny tem ważniejszą, ile że związana ściśle z hodowlą bydła¹⁴⁾.

Wiele pracy wymaga usunięcie szkodliwych chwastów i zwierząt (krety), jak również kośba łąk. „Beim Mähen mit der Sense ist darauf zu sehen, dass das Gras gleich und nicht zu hoch, aber auch nicht zu tief abgehauen werde, dass die Krone der Graspflanzen dadurch völlig weggeschnitten wird“.

¹³⁾ „Die meisten Oelfrüchte stellen grosse Anforderungen an Düngung, Arbeit und Geschick des Wirtschaftsleiters. Die Blattpflanzen verlangen gartenmässige Kultur, somit viele Handarbeit. Die Kultur der Gespinstpflanzen erfordert viele Handarbeit, weshalb sich ihr Anbau besonders für kleine Landwirte eignet“. Por. Krafft: „Lehrbuch der Landwirtschaft“, „Die Pflanzenbaulehre“, 9 wydanie, Berlin, 1913.

¹⁴⁾ „Ein grosser Wert ist auf eine genügende Pflege und Unterhaltung der Wiesen zu legen. Wie viele schön angelegte Kunstwiesen sind einzig und allein daran zu Grunde gegangen, dass man sich nicht genügend darum kümmerte, die getroffenen Einrichtungen in Stand zu halten. Sind die kleinen regelmässigen Arbeiten nicht zur Zeit gemacht worden, erfordern die dadurch entstandenen Uebel grössere Reparaturen“ — pisze Grahl.

A Pabst zaznacza: „Auf Wiesen, die nicht bereits in vollkommener Pflege stehen, findet sich häufig Gestrüpp, Steine, Maulwurfshaufen u. dgl. mehr, deren Entfernung eine geregelte Kultur vor Allem gebietet. Sodann ist in vielen Fällen im Frühjahr, wenn der Graswuchs sich hebt, eine Reinigung erforderlich, bezüglich der Reste, welche von der voraus stattgehabten Düngung, Bewässerung, Ueberschwemmung oder von Tieren u. a. herrühre. Die Pflege der Wiese hat Hindernisse, die das Wachstum der Wiesenpflanzen beeinträchtigen, zu entfernen und das Gedeihen der Wiesenpflanzen zu befördern. Die Oberfläche der Wiese ist mit Rücksicht auf ungehinderte Aberutung zu reinigen und zu ebenen, Gesträuch und Gestrüpp ist zu entfernen. Kleine Steine sind durch Auflesen zu beseitigen. Grössere Unebenheiten sind nach Abnahme des Rasens auszugleichen. Die Pflege der Weide umfasst mehrere Arbeiten“, pisze Krafft, str. 261. — Wszystkie te prace wymagają bardzo starannej i licznej robocizny. — O pastwiskach pisze zaś Krafft: „Durch sorgsame Bewirtschaftung, vor allem reiche Düngung wird der Futterertrag der Weiden nicht nur bezüglich der Menge, sondern auch der Güte des Gehaltes an Nährstoffen der Futterwirkung gehoben“. por. Krafft: „Tierzuchtlehre“, str. 134. oraz „Die Kultur der Wiesen und ständigen Weiden“ von Hugo Grahl w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“, Tübingen 1896, Tom II, str. 646 i Pabst: „Lehrbuch der Landwirtschaft“, Wiedeń 1878, str. 363.

(Pabst). W razie deszczu podczas kośby trzeba niezwyklego pośpiechu i wzmożonej robocizny, jeśli chce się uniknąć strat. Gałęź więc uprawy rolnej, jak widzieliśmy z najważniejszych etapów robót polnych, wymaga mniej lub więcej ilościowo i jakościowo wydatnej robocizny. Prace te przywiązane są do odpowiednich pór roku, a zapotrzebowanie robocizny waha się tu bardzo znacznie, rosnać najsilniej w porze zbiorów, malejąc w zimie. Odpowiedni dobór jednak roślin uprawnych może te znaczne różnice, tyle utrudniające dostosowanie robocizny do zapotrzebowania poniekąd zmniejszyć. Na ową niejednostajność zapotrzebowania robocizny cierpi własność ziemiska coraz bardziej, w miarę rosnącego obszaru. Najkorzystniej przedstawia się w tej mierze własność drobna, która różnice w zapotrzebowaniu robocizny tu bardzo wydatnej, jak widzieliśmy, wyrównywuje... dorabianiem ubocznym i przede wszystkim coraz bardziej intensywną hodowlą bydła. Inaczej na terenie większych gospodarstw chłopskich, które robocizny wogóle mają zamało absolutnie i w stosunku do gospodarstw drobnych i które w czasie pilnych robót polnych, gdy tak trudno o najemnika (żniwa) cierpią wydawnie na brak robocizny, co odbija się fatalnie nie tylko w ilości, ale i w jakości robót, a co zatem idzie i w rezultatach ekonomicznych. Na terenie tych gospodarstw braknie jednakże i sił dostatecznych dla hodowli bydła, z istoty swej wymagającej robocizny stałej, więc rodzinnej i czeladnej, z których pierwsza ma granice rozrostu naturalne, druga w obecnych warunkach jest coraz trudniejszą do pozyskania.

Przypatrzmy się obecnie zapotrzebowaniu robocizny w gałęzi hodowlanej.

B) Znaczenie robocizny w gałęzi hodowlanej.

Nauka agronomii podkreśla wydawnie znaczenie starannej, odpowiedzialnej, pełnej zamilowania roboty około żywego inwentarza¹⁵⁾.

¹⁵⁾ „Gut geleitete Züchtung einerseits, zweckmässige Ernährung und Pflege anderseits, sind die gleichwichtigen Grundbedingungen einer möglichst nutzbringenden Viehhaltung. Durch recht sorgfältige Haltung können selbst Tiere, welche nach Abkunft und Beschaffenheit manches zu wünschen übrig lassen, noch befriedigend nutzbar gemacht werden“, píše Pabst, w pracy: „Lehrbuch der Landwirtschaft“, str. 29.

„Das Wohlbefinden der Tiere und damit deren Nutzbarkeit gewinnen

Szczególnie ważne jest utrzymanie wszelkiego rodzaju bydła, nie tylko koni, w czystości, co wymaga pieczołowitej robocizny¹⁶⁾.

Żywnienie bydła jest czynnością wcale nie prostą. „Die einmal angesetzten Futterstunden müssen auf das strengste innegehalten und ebenso sorgfältig die möglichste Gleichmässigkeit in der Menge und der Qualität der Nahrung und die peinlichste Sauberhaltung der Krippen und Futtergefässe beachtet werden. Jedes Abweichen von diesen Vorschriften wirkt auf das Wohlbefinden störend. Futterwechsel ist nur geeignet die Fresslust und die Verdauung zu heben. Jede Aenderung muss aber allmählich, niemals schroff erfolgen“. (Dammann). Również pedantycznie musi być przeprowadzone badanie skutków żywienia, ewentualnie stwierdzenie przyczyn złego trawienia, (badanie nawozu etc.), by zapobiedz większym szkodom. — W ogólności hodowca musi zwracać jaknajściślej uwagę na wszystkie fizyologiczne procesy, jakie przechodzi bydło, jeśli nie chce narażać się na znaczne straty.

Pożywnienie stanowi odrębną niemal wiedzę w gałęzi hodowlanej, wymagając stosowania ściśle indywidualizującej metody, opartej na dokładnej znajomości danego zwierzęcia i powodując w razie zaniedbania lub nieumiejętności poważne nieraz choroby¹⁷⁾.

durch freundliche, sanfte Behandlung. Die Abwartung der Tiere soll daher nur aufmerksamen, ruhigen Leuten anvertraut werden. Die Abwartung erstreckt sich auf das Füttern, Melken und Reinhalten der Tiere, und die Reinhaltung des Stalles“, stwierdza Krafft, „Tierzuchtlehre“, str. 144.

¹⁶⁾ „Die Erfahrung lehrt, dass durch die Reinigung der Haut die Milchsekretion gesteigert, die Mast gefördert, das Wohlbefinden und die Arbeitslust erhöht werden“. Dammann „Gesundheitspflege der landw. Haus-säugetiere“ w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“, Goltza.

„Die Hauttätigkeit der Tiere, die für den normalen Verlauf des Stoffwechsels von grosser Bedeutung ist, soll durch Reinhalten von Schmutz, Staub und Ungeziefer gefördert werden“, (Krafft, j. w. str. 89).

„Um die Haut von Unreinlichkeit möglichst frei zu halten, sind die Tiere nicht nur mit reichlicher Streu zu versehen, sondern auch zu putzen, zu waschen und zu baden (schwemmen).

Die Reinlichkeit wird durch tägliches Ausmisten und durch reichliche Streu wesentlich unterstützt. Im Tiefstalle mit liegendbleibendem Stallmist ist die Streumenge zu vermehren“, pisze Krafft, („Tierzuchtlehre“, str. 143). Prace te wymagają jednak codziennej, starannej i obfitej robocizny.

¹⁷⁾ „Ein seuchenartiges Verkälben und Kälbersterben hat man neuerdings leider auch nach einem so vortrefflichen Futtermittel wie die Malz-

Planowe zestawienie odpowiedniej paszy jest jednym z najważniejszych zadań gałęzi hodowlanej, wymagając niejednokrotnie precyzji i świadomości celów, jakim służyć ma hodowla, a nadto wielkiej ostrożności oraz zawsze starannej robocizny¹⁸⁾.

Na roślinach pastewnych żyje cały szereg bakterii i paraszytów, które są szkodliwe dla zdrowia zwierzęcia. „Bei andauernden Ueberschwemmungen und wiederholten Regengüssen muss sogar gewartet werden, bis die Pflanzen sich hinreichend erholt haben... auf solchen Pflanzen können sich Schlamm und Sand ablagernd und saprophytische Pilze ansiedeln“. Zwłaszcza przy spasanii roślinami zbożowymi, grozi przy niedbalstwie niebezpieczeństwo zawleczenia choroby. — W ogólności wymaga przygotowanie paszy ogromnej staranności, gdyż cały szereg chorób zwierzęcych zwłaszcza żołądkowych z tej a nie innej pochodzi przyczyny¹⁹⁾. Gnijące oraz trujące rośliny sprowadzają zwłaszcza bardzo poważne choroby.

Szczególnie pieczołowitej robocizny wymaga przygotowanie paszy: „Jede Futterzubereitung ist mit Arbeit und Kosten verbunden. Im allgemeinen lassen sich die verschiedenen Futterzubereitungsmethoden in solche teilen, bei denen nur mechanische oder physikalische Veränderungen eintreten und in

keime beobachtet, wenn man sie statt bei 2—4 Pf. stehen zu bleiben in der Tagesmenge bis zu 10 Pf. den Kühen geboten hat“. (Dammann).

„Sachgemässe Ernährung und Pflege sichern den Erfolg der Züchtung. Durch dieselben werden während der Aufzucht Züchtungsfehler gemildert und weiterhin durch richtige Auswahl der Futtermittel mit den wirtschaftlich zulässigen grössten Nährstoffmengen die höchste tierische Nutzung von Milch, Arbeit, Fleisch, Fett, Speck, Wolle, und Haut herbeigeführt“. pisze Krafft w pracy: „Die Tierzuchtlehre“, Berlin 1913, 9 Auflage herausgegeben von Professor Dr. Falke.

¹⁸⁾ „Die Zusammensetzung der einzelnen Futtermittel ist an und für sich keineswegs immer gleichmässig und dieselbe, sondern oft beträchtlich verschieden in Folge der mannigfachen Einflüsse, welche bei ihrer Produktion von Einfluss waren, wie namentlich Boden, Lage, Düngung, Witterung, Kulturverfahren etc.“, pisze Pabst, który wogóle silnie podkreśla złożoność i odpowiedzialność procesu żywienia zwierząt.

„Bei der Auswahl und Herrichtung des Futters hat sich der Landwirt stets nach dem natürlichen Verlangen der Tiere und dem Nutzzwecke der Viehhaltung zu richten“. Pabst, j. w. str. 33.

¹⁹⁾ Wyczerpujące wyliczenie tych chorób znajdzie czytelnik w pracy Dammanna, wyżej cytowanej.

solche, die mit tiefer eingreifender chemischer Veränderung der ursprünglichen Futtersubstanz verknüpft sind. Zu ersteren gehören das Trocknen, Zerkleinern und Erweichen des Futters, zu letzteren die mit Gährungsprocessen verbundenen Zubereitungsmethoden z. B. Einsäuern, sowie die Bereitung von Brenn- und Braunheu²⁰⁾.

Wszystkie te czynności wymagają nietylko ilościowo, ale i jakościowo wydajnej robocizny, zwłaszcza, że użycie maszyn tylko w skromnej mierze oszczędza na siłach roboczych. Ilość i jakość pożywienia musi być zastosowaną do rasy, płci, wagi, wieku, przyczem prócz części pożywnych rozstrzyga także i objętość paszy.

W żywieniu bydła wogóle czynnikiem pierwszorzędny jest indywidualizacja możliwie daleko posunięta²¹⁾.

²⁰⁾ Por. H. Weiske: „Die allgemeinen Grundsätze für die Fütterung der landw. Haussäugetiere“ w „Handbuch der gesamten Landw.“, Goltza, str. 271, Tom III. Tak samo Krafft: „Die Futtermittel werden vor ihrer Verwendung vielfach einer Zubereitung unterworfen. Sie bezweckt die Veränderung der mechanischen oder chemischen Beschaffenheit, um die Aufnahmefähigkeit, Schmackhaftigkeit oder die diätische Gedeihlichkeit oder die Haltbarkeit der Futtermittel zu erhöhen, um gesundheitsschädliche Stoffe zu beseitigen und das Vermischen der Futterstoffe zu erleichtern. Die Zubereitung besteht im Trocknen, Zerkleinern, Waschen, Anfeuchten und Einweichen, oder im Brühen, Kochen, Dämpfen, Entbittern, Backen, Rösten, Selbsterhitzen und Einsäuern“. (Krafft, Allgem. Tierzuchtlehre“, str. 71). „Haben wir uns nun über die Zusammensetzung der Futtermischungen, welche für die verschiedenen Tierarten und Nutzungszwecke zu verabreichen sind, genügend Klarheit verschafft, so kommt es schliesslich nur noch darauf an, bei der Verabreichung des Futters die gehörige Ordnung, Accuratesse, und Gleichmässigkeit walten zu lassen, da auch diese Faktoren nicht unwesentlich dazu beitragen, die Verwertung des Futters durch reiche Produktion möglich günstig zu gestalten“, stwierdza Weiske.

W ogólności racjonalne żywienie bydła, stanowi jedną z najbardziej odpowiedzialnych funkcji hodowcy, funkcję, która musi rozporządzać każdej chwili odpowiednio wyszkoloną i pewną w jakości robocizną.

Kirchner j. w. „Die Rindviehhaltung“ mówi o żywieniu bydła: „Eine Arbeit, welche Nachdenken, Sorgsamkeit und Zeit erfordert“ str. 402 w „Handbuch“ Goltza).

²¹⁾ „Je besser in diesen Beziehungen den Anforderungen der tierischen Natur entsprochen wird, um so sicherer darf auf die möglichst grosse Wirkung des Futters gerechnet werden“. (Pabst: „Lehrbuch der Landw.“ Tom II., str. 46). Tak samo Krafft: „Entscheidend für die Futtermenge ist Zusammensetzung und Beschaffenheit der Futtermittel, Rasse, Individualität, Gesundheitszustand, Grösse und Schwere der Tiere, Lebensalter, Geschlecht, Aufzucht und Reife. („Den grössten Nutzen bringt die

Cały szereg niedomagań płynie ze złej budowy stajni (przeciagi, wilgoć, brak światła, powietrza, wentylacji, budowa ścian, podłogi etc.). Utrzymanie stajni w czystości stanowi pierwszy warunek higienicznej hodowli zwierząt²²⁾.

Ochrona zwierząt przed wpływami temperatury (w razie gorąca dostarczanie napojów, kąpiele etc., w razie zimna lepsze odżywianie, okrycie itd.), ochrona przed częstym zaziębieniem, stajnie wilgotne lub zbyt ciepłe), co łączy się z pielęgnowaniem skóry, wymaga także czujnego oka hodowcy. Utrzyma-

Ernährung erst dann, wenn sie mit sorgsamer Haltung und Pflege der Tiere verbunden ist“, Krafft j. w. str. 82 i 89): „Bei den in der Regel täglich zweimaligen Mahlzeiten ist der gesamte Viehstand nicht mit den gleichen Mengen zu füttern, sondern den Einzeltieren die Futtermenge je nach ihrer Milchleistung und Trächtigkeit zuzumessen“ (Krafft, tamże str. 139). „Fütterung und Pflege des Milchviehes beeinflussen... Menge und Beschaffenheit der Milch. Ganz entschieden hat die Fütterung Einfluss auf das Butterfett, somit auf die Färbung, Haltbarkeit und das Aussehen der Butter“, pisze Krafft.

Potrzebę indywidualizacji w hodowli bydła stwierdza i David. „Der Landwirt muss die Arbeitsleistungen zu beurteilen wissen, die er seinen Zugtieren jeweils zumutet, er muss die jeweilige Fresslust und die individuelle Verdauungsenergie der einzelnen Tiere beobachten und berücksichtigen, er muss den Fortgang der Fleisch- oder Fettbildung seiner Masttiere zu wägen und zu schätzen verstehen, er hat die Leistungen seiner Milchkühe zu verfolgen. Insbesondere muss er die Muttertiere in den Zeiten der Trächtigkeit, der Geburt, des Säugens beobachten und der Ernährung der Tierkinder besondere Sorgfalt in der kritischen Zeit der Abgewöhnung zuwenden. Auch für die erwachsenen Tiere erfordern die durch Jahreszeiten, Alter oder Aenderung der Nutzungsrichtung bedingten Futterwechsel erhöhte Aufmerksamkeit. Ueberall muss Erfahrung und Beobachtung ab und zutun wissen und überall muss der rationellen Anordnung die sorgsame Ausführung folgen. Je nachdem es sich um die Produktion von tierischer Arbeitskraft, von Fleisch, Fett, Milch, Wolle oder um Erzeugung und Aufzucht neuer Tierkörper handelt, muss die Zusammensetzung der Nahrung eine andere sein“. Por. David: „Sozialismus und Landwirtschaft“, str. 474.

²²⁾ „Stagnierende und deshalb faulende Jauche entsendet böse Gase in die Luft des Stallraumes und gewährt den Infektionsspilzen die Möglichkeit sich massenhaft zu entwickeln, und dann wenn die Tiere sich in die Flüssigkeit hineinlegen direkt in Wunde stellen oder in die natürlichen Körperöffnungen einzudringen. Die weisse Rühr der Kälber, das infektiöse Panaritium Blutvergiftungen bei vorhandenen Wunden, Strahlfäule und andere Krankheiten finden auf ähnliche Weise ihre leicht erklärliche Entstehung“ (Dammann).

nie pedantycznej jednak czystości w stajniach i obok zwierząt wymaga bardzo wiele starannej i pieczołowitej robocizny.

Także na pastwiskach winno się zwracać uwagę pilną na bydło (muchy, komary, pojenie, zapewnienie cienia podczas upałów i td.). Specjalnie pieczołowitej uwagi wymaga hodowla zwierząt podczas ciąży matek i wychowanie młodych²³⁾.

Pielęgnacya młodych matek pozostaje w związku nie tylko z wychowem młodego pokolenia, lecz także ma wpływ nieostatniorzędny na użyteczność materiału matczynego, więc przede wszystkim, jeśli chodzi o hodowlę bydła rogatego, na mleczność krów²⁴⁾.

²³⁾ „Ganz besonders aber ist die peinlichste Aufmerksamkeit und Sorgfalt den trächtig gewordenen Tieren zu widmen, damit sie nicht verwerfen, sondern völlig entwickelte und gesunde Junge zur Welt bringen. In dieser Hinsicht spielt die regelmässige Fütterung mit genügenden oder nicht übermässigen Quantitäten von Nährstoffen die hervorragendste Rolle. In den ersten Tagen nach dem Gebären darf die Nahrung der Mutter nicht reichlich bemessen werden und auch für die fernere Zeit des Säugens ist zu betonen, dass man jeden Diätfehler sorgfältigst vermeiden muss... Dass man Sorge dafür trägt, dass es ihrem (der Jungen) Futter an dem erforderlichen Nährstoffgehalt, ganz besonders an Kalk und Phosphorsäure, den Skelettbildnern nicht fehle“. (Dammann).

Zu diesen Bedingungen gehört eine reichliche, das Wachstum und die Frühreife fördernde Ernährung, eine sorgsame Pflege und die rechtzeitige Uebung derjenigen Leistungen, für welche das junge Tier gezüchtet wird“, pisze Dr. Wilckens. (por. Wilckens: „Allgemeine Grundsätze für die Züchtung der landw. Haussäugetiere“ w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“, Goltza, Tübingen, 1890, Tom III.)

„Die Pflege des trächtigen Muttertieres ist von grösstem Einfluss auf die Ausbildung des Jungen. Es sollen deshalb die Muttertiere während der Trächtigkeit zweckmässig genährt, auch um so sorgfältiger behandelt und vor nachteiligen Einflüssen bewahrt werden, je weiter sie in derselben vorschreiten“, pisze Pabst. (por. Pabst: „Lehrbuch der Landwirtschaft“ II. Tom, str. 25).

„Während des 5—7 Monats der Trächtigkeit sind die Kühe besonders schonend zu behandeln um ein Verkalben zu verhüten“. (por. Krafft: „Tierzuchtlehre“, str. 127, w „Lehrbuch der Landwirtschaft“).

²⁴⁾ „Schon die Pflege der jungen Muttertiere ist auf ihre künftige Milchergiebigkeit von Einfluss, indem eine milcherzeugende, jedoch keineswegs mästende Nahrung und sonstige naturgemässe Pflege — sanfte Behandlung, nicht zu frühe, nicht zu späte Begattung, vorzüglich milchwirkende Fütterung während der zweiten Hälfte der Trächtigkeit, ein verständiges Gewöhnen an das Melken nach dem ersten Kalben sehr vieles dazu beitragen, aus einem jungen Muttertiere guter Abkunft auch eine gute

Pewne strony hodowli bydła zależą w ogólności od zapasu robocizny, tak iż ten jedynie rozstrzyga o wyborze tej lub innej metody. „Die Frage ob es unter bestimmten Verhältnissen zweckmässiger ist das Kalb an der Kuh saugen zu lassen, oder dasselbe aufzutränken, lässt sich etwa dahin beantworten, dass dort wo man nicht die genügende Aufmerksamkeit und Sorgfalt auf die Fütterung zu verwenden in der Lage ist, das Saugen an der Kuh den Vorzug der Sicherheit und Einfachheit, dass aber bei der nötigen Sorgsamkeit das Tränken den grossen Vorteil der Gleichmässigkeit in der Ernährung und des leichteren Abgewöhnens besitzt“, pisze Dr. Kirchner²⁵).

Widzimy więc, że od dostatecznej ilości i jakości robocizny zależy użycie racjonalniejszej metody wychowu młodego bydła. To samo stwierdza Krafft: „Das Auftränken gestattet gleichmässiger Ernährung, verlangt jedoch grössere Aufmerksamkeit, Sorgfalt und Reinlichkeit“²⁶). („Tierzuchtlehre“, str. 128).

Żywienie cieląt, przyzwyczajanie ich do paszenia, oddzielne trzymanie płci, specyalna pieczołowitość w stajni (czystość, wentylacja, ciepłota etc), wszystko to są czynności wymagające starannej i dbałej o przyszłość materiału zwierzęcego robocizny.

Zwalczanie całej masy zaraźliwych chorób, jakim podlega zwłaszcza bydło rogate i świnie, oraz środki zaradcze, zapobiegające zawleczeniu dalszemu tych chorób, wymagają po stronie każdego rolnika wielu zachodów i ostrożności, już przy kupnie zwierząt; każdy hodowca musi być w razie niebezpie-

Milchkuh zu erziehen“, pisze Pabst, w pracy: „Lehrbuch der Landwirtschaft“, str. 141.

²⁵) Dr. Kirchner: „Die Rindviehhaltung“ w „Handbuch der gesamten Landw.“ Goltza, Tom III. str. 397. Także Pabst: „Lehrbuch der Landwirtschaft“, Tom II., str. 114. „Allein es erfordert auch besondere Sorgfalt und Pünktlichkeit. Wer daher solcher Sorgfalt von Seiten seiner Leute nicht versichert ist, lasse lieber die Kälber acht Wochen lang saugen“.

²⁶) „Zur lohnenden Durchführung der Züchtung und Aufzucht ist es nötig, dass den jungen Tieren eine ganz besonders sorgfältige Pflege gewidmet wird. Dieselben sind sehr empfindlich, namentlich gegen eine nach Menge und Art ungewöhnliche oder bisher ungewohnte Fütterung. In kleinen oder mittelgrossen Betrieben kann die erforderliche Pflege besser als in grossen gewährt werden, wo sie fremden, bezahlten Personen überlassen werden muss“, pisze Goltz, w „Leitfaden der landw. Betriebslehre“, Berlin 1911, str. 79. Tak samo Pabst, „Lehrb. der Landw.“, str. 29, T. II.: „vollkommen naturgemäss gehalten und sorgfältig gepflegt“.

czeństwa sui generis weterynarzem, jeśli nie chce narazić się na znaczne straty. Desynfekcyonowanie, jak najbardziej ścisłe, odgrywa tu nader ważną rolę, inicjatywa właściciela jest konieczną pomocą państwa w zwalczaniu zaraz, która z natury rzeczy może przedsięwziąć tylko najogólniejsze środki zaradcze.

Jeśli specjalnie chodzi o najważniejszą dla gospodarstwa włościańskiego hodowlę bydła rogatego, to podniesienie mleczności krów zależy w znacznej mierze od planowych wysiłków hodowcy. „Bei den Bemühungen, die Milchergiebigkeit zu steigern, muss man demnach vor allem auf eine sorgfältige, zweckentsprechende Auswahl der Zuchttiere, auf eine Sichtung der Nachzucht, auf angemessene Aufzucht, rationelle Fütterung, aufmerksame Pflege mit einem Worte auf alle Umstände welche für die Entwicklung des Milchorgans förderlich sind, das gehörige Gewicht legen und darf niemals vergessen, dass hohe Milchergiebigkeit der fortwährenden Fürsorge bedarf, wenn sie nicht verloren gehen soll“²⁷⁾.

Nauka rolnictwa doszła też do wniosku, że 3 lub 4 razowe dojenie krów daje lepsze i więcej mleka, niż 2-razowe. Znowu więc ilość robocizny rozstrzyga tu o tem, czy ma nastąpić 2 lub 3 razowe dojenie. Dojenie wogóle jest czynnością, wymagającą dużej cierpliwości i staranności oraz indywidualizowania²⁸⁾.

Zmiana w osobach dojących wpływa ujemnie na mleczność (wstrzymanie), co sprawia, że robocizna rodzinna jest tu najlepszą formą²⁹⁾. Ogromnej staranności wymaga przechowywanie mleka po dojeniu (czystość, dobre powietrze, regulacja temperatury), ewentualny transport mleka, następnie produkcja sera i masła, która na terenie gospodarstw włościańskich odbywa się jeszcze bez centryfugi (warunek dobrej jakości

²⁷⁾ Por. Fleischmann: „Die Gewinnung von Molkereiprodukten“, str. 506 w „Handbuch der gesamten Landw.“ Goltza.

²⁸⁾ „Beim Melken der Kühe muss einerseits mit Ruhe, Schonung und Sorgfalt zu Werke gegangen und anderseits darauf gesehen werden, dass das Euter immer vollständig entleert werde“. j. w.

²⁹⁾ „Wohlwollende sanfte Behandlung der Kühe von Seite der Melkenden, Reinhalten des Euters, Geschicklichkeit und Kraft beim Ausziehen der Milch, und ganz besonders jedesmaliges völliges Ausmelken des Euters, alle diese Dinge sind auf den Milchertrag von nicht geringem Einfluss“, pisze Pabst: „Lehrbuch der Landwirtschaft“, str. 142, Tom II.

masła: („peinlichste Reinlichkeit in der Behandlung der Milch“³⁰).

O większem zapotrzebowaniu pielęgnacyi, jakiej wymaga gałęź hodowlana, nie rozstrzyga bynajmniej lepsza rasa bydła. „Dagegen bleibt wieder zu erwägen, das kleines Vieh durchschnittlich mehr an Stallaufwand und Pflegekosten erheischt, als grösseres“, pisze Pabst („Lehrbuch der Landwirtschaft“).

Ocenienie więc na podstawie drobnych ras, jakie spotykamy na terenie drobnej własności u nas specyalnie, zapotrzebowania robocizny jest do pewnego stopnia pozorne. Drobne sztuki bydła, jakie widzimy zwłaszcza u parcelowych i najdrobniejszych rolników, bynajmniej nie potrzebują mniej robocizny, więc pielęgnacyi, jak rasowe duże sztuki na terenie większej własności ziemskiej lub większej własności chłopskiej, owszem, licząc w stosunku do wagi, znacznie nawet więcej. Pozostaje oczywiście na uboczu kwestya, o ile racjonalniejsza jest hodowla niewielu, lecz zato rasowych sztuk o wadze i wydajności mlecznej lub roboczej bardzo znacznej, niżli hodowla większej ilości włościańskich drobnych sztuk, o miernej wadze i mleczności. Faktem jest jednak, iż te drobne sztuki wymagają jako często słabsze i mniej odporne większej pielęgnacyi, niżli duże a nadto jest jasne, iż przy tej samej wadze obsługa 3 sztuk sprawia więcej zachodu, niżli dwóch np. Na terenie jednak własności chłopskiej różnice te mają tendencję zaniku; wprawdzie większa własność chłopska trzyma u nas na ogół lepsze bydło, niżli drobna, lecz różnice te w jakości i wadze nie wyrównywiają ani w części różnic w ilości, często zaś tam zwłaszcza, gdzie większe organizmy powstały z ekspansyi drobnych, nie zachodzą wogóle różnice jakościowe w bydle między drobną, a średnią i większą własnością chłopską.

Również hodowla świń wymaga, acz w daleko mniejszym stopniu, niżli hodowla bydła, pieczołowitej robocizny. „Das Schwein — pisze Rodiczky — ist dasjenige landw. Haussäugetier, welches am schnellsten wächst, sich am raschesten vermehrt und bezüglich des Futters am wenigsten wählerisch ist“.

³⁰) Por. Fleischmann: „Die Gewinnung von Molkereiprodukten“ w „Handbuch der gesamten Landw.“ Goltza. Krafft w swej „Tierzucht-lehre“ str. 168 pisze: „Die Qualität der Butter richtet sich nach Fütterung, Haltung, und Individualität der Tiere“. W ogólności wymaga produkcyja masła skrupulatnej czystości.

Pomimo to jednak nierogaczna wymaga pilnej opieki podczas okresu ciąży. „Zu Ende der Trächtigkeit soll für leicht verdauliches Futter gesorgt werden, um Verstopfungen tunlichst hintanzuhalten, nachdem die Ferkel von ihren Fruchthüllen befreit worden, ist ihnen ein warmes trockenes Lager zu bereiten“, pisze Rodiczky. Ponieważ nierogaczna należy do najpłodniejszych zwierząt domowych, więc zachowanie potomstwa zależy od stopnia uwagi i opieki, jaką otacza się matki i młode.

Wiele żmudnych zachodów wymaga częste u matek zjadanie młodych. Żywienie tych ostatnich przy i bezpośrednio po odłączeniu jest również czynnością, wymagającą wiele precyzji³¹⁾. (Ograniczenie ssania, dawanie mleka rozcieńczonego wodą i t. p.).

Pieczołowitości wielkiej wymaga nierogaczna specjalnie podczas ciąży³²⁾, jako ulegająca często poronieniu.

³¹⁾ „Auf die Reinlichkeit im Stall soll eine peinliche Aufmerksamkeit verwendet werden, indem Ausschlüge, Läuse, Verkümmern der Ferkel, grosse Mortalität, zumeist nur schlechter Haltung und zweckwidriger Fütterung zugeschrieben werden müssen“. por. Rodiczky: „Die Schweinehaltung“ w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Goltza, str. 467.

³²⁾ „Das Schwein besitzt grosse Anlage zum Verwerfen. Besondere Ursachen, Futterschädlichkeiten, erkrankte Eikäute, schnelles Treiben, Schläge auf Rücken, Kreuz oder Bauch, schwache Konstitution durch Stallhaltung“. Krafft j. w. tamże str. 268). „Grundsätze für diese Zuchttrichtung sind daher intensive, reichliche, Ernährung von frühester Jugend an bis zur Vollendung der Mast und sorgfältige Haltung und Pflege im Stalle unter besonderer Vermeidung aller Momente, welche störend oder verzögernd auf die Körperentwicklung einwirken. Für die erfolgreiche Aufzucht der Saugferkel sind in erster Linie gute Luft, Raum zur Bewegung und genügende Sauberkeit im Stalle ein wichtiges Erforderniss“, pisze Krafft j. w. str. 270. „Die Engländer pflegen die Schweine selbst täglich zu waschen“. (Krafft j. w. str. 275). „Bei unreiner Haltung und unachtsamer Pflege treten zahlreiche Schmarotzertiere“. Pabst również zaznacza: „Für die sechzehn bis siebzehn Wochen trüchtig gehenden Mutterschweine ist die Beobachtung aller allgemeinen Regeln für die Pflege der trüchtigen Tiere geboten“. (Pabst j. w. str. 342, Tom II.). Tyczy się to zwłaszcza odpowiedniego pożywienia i czystości. „Die Streu muss dann frisch und weich, die Nahrung soll leicht und kühlend sein, sowie regelmässig verabfolgt werden. Wegen der grösseren Zahl der Jungen wird das Schwein doch durch den lange dauernden Geburtsakt stark angegriffen und erfordert die sorgfältigste Behandlung“. Również pieczołowitej opieki wymagają młode.

„Schlechte Ställe, Unreinlichkeit, besonders Nässe im Stalle, gleichwie unangemessenes Futter, veranlassen Ausschlag, Läuse, Durchfall,

Hodowla drobiu wreszcie wymaga ze strony gospodyni również troskliwych zabiegów³³⁾.

W ścisłym związku z hodowlą bydła pozostaje produkcja nawozu i kompostu³⁴⁾. „Im landwirtschaftlichen Betriebe wird keine Sache so sehr vernachlässigt wie die Aufbewahrung und Behandlung des Stalldüngers“ — stwierdza Stützer³⁵⁾. Specjalnie staranne przechowywanie nawozu zwierzęcego wymaga wiele pieczołowitej robocizny, a w naszych gospodarstwach włościańskich pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Rozrzucenie nawozu na roli musi być bardzo staranne³⁶⁾.

schlechtes Gedeihen überhaupt und häufiges Sterben der Ferkel“. (Pabst j. w. str. 344).

³³⁾ „Soll die Geflügelhaltung erfolgreich sein, dann muss ihr viel Aufmerksamkeit und Sorgfalt zugewendet werden, sie beansprucht auch verhältnissmässig viele Arbeitsleistungen. Es liegt dies wesentlich daran, dass es sich beim Geflügel um viele einzelne kleine Tiere handelt, die ausserdem einen grossen Teil des Tages frei umherlaufen. Die Produktion von Geflügel zum Verkauf ist wesentlich Sache des kleinen und des bauerlichen Grundbesitzers“, pisze Goltz („Leitfaden der landw. Betriebslehre“, Berlin, 1911, str. 85).

„Der Huhn ist ein Allerfresser und es kann nur dann gedeihen, wenn man für naturgemässe Nahrung sorgt“. (por. Russ: „Die Geflügelzucht“ w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Goltza.

Szczególnie wiele robocizny wymaga tuczenie drobiu. „Bei guter Fütterung und Haltung geben $\frac{1}{2}$, 1 und 2-jährigen Gänse schon eine gut bezahlte Ware“. (Krafft: „Die Geflügelzucht“ w „Tierzuchtlehre“, str. 296).

³⁴⁾ Również uzyskanie kompostu wymaga wielu zachodów, wynika to już z istoty rzeczy. „Der Komposthaufen ist — sagt Stöckhardt, eine Düngersparkasse, in welche der Landwirt alle unbedeutenden Abfälle die sonst verloren gehen würden einlegt und die schliesslich ein ganz nettes Kapital geben“, pisze Stutzer.

³⁵⁾ Stützer: „Die Düngung des Bodens“ str. 289 w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Goltza.

³⁶⁾ „Der Acker soll gleichmässig gedüngt werden. Die gleichmässige Verteilung des Mistes ist für die Fruchtbarkeit des Bodens von grösster Bedeutung. Die durch die Düngerhaufen entstandenen Geilstellen sind ein sichtbares Zeichen einer nachlässigen Bewirtschaftung. Während diejenigen Teile des Ackers, welche den ausgelangten Mist erhielten, zu geringe Erträge geben, haben die Geilstellen einen solchen Ueberfluss an Düngstoffen, dass diese Stellen den sämtlichen Dünger nicht verwerten können. Auf diese Weise wird gerade zu einer Düngerverschwendung getrieben. Bei dem Ausbringen des Mistes auf das Feld ist zu beachten, dass er gleichmässig aufgefahren und bald darnach auch möglichst gleichmässig verbreitet werde“, pisze Pabst w pracy: „Lehrbuch der Landw.“ str. 225.

Tylko robocizna rodzinna może wyzyskać starannie wszystkie odpadki w gospodarstwie. Odpowiednie zużytkowanie sztucznych nawozów wymaga nie tyle ilościowo ile jakościowo starannej robocizny³⁷⁾.

Również hodowla koni wymaga bardzo starannej robocizny. Szczególnie pieczołowitej uwagi wymaga klacz podczas ciąży i wychów młodych (intenzywnie żywienie, przyzwyczajenie do zaprzęgów etc.). „Die Pflege des Pferdes verlangt viel Aufmerksamkeit, weshalb zur Abwartung von je 2—3 Pferden 1 Knecht erforderlich ist“, — pisze Krafft³⁸⁾. — Szczególnie wiele robocizny wymaga czyszczenie konia, które winno mieć miejsce raz dziennie, pielęgnacja kopyt, utrzymanie stajni w czystości etc. Dla własności włościańskiej ma znaczenie koń roboczy, którego pielęgnacja wymaga planowej, świadomej celu robocizny³⁹⁾.

Krafft wprost stwierdza, że wskutek wielkiego zapotrzebowania robocizny hodowla koni nadaje się specjalnie dla drobnej własności. „Ebenso gut eignet sich die Pferdezucht für

³⁷⁾ „Nichts ist verkehrter als eine gedankenlose Anwendung der Handelsdünger“ (Stutzer). Kupiony sztuczny nawóz, musi być wypróbowany starannie. „Die feine Verteilung und hinreichende Verbreitbarkeit der Pflanzennährstoffe im Bereiche der Wurzeln ist von besonderer Wichtigkeit“ (Stutzer).

Zmieszanie rozmaitych gatunków sztucznych nawozów, jest czynnością skomplikowaną. „Dem Landwirt ist zu empfehlen die Mischung selbst vorzunehmen, wenn derselbe mit peinlichster Sorgfalt darauf achtet, dass die Dünger mit trockener Erde möglichst innig gemengt werden“ (Stutzer). Zresztą skuteczniają to fabryki najczęściej. „Verwende nur geschickte Leute zum Streuen und lasse zunächst in der Längsrichtung, dann in der Querrichtung des Ackers streuen“ — kończy swą pracę Stutzer, dając tem wyraz pogładowi, iż produkcyja i racjonalne użycie nawozu wymaga pieczołowitej i umiejętnej robocizny.

³⁸⁾ Krafft: „Tierzuchtlehre“, str. 25.

³⁹⁾ „Futter und Arbeit sind bei einem Tiere, welches nur durch letztere nutzt, kaum getrennt zu behandeln, hierin liegt aber die besondere Schwierigkeit in der Fütterung gerade für das Pferd... Für das alles haben wir innerhalb vieler Schwankungen keine andere Kontrolle, als jenes sprichwörtlich beste Futtermittel: das Auge des Herrn“. Porównaj Nathusius: „Die Pferdehaltung“ w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Goltza, str. 322.

Wśród chłopskiej własności spotyka się też na ogół koń z wielką pieczołowitością ze strony rodziny właściciela, mającej dla hodowli koni powszechnie znane zamiłowanie.

Kleinwirte, die Vorliebe für Pferdezucht besitzen und dem Pferde bei der Aufzucht viel mehr Sorgfalt zuwenden können“. („Die Pferdezucht“ str. 227). Na terenie większych gospodarstw chłopskich, gdzie tak braknie robocizny rodzinnej — konie zbyt wiele pochłaniają rąk roboczych, co raczej ujemne ma skutki dla całokształtu gospodarstwa.

DZIAŁ IV.

Znaczenie gospodarcze czynnika robocizny w produkcji rolniczej.

R O Z D Z I A Ł II.

IŁOŚĆ A JAKOŚĆ ROBOCIZNY.

A) Drobne i wielkokmiecie gospodarstwa na tle robocizny rodzinnej.

Przeszliśmy najważniejsze etapy produkcji rolniczo-hodowlanej, oświetlając je ze stanowiska wyników nauki agronomii, jeśli chodzi o czynnik pracy. Widzieliśmy, że tak produkcja ściśle rolna, jak i gałęź hodowlana, ta ostatnia w szczególności, jest zależną od całego szeregu prac, które przy pomocy zwierząt i narzędzi, przedsięwzięte robocizna ludzka, w bardzo wielu razach niedająca się zastąpić maszyną bez widocznych skutków ujemnych. Widzieliśmy, że rezultaty ekonomiczne, więc zbiory w gałęzi rolniej, produkcja zwierzęca, nabiału itd. w gałęzi hodowlanej, pozostawały w najściślejszym związku z zapasem ilościowym robocizny, rosnąc w razie nasylenia nią gospodarstwa, malejąc w razie nieprzedsięwzięcia na czas wszystkich w danej chwili potrzebnych lub pożądaných robót. Dopiero na tle wyników nauki i praktyki agronomicznej, tyle podkreślającej znaczenie robocizny dla produkcji rolniczej, uwypukla się jasno znaczenie faktu, któryśmy poprzednio na podstawie statystyki przedsiębiorstw rolniczych i naszych materyałów T. K. R. stwierdzili, mianowicie niedorozwoju ilościowego robocizny na terenie większych gospodarstw chłopskich, tak absolutnie, jak w i stosunku do gospodarstw drobnych.

Gospodarstwa chłopskie większe, w pewnych warunkach nawet średnie nie mogą¹⁾ — jak to zresztą dosłownie niemal

¹⁾ „Wir sehen, dass wie überall, so auch in Schwessen mit abnehmender Fläche die Intensität des Betriebes wächst. Nicht nur, dass die

wyczytać można w prostych opiniach ich właścicieli — rozwinąć pełnej działalności ekonomicznej, przedsięwziąć wszelkich robót, jakich wymaga nie tylko niezbędna konieczność, ale i postulat intensywniej gospodarki²⁾, gdyż brak im dostatecznej ilościowo robocizny.

Z przedstawionych wyżej wyników nauki agronomicznej widzieliśmy również, jak niezmiernie ważną jest, prócz dostatecznej ilości robocizny, jej jakość³⁾. Brakowi ilościowemu można poniekąd, przy normalnej organizacji pośrednictwa

Schwarzbrache die bald auch von den grösseren Besitzern eingestellt werden wird fortfällt, auch der zweijährige Klee, der fast ausschliesslich als Weide dient, kommt bei den kleinen Wirten in Wegfall. Das ist, abgesehen davon, dass selbstverständlich die Besitzerfamilie dem kleinen Anwesen grössere Sorgfalt widmet, jeden Stein und jedes Unkraut beseitigen kann, einerseits Ursache, anderseits Wirkung der auf kleinen Besitzungen verhältnismässig grösseren Viehhaltung. Ursache, weil mit dem Wegfall der Brache mehr Futter gewonnen werden kann, Wirkung, weil, die durch grössere Viehhaltung vermehrte Düngerproduktion gestattet, die dem Boden durch Einstellung der Brache mehr entzogenen Stoffe reichlich wieder zu ersetzen“, czytamy w pracy Dra Rubowa: „Die hinterpommersche Landgemeinde Schwessin, die Lage ihrer Landwirte und ihr Interesse an den Getreide-Zöllen“, Berlin, 1903, w „Volkswirtschaftliche Zeitfragen“ str. 10, zes. 193.

²⁾ „Zu dieser intensiven Wirtschaftsweise gehören unter anderen bessere Bearbeitung des Bodens, reichlichere und zweckmässiger angewandte Düngung, Verwendung besseren und sorgfältiger sortierten Saatgetreides. Dies setzt aber eine stärkere Verwendung von menschlicher Arbeitskraft voraus“, pisze Dr. Kahl den w pracy: „Die ländlichen Arbeiter“, str. 429, w Meitzena „Der Boden“ Tom 8. Berlin 1908. „Die intensive Düngungswirtschaft erfordert eine starke Vermehrung sorgfältiger Handarbeit. Der Uebergang vom extensiven Körnerbau zur intensiven Wechselwirtschaft mit starker Stallviehhaltung verlangt zahlreichere, zuverlässigere Arbeitskräfte“, — pisze David, str. 426 w swej pracy: „Landwirtschaft und Sozialismus“.

³⁾ „Die Steigerung der Arbeitsintensität kann in einer qualitativen Veränderung des Produktionselementes Arbeit bestehen. Dies bedeutet, dass in erster Linie nicht nur mehr Arbeit in der landw. Produktion zur Anwendung kommt, sondern vor allem auch Arbeit anderer Art, Arbeit intensiverer Art. Die höhere Arbeitsintensität stellt dann keine sachliche sondern persönliche Anforderungen an den Wirtschaftenden. Es genügt nicht, dass dieser mehr von seinem Kapital zur Bewirtschaftung hergiebt, sondern dass die Arbeit, die er leistet, einen anderen intensiveren Charakter annimmt“, pisze Levy w pracy: „Entstehung und Rückgang des landw. Grossbetriebes in England“, str. 78.

pracy, przy zmianach systemu płacy, jeszcze więcej przy normalnym rozwoju gospodarczym zapobiedz do pewnego stopnia; w naszych warunkach żywiołowa emigracja jest tą fatalną w tej mierze siłą, która sprawia, że kraj rolniczy widocznie przeludniony cierpi na brak robocizny rolniczej⁴⁾. Ilościowy brak robocizny jest fenomenem par excellence gospodarczej natury, zależnym od każdorazowej struktury stosunków ekonomicznych; podczas gdy w przemysłowych Niemczech brakowi temu starają się zapobiedz rząd, organizacje rolnicze, wszelkimi możliwymi — w granicach wolności przesiedlenia się — środkami, ograniczającymi tam żywiołowy odpływ ze wsi ku miastom i ośrodkom przemysłowym, to w kraju rolniczym, jak Galicya, zaradzenie brakowi robocizny rolniczej leży znowu w ograniczeniach odpływu czasowego i trwałego za granicę⁵⁾, we wzmożeniu rodzimego przemysłu i rzemiosła, wzmożeniu intensywności gospodarki rolniczej, tak, by większa ilość ludności mogła utrzymać się w kraju i wreszcie w zapobieżeniu rozdrobnieniu, by ludność nie musiała dorabiać trwale, lecz dorywczo. O ile więc ilościowy brak robotnika nie jest kategorią niezmienną, a owszem zależną ściśle od gospodarczej struktury, o tyle jakościowy niedorozwój robocizny na terenie większych gospodarstw ziemskich jest ich towarzyszem stałym.

Robocizna bowiem rodzinna, ów nieprześcigniony dotąd w jakości rodzaj pracy rolniczej, jest na terenie wszystkich kategorii chłopskich gospodarstw mniej więcej zbliżoną do siebie w ilości osób zdolnych do pracy z tem, że raczej własność większa chłopska ma tendencję częściowej utraty tych sił (w absolutnej cyfrze), kształconych tu intensywniej, niżli na terenie drobnych gospodarstw w szkołach zawodowych, średnich i wyższych. W stosunku do obszaru, jest oczywiście tej robocizny rodzinnej tem mniej, im większy jest obszar danej jednostki gospodarczej. Wynika stąd, iż nawet, gdyby dzięki należytej organizacji pośrednictwa pracy, istniała możliwość dostania odpowiedniej liczby robotnika po odpowiedniej, więc opłacającej się (w stosunku do wartości kapitału zakładowego i przychodów) cenie, to pomimo to przy zbliżonem ilości-

⁴⁾ Porównaj niżej.

⁵⁾ Inna rzecz, że sposób represyjny, w jaki zabrano się do tego w kampanii sądowej i administracyjnej r. 1913 i 14 przeciw emigracji, nie odpowiada rzeczywistym potrzebom kraju.

w e m nasyceniu robocizną wszystkich kategorii posiadania chłopskiego, istniałyby na niekorzyść większych gospodarstw chłopskich różnice w j a k o ś c i tej pracy; jest bowiem jasne, że robocizna pozarodzinna, nawet czeladź, a tem bardziej najemnik nie dorówna w staranności i pilności pracy rodzinnej. Już ten sam fakt stawia większe gospodarstwa w cięższym położeniu, nie trzeba dodawać, że nic nie wskazuje u nas na to, by ilościowy brak robotnika rolnego się zmniejszył; owszem, przeludnienie wsi polskiej musi prowadzić caeteris paribus do intensywniej emigracji zwłaszcza, że przemysł w kraju rozwija się jeno zwolna. O tem zresztą w związku ze stanem rzeczy zmienionym wojną, piszemy obszerniej niżej.

Z wyników nauki agronomicznej wiemy, jak ważną rolę odgrywa, zwłaszcza w hodowli, jakość pracy. Pozostaje ona w ścisłym związku z poszczególnymi kategoriami posiadania ziemskiego, święcąc tryumfy wśród drobnej własności, gdzie robocizna jest wyłącznie niemal rodzinną, przechodząc prawdziwe nieraz kataklizmy tam, gdzie, jak na terenie wielkiej własności ziemskiej, robocizna jest przeważnie najemną. Większa własność chłopska stoi w pośrodku, rozporządzając robocizną rodzinną, lecz walcie się opierając o siły obce. Problem więc j a k o ś c i robocizny jest do pewnego stopnia niezależny od lokalnych, szerszej i ciśniejszej natury warunków; jest on, jako ściśle zależny od kategorii posiadania, równie widoczny w przemysłowych Niemczech, jak i rolniczej Galicyi. O ile nasycenie ilościowe robocizną jest zależne od ekonomicznej struktury danego kraju, zmieniając się ze zmianą tejże ostatniej, o tyle nasycenie j a k o ś c i o w e, zresztą zależne od ilościowego, przybiera samo w sobie wszędzie niemal te same objawy, wszędzie bowiem robocizna rodzinna przewyższa w jakości roboczną najemną. To jest poza ilościowym niedorozwojem robocizny, tak silnym na terenie większej własności chłopskiej, moment niemniej ważny; większa i średnia własność chłopska w obecnej strukturze gospodarczej naszego kraju, przy żywiołowej przedewszystkiem emigracji sezonowej i stałej młodych sił roboczych, oraz przy braku przemysłu cierpi nietylko na brak robotnika, ale i ze względu na jego j a k o ś ć. Siły rodzinne uzupełnia tu bowiem czeladź i najemnik, a gdy emigrują siły najlepsze, powiększa się tem bardziej, naturalna, z góry już dana i nieunikniona różnica między robocizną rodzinną a pozarodziną. Wobec tego ostatniego jest większa i średnia własność chłopska bezsilna, nawet przy największych wysiłkach podmiotu gospodarzącego i jego rodziny. —

Fakt pozostaje bowiem faktem, iż robocizny rodzinnej nie można dostosować do wielkości obszaru, jest ona wszędzie na terenie wszystkich kategorii posiadania chłopskiego niemal taką samą ilościowo.

Słusznie więc zaznacza Auhagen. „Die Arbeit des grösseren Besitzers (na gospodarstwie wielkokmiecem) ist sogar noch unangenehmer und anstrengender, als die des kleineren Besitzers, denn in kleiner Wirtschaft kommen besonders im Winter manche Stunden und Tage vor, an denen Mann und Frau mit gutem Gewissen sagen können, dass sie nichts zu thun haben, dass sie mit der Arbeit fertig sind. Bei der grösseren Wirtschaft kann dies nur ausnahmsweise vorkommen, denn Knechte und Mägde müssen täglich beschäftigt und natürlich auch beaufsichtigt werden“⁶⁾.

Niejednokrotnie też stoi materiał średnich i wielkich kmieci pod względem wiedzy fachowej, pracowitości, zmysłu organizacyjnego etc. wyżej od drobnych właścicieli, nie mniej jednak krępuje ich zdolności organizacyjne i stawia w gorszym położeniu od drobnych rolników właśnie ów fakt niedostatecznej robocizny, zwłaszcza rodzinnej, którą w najlepszym razie tylko do pewnego stopnia można zastąpić najemną, w jakości tyle gorszą od robocizny rodzinnej. W tej mierze więc mamy do czynienia „z nieubłaganą koniecznością“ *sui generis* prawa ekonomicznego.

Znaczeniu jakości robocizny, jako czynnika przesądzającego wraz z ilościowym nasyceniem o powodzeniu gospodarstw drobnych, poświęcono należną uwagę tak ze strony ekonomistów, jak i agronomów. Polityka agrarna, zajmując się żywo w ostatnich latach problemem stosunku poszczególnych kategorii własności ziemskiej, zwróciła w tem nawiązaniu pilną uwagę na znaczenie jakości robocizny, uzupełniając w ten sposób cenne wyniki w tej mierze nauki agronomii. Rozważania te mają charakter raczej ogólnie-teoretyczny; dotychczasowy materiał faktyczny i metody badań nie dają bowiem podstaw do uchwycenia cyfrowego wpływu każdego z czynników na powodzenie lub niepowodzenie tej lub innej kategorii gospodarstw.

⁶⁾ Por. Auhagen: „Ueber Gross- und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft“ Thiels'a „Landwirtschaftliche Jahrbücher“, Tom. 25. Berlin, 1896.

B) Różnica między pracą rodzinną, a pozarodzinną. Ilościowe spiętrzenie robót polnych.

Poszczególne etapy produkcji rolniczej i hodowlanej w tych skrótach, jakie podaliśmy, wskazały nam jasno, że dzisiejsze rolnictwo, a jeszcze więcej hodowla wymaga ściśle indywidualizującego traktowania ze strony podmiotu gospodarczego i jego rodziny. Jaskrawo objawia się to w gałęzi hodowlanej, gdzie mamy do czynienia z żywymi organizmami, gdzie więc stosowanie schematów mści się natychmiast nieledwie na wychowie młodych, mleczności krów itd.; lecz i w produkcji rolnej odgrywa ta metoda indywidualizująca pierwszorzędną rolę, pomimo, że rezultaty nie dają się tu tak łatwo sprowadzić do pewnych przyczyn. Wybór roślin, płodozmianu, zastosowanie ich do klimatu, ziemi, pielęgnacya etc. to wszystko są czynności, które aczkolwiek dadzą się ująć w pewne reguły, wymagają doskonałej znajomości terenu i warunków techniczno-rolnych po stronie gospodarza i indywidualnego traktowania poszczególnych roślin, czy ich grup.

„Wenn es neuerdings gelungen ist, pisze prof. Sering, die Abhängigkeit des Landwirts von der Natur, zu verringern und unsere Herrschaft über die natürlichen Produktivkräfte so zu steigern, dass die Bodenerträge auf das drei und vierfache wuchsen, so ist das weniger der Mechanik, als vertieften Erkenntnis von den Lebensbedingungen der Pflanzen und Tiere zu verdanken. Es handelt sich in der Hauptsache darum, die Düngung, die Auswahl und Aufeinanderfolge der anzubauenden Pflanzen der Eigenart des einzelnen Grundstücks und des gegebenen Klimas anzupassen, jede Pflanzenspecies und jedes Tier nach ihrer Eigenart zu behandeln und zu pflegen. Der leitende Gedanke das Prinzip, welches allen Fortschritten der Agronomie und Tierzucht zu Grunde liegt, ist die Individualisierung der Produktion⁷⁾. Je intensiver die Bodenkultur, um so

⁷⁾ „Die liebevolle Kenntnis, womit der Wirt hier, zumal wenn er ein Eigenthümer ist jedes Fleckchen Land, jeden Baum u. individuell umfasst, mag unter Umständen wohl den Mangel des rationelleren Planes aufwiegen“, pisze Roscher w pracy: „Nationalökonomik des Ackerbaues“ 14 wydanie str. 222 (bearbeitet von Dr. Dade, Berlin, 1912).

Je mehr eine individualisierende Behandlung des Bodens, der Pflanzen und Tiere Platz greifen muss, desto deutlicher treten die Vorzüge des Familienbetriebes hervor. Darauf gründen sich in erster Linie die höheren Leistungen des Kleingrundbesitzes auf dem Gebiete der Viehproduktion, die heute fast allgemein anerkannt werden. Der Kleinbesitzer über-

mehr gelangt auch das Prinzip der Individualisierung zur Geltung; in gleichem Masse treten aber auch die Vorteile derjenigen Betriebe in verstärktem Masse hervor, deren beschränktes Arbeitsfeld die Anwendung jener Sorgfalt am leichtesten gestattet und deren Arbeitsverfassung vor allem das Interesse an guten Arbeitsleistungen am schärfsten rege hielt⁴⁸⁾.

Sering ujmuje tu w sposób właściwy mu, jasny i treściwy, istotę problemu, więc znaczenie indywidualizacji pracy, na terenie drobnych gospodarstw tak doskonałe realizowanej. Z tą chwilą gdy w miarę rosnącego obszaru maleje ilość robocizny rodzinnej, najbardziej predystynowanej do prowadzenia gospodarki indywidualizującej: o pracy starannej i pieczołowitej, a rośnie robocizna pozarodzinna, staje się trudniejsze osiągnięcie celu, zapewnienie więc precyzyjności robotom hodowlano-rolniczym.

Schodzi wówczas zagadnienie do bardzo już dawno w ekonomii społecznej poruszanej różnicy między pracą najemną, a rodzinną. Wszak już Bernhardi pisał w r. 1849:

„Die Tätigkeit eines Menschen, der unmittelbar für sich selbst und die Seinigen arbeitet, sei aber, wie das in der Natur der Sache liege und die Erfahrung ohne Ausnahme beweise, sehr viel wirksamer, als die Arbeit, die für Lohn geleistet und im Durchschnitt immer gleich hoch gelohnt werde. Wenigstens nicht immer in dem Grade höher, in welchem Sorgfalt und Fleiss sie wirksamer zu machen suchen, denn wie könnte der

wacht gleichviel ob zur Tages oder Nachtzeit, selbst die Geburt, er legt die Tierkinder an das Gesäuge der Mutter, er trifft Verkehrungen, dass ihnen kein Leid geschehen kann, er bereitet ihnen selbst das Futter, die Tiere werden aufgezogen und behütet, wie die eigenen Kinder.

Die langjährige Erfahrung befähigt ihn, Symptome irgendwelcher Krankheiten gleich zu erkennen; er kann so rechtzeitig eingreifen und durch liebevolle Sorgfalt und Pflege der Tiere meist wiederherstellen.

Man wird nicht bestreiten können, dass im Kleinbetriebe mehr von den geborenen Tieren am Leben bleiben und grossgefüttert werden können, als in den grösseren Betrieben“ — pisze Dr. Wilms, w specjalnem studyum poświęconem drobnym, średnim, oraz wielkokmiecyym gospodarstwom włościańskim. „Dem gegenüber, mehren sich die Klagen über die Nachlässigkeit des Gesindes, das selten aus Liebe zum landw. Berufe sondern nur weil es industrieuntauglich ist, bäuerliche Gesindedienste übernimmt“. porównaj Dr. Wilms j. w. „Grossbauern und Kleingrundbesitz“. Berlin. 1913.

⁴⁸⁾ Sering: „Die Agrarfrage und Socialismus“. Str. 307 i 327 w „Jahrbuch“ Schmollera r. 1899.

Lohnherr die Leistungen im Einzelnen genau beobachten und schätzen. Das wenige Gesinde das der Bauer noch ausser seiner eigenen Familie haben kann, ist dagegen leicht im Auge zu behalten und betrachtet sich selbst, wenn es einigermaßen gut gehalten wird und besonders da wo alte löbliche Sitte herrscht, gar leicht als Teil der Familie sorgt mit und handelt aus eigenem Antrieb. Selbst wenn unter solchen Bedingungen scheinbar auch nur dieselbe Menge von Arbeitskräften auf die Bestellung des Bodens verwendet wäre, würde doch in der Tat bei grösserer Intensität der Anstrengungen eine weit grössere Menge Arbeit in Wirksamkeit treten und schon so der Ertrag durch Vervielfältigung der Arbeit vermehrt werden. Aber auch sonst wird, wie gesagt, viel dadurch gewonnen, dass auf den Aeckern der Bauern die Hand hinter dem Pfluge nachhilft, der Same gelesen, das Unkraut gejätet wird, dass beständig darauf geachtet wird, die Maulwurfshaufen zu ebnen u. dgl.⁹⁾). Nowsze badania zajęły się bliżej problemem pracy rolniczej, który starano się naświetlić ze stanowiska stosunku wzajemnego poszczególnych grup własności ziemskiej. Główną zasługę ma tu niewątpliwie znakomity uczony prof. Auhagen. Przyczyny jakościowych i ilościowych różnic między pracą rodzinną a pozarodzinną są ogromnie proste, leżą one w braku tego stopnia zainteresowania się rezultatami pracy u robotnika rolnego, jaki istnieje u właściciela i jego rodziny¹⁰⁾). Tyczy się to wszystkich

⁹⁾ Por. Bernhardi Theodor: „Versuch einer Kritik der Gründe, die für grosses, und kleines Grundeigentum angeführt werden“. Petersburg, 1849. str. 431.

¹⁰⁾ „Nur das lebhafteste Interesse des Betriebsleiters und seiner Familie an der Arbeit erzeugt die für die Arbeit mit den Kühen benötigte Liebe und Sorgfalt. Daher begegnet man in England überall Landwirten, welche ihre Molkereiwirtschaft in dem Augenblicke haben eingehen lassen, wo es ihren Familienmitgliedern nicht mehr möglich war, selbst in der Molkerei tätig zu sein (zamażpójście córki n. p.). — Lieber wendet der Landwirt, vor allem der mittlere Pächter sich anderen Produktionszweigen zu, als dass er in der Molkerei fremde Arbeiter beschäftigt, wo bisher verwandte Arbeitskräfte tätig waren“, Levy, j. w. str. 195 i 196.

„Die Ueberlegenheit oder teilweise nur Konkurrenzfähigkeit der kleinen Landwirte in jenem heute rentabelsten Produktionszweige beruht darauf, dass diese grössere Anforderungen an die Arbeitsintensität quantitativer Art als an die Kapitalintensität stellen. Die erste Voraussetzung für die rentable Behandlung aller dieser Produktionszweige ist daher: qualifizierte Arbeit im höchsten Sinne des Wortes, Arbeit, bei der das Herz, der Verstand, das individuelle Talent des Menschen und nicht die Regel des Lehr-

kategorii robotników. „Der Besitzer und der Lohnarbeiter verbinden eben grundverschiedene Zwecke mit ihrer Arbeit. Der Lohnarbeiter, hat bei seiner Arbeit stets den Zweck vor Augen möglichst viel Geld zu verdienen (mowa o pracy akordowej). Der Kleinbauer und seine Familie denken bei der Arbeit vorzugsweise an die Ernte, dass sie von möglichst vielen Pflanzen einen möglichst hohen Ertrag erzielen. Der gewöhnliche Tagelöhner denkt bei seiner Arbeit „wenn es doch erst Feierabend wäre“; der Kleinbauer wenigstens bei allen dringenden Arbeiten: „wenn der Tag doch noch ein paar Stunden länger dauerte“ — pisze Auhagen¹¹⁾.

W rolnictwie częściej, niżli w przemyśle zachodzi potrzeba czasowego skupienia nadzwyczajnej ilości i jakości robocizny. Pozostaje to w związku z naturą produkcji rolniczej, zależnej tak bardzo od przyrody, zmian pogody itd. Typem ilościowego skupienia robocizny na pewien krótki stosunkowo czas, jest praca przy żniwach wszelkiego rodzaju, sianokosach, zbiorze

meisters ist. Diese Arbeit ist nun dem Lohnarbeiter zu allen Zeiten fremd, dem Betriebsleiter zu allen Zeiten charakteristisch gewesen“.

A dla stosunków naszych ciekawe są następujące uwagi: „By ją opłacać, musi mieć dostateczną gotówkę, o którą nietylko w Austrii z powodów różnych — coraz trudniej, chociażby ją jednak posiadał, poznaje często, iż na większym trochę folwarku dozór najemnej pracy jest trudnym i często niedokładnym. Robota kosztowna i źle wykonana, daje zawody w plonie, zwłaszcza okopowizny — a doglądanie kilkudziesięciu sztuk bydła przez nieumiejętnych lub niedbałych zastępców przynosi takie szkody, iż w niektórych okolicach zaniechano już po folwarkach wychowu młodzieży, jak to uczynił sam nestor hodowli szwajcarskiego bydła we wschodniej Galicyi ś. p. Grzegorz Głuchowski w Kamiennej pod Nadworną, zadawałając się ojcowską opieką nad hodowlą swich włościan, którzy też pod jego okiem słynnych wprost doczekali się rezultatów.

Porównano już wogóle położenie właściciela folwarku — zwłaszcza zadłużonego — ze stanem majątkowym porządnego chłopca na kilku morgach i stwierdzono na każdym z powyższych punktów posiadane przez tego ostatniego korzyści.

Przedewszystkiem robocizna własna i dla siebie wykonana.

Przy jakiej takiej umiejętności musi zarówno uprawa okopowizny jak dozór nad inwentarzem żywym przewyższać pod względem dokładności a zatem skuteczności wszelką pracę najemną: dozorcą tu będzie własny interes, przywiązanie do własnego ogródka, radość z dobrego wyglądu „gadziny“... a różnica główna: to kieszeń“!... por. Wielowieyski: „Kolonizacya wewnętrzna i metody jej przeprowadzenia“. Kraków, str. 8.

¹¹⁾ Por. prof. Auhagen: „Ueber Gross- und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft“.

kartofli itd. Tu cały wynik produkcji rolniczej zależy właśnie od możliwości skoncentrowania możliwie wielkiej ilości robocizny w czasie sposobnym pod żniwa. Własność wielka i wielko-chłopska cierpi właśnie w tej mierze najsilniej na niedorozwój ilościowy robotnika rolnego, którego wówczas nie można dostać na czas, tembardziej, że jest zajęty na swoich gospodarstwach; niejednokrotnie jak przy zbiorze kartofli dzień jest tu niemal rozstrzygający, wobec nagłych mrozów np. Jeśli zawód rolniczy wogóle jest ściśle sezonowy, to niektóre z prac rolniczych przywiązane są do stosunkowo bardzo krótkiego czasu, w którym jednakże nasycenie robocizną musi być możliwe obfite, jeśli nie ma się ponieść znacznej nieraz szkody. Stanowi ten moment właśnie całą trudność dostosowania robocizny rolnej do zapotrzebowania; stały zapas robocizny nie wystarcza bowiem w chwilach takich, jak np. wszelkiego rodzaju zbior¹²⁾. Nie mówimy tu już o wyrównaniu między zapotrzebowaniem pracy rolniczej w zimie i lecie, tu bowiem zawsze będą bardzo znaczne różnice, zmniejszyć się dające tylko do pewnego stopnia hodowlą bydła, lecz i w zakresie jednej i tej samej pory roku, np. w lecie lub w jesieni zapotrzebowanie robocizny waha się bardzo znacznie.

Środkiem zaradczym może być tu jedynie planowy dobór odpowiednio uprawianych roślin, lecz i ten natrafi na przeszkody znaczne wobec klimatu, jakości ziemi itd. u nas specjalnie, wobec braku zawodowego wykształcenia po stronie własności.

Na ogół jednak leży w naturze rolniczej produkcji, ogromne wahanie w ilościowym zapotrzebowaniu robocizny. Dotyczy ono wszystkich kategorii własności ziemskiej, lecz nie wszystkie odczuwają ujemne skutki zarówno. Właśnie własność drobna jest w położeniu o tyle pomyślnem, że obfita tu robocizna rodzinna ma sui generis wrodzoną jej elastyczność, więc zdolność dostosowania się do każdorazowego zapotrzebowania. Zdolność ta (elastyczność) ma swoje przyczyny w tem, że po pierwsze robocizna rodzinna jest tu w stosunku do obszaru, jak widzieliśmy bardzo obfita, tak, że niewątpliwie jest wiele chwil czasu, wolnych od polnych robót, które drobny rolnik traci na daremne, jeśli nie dorabia ubocznie, a powtóre w tem, że rodzina właściciela wobec ilościowego spiętrzenia robocizny np. podczas żniw w krótkim czasie, wyęży wszelkie swe siły, pracuje dosłownie od świtu do nocy, by pracę wykończyć jak najprędzej i jak najlepiej, co oczywiście najemnemu robotnikowi a nawet i czeladzi, pozba-

wionej bezpośredniego żywszego interesu (nawet w akordzie) jest najzupełniej obce¹³⁾. W tych dwu momentach zawsze przewyższy właściciel drobnego gospodarstwa, kmiecia i wielkiego gospodarza ziemskiego; żaden system płacy z wyjątkiem może polownictwa¹⁴⁾ nie skusi robotnika do takiego wyężenia sił, jakie jest udziałem drobnego rolnika i jego rodziny podczas pilnych robót polnych, bez równoczesnego znacniejszego obniżenia nadto jakości pracy.

„Die einzelnen Arbeiten können im Kleinbetriebe rechtzeitig ausgeführt werden, als im grösseren Betriebe“ — pisze Auhagen¹⁵⁾. „Der Kleinbauer wartet mit dem Beginn der Hackarbeit nach einem Regenfall, so lange bis das Land wieder ganz abgetrocknet ist und womöglich die Sonne scheint. Das Hacken bei zu grosser Feuchtigkeit des Bodens kann aber, ebenso wie Eggen von grösserem Nachteil als von Vorteil sein“.

Er kann dies auch in viel grösserer Gemütsruhe thun, als der grössere Besitzer. Dieser ist leicht von der Sorge erfüllt, dass er überhaupt nicht mit der Arbeit fertig wird; jener ermisst, dass er durch Länger- und Schnellearbeiten aus zwei Tagen drei Tage machen kann“. Drobnny rolnik może więc dzięki zapasowi sił rodzinnych, które w wolnych chwilach dorabiają, na czas pilnych robót przerywają jednak dorobki uboczne, dostosować jak najściślej podaż pracy do jej zapotrzebowania, co przy rolniczych czynnościach, zmiennych i zależnych niemal od dnia i godziny odgrywa niezmiernie ważną rolę, a co w miarę rosnącego obszaru jest coraz trudniejsze do osiągnięcia¹⁶⁾. Owa elastyczność, dostosowanie podaży pracy do popytu ułatwia własności drobnej specyficzne ukształtowanie rodziny, jako organizacyi pracy rolnej. „Dieselbe Gründe, die

¹³⁾ Goltz pisze w swym „Handbuch der Landw. Betriebslehre“ str. 304: „Der landwirtschaftliche Betrieb nimmt zu verschiedenen Zeiten auch sehr verschieden grosse Mengen von menschlichen Arbeitskräften in Anspruch“.

¹⁴⁾ Por. wywody Davida j. w. w rozdziale: „Die Arbeitsbewältigung in kritischen Zeitpunkten des Produktionsprocesses“ w pracy: „Landwirtschaft und Socialismus“.

¹⁴⁾ Wogóle tzw. systemów udziałowych, por. o tem niżej.

¹⁵⁾ Auhagen j. w. str. 42.

¹⁶⁾ „Der Kleinbetrieb hat beim Ernten, — czytamy dalej u Auhagena str. 44 i 5 — viel weniger Verluste, als der grössere Betrieb. Schon den Zeitpunkt des Mähens trifft der Kleinbetrieb besser, als der grössere Betrieb. Der geeigneste Zeitpunkt des Roggenmähens z. B. ist die sogenannte Gelbreife, in welcher das Korn mit leichter Mühe über den Daumennagel

einem berufsmässigen Spezialarbitum in der Landwirtschaft entgegenstehen, das Vielerlei und die Unstetheit der Haustierungen in Haus, Hof und Feld, bieten der Mitbeteiligung der Frauen und Kinder die günstigen Voraussetzungen. Die Bauernfamilie ist nicht nur eine Hausgemeinschaft sondern auch heute noch eine Berufsarbeitsgemeinschaft“ — pisze David w pracy: „Socialismus und Landwirtschaft“ (str. 153). Można przeciw użyciu pracy dzieci w rolnictwie naprowadzić dużo słusznych argumentów, nie sposób jednak odeprzeć zasady, że praca rolnicza na wolnem powietrzu, przy rodzicach, o ile nie jest zbyt uciążliwą, jest raczej zdrową fizycznie i moralnie (najmniej jeszcze ze względów moralnych: „pastuchowanie“).

Praca jednak dzieci umożliwia na terenie własności drobnej, dostosowanie właśnie podaży do popytu w ten sposób, że w chwilach wielkiego zapotrzebowania, młodzież i dzieciaki biorą na się lżejsze roboty w domu, podwórzu i stajni, umożliwiając tem samem pełne zwrócenie się sił dorosłych ku danej pilnej robocie polnej. Ma to znaczenie ogromne, tem bardziej, że ambicya kilkunastoletniego chłopaka każe mu spełniać jego zadanie równie z powagą, jak i precyzją, jest on dumny z zaufania starszych¹⁷⁾. W czasie wolnym od robót polnych, dorastające chłopaki i dziewczęta mogą zająć się

gebrochen werden kann. Zu dieser Zeit ist das Korn voll ausgewachsen, sitzt aber noch ziemlich fest in der Aehre, so dass es nicht leicht ausfällt. Wer genau um diese Zeit sein Korn abmährt, hat wenig Verluste durch Ausfall zu befürchten und erntet ein volles Korn. Bei starker Hitze kann dieser Zeitpunkt in 2—4 Tagen vorübergehen. Für den Kleinbetrieb genügt diese Zeit, für den Grösseren gewöhnlich nicht, er muss eher mit der Ernte beginnen, und später damit aufhören“. Niektóre rośliny nadają się właśnie z powodu czasowego spiętrzenia robocizny specyalnie dla drobnej własności. „Dass sich der Flachsbaum hauptsächlich in den Händen des Kleinbetriebes findet, hat seinen Grund darin, dass er in verhältnissmässig kurzer Zeit einen grossen Aufwand von menschlicher Arbeit erfordert. In den Kleinbetrieben sind in den Familienangehörigen die nötigen Arbeitskräfte stets zur Hand und so bildet der Flachsbaum für die Kleinbetriebe noch heute eine recht bedeutende Einnahme, während die grossbäuerlichen Betriebe und vor allem die Gutsbetriebe, wegen der hohen Löhne und der Schwierigkeit, die nötigen Arbeiter zu bekommen, denselben fast ganz aufgegeben haben“ — pisze Dr. Klawki w pracy: „Ueber die Konkurrenzfähigkeit“ j. w. str. 440.

¹⁷⁾ Por. Dr. Keup: „Die volkswirtschaftliche Bedeutung von Gross- und Kleinbetrieb“, Berlin, 1913. str. 148.

w całej pełni nauką i zabawą, tem samem zaś takie dorywcze używanie młodzieży do prac podczas pilnych robót polnych nie może przynieść szkody przy normalnem odżywianiu i organizmie.

Oczywiście, korzysta i większa własność chłopska z tej pracy dorastających chłopaków i dziewcząt, lecz nie mówiąc już o różnicy ilościowej w stosunku do obszaru, zaznaczyć należy, że własność ta, jak widzieliśmy, intensywnie kształci u nas dzieci w szkołach średnich i wyższych. Własność ta raczej zatrzymuje dorosłe siły robocze, o ile to jest możliwe, pracy dzieci używa znacznie mniej, starając się kształcić je w szkołach, by zapobiedz rozpadnięciu się gospodarstwa na 5, 6 części. Nie pozwala większej własności chłopskiej pewien arystokratyzm na zbytne używanie pracy dzieci i żony; kmieć ma pewien honor w tem, co zresztą jest wyrazem zdrowego dobrobytu, by pracować czeladzią raczej i najemnikiem, dzieciom zaś, przynajmniej niektórym dać pewne ukształcenie, stanowisko społeczne itd. Praca rodzinna więc żony i dorastającej młodzieży nie odgrywa tu zwłaszcza wśród kmieci, z dziada pradziada, (a nie drobnych rolników „dorobkiewiczów“, którzy przez częste dokupna ziemi stali się kmieciami, na parcelacyi np.) takiej roli, jak wśród drobnej własności, ten moment więc należy, pomimo, że się nie da ująć ściślej, także wziąć pod uwagę. Owo znakomite wyzyskanie pracy dzieci i żony, jest więc udziałem raczej drobnej własności¹⁸⁾ i Kärger¹⁹⁾ ma słusność skoro pisze: „Das Geheimnis des Erfolges der Kleinwirtschaft liegt in ihrer mö-

„Zu Zeiten starken Arbeitbedürfnisses — czytamy u Keupa — treten auch die Kinder unter 14 Jahren soweit dies irgend möglich ist, in Tätigkeit und ebenso die Altsitzer und Altsitzerinnen, nicht zwar so, dass sie an der Arbeit der Ernte teilnehmen, wohl aber so, dass sie in Haus und Hof die weniger dringliche und schwierige Arbeit wahrnehmen und dadurch sämtliche vollwertigen Kräfte für das Hauptarbeitsbedürfnis freimachen. Auf diese Weise gewinnt der ganze Arbeitsapparat eine grosse Elastizität. Diese durch das Heranziehen halbwertiger Arbeitskräfte bei dringlicher Arbeitszeit bedingte Elastizität erklärt auch, dass in den Ruheperioden kaum überflüssige Arbeitskräfte vorhanden zu sein brauchen. Der starke Viehbestand bedingt ein bei weitem stärkeres Arbeitsbedürfnis auch im Winter und sorgfältigste Arbeit macht sich gerade durch ihn am besten und sichersten bezahlt“.

¹⁸⁾ Słusznie zaznacza dla stosunków naszych p. Wielowieyski:

„W kilka osób z rodziny własnej — dzieci przed i po szkole — mogą

glichsten Vielseitigkeit. Denn diese gibt allen, selbst noch ganz kleinen, wie alten und schwachen Mitgliedern der Familie fortwährend und an allen Ecken und Enden Gelegenheit, sich nützlich zu machen und sie verwertet endlich insbesondere bei einer möglichst vielgestaltigen Viehhaltung, die Arbeitskraft der Frau in der ausgiebigsten und der ihren Neigungen und Fähigkeiten am meisten entsprechenden Weise“. U kmiecia poczyna już, acz jeszcze w słabym stopniu, odgrywać rolę raczej wydatkowanie na wychowanie i usamodzielnienie dzieci, niżli osiągnięcie z nich korzyści; szkoły pochłaniają wszak, pomimo zarabianie lekcyami i bursy dość znaczne sumy²⁰⁾, co razem z utraconą siłą roboczą stanowi poważną pozycję, bardzo rzadko tylko zachodzącą na terenie drobnych gospodarstw.

Poza ilościowym jednak spiętrzeniem robocizny na pewien czas, które tak pomyślnie osiąga własność drobna w porównaniu z innymi kategoriami posiadania, należy pamiętać, że

z nim równorzędnie oplewiał lub okopywał kartofle lub buraki, a także nawlekać liście tytoniowe na sznurki lub gwoźdźniki, jak to w kilku powiatach w Galicyi, ale tylko chłopom doskonałe przynosi dochody, może on najdokładniej uprawić najwybredniejsze kultury, bez wydania ani grosza na najem, a nawet, pozostawiając tę lekką pracę słabszym członkom rodziny — wynajmować się może osobiście na cały dzień (poczynający się tam w lecie nawet od 7 godziny) do košby lub stawiania brogów lub z furmanką, za co najwyższą uzyskuje płacę. Podobnie z hodowlą. Słusznie zowie chłop ruski zajęcie to „kochaniem“!... Wszak „gazdyni“ nie spuszcza z oka tej krówki czy świnek, które z całą starannością hoduje — i byle jej nie wydarto na jarmarku większą część przysporzonej tą pracą wartości może dorównać mężowi w produktywności swoich zabiegów.

Uogólniając powyższe uwagi, możemy wyrazić położenie małego rolnika formułą taką, iż jego robocizna zamiast obciążać bilans gospodarstwa, jest dla niego źródłem dochodu, a choćby tylko środkiem ominięcia zapotrzebowania gotówki w dzisiejszych czasach tak rzadkiej i drogiej, że zatem jego dochód brutto prawie w całości jest dochodem czystym, skoro najważniejsze ciężary obrotu wartości są równocześnie czynną pozycją jego rachunków“. por.: Wielowieyski: „Kolonizacya wewnętrzna i metody jej przeprowadzenia“, Kraków, str. 9 i 10.

¹⁹⁾ Por. Kärger: „Arbeiterpacht“, str. 218.

²⁰⁾ „Der Kleinbauer erhält sobald seine Kinder grösser werden, eine wesentliche Stütze an ihnen. Die Hilfe der Kinder beginnt bei ihm oft schon mit dem Laufen. Der grössere Besitzer hat hingegen, je grössere seine Kinder werden, nur höhere Ausgaben von ihnen zu erwarten“ — pisze Auhagen.

pewne rodzaje produkcyi rolnej, a przedewszystkiem gałęź hodowlana, wymagają znowu często prócz spiętrzenia ilościowego, także i zapewnienia jakości pracy. Odgrywa tu przedewszystkiem rolę pierwszorzędną, jak widzieliśmy, opieka nad bydłem wszelkiego rodzaju i nierogacizną podczas ciąży oraz wychów młodzieży. Jest znaną powszechnie pieczołowitość rodziny włościańskiej wobec młodego bydła, cieląt, źrebiąt, prosiąt i drobiu młodego, nieraz przesadna w stosunku do opieki wobec własnych dzieci. Pieczołowitość ta stwarzałaby jeszcze większe wartości, niżli dzisiaj, gdyby towarzyszyła jej większa wiedza zawodowa. O tej pieczołowitości pisze Dr. Stumpf w odniesieniu do najemnych sił roboczych: „Sie werden niemals eine tüchtige Bäuerin ersetzen, die oft ohne Uebertreibung das Vieh, besonders die Kälber pflegt und hätschelt wie Kinder. Gerade diese sorgfältige Pflege ist aber ausserordentlich wichtig“. Jest rzeczą jasną, że gdyby ilość inwentarza na terenie większych gospodarstw chłopskich dorównywała ilości inwentarza na terenie drobnych gospodarstw w stosunku do obszaru, nie mogłaby tu wystarczyć robocizna rodzinna, odrywana wszak do robót polnych, domowych itd.; obecnie więc jest stan tego rodzaju najczęściej, że gospodarstwa większe trzymają przeważnie tyle tylko inwentarza, ile go „obrobić“ mogą własną robocizną rodzinną²¹⁾, co najwyżej pomnożoną o 1, 2 osoby z czeladzi.

²¹⁾ Ma to miejsce także w zachodnich prowincjach Austrii. Gospodarstwo obszaru 32 ha a w gminie Schönhofeld por. „la petite Culture en Autriche“, Wiedeń, 1900. par. Arthur Hohenbruck et George Wieninger, str. 13) miało w inwentarzu 4 krowy, 2 jałówki, 1 cielę, 1 buhaja, 8 świń, 20 kur, 6 gęsi i 4 konie pociągowe. „Der Viehstand ist sehr gering“, pisze autor opisu. Gospodarstwo to prawie 60 morgowe nie używa wcale czeladzi, ze sił rodzinnych zajęte są w gospodarstwie stale syn i ojciec, oraz babka, matka i córka. Ze względu na niezwykle mały stan inwentarza, jest zrozumiałe, iż gospodarstwo zadawała się na tym obszarze robocizną rodzinną. Gospodarka dostosowała się tu poniekąd do braku robocizny czeladnej. „Zur Besorgung der laufenden Wirtschaftsgeschäfte reicht die Arbeitskraft der Familienmitglieder vollkommen aus, daher werden auch keine Dienstboten gehalten. Nur zur Zeit des Getreideschnittes und Drusches müssen von auswärts Arbeitskräfte herausgezogen werden“, pisze autor opisu.

Na skutek tej niezwykle mało intensywnej gospodarki osiaga gospodarstwo zaledwie 1370 reńskich przychodu brutto, z czego 320 zł. z gałęzi hodowlanej. Są to cyfry, świadczące o gruntownem niewyzyskaniu danych ze strony gospodarstwa wielkokmieciego, który jak świadczy opis trzy-

W pierwszym wypadku pozbawiają się gospodarstwa większe ogólnych korzyści, płynących ze zwiększenia gałęzi hodowlanej, w drugim narażają się na szkody, płynące z obcej robocizny w sferze, wymagającej wielkiej staranności. Tyczy się to nie tylko jak wiemy, wychowu młodych, ale wogóle całej gałęzi hodowlanej²²⁾, wymagającej jakości pracy bez zarzutu. Ten moment stawia niewątpliwie gospodarstwa większe w gorszej pozycji ekonomicznej, niżli gospodarstwa drobne. Tak samo szereg robót polnych wymaga jakościowo bez zarzutu robocizny. Auhagen podnosi jako fachowy rolnik, że istnieje cały szereg robót rolniczych, które może wyłącznie z dobrymi rezultatami przeprowadzić drobny rolnik lub jego rodzina np. staranne oczyszczanie roślin z pasorzytów, wybór nasienia etc. Skutki tego są widoczne na terenie innych grup posiadania²³⁾.

mało się systemu trójpólówki z ulepszeniami w ostatnim dziesięcioleciu. (Einführung des Klee- und Mischlingbaues).

W porównaniu z tem gospodarstwem inne, obszarem mniejsze, objęte tem samem wydawnictwem, wykazują cyfry o wiele pomyślniejsze. Gospodarstwo obszaru 15 ha w Münchendorf (Dolna Austrya), trzymało parobka, ma przychodu brutto 1330 fl. z tego z hodowli bydła 502, gospodarstwo 15 ha w Wyższej Austrii (Reichenbach) trzyma dwóch parobków, ma w inwentarzu 2 buhaje, 5 krów, 3 jałówki, 2 byczki i 4 cieląt.

²²⁾ „Hingegen hat in der Viehhaltung, insbesondere in den Zweigen, die eine sehr sorgfältige Pflege erfordern, der Kleinlandwirt vieles voraus. Z. B. in einem Viehzuchtzweig wie Kuhhaltung mit Milchwirtschaft event. auch mit Zucht, wo aller Erfolg so von der sorgfältigen Pflege, von der peinlichen Fütterung, dem guten Melken, Futterzubereitung abhängt, muss der Kleinlandwirt, der die Arbeiten selbst ausführt, dem Grosslandwirt überlegen sein“, pisze Backhaus w pracy: „Die Arbeitsteilung in der Landwirtschaft“ w Konrada „Jahrbücher“ 1894, str. 371.

Ed. Lüben cyt. u Davida j. w. na str. 495 stwierdza również: „Schon der Umstand, dass die Besitzer oder deren Familienangehörige ihre Zucht-tiere selbst pflegen und warten, ist von günstigem Einfluss. Denn so erfreuen sich die Tiere einer Behandlung, die ihnen anderwärts wo sie fremden Leuten überwiesen müssen, wohl selten in so sachkundiger und aufmerksamer Weise zu teil werden kann“.

²³⁾ „Das Einfahren des trockenen Getreides glückt im Kleinbetriebe fast stets, im Grossbetriebe verderben durch Auswachsen nicht selten ganze Felder. Das Getreide des Kleinbauers hat in Klauen ein gleichmässigeres, volleres Korn und besitzt eine grössere Keimkraft, als das des grösseren Besitzers. Es ist deshalb erklärlich, wenn der am Orte wohnende Kornhändler dem Kleinbauern für den Wispel Weizen 5 Mk. mehr zahlt, als den Grossbauern. Letztere lassen sich das auch gefallen, denn sie wissen selbst, dass ihre Ware geringwertiger ist“ — pisze Auhagen.

DZIAŁ V.

Analiza środków zaradczych wobec braku robocizny rolnej.

A) Systemy płacy za pracę rolną.

(W szczególności akord rolniczy).

W S T Ę P.

Środki zaradcze brakowi robocizny rolnej. Rzut ogólny.

Widzieliśmy po szczegółowej analizie w produkcji rolniczej, iż cały szereg robót wymaga ilościowego spiętrzenia, jak również i starannej jakości, że dalej pewne gałęzie, jak np. hodowlana wymaga ciągłej, jaknajstaranniejszej pracy, że jednak premissy te, zapewniające powodzenie w rezultatach zbiorów i hodowli, realizowanie są jedynie w całej pełni na terenie drobnej własności, opartej na siłach rodzinnych, niezrównanych w wydajności ilościowej i jakościowej.

Kwestya robocizny wybija się dziś na czoło zagadnień ekonomicznych w rolnictwie europejskiem, cierpiącym ogólnie na brak sił roboczych. Polityka ekonomiczna i nauka zarządu rolniczego, licząc się z faktem coraz trudniejszego dostania na czas odpowiednich sił roboczych, wobec żywiołowego odpływu ze wsi, zajmuje się obecnie zwłaszcza w Niemczech i Francyi żywo środkami zaradczymi, mającymi zapobiedz brakowi robocizny.

Jest poniekąd charakterystycznym wyrazem zaognienia problemu robocizny w rolnictwie, skoro jako taki środek zaradczy mógł być traktowany naukowo i publicystycznie zwrot ku gospodarce extenzywnej pod względem robocizny, więc przede wszystkim przejście ku czystej gospodarce pastwiskowej, gospodarce leśnej etc. W przejściu bowiem ku extenzywnym metodom gospodarki mamy raczej do czynienia z wyciągnięciem konsekwencji wobec braku robocizny, przystosowaniem się do „malum necessarium“, ustąpieniem wobec trudności, niżli zaradzeniem złemu, skoro takie przejście ku extenzywnej gospodarce sprowadza poniekąd zmniejszenie przychodów brutto, zmniejszenie zasobów gospodarstwa narodowego.

Przez przejście ku extenzywnym, pod względem pracy, metodom gospodarki, rolnictwo daje zewnętrzny wyraz niemożności pomyślnego rozwiązania kwestyi robocizny, przejście owo nie jest środkiem zaradczym wobec braku robocizny, lecz raczej skutkiem tegoż niezbędnym, tem niebezpieczniejszym, że z punktu widzenia rentowności prywatno-prawnej czasem nawet racjonalnym.

Z natury zasadniczo różną jest maszyna rolnicza, jako środek zaradczy brakowi robocizny. Ta dąży nie do zmniejszenia zapasu robocizny, więc zmniejszenia intensywności gospodarki, lecz do zastąpienia części sił fizycznych ludzkich siłą mechaniczną. Od każdorazowego zasobu robocizny i jej stosunku do zapotrzebowania zależy stosunek sił mechanicznych do ludzkich przy użyciu maszyny i jej wyborze. Gdy na terenie gospodarstw włościańskich przeważa maszyna poruszana motorem ludzkim, widzimy wśród własności wielkiej pługi parowe i żniwiarki. Maszyna rolnicza na ogół nie tylko nie pociąga za sobą zmniejszenia intensywności gospodarki, ale jak zobaczymy, owszem, znakomicie ją pomnaża. Niestety, słuszność ma Krafft¹⁾, skoro pisze: „Maschinen, die sich dem Einflusse des sich täglich ändernden Witterungscharakters auf die auszuführenden landw. Arbeiten anzupassen vermögen und daher dem Ideal der landw. Anforderungen entsprechen würden, dürften sich überhaupt nicht erfinden lassen“. Użycie maszyny rolniczej ma zwłaszcza na terenie gospodarstw włościańskich ściśle określone granice.

Dalsze środki zaradcze brakowi robocizny, dają szeregiem reform i instytucji społeczno-ekonomicznych do zatrzymania robotnika rolnego na wsi, oraz do zwiększenia jego wydajność pracy tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym.

Wewnętrzna kolonizacya, oto hasło, rozbrzmiewające w Niemczech i Francyi, jako środek rozwiązania kwestyi roboczej. U nas — piszemy o tem później, — jest ona dokonanym faktem, tj. mamy aż nadto dostateczną ilość w kraju parcelowych właścicieli, skazanych na dorobkowanie uboczne. Z natury jednak naszych stosunków, z nierównomierności w zapotrzebowaniu robotnika w zimie i w lecie, a nawet podczas jednej pory roku, wynika, że chłop nasz parcelowy zmuszony szukać trwałych zarobków, wobec drobnego skrawku zie-

¹⁾ Por. doskonały artykuł prof. Kraffta: „Die Arbeiterfrage im landw. Betriebe“, „Wiener Landw. Zeitung“, 1906, str. 904, Nr. 96.

mi, szuka ich zagranicą, rzadziej w swojskiem mieście, skazując swojskie rolnictwo na brak robotnika. Hasło wewnętrznej kolonizacji u nas ulega zmianom istotnym ze względu na specyficzne stosunki gospodarcze, jedynie powiększenie obszarowe gospodarstw parcelowych do obszaru, by zamiast trwałych zarobków zadowolić się mogły dorywczy mi²⁾, może i u nas sprawić zmniejszenie stosunkowe wychodźstwa i zapewnienie swojskiemu rolnictwu swojskich sił roboczych. Piszemy o tem później obszerniej.

Trudności wewnętrznej kolonizacji są widoczne. Jest jasne, że podaż ziemi jest wielce ograniczoną nawet w naszych stosunkach o parcelacji bardzo żywotnej; w niektórych powiatach rozparcelowano wszak już to, co było do rozparcelowania. Mniej trudne jest już zapobieganie w drodze racjonalnie urządzonego przewodu niespornego dalszym działom fizycznym, zwłaszcza po wojnie, gdy wielu dziedziców polegnie lub ulegnie epidemicznym chorobom. Dalszą trudnością wewnętrznej kolonizacji, jako środka zaradczego brakowi robocizny, jest niepewność, czy dany osobnik wobec braku zakazów przesiedlania się nie opuści swego warsztatu pracy, widząc gdzieindziej intratniejsze zajęcie. Nasz chłop jednak z niechęcią opuszcza wieś na trwałe, gdy ma tylko jakie takie widoki do wzbicia się o szczebel w pozycji włościańskiej.

Jak zobaczymy, na szereg trudności napotyka w rolnictwie i reforma takiej organizacji i wykorzystania pracy, by ta w danych warunkach stała się możliwie wydajna, o możliwie małych stratach czasowych i siłowych. Akord rolniczy w jego prostych i złożonych formach nie rozwija się niestety tak, jakby tego pragnąć skądinąd można było. Reforma w tej mierze jest może najpilniejszą, gdy się zważy, że tu nie chodzi o zmniejszenie zapasu robocizny, ale o rozłożenie jej między mniejszą ilość robotników, wydatniej i lepiej za to pracujących. Do omówienia szczegółowego tej kwestyi przystępujemy poniżej.

Wreszcie pozostaje już raczej, jako środek pomocniczy, szereg instytucyi, które jak ubezpieczenie od choroby, wypad-

²⁾ Ładnie pisze Jules Méline w pracy: „Die Rückkehr zur Scholle“, Berlin, 1906, str. 164: „Besitzt der Landarbeiter selbst Land, auf das er alle seine freie Zeit verwenden kann, und ist er ganz sicher, dass man ihm das Land, was sich auch ereignen möge, nicht nehmen kann, so wird er die Sache von einem anderen Gesichtspunkte ansehen und gern zwei Lebensaufgaben erfüllen, einmal die des kleinen Besitzers, der sein Land bebaugt und zweitens die des Tagelöhners, der gute Löhne sucht, um seine Lage zu verbessern und sich etwas gönnen zu können“.

ków, starości etc., lepsze mieszkania, staranie się o duchowy rozwój robotnika (rozrywki, odczyty), lepsze obchodzenie się, organizacja pośrednictwa pracy etc. może ułatwić przy innych czynnikach pozostanie robotnika na wsi³⁾.

Same przez się te ostatnie czynniki nigdy nie rozwiążą nam kwestyi roboczej. Odnosnie do bardzo ważnej reformy pośrednictwa pracy zasługuje na specjalną uwagę zrealizowane już dla Styryi przez prof. Mischlera pośrednictwo w umieszczaniu wysłużonych wojskowych rezerwistów (po 3 latach służby wojskowej) w charakterze czeladzi rolniczej⁴⁾. Będzie to miało specjalne zastosowanie po wojnie do całych rzesz superarbitrowanych i inwalidów wojskowych.

Przechodzimy obecnie do szczegółowego omówienia środków zaradczych brakowi robocizny rolnej, ze szczególnem uwzględnieniem naszych stosunków.

Zachodzi kwestya, do której omówienia z kolei przystępujemy, mianowicie czy ekonomia społeczna i agronomia nie zna sposobów wzmoczenia wydajności ilościowej i jakościowej ro-

³⁾ Charakterystyczne w tej mierze uwagi i środki zaradcze przeciw ucieczce ze wsi podaje dla stosunków francuskich Jules Méline w pracy: „Die Rückkehr zur Scholle und die industrielle Ueberproduktion“. Uebersetzt, 1906, Berlin. Parey. „Die ländlichen Arbeiter haben ihre Scholle nicht ohne Grund verlassen, warum sollen sie nicht wieder zu ihr zurückkehren, wenn dieser Grund nicht mehr existieren wird“. Poza wielu innymi ogólnie uznanymi postulatami (ubezpieczenie robotników rolnych, polepszenie szkolnictwa, reformy prawa spadkowego, etc.), doradza Méline zgodnie z nauką niemiecką jaknajintensywniejszego prowadzenia wewnętrznej kolonizacyi celem umożliwienia nabycia kawałka ziemi robotnikom rolnym, dalej kulturalnego rozwoju wsi, (rozrywki, teatru, muzyka), by zostających na wsi młodych żywiołów nie wabiło miasto zabawami i rozmaitością wrażeń.

Do środków raczej socyalnej natury zapobieżenia brakowi robocizny rolnej przez zatrzymanie robotnika na wsi, należą wymieniane często w licznej literaturze w tej materii:

Skrócenie dnia roboczego, przestrzeganie spoczynku niedzielnego z uwzględnieniem jednak istoty produkcji rolniczej, ubezpieczenie od choroby, wypadków, bezrobocia, szkód, na starość; organizacja dobroczynności publicznej na wsi, opieka sanitarna, lepsze urządzenie mieszkań robotniczych, lepsze odżywianie, organizacja ochrony prawnej, organizacja towarzyskiego życia, rozrywek i t. d. organizacja pośrednictwa pracy, rozwój kooperatywy spożywczej, kredytowej i t. d.

⁴⁾ Por. Mischler: „Zur Abhilfe gegen die Leutenot auf dem Lande“, Wiedeń, 1903.

bocznych sił pozarodzinnych i w jaki sposób wzmoczenie to następuje. Ujęcie tej kwestyi jest niezmiernie dla nas ważne, jest bowiem jasne, że skoro dałoby się osiągnąć nowym systemem płacy wzmoczenie owej wydajności pracy najemnego robotnika, przewaga drobnych form gospodarczych nad większemi w rolnictwie zmalałaby wielce.

Siły robocze pozarodzinne pracują w rolnictwie dla zarobku. Stąd wynika, że wszelkie reformy czy próby wzmoczenia wydajności pracy wszelkich kategorii sił roboczych, leżą przede wszystkim na terenie systemów płacy za pracę, jako czynnika ekonomicznego, zmuszającego robotnika do pracy. Niewątpliwie w stosunku pracodawcy, zwłaszcza rolnego do robotnika, jak wogóle w stosunkach społeczno-gospodarczych odgrywają rolę i względy nieekonomiczne⁵⁾, więc dobre obchodzenie się, interesowanie się losem robotnika, na terenie własności wielkocłópskiej: stosunki towarzyskie etc., lecz to wszystko są względy uboczne, drugorzędne; pierwszorzędną rolę u robotnika odgrywa zawsze i przede wszystkim system i wysokość płacy za pracę.

Od ukształtowania się stosunków płacy za pracę zależy wydajność pracy robotnika, nie znaczy to bynajmniej, by tylko od tego. W systemie płacy na dzień robotnik nie ma specjalnego celu pracować wydajniej, w systemie akordowym zainteresowany jest on w ilości produktu. Chodzi więc o to czy i jaki system płacy za pracę zdolny jest w rolnictwie wzmoczyć wydajność ilościową i jakościową robocizny pozarodzinnej. Do omówienia tej kwestyi przystępujemy zatem obecnie. Jest ona w związku ścisłym z brakiem robotnika rolnego, o czym będzie mowa później, jest bowiem jasne, że wzmoczenie wydajności ilościowej i jakościowej w pracy zmniejsza ilościowo zapotrzebowanie ogólnej liczby robotnika⁶⁾.

⁵⁾ Rozwadowski w swem „Bezrobociu ruskim“ słusznie zwraca uwagę na fakt, że o zyskaniu robotnika w Galicyi nie rozstrzyga wyłącznie wysokość płacy, ale ze względu na to, iż ten robotnik rekrutuje się ze sfer parcelowych i drobnych rolników, momenty inne, związane właśnie z jego gospodarstwem, więc możliwość wykończenia robót przede wszystkim u siebie, czem tłumaczy się późne wychodzenie naszego robotnika „na dworskie“.

⁶⁾ Fabrykant A. Bernhard stwierdza na podstawie szczegółowych badań w swoich zakładach fabrycznych, że akord oszczędza w stosunku do czasowego systemu płacy 25% do 50% czasu. Porównaj Bernhard: „Die Akkordarbeit in Deutschland“.

Nauka o metodach płacy zna, jak o tem będzie jeszcze mowa niżej, dwie zasadnicze formy płac za pracę: wedle czasu i wedle wyniku pracy.

W pierwszej pracuje robotnik za pewną stałą jednostką płacy w pewnym okresie czasu, bez względu na wydajność ilościową i jakościową pracy, w drugiej płatny jest w stosunku do tej wydajności przeważnie ilościowej; jest to tzw. płaca akordowa, obejmująca w sobie cały szereg odmian i kombinacji. Gdy nam właśnie o ten system płacy w rolnictwie chodzi, który jest w związku z wydajnością pracy robotnika, prowadząc do jej zwiększenia⁷⁾, więc przystępujemy do omówienia pracy akordowej i jej kombinacji w rolnictwie, tak jak dziś się ten problem, na tle porównawczem z produkcją przemysłową, przedstawia.

R O Z D Z I A Ł I.

GOSPODARCZY I TECHNICZNY PODZIAŁ PRACY W ROLNICTWIE.

Praca akordowa w przemyśle rozwinęła się żywotnie, dzięki daleko posuniętemu podziałowi pracy i ścisłej kontroli, umożliwionej przez to, że przy użyciu udoskonalonych maszyn, w wielu gałęziach wysiłek robotnika coraz bardziej stawał się ilościowy, mniej zaś jakościowy. Cały system premii Taylora i jemu podobne opierają się wszak na zupełnem i doskonałem zmechanizowaniu pracy robotnika, przy możliwem ograniczeniu jego roli twórczej i samoistnej¹⁾. Jest

⁷⁾ „Die indirekte Milderung des Arbeitermangels durch die Akkordlöhnung besteht in der rascheren Abwicklung der Arbeit. Den landw. Betrieben stehen immer weniger Arbeitskräfte zur Verfügung, so muss denn, um die zu leistende Arbeit zu bewältigen, die Durchschnittleistung des Einzelnen gesteigert werden. Erreichbar ist aber eine solche Steigerung erfahrungsgemäss durch Akkordlöhnung“ — pisze Römer w pracy nagrodzonej I. nagrodą na konkursie pisma „Ill. landw. Zeitung“. „Welchen Einfluss hat die Akkordlöhnung auf die landw. Arbeiterverhältnisse“. 1908 „Ill. Landw. Zeitung“ Nr. 76.

¹⁾ „Die Arbeitsteilung verkleinert das Feld der individuellen Tätigkeit. Sie erlaubt diesem Arbeiter hier nur das Fräsen von Nuten, jenem nur das Bohren von Löchern, und indem sie die Arbeitsfelder also beschränkt und bestimmt, erleichtert sie die Kontrolle des Arbeitserfolges und ermöglicht die straffe Durchführung des Akkordsystems“, — pisze Bern-

niezmiernie ciekawe, że w tych gałęziach przemysłu, gdzie jakość pracy kontrolować się nie daje dotąd, a gdzie na tej jakości zależy szczególnie, system akordowy nie rozwinął się żywotnie. Tak np. pisze o pracy murarskiej Bernhard: „Ob die Akkordarbeit in einem Gewerbe die Qualität schädigt oder nicht, hängt wesentlich davon ab, inwieweit eine Kontrolle der Qualität möglich ist und beabsichtigt ist. Im Maurergewerbe ist nun die Kontrolle der Qualität schwer durchzuführen. Ein Blick auf die Technik der Maurerarbeit gibt uns hierüber Aufschluss²⁾). Was von den Schäden der Akkordarbeit im Maurergewerbe gesagt ist, gilt im erhöhten Masse vom Dachdeckergerwerbe. Mehr noch als bei den Maurern wird bei den Dachdeckern die Qualität der Arbeit durch die Akkordlöhnung gefährdet“. W obu tych gałęziach przemysłu akordowa praca jest na ogół rzadką. Niewątpliwie nie brak w przemyśle, zwłaszcza zbliżającym się ku rzemiosłu, więc w miarę im przeważa praca ręczna, gałęzi, gdzie jakość pracy odgrywa pierwszorzędną rolę, gdzie jednak przy niemożliwości lub znacznych kosztach kontroli system akordowy sprowadza wydatne umniejszenie jakości produktu, a co zatem idzie znaczne szkody dla przedsiębiorstwa i konsumenta. Schloss, znakomity znawca systemów płacy pisze w tej mierze: „Mit dem Stücklohn ist aber die Gefahr verbunden, dass der Arbeiter in dem Bestreben, seinen Verdienst zu erhöhen verleitet wird, der Qualität seines Ertrages eine unzureichende Aufmerksamkeit zu schenken. Die Gefahr ist vorhanden besonders dort, wo es schwierig oder unmöglich ist, die Qualität der Arbeit durch Aufsicht festzustellen“³⁾). I w przemyśle więc akord święci tryumfy swe tam, gdzie poszczególne prace dadzą się rozłożyć na jak najbardziej proste i zmechanizowane elementy, powtarza-

hard w pracy „Die Zukunft der Lohnungsmethoden“ w „Handbuch der Lohnungsmethoden“.

²⁾ Porównaj: Dr. Bernhard: „Die Akkordarbeit in Deutschland“, str. 73 i 83. „Wenn nun im Akkord gearbeitet wird, so lassen die Maurer die Arbeit des Ausfüllens der Fugen zuweilen unerledigt..., die Fugen bleiben daher im Innern zum Teil unausgefüllt und es fehlt der Mauer daher die entsprechende Festigkeit. Ferner wird behauptet, dass beim Verlegen der Steine in Akkord nicht immer — mit hinreichender Sorgfalt verfahren wird. Kurz durch die Akkordarbeit kann die Qualität der Leistung leicht gefährdet werden“. Brentano w „Arbeitergilden“ II. tom, str. 95 pisze: „Auch gibt der Sekretär der Gesellschaft der Bauunternehmer zu, dass Stücklohn zu schlechter Arbeit führe“.

³⁾ Schloss Bernhard: „Handbuch der Lohnungsmethoden“ str. 36.

jące się w pewnych ściśle określonych okresach czasu, przy użyciu tych samych wysiłków mięśniowych⁴⁾.

Już z powyższych paru uwag odnośnie do przemysłu, wynika, iż akordowa praca w rolnictwie, z natury rzeczy ograniczone jeno może mieć szranki. Owo zmechanizowanie funkcji, rozłożenie najbardziej skomplikowanych prac na szereg najprostszych, zupełnie fizycznych chwytów ręcznych, co jest i w przemyśle warunkiem skutecznego rozpowszechnienia systemów akordowych w ich zwłaszcza złożonych, nowszych formach, napotyka w rolnictwie na nieprzewycięzione często trudności, wymaga ono bowiem doskonale wpoprzd wprowadzonego podziału technicznego pracy. Każdy robotnik musi mieć wyznaczoną, ściśle określoną, specjalną funkcję i nie ponadto, ową funkcję, która wymaga z jego strony jedynie wykonywania pewnych, dobrze wyćwiczonych chwytów ręcznych. Czy jest to jednak możliwe w rolnictwie? Jest już wszak banalnością naukową, że podział pracy w rolnictwie zwłaszcza na terenie gospodarstw włościańskich ma bardzo ciasno zakreślone granice. Smith⁵⁾ klasyczny w tej materii pogląd, stanowi dziś jeszcze podstawę oceny w tej mierze.

Backhaus⁶⁾, który specjalne studium poświęcił podziałowi pracy w rolnictwie pisze o gospodarczym⁷⁾ podziale pracy w rolnictwie: „Eine persönliche Kenntnissnahme der landw.

4) Fabrykant Bernhard stwierdza na podstawie szczegółowych badań praktycznych w swych fabrykach co następuje:

„Die volle Wirkung der Akkordlöhnung zeigt sich erst bei der Ausführung von Specialarbeiten d. h. von solchen Arbeiten, die ständig in gleicher Weise wiederkehren;... Arbeiten dieser Art, typische Arbeiten, Specialarbeiten bilden das eigentliche Herrschaftsgebiet des Akkordlohnsystems“. Porównaj: „Die Wirkung des Stücklohns auf Arbeitsleistung“ von A. Bernhard w „Handbuch der Lohnungsmethoden“ Schlossa i L. Bernharda str. 68 i 70.

5) Smith Adam: „An inquiry into the nature and causes of the wealth of nations“. 1791. str. 9.

6) Backhaus: „Die Arbeitsteilung in der Landwirtschaft“ w „Jahrbücher für Nationalökonomie“. Conrada. Jena. 1894.

7) Różnicujemy w następnych rozważaniach za „communis opinio“ ekonomistów między gospodarczym a technicznym podziałem pracy, zresztą w najściślejszym ze sobą związku pozostającymi. Podział pracy gospodarczy polega na rozłożeniu rozmaitych kierunków produkcji na poszczególne gospodarstwa (uprawa pewnych gatunków roślin i hodowla pewnych gatunków bydła) techniczny zaś na rozłożeniu w obrębie danego gospodarstwa poszczególnych funkcji między specjalnie do tego powołane siły robocze.

Verhältnisse in den meisten Distrikten Deutschlands hat mich überzeugt, dass in sehr vielen Gegenden eine recht grosse Vielseitigkeit, eine sehr starke Zersplitterung des Betriebes besteht und eine Arbeitsteilung sehr wenig Platz gegriffen hat. Eine solche Vielseitigkeit und Zersplitterung des Landwirtschaftsbetriebs findet sich im allgemeinen mehr in kleineren Wirtschaften, die ja aus natürlichen Gründen mehr zum Hausbetrieb neigen als grössere“. Płodozmian powiększył jeszcze różnaitość uprawianych roślin i utrudnił podział pracy: „So hat man gerade durch die Einführung des Fruchtwechsels eine grosse Zahl neuer Kulturpflanzen zum Anbau gebracht, den Betrieb dadurch viel komplizierter und nicht immer rationeller gemacht. Es werden in landw. Zeitschriften immer wieder neue Kulturpflanzen angepriesen“ (Backhaus). Wedle ankiety ba-deńskiej w latach 80-tych uprawiano w 37 gminach włościańskich od 5—10 gatunków roślin, przyczem w 26 gminach ponad 10 gatunków. Owo zróżnicowanie i skomplikowanie gospodarki widać zwłaszcza w gałęzi hodowlanej. „Gerade in der Viehzucht trifft man zu grosse Mannigfaltigkeit des Betriebes. Man hat auf einem Gut 2—3 verschiedene Arten Zugtiere, man betreibt die Zucht aller Haustiere, dazu vielleicht Mast, Milchwirtschaft, Zuchtviehverkauf. Man treibt vielfach alles, aber nichts ordentlich. Ebenso war auch (nach der landwirtschaftlichen Enquete in Baden) der Viehzuchtsbetrieb in den meisten bäuerlichen Betrieben ein sehr vielgestaltiger, indem nicht nur in den meisten Gütern, fast alle Haustierarten vertreten waren, sondern auch noch verschiedene Betriebszweige der Viehzucht ausgeführt werden“⁸⁾. (Backhaus). Wśród naszych gospodarstw, objętych kwestyonaryuszem T. K. R. widzimy te same tendencje. Gospodarstwo obszaru 7 m. w Mościskach uprawia corocznie żyto na obszarze 1½ m., pszenicę (1½ m.), ziemniaki (½ m.), proso, hreczkę (razem ¼ m.), koniczyne (½ m.); na reszcie obszaru uprawia kukurudzę, buraki pastewne i kapustę. Wśród inwentarza żywego widzimy 3 krowy, 3 cieląt, 1 buhaja, 1 konia, świnie „maciore“ i młode, 18 kur i kaczek.

Gospodarstwo 9 m. w Mościskach trzyma 2 konie, 3 krowy, 1 jałowkę 2 cieląt, 2 maciory świnie, 3 gęsi, 18 kur; uprawia żyto (2 m.), pszenicę (¾ m.), jęczmień (¾ m.), owies

⁸⁾ Rozwinięty podział pracy istnieje w Anglii, gdzie wiele z gospodarstw poświęca się hodowli jednego gatunku bydła i w Północnej Ameryce (pszenica).

($1\frac{1}{2}$ m.), ziemniaki ($1\frac{1}{4}$ m.), buraki ($\frac{1}{8}$ m.), kapustę ($\frac{1}{8}$ m.) i koniczynę ($\frac{3}{4}$ m.). Łąka zajmuje 513 m². Uprawa powyższa coroczna.

Gospodarstwo 9 m. w powiecie pilźnieńskim ma rozkład kultur następujący: ziemniaki ($1\frac{1}{4}$ m.), owies ($1\frac{3}{4}$ m.), koniczyna (1 m.), żyto ($1\frac{1}{4}$ m.), jęczmień ($\frac{1}{2}$ m.), pszenica ($1\frac{1}{4}$ m.), wyka ($\frac{1}{2}$ m.). Inwentarz żywy obejmuje konia, 2 krowy, jałowkę, 2 cieląt, 3 sztuki świń, 15 sztuk drobiu różnego gatunku, 5 sztuk królików. Gospodarstwo obszaru 9 m. i 1278 s² w pow. strzyżowskim ma w inwentarzu dwie klacze, 2 krowy, 3 jałowki, 3 cieląt, 20 sztuk kur, 3 loszki, i 3 wieprze. Uprawia: ziemniaki (1 m. 400 s²), karpiele (400 s²), koński ząb (200 s²), pszenicę (1—2 m.), żyto (1 m.), owies (2—3 m.), koniczynę ($\frac{3}{4}$ —1 m.), bobik koński ($\frac{1}{2}$ m.); pastwisko stałe na górze obejmuje 2 m., łąka 400 s². Ogród warzywny, gdzie uprawia się różne jarzyny obejmuje 1 morg. Gospodarstwo to jest przykładem daleko posuniętego zróżnicowania w kulturze roślin, tu służącej przedewszystkiem gałęzi hodowlanej. Gospodarstwo 9 m. w powiecie żywieckim uprawia żyto ($1\frac{1}{4}$ do $1\frac{1}{2}$ m.), koniczynę ($1\frac{1}{2}$ m.), ziemniaki (1 do $1\frac{1}{2}$ m.), owies (3—4 m.), owies z jęczmieniem („połownik“ $\frac{1}{2}$ do 1 m.), buraki (300 m²), kapustę (300 m²), marchew pastewną (70 m²). „Co roku uprawia się te same rośliny“ pisze właściciel. Inwentarz żywy składa się z 1 konia i źrebięcia, 4 krów, 1 buhaja, 2 świń, 16 kur; wszystko z przychowkiem.

Gospodarstwo 5 m. ropczyckie sieje ziemniaki, jęczmień, karpiele, żyto, wykę, koniczynę, buraki i owies, tudzież pszenicę. Inwentarz żywy obejmuje 3 krowy, 8 świń, 25 sztuk drobiu, 5 sztuk królików. Jak na gospodarstwo parcelowe ogromna różnaitość kultur i bydła. Gospodarstwo krakowskie obszaru 3 m., uprawia żyto, ziemniaki, marchew, kapustę, koniczynę, mieszanekę i owies, inwentarz obejmuje 3 krowy, 3 świnie, 13 kur.

Gospodarstwo $3\frac{1}{2}$ m. w powiecie rzeszowskim trzyma 2 krowy, 1 cielę, 2 świnie tuczne i przychówek z 4 sztuk, oraz 18 sztuk drobiu. Uprawa rozdziela się jak następuje: żyto (3690 m²), pszenica (2440 m²), jęczmień (1800 m²), mieszanek o zimowe (400 m²), owies (400 m²), mieszanek wiosenne (400 m²), ziemniaki (1700 m²), fasole po ziemniakach, cebulę (3 m²), ogórki (3 m²), konopie (200 m²), mieszanek jesienne (2400 m²), buraki (400 m²), koński ząb (400 m²), kapustę (400 m²), karpiele (400 m²), rzepę (800 m²) i koniczynę (400 m²). Razem nie mniej ni więcej tylko... 18 gatunków ro-

ślin na terenie $3\frac{1}{2}$ morgowego gospodarstwa, osiągającego, jak widzieliśmy, znakomite rezultaty gospodarcze.

Z gospodarstw większych ponad 20 m. obszaru obejmuje gospodarstwo jasielskie (26 m.) parę koni, 4 krowy, 2 jałowice i 2 buhaje. 3 morgi idą pod żyto, 3 pod pszenicę, 2 jęczmień, 3 owies, 1 bób, 3 ziemniaki, $\frac{1}{2}$ m. buraki, $\frac{1}{2}$ m. pod kapustę, resztę zajmuje koniczyna i łąka (3 m.). Gospodarstwo rzeszowskie 36 m. obszaru posiada w inwentarzu 3 konie, 6 krów, 4 jałówki, 48 sztuk drobiu, 4 lochy, sieje żyto na $7\frac{1}{2}$ m., pszenicę na 2 m., owies na 5 m., ziemniaki na $1\frac{1}{2}$ m., groch na $\frac{1}{2}$ m., wykę na $\frac{1}{2}$ m.; koniczynę na 6 m., kapusta, buraki pastewne, konopie i fasola zajmują $\frac{3}{4}$ m., mieszanki dla bydła $\frac{3}{4}$ m., ugor 1 m., las $3\frac{1}{2}$ m. Ogromna więc tu różnorodność kultur. Gospodarstwo obszaru $31\frac{1}{2}$ m. w powiecie tarnopolskim trzyma 2 konie, 2 krowy i jałówkę, 4 świnie, 27 kur, 8 kaczek, sieje pszenicę na 5 m., żyto (6 m.), jęczmień (4 m.), owies (5 m.), kartofle (2 m.), konicz (2 m.), hreczkę (4 m.), wykę i mieszankę (2 m.), groch (1 m.). Gospodarstwo 28 m. w powiecie tarnowskim ma 3 konie, 7 krów, 2 buhajki, 38 kur, 6 królików, 2 gołębie; 10 morgów zajmuje żyto. 5 m. pszenica, 5 m. owies, 5 m. koniczyna, 2 m. okopowe, 1 m. pastwisko. Uprawy na obszarze $2\frac{2}{4}$ m. nie wyszczególniono.

Z gospodarstw „średnich“ ma gospodarstwo 13 morgowe w powiecie brzeskim 2 kłaczę, 3 krowy, 1 buhaja, 1 maciorę i 7 prosiąt, oraz 22 kury. Pszenica zajmuje 2 m., jęczmień 1 m., owies 2 m., ziemniaki $1\frac{1}{2}$ m., buraki i kapusta $\frac{1}{4}$ m., siano $3\frac{1}{2}$ m., żyto 2 m. Gospodarstwo 18 morgowe w powiecie jarosławskim trzyma parę koni, 4 krowy, 3 cielice, 2 świnie, (23 prosiąt), 20 kur; żyto zajmuje 4 m., pszenica $2\frac{1}{2}$ m., jęczmień 2 m., owies 4 m., koniczyna 3 m., ziemniaki $1\frac{1}{2}$ m., resztę obszaru zajmują buraki, marchew, konopie, len i kapusta. Pastwisko obejmuje 604 s². Gospodarstwo niespełna 15 m. w pow. tarnopolskim trzyma 2 konie, 2 krowy i jałówki oraz 3 świnie. Zasiwy: $1\frac{1}{2}$ m. pszenicy, $2\frac{1}{2}$ m. jęczmienia, 2 m. owsa, 2 m. hreczki, $1\frac{1}{2}$ m. kartofli, 1 m. koniczyny, 1 m. grochu, 1 m. mieszanki pastewnych i buraków, resztę zajmują jarzyny. Gospodarstwo $16\frac{1}{2}$ m. w pow. chrzanowskim posiada 3 konie, 2 krowy, 1 byczka, 1 jałówkę, 1 cieliczkę i wieprzaka; uprawia żyto (3 m.), ziemniaki ($1\frac{1}{2}$ m.), buraki pastewne $\frac{1}{2}$ m., koniczynę ($1\frac{1}{2}$ m.), jęczmień ($\frac{1}{2}$ m.), owies ($2\frac{1}{2}$ m.), łubin ($\frac{1}{2}$ m.), mieszanki na paszę ($\frac{1}{2}$ m.), resztę pola pozostawia na łąki i pastwisko.

Nie mnożymy dalszych przykładów, ale już z przegładu

tych gospodarstw wedle kategorii posiadania widzimy, że gospodarstwa chłopskie w miarę wzrostu intensywności gospodarki przedstawiają ogromną różnorodność w uprawie kultur, uprawiając na drobnych skrawkach gruntu szereg roślin, że równocześnie w gałęzi hodowlanej trzymają wszystkie gatunki niemal zwierząt domowych⁹⁾, przyczem nie ograniczają się bynajmniej do jednego kierunku hodowli w danej grupie bydła, lecz owszem, łączą opas dokupionych sztuk (np. świń) z wychowem młodych, sprzedaż cieląt z ich dalszą hodowlą, zwracając uwagę ścisłą na produkcję mleczną i nabiałową, na robocze funkcje bydła, produkcję nawozu, własną konsumpcję i t. d. W gospodarstwie włościańskim mamy z reguły reprezentowane wszystkie niemal kierunki produkcji zwierzęco-nabiałowej, które rozróżnia nauka agronomii jako specjalizacje.

Na terenie więc gospodarstw włościańskich w Galicyi mamy dziś do czynienia z ogromną różnorodnością produkcji rolniczo-hodowlanej, sprawiającą, że są one bardziej niż kiedykolwiek odległe od gospodarczego podziału pracy w rolnictwie¹⁰⁾, przy którym pewne gospodarstwa poświęcają się

⁹⁾ „Für Einseitigkeit in der Viehhaltung besteht eine Schwierigkeit darin, dass die Viehhaltung sehr oft dazu dienen muss, Abfälle und Nebenprodukte aller Art zu verwerten und deshalb eine vielseitige Viehhaltung erwünscht ist“, — pisze Backhaus i. w. str. 366. I tak nierogaczna spożywa odpadki domowego gospodarstwa, tak samo drób.

Krafft w swej „Betriebslehre“: pisze na str. 99: „...Gemischte Viehhaltung um Futtergelegenheiten besser ausnützen zu können, gegen Viehseuchen besser geschützt zu sein, da verschiedene Tierarten nicht gleichen Seuchen erliegen können. Stalldünger von gemischter Viehhaltung ist oft wertvoller. Das Risiko der Nutzung zu verteilen und wechselnden Marktverkehrs und Wirtschafts-verhältnissen sich leichter anpassen zu können“.

¹⁰⁾ „Beim Kleingrundbesitz konnten sich die Ausweise über die Verhältnisse Ostgaliziens auf 3 Kategorien von Dienstboten beschränken: Knecht, Magd, Hirt, oder Hirtin, für den Grossbesitz musste dagegen eine grössere Zahl unterschieden werden, Scheunenwärter, Feldhüter, Waldhüter, Pferdeknecht, Ochsentreiber, Hirt, Knecht überhaupt, Junge, Oberdirn, Hausdirn, Viehmagd, Helferin“. Tak samo ma się rzecz z małemi odmianami w Zachodniej Galicyi. Na terenie więc wielkiej własności ziemskiej w Galicyi widzimy specjalizację służby w pierwiastkowych dopiero zaczątkach; najważniejszy w tej mierze jest podział czeladzi na parobków przy koniach, dziewczki przy bydle. Pewne kategorie służby jak np. parobek wogóle, pomocnica, dziewczka do bydła, chłopak i td. mają funkcje bynajmniej nie wyspecjalizowane, owszem mogą być użyty do tych robót, które w danej chwili są podyktowane potrzebą chwili. Porównaj w tej

pewnym kulturom¹¹⁾ i pewnym gatunkom bydła. Owszem, w miarę rozwoju wiedzy zawodowej wśród włościanstwa widzimy coraz nowe rośliny i inne rasy bydła, oraz nowe kierunki produkcji na terenie gospodarstw włościańskich. Jeśli zbytnia różnorodność ma czasem charakter prób dorywczych, o tyle uprawa odpowiedniej ilości rozmaitych roślin jest jak wiadomo warunkiem umiejętnego i ekonomicznego wyzyskania ziemi przez płodozmian¹²⁾.

Płodozmian bowiem wymaga odpowiednio zastosowanej różnorodności produkcji rolniczej. Wymaga tego także tępienie pasorzytów roślinnych i zwierzęcych, które mają tendencję intensywnego rozprzestrzenienia się w razie uprawy tych samych roślin. Dekomasacya i rozrzucenie parcel nie sprzyja specjalizacyi kultur uprawnych, dzięki przymusowi uprawy (brak dostępu do parcel). Z punktu widzenia gospodarczego ciekawe są uwagi, zawarte w badeńskiej ankiecie rolniczej z r. 1883 (str. 12):

„Die Erhebungen haben in beiden Beziehungen dargetan bezw. bestätigt, dass je vielseitiger der landw. Betrieb sich gestaltet, um so mehr befriedigendere Zustände für die bauerliche

mierze cenną pracę Dra Schrattenhofena: „Die Lohnarbeit in der oesterr. Landwirtschaft und ihre Verhältnisse“ w „Zeitschrift für Volkswirtschaft und Sozialpolitik“, Wiedeń, 1896. str. 35.

¹¹⁾ „So bleibt denn unter den verschiedensten Verhältnissen ein Landwirtschaftsbetrieb immer ein vielgestaltiger Organismus“, pisze A. v. Stryk w pracy: „Das Wesen der landw. Produktion“. Ryga. 1912. str. 65.

¹²⁾ „Zieht man nun noch in Betracht, dass auch die Ausnutzung des Bodens eine um so einseitigere wird, je mehr die Kultur einer Getreidefrucht ausgedehnt wird, so liegt die Richtigkeit des Satzes auf der Hand, der besagt, dass die Kultur einer Getreideart unter sonst gleichen Verhältnissen von einer bestimmten Grenze ab um so unrentabler wird, je grösser der Umfang wird, indem sie im Betriebe getrieben wird, je grösser also der Anteil wird, der ihr vom gesamten Ackerareal alljährlich zufällt, und je mehr die gesamte Ackerkultur im Verhältnis zu den übrigen Kulturarten Hauptsache ist.

Genau so ist die Sachlage auch beim Hackfruchtbau, beim Ergänzungsfutterbau, und Hauptfutterbau. Auch hier muss bei Ausdehnung einer dieser Ackerkulturen die Durchführung der Saatbestellung, Pflege und Ernte den Betrieb von einer bestimmten Grenze ab einseitig mit Arbeit und Kapital belasten, auch hier muss die Erntemasse früher oder später zurückgehen, weil diese Arbeiten auf einem Teil oder auf der ganzen Anbaufläche derselben nicht mehr mit gleicher Sorgfalt und zur günstigsten Zeit ausgeführt werden können“. Por. Prof. Dr. Aereboe: „Beiträge zur Wirtschaftslehre des Landbaues“. Berlin. 1905. str. 55.

Bevölkerung sich zu entwickeln pflegen, und dass die präkanten und kritischsten Verhältnisse sehr leicht da entstehen, wo alles sozusagen auf eine Karte gesetzt ist“.

Wreszcie ma walne znaczenie wobec kwestyi robocizny rozmaitość kultur uprawnych tak dobranych, by zapotrzebowanie tej robocizny ujednolajnić i o ile możliwe rozłożyć na czas dłuższy. Ten punkt ostatni jest obecnie może najważniejszy. „Durch einseitige Wirtschaftsbetriebe werden die Handarbeiten auf manchen Zeiten zu sehr angehäuft und man muss einen vielseitigeren Wirtschaftsbetrieb einrichten um die Arbeiter stets nutzbringend beschäftigen zu können, — pisze Backhaus (j. w. str. 365). Z tych więc przyczyn techniczno-rolnych i ekonomicznych jest pożądana różnolitość gospodarki, wykluczająca czy utrudniająca gospodarczy podział pracy.

Gospodarczy jednak podział pracy przesadza o t e c h n i c z n y m podziale pracy w obrębie danego gospodarstwa. Siły robocze włościańskie, rodzinne i pozarodzinne zwłaszcza czeladź, muszą przedsięwziąć, wobec tak daleko posuniętej różnolitości produkcji roślinnej i hodowlanej, szereg robót zasadniczo od siebie różnych, przechodzić z jednej roboty do drugiej, słowem posiadać uzdolnienie par excellence uniwersalne, obejmujące wszystkie roboty rolniczo-hodowlane i to nie w pewnych etapach peryodycznych, ale niemal codziennie. Mowy nie ma na terenie naszych gospodarstw włościańskich o tem, by dziewczka służyła tylko podojowi, parobek tylko do czyszczenia bydła, uprzątnięcia nawozu itd., jak ma się rzecz w zachodnich stronach na terenie nie tylko gospodarstw wielkich, ale i wielkokmiecyh.

Nawet na terenie niektórych wielkich gospodarstw ziemskich, gdzie techniczny podział pracy jest łatwiejszy do przeprowadzenia, specjalizacya¹³⁾ robót jest jeszcze słabo reprezentowaną. Wynika to poniekąd z natury rolniczej pracy, która w specjalizacyi szeregu robót polnych nigdy nie może dojść do zmechanizowania tego rodzaju, jak w przemyśle, więc do wykonywania przez danego robotnika i maszynę wciąż tych

¹³⁾ Nie należy zresztą zapoznawać wartości specjalizacyi także i dla rolnictwa; mniejsze zapotrzebowanie kapitału, uproszczenie gospodarki, zaoszczędzenie pracy, ulepszenie produktu i zbytu, czemu znowu przeciwstawia się zbytnia zależność jednostronnego gospodarstwa od cen produktów, por. zresztą doskonałą pracę Backhauza (j. w. str. 349 i dalsze), który na ogół występuje za pewną specjalizacyą w rolnictwie, zwłaszcza na terenie wielkich gospodarstw ziemskich.

samych, możliwie prostych ruchów i chwytów. Parobek, odkomenderowany do bydła, nawet do pewnego gatunku bydła, wykonywuje szereg robót, zupełnie różnych, a do każdej z nich trzeba innego wysiłku mięśni i mózgu. Obawa Marxa, że robotnik także i rolniczy schodzi do roli maszyny dzięki swej jednostronnej pracy, jest dla rolniczej produkcji bez znaczenia, jak również znane twierdzenie Kautsky'ego, który przyjmuje i dla rolnictwa daleko posunięty podział pracy. Słusznie więc stwierdza znakomity agronom Krämer¹⁴⁾:

„Der Natur der Sache nach gestatten die landw. Arbeiten eine sehr ausgiebige Benutzung des Prinzips der Arbeitsteilung nicht. Es fehlt ihnen im grossen Ganzen die hierfür notwendige Gleichmässigkeit der Art und des Verlaufes und der innere Zusammenhang, die Kontinuität. Dazu kommt, dass die meisten Verrichtungen in der Landwirtschaft die Aufmerksamkeit und die Kraft des Arbeiters sehr vielseitig in Anspruch nehmen und daher die Konzentration des Arbeitsvermögens auf je einzelne Momente ausschliessen“.

Tak więc ani faktyczny układ stosunków, jak to widzieliśmy na przykładach, wziętych z naszych materiałów, ani wymogi nauki agronomicznej nie sprzyjają dalej posuniętej w rolnictwie specjalizacji i podziałowi pracy (gospodarczemu i technicznemu), który jedynie stanowiłby podstawę do zmechanizowania pracy¹⁵⁾ i jej łatwego a ścisłego kontrolowania, jak to ma miejsce w systemie Taylora i wogóle w złożonych formach pracy akordowej.

R O Z D Z I A Ł II.

TRUDNOŚCI WPROWADZENIA AKORDU, JAKO SYSTEMU PŁACY ZA PRACĘ W ROLNICTWIE. — USTALENIE JEDNOSTEK AKORDU.

Zasadniczą przeszkodą dla szerszego wprowadzenia w rolnictwie systemu akordowego, jest niewątpliwie, z natury pro-

¹⁴⁾ Krämer: „Die Betriebslehre“ w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“. Goltza str. 313. Tom I.

¹⁵⁾ „Pflügen, Eggen, Drillen, Säen, Mähen etc., das alles sind Prozesse, welche ein mehr oder weniger mechanisches Arbeiten der Beteiligten zulassen“, por. Levy: „Entstehung und Rückgang des landw. Grossbetriebs“, Berlin. 1904. str. 181 i nasze późniejsze wywody.

dukcji rolnej wynikający niedorozwój podziału pracy tak gospodarczego, jak i co ważniejsze, technicznego. Produkcja rolnicza, jak widzimy, wymaga zwłaszcza na terenie gospodarstw włościańskich możliwej wielostronności od robotnika, skoro zadaniem jego jest wykonywać rozmaite roboty, każdą przez krótki czas, więc sezon i t. d. — a nie, jak w przemyśle tę samą robotę stale. Robotnik rolniczy musi zmieniać możliwie często swe funkcje, jak zmienia i miejsce pracy; — praca jego nie jest ciągłą i jednolitą. Wynika to z natury produkcji rolniczej¹⁶⁾.

Jeśli na terenie wielkich gospodarstw ziemskich spotykamy jeszcze w bardzo skromnym zakresie tu i ówdzie robotników, specjalizujących się przynajmniej podczas sezonu w pewnej robocie polnej, a nawet hodowlanej, to jest ogromnie utrudnione na terenie własności folwarcznej średniej, a także, i wielkokmiecej, gdzie tak rodzina właściciela jak i czeladź, oraz najemnicy muszą być używani do wszelkich możliwych

¹⁶⁾ Słusznie pisze Dr. Dettweiler:

„Zwischen Saat und Ernte liegen lange Zwischenräume; Wochen und Monate lang ruht die Arbeit an einer Anbau — Gattung vollständig, es wechseln Zeiten von Arbeits-Ueberbürdung mit Ruhepausen und nur durch die Kultur verschiedener Pflanzenarten und das Einschleichen der Tierzucht ist es möglich die Gesamtarbeit eines landw. Betriebes in beständigem Fluss zu erhalten und eine gewisse Beständigkeit herbeizuführen. Damit ist aber ein fortgesetzter Wechsel der Arbeitsart unzertrennbar verbunden. Düngen, Pflügen, Eggen, Säen, Walzen, Hacken, Mähen, Transport-Arbeit zu und von dem Acker lösen sich beständig ab, und damit wechselt die Arbeitsstelle fortwährend: Acker, Wiese, Weide, Hof, Stall, Scheune, Keller sind in bunter Reihenfolge die Werkstätte des Landmannes“. porównaj Dr. Dettweiler: „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“. Jena. 1905.

„Mit der zeitlichen und artlichen Diskontinuirlichkeit hängt eng zusammen die räumliche Unständigkeit der landw. Arbeit. Die Arbeitsstelle wechselt fortwährend“ — pisze David.

„Arbeit derselben Art das ganze Jahr über gibt es infolge dieser räumlichen, zeitlichen, und artlichen Diskontinuirlichkeit der Arbeitsanwendung im Feldbau überhaupt nicht. Der Landwirt muss im Verlauf einer Produktionsperiode die allerverschiedensten Arbeiten wie Düngen, Pflügen, Eggen, Walzen, Säen, Jäten, Mähen, Binden, Auf und Abladen u. s. w. verrichten, heute ruft ihn die Arbeit auf das Weizenfeld, morgen auf den Kartoffelacker, übermorgen auf die Wiese und demnächst in die Scheune auf den Futterboden oder sonstwo hin. Die Viehwartung ist an sich ein recht vielseitiges Geschäft“. por. Edward David: „Socialismus und Landwirtschaft“. Berlin. 1903. str. 73 i 144.

robót polnych i hodowlanych, często nawet wśród dnia i godziny, zmieniających się wydatnie. O specjalizacji więc na wzór przemysłowej pracy, specjalizacji tyle ułatwiającej wprowadzenie akordu, mowy niema w rolnictwie, gdzie typem będzie zawsze wielostronny, ruchliwy robotnik.

Działają tu nadto i względy niezależne od człowieka, więc tak częste, zwłaszcza w naszym klimacie, zmiany pogody, zmuszające do przerw w pracy rolniczej. Robotnik czasowy płatny, używany bywa w takich razach do innych robót, z robotnikiem akordowym, nad którym dyspozycja jest wielce ograniczona, jest w tej mierze znacznie trudniej, zmuszony jest on do bezczynności, która ani dla niego ani dla pracodawcy nie jest korzystną; jest to moment niejednokrotnie rozstrzygający¹⁷⁾.

Przerwy takie, wynikające z natury produkcji rolniczej utrudniają wielce wprowadzenie akordu, który wymaga niezbędnie, o ile możliwe, jednostajnego i ciągłego procesu produkcji, gdyż wówczas dopiero można mówić o przyspieszeniu tempa pracy, zależnego od wyćwiczenia i biegłości robotnika. Jest rzeczą jasną, że w procesie produkcji przerywanym często robotnik traci ów mechaniczny rozpęd, tyle charakterystyczny dla produkcji przemysłowej wielkofabrycznej — opartej na doskonałym podziale technicznym pracy, traci wiele czasu

¹⁷⁾ „Ein solcher Nachteil besteht tatsächlich und zwar darin, dass der Betriebsleiter in geringerem Masse über die Arbeiter disponieren kann, so dass etwa nötig werdende wiederholte Aenderungen der Arbeit bei der Akkordlöhnung schwieriger durchzuführen sind. Es wird aber in einem Betriebe, der wie der landwirtschaftliche von so vielen verschiedenen und zum Teil unberechenbaren Faktoren, wie durch die Witterung beeinflusst wird, sich häufig nicht umgehen lassen, dass eine Arbeit plötzlich abgebrochen werden muss, um eine andere zu beginnen, ich brauche nur an die Ernte zu erinnern“ — pisze Römer w pracy: „Welchen Einfluss hat die Akkordlöhnung auf die landw. Arbeitsverhältnisse“. Nr. 76 „Ill. Landw. Zeitung“ 1908.

Prof. Surzycki jednak w rzeczy swojej o akordzie rolniczym, Warszawa 1908, przewiduje środki zaradcze: „Jest to zarzut słuszny, ale i w tym wypadku, przewidując podobne przerwy, może pracodawca już za naprzód umówioną płacę od godziny przeznaczyć ich od przerwanej akordowej roboty do robót, wykonywanych za płacę dzienną; wówczas robotnik chętnie akordu podejmować się będzie, gdyż będzie zabezpieczonym pod względem zarobku. Albo też już naprzód trzeba być przygotowanym na takie przerwy i mieć zawsze na podporządku roboty, obliczone na akord“ str. 82. „Przy należytej organizacji gospodarki można poniekąd temu zapobiedz“.

na rozpoczynanie na nowo robót i t. d., co wszystko utrudnia z jednej strony wymiar sprawiedliwy wynagrodzenia (zmiany i przerwy pracy są często niezawinione), a z drugiej strony pozbawia system akordowy jego zasadniczego znaczenia, mianowicie przyspieszenia tempa pracy. Robotnik musi liczyć sobie odpowiednio i niezawinione przerwy pracy, inaczej akord będzie dla niego niekorzystny, moment ten jednak sprawia, iż robocizna jest droższą.

Wprowadzenie akordu wymaga jako premissy zasadniczej: wymierności pracy. Wynika to z definicji i istoty akordu. Wymierność ta na zewnątrz uwydatnia się w jednostkach ilości, wagi, przestrzeni i powierzchni. Conajmniej więc ilość pracy musi być jaknajdokładniej wymierzona. Tymczasem w produkcji rolno-hodowlanej istnieje szereg robót, które nie dopuszczają nawet ilościowej wymierności¹⁸⁾.

Tu należy przede wszystkim gałęź hodowlana, więc praca czeladzi, z wyjątkiem takich prac, jak dojenie np. Cała niezmiernie ważna pielęgnacja bydła usuwa się z pod ilościowej wymierności. Stąd gałęź hodowlana na ogół tylko bardzo wyjątkowo bywa przedmiotem eksperymentów akordowych¹⁹⁾.

W tych warunkach, gdzie różnolitość struktury gospodarki, u nas specjalnie jeszcze daleko posunięta dekomasacja parcel, dalej zmiany pogody, wymagają ciągłego przechodzenia z pracy do pracy, z miejsca na miejsce i gdzie indywidualność robotnika i jego sumienność odgrywa pierwszorzędną rolę — kontrola bowiem jest tu prawie wykluczona — w tych warunkach wprowadzenie systemu akordowego napotyka na zasadnicze trudności, a to przede wszystkim ze względu na bardzo utrudnione ujęcie czasu, potrzebnego dla każdej poszczególnej funkcji rolniczej, składającej się na ogół pracy danego robotnika. Podstawą bowiem wprowadzenia systemu akordowego jest mniej lub więcej ścisły wymiar przeciętnej produktywności, więc wymiar czasu, potrzebnego dla każdej poszczególnej funkcji²⁰⁾. Całą właśnie różnicę między zwyczaj-

¹⁸⁾ „Dem gegenüber gibt es aber auch Arbeiten, bei welchen das geleistete Arbeitsquantum nicht gemessen werden kann; diese lassen sich daher nicht in Akkord ausführen. Jedoch ist die Zahl solcher Arbeiten kleiner, als gemeinhin angenommen wird“ — pisze Römer w pracy: „Welchen Einfluss hat die Akkordlöhnung auf die landw. Arbeitsverhältnisse“ w „Ill. landw. Zeitung“ Nr. 76, 1908.

¹⁹⁾ Por. jednak niżej systemy premiowe.

²⁰⁾ „Postępowanie w takich doświadczeniach jest następujące: Dzieli się pracę na elementy i wpisuje pod „czynności szczegółowe“. W danym

nym akordem, a jego współczesnymi formami złożonymi, jak np. modnym obecnie systemem Taylora tworzy, udoskonalone w tych ostatnich, obliczenie czasu. System Taylora²¹⁾, wprowadzony w szeregu fabryk w Ameryce polega na jaknajściślej-szem zmechanizowaniu elementów pewnej pracy i jak najdokładniejszym obliczeniu czasu, potrzebnego dla poszczególnych etapów tej pracy²²⁾..

„Er stellte dabei mit Hilfe einer Stopp und Steckuhr die Zeit fest, die die Arbeiter tatsächlich zu jedem einzelnen Handgriff brauchten“ — pisze Taylor, a robotnicy ci, były to obrane wśród rzesz robotniczych pierwszorzędne siły. System Taylora wkłada więc na kierownika przedsiębiorstwa pierwszorzędnej wagi zadanie, jaknajdokładniejszego obliczenia czasu dla każdej pracy i jej etapów, poczem ów czas wymierzony, jest kryterium oceny pracy robotnika i podstawą tegoż wynagrodzenia.

przykładzie kopania i przewozu ziemi elementy te stanowią „napętnienie tacek“, „przygotowanie do odjazdu“, „jazda pełnej taczki“ i t. d., które można ewentualnie jeszcze dalej podzielić np. dopełnienie łopaty, wypróżnienie łopaty i t. p. Napozór zdawać się może, że taki drobnostkowy podział to szykany, ale rzecz się ma przeciwnie. Im mniejsza jest bowiem czynność, którą mierzymy, tem szybsze, prostsze i pewniejsze jest spostrzeżenie w porównaniu z pomiarem złożonej czynności. Im większy jest czas, który mierzymy, tem większe będzie prawdopodobieństwo, jakichś przypadkowych przeszkód, które wartość całych doświadczeń podadza w wątpliwość“. por. doc. Dr. Bronisław Biegeleisen: „Nowe zasady organizacji pracy technicznej w Ameryce“. Lwów, 1914.

²¹⁾ Por. Taylor: „Grundsätze der wissenschaftlichen Betriebsführung“, Monachium, 1913. Tłum. z angielskiego.

²²⁾ „Der Arbeiter erhält gewöhnlich eine ausführliche schriftliche Anleitung, die ihm bis ins Detail seine Aufgabe, seine Werkzeuge und ihre Handhabung erklärt. Die so im voraus festgelegte Arbeit stellt, somit ein Pensum. Dieses Pensum bestimmt nicht nur was, sondern auch wie es getan werden soll und setzt genau die Zeit die zur Vollbringung der Arbeit gestattet ist. Jeder Arbeiter, der seine Aufgabe einwandsfrei in der vorgeschriebenen Zeit geleistet hat, erhält eine Zuschlagsprämie von 30 bis 100% seines gewöhnlichen Lohnes. Das Pensum ist immer so festgesetzt, dass es durchaus nicht etwa ein Maximum darstellt“ — pisze Taylor w pracy: „Grundsätze der wissenschaftlichen Betriebsführung“. Monachium. 1913. str. 42. „Die Tätigkeit einer wissenschaftlichen Verwaltung und Leitung besteht hauptsächlich in der Vorbereitung und Durchführung dieser Aufgaben. Das grösste Hindernis für ein harmonisches Zusammenwirken der Arbeitgeber und der Arbeiter liegt in der Tatsache, dass erstere nicht wissen wieviel Arbeit eigentlich von einem Arbeiter pro Tag billigerweise verlangt werden kann“ (tamże str. 56).

W reformach jednak Taylora chodzi głównie i przede wszystkim o zwiększoną ilość pracy. Ten sam robotnik, który prznosił dziennie $12\frac{1}{2}$ sztuk żelaznych z miejsca na miejsce, prznosi obecnie po reorganizacji Taylora 47 sztuk. Obojętna jest tu jakość pracy, rozstrzygająca tylko ilość. Nie znaczy to bynajmniej, by jakość pracy robotnika w wielkim przemyśle była ogółem mało ważną. Sam Taylor pisze „Ganz allgemein gesprochen besteht die Gefahr, dass wenn der Lohn von der Quantität der Leistung abhängig gemacht wird, die Qualität leidet unter dem Bestreben, die Quantität zu erhöhen“ (j. w. str. 94). Jednakże, jak proste środki zaradcze przeciw pogorszeniu jakości pracy — przedsięwzięcie Taylor w przemyśle. Ponieważ chodziło w danym przykładzie o masowy wytwór kul i badanie ich jakości, więc zaangażowano „inspektora“, który kontroluje pracę robotników, badających te kule, biorąc pod uwagę tylko część kul poprzednio badanych. Robotnicy z obawy przed tą kontrolą pracowali lepiej, zwłaszcza, że wprowadzono system płacy, wynagradzający pracę w stosunku do jej ilości i jakości.

Taylor sam przyznaje, że cały system jego polega na zastąpieniu indywidualności robotnika systemem, opierającym się na rozdziale najściślejszym między pracą umysłową a fizyczną.

System jego jest niczem innem, jak tylko udoskonaleniem podziału pracy do ostatecznych granic, robotnikowi bowiem oszczędza się pracy umysłowej, ma on tylko możliwie mechanicznie i szybko pełnić szereg chwytów ręcznych. „Ich habe schon darauf hingewiesen — pisze Taylor — dass nach den Prinzipien einer Verwaltung, die auf die Initiative und den gesteigerten Erwerbssinn des Arbeiters fusst, die Lösung aller dieser Probleme diesem überlassen bleibt, während sie bei einer, auf wissenschaftlicher Basis aufgebauten Verwaltung in der Hand der Leitung selbst liegt. Die ganze Zeit des Arbeiters ist tagsüber der Arbeit seiner Hände gewidmet“ — (jak wyżej str. 111). Słowem do robotnika należy wyłącznie praca ręczna, czysto niemal fizyczna, wszelka zaś umysłowa do kierownictwa. System Taylora, jako wytwór wysoko rozwiniętego przemysłu, jest tryumfem prawdziwego amerykańizmu²³⁾,

²³⁾ „Charakterystyczną cechą północno-amerykańskiego życia ekonomicznego jest niezwykła kosztowność ludzkiej pracy przy wielkiej taniości materiału surowego. Z tego wynika potrzeba zmechanizowania czynności roboczych. Tutaj właśnie, przy uwzględnieniu różnorodnych stosun-

tryumfem zupełnego zmechanizowania ludzkiej pracy. „Die nutzbringenden Resultate hängen hauptsächlich von folgenden Faktoren: — pisze Taylor — vom Ersatz der persönlichen Arbeiterurteils durch eine Wissenschaft“.

Wiedza ta jednak spoczywa w rękach wyłącznie kierownika przedsiębiorstwa (inżynierowie itd.) robotnik jest narzędziem²⁴).

Że te walory zawodzą w całej pełni na terenie produkcji rolniczej²⁵), nie trzeba dodawać. Rozstrzyga tu właśnie indywidualność robotnika i jego pieczołowitość w robociźnie, nie dająca się niestety kontrolować²⁶). Jak widzieliśmy rodzaj czynności rolniczych, ich zmienność czasu i miejsca, uniemożli-

ków ekonomicznych, zabłysnął najsilniej talent Amerykanina, a jego nieporównana zdolność, aby stworzyć szybko narzędzia odpowiednie dla każdorazowych warunków pracy, jest do dziś dnia wzorem niedościgłym“. por. Dr. Biegeleisen Bronisław j. w.

²⁴) „Die Arbeiter sagen häufig — pisze Taylor (j. w. str. 134) — wenn sie zum erstenmal mit diesem System in Berührung kommen: Was, ich darf nicht denken und mich nicht rühren, ohne dass jemand dreinredet und es für mich thut“. Proszę sobie przedstawić robotnika najemnego, któryby bezmyślnie „chodził“ koło bydła, automatycznie pełnił roboty polne, jak zasiewu etc.; niepowetowane szkody byłyby skutkiem tego „systemu“ niezastąpione wzmożoną działalnością kierowniczą podmiotu gospodarczego.

²⁵) O niemożności zastosowania systemu Taylora do rolnictwa świadczą same już wskazania Taylora, ujęte przez niego w 5-ciu punktach.

1) Man suche 10 oder 15 Leute, die in der speziellen Arbeit die analysiert werden soll, besonders gewandt sind.

2) Man studiere die genaue Reihenfolge der grundlegenden Operationen, welche jeder einzelne dieser Leute immer wieder ausführt, wenn er die fragliche Arbeit verrichtet, ebenso die Werkzeuge die jeder einzelne benutzt.

3) Man messe mit der Stoppuhr die Zeit, welche zu jeder dieser Einzeloperationen nötig ist und suche dann die schnellste Art und Weise herauszufinden, auf die sie sich ausführen lässt.

4) Man schalte als falsche, zeitraubende und nutzlose Bewegungen aus.

5) Nach Beseitigung aller unnötigen Bewegungen stelle man die schnellsten und besten Bewegungen, ebenso die besten Arbeitsgeräte tabellarisch in Serien geordnet zusammen“.

System Taylora oparty jest więc na możliwie daleko posuniętym podziale pracy, którego jest obecnie ostatnim wyrazem.

²⁶) „Denn es muss gesagt werden, dass gerade in der Landwirtschaft es sich in vielen Fällen weniger um mechanische Arbeit handelt als in der Industrie, sondern dass gerade die Arbeit eines Landarbeiters viel-

wiają techniczny podział pracy i co za tem idzie ścisłe ustalenie czasu potrzebnego, dla poszczególnych robót rolniczych²⁷⁾, co jedynie mogłoby przyspieszyć wprowadzenie akordu, zwłaszcza w jego formach bardziej skomplikowanych.

„Im Gegensatze zur Industrie — pisze Dr. Calberla²⁸⁾ — treten der Anwendung der Löhnung nach der Leistung im landwirtschaftlichen Gewerbe grosse Schwierigkeiten entgegen, die bis jetzt nur ausnahmsweise überwunden wurden. Bei ihm ist die Arbeitsteilung nur im geringen Grade durchführbar, weil, erstlich sämtliche Arbeiten je nach den Jahreszeiten, wöchentlich oft täglich wechseln, und weil besonders die den einzelnen Arbeitern während eines Jahres zukommenden Arbeiten der mannigfachsten Art sind. Auch die je nach den Jahreszeiten verschiedene Länge des landw. Arbeitstages ist ein, die Ein-

fach eine durchgedachte sein muss und lediglich nach der Art und Weise, wie sie ausgeführt wird, mehr oder weniger ihren Zweck erreicht“, — stwierdza referent Reichertshausen na obradach XXV zebrania plenarnego niemieckiej rady rolniczej w r. 1897.

W „Mitteilungen der Deutschen Landw. Gesellschaft“ (D. L. G. J. 1908. Stück 45) na str. 391 pisze niepodpisany autor:

„Die Landarbeit unterscheidet sich von der gewerblichen durch die Ausdehnung und den Wechsel ihres Schauplatzes, ferner durch den mannigfachen zeitlichen Wechsel nach den Jahreszeiten und endlich bedingt die organische Natur der meisten Betriebsmittel und Erzeugnisse einen derartig mannigfachen Wechsel der zu überwindenden Widerstände, dass die Maschinenanwendung in der Landw. besonders begrenzt ist und dass an das Nachdenken und die selbstständige Entschlussfähigkeit des einzelnen Arbeiters hohe Anforderungen gestellt werden, deren Entwicklung durch eine geordnete Arbeitslehre unerlässlich erscheint“.

²⁷⁾ Das sicherste ist freilich, dass man in einer bestimmten Zeit die Arbeit unter strenger Kontrolle anfertigen lässt und nun dadurch berechnet, wieviel der Arbeiter leisten kann und nach dem üblichen Tagelohne verdienen muss. Allein oft lässt sich dies nicht thun und so unterbleiben die Akkordarbeiten ganz“ — pisze Walter Chrustram w pracy: „Die Akkordarbeiten im landw. Gewerbe“. Berlin, 1855, str. 4.

„Man bedarf dazu (obliczenie czasu) allerdings eines zutreffendes Urteils über die Leistung eines mittleren Arbeiters in der betreffenden Verrihtung. Sofern der Landwirt über eigene Erfahrung darin noch nicht verfügt, wird er sich nach vielseitigen Erfahrungen anderswo umsehen, was man darüber aber in der Litteratur findet, befriedigt leider nicht“, pisze Dr. Stieger w pracy: „Stücklohn in der Landwirtschaft“ w „Mitteilungen der D. L. G. 1908. Stück 29“.

Trudności te zresztą mają miejsce i w przemyśle.

²⁸⁾ Dr. Calberla: „Die Löhnung nach der Arbeitsleistung“ str. 6. Drezno. 1875.

führung der Löhnung nach der Leistung wohl wünschenswerter machender, sie aber wesentlich erschwerender Umstand²⁹⁾.

Owa rozmaitość funkcyi rolniczych, przypadających na jednego robotnika, oraz ich czasowa i miejscowa zmienność utrudnia właśnie ściśle ujęcie podstawy dla ustalenia akordu, jeśli ten ma spełniać swą rolę, więc z jednej strony wzmóżyć zarobek robotnika, z drugiej wpłynąć na ilościową choćby wydajność pracy, nie będąc zbyt uciążliwym, więc kosztownym dla przedsiębiorstwa. Przedsiębiorca rolniczy musi jak najściślej uwzględnić wydajność pracy pewnej wogóle i ze względu na danego robotnika³⁰⁾, wziąć pod uwagę wszystkie te czyn-

²⁹⁾ Goltz pisze: „Bei dem landwirtschaftlichen Gewerbe stösst die Akkordarbeit auf grössere Schwierigkeiten, weil bei diesem keine solche Arbeitsteilung möglich ist, wie bei der Industrie, weil ferner die vorzunehmenden Arbeiten zu häufig und zu schnell wechseln und weil endlich eine und dieselbe Arbeit eine sehr verschiedene Menge Zeit und Kraft erfordert je nach den augenblicklichen Verhältnissen, unter denen sie stattfinden muss“. Por. Goltz: „Die ländliche Arbeiterfrage“. Gdańsk, 1874, str. 175.

³⁰⁾ „Wymiar pracy polega na wymierzaniu każdemu robotnikowi ilości, jaką ma obowiązkowo w ciągu dnia lub półdnia wykonać. Nie jest to system łatwy, o wiele trudniejszy od ześrodkowywania sił, bo wymaga bardzo dokładnego liczenia się z warunkami pracy, z siłą i zdolnością robotnika, by nie wyznaczyć za mało, ani za wiele, i o tyle zawiły w stosowaniu do prac ręcznych, że są one często krótkotrwałe, w ciągu dnia zmienne i grupami wykonywane. A jednak ważnem jest wyznaczanie choć w przybliżeniu ogólnej ilości mającej się wykonać roboty dla pobudzenia energii dozoruującego, a dla poszczególnych robotników, pracujących oddzielnie bez dozoru, koniecznem jest nawet dokładniejsze oznaczenie. — W tym celu służą wskazówkami kalendarze lub dane z encyklopedyi rolniczej, ale to są wskazówki mało miarodajne ze względu na olbrzymie różnice w łatwości wykonywania pracy zależnie od miejscowych warunków. Tylko własna długoletnia praktyka pozwoli się lepiej i szybciej zorientować w tej drobiazgowej dziedzinie codziennych rozporządzeń“. por. Moszczeński: „Wobec braku rak roboczych“. Warszawa, 1910. str. 54.

„Wir haben in den Beilagen nur die Durchschnittsakkordlöhne für verschiedene Arbeiten angeführt, in Wirklichkeit aber d. h. in der Praxis wird jede Arbeit in jedem einzelnen konkreten Falle besonders taxiert, je nach der Menge des Müheaufwandes und der Zeit, die eine gegebene Arbeit in jedem Einzelfalle erfordert, so dass für eine und dieselbe Art von Arbeit grössere Schwankungen in der Höhe des Akkordlohnes zu bemerken sind. Indem in der Fabrik eine und dieselbe Arbeit viele Male ausgeführt wird und beinahe immer einen und denselben Müheaufwand verlangt, kann man auch einen bestimmten Durchschnittsakkordlohn für jedes produzierte Stück, sagen wir z. B. eine Schraube, einsetzen. Ganz anders

niki, które wpłynąć mogą na przerwy i opóźnienie w pracy, (więc dekomasacya, wpływ pogody, przeszkody w jakości ziemi³¹⁾, terenie, uprawie, zanieczyszczeniu, pasorzytami roślinnymi³²⁾ etc, i dopiero na tej podstawie ocenić, ile może robotnik przeciętnych zdolności dostarczyć robocizny, a co za tem idzie ustalić jednostki akordowe. Więcej jeszcze niżli w przemyśle mści się w rolnictwie niedbałość lub nieudolność w ustaleniu

stehen aber die Verhältnisse in der Landwirtschaft, hier erfordert z. B. das Einernten einer Desjatine Roggen nicht immer eine und dieselbe Menge Arbeit. In Abhängigkeit von der Güte der Ernte und dem Zustand des Getreides (ob das Getreide gelegen ist, ob es zu reif ist, oder zu dicht gewachsen u. s. w.) von der Witterung u. s. w. nimmt das Einernten mehr oder weniger Zeit in Anspruch und man kann deshalb von Vorneherein niemals einen bestimmten Preis für jede eingeerntete Desjatine Roggen festsetzen, sondern in jedem einzelnen konkreten Falle ist je nach der Menge der angewandten Arbeit auch ein besonderer Lohn anzusetzen". por. Dr. Simon Blank: „Die Landarbeiterverhältnisse in Russland seit der Bauernbefreiung“. 1913, Zurych, str. 101.

³¹⁾ „Aber ausserdem hängt der oben erwähnte Unterschied in den Akkordlöhnen auch von dem Unterschied der Bodenqualität ab. Die Sache ist nämlich die, dass, dank der allzuspäten Reife des Getreides, wegen der klimatischen Verhältnisse, in vielen russischen Gebieten die Wintersaat auf denjenigen Böden erfolgt, die in vorhergehendem Jahre brach lagen. Für Sommergetreide dagegen werden diejenigen Böden in Anspruch genommen, auf denen im vorhergehenden Jahre Wintergetreide wuchs, die Bestellung dieser letzten Felder, die auch im vorhergehenden Jahre unter dem Pflug standen gestaltet sich natürlich viel leichter als die Bearbeitung der Brachfelder. Wie uns die weiter unten angegebenen Daten zeigen, wirken auf die Höhe des Akkordlohnes auch die Zahl der Aufpflügungen, die vorgenommen werden müssen, wie auch die Geräte, mit denen man die Arbeit ausführt, und schliesslich auch die Getreideart mit der man das Feld bestellt, oder die man einernten will“ u. s. w. Por. Dr. Simon Blank: „Die Landarbeiterverhältnisse in Russland seit der Bauernbefreiung“, Zurych, 1913, str. 99.

³²⁾ Słusznie pisze Römer w „Landw. Zeitung“ 1908. Nr. 76: „Als Faktoren, welche die gebräuchlichsten Akkordarbeiten, die Ernte und Hackarbeiten beeinflussen sind zu nennen: Die Witterung (einmal erleichtert die Trockenheit irgend eine Arbeit), die Bodenverhältnisse, die Lage der Felder, der Stand der Früchte sowie der Zustand der Felder, (Bei der Getreideernte ist die tägliche Arbeitsleistung wesentlich abhängig von dem dickeren oder dünneren Stand der Früchte), der Ertrag der Felder (przy wyższym przychodzie brutto niższy akord).

Zachodzi tu więc cała masa ubocznych czynników, które wywierają zasadniczej nieraz natury wpływ na ilość i jakość robocizny, które więc przy jaknajściślejszem indywidualizowaniu muszą być uwzględnione przy ustaleniu jednostek akordu. Że nie jest to łatwe — nie trzeba dodawać.

miar i jednostek akordu, robotnicy bowiem rychło dochodzą do przekonania, iż korzyści nie stoją w prostym stosunku do natężenia sił w akordzie.

Niewątpliwie niewielkie rozpowszechnienie akordu rolniczego w wielu okolicach jest skutkiem między innymi i powierzchownie ustalonych metod akordu, na niekorzyść robotników, co tychże nie zachęca bynajmniej, wobec małych różnic między płacą na czas i akordową, do wytěżającej pracy akordowej. Omyłki poważne nieraz zachodzą co do oboru jednostki miary, więc wagi, objętości obszaru etc.³³⁾. Zaprorowadzenie akordu i ustalenie jednostek akordowych utrudnia także zwłaszcza na terenie wielkich gospodarstw ziemskich używanie różnych kategorii robotników, więc czeladzi, sezonowych robotników, zwyczajnych najemników i t. d.³⁴⁾. Pozostaje ten ostatni moment bowiem w związku z płacą w gotówce i w naturze. Akord jest łatwiejszy na ogół do wprowadzenia tam, gdzie

³³⁾ „Zasadniczą podstawą dla wprowadzenia akordu w jego prostych i złożonych formach jest ustalenie możliwie dokładne jednostki miary lub wagi, a następnie czasu potrzebnego do wypełnienia przez przeciętnego robotnika pewnej roboty. W oborze jednostki miary robiono często błędy, które utrudniają następnie ocenę rezultatu pracy na akord, a stąd określenie stopy wynagrodzenia. Tak np. jako jednostkę przyjmują rolnicy najczęściej powierzchnię, zamiast odpowiedniejszej w danym wypadku wagi, zamiast zaś miary często odpowiedniejszej sześciennej miarę długości i t. d. Tak np. przy nakładaniu nawozu przyjmują często według powierzchni, którą ma się nawozić, a tymczasem przy przyjęciu za podstawę powierzchni np. morga, jak trudno następnie wyprowadzić stopę dla powierzchni, którą niejednakowo silnie się gnoi i trzeba wówczas płacić jednakowo za morgę nawiezioną 250 ctn. jak i za morgę nawiezioną 150 ctn. Jako zasadę należy postawić: wybierać taką jednostkę miary, czy wagi, czy powierzchni, która daje możność ścisłego określenia w każdym poszczególnym wypadku skali wynagrodzenia. Miara i waga powinny mieć pierwszeństwo przed powierzchnią“, pisze Surzycki w pracy: „O pracy akordowej w rolnictwie“, Warszawa, 1908, str. 84, 85. „Bei der Einführung der Akkordarbeiten in der Landwirtschaft wurden überall fast Fehler gemacht, in der Wahl der Berechnungseinheit. Häufig finden wir, dass der Landwirt seinen Berechnungen Flächenmasse zugrunde legte in Fällen, wo Rauminmasse zweckmässiger gewesen wäre. Besonders in Gegenden, wo die Akkordarbeit noch wenig verbreitet war, zeigten sich solche Fehler“. por. Dr. Bernhard Ludwik: „Die Akkordarbeit in Deutschland“ Lipsk, 1903, str. 49.

³⁴⁾ Por. dla stosunków niemieckich pracę Bernharda: „Die Akkordarbeit in Deutschland“ str. 49 — gdzie czytamy: „Zweitens darin, dass verschiedene Arbeiterkategorien unterschieden werden (Arbeiter, Instleute, Scharwerker) und dass es notwendig war für diese verschiedenen Kategorien verschiedene Akkordsätze einzuführen“.

wszyscy robotnicy otrzymują swe wynagrodzenie w gotówce³⁵), niżli tam, gdzie wśród pewnych kategorii robotników, jak np. u czeladzi i sezonowych robotników częściowym sposobem wynagrodzenia jest płaca w naturaliach. W tym ostatnim bowiem razie musi nastąpić uciążliwe obliczenie wartości pieniężnej tych naturaliów, co jednak nie może nastąpić wedle cen zwyczajnych targowych. Nie należy zaś zapominać, że właśnie własność średnia i wielkowłościańska korzysta bardzo obficie z częściowego wynagrodzenia w naturze³⁶) (wikt).

Świadczenia te w naturze stanowią, dzięki na ogół dobrej jakości naturaliów, spory procent gotówkowej płacy na terenie tej własności. Specyficzne trudności powstają znowu przy ustaleniu wysokości jednostek akordowych.

Zazwyczaj ułatwiają sobie rolnicy sprawę, korzystając ze wzorów podawanych prawie w każdym kalendarzu rolniczym, odnośnie do akordu. Wzory te jednak często noszą na sobie zbyt wyraźne piętno pochodzenia, odnosząc się do pewnego gospodarstwa, z którego brano dane jednostki akordowe. Biorąc je żywcem jako podstawę dla obliczeń jednostek akordu we własnem gospodarstwie, zapoznaje się ów ogromnej wagi wpływ, jaki in concreto wywierają specyficzne warunki danego gospodarstwa, więc jakość gleby, stan uprawy, klimat, zanieczyszczenie pasorzytami i t. d. Jednostkę akordu, o ile ma ona rzeczywiście być obroną racjonalnie, z uwzględnieniem indywidualnych warunków danego gospodarstwa, musi się konstruować specjalnie dla pewnego gospodarstwa, znajdującego się w pewnych, tych, a nie innych warunkach gospodarczych, a kalendarzowe jednostki akordowe uważać jako co najwyżej sprawdziany kontrolne. Przy ustaleniu wysokości akordu należy również zwrócić baczną uwagę na materiał robotników danej okolicy, by nie wychodzić poza typ przeciętnej wydajności pracy. Inaczej pracuje Mazur w zachodniej, a inaczej chłop małoruski we wschodniej Galicyi; z tem na razie, zanim wychowa się materiał robotniczy ku akordowi, liczyć się trzeba i to dość ściśle. Przy ustaleniu wysokości jednostek akordu rozstrzygać winna pewna przeciętność

³⁵) Por. Römer: „Welchen Einfluss hat die Akkordlöhnung auf die landw. Arbeitsverhältnisse“, w. „Ill. landw. Zeitung“ 1908, Nr. 76, który pisze: „Aus diesem geht hervor, dass die Akkordlöhnung in denjenigen Wirtschaften, welche vorwiegend Barlöhne haben, bedeutend leichter durchgeführt werden kann. Wenn auch die Barlöhnung nicht gerade Bedingung ist, so erleichtert sie doch die Akkordlöhnung ganz wesentlich“.

³⁶) Por. Bujak, Galicya, tom I.

wymiaru, należy więc, idąc w tej mierze za systemem Taylora, cały nacisk położyć na jaknajściślejsze ujęcie czasu, potrzebnego dla wykonania pewnej funkcji i w tej mierze studyować pracę nie jednego robotnika w jednym dniu, ale możliwie znaczną cyfrę robotników w możliwie znacznej ilości dni pracy tak, by nie folgując lenistwu, nie przechodzić granicy zwyczajnej wydajności pracy robotnika.

„Die Höhe des Akkordlohnnes — pisze znakomity agonom Krafft³⁷⁾ — hängt jedoch nicht nur von der Arbeitsverteilung auf das ganze Jahr, sondern vornehmlich auch von der Zeit und dem Kraftaufwande ab, die zur Arbeitsführung erforderlich sind. In letzterer Beziehung werden bei Kulturarbeiten, Bodenbeschaffenheit und Kulturzustand des Feldes massgebend sein. Je verunkrauteter das Land, umso mehr Zeit geht zur Unkrautbeseitigung verloren, um so mehr Lohn muss z. B. bei der Hackfruchtkultur gegeben werden. Bei Erntearbeiten wird der Fruchtstand für die Lohnhöhe massgebend sein. Je schütterer die Frucht steht, eine um so grössere Fläche kann pro Tag geerntet werden, um so geringer ist aber auch die Erntemenge, der Erntelohn wird daher nach der Fläche gezahlt niedriger, nach Erntemenge höher zu bemessen sein“³⁸⁾.

³⁷⁾ Krafft: „Die Betriebslehre“ w „Lehrbuch der Landwirtschaft“.

³⁸⁾ To samo stwierdza Krämer.

„Eine der wichtigsten Bedingungen für erfolgreiche Ein- und Durchführung der Akkordarbeit ist die Feststellung angemessener Lohnsätze. Die praktische Lösung dieser Aufgabe setzt aber genaueste Kenntnis dieser Momente, sowie aller auf die Ausführung der verschiedenen Arbeiten einflussreichen äusseren Umstände, sodann aber die Fähigkeit objektiver Auffassung der Verhältnisse, persönlichen Takt und Gerichtheitsgefühl voraus“. Por. Krämer w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“: „Die Grundlagen und die Einrichtung des landw. Betriebes“, str. 323.

„Um den Lohnsatz — pisze Uhrmann w pracy poświęconej akordowi w rolnictwie — für die Einheit eines zu leistenden Arbeitsquantums zu fixieren, muss der Unternehmer den örtlich üblichen Taglohnsatz berücksichtigen, ferner das Mass und die Art der Arbeitsleistung in gegebener Zeit beurteilen. Daher ist es vor Einführung der Akkordlöhnung für eine bestimmte Arbeit notwendig, über die durchschnittliche Tagesleistung der Person wohl orientiert zu sein. Dass man sich da nicht hinstellen dürfe um nach der Uhr die Leistung pro Stunde zu bemessen und darnach pro Tag zu erheben, ist wohl klar. Man wird aus einer Summe von Tagesleistungen fleissigerer und geschickterer Tagelöhner den Durchschnitt berechnen und diesen zur Basis nehmen. Ein Fehlgriff bei Fixierung des

Że jednak owe ogólne trudności w zaprowadzeniu akordu, trudności w ustaleniu czasu pracy, jednostki miary i wysokości akordu nabierają specjalnego znaczenia wśród własności chłopskiej, nie trzeba dodawać. Materiał naszych średnich kmieci, rekrutujących się w znacznej części ze sfer drobnorolnych, nie posiada odpowiednich kwalifikacji, jako materiał przedsiębiorczy, by mózdz ustalić owe jednostki czasu i miary odpowiednio do wymogów nauki rolnictwa; doskonała tu tradycyjnie rutyna rolnicza, powtarzająca się jednak równie w dobrym, jak i złym pod względem techniczno-rolnym, nie zastąpi tego minimum wiedzy i ogólnego ukształcenia, którego wymaga racjonalne, a jak widzieliśmy, wielce skomplikowane ustalenie jednostek akordowych, niezbędna premissa wprowadzenia systemu akordowego w pieniądzu.

W tej mierze tj. w ustaleniu jednostek i wysokości akordu, zacierą się różnica między produkcją rolniczą, a przemysłową, jeśli chodzi o znaczenie racjonalności w ujęciu tych jednostek. Tak tu, jak i tam, podstawą niezbędną zdrowych ekonomicznie systemów płacy jest coraz bardziej dokładne ustalenie czasu, potrzebnego do wykonania pewnych funkcji. Nie może być pozostawione dowolności robotników, w jakim czasie mają pewną robotę wykonać, co jest dotąd udziałem pracy na dniówkę. Działa tu raczej moment psychologiczny, niżli ekonomiczny. Robotnik musi wiedzieć, że co do jego wydajności pracy istnieje zupełnie ścisła i sprawiedliwa wymierność, że dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo, tak rolnicze, jak i przemysłowe opierać się musi na pewnych wzorach, oznaczających minimum lub maximum wydajności robocizny, w obrębie dopiero których jest miejsce dla indywidualności danego robotnika. Słusznie pisze prof. Rothert³⁹⁾: „Człowiek na każdym polu może dokonać znacznie więcej, jeśli mu przyświeca wyraźnie wytknięty cel, pracuje prędkiej, jeżeli musi skończyć na blizki termin, lepiej jeżeli ma dorównać wzorowi. Tyczy się to zwłaszcza człowieka przeciętnego, jednostki wyjątkowe, możemy tu wyłączyć. Chodzi więc o to, by robotnik miał zawsze taki wzór przed sobą i dostateczną zachętę w postaci nagrody za dorównanie mu albo prześcignięcie

Akkordlohnsatzes ist schwer reparabel. Der Arbeiter muss sehen, dass man versteht, was er leisten kann, dass man den Lohnsatz mit vollster Berechnung gemacht“ por. Uhrmann: „Die Akkordlöhnung im Landwirtschaftsbetriebe“.

³⁹⁾ Por. prof. Rothert: „O systemach płacy“, Warszawa, 1910, str. 53 i 54.

wzoru. Aby robotnikowi mózdz dać taki wzór, pracodawca musi znać minimum czasu potrzebnego, żeby robotnik dokładnie wiedział, do czego ma dążyć. Skoro tedy robotnik będzie wiedział, że pracodawca zna czas potrzebny i przekona się, że przy pewnej wprawie i zdolności jest w stanie wykonywać i stale wykonywać żadaną robotę w tym czasie, to zrzuci z siebie maskę i przestanie sztucznie ograniczać swą wytwórczość i wtedy dopiero zachęta w postaci powiększonego zarobku albo nagrody odniesie należyty skutek, bo w tak zmienionych warunkach, robotnik nie potrzebuje się już obawiać obniżania akordów“.

Oczywiście, o tem była już mowa, zachodzą specyficzne, z istoty produkcji rolnej wypływające trudności dokładnego ustalenia wysokości jednostek akordu w rolnictwie, głównie dzięki brakowi tu podziału pracy, odmiennie od stosunków przemysłowych. Lecz trudności te nie są co do niektórych przynajmniej robót rolnych i hodowlanych nieprzezwyiczone, a rezultat wart jest pewnego nakładu pracy i kosztów, jeśli się zważy, jak pierwszorzędnej wartości jest dla rolnictwa ilościowo i jakościowo wzmożona robocizna.

Akord rolniczy jest już dziś bardzo rozwinięty, czas więc, by wyciągnięto zeń pełną korzyść przez umiejętną, na nauce i doświadczeniu opartą organizację na wzór systemów premiowych w przemyśle. Chodzi tu nie o potaniecie kosztów produkcji, jak się tego często spodziewają niewłaściwie po akordzie, lecz o szybkie wykonanie roboty i dzięki temu uniknięcie szkód, jakie łączą się specyalnie w rolnictwie z niewykonaniem pewnych robót na czas, oraz o wzmożenie produktywności pracy robotników, dzięki czemu wystarczy dla pewnych robót mniejsza ilość robotnika, względnie niezmiernie wagi wobec chronicznego braku robocizny rolnej nawet u nas, w kraju przeludnionym wszak rolniczą ludnością.

ROZDZIAŁ III.

JAKOŚĆ I KONTROLA PRACY PRZY SYSTEMIE AKORDOWYM. AKORD ROLNICZY JAKO ŚRODEK ILOŚCIOWEGO SPIĘTRZENIA ROBOCIZNY.

W związku ścisłym z trudnościami wprowadzenia na większą skalę w rolniczej produkcji technicznego podziału pracy, umożliwiającego zmechanizowanie funkcji roboczej

i co za tem idzie, ściśle obliczenie czasu, oraz jednostki miary dla akordu, pozostaje także utrudniona wielce kontrola jakościowa pracy w rolnictwie, jako dalsza przeszkoda wprowadzenia akordowego systemu. Obaczmy zaraz, że skutkiem tego akord dziś przeważnie gra rolę w tych najprostszych robotach rolnych, na których ilościowym spiętrzeniu w jaknajkrótszym czasie najbardziej chodzi, więc np. przy żniwach roślin zbożowych, natomiast tam, gdzie zależy na szczególnej precyzji, akord wyjątkowo tylko tu i ówdzie rozwinął się szerzej.

Główną różnicą między pracą w przemyśle a rolnictwie jest niewątpliwie niemożność lub utrudnienie kontroli w rolnictwie dzięki temu, iż pracę i produkt tej pracy oddziela często znaczna przestrzeń czasu. W przemyśle bowiem jakość pracy da się kontrolować najczęściej w produkcie gotowym lub w zależności ściślej jednej funkcji od drugiej w produktach, które przechodzą z ręki do ręki⁴⁰⁾; w rolnictwie i hodowli gdyby nawet ujęto roboty pewne w czasowe schematy, usuwałyby się zupełnie z pod bezpośredniej kontroli jakość pracy⁴¹⁾, produkt bowiem oddziela od prac przygotowawczych czas dłuższy, nieraz bardzo długi, wśród którego działa oczywiście cały szereg przyczyn pośrednich, na których karb złożyć może zawsze swą odpowiedzialność niedbały robotnik⁴²⁾.

⁴⁰⁾ „Wo nämlich ein Produkt bis zu seiner Fertigstellung verschiedene Hände zu durchlaufen hat, wird jeder Arbeiter zum Kritiker der Leistung dessen, der ihm vorgearbeitet hat“ — por. Ludwig Sinzheimer: „Ueber die Grenzen der Weiterbildung des fabrikmässigen Grossbetriebes in Deutschland“, Stuttgart, 1893, str. 118, cyt. u Davida, „Socialismus und Landwirtschaft“.

⁴¹⁾ Słusznie pisze w tej mierze David:

„Zunächst ist die grosse Masse der laufenden Arbeiten im Stall, Hof und Feld eine so ungleichartige, der wechselnden Beschaffenheit der lebendigen Arbeitsgegenstände anzupassende und obendrein durch besondere Witterungsverhältnisse oft genug beeinflusste, dass für sie das Akkordlohnsystem überhaupt nicht angewandt werden kann. Sodann bedingt die zeitliche Diskontinuirlichkeit des Produktionsprozesses, dass diejenigen Arbeiten, die innerlich gleichartig genug sind, um eine Vergebung in Akkord zu ermöglichen, sehr schwer auf ihre Qualität hin zu messen resp. zu kontrollieren sind. Nur die Erntearbeiten sind sofort zu kontrollieren, die übrigen im Verlauf des Produktionsprozesses selbst liegenden Arbeiten (wie Pflügen, Pflanzen, Behacken, Rübenverziehen, Unkrautjäten) bleiben einige Zeit in ihrem Effekt unsichtbar“.

⁴²⁾ „Dies aus dem Grunde, weil die Reinerträge der Landwirtschaft ein Produkt des Zusammenwirkens verschiedener Faktoren, der überwie-

W szeregu rolniczych funkcji, zwłaszcza w gałęzi hodowlanej, ale też i w całym szeregu ściśle polnych robót, jakość pracy wysuwa się z pod wszelkiej natychmiastowej kontroli dzięki temu, że produkt pewnej pracy i następnych prac powstaje dopiero co najmniej po paru miesiącach, więc w czasie, gdy w składzie personalnym najemnika, ale często i czeladzi następują zmiany⁴³⁾).

Niestety, znacznie większa ilość robót polnych i prawie bez wyjątku wszystkie roboty koło inwentarza, przerobów nabyłowo-zwierzęcych nie dopuszczają natychmiastowej kontroli w gotowym produkcie na wzór przemysłowej pracy. — Stąd jeśli chodzi o jakość tych robót — ta zależy w rolnictwie silniej, niżli w przemyśle o dobrej woli robotnika, której tem trudniej się spodziewać, im większy jest brak sił roboczych i im bardziej luźny stosunek ich do gospodarstwa (najemnik!). Kontrola zaś, polegająca na nieodstępnem dozorowaniu robotnika jest, pomijając już jej niewykonalność ze względu na kosztą, stratę czasu, możliwą również w systemie płacy na

gend geistigen Arbeit der Anordnung, Leitung und Ueberwachung, des Kapitaless und des Aufwandes an materieller Arbeit der Lohngehilfen bilden, die wesentlich technischen Verrichtungen der Handarbeiter aber die Höhe dieser Reinerträge nur mittelbar beeinflussen und der Anteil dieses Einflusses an dem Ergebnisse zahlenmässig nicht so erfassbar ist, dass ausschliesslich auf ihn die Lohnbemessung gegründet werden könnte“ — pisze Krämer w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Goltza str. 324. tom I., w odniesieniu do związku zysku czystego z pracą ręczną; niewątpliwie i w odniesieniu do przychodu brutto, pomimo całe decydujące znaczenie czynnika robocizny nie można ustalić, o ile taki lub inny stopień jakości robocizny wpłynął na takie a nie inne rezultaty. Jest jasne, że w rolnictwie działa przyroda w sposób o wiele bardziej niwelujący rezultaty pracy ludzkiej, niżli ma to miejsce w zmechanizowanym dziś przemyśle; pomimo najlepszą robocizną może rezultat być ujemny przy ciągłych deszczach lub upale i posusze.

⁴³⁾ „...im landw. Betriebe immer nur eine beschränkte Anzahl von Arbeiten im Akkord ausführen lassen, nämlich solche, welche leicht zu beaufsichtigen und hinsichtlich ihrer Qualität auch nach erfolgter Leistung gut zu beurteilen sind“ — pisze Goltz w „Handbuch der landw. Betriebslehre“, Berlin, 1905.

Waterstradt zaś zaznacza: „Bei Akkord liegt stets die Gefahr, dass die Arbeiter um viel zu leisten die Arbeit schlecht ausführen. Deshalb soll man in der Regel nur solche Arbeiten im Akkord verrichten lassen, deren Qualität auch nach der Ausführung noch leicht zu beurteilen ist z. B. Mähen, Dreschen“. por. Werner Waterstradt: „III. Landwirtschaftlicher Lexikon“, Berlin 1910, str. 22.

czas. Nauka agronomii podnosi jednogłośnie przez usta najznakomitszych swych przedstawicieli braki systemu akordowego, jeżeli chodzi o jakość pracy. Dadzą się te braki sprowadzić właśnie do owej niemożebności lub z niestosunkowo wielkimi kosztami i stratą czasu połączonymi trudnościami kontroli większości prac rolniczych, o czym była mowa poprzednio.

Akord służy dziś w rolnictwie tym zresztą stosunkowo licznym pracom, których rezultat wśród danych warunków zależy głównie od ilości⁴⁴⁾ świadczonej robocizny. Najpowszechniej w użyciu jest wszak akord przy żniwach, sianokosach, zbiorze kartofli i t. d. Prace te przypadają przeważnie na bardzo krótki czas; zmiany pogody, obawa deszczu i t. d. odgrywają tu pierwszorzędną rolę; rolnikowi zostającemu zawsze pod obawą, że plony jego żmudnej pracy może zniszczyć lub umniejszyć przyroda w postaci gradu, ulew i t. p. chodzi głównie o *q u a n t u m*⁴⁵⁾ możliwie rozciągnięte robocizny dla tych

⁴⁴⁾ Tyczy się to zwłaszcza uprawy roślin zbożowych: „Der Getreidebau ermöglicht, ja benötigt am meisten von allen landw. Produktionszweigen die Trennung von leitender und aufführender, von Kopf und Handarbeit. Er lässt sich auszeichnen durch Lohnarbeiter betreiben, welche durch den Betriebsleiter überwacht und dirigiert werden. Die qualitativen Eigenschaften der eigenen Arbeit spielen im Getreidebau eine geringe Rolle und so hat der Klenbetrieb nichts, wodurch er die Vorzüge des Grossbetriebs in diesen Produktionszweigen ausgleichen könnte“ — pisze Dr. Herman Levy w pracy: „Entstehung und Rückgang des landw. Grossbetriebes in England“, Berlin 1904, str. 178 i 179. — Co prawda, poglądy p. Levy'ego na rolę czynnika robocizny w uprawie roślin zbożowych nie we wszystkim dadzą się utrzymać.

⁴⁵⁾ „Ten zysk czasu, zaoszczędzony na każdej robocie ma dla gospodarstwa rolniczego właśnie ogromne znaczenie, większe, niż w innym przemyśle, gdyż tu o gospodarczym wyniku rozstrzyga. Obok większego wyniku pracy otrzymujemy zysk na czasie, niezmiernie ważny np. przy przyspieszeniu żniw, gdy zboża mogą być wcześniej i prędzej do stodół schowane, zmniejsza to znacznie ryzyko zbiorów, przy przedłużaniu się żniw, powodowane wysypywaniem się ziarna, porośnięciem i t. d. Następnie to przyspieszenie ukończenia żniw pozwala na spieszną i wczesną uprawę jesienną, rzecz wielkiej wagi, a także i na przejście do wcześniejszego zbioru okopowych. W pracy więc wydziałowej, gospodarz posiada znakomity środek, ułatwiający równomierny rozkład robocizny ręcznej na pojedyncze pory roku. Oprócz tego zaoszczędzenie czasu pozwala obejść się mniejszą ilością robotnika, aniżeli przy systemie płacy dziennej. Pozwala dobrze wykończyć roboty wszystkie z tą ilością, z którą przedtem nie dokańczano robót. Przy braku miejscowego robotnika często zalecane

niecierpiących zwłoki prac polnych, poświęca on całe prace często z całą świadomością, chcąc ratować to co się da uratować. W pewnych więc robotach polnych, zależnych ściśle od temperatury, pogody etc., zdanych niemal na dzień i godzinę, dobrze wyliczony akord spełnia swą rolę, umożliwiając znaczniejsze spiętrzenie ilości⁴⁶⁾ pracy, o co w danej chwili głównie chodzi. Waterstradt⁴⁷⁾ pisze też: „Die Akkordarbeit empfiehlt sich besonders für solche Verrichtungen, auf deren schnelle Ausführung es ankommt“.

Goltz⁴⁸⁾ zaś zaznacza: „Von besonderer Wichtigkeit ist dies in solchen Perioden des Jahres, in welchen die landwirtschaftlichen Arbeiten sehr drängen⁴⁹⁾ und in welchen von

użycie sezonowego jest gorszym środkiem, gdyż robotnik sezonowy, jak stwierdza również powyższa ankieta, jest robotnikiem bardzo drogim. To więc zaoszczędzenie ilości robotnika przez akord jest dla nas kwestyą bardzo ważną, wobec tłumnego wychodźstwa za granicę“. Por. Śurzycki: „O pracy akordowej w rolnictwie“, Warszawa 1903, str. 75.

„Ile to razy zboże na pniu się sypie, w sztygach rośnie, choć był pogodny czas do sprzętu, lecz nie było kim sprzętać. Ile to razy okopowe zamarzną w polu, a choć nie zamarzną, to czy korzystnem jest kopanie nieraz w dalekich polach na krótkim listopadowym dniu? Chcielibyśmy wcześniej wykopać, ale nie mamy ludzi do pracy. A np. na wiosnę. Rolnik gospodaruje w bliskości cukrowni. Sadziłby wiele buraków, bo jego ziemia żyzna, bo ma materyalne środki na podniesienie stercoryzacyi, ale znów brak robotników zmusza go do ograniczeń.

W tych wszystkich trudnościach dopomógłby znacznie rolnikowi zmieniony system wynagrodzenia z płacy na czas na płacę na wymiar od sztuki. Płaca od sztuki podnosi wydajność pracy w robotach cięższych o 50—100%, w lżejszych o 30—50%“. por. Stef. Biedrzycki: „Wobec braku rąk roboczych“, Warszawa, 1910, str. 59.

⁴⁶⁾ „Ich erinnere hier, wie z. B. die Beschleunigung der Getreideernte von Bedeutung ist, sofern die Früchte schnell in der Scheuer, in den Schubern und Trosten geborgen werden, wodurch man das Risiko längeren Bleibens derselben auf dem Felde in geschnittenem oder aufgemandeltem Zustande vermindert, den Verlusten durch Körnerausfall oder durch Auswachsen bei folgender regnerischer Witterung vorbeugt“ — pisze Uhrman w pracy: „Die Akkordlöhnung im Landwirtschaftsbetriebe“, Wiedeń, 1884, str. 10.

⁴⁷⁾ Werner Waterstradt: „Ill. Landwirtschaftlicher Lexikon“, Berlin, 1910, str. 22.

⁴⁸⁾ Goltz: „Handbuch der landw. Betriebslehre“ 1905, str. 321.

⁴⁹⁾ Dr. Stieger, gorący zwolennik akordu pisze w pracy: „Stücklohn in der Landwirtschaft“ w „Mitteilungen der Deutschen Landwirtschaftsgesellschaft“ 1908, Stück 29, str. 244. „Jeder erfahrene Landwirt wird aus seinem eigenen Betriebe eine Reihe von Fällen aufführen können, wodurch

ihrer rechtzeitigen Vollendung die Menge oder die Beschaffenheit der Ernteprodukte in hohem Grade abhängt“.

W pracach tych jest rolnik — często zależy to od pogody — do pewnego stopnia w przymusowym położeniu; ma on do wyboru albo uzyskać możliwie wielkie *quantum*⁵⁰⁾ płodów z zaniedbaniem czy niewyzyskaniem quale, albo przeciwnie rezygnując z pierwszego t. j. wielkiej ilości, uzyskać doskonalszą jakość produktu. Jest rzeczą danego podmiotu gospodarczego rozstrzygnąć wedle „swobodnej oceny“ zachodzących okoliczności; niewątpliwie ilość odegra tu z reguły rolę ważniejszą. Owe najmniej skomplikowane roboty polne jak żniwa wszelkich roślin⁵¹⁾, zależne nadto ściśle od pory, stanowią główny i najwdzięczniejszy teren dla wprowadzenia akordu⁵²⁾, jako czynnika, wzmagającego ilość pracy i już dziś są one też prawie powszechnie wprowadzone w rolnictwie wszystkich niemal krajów. Właściciel rezygnuje tu pod wpływem konieczności poniekąd, z lepszej jakości, a nadto prace

intensivere Ausnützung einzelner günstigen Tage in Zeiten ungünstigen Erntewetters Tausende zu gewinnen gewesen wären und mangels der Gewöhnung an Akkordarbeit und bei der Unmöglichkeit für kurze Zeit mehr Hände einzustellen, entsprechende Verluste entstanden sind“.

⁵⁰⁾ Por. Surzycki: „O pracy akordowej w rolnictwie“. Należy przedewszystkiem takie roboty oddawać w akord, których wykonanie nie ponosi przez pośpiech wielkiego uszczerbku, odbijającego się na całym plonie“.

⁵¹⁾ Równocześnie te najprostsze roboty, jak żniwa (bez używania żniwiarek), kopanie etc. odbywają się najczęściej bez narzędzi pracodawcy, tak, iż nie ponosi on szkody z niestaranego obchodzenia się robotnika akordowego z martwym inwentarzem, co stanowi tam wszędzie, gdzie używane są maszyny i narzędzia oraz żywy inwentarz pracodawcy, ważną przeszkodę akordu. Premie za dobre używanie inwentarza tylko w części zapobiedz mogą złemu.

⁵²⁾ W szczegółowo zestawionych tabelach prof. Surzyckiego, obejmujących rodzaje pracy akordowej w Królestwie Polskiem, zebrane na podstawie własnego kwestyonaryusza przez prof. Surzyckiego, znajdujemy przeważnie roboty sprzętu, młocki, wiązania, ustawiania, ładowania i zrzucania roślin zbożowych, kośby, grabienia i zwożenia siana i roślin pastewnych, więc roboty prostsze. Dopiero przy uprawie ziemniaków i buraków oraz przy oborniku spotykamy roboty bardziej precyzyjne i skomplikowane, sadzenie, okopywanie, motykowanie, pienenie, rozrzucanie obornika etc. Surzycki wspomina też o całkowitem obrobieniu i wykopaniu przy systemie plantierów, gdzie robotnicy pełnią wszystkie roboty, potrzebne do otrzymania produktu. System ten ma miejsce tu i ówdzie i w Galicyi.

te, jak żniwa, młocka i t. d. dadzą się natychmiast skontrolować w gotowym produkcie, tak iż robotnik, który wie o tem strzeże się znaczniejszych nadużyć. Nawet jednak te najprostsze roboty, dające się rozłożyć, jak w przemyśle, na szereg powtarzających się chwytów ręcznych, roboty nadające się z natury rzeczy dla akordu, cierpią wydatnie pod wpływem tego ostatniego na jakości; agronomowie i praktycy skarżą się powszechnie, że akordowi robotnicy żną i koszą mniej głęboko zboże i trawę, niżli robotnicy czasowi. — Akord jednak jest tu środkiem zaradczym wobec spiętrzonego w krótkim czasie nawału pracy i braku robotnika, środkiem rzeczywiście często dziś używanym i skutecznym⁵³⁾.

Akord więc spełnia niewątpliwie swą rolę tam, gdzie z najrozmaitszych względów, przedewszystkiem z powodu „nakazu“ ekonomicznego, więc wydatnego braku sił roboczych, pewne minimalne quantum pracy przedewszystkiem musi być osiągnięte, gdzie nadto roboty te są najprostsze, i najgrubsze (żniwa np.) tak, że jakość nie odgrywa tu roli tyle ważnej⁵⁴⁾, co w bardziej skomplikowanych robotach pol-

⁵³⁾ „...auf alle Arbeiten — pisze Hübel — die in eine Reihe gleichartiger einzelner Leistungen sich zerlegen lassen und bei denen es entweder auf die Sorgfalt nicht ankommt, oder bei denen die Güte der Arbeit sich doch leicht prüfen lässt. So wurden bezahlt nach der Fläche: Das Mähen und Binden des Getreides, Mähen des Grases, ferner die Pflege und Erntearbeiten beim Rübenbau, nach der Menge: das Ernten der Kartoffeln, nach Fudern des Laden und Breiten des Stalldüngers. Manche diese Arbeiten verrichten die Stücklöhner allerdings weniger gut, als die Zeitlöhner.

Sie mähen z. b. Getreide und Gras weniger tief. Je fühlbarer der Arbeitermangel ist, um so mehr Nachteile wird man in Kauf nehmen müssen, die die geringere Güte der Akkordarbeit mit sich bringt.

Als Beispiel hierfür mag das Akkordpflügen dienen. Es ist zuweilen versucht worden, auch das Pflügen nach der Fläche zu bezahlen, aber gerade bei dieser Arbeit kommt es auf die Güte der Arbeit doch sehr an (auch Ueberanstrengung der Tiere). Dass ein Verzicht auf die Güte der Arbeit, besonders, wenn es sich um die Bodenbearbeitung handelt schon einen Intensitätsrückschritt bedeuten kann — ist freilich nicht zu verkennen. Man wird aber mit weniger guten Arbeit sich überall da zufrieden geben, wo ohne den grösseren Arbeitseifer der Stücklöhner, keine Aussicht vorhanden ist, die erforderlichen Arbeiten überhaupt rechtzeitig zu bewältigen“. porównaj: Hübel, „Die Gestaltung des landw. Betriebes“ i t. d. Drezno 1902, str. 53.

⁵⁴⁾ „Und was man wirklich bei der Akkordarbeit auf der einen Seite an Geld ersparen sollte, das verliert man meist auf der anderen

nych i hodowlanych, gdzie nadto pewnym naturalnym hamulcem przeciwko jaskrawym zaniedbaniom jakości, jest fakt, iż jakość ta da się kontrolować natychmiast w gotowym produkcie (żniwa, młocka). Wynika stąd a contrario, że tam wszędzie, gdzie ta najprostsza kontrola nie da się przeprowadzić i gdzie zależy wielce na jakości robót — system akordowy zawodzi⁵⁵).

R O Z D Z I A Ł IV.

FAKTYCZNY UKŁAD STOSUNKÓW.

A) Akord rolniczy w Niemczech.

Gdy się przegląda tabele, zawarte w kalendarzu rolniczym, lub podręczniku nauki rolnictwa, tabele, zawierające szczegółowe obliczenia akordu dla wszelkich nieledwie prac rolnych i hodowlanych, przyjąć musi się do przekonania, zgoła odbiegającego od rzeczywistości, że dziś akord jest zwycięską formą systemu płacy w niemal wszystkich pracach rolniczych. Tak jednak, powtarzamy, nie jest. Obliczenia te są najzupełniej teoretyczne, oparte na przykładach, wziętych z jednej lub kilku wielkich własności ziemskich; na terenie rolnictwa ogółem akord występuje jako forma powszechna jedynie dla tych najprostszych, zależnych ściśle od czasu, dających się

Seite reichlich an der Güte der Arbeit, vielleicht mit Ausnahme der Getreide und Hackfruchternte“ — pisze Stumpfe w pracy „Ueber die Konkurrenzfähigkeit“ j. w. str. 100.

⁵⁵) „Der Akkord steigert nur die Entfaltung der rohen Kraft, hat aber auf die Sorgfalt der Ausführung und Schonung des Inventars keinerlei Einfluss. So z. B. sind Akkordmäher nicht dazu zu bringen tief zu schneiden: das hält sie nur auf und verringert den ihnen pro gemähte Fläche bezahlten Lohn; folglich schneiden sie hoch und füllen ihre eigene Kasse, während ihr Arbeitgeber weniger Heu oder Stroh erhält, also doppelt geschädigt wird. Wenn schon bei diesen großen Arbeiten selbst der Akkordlohn sich als unzureichend herausstellt, um wieviel mehr ist eine Arbeitsverfassung, die das Eigeninteresse kräftiger anregt, bei allen denjenigen Verrichtungen notwendig, die Qualitätsarbeiten erfordern“ — pisze Dr. Oppenheimer, zwolennik gorący systemu udziału robotnika w zysku. „Die Landwirtschaft ist ein Betrieb, die Qualitätsarbeit fordert und die Arbeitsleistung nur ungenügend zu kontrollieren im Stande ist“. Porównaj Dr. Oppenheimer: „Die Gewinnbeteiligung im landw. Betriebe“, Berlin, 1905, str. 5.

kontrolować w gotowym produkcie robót polnych, obejmujących najgrubsze chwytty ręczne, o których była poprzednio mowa.

Niestety nie mamy dla naszych stosunków poza cenną monografią Dr. Pazdry i Surzyckiego, pracy różnicującej systemy płac wedle poszczególnych polnych robót. Do naszych stosunków wrócimy zaraz. Dla niemieckich mamy pracę Tow. polityki społecznej (Verein für Socialpolitik), poświęconą stosunkom robotników rolnych. Przejdziemy w paru słowach jej rezultaty odnośnie do akordu w rolnictwie w całych Niemczech.

Praca ta („Schriften des Vereins für Socialpolitik“, „Die Verhältnisse der Landarbeiter in Deutschland“ 3 tomy, Lipsk, 1892) — stwierdza dość znaczne użycie akordu przeważnie jednak przy żniwach i burakach cukrowych. „Ausser im Tagelohn wird vielfach auch im Akkord gearbeitet, ganz besonders werden die Ernte- und Zuckerrübenarbeiten im Akkord gegeben“, — pisze Auhagen Otto o stosunkach w prowincyi nadreńskiej (tom II). „An Stelle des Tagelohns tritt namentlich zur Erntezeit häufig die Akkordlöhnung“ — pisze Dr. Falckenberg⁵⁶⁾. We wschodnich Prusiech w powiecie Gumlinen bywa w akord dawaną tylko praca przy żniwach i zbiorze kartofli. „Sonst ist von Akkordarbeiten nur die Vergebung der Heuernte zu erwähnen“ — pisze wspomniany wyżej autor (str. 45). „Die Akkordlöhnung ist in M a z u r e n nur stellenweise in den Kreisen Goldap, Lych, Lötzen, und Johannisburg zur Einführung gelangt, aber auch dort nur für Meliorationsarbeiten, Torfmachen u. s. w. wie für das Ausnehmen der Kartoffeln. Vereinzelt wird im Kreise Goldap noch die Heuernte gegen einen Anteil vergeben. Im Ermland sowohl wie in den West und Südwestkreisen ist die Akkordarbeit auch fast nur bei Meliorationsarbeiten und beim Torfstecken üblich, die Arbeiter haben keine Neigung zum Akkordsystem. Im Kreise Mohrunen kommt in der Heuernte noch ein Anteil am zweiten Schnitt als Löhnung vor“ (str. 71). We wschodnich Prusiech praca akordowa więc wyjątkowo tylko tu i ówdzie rozwinęła się przy pewnych robotach, z reguły panuje system czasowego wynagrodzenia.

W zachodnich Prusiech we wschodnich powiatach akord

⁵⁶⁾ Dr. Falckenberg: „Die Arbeiterfrage in der deutschen Landwirtschaft“, Berlin 1898 (na podstawie wydawnictwa „Schriften des Vereins für Socialpolitik“ 1893).

obejmuje przeważnie zbiór kartofli i żniwa roślin zbożowych. Na Pomorzu akord jest powszechny, ale tylko w częściach kraju o gospodarce bardzo intensywniej („besonders intensiv bewirtschafteten Teilen“). „Akkordarbeit kommt fast in allen Kreisen vor, am wenigsten in den weniger intensiv bewirtschafteten“ (str. 126). W Poznańskim w powiecie bydgoskim (Bromberg) — akordowa praca jest powszechną z powodu braku robotnika. „Dem entspricht es — pisze Weber⁵⁷⁾ — dass die freien Tagelöhner sich im Bezirk durchweg in der Minderzahl und vielfach in offener Abnahme befinden, teilweise bereits gar nicht mehr vorhanden sind, und dass die Akkordarbeit einen sehr breiten Raum einnimmt“. Akord obejmuje tu jednak także tylko żniwa roślin zbożowych i zbiór kartofli oraz buraków. Również w powiecie poznańskim jest praca akordowa powszechną. Na Śląsku jest akord bardzo rozpowszechniony. „In ganz Schlesien spielt die Akkordarbeit, namentlich die der Frauen, eine grosse Rolle“. (Falkenberg jw. str. 152). Akordowa praca przeważa przy żniwach i burakach cukrowych. Również tak samo w prowincji Brandenburg i wielkiem księstwie Meklemburskiem. Wogóle robotnicy sezonowi pracują najczęściej w akordzie. W prowincji Meklemburg akord jest stosunkowo rzadki. „Im wesentlichen haben die Arbeiter ihren jetzigen Nahrungszustand und ihre sonst hohe Lebenshaltung ihrem eigenen Selbstbewusstsein und der Zähigkeit des Festhaltens an bestehenden Gebräuchen zu danken. Darauf beruht es, dass hier die Akkordlöhnung stets der Anfang der Leistungsfähigkeit ständiger Arbeiter, weil sie die etischen Momente des menschlichen Arbeitsbetriebes grundsätzlich ignoriert, in relativ geringem Mass Eingang gefunden hat“, pisze o prowincji Meklemburg Dr. Falckenberg (jw. str. 187). W prowincji Szleswik Holsztyn „Akkordarbeit ist nicht überall verbreitet, am meisten noch beim Mähen und Binden des Getreides“ (str. 194). W północno-zachodnich Niemczech: „In der Erntezeit werden die freien Tagelöhner in erheblichem Umfange im Akkord beschäftigt. W. środkowych Niemczech (Prowincja Saksonia, Hannover i t. d.) akord obejmuje głównie uprawę buraków cukrowych. „Die Akkordarbeit nimmt einen breiten Raum ein vor allem in den Rübenländern“ (str. 231). W zachodnich Niemczech: „Hauptsächlich werden die

⁵⁷⁾ „Die Verhältnisse der Landarbeiter im ostelbischen Deutschland“ Dr. Max Weber. Lipsk, 1892, w „Schriften des Vereins für Socialpolitik“, tom 3, str. 430.

Ernte und Zuckerrübenarbeiten in Akkord gegeben“. W południowych Niemczech: „In manchen Gegenden Süddeutschlands scheinen die Akkordarbeiten allerdings nur selten vorzukommen und nicht beliebt zu sein“.

„Nur selten wird die Akkordlöhnung bei anderen Arbeiten, als den Hack und Erntearbeiten benutzt“ — pisze Römer jw. w „Ill. Landw. Zeitung“ 1908, Nr. 76. Także i Dr. Schmidt⁵⁸⁾ w pracy poświęconej stosunkom o prowincyi Saksonii stwierdza, że akord obejmuje przeważnie roboty przy burakach, przy żniwach i okopie kartofli.

W całych więc Niemczech — stwierdzają to i liczne prace monograficzne — akord gdziekolwiek bardzo rozpowszechniony⁵⁹⁾ obejmuje najczęściej prace najprostsze, więc przy żniwach i zbiorze kartofli, często sianokosach, oraz co dla na-

⁵⁸⁾ Dr. Schmidt: „Die Wanderarbeiter in der Landwirtschaft der Provinz Sachsen und ihre Beschäftigung im J. 1910“.

⁵⁹⁾ Akord rozpowszechniony jest też bardzo w Rosyi i to nietylko w formie akordu in natura.

„In der westeuropäischen Landwirtschaft findet deshalb die Akkordarbeit bis jetzt eine viel geringere Verwendung als in der Industrie. Anders stehen die Verhältnisse im Osten — in Russland. Trotz der vom Herrn von der Goltz erwähnten Hindernisse ihrer Anwendung in der Landwirtschaft, ist die Akkordarbeit in der russischen Landwirtschaft sehr entwickelt und wird fast bei allen Arbeiten, die in der Landwirtschaft vorkommen, angewendet. Von dem Zerstören des Mistes auf den Feldern und den Vorbereitungsarbeiten auf dem Acker für den Saat angefangen, bis zu den Erntearbeiten und dem Transport des Getreides von den Feldern in die Scheune — überall begegnen wir der Akkordarbeit. Sogar in einigen Zweigen des Gartenbaus, z. B. in den Weinbergen der Krim, findet die Akkordarbeit ihre Anwendung.

Eine so grosse Verbreitung der Akkordarbeit in Russland wäre wohl darauf zurückzuführen, dass die Gutsbesitzer früher und in einigen Gegenden noch jetzt in grossem Umfange die Bauern mit ihrem Gespann und Inventar zur Arbeit auf ihren Feldern mieten. Bei diesem Wirtschaftssystem ist es sowohl für den Gutsbesitzer, wie für den Bauern viel bequemer, die Entlöhnung in Akkord zu berechnen. Die Akkordarbeit hat sich auf diese Weise so fest eingebürgert, dass jetzt auch dort, wo die Arbeiter mit dem Inventar des Unternehmers arbeiten, Akkordlöhne doch ihre Anwendung finden. Bei der Akkordarbeit überwiegt in Russland die reine Geldlöhnung, die gemischte Entlöhnung wird verhältnissmässig selten angewendet. Die Akkordarbeit wird meistens mit dem Inventar (toten und lebenden) des Arbeiters und seltener mit dem des Gutsbesitzers ausgeführt“. Por. Dr. Simon Blank: „Die Landarbeiterverhältnisse in Russland seit der Bauernbefreiung“, Zurych, 1913, str. 96, 97.

szych stosunków jest na razie bez znaczenia, przy uprawie buraków cukrowych. Inne prace tylko wyjątkowo tu i ówdzie dawane są w akord.

B) Akord rolniczy w Galicyi.

Jeśli chodzi o stosunki nasze, to akordowy system prze-ważnie w naturze (9, 10-ty snop) obejmował w 1903 r. wedle pracy prof. Pazdry przedewszystkiem żniwa roślin zbożo-wych, więc żyta, pszenicy, rzadziej jęczmienia i owsa. Prof. Pazdro pisze⁶⁰⁾ o terenie strejków rolnych: „Co do rodzaju pracy, mamy do zaznaczenia, iż w okresie żniw mało się uży-wa płacy dziennej przy samym zbiorze, gdyż tu płaca akor-dowa (za snop, od kopy, morga, wreszcie za odrobek) najwa-żniejszą odgrywa rolę. Obliczyliśmy, że nie więcej niż w 30% miejscowości strejkujących posługiwano się dniówką przy sa-mym zbiorze zbóż i to jako formą uboczną tj. obok akordu. Zresztą zaś używa się jej przy innych pracach np. przy wią-zaniu za żniwiarką lub kosą, przy układaniu kóp i stert, przy zwózce, przy przesuszaniu it.p.“ Poza pracą przy żniwach wspo-mina jeszcze prof. Pazdro na podstawie materiałów urzędo-wych o systemie akordowym przy zbiorze kartofli i tu i ów-dzie kukurudzy i sianokosach⁶¹⁾.

„Co do płac w okresie jesiennym wspomnieć należy, że są i płace akordowe zwłaszcza przy zbiorze kartofli, przy którym używa się robocizny na dniówkę, częściej jednak w akordzie“. Poza tem panuje powszechnie płaca dzienna na terenie strejkowym. Robotnicy sezonowi sprowadzeni na Po-dole z zachodnio-galicyjskich powiatów płaceni byli miesięcz-nie lub dziennie, „bojki“ z gór otrzymywali wynagrodzenie w naturze (10—17-sty snop a nadto wikt). Czeladź bez wyjątku płaconą bywa rocznie, otrzymując ponadto ordynaryę (10—12 korcy) $\frac{1}{4}$ do 1-go morga pola, mieszkanie, opał, utrzymanie dla jednej lub 2 krów. Akord jest tu nieznanym zupełnie⁶²⁾.

⁶⁰⁾ Por. Dr. Zbigniew Pazdro: „Strejkj rolne w Galicyi wschodniej w r. 1902 i 1903“. „Wiadomości statystyczne“ Lwów 1903, str. 21.

⁶¹⁾ „Z tego szematu wynika, że płaca akordowa jest dwojaka, miano-wicie bądź pieniężna bądź w naturaliach. Ta ostatnia polega na tem, że robotnik otrzymuje jako wynagrodzenie umówioną część zbioru. Ten sy-stem płacy jest specyalnością wschodnich powiatów galicyjskich, a na ca-łym terenie strejkowym jest główną formą wynagrodzenia przy zbiorze zbóż kłosowych, używanym też nieraz przy zbiorze roślin okopowych, a także siana i koniczyny“ — pisze prof. Pazdro iw. str. 17.

⁶²⁾ Rozwadowski w pracy: „Ruskie bezrobocie w r. 1902“ (Lwów,

Pewne dane o akordzie rolniczym zawiera urzędowe wy dawnictwo centralnej komisji statystycznej o płacach rolni-
czych w opracowaniu dra Karola Jnama Sternegg. Okazuje się
z monografii tej, iż w r. 1893 użycie akordu rolniczego było
w Galicyi minimalne. „Dagegen ist die Entlohnung der Arbei-
ter mit Anteilen an der Fechsung, zuweilen sogar in einer dem
Teilbau verwandten Form nicht selten, am häufigsten beim
Mais und Kartoffelbau; hie und da hat sich diese Form der
Gemeinschaft auch auf den Anbau und die Ernte anderer Feld-
früchte übertragen. Eigentliche Akkordlöhne sind
dagegen nicht häufig“.

„Bei anderen landw. Arbeiten kommen Anteile am Roh-
ertrage in eigentümlich ausgeprägten Formen in Ostgalizien
vor. Im allgemeinen handelt es sich dabei um eine spezifisch
podolische Sitte, welche in verschiedenen Uebergangsformen
auftritt“ (bei Heu, bei der Getreideernte, beim Kartoffel-
bau und bei der Maisernte). „Die Anwendung von Akkordlöh-
nen ist im allgemeinen häufiger bei grossen als bei kleinen
Gütern“⁶³). Bujak w Galicyi wspomina również o akordzie rol-
niczym. „Oprócz tego jest częsta umowa na sprzęt zboża za
udział w zbiorze, przy kartoflach i kukurydzy, umowa dotyczy
często całej uprawy“⁶⁴). Chłopi dają czasem pieniądze lub zboże
na odrobek zarobnikom“. W Zachodniej Galicyi wedle krakow-
skiego Tow. rolniczego regułą jest nawet podczas żniw płaca
dzienna. Dr. Schmidt⁶⁵) stwierdza: „Jedoch ist die für den
Osten Galiziens meist übliche Lohnweise, Naturalienakkord
(Anteilslohnung) während der andere Landesteil in der Regel
nur bar bezahlte Tagelohnarbeit kennt“⁶⁶). „Ihr Hauptverdienst
ist die Akkordarbeit, während der Getreide und Kartoffel-
ernte“ — pisze Trzeciński o stosunkach rolno-robotniczych

1904, str. 83) wspomina jednak, że na terenie wielkiej własności ziemskiej
dozorcy, a zwłaszcza gumienni otrzymują pewien rodzaj tantiemy w for-
mie przeważnie tzw. korcowego.

⁶³) Por.: „Die landw. Löhne nach dem Stande des Jahres 1893“, —
„Oesterr. Statistik“, Wiedeń, 1895, XLIV. Zeszyt I.

⁶⁴) Bujak: „Galicya“ tom I. str. 397.

⁶⁵) Dr. Schmidt: „Die Wanderarbeiter in der Landw. der Provinz
Sachsen“. Kühn-Archiv, Berlin 1912, str. 452.

⁶⁶) Są i wyjątki tak np. w Krośnieńskim, por. Trzeciński jn. str. 41:
„Aus dem Kreise Krosno wird uns berichtet dass dort seit 10 Jahren sich
die Löhne gehoben haben, besonders bei Akkordarbeiten, so für Akkord-
mähen“.

w Galicyi⁶⁷). Chłopi zatrudniający najemnika, dają mu za zwyczaj wikt, bardzo często formą zapłaty jest jeszcze do dziś dnia, tzw. „odrobek“ dalej świadczenie pewnej ilości robocizny za dzierżawę łąki, pastwiska etc.⁶⁸).

Z bardzo skromnych danych o robociznie rolnej w Galicyi, rozrzuconych także i w monograficznych pracach, wynika, że akord rolniczy w Galicyi mało na ogół rozwinięty⁶⁹), obejmuje jedynie najprostsze polne roboty podczas żniw i zbioru kartofli. Inne roboty polne dawane są z reguły na dniówkę, hodowlane czeladzi. Uprawa buraków cukrowych zajmuje w Galicyi bardzo skromny procent obszaru, nie odgrywając żadnej roli w tej mierze. Rzeczywisty więc układ stosunków robocizny rolnej w tak różnych organizmach gospodarczych, jak niektóre prowincye Niemiec i Galicyi, sprzyja akordowi tam tylko, gdzie chodzi o prace najprostsze, dające się w gotowym rezultacie poniekąd kontrolować, zależne ściśle od czasu. Wszystkie inne roboty polne, a jest ich znaczna większość⁷⁰), wymagające robocizny jakościowo bez zarzutu,

⁶⁷ Por. Dr. Trzciński: „Russisch-polnische und galizische Wanderarbeiter im Grossherzogtum Posen“, Stuttgart 1906, „Münchener Volksw. Studien“ 79 Stück, str. 35.

⁶⁸) O akordzie specjalnie na terenie własności wielkocłopskiej por. jeszcze niżej.

⁶⁹) „Die Akkordarbeit ist in Galizien sehr wenig verbreitet und dort, wo sie eingeführt wurde, hat sie nicht immer mit Hinsicht auf die Güte der Arbeit für die Besitzer ein gutes Resultat ergeben“ — pisze Dr. Surzycki w pracy: „Die landw. Betriebsmittel in Galizien“, Lipsk 1896. — „Wyznać wypada, że w przeciwieństwie do zagranicy tylko niektóre roboty są u nas akordowo wykonywane i to nie we wszystkich majątkach. Tłumaczą się rolnicy, że płaca od sztuki powoduje niesumienne wykonanie robót, że istnieje obawa o nadmierne zużycie zwierząt, o zniszczenie maszyn, że w pracy grupowej na akord wziętej nie łatwo rozliczać udziału każdego z robotników, że sami robotnicy bywają niechętni akordowym pracom, zwłaszcza, gdy zależność od pogody zmusza do częstszego przerywania robót.

Zarzuty słuszne. System akordowy odbiega daleko od ideału i my sami nie odnosimy się doń bezkrytycznie, ale jeżeli zważymy korzyści, jakie on daje w porównaniu do moralnych i materialnych strat, powodowanych płacą na czas, to sadzimy, że naprawdę warto trochę popracować głową nad usunięciem jego braków“. por. Stef. Biedrzycki: „Wobec braku rąk roboczych“. Warszawa, 1910, str. 59.

⁷⁰) „Der ganze Vorgang zeigt deutlich, dass der Akkordarbeit in den ländlichen Betrieben ganz besondere Schwierigkeiten entgegenstanden. Diese Schwierigkeiten bestanden in zwei Momenten, einmal darin, dass

nie dające się kontrolować natychmiast, także i te, które nie muszą być dokonane w pewnym bardzo ściśle określonym terminie, nie nadają się dla ujęcia akordowego i rzeczywiście dotąd wyjątkowo tylko tu i ówdzie dopuszczają szerszego zastosowania systemu akordowego⁷¹⁾.

Akord rolniczy więc dotąd wogóle, a w naszych stosunkach specjalnie⁷²⁾ służył raczej do zaradzenia w najważniej-

die landwirtschaftlichen Arbeiten mit Ausnahme der Erntearbeiten, meist komplizierter Natur sind" — pisze Bernhard w pracy: „Die Akkordarbeit in Deutschland“ str. 49.

W miarę im roboty polne ze wzrostem intensywności przybierają charakter coraz bardziej złożony i pieczołowitej ręki wymagający, maleje możliwość użycia akordu, który zwłaszcza w jego najprostszej formie, dotąd powszechnej w rolnictwie, nadaje się jeno do robót grubszych i typowych.

⁷¹⁾ „Die Entlohnung nach dem Stucke ist noch sehr erweiterungsfähig. Sämtliche Arbeiten, bei denen es entweder auf die mehr oder minder grosse Sorgfalt nicht ankommt, oder die sich hinsichtlich ihrer Güte leicht beurteilen lassen, könnten im Akkord ausgeführt und damit mit einer kleineren Anzahl von Arbeitskräften eine ungleich grössere Menge von Arbeit geleistet werden“ — pisze Dr. Kahlden w pracy: „Die ländlichen Arbeiter“, str. 433 w Meitzena „Der Boden“ 8 tom, 1908.

⁷²⁾ O akordzie rolniczym w Królestwie por. pracę prof. Surzyckiego: „O płacy akordowej w rolnictwie“, Warszawa 1910. Prof. Surzycki podaje tam na podstawie własnego kwestyionariusza zestawienie tabel płacy akordowej w Królestwie Polskim, gdzie akord jest o wiele żywniej wprowadzony, niżli w Galicyi. O akordzie w Królestwie pisze także Wł. Grabski: „Roboty wydziałowe, czyli t. zw. akordowe, składają się głównie ze sprzętu zboża i siana, uprawy buraków, kopania kartofli i młocki zboża. Robót tych podejmują się zarówno robotnicy stali folwarczni, jak i robotnicy obcy niestali, włościanie z sąsiednich wsi, dalsi robotnicy. Z natury rzeczy wynagrodzenie obcego robotnika, pracującego nie stałe, bywa zazwyczaj większe.

Sprzęt siana w niektórych majątkach wynagradzane jest pewną z góry określoną normą kupek siana, mianowicie robotnik, który skosił i zestawił 2 lub 3 kupki siana, 3-cią lub 4-tą zabiera dla siebie. Poza tem wynagrodzenie za sprzęt siana lub zboża bywa stosowane od morgi i przeważnie pieniężne. Podobnie i przy młocce jeden z korcy omlotu bierze robotnik. Niektóre majątki dołączają obok wynagrodzenia pieniężnego z morgi jeszcze dodatek w naturze: w zbożu i ziemi pod kartofle“ por. Wł. Grabski: „Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Królestwie Polskim“ str. 45.

I tu więc akord przeważnie służy robotom najbardziej się dlań nadającym, więc najprostszym (poza uprawą buraków), a nadto niektóre

szych robotach polnych, nie cierpiących zwłoki, brakowi ilościowemu robocizny, pobudzając interesowanego robotnika do wzmożenia wydajności ilościowej; jakościowej strony robocizny, jaknajściślej z ilością pracy w rolnictwie związanej⁷³⁾, akord nie dotyczy w dzisiejszej swej formie prawie zupełnie i w tem leży jego do pewnego stopnia charakter obosieczny, uzyskujący wprowadzie zwiększenie ilościowej pracy, jednakże kosztem jakości lub bez poprawy tejże, o co w odróżnieniu od czasowego systemu płacy wszak chodziło również⁷⁴⁾.

R O Z D Z I A Ł V.

ZASTOSOWANIE AKORDU ROLNICZEGO. ILOŚĆ A JAKOŚĆ PRACY.

Widzimy więc z dotychczasowych rozważań, że system akordowy w rolnictwie co najwyżej ułatwić może w pewnych robotach najniższego rzędu spiętrzenie ilościowej pracy, że jednak spiętrzenie to nawet przy tych najprostszych robotach równało się nieraz znacznemu obniżeniu jakości⁷⁵⁾ tej robocizny — co oczywiście nie mogło pozostać bez wpływu ujemnego na przychody brutto. O jakości akordowej pracy w bardziej skomplikowanych czynnościach pisze Auhagen w często

roboty przy zbiorach przybierają charakter akordu w naturze, podobnie jak na Podolu galicyjskim.

⁷³⁾ „Gewisse landw. Verrichtungen und oft gerade die schwierigsten werden stets im Tagelohn vorgenommen werden müssen... Bei einzelnen landw. Operationen wird die Akordlöhnung schon jetzt fast allgemein angewendet z. B. beim Dreschen, bei anderen bürgert sie sich allmählig immer mehr ein, so beim Mähen, beim Bearbeiten der Herbstfrüchte“ — pisze Goltz w „Handbuch“ j. w.

⁷⁴⁾ Ciekawe są uwagi Goltza w „Landwirtschaftliche Arbeiterfrage“ str. 179, gdzie tenże zaznacza, że akordowa praca w rolnictwie jest potrzebniejszą niż w przemyśle. „Im landw. Betriebe ist Stückarbeit in gewisser Beziehung noch viel notwendiger, als in der Industrie; denn in jenem sind die Arbeitnehmer ein und desselben Betriebes oft in grosser räumlicher Entfernung von einander beschäftigt, so dass ohne ungebührliche Vermehrung des Aufsichtspersonals keine genaue Kontrolle über ihren Fleiss geübt werden kann“. Pomimo to akord nie jest jeszcze powszechną formą płacy w rolnictwie.

⁷⁵⁾ Porównaj wyżej cytaty agronomów, którzy stwierdzają, że przy żniwach akordowych, robotnicy żną mniej nisko, chcąc wykazać jaknajwiększą ilość zżętego produktu.

cytowanej przez nas pracy, wykazując różnicę między pracą akordową a rodzinną. „Bei der Bearbeitung der Getreidearten zeigen sich wieder ähnliche Unterschiede, zwischen eigener und fremder Arbeit. So z. B. hacken die Akkordarbeiter sehr leicht den Boden in unmittelbarer Nähe der Getreidepflanzen, auf und legen dadurch deren Wurzel etwas bloss. Folgt nun ein heisser Tag mit Sonnenschein, so knicken gewöhnlich jene beschädigten Pflanzen um. Wenn die Getreidepflanzen schon etwas gross sind, so zertreten auch fremde Arbeiter sehr viele Pflanzen, während dies beim Kleinbetriebe nur ganz ausnahmsweise vorkommt. Der Akkordarbeiter hackt oft in der Weise dass er den Boden mehr schobt als hackt oder er hackt die eine Stelle und kratzt über die andere Stelle die ausgehackte Erde, wodurch eigentlich nur die Hälfte des Feldes gehackt ist“.

Przykładów takich możnaby podać więcej. Jest jednak już jasne, że tam wszędzie, gdzie chodzi o zapewnienie jaknajstaranniejszej⁷⁶⁾ jakościowej robocizny, tam akord w swojej

⁷⁶⁾ „Heute ist die Verwendung der Akkordlohn bei bestimmten Erntearbeiten, hauptsächlich für freie Arbeiter und Wanderarbeiter fast allgemein üblich. Akkordlöhne haben stets ihre Berechtigung, soweit es weniger auf die qualitative Leistung des einzelnen, als die quantitativen Erfolge der gesamten Arbeiterschaft ankommt. Solche Arbeiten, wie Mähen, Binden, Aufstellen von Getreide, Wiesenheu und Klee gras, das Hacken und Roden der Rüben, das Maschinendreschen, das Aufladen von Düngernstoffen werden unbedenklich in Akkord vergeben werden können. Wie steht es aber mit dem Säen und allen Bestellungsarbeiten, von denen die ganze Ernte und vielfach die Existenz des Landwirthes abhängt.

Schroder gibt neuerdings wiederum, wie Krafft Tabellen für Arbeitsleistungen mit entsprechenden Stücklohnsätzen, in denen auch die Arbeiten des Einsäens und die Bestellungsarbeiten enthalten sind. Ob gerade diese Arbeiten aber für die Akkordarbeit sonderlich geeignet sind, bleibt doch recht fraglich. Die Voraussetzung ist zum mindestens eine dauernde und sehr sorgfältige Aufsicht, deren Kosten die Rentabilität des Stücklohn wieder in Zweifel zieht. Des weiteren gehört aber auch eine gewisse Vorbildung von seiten des Arbeiters dazu, die bisher nur in vereinzelten Fällen vorhanden ist“ — pisze Dr. Rohrbeck w pracy: „Die deutsche Landarbeiterfrage“, Sonderabdruck aus Zeitschrift für Agrarpolitik 1909 Nr. 6 i 9, który poświęcił także studium specyalne pracy akordowej w rolnictwie.

„Alle Handarbeiten im Verding ausführen zu lassen empfiehlt sich nicht, namentlich nicht solche Arbeiten, deren Verrichtung besonders grosse Sorgfalt erheischt oder solche, aus deren mangelhafter Ausführung ein grosser, nachher nicht mehr auszugleichender Schaden erwachsen

najprostszej formie zapłaty w stosunku do ilości produktu zawodzi, tem bardziej, że albo kontrola jest zupełnie niemożliwa, albo przynajmniej bardzo utrudnioną i kosztowną⁷⁷⁾.

Akordowy system więc w rolnictwie, gdy chodzi o najprostszą jego formę, wynagrodzenie w stosunku do ilości, zawodzi w tych pracach, na których jakoś ci zależy przede wszystkim i które kontrolować się nie dają, lub tylko z niesosunkowym nakładem kosztów i czasu⁷⁸⁾. Nadto zaznaczyć

könnte. Hierzu gehören alle Geschäfte, welche an oder mit den Nutz- und Zugtieren vorzunehmen sind; aber auch andere Arbeiten, wie das Legen der Drainröhren, Verziehen oder Vereinzeln von Zuckerrüben, Pflanzen von Rüben usw. Für die Akkordlöhnung eignen sich besonders solche Arbeiten, welche keine hervorragende Geschicklichkeit oder Sorgfalt beanspruchen und deren Qualität auch nach ihrer Vollendung noch leicht beurteilt werden kann. Hierzu gehören beispielweise das Mähen, Dreschen, die meisten Grabenarbeiten, das Karren von Mergel oder sonstigen Erdarten, das Stecken, Streichen, oder Pressen von Torf, die Herstellung der Ziegeleiprodukten. Am vorteilhaftesten wird die Stücklöhnung bei solchen Geschäften, welche weit entfernt vom Wirtschaftshofe ausgeführt werden müssen, weil bei diesen die Beaufsichtigung des Fleisses der Arbeiter, welche bei Tagelöhnern nicht entbehrt werden kann, mit Schwierigkeiten verknüpft ist. Nur bei zuverlässigen Leuten kann man auch das Bearbeiten und die Ernte der Hackfrüchte, das Ausbreiten des Stalldüngers und einige sonstige Verrichtungen im Akkord ausführen lassen“ — pisze Goltz w „Handbuch der landw. Betriebslehre“ 1905, str. 321.

⁷⁷⁾ Nie mogę tu nie zauważyć, że niektórzy zwolennicy akordu w rolnictwie — powierzchownie załatwiają się z problemem jakości pracy w argumentacyi. I tak np. Georg Schütze w pracy poświęconej właśnie próbom zwiększenia wydajności ilościowej i jakościowej robocizny („Das Eigeninteresse im landw. Grossbetrieb“ „Landw. Jahrbücher“ 1914, tom 46, zeszyt I.) upraszcza sobie w dziale o akordzie zadanie, nie poruszając wogóle momentu jakości. „Im allgemeinen ist die Möglichkeit der Anwendung von Akkordarbeiten in der Landwirtschaft eine weitaus grössere als gewöhnlich angenommen wird. Es lassen sich fast alle Arbeiten im Akkord verrichten und ein praktischer Sachkenner zählt am Ende einer kleinen Schrift 300 verschiedene landw. Arbeiten auf, für die er Arbeitsleistungen und Stücklohnsätze berechnet“. Są to jednak obliczenia najzupełniej teoretyczne, w praktyce nigdzie nie realizowane, pomimo, że figurują one w kalendarzach rolniczych; nadto sama możliwość wprowadzenia akordu nie przesądza zasadniczej kwestyi, czy jakość roboty nie ucierpi na skutek systemu akordowego.

⁷⁸⁾ „Die Akkordlöhnung kann jedoch nur dort ausgedehnter angewendet werden, wo sich die Güte der Arbeit durch Nachmessen, — wägen oder — zählen leicht beurteilen lässt. Dem Landwirtschaftsunternehmer bietet die Akkordarbeit geringere Aufsichtskosten, weil nunmehr die Arbeiter an der

należy, że kontrola wogóle w rolnictwie nawet przy możebności jej wykonywania, więc tam, gdzie rezultatu pracy nie oddziela od samej pracy znaczna przestrzeń czasu, jest wielce utrudniona, głównie ze względu na brak w tej mierze ścisłych ustaleń, panowanie szeregu tradycji, odziedziczonych przesądów, co zwłaszcza odgrywa rolę wśród własności chłopskiej, ze względu na szereg różnic, jakie panują w poszczególnych systemach zagospodarowania, próby z nowymi metodami uprawy i nowymi gatunkami, czy odmianami roślin etc. Słusznie pisze Krämer⁷⁹⁾: „Die Quantität der Leistung ist in jedem Falle zahlenmässig fassbar. Nicht so die Qualität, welche meist nur auf Grund allgemeiner Anschauungen und Erfahrungen gewürdigt, also nicht unter eine bestimmte Benennung gebracht werden kann. Insoweit das zutrifft berechnet sich die Gesamtleistung nur nach der Menge der Arbeit innerhalb eines angemessenen Gütegrades derselben“.

Skutkiem braku ścisłych danych co do mierzenia jakości pracy i skutkiem uciążliwej wielce kontroli, która wobec masowego produktu (np. żniwa) rozciąga się na cały niemal czas pracy i na każde niemal ziarno produktu — w wielu rolniczych pracach, kontrola⁸⁰⁾ ta przybiera nawet tam, gdzie jest ona możliwa, charakter powierzchowny, tak, iż robotnik zawsze

Arbeit selbst interessiert sind und daher nur die Arbeitsgüte, nicht aber wie beim Zeitlohne auch die Arbeitsmenge zu beaufsichtigen ist. Nachteile der Akkordarbeit sind geringere Fügsamkeit des Akkordarbeiters, der nicht wie der Tagelöhner zu jeder Zeit zu jeder Arbeit verwendet werden kann und Vernachlässigung der Güte der Arbeit“ pisze Krafft w pracy: „Lehrbuch der Landwirtschaft“, „Die Betriebslehre“, Berlin, 1912, str. 92.

⁷⁹⁾ Krämer: „Handbuch der gesamten Landw.“ Goltza jw. str. 321.

⁸⁰⁾ O kontroli w naszych warunkach pisze Wł. Grabski:

„Dozorowanie chłopów u roboty ręcznej lub fernali u roboty z inwentarzem jest anomalią. Taki system do niczego dobrego nie prowadzi. Gdy przy robocie stoi dozorca, on za nią odpowiada, a czyż on jest w stanie zmusić dorosłych ludzi, by robili prędzej, gdy się ociągają, gdy nie mają po temu własnej chęci. Właściciel, czy zarządzający, widząc niedbałą robotę, zwala odpowiedzialność za nią na dozorcę, dozorca na oddzielnych robotników, ale ci się tłumaczą, że przecież dozorca stał i widział co się dzieje. Rozkładanie odpowiedzialności na dwie instancje tj. na dozorcę i robotników utrudnia tylko skuteczność kontroli każdego z robotników oddzielnie, a tylko kontrola ta jest celowym środkiem, pobudzającym każdego dorosłego człowieka do staranności i usilności w pracy. Gdy każdy ma sobie wyznaczoną robotę, lub gdy na czele (np. przy kosbie) stoi doborowy robotnik, jako przodownik, lepiej idzie robota, niż gdy dozorca sterczy nad ludźmi“, por. Grabski jw. str. 88.

może się w mniejszej lub znaczniejszej mierze z pod tej kontroli uchylić⁸¹⁾. Tem więcej więc rozstrzyga tu zaufanie i indywidualność sił roboczych, która niestety w akordzie zwyczajnym nie znajduje zapewnienia. O ile niewątpliwie w znacznej części polnych robót zależy na ilości i jakości, tak iż w pewnych warunkach, jak widzieliśmy, racjonalniej jest rezygnując z lepszej jakości wzmóżyć ilość pracy, to jednak w wielu pracach, a przede wszystkim w hodowlanych, koncesje na rzecz jakości⁸²⁾ robocizny są niedopuszczalne i mszczą się fatalnie w rezultatach. W tych właśnie pracach, które w miarę jednak wzrostu intensywności gospodarki i zwrotu ku hodowli byłą nabierają coraz większego znaczenia zwłaszcza na terenie chłopskich gospodarstw, system akordowy zawsze zawiedzie w mniejszym lub większym stopniu, jak również nie trzeba zapominać, iż tam wszędzie, gdzie system ten jest na miejscu z powodu prostoty robót i potrzeby szybkiej, ilościowo, bogatej pracy, jakość pracy cierpi również, powodując straty w rezultatach⁸³⁾.

Wobec więc robocizny rodzinnej, rozstrzygającej na terenie drobnych gospodarstw, system akordowy nie potrafi odegrać tej roli, by mógł wyrównać różnice, tem bardziej, że

⁸¹⁾ „Als weitere Bedingung für die Anwendbarkeit der Akkordlöhnung wurde die Kontrolle der Qualität nach Beendigung der Arbeit genannt. Auch dies ist bei zahlreichen landw. Arbeiten möglich, bei einem geringeren Teil derselben aber unmöglich z. B. beim Getreidereinen ist die Unabhängigkeit von dem Fortgang einer anderen Arbeit gegeben, ebenso die Messbarkeit der geleisteten Arbeitsmenge, aber die Qualitätskontrolle ist zu schwierig“, — pisze gorący zwolennik akordu Römer w pracy: „Welchen Einfluss hat die Akkordlöhnung auf die landw. Arbeitsverhältnisse“. „Ill. Landw. Zeitung“, 1908, Nr. 76.

⁸²⁾ „Zupełnie nieodpowiednim jest system akordowy za te prace, przy których robotnik nie powinien zwiększać szybkości np. za wypas inwentarza, trwający przepisana ilość czasu, lub za te prace, przy których szybkość jest drugorzędna, ale dokładność wykonania o wiele ważniejsza np. za ręczny siew, flancowanie, czyszczenie zboża, sadzenie okopowych itd. Mało odpowiednią jest płaca akordowa przy robotach połączonych z wielkim natężeniem sił pociągowego inwentarza, a więc za orki głębokie, za bronowanie, drapakowanie, wogóle za uprawę polową, gdzie właściwym jest wymiar pracy, nie dopuszczający niespodzianek z wypadkowej pilności robotnika, wymiar pracy, oparty na matematycznie wykreślonym planie“. por. Stef. Biedrzycki: „Wobec braku rąk roboczych“, Warszawa, 1910, str. 60.

⁸³⁾ „Die Schattenseiten der Akkordarbeit liegen in der möglichen zu schnellen flüchtigen Arbeit“ — pisze Schmoller *ibid.* str. 196.

cały szereg robót usuwa się, jak przeważna część gałęzi hodowlanej⁸⁴⁾ z pod zastosowania systemu akordowego w jego najprostszych nawet formach⁸⁵⁾.

ROZDZIAŁ VI.

FORMY AKORDU ROLNICZEGO.

A) Akord grupowy.

Szerszemu zastosowaniu systemu akordowego stoi na przeszkodzie fakt, iż właśnie te prace, które jeszcze najprędzej nadają się dla akordu, więc dające się kontrolować, najprostsze, wreszcie przywiązane ściśle do pory roku, jak żniwa np. bywają wykonywane równocześnie zbiorowo. Grupy te nie muszą być znaczne, owszem na terenie gospodarstw włościańskich będą bardzo nieliczne, z kilku ludzi złożone. Trudność polega jednak na doborze podobnych w wydajności robocizny

⁸⁴⁾ W zestawieniu tabelowem prof. Surzyckiego w rozprawie „O pracy akordowej w rolnictwie“, Warszawa 1908, spotykamy na 112 rodzajów pracy akordowej w rolnictwie i gałęziach pokrewnych zaledwie parę pozycji, będących w związku z gałęzią hodowlaną, (pomijając nawożenie), mianowicie: „dojenie krów i strzyżenie owiec“, str. 98.

⁸⁵⁾ Krämer pisze w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Goltza: „Der Vergebung im Akkord sind im allgemeinen am wenigsten zugänglich 1) Arbeiten, welche in regelmässiger Reihenfolge und Wiederholung je den ganzen Tag über dauern müssen, ohne durch den Akkord wesentlich gesteigert oder beschleunigt werden zu können. 2) Arbeiten, deren Ausführung durch Akkordanten — bei dem Uebergewicht des Interesses desselben für quantitativ hohe Leistung über dasjenige für Sorgfalt der Verrichtung, auch bei scharfer Kontrolle eine Einbusse in der Qualität befürchten lässt, welche den Wert der Verwohlfeilerung der Arbeit illusorisch macht — (Säen, Kernelagen, Pflanzten, Verziehen von Rüben, Baumschnitt usw.). 3) Arbeiten deren Verlauf dem Akkordanten einen geeigneten Spielraum für selbständige Einrichtungen nicht gestattet, insbesondere solche, welche dessen Leistungen abhängig machen von denjenigen gleichzeitig benutzter Gespann- oder Triebkräfte, über deren Anwendungsweise der Arbeiter nicht zu bestimmen hat. (Pflanzen hinter dem Pfluge, Aufsetzen von Erzeugnissen in Feimen, Dampfmaschinen, Drusch etc.) Arbeiten auf deren Vollzug ein besonders grosses, von der Witterung bedingtes Risiko ruht, Heu oder Getreideernte im ganzen, zum Unterschiede von einzelnen Verrichtungen in derselben, wie Mähen, Binden, Aufstellen usw.“ Krämer iw. str. 322, 3.

sił tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Tzw. system akordowy grupowy, rozpowszechniony zwłaszcza na terenie wielkiej własności ziemskiej łączy w sobie najrozmaitsze siły, lecz wynagrodzenie rozdziela się wedle jednakowej zasady, krzywdząc istotnie pilnych i uzdolnionych kosztem niedbałych, niwelując następnie chęć do pracy — zachęcając do pasorzytnictwa. Chrzanowski⁸⁶⁾ słusznie pisze: „Die bedeutendste von diesen (Schwierigkeiten) liegt darin, dass hier keine derartige Arbeitsteilung wie in der Industrie durchzuführen möglich ist. Die meisten und wichtigsten landw. Arbeiten sind nämlich so beschaffen, dass zu ihrer Ausführung mehrere Arbeiter zugleich angestellt werden müssen, von denen ein jeder an dem erlangten Erwerb einen gleichen Anteil zu beanspruchen das Recht besitzt“⁸⁷⁾.

Z powodu tych ostatnich trudności unikają właściciele większych gospodarstw, o ile możliwe, grupowego akordu, zastępując go jednostkowym lub grupy wielkie grupami możliwie małymi⁸⁸⁾. Niewątpliwie jednak z rozwojem akordu tj. jego

⁸⁶⁾ Por. Chrzanowski: „Die Lohnsysteme der ländlichen Arbeiten mit besonderer Berücksichtigung des Grossherzogtums Posen“ str. 45.

⁸⁷⁾ Uhrmann zaś pisze: „In eine solche Gruppe lauter äquivalente Kräfte zusammen zu bringen ist schwer möglich; oft kommen faule mit fleissigen, ungeschickte mit geschickten, schwache mit starken Arbeitern zusammen, wobei erstere einen Teil des Verdienstes der letzteren geniessen. Darum umgeht man, wenn möglich gern den Gruppenakkord. Dies ist aber bei den meisten Arbeiten im Landwirtschaftsbetriebe nicht thunlich“. Uhrman j w. str. 18. „Die meisten landwirtschaftlichen Arbeiten nämlich werden, von grösseren oder kleineren Gruppen ausgeführt“ — pisze Bernhard. — „Die landw. Arbeiten verlangen fast alle wegen der Gleichartigkeit ihrer Zusammensetzung eine genossenschaftliche Form des Gruppenakkordes. Ob eine Gruppe von Arbeitern oder Arbeiterinnen Lein jätet oder Roggen säet oder den Boden schält, oder Hecken anlegt, oder Rüben behackt, stets ist die Arbeit in genossenschaftlicher Weise zu organisieren. Weder ist eine Zerlegung in Einzelakkorde, noch die Einführung eines Akkordmeistertums, wie in den Fabriken leicht durchführbar. Daher musste jeder Landwirt, der die Akkordarbeit einführte, den grössten Wert darauf legen, die Akkordgruppen möglichst gleichmässig zu organisieren, und für eine gerechte Verteilung des Akkordgewinnes unter die Gruppenmitglieder zu sorgen. Hierin lag die Hauptschwierigkeit in der Handhabung des Akkordsystems für den Landwirt“ — porównaj Bernhard: „Die Akkordarbeit in Deutschland“, Lipsk, 1903, str. 48.

⁸⁸⁾ „Da bessere Arbeiter aber wiederum je nach ihrer Leistungsfähigkeit und Leistungswilligkeit verschieden waren, wie überall, musste

rozpowszechnieniem rzeczowem, liczyć się trzeba z faktem, iż nie zawsze tj. nie przy wszystkich robotach polnych da się ściśle ująć rezultat pracy każdego z robotników, gdy pracują oni zbiorowo. A wówczas w tym ostatnim razie, skuteczność systemu akordowego jest ograniczoną i co do ilości pracy, każdy bowiem ogląda się na drugiego, sam chcąc w danej grupie możliwie mało i niewydatnie pracować⁸⁹⁾.

W produkcji rolniczej istnieje nadto cały szereg robót, które przechodzą niejako z rąk do rąk, powodując ścisłą zależność wzajemną robotników od siebie, praca bowiem każdego z nich zależy od pracy poprzednika. Ładowanie np. zboża zżętego na fury wymaga „akuratnego“ opróżnienia fur i przybycia ich na miejsce i na czas, by nie powstawały żadne

ich bei Anwendung der Stücklohnsätze, soweit irgend möglich den Gruppenakkord vermeiden, und den Einzelakkord durchführen; denn die besseren Arbeiter wollen nicht auf Kosten ihrer vermehrten Anstrengungen jene bereichern, die weniger leisten können oder wollen und der ganze Nutzen der Anwendung der Stücklöhnung kann dadurch in Gefahr kommen. Um aber die Arbeiten unter den einzelnen Arbeitern gerecht zu verteilen, war ich bestrebt, mit ihrer Verrichtung möglichst abwechseln zu lassen“ — pisze Calberla w pracy: „Die Löhnung nach der Arbeitsleistung“, Dreznó, str. 8.

⁸⁹⁾ Pisze o tem także i prof. Surzycki w rzeczy „O płacy akordowej w rolnictwie“, Warszawa, 1910. „Nakoniec przy formie akordu zbiorowego podnoszą robotnicy często zarzut, że wówczas znika różnica indywidualnych wysiłków i robotnicy słabsi, leniwi, mniej uzdolnieni mają tę samą korzyść z akordu, co i robotnicy zdatniejsi, silniejsi, przez to są uprzywilejowani. Istotnie, zarzut to słuszny i w rolnictwie dosyć często da się uzasadnić, gdyż istotnie tu z natury rzeczy wiele robót musi być oddawanych na akord zbiorowy. Ale na to odpowiedzieć można, że to zależy od dobrej odpowiedniej organizacyi akordu zbiorowego i zależy dużo od robotników samych. Jeśli bowiem robotnicy sami, tworzący grupy akordowe dobiorą się według mniej więcej równych przymiotów, to ten zarzut sam przez się upada. Ale zaprzeczyć niepodobna, że bądź co bądź to stanowi słabą stronę i trudność przy organizacyi“ str. 81. W tej samej sprawie czytamy: „Inne roboty, aczkolwiek połączone z pracą inwentarza jak np. wywózka nawozu, zbiór zboża, marglowanie i t. d. mogą być bezpiecznie wynagradzane od ilości, bo obawa zniszczenia inwentarza jest mała, ale tu zachodzi trudność obliczania zarobków. Jeden robotnik jest silny, drugi słabszy, więc równy ich udział w ogólnym zarobku byłby niesprawiedliwością dla silniejszego. W takim wypadku należy dobierać robotników równej siły, a jeżeli to niemożliwe, to z przypadającej sumy pieniędzy wydzielać każdemu jego dniówkę, uwzględniając choć w przybliżeniu różnicę między siłą poszczególnych robotników, a nadwyżkę dzielić równo“. por. Biedrzycki j. w. str. 61.

przerwy w pracy ładujących. W razie jakiegokolwiek przerwy i opóźnienia w wyładowaniu lub przewozie, ładujący zboże pozostają bezczynni, co utrudnia wielce wprowadzenie akordu; liczyć się bowiem trzeba z tem, że jeśli gdzie, to w rolniczym gospodarstwie niejednokrotnie jest niezmiernie trudno osiągnąć automatyczną niemal punktualność i akuratność, a to dla różnic znacznych w materiale robót, jak i w materiale ludzkim. Zupełna regularność prac zależną jest w naszym przykładzie od tego samego materiału roboczego, więc od możliwie małych różnic w tym materiale; tymczasem gdy ładujący są robotnikami akordowymi, interesowanymi w jaknajszybszej robocie, to czeladź, przewożąca zboże jest przeciwnie interesowaną w możliwie słabem tempie przewozu i wyładowywania. Komplikuje w rolniczym przedsiębiorstwie rzecz, utrudniając wprowadzenie akordu: połączenie prac ręcznych z pracami inwentarza żywego; praca np. czeladzi, rozporządzającej sprzężajem zależy w znacznej mierze od wydajności pracy inwentarza, akord więc może tu spowodować tyle niebezpieczne przemęczenie bydła pociagowego. Wzajemna więc jaknajściślejsza zależność prac jednych od drugich robotników, tych od prac inwentarza żywego, utrudnia wielce wprowadzenie akordu rolniczego, różnice bowiem w wydajności pracy są między poszczególnymi reprezentantami robocizny bardzo znaczne, nie tylko dla indywidualnych różnic, jakie zachodzić muszą dzięki rozmaitej ich konstrukcyi fizycznej i psychicznej, lecz i dla owej różnorodności zainteresowania robotnika w procesie produkcji, jaka zachodzi między poszczególnymi kategoriami robotników, więc czeladzią a robotnikiem najemnym, robotnikiem dziennie płatnym a akordowym i t. d. Słusznie więc pisze Römer⁹⁰⁾: „Dies Ineinandergreifen der einzelnen Arbeiten ist eine der Hauptschwierigkeiten, welche im landw. Betriebe der Anwendung der Akkordlöhnung entgegenstehen“. W przemyśle zmechanizowanie i skupienie prac w jednym miejscu, oraz udoskonalony podział pracy przyczynił się do dokładnego uregulowania następstwa i zależności prac; etapy procesu produkcji następują w automatycznym niemal porządku. W rolnictwie jest każda praca całością samą w sobie, zależną samoistnie od całego szeregu momentów przyrodniczych i ekonomicznych; spowodowanie ich do wspólnego mia-

⁹⁰⁾ Por. Römer: „Welchen Einfluss hat die Akkordlöhnung auf die landw. Arbeitsverhältnisse“ w „Illustr. Landw. Zeitung“ Nr. 76, 1908.

nownika jest więc wielce utrudnione, pomimo, że zależą one od siebie, biorąc pewien okres produkcyi, jako całość. Owe prace, które przechodzą z rąk do rąk są częste w rolnictwie, tworzą one podział główny grupowego akordu.

Bernhard słusznie dzieli prace rolnicze, wykonywane w grupowym akordzie na 3 części. Rozróżnia on: „1) Gruppenakkord, bei welchen die Arbeiter „getrennt voneinander“ tätig sind, 2) bei welchen die Arbeiter „miteinander“ tätig sind, 3) bei welchen die Arbeiter „ineinander“ arbeiten, sich „in die Hände“ arbeiten“⁹¹⁾.

W pierwszym systemie pracują robotnicy każdy z osobna, tak iż rezultat pracy każdego da się ustalić z całą ścisłością, łączy ich jeno wspólne wynagrodzenie i wspólny teren pracy; w drugim pracuje każdy z robotników samoistnie nad częścią wspólnej pracy, lecz udział jakościowy i ilościowy tej pracy każdego z robotników z osobna nie da się ściśle ustalić, produkt jest jednolitą całością, w której zanika wysiłek indywidualny. Tu więc rozdział wynagrodzenia za pracę jest utrudniony wielce. Zbliżoną wreszcie jest 3cia forma grupowego akordu, gdzie produkt przechodzi z rąk do rąk, a praca każdego jest zależną od pracy poprzedników. W każdej z tych grup, poza pierwszą zbliżającą się do jednostkowego akordu, działają zbliżone względy, utrudniające wprowadzenie akordu w rolnictwie.

W robotach grupy drugiej, w których nie da się ustalić ściśle udziału każdego z robotników, zamiera w znacznej mierze ten czynnik, który bezpośrednio może wpłynąć na wzmożenie pracy, mianowicie bezpośredni udział robotnika w wynagrodzeniu stosownie do ilości i jakości pracy; interes jednostkowy zastępuje tu grupowy, który wyzyskują dla swoich celów leniwi i niedbalsi. To też nie dziw, że robotnicy nie chcą pracować w tym systemie, nieraz niezbędnym lub też nie nęczęją się zbytnio, gdy system ten jest wprowadzony, zadawalając się mniejszą płacą.

W grupie 3-ciej wiemy już, że na przeszkodzie wprowadzeniu akordu stoi wzgląd zależności prac jednych od drugich i trudności ich wzajemnej koordynacji, głównie dzięki różnicom w materiale ludzkim, tak przyrodzonym, jak i pochodnym.

W systemie więc grupowym do ogólnych trudności akordu, przyłączają się jeszcze specyalne, płynące z natury zbiorowej pracy, wymagającej we wszystkich jej formach jedno-

⁹¹⁾ Por. Bernhard: „Die Akkordarbeit in Deutschland“, 1903, str. 282.

litego materiału roboczego, co tak z naturalnych przyczyn jak i ekonomicznych jest rzadko osiągalne.

B) Akord „stały“.

Georg Schulze w świeżo ogłoszonej pracy zaleca system jednostkowego lub grupowego akordu na terenie wielkiej własności ziemskiej w formie wydzielania każdemu robotnikowi lub grupie robotników pewnych parcel, na których ci mają przedsięwziąć wszystkie roboty od początku aż do końca procesu produkcji. „Auf diese Weise, pisze Schulze⁹²⁾, erhalten die Gutsflächen den Charakter des Kleinbetriebes. Da bei den genannten Akkordgruppenarbeiten immer dieselben Personen ein ganzes Jahr hindurch sämtliche auf ihren Parzellen benötigte Handarbeiten und zum Schluss auch die Ernte auszuführen haben, werden sie bestrebt sein stets die grösste Sorgfalt, anzuwenden, denn je sorgsamer bsw. das erste Behacken der Rüben stattgefunden hat, desto schneller wird die betreffende Gruppe beim zweiten und drittenmal mit dem Hacken fertig und desto mehr verdienen sie, da die Bezahlung jeder einzelnen Hackarbeit nach einem bestimmten Teil pro Flächeneinheit berechnet wird“.

System ten stałego akordu, w zasadzie rzeczywiście poręczający jakość roboty lepiej, niżli akord dorywczy, natrafia jednak na pierwszorzędne przeszkody właśnie w trudnościach dostania na wsi przez cały rok tego samego robotnika.

Materiał roboczy rolny jest u nas ogromnie zmienny, wobec emigracyi i dorobków przemysłowo-handlowych, wogóle pozarolnych. Emigrant sezonowy przez pewien czas w roku jest w domu, chętnie wówczas przyjmie np. w zimie dorywczy zarobek rolny, lecz ten sam robotnik jest podczas żniw i robót jesiennych zajęty za granicą. Zajęcie więc tych samych robotników wszystkimi robotami na pewnym obszarze⁹³⁾ musiałoby wprzód zastać warunki sposobne dla pozostania robotnika przez cały rok w kraju przy dorobkach rolnych. Ale właśnie ta premissa głównie wobec krótkiego okresu robót u nas i drobnienia gruntów, jest niezrealizowana, jak piszemy jeszcze o tem później; parcelowy rolnik musi dla części rodziny mieć trwały dorobek uboczny, którego mu

⁹²⁾ Por. Schultze: „Das Eigeninteresse im landw. Grossbetrieb“, w Thiel'sa „Landw. Jahrbücher“ 1914, 46 tom, zes. I., str. 79.

⁹³⁾ Akord stały w naturze ma u nas skromne zresztą zastosowanie przy uprawie kartofli. O nim mowa poniżej. — Por. Bujak „Galicja“ tom I.

rolnictwo nasze sezonowe poręczyć nie może. System więc ten w zasadzie słuszny zawodzi w naszych warunkach, ale też i niemieckich, gdzie ucieczka do miast stoi na przeszkodzie stałości materiału robotnika (masowe łamanie kontraktów nie tylko ze strony sezonowych polskich i ruskich robotników z Galicyi i Królestwa Polskiego, ale i materiału roboczego tubylczego⁹⁴).

Nadto, jeśli specjalnie chodzi o własność wielkowiejską, system ten jest bez znaczenia dlatego, iż kmiotek oparty głównie o roboczną rodziną i czeladną spotrzebowuje tylko podczas żniw i pilniejszych robót roboczną najemną. Nie zgodziłby się kmiotek na wykończenie przez obcego robotnika wszystkich robót na pewnej parceli, gdyż w wielu porach roku ma wolne własne siły robocze, które tylko podczas pilnych robót musi uzupełniać roboczną najemną. Zapotrzebowanie tu więc robocznym najemnym, dorywcze najzupełniej, nie pozwala na wprowadzenie systemu akordowego, jako stałej formy płacy za pracę rolną stałych robotników na pewnym obszarze.

R O Z D Z I A Ł VII.

ZŁOŻONE SYSTEMY AKORDU W ROLNICTWIE.

A) Teorya systemów płac za pracę.

(Porównanie z produkcją przemysłową).

Widzieliśmy, że system akordowy w jego najprostszych formach zapłaty w stosunku do ilości produktu, nie ma sam w sobie tyle siły, by zapewnić rolnictwu potrzebną ilość i jakość pracy; niewątpliwie wzmagając pierwszą, pogarsza niejednokrotnie ostatnią, co nie jest racjonalne ani z punktu widzenia prywatno-przedsiębiorczego właściciela, ani tem bardziej ze stanowiska gospodarczo-społecznego, interesowanego w jak największym przychodzie brutto. Jak się ma jednak rzecz w rolnictwie z tzw. złożonymi systemami akordu, które w przemyśle tyle przyczyniły się do usunięcia wad akordu w jego najprostszej formie? Przechodzimy obecnie z kolei rzecz do systemów akordowych, ulepszonych, o ile one mają

⁹⁴) Wspomina o tem między innymi Dr. Gagezow w pracy: „Erhebungen über die landw. Arbeiterverhältnisse“, Poznań, 1909.

zastosowanie w rolnictwie. Poznaliśmy już w zarysach system Taylora, jako trudny do wprowadzenia w rolnictwie dzięki drobiazgowej pedantyczności obliczenia czasu dla każdego najprostszego chwytu ręcznego, na które rozłożono wszelkie prace, czego nie znosi natura rolniczej produkcji, na ogół trudno wymiernej i przeciwnej sprecyzowanemu technicznemu podziałowi pracy⁹⁵).

Pozatem działa tu jeszcze wzgląd inny. Taylor w swej pracy zaznacza⁹⁶), że dla wprowadzenia systemu jego nie wystarczy jedynie ściśle obliczenie czasu dla każdej funkcji, lecz nadto możliwość natychmiastowej wypłaty premii za nadzwyczajne świadczenie. Taylor pisze mianowicie: „...also nicht das tägliche Pensum für jeden Arbeiter festzusetzen. Er muss auch eine erhebliche Belohnung, eine Praemie ausgezahlt erhalten, so oft er sein Pensum in der ihm zugemessenen Zeit erledigt“. Taylor nagradza robotnika premią od 30 do 100% zwyczajnego wynagrodzenia, jeśli robotnik daną pracę wykona w czasie przepisany, a ściśle wymierzonym, przyczem to wynagrodzenie wzrasta stosownie do quantum, a w pewnych robotach nawet i do quale pracy. Taylor zwraca jednak szczególną uwagę na czas zapłaty owego wynagrodzenia. „Wenn eine Belohnung oder Prämie ihren Zweck, die Leute zu ihrer besten Leistung anzufeuern, nicht verfehlen soll, muss sie unmittelbar nach Beendigung der Arbeit, für die sie gegeben wird, dem Arbeiter zuteil werden. Denn leider sorgen die meisten nur die nächste Woche, oder höchstens für den nächsten Monat und würden sich kaum für eine Belohnung anstrengen, die sie erst in ferner Zukunft erhalten sollen“ (j. w. str. 99). Odnosi się to tembardziej do rolniczej robocizny najemnej, która traktuje w znacznie słabszym stopniu, niżli ludność przemysłowa, swe zajęcie, jako teren stałych zarobków. Najemnik rolny jest wogóle dziennym robotnikiem, zmieniającym bardzo często warsztat pracy; czeladź wprawdzie trzymaną jest stale, lecz zmienia się coraz częściej, jak szerzą się skargi zewsząd, tak u nas, jak i w stosunkach zachodnich, dzięki wzmożonemu uciekinierstwu z tej może najbardziej

⁹⁵) „Arbeitsteilung ist die unerlässliche Voraussetzung für die Möglichkeit, die Arbeitsleistung des einzelnen Angestellten auf die höchste Stufe zu heben“ — pisze Rudolf Seubert w pracy: „Aus der Praxis des Taylor-Systems“. Berlin, 1914, str. 8.

⁹⁶) Taylor: „Die Grundsätze wissenschaftlicher Betriebsführung“. Monachium 1913, Tłum. Dr. Roesslera.

beznadziejnej, jeśli chodzi o wybicie się i dorobienie, klasy ludności wiejskiej, przywiązanej dzięki istocie funkcji czeladnej dniem i nocą do gospodarstwa, co zwłaszcza nie uśmiecha się młodemu materyałowi obojga płci.

W tych warunkach więc jeszcze bardziej, niżli w robocie przemysłowej na pierwszy plan wybija się konieczność natychmiastowego wynagrodzenia robocizny pozarodzinnej w razie zadawalającego wyniku. Jest to jednak wręcz niemożliwe przynajmniej w większości wypadków produkcji rolniczej, a zwłaszcza w gałęzi hodowlanej, gdyż jak już o tem była mowa, ilość i jakość pracy nie da się ująć i kontrolować w gotowym produkcie, produkt bowiem jest rezultatem czasem dłuższych wysiłków, jak np. hodowla młodego materyału, zawsze conajmniej paru miesięcy. Jest tylko bardzo niewiele robót, które dopuszczają natychmiastowej wypłaty akordu, wedle ilości produktu, należą tu te roboty, przy których, jak przy żniwach, młocce i t. d. gotowy produkt jest natychmiast ujmowalny. O tych to robotach pisze Uhrmann⁹⁷⁾. „Die Auszahlung für Akkordarbeit erfolgt am besten sogleich nach Vollbringung derselben. Die Arbeiter sind im Stande, die Teilnahme des einzelnen zu kontrollieren und dieser gemäss die Anteile zu berechnen, und unter sich zu teilen. Ausserdem eifert es an, wenn die klingende Anerkennung sogleich nach vollbrachter Tat folgt“.

Niestety, w większości robót polnych i hodowlanych, a zwłaszcza tych, na których precyzyjnej jakości zależy jak-najbardziej, natychmiastowa wypłata akordu jest niemożliwa, wskutek czego odpada jeden z momentów jeszcze najbardziej zachęcających robotnika do intensywniejszych wysiłków, tego robotnika, który, jako rolny traktuje swój zawód przeważnie jako przejściowy, nie na dłuższą metę obliczony.

Tak więc dwie zasadniczej natury premissy systemu Taylora nie zawsze dadzą się wprowadzić w rolnictwie: 1) wymierność, więc ściśle ujęcie czasu dla każdej najprostszej funkcji, owych chwytów ręcznych, na które rozłożono dzięki specyzowanemu podziałowi pracy najbardziej skomplikowane roboty i 2) natychmiastowa wypłata premii za nadzwyczajne świadczenia. Jedno i drugie nie zawsze, jak widzieliśmy, da się osiągnąć w rolnictwie. Wielce charakterystyczne jest jednak, że trudności te zachodzą i w wielu produkcjach gałęzi

⁹⁷⁾ Uhrmann: „Die Akkordlöhnung im Landwirtschaftsbetriebe“, Wiedeń 1884, str. 19.

przemysłowej. Harms pisze w „Handbuch der Lohnungsmethoden“ Schlossa i Bernharda L. na str. 201: „Die richtige Schätzung der erforderlichen Zeit ist aber der wunde Punkt des Akkordsystems. Es ist vielleicht kaum zuviel gesagt, dass die Fälle, wo eine genaue Zeitabschätzung möglich ist, sich auf Wiederholungsarbeiten beschränken, und auch hier die Zeitschätzung in sehr vielen Fällen nicht so genau möglich ist, als man gemeiniglich anzunehmen geneigt ist“⁹⁸).

Systemy premiowe, ów najwyższy dziś punkt w polityce płac za pracę w przemyśle, nie są jednak z istoty rzeczy niczem innym, jak tylko skomplikowaną formą płacy akordowej. — Nauka zna dwie zasadnicze formy płac za pracę, płacę wedle czasu i wedle wyniku pracy⁹⁹). Wszystkie znane formy płac dadzą się sprowadzić do jednej z owych zasadniczych, podstawowych form płacy, aczkolwiek odmiany są nieraz wielce rozmaite¹⁰⁰). Natomiast metody płacy, polegające na udziale

⁹⁸) „Schwieriger als die Bestimmung der Prämie ist die Bestimmung des zugrunde zu legenden Stundensatzes. Der Stundensatz wird immer den Zankapfel der widerstreitenden Interessen des Arbeitgebers und des Arbeitnehmers bilden“ — pisze Seubert w pracy: „Aus der Praxis des Taylor-Systems“, Berlin, 1914, str. 22.

⁹⁹) Bernstein rozróżnia: „Stellen wir dem Obergriff Werklohn den Zeitlohn gegenüber, so haben wir in dem einen Fall die Bezahlung des Arbeiters nach dem Resultat seiner Arbeit oder Anstrengung d. h. den verfertigten oder geleisteten Werk, im anderen die Bezahlung nach der aufgewendeten Arbeits- (oder Dienst)zeit“. Bernstein podobnie jak i Bernhard uzależnia obydwie te zasadnicze formy płacy od siebie. Por. Bernstein Edward: „Die Bedeutung der Lohnformen“ w „Socialistische Monatshefte“ 1904, str. 276. Harms Th. pisze w „Handbuch der Lohnungsmethoden“ Schlossa i Bernharda: „Es gibt nur zwei Lohnsysteme, das Zeitlohn-system und das Akkordlohn-system. Alle anderen Lohnsysteme sind Annäherungssysteme“.

¹⁰⁰) Por. Dr. Bernhard: „Zeitlohn und Akkordlohn sind also die Grundformen der Lohnzahlungsformen. Alle Lohnzahlungsmethoden, auch die höheren, komplizierten Lohnformen wie z. B. die Prämiensysteme und die Gewinnbeteiligung sind diesem Einteilungsprinzip unterworfen“. por. „Die Akkordarbeit in Deutschland“ str. VIII. przedmowy. Inaczej jednak Dr. Zwiedineck Südehorst, zdaniem naszym słusznie co do udziału zysku, lecz niesłusznie co do systemów premiowych skoro pisze: „...Dass die Kategorisierung von Zeitlohn und sog. Akkordlohn, zu welch letzteren Kategorie Stücklohn und die besonders zu behandelnden Akkordverhältnisse, aber nicht auch weitere Sondervereinbarungen zu rechnen sind (gewisse Prämiensysteme etc.) jw. str. 8. Nie uważamy systemów premiowych za formę odrębną, a owszem połączenie systemu czasowego z akordowym.

w zysku muszą być traktowane jako odrębna dziedzina. Są to formy dotąd prawniczo ściśle nie ujęte, zbliżające się jednak mniej lub więcej do kontraktu spółkowego lub dobrowolnej darowizny ze strony przedsiębiorcy¹⁰¹⁾. Dr. Zwiedineck Südehorst pisze¹⁰²⁾ w tej mierze zupełnie słusznie: „dass die Gewinnbeteiligung eine ökonomische und rechtlich von dem Lohnverhältnisse völlig disparate Beziehung zwischen Unternehmer und Arbeiter ist also ganz gewiss keine Lohnform“. Do udziału w zysku wrócimy jednak jeszcze. Natomiast systemy premiowe dadzą się sprowadzić z istoty rzeczy do systemu akordowej pracy, są one raczej kombinacją i połączeniem systemu czasowego z systemem akordowym¹⁰³⁾; czas stanowi zasadniczą podstawę wynagrodzenia¹⁰⁴⁾, w obrębie zaś pewnej ilości czasu lub jakości pracy rozstrzyga większa lub mniejsza produktywność robotnika, w stosunku do której otrzymuje on wynagrodzenie dodatkowe, co stanowi istotę akordu. W każdym razie skomplikowane formy akordu w przemyśle mają to wspólne ze sobą¹⁰⁵⁾, iż robotnik otrzymuje stałą płacę¹⁰⁶⁾, zapewnioną mu

¹⁰¹⁾ Por. w tej mierze: Crome: „Die partiarischen Rechtsgeschäfte nach römischem und heutigem Reichsrecht“, Freiburg 1897.

¹⁰²⁾ Por. Zwiedineck Südehorst: „Beiträge zur Lehre von den Lohnformen“, Tübingen 1904.

¹⁰³⁾ Schloss uważa systemy progresywne za kombinację systemów czasowych i akordowych. „Unter dem System der Progressivlöhne erhält der Arbeiter das Versprechen, dass er ausser seinem festen Zeitlohn oder Stücklohn eine weitere Vergütung, Prämie oder Bonus genannt, unter der Bedingung empfangen soll, dass seine Arbeit einen bestimmten Erfolg bewirkt“. Schloss uważa dalej systemy czasowe za ściśle sprzężone z systemami akordowymi. „Der Zeitlohn hat häufig eine Quantitätsbasis und der Stücklohn hat tatsächlich immer eine Zeitbasis. Die Zeitbasis spielt in der Tat eine so hervorragende Rolle bei allen Arten der Stücklohnung, dass es oft nicht leicht ist, ohne weiteres zu erkennen, ob das System unter welchem ein Mann arbeitet das des Zeitlohnes auf quantitativer Basis, oder des Stücklohnes mit Zeitbasis ist“. Także system t. zw. ruchomych skali (Basis-System) jest oparty na systemie czasowym, minimum bowiem lub maximum płacy jest w systemie tym ustalone wedle jednostek czasu, a wyżka lub niżka płacy zależy od skali cen za produkty danego przedsiębiorstwa.

¹⁰⁴⁾ Lub zwyczajny akord.

¹⁰⁵⁾ „Alle diese Methoden haben miteinander gemeinsam, dass der Arbeiter einen bestimmten Zeitlohn erhält, und eine mit steigender Arbeitsleistung stetig steigende Prämie“ — pisze Bernhard w „Handbuch“ j. w. str. XXXVIII.

bez względu na ilość i jakość produktu, lub zwyczajny akord a nadto premię ilościową lub jakościową lub obiedwie razem w stosunku do swego świadczenia robocizny, w jednej lub drugiej mierze wzmożonej¹⁰⁷⁾.

Skomplikowane systemy płacy opierają się więc na akordzie prostym, będąc jego złożoną formą. Podstawowym warunkiem płacy akordowej jest możliwość wymierzenia wydajności pracy. Najprostszym w tej mierze sposobem jest niewątpliwie wymiar pracy wedle produktu. Wymiar ten może być ustalony albo wedle sztuk i to jest najprymitywniejszy, ale zarazem najczęstszy rodzaj akordu, albo wedle wagi ilości wyrobionego produktu (za kilo, metr i t. d.). Tam, gdzie dzięki skomplikowaniu pracy nie można zastosować ani jednej ani drugiej metody, akord przybiera formy bardziej złożone, mianowicie rozkłada pewną pracę, potrzebną do wyrobienia produktu na szereg elementów najprostszych, które już akordem ująć się dadzą mniej lub więcej ściśle¹⁰⁸⁾ (taryfa obejmuje ceny za każdą manipulację z osobna). System Taylora¹⁰⁹⁾ i jemu podobne, jest właśnie najbardziej skomplikowaną formą tego systemu akordowej pracy, system ten bowiem nie polega na niczem innym, jak właśnie na jaknajściślejszym wymierzeniu wszystkich najprostszych elementów pracy, potrzebnej do wytworzenia produktu, wymierzeniu, które później stanowi kryterium pieniężnej oceny pracy roboczej in concreto, z uwzględnieniem premii ilościowych i jakościowych.

System Taylora więc i jemu podobne systemy premiowe

¹⁰⁶⁾ I to albo dzienna albo akordowa. „Lepszy jest system Gautta, ucznia Taylora, podług którego robotnikom wypłaca się zwykłe wynagrodzenie akordowe, bez względu na czas wykonania, ale przy uzyskaniu przepisanych czasów wypłaca się t. zw. bonus, t. j. nadwyżkę przeciętną 35%“. por. doc. Dr. Bronisław Biegeleisen: „Nowe zasady organizacji technicznej w Ameryce“. Lwów, 1914, str. 8.

¹⁰⁷⁾ Przejrzyście zestawione metody płacy w przemyśle znajdzie czytelnik w pracy Rudolfa Seuberta: „Aus der Praxis des Taylor-Systems“, Berlin 1914, str. 16 i dalsze, porównaj tam zwłaszcza angielskie i amerykańskie systemy premiowe akordów.

(Halsey, Rowan, Taylor, Gault i Emerson oraz wielu innych).

¹⁰⁸⁾ Por. metodycznie cenny rozdział III. pracy Dra Bernharda: „Die Akkordarbeit in Deutschland“ str. 138 i dalsze.

¹⁰⁹⁾ Nawiasowo dodaję, że akordowy system płacy znany pod nazwą „ruchomych skali“ („Die gleitenden Lohnskalen“) uzależniający płace za pracę od cen produktów, zaprowadzony w Anglii od r. 1885 w górnictwie nie przyjął się na kontynencie. Dr. Bernhard stwierdza: „Die gleitenden Lohnskalen haben keine Aufnahme gefunden in Deutschland“ jw. str. 170.

są złożoną formą systemu akordowej pracy¹¹⁰⁾, złożoną dlatego, że starają się one dotąd niezupełnie ścisłą metodę wymierzenia wydajności pracy zastąpić obliczeniami drobiazgowymi, więc możliwie pewnymi i ścisłymi.

Uznając zresztą w całej pełni cenne zalety w systemach premiowych i rozmaitych kombinacjach najnowszych systemów płac za pracę, zaznaczyć należy, że podstawę dzisiejszej

¹¹⁰⁾ System Taylora nie jest zresztą nowy, jeśli chodzi o zasadę. Halsey, dyrektor kanadyjskiej fabryki również oparł swą metodę płacy na obliczeniu czasu potrzebnego dla pewnej pracy („Grundzeit-Prämiensystem“ por. pracę Dr. Otto v. Zwiedineck Südenhorsta, Tübingen, 1904, str. 48 i dalsze, oraz pracę Bernsteina „Einige Reformversuche im Lohnsystem“. Robotnicy otrzymują przedewszystkiem zwyczajną płacę w stosunku czasu trwania pracy, a następnie za każdą godzinę oszczędzoną, premię w stosunku do płacy na czas (różnica między czasem pracy obliczonym ogólnie, a rzeczywiście spotrzebowanym dla wykonania pewnej pracy). Widzimy więc, że zasada jest zupełnie ta sama co u Taylora. Podobny jest też w istocie rzeczy wcale skomplikowany system Rowana. Dr. v. Zwiedineck Südenhorst pisze o tych systemach w odniesieniu do przemysłu: „Es ist nicht leichter die Zeitdauer zu bestimmen, die zu einer bestimmten Arbeit aufgewendet werden darf, als den Preis, für den ein Stück hergestellt werden kann. Beides sei Sache der Uebung weit mehr als der Rechnung und darin liege die Achillesferse“... (str. 56). Ze stanowiska polityki socyalnej zwalcza Dr. Zwiedineck (autor pracy teoretycznej: „Lohnpolitik und Lohntheorie“, Lipsk 1900) powyższe systemy oparte na obliczeniu czasu, dochodząc do wniosku: „mit wachsender Produktivität der Arbeit speziell die Quote des Produktionsertrages, die auf die Arbeit entfällt — abnimmt, also gerade jenes Verhältnis, das Rodbertus als bekämpfenswert ausdrücklich erklärt hat, greift Platz“. Istotnie trudno dziś konstruować systemy płacy z punktu widzenia produkcji bez rozważenia, o ile one są ujemnego wpływu na udział w niej robotnika. Przytem pamiętać należy, że wyżej wymienione systemy, jeśli praktycznie zostały wprowadzone w życie, to jedynie w krajach o wysokim, najwyższym poziomie techniczno-przemysłowego rozwoju, więc przedewszystkiem w Ameryce.

W europejskim przemyśle systemy te na ogół są dotąd jedynie jednostkowymi próbami. Przyczyny tego stanu rzeczy leżą między innymi w różnicach materiału ludzkiego. O robotnikach w Ameryce czytamy u Brentana: „Sie essen mehr und bessere Nahrung als irgendwelche Arbeiter Europas und ihre allgemeine Lebenshaltung ist eine höhere. In der Stahlfabrikation, in den Kohlenbergwerken u. d. gl. bringt eine gleiche Anzahl Arbeiter in derselben Zeit mehr Produkte hervor, als irgendwelche ihrer europäischen Konkurrenten. Die Stetigkeit des Arbeiters, das Hingeben seiner ganzen Energie an die Arbeit, ist äusserst intensiv und nur möglich wo gute Nahrung vorwiegt“. Gdzie materiał ludzki jest mniej od-

polityki płac stanowi jednakże w przemyśle płaca stosownie do czasu i zwyczajna akordowa, podczas gdy wszelkie kombinacje ich należą zawsze jeszcze do jednostkowych, zresztą chwalenych prób.

Słusznie też stwierdza Dr. Bernhard: „Wer sich heute in der Literatur über die verschiedenen Lohnformen orientiert, der gewinnt die Vorstellung als biete die Akkordarbeit keine wichtigen Probleme mehr, als sei die Industrie bereits über die Akkordlöhne hinweg zu höheren Methoden fortgeschritten. In Wirklichkeit aber, er bemerkt, dass die Akkordarbeit sowohl in der Industrie, als auch in der Landwirtschaft sehr verbreitet ist, während die höheren Methoden in Wirklichkeit nur selten vorkommen“ (por. Bernhard jw. str. 13).

B) System premiowy w rolnictwie.

W produkcji przemysłowej zachodziły więc znaczne trudności wprowadzenia kombinowanych systemów płac akordowych, pomimo, że produkcja przemysłowa cechuje się na ogół tendencją do coraz bardziej udoskonalonego podziału pracy. I w przemyśle premiowe systemy są wyjątkiem raczej dotąd, panującą formą jest jeszcze płaca za czas i akord w jego najprostszych formach. Już to samo przesądza niewątpliwie o trudnościach zastosowania systemów premiowych, progresywnych i t. d. w rolnictwie, które na ogół obce pozostaje udoskonalonemu podziałowi pracy w przemyśle. To też systemy kombinowanego akordu w rolnictwie, tu i ówdzie jedynie, jako jednostkowe próby zostały wprowadzone w ich najprostszych formach¹¹¹⁾, nie roszcząc sobie pretensyj do powszechności użycia. Wysiłki te są zgoła odosobnione i nie zaw-

powiedzialny zawodzą systemy premiowe, wymagające od robotnika niezwykłej intensywności pracy i stąd znaczny opór mas roboczych przeciw wprowadzeniu tych systemów, sprowadzających możliwe wyzyskanie wydajności robotniczej. Por. Brentano Lujo: „Ueber das Verhältnis von Arbeitslohn und Arbeitszeit zur Arbeitsleistung“, Lipsk, 1893, str. 38.

¹¹¹⁾ Najprostsza forma akordu: nieobowiązujące gratyfikacje są i u nas dość częste. Wł. Grabski pisze w tej mierze: „Dodatkowe źródła dochodu całej kategorii służby wyższej (dozorcy polowi, karbowi, oganiacze, gajowi, łakowi, owczarze, furmani i t. d.) wogóle są znaczne i dwa mają źródła: Jedno to gratyfikacje, które właśnie służba wyższa szczególnie licznie otrzymuje, dozorczy robót polnych od plonów np. od buraków lub w postaci gwiazdki większej, niż inni służący, oganiacze od chwytania szkodników, łakowi od sprzedaży łak, gajowi od chwytania

sze szczęśliwie pomyślane, a nadto możliwe tylko w wielkich gospodarstwach, gdzie do pewnego stopnia istnieje specyalizacja niektórych funkcji. I tak w niewielu gospodarstwach wielkich na Zachodzie istnieje system akordowy, premiiowy, polegający na tem, że robotnik dostaje zwyczajne wynagrodzenie stałe (czasowe) a nadto za pracę nadzwyczajną ilościowo lub jakościowo odpowiednią premię¹¹²⁾.

szkodników i sprzedaży drzewa, owczarze od jagniąt i sprzedaży braków, furmani od przychowku, od ujeżdżania młodych koni, na ubranie, wreszcie napiwne od wożonych gości. Drugie źródło dodatkowych dochodów jest to tak zw. „branie do siebie” różnych przedmiotów, mających mniejszą lub większą wartość, a do których służba wyższa ma specyalny dostęp. Dozorca ma klucze od stodół, obrocarni, schowań i t. d. to też pamięta on by z klepiska i podłogi zmiotki i plewy we worku wymieść z podwórza do chałupy dla trzody lub krowy. To też, jeśli we wsi są piękne mleczne krowy i tłuste opasłe świnie u służących, to z pewnością należą one do włodarza, owczarza, furmana, czasem stróża, rzadziej starszego fornała, który spółkę z poprzednimi trzyma. Oczywiście, że taki system gratyfikacji w naturze, oparty na cichem porozumieniu obu stron jest wysoce niemoralny, gdyż linii demarkacyjnej między braniem dla siebie a kradzieżą niema”. por. Wł. Grabski. „Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Królestwie”, j. w. str. 87. Jest jasne, że tylko pierwszy rodzaj dodatkowego wynagrodzenia stanowi właściwą gratyfikację, ustanawianą zupełnie dowolnie i nieobowiązującą, jako system przez właściciela ziemskiego, drugi jest raczej wielce pierwiastkowem dostosowaniem się do malum necessarium, wynikającego z braku robotnika, niebezpiecznem dla obu stron”.

Również i system „gratyfikacji” stosowany w Rosyi jest natury bardzo pierwiastkowej.

„Auf einigen Zuckerrübenplantagen greift man ausserdem zu ganz besonderen Mitteln, um die Arbeit zu beschleunigen. Bei Lockerung und Ausziehen der Zuckerrüben werden nämlich auf der Gegenseite des Feldes (gegenüber derjenigen Seite, von wo aus die Arbeit begonnen hat) im Boden einige Stücke Kleiderstoffe, Tücher und anderes mehr eingegraben. Diejenigen Mägde, welche ihre Reihe am frühesten zurücklegen, können dann mit dem Aufsuchen der versteckten Lockköder sich beschäftigen und erhalten sie dann als Prämien. Der Wunsch, die versteckten Sachen zu bekommen, lässt dann die Arbeiterinnen alle ihre Kräfte anstrengen, um möglichst rasch ihre Reihe zurückzulegen und mit dem Suchen der Lockwaren sich dann abzugeben”. por. Dr. Simon Blanck: „Die Landarbeiterverhältnisse in Russland seit der Bauernbefreiung”, Zurych, 1913, str. 161.

¹¹²⁾ Premie mogą być ilościowe albo jakościowe, wedle tego na jaką stronę robocizny kładą nacisk, ponadto są premie oszczędnościowe wedle wartości zaoszczędzonych surowców np. przy siewie wedle zaoszczędzonego ziarna. Premie rolnicze mogą być oznaczone stale, albo od wypadku

System ten, będący złożoną formą zwyczajnego akordu, stosowany bywa tylko wobec czeladzi lub robotników stale zatrudnianych, więc tych kategorii, które są, związane ściślej z gospodarstwem. Dzieje się to dlatego, że jak wyżej była o tem mowa, w rolnictwie rezultat pracy oddziela znaczna przestrzeń czasu od samej pracy, tylko więc przy robotnikach przez dłuższy czas zajętych, da się ustalić premię w stosunku do zwiększonego świadczenia robocizny pod względem ilościowym lub zwłaszcza jakościowym¹¹³).

Dr. Calberla zaprowadził w swoim wzorowym gospodarstwie akordową pracę na wielką skalę. Prócz wielu robót polnych, przy których byli zajęci najemnicy, wprowadził on system akordowy połączony z premiami także przy hodowli bydła. W stajni, gdzie znajduje się młode bydło, dziewczki otrzymują prócz zwyczajnej płacy 1 Mk. 50 pf. za każdy cetnar przyrostu wagi młodego bydła, w innych stajniach poza tem premię od mleczności krów¹¹⁴).

do wypadku i to w tym ostatnim razie, albo przez pracodawcę (gratyfikacje), albo przez obie strony.

¹¹³) Krämer pisze: „Einer weit allgemeineren und von Bedenken jener Art freieren Anwendung ist das Prinzip fähig in Gestalt der sog. Prämiennakorde, um deren Einführung in die Landwirtschaft sich besonders Calberla auf Merzdorf (Sachsen) grosses Verdienst erworben hat. Hierbei wird der additionelle Lohn auf die naturale Grösse der ein gewisses Mass übersteigenden Leistung verlegt. Derartige Akkorde eignen sich aus naheliegenden Gründen vornehmlich für eigentliche Handarbeit und diejenigen solcher Personen, welche in nur einem Betriebszweige für je längere Dauer beschäftigt sind. Zur Bewilligung sog. Ersparnisprämien findet sich im landw. Betriebe eine ergiebige Gelegenheit nicht gar häufig. Desto mehr aber eignet sich derselbe zur Einführung von Leistungsprämien z. B. in der Form der Verabfolgung von Prämien an die Viehwärter für Mehrerfolge in der tierischen Produktion, ausgedrückt in der Grösse des ein bestimmtes Quantum (Körperzuwachs—Milch) überschreitenden Ergebnisses“. Krämer jw. str. 324 i 325. „Dieselbe findet ihre Verwirklichung in der Gewährung eines mit der Mehrleistung im Verhältnis stehenden Zusatzlohnes zu dem für durchschnittliche Leistungen verkehrsmässig gezahlten festen Lohne. Der Arbeiter bekommt unter allen Umständen ein fixes, von den Wandlungen der Geschäftsergebnisse unabhängiges Lohneinkommen“.

¹¹⁴) „Die Abrechnungen in den drei Ställen werden in der Weise gemacht, dass alle neu in den Stall kommenden Tiere gewogen und in dem betreffenden Zuwachskonto auf Debet geschrieben werden, dessen erster Posten im Jahre den Gewichtsbestandsvortrag vom 31. Dezember des vorigen bildet. Kommt ein Tier aus dem Stalle durch Verkauf oder Avan-

W ostatnich czasach wystąpił jako gorący zwolennik systemu premiowego w gałęzi hodowlanej agronom Georg Schulze¹¹⁵⁾, który pisze: „Beim lebenden Inventar lässt sich ein erhöhtes Eigeninteresse am zweckmässigsten und besten durch Verteilung von Prämien und Gratifikationen erhalten, die mit einem auskömmlichen Zeitlohn verbunden sind. Diese

cement fort, so wird das Abgangsgewicht im Buche kreditiert; am Ende des Jahres wird inventarisiert und der Gewichtsbestand kreditiert; das sich ergebende Saldo wird nach dem obigen Berechnungsmodus den Viehwärtern ausbezahlt“ — pisze Calberla. „Vom Milchvieh geniessen die Mägde dadurch eine in vieler Beziehung von ihrem Fleisse abhängige Nebeneinnahme, dass sie für jedes Liter, welches abzüglich des gesamten Bedarfes für Haus und Hof an den Käser mehr als 275 Liter täglich abgeliefert wird, täglich $\frac{1}{2}$ Pf. erhalten“ (str. 19 Calberla). „Knechten sowie Mägden ist ausserdem noch bei vollendeter zweijähriger Dienstzeit eine Prämie von 6 Mark und bei vollendeter fünfjähriger Dienstzeit eine solche von 15 Mark zugesichert“. — Calberla chwali na ogół rezultaty dotychczasowe swego złożonego systemu akordowego.

Co do tych ostatnich premii i odznaczeń w postaci medalów, dyplomów etc. nie mających charakteru akordowego, zaznaczyć należy, że ze względu na niską ich sumę lub czysto honorowy charakter nie są one zdolne zachęcić czeladzi do dłuższego pozostania na służbie. Wspomina o nich jednak Dr. Gagezow. „Erhebungen über die landw. Arbeitsverhältnisse der Provinz Posen im J. 1908“ jw. str. 4, jako o środka powszechnie w Poznańskim przyczyniającym się do pomniejszenia ucieczki czeladzi. Inaczej Schmoller: „Die zu erwartende Prämie steht in keinem Verhältnis zu besserer Leistung. Nach 10-jährigen ausgezeichnetem Dienst eine... Bibel und 10 Thaler zu bekommen, kann keinen grossen Reiz haben“ — pisze Schmoller w pracy umieszczonej w „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft“ Tübingen, 1866, p. t. „Die ländliche Arbeiterfrage“ str. 180. Zwłaszcza w naszych stosunkach nie zdoła ta premia zatrzymać czeladzi, która nierównie wyższe sumy oszczędza na emigracji zamorskiej, ale i sezonowej kontynentalnej w ciągu roku. Na pomysłach w tej mierze nie zbywa, tak np. Richter cyt. u Goltza w „Landw. Arbeiterfrage“ doradza odnośnie do czeladzi stale i regularnie wzrastającej podwyżki płac, stosownie do czasu służby. Pomijamy tu zupełnie problem ubezpieczenia robotników rolnych na starość, od wypadków i td.

A prof. Krafft pisze: „Durch die Erweiterung der Prämienverteilung zur Prämienakkordlohnung können auch ständige Arbeiter an den Vorteilen der Akkordlohnung teilnehmen, indem für gewisse erhöhte Leistungen Remunerationen oder für verminderten Materialverbrauch Ersparnisprämien ausgesetzt werden“. por. Krafft w pracy: „Die Betriebslehre“.

¹¹⁵⁾ Por. Schulze Georg: „Das Eigeninteresse im landwirtschaftlichen Grossbetrieb“ w „Landw. Jahrbücher“ Thiel'sa, Berlin, 1914, 46 tom, zeszyt I. por. rozdział: „Prämienzuschüsse und Akkordsysteme als Mittel

Ansicht ist mir insbesondere für das Gedeihen des lebenden Inventars durch meine Umfrage bestätigt worden“. Schulze stwierdza, że premie nietylko od mleczności krów, lecz i od każdej sztuki zdrowego cielęcia w wieku $\frac{1}{4}$ roku od przyrostu wagi etc., zapewniają staranną roboczną czeladzi; ma to zastosowanie mutatis-mutandis do koni i do nierogacizny (premie płacone od prosiąt) owiec, a nawet na większą skalę prowadzonej hodowli drobiu. Nadto zaleca Schulze wprowadzenie premii za odpowiednie utrzymanie narzędzi i maszyn rolniczych. Oczywiście odnosi te uwagi Schulze jedynie do wielkiej własności ziemskiej, z której przytoczyć może jednak odosobnione wypadki wprowadzenia premiiowych systemów dodatków do płacy.

Przykłady te jednak — nie trzeba być agronomem, by to skonstatować — mają charakter ściśle jednostkowy, podobnie jak udział w zysku robotnika, zaprowadzony swego czasu przez wielkodusznego słynnego Thünera w jego gospodarstwie rolnem. Zaznaczyliśmy już wyżej, że praca czeladzi zbyt jest zmienną w czasie, miejscu i rodzaju zwłaszcza na terenie gospodarstw wielkowiejskich, dalekich od specjalizacji, iżby dopuszczała w robotach polnych miary ilościowej, jako podstawy dla dodatkowego wynagrodzenia. Czeladź pomaga raczej podczas żniw np., pracuje parę godzin, potem przechodzi do robót hodowlanych, sprzężajowych etc. W tych warunkach tylko stała płaca może być zastosowana, gdyż nie da się ściśle ująć udziału w pracy ze strony czeladzi zwłaszcza w robotach takich, które są zbiorowe jak np. żniwa. Rozpoczętą bowiem robotę przez czeladź kończy rodzina lub najemnik, czeladź zaś zmienia bardzo często teren i rodzaj pracy w przeciętnem gospodarstwie, zwłaszcza chłopskim, w każdym razie częściej niż najemnik, który często najmowany bywa do robót specjalnych, np. żniw przez cały ich czas trwania. W robotach hodowlanych kryterium wynagrodzenia dodatkowego stanowić może waga bydła, ilość mleka, jak np. w gospodarstwie Calberli. Premie te mają tu w całej pełni znaczenie premii jakościowych, niewątpliwie bowiem pomysłyne rezultaty, objawiające się w większej wadze i wydajności mlecznej dadzą się sprowadzić do większej pieczołowitości czeladzi. Przeciwnie w robotach polnych np. żniwach jako kryterium premii służyć może przestrzeń, ilość kóp etc.,

zur Steigerung des Eigeninteresses bei den Arbeitnehmern im landw. Grossbetrieb“ str. 70 i dalsze.

tak, iż premie te mają charakter ilościowy, jakość tu znowu nie jest zapewnioną ani chronioną¹¹⁶⁾.

O ile więc w hodowli bydła jakość pracy może być zagwarantowaną dzięki kryterium wagi lub mleczności w systemie akordowo-premiowym, o tyle w robotach polnych, czeladź interesowana na skutek premii za dodatkowe świadczenia, przy żęciu zboża, zbiorze kartofli np. pełniłaby te roboty wprawdzie szybko, ale zato niedbale, tak iż system ten miałby się tu z celem, pominąwszy te wypadki, w których z powodu złej pogody zależy na możliwie szybkim uporaniu się z robotą. Przytem pojęcia co do jakości pracy są często zależne od subiektywnych na rzecz poglądów¹¹⁷⁾.

Udowodnienie robotnikowi, że niezbyt starannie zebrał kartofle, zżał zboże etc., a tem więcej w bardziej skomplikowanych robotach, nie dających natychmiast rezultatu jest niezmiernie trudne, robotnik nawet przy niedbalej robocie miałby pretensye do jakościowych premii. Kryterium dla mierzenia jakości pracy jest dzięki wielkiej ilości rezultatów pracy (poszczególne kłosa przy żniwach, ziarno przy zasiewie), dalej dzięki przestrzeni czasu, dzielącej pracę od jej rezultatów — utrudnione wielce¹¹⁸⁾.

¹¹⁶⁾ „Als Einheit für den Prämienakkord über die festgesetzte nicht zu prämierende Minimalleistung gilt bei Führen die Anzahl oder das Ladegewicht desselben, bei den Feldarbeiten die Fläche, bei Ernteführen, die Mandelanzahl oder das Transportgewicht, bei Viehhaltung der *dz* Zuwachs, bei der Milch *L* oder Fett % Menge“, pisze Krafft w „Betriebslehre“ str. 109.

¹¹⁷⁾ Słusznie pisze w tej mierze Hübel:

„Die dem Stück- und Zeitlohne anhaftenden Mängel sucht man nun durch den Prämienlohn zu beseitigen. Den Qualitätsprämien beim Stücklohne kann freilich keine grosse Bedeutung zugemessen werden. Ueber die Güte einer Arbeit werden die Meinungen leicht auseinander gehen und die Ansicht derjenigen wird die Oberhand behalten, die im Kampfe um den Preis der Arbeit die vorteilhaftere Stellung inne haben. Das sind aber in Zeiten des Arbeitermangels die Arbeiter. Die Qualitätspraemien werden dann leicht zu Lohnzuschlägen, die ohne merkliche Rücksicht auf die Güte der Arbeit den Stücklohn erhöhen, ihr eigentlicher Zweck geht verloren. Aenliches gilt von den Fleissprämien, die zur Ergänzung des Zeitlohnes zuweilen bewilligt werden. Die letzten mögen noch mehr Aussicht auf Erfolg haben, weil über die Tatsache, dass eine gewisse Menge Arbeit geleistet worden ist, weniger gestritten werden kann, als über die Güte der Arbeit. Für die Ersparnisprämien an Einzelne bietet leider der landw. Betrieb nicht viel Gelegenheit“ — porównaj Hübel: „Die Gestaltung des landw. Betriebes“, Drezno, 1902, str. 56 i 57.

¹¹⁸⁾ „Indessen kommt es doch der Natur der Sache nach häufig vor,

Jeszcze najbardziej rozpowszechniły się premie jakościowe przy okopowych, np. premie za dobrą obróbkę buraków¹¹⁹). Możliwe są dalej i bardzo polecenia godne premie, dawane w razie, gdy plon od pewnej jednostki obszarowej jest wyższy, niżli ustalony, jako przeciętna ilość. Coprawda, te ostatnie premie mogłyby być ze względów zrozumiałych, dawane tylko robotnikom, pełniącym wszystkie lub najważniejsze roboty polne na danej przestrzeni.

Racjonalnie jednak, choć nieco optymistycznie ocenia stosunki w tej mierze p. Stefan Biedrzycki: „Jeżeli np. oddajemy w akord trzęsienie nawozu lub pielenie lub przerywanie buraków, to oddajemy z pewną obawą o sumienne wykonanie tych robót z przykrem przeświadczeniem, że będziemy musieli walczyć ze zbytnim pośpiechem robotnika, szkodzącym jakości pracy. Jeżeli znowu te roboty wynagradzamy na czas, to tracimy pośpiech, tak nieraz pożądany. Otóż możemy wyjść z trudnego położenia przez dodatkowe wynagrodzenie t. zw. premiiowe. Oddajemy robotę w akord, ale z jednoczesnem zapewnieniem, że robotnikowi dostanie się w udziale jeszcze pewna kwota pieniędzy, o ile praca wykonana odpowie wszelkim słusznym, a z góry i w jasny sposób określonym wymaganiom. To nam daje pewność, że robota będzie wykonana sumiennie, niż przy zwykłym systemie akordowym.

Zwłaszcza przy uprawach w polu, gdzie płaca akordowa daje nam wyniki z góry nieobliczalne, zależne od wypadkowej pilności robotnika, gdzie płaca ta naraża nas na niebezpieczeństwo zniszczenia inwentarza pociągowego, system premiiowy wywiązuje się świetnie ze swego zadania, bo zachęca robotnika, a nie przeciąża inwentarza, jeżeli naturalnie zastrzeżemy, że gdyby fernal wykonał większą ilość pracy ponad oznaczoną, to ta jego gorliwość nie będzie wynagrodzona¹²⁰).

dass die bezüglichlichen Ueberleistungen nicht wohl objektiv bestimmt werden können und dass daher die Würdigung derselben dem persönlichen Ermessen des Lohngebers vorbehalten bleiben muss“ — pisze Krämer. — „In solchen Fällen ist aber die Anwendung von Gratifikationen auch mit Schwierigkeiten verknüpft. Den Anlässen zur Aeusserung von Unzufriedenheit, und Neid und zur gegenseitigen Befehdung der Arbeiter ist der Unternehmer nur durch Anwendung von Umsicht und Ausdauer und durch Betätigung humanen und gerechten Sinnes vorzubeugen im Stande“. por. Krämer, str. 325 w „Handbuch der gesamten Landw.“ Goltza.

¹¹⁹) Wspomina o tem prof. Surzycki j. w.

¹²⁰) Por. Stefan Biedrzycki: „Wobec braku rąk roboczych“, Warszawa, 1910, str. 63 i 64.

Biedrzycki zdaje sobie jednak sprawę z trudności wprowadzenia systemu premiowego, skoro pisze w dalszym ciągu:

„I nietylko oprzet inwentarza, ale dój, siew, młocka, żniwo żniwiarką i t. d. są robotami, które wynagradzamy za czas, a które moglibyśmy dodatkowo wynagradzać za staranność i szybkość, z obopólną korzyścią przedsiębiorcy i robotnika. Zdaje mi się, że przy dobrej woli i pewnym wysiłku myślowym zakres tych robót dałby się powiększyć jeszcze znakomicie.

Wyznać jednak trzeba, że i ten system ma pewne braki. Oto mimo chęci ujmowania owych dodatkowych wynagrodzeń w pewne stałe normy, robotnik jest zawsze skazany na „łaskę pańską“, bo ostateczne przyznanie premii zależy od sądu kierownika, od jego dobrej, przeważnie niczem nie przymuszonej woli. Powtórne na wynik pracy trzeba niejednokrotnie czekać cały rok. Z tych to względów wynagrodzenie premiowe nie może stanowić podstawy bytu, lecz jest tylko dodatkowym wynagrodzeniem“.

Coprawda jednak, jest system premiowy, nawet w formie dodatkowego wynagrodzenia, za mało rozpowszechniony dotąd jeszcze w rolnictwie, pomimo tego, iż niewątpliwie przyczyniłby się on przy odpowiednim materiale ludzkim po stronie pracodawców i robotników do wydatnego nieraz wzmożenia wydajności pracy rolnej¹²¹).

R O Z D Z I A Ł VIII.

AKORD NA TERENIE WŁASNOŚCI CHŁOPSKIEJ.

A) Drożyzna akordu w porównaniu z wielką własnością ziemską.

Wspomnieliśmy już poprzednio, iż system akordowy natrafia na specyficzne przeszkody na terenie większej własności chłopskiej.

¹²¹) „Ein bewährtes Mittel, die Arbeiter zu grösseren Leistungen anzuspornen, besteht übrigens in dem sog. Prämiensystem, bei dem für eine über ein bestimmtes, normales Mass hinausgehende Leistung eine Extravergütung gewährt wird. Da dieses System im Osten nur wenig in der Praxis angewandt wird, so darf man wohl daraus schliessen, dass die Leistung der Arbeiter im allgemeinen zufriedenstellend ist“, por. Chłapowski:

Zaznaczyć w tej mierze przedewszystkiem należy, że system akordowy jest na ogół znacznie droższy na terenie własności chłopskiej, niżli wielkiej własności ziemskiej. Wypływa to ze znacznej różnicy w czasie zatrudnienia. Kmieć zwłaszcza średni spotrzebowuje stosunkowo niewiele dni najemnych, najczęściej podczas żniw, podczas gdy wielki właściciel ziemski pewnej części robotników daje zajęcie, jeśli nie przez cały rok, to przynajmniej przez lato i jesień. Jest rzeczą jasną, że robotnik pracujący nieraz ledwo przez parę dni, jak to ma miejsce na terenie własności chłopskiej, policzy sobie więcej za pracę, niżli robotnik pracujący sezonowo, tj. przez dłuższy czas w lecie lub na wiosnę i w jesieni na terenie wielkiej własności ziemskiej. Tyczy się to też akordowej pracy. „Die grösseren Güter, die dauernd während des ganzen Sommers Arbeiter beschäftigen, zahlen viel geringere Akkordlöhne als die kleineren Güter, die nur zur Erntezeit ausnahmsweise einem Arbeiter, der sonst in der Industrie beschäftigt ist, einen Acker zum Abernten in Akkord übergeben“ — czytamy u Dra Rohrbecka¹²²⁾, który cytuje Dra Tülberta, autora pracy o stosunkach rolniczych w powiecie Wiesbaden.

System akordowy ma więc tendencję, do podrażania na terenie własności chłopskiej, a to tembardziej, że robotnik liczyć się musi z większą kontrolą kmiecia co do jakości pracy. Momenty te odgrywają ważną rolę, gdy chodzi o rozpowszechnienie systemu akordowego właśnie na terenie własności chłopskiej. System akordowy jest dla kmiecia zbyt drogi, robotnik zaś musi sobie więcej tu liczyć za pracę, niżli u właściciela ziemskiego, gdyż pracuje u pierwszego bardziej dorywczo, przy większej kontroli jakościowej, niżli u ostatniego. Tam zaś, gdzie kontrola jakościowa jest większa, tak, jak to ma się rzecz na terenie własności kmiecej, robotnik musi się liczyć z tem, że wyprodukuje mniej jednostek akordu, niżli tam, gdzie poświęcając jakość dla ilości, pracować może prędzej, niżli więc na terenie własności wielkiej. Z tego wypływa, iż dla robotnika kmiecego traci akord swój urok, z wytężeniem

„Der wirtschaftliche Wert der bäuerlichen Kolonisation im Osten“, Preuss. Jahrbücher 1913, str. 302. Jest to przypuszczenie bardzo optymistyczne, sądzymy, że na ogół rolnictwo cierpi na niewydajność tak ilościową, jak i jakościową robocizny, lecz konserwatyzm pewny, właściwy produkcji rolnej utrudnia wprowadzenie nowych systemów płacy w rolnictwie.

¹²²⁾ Por. Rohrbeck: „Ueber Akkordlöhnung in der Landwirtschaft“ w „Deutsche Landw. Rundschau“ Nr. 1. r. 1909, str. 3.

ilościowem musi bowiem iść w parze i pewne wyteżenie jakościowe, a to ostatnie nie wynagrodzone osobno, obniża wydatnie wynagrodzenie ogólne, zmuszając do zwolnienia tempa pracy. To jest przyczyną walną, dlaczego system akordowy prócz ogólnych przeszkód natrafia na przeszkody specjalne, właśnie na terenie własności chłopskiej. Z chwilą, gdy kmięć kontroluje pracę, robotnik nie chce pracować na akord, z chwilą zaś, gdy kontrola odpada, robotnik pracuje jakościowo gorzej. Jest tu więc *sui generis* błędne koło. Lepiej przedstawia się rzecz w systemie akordowym w naturze, gdzie robotnik interesowany jest w jakości produktu, który tu służy jako wynagrodzenie; natomiast trudności specjalne zachodzą w systemach akordowych złożonych, o których była mowa powyżej, zwłaszcza przy tzw. premiach jakościowych.

B) Materiał ludzki w akordzie rolniczym. Spory na tle akordu między pracodawcą a robotnikiem.

Badając stosunki podatkne pod wprowadzenie systemu akordowego liczyć się trzeba z tem, iż system ten, nietylko gdy chodzi o jego formy złożone, wymaga tak po stronie pracodawcy, jakoteż co ważniejsze i robotników, materiału ludzkiego niezawodnego pod względem kultury ogólnej i zawodowej. Widzieliśmy, ile rozwagi, taktu, oraz znajomości techniczno-rolnych wymaga ustalenie zasad akordu dla pracodawcy, niewątpliwie w wielu razach winę przeżycia się systemu akordowego ponosi pracodawca chciwy, nieuk w zawodzie etc.¹²³). Lecz i po stronie materiału roboczego wymaga system akordowy: robotników wykształconych ogólnie i w zawodzie pilnych i chętnych¹²⁴), gdyż robota szybka i ja-

¹²³) Dr. Stieger w pracy swej „Stücklohn in der Landwirtschaft“ w „Mitteilungen der D. L. G.“, 1908, podaje drastyczne przykłady niezdolności pracodawców w zaprowadzeniu akordu. Pisze on o pracodawcy: „Daneben aber bleibt es die Aufgabe des einzelnen Betriebsleiters in der Landwirtschaft sich seine Arbeitsverhältnisse im zähen Kampfe zu sichern und schrittweise zu verbessern und dazu darf es ihm weder am warmen Herzen noch am grossen Sinne, weder an unermüdlicher Tatkraft und festem Willen, noch an zäher Ausdauer fehlen“.

¹²⁴) Dr. Stieger domaga się w wyżej cytowanym artykule specjalnej organizacyi wychowania i przygotowania robotnika rolnego do akordowej pracy. „Wenn man auch bei dem Nachwuchs der Landarbeiter das Verständnis für die Akkordarbeit unschwer entwickeln können, so

kościowo nie najgorsza w akordzie wymaga znajomości do szczegółów, pojedynczych elementów pracy, szybkiej oryentacji i zręczności¹²⁵). Nadto, by akord nie czynił spustoszenia w jakości robocizny, niezbędny jest tak po stronie pracodawcy jak i robotnika pewien modus vivendi, nie wykluczający wspólności interesów; robotnik musi posiadać pewną dozę wrodzonej uczciwości, która nie pozwalałaby mu jakości pracy stosować jedynie do intensywności kontroli, pracodawca zaufanie nie tylko platonicznej natury, ale owszem cechujące się gotowością stosownego wynagrodzenia nadzwyczajnych wysiłków. Robotnik musi np. odczuwać, że jego nadzwyczajna pilność i intensywność roboty nie będzie wyzyskaną jako broń przeciw niemu, dzięki temu, że jednostki wynagrodzenia akordowego stosować się będą coraz częściej do owych nadzwyczajnych, nieprzeciętnych wysiłków.

W przemyśle bardzo często akord przyczynił się w miarę rosnącej zręczności robotnika — do obniżania jednostek wynagrodzenia, skutkiem czego akord naraził się sferom robotniczym, występującym nieraz bardzo gorąco przeciw akordowi („Akkordlohn-Mordlohn“). Przyznają to zresztą uczeni zdala stojący od ruchu robotniczego.

„Anderseits besteht immer die Befürchtung — pisze znakomity znawca stosunków robotniczych, prof. Herkner¹²⁶) — dass die Akkordsätze mehr nach den Leistungen überdurchschnittlicher Arbeiter normiert werden und dass wenn durch hohe Leistungen dennoch ein beträchtlicher Verdienst eintritt,

stösst ihre Einführung draussen, wo sie bis jetzt unbekannt war, bei den erwachsenen Arbeitern zum Teil auf Widerstand, der dem ja häufig vorhandenen Misstrauen des Landarbeiters gegen neuere Massnahmen des Arbeitgebers entspringt. Da kann nur zähe Ausdauer und unermüdliche Tatkraft zum Ziel kommen“.

¹²⁵) „So ist denn der Arbeiter zunächst bestrebt, die einzelnen ihm zugewiesenen Arbeiten in rationellster Weise auszuführen. Dadurch aber dass der Arbeiter bei jeder Arbeit über die einfachste und schnellste Art der Ausführung nachdenkt, erhalten die Geisteskräfte eine Uebung, unter der sie sich immer mehr entwickeln. Auch sucht der Arbeiter sich durch Uebung und Aufmerksamkeit ein gewisses Geschick in bestimmten Arbeiten anzueignen, weil er weis, dass für bestimmte, grössere Intelligenz erfordernde Akkordarbeiten eine bessere Löhnung in Aussicht steht“ — pisze Römer w pracy: „Welchen Einfluss hat die Akkordlöhnung auf die landw. Arbeiterverhältnisse“.

¹²⁶) Herkner: „Arbeiterfrage“ str. 156. Por. także Bernhard: „Die Akkordarbeit in Deutschland“.

auf Seiten der Arbeitgeber eine allmähliche Herabsetzung der Tarife angestrebt wird. So wurde nur vorübergehend oder schliesslich nur scheinbar wirklich mehr verdient als im Zeitlohn“.

Niedokładności w ustaleniu jednostek akordu powodują najczęściej owe nieraz bardzo silne starcia między robotnikami, a pracodawcą, które tak silnie naraziły akord sferom robotniczym. Jednym z zasadniczej natury zarzutów, stawianych akordowi ze stanowiska sfer robotniczych jest tendencja akordu do możliwie intensywnego wykorzystania sił roboczych, ze szkodą dla zdrowia i sił fizycznych, oraz umysłowych robotnika. Marks ocenił to mówiąc: „Praca od sztuki najbardziej odpowiada kapitalistycznemu sposobowi wytwarzania“. L. Bertrand gorący przeciwnik akordu pisze: „Robotnik zarabiający o tyle więcej, o ile więcej wytworzy, będzie pracował z wyteżeniem i długo. — Zależy mu na tem, aby przedłużać o ile możności dzień roboczy i wyczerpywać przedwcześnie swe siły, a to w końcu bez żadnej własnej korzyści, gdyż w ten sposób kuje sam kajdany na siebie“¹²⁷). „Praca na sztukę jest zabójcza w najwyższym stopniu. Praca na sztukę daje przedsiębiorcom dokładną miarę natężenia pracy, na jakie jest zdolnym silny robotnik, pozwala więc im zmniejszać ceny, płace i sprowadzać je do najniższych granic“. Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Brukseli w roku 1891 był zdania, że akord, szkodliwy system wyzysku przez zapracowywanie się robotników jest konieczną konsekwencją ustroju kapitalistycznego i tylko wraz z nim zniknąć może; obowiązkiem organizacji robotniczych jest zwalczać rozwój tego systemu wszelkimi środkami.

Zarzuty przeciw akordowi ucichły jednak w czasach nowszych ze strony socjalistycznej, zrozumiano bowiem, że zarzuty te tyczą się raczej nadużyć pracodawców, więc strony patologicznej zjawiska, a nie samej istoty akordu, jako systemu płacy za pracę, tem bardziej, że nowoczesne systemy kombinowanego akordu zmniejszają lub starają się zmniejszyć do minimum możność takich nadużyć po stronie pracodawców¹²⁸). Nie istota akordu, ale złe wprowadzenie i zasto-

¹²⁷) Por. L. Bertrand: „O zniesieniu pracy na sztukę i pracy akordowej“, Londyn, str. II., 18 i 20.

¹²⁸) System Taylora i wogóle skomplikowane systemy akordu spotykały się niejednokrotnie z ostrą krytyką sfer nie tylko robotniczych.

„Wobec tylu zalet Taylora dziwić się należy tak nieprzychylnemu

sowanie akordu naraziło się sferom robotniczym. W tej mierze nielojalność pracodawcy mści się fatalnie na systemie, podkopując zaufanie mas robotniczych do tego systemu. Sprawiedliwy wymiar jednostek akordu jest warunkiem sine qua non rozwoju akordu i on jedynie zapewnia korzyści ekonomiczne obu stronom. W miarę zaś im więcej in concreto odbiega się z jednej lub drugiej strony od tej zasady sprawiedliwości w wymiarze akordu, tembardziej rosną antagonizmy wzajemne, czyniące w istocie stosunki niemożliwymi. W tej mierze, niewątpliwie przedsiębiorcy niejednokrotnie zawinili, dyskredytując sam system akordu. Ma przeto rację zupełną Surzycki pisząc¹²⁹⁾:

„Zarzuty powyższe opierają się na słusznej podstawie, ale tylko wtedy, gdy stopa wynagrodzenia jest odrazu za nisko w stosunku do płacy dziennej określona, albo gdy po oznaczeniu jej dostatecznem pracodawca, zauważywszy w tem znaczną korzyść robotnika, obniża tę stopę. Wówczas istotnie robotnik, chcąc zarobić więcej niż na dniówkę, musi nateżyć i swe mięśnie i swe nerwy tak dalece, że stanowi to szkodę

przyjęciu, z jakim się spotykał w oficjalnych sferach amerykańskich. W sprawozdaniu komisji parlamentarnej, w tym celu wybranej, której przewodniczył Wilson, obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, czytamy między innemi: „Zachodzi wprawdzie potrzeba produkcji tańszej, ale żadna ekonomiczna konieczność nie może usprawiedliwić pędzenia robotników do większej szybkości dzień w dzień całymi latami, bez niebezpieczeństwa dla ich zdrowia. Jest bowiem różnica między pracą wykonaną przez robotnika leniwego, a pracą maksymalną robotnika zdolnego i między niemi to leży właściwa wydajność pracy. Jak wielką ona jest, da się to oznaczyć za pomocą praktycznych doświadczeń i dokładnych obserwacji, ale nie za pomocą zegarka z zatrzymem, albo innego przyrządu do mierzenia czasu, użytego przez krótki tylko przeciąg czasu. Zapomocą takiego zegarka można mierzyć czas, w którym dana praca wykonana być może, ale nie, w którym wykonana być powinna. „Zdjęcia ruchu“ dają się dokładnie wykonywać na maszynach, które są bezduszne, nie mają życia, mózgu, uczuć, nie mają stanowiska w życiu społecznem, rodzinie. Ale robotnik to przecież istota społeczna, która żyje, czuje i dąży do czegoś. Nie byłaby ona człowiekiem, gdyby nie czuła wstrętu do systemu, czyniącego z niej maszynę. Dążność do kooperacji między przedsiębiorcą, a robotnikiem jest bardzo pożądana, ale nie może być ona wynikiem żadnej nauki, tylko trzeba ją pozostawić wyłącznie indywidualności przedsiębiorcy i ducha, jaki ożywia jego stosunek do robotnika“. Por. doc. Dr. Bronisław Biegeleisen: „Nowe zasady organizacji pracy technicznej w Ameryce“, Lwów, 1914, str. 16.

¹²⁹⁾ Por. Surzycki: „O pracy akordowej w rolnictwie“, str. 79.

dla zdrowia jego. Jeżeli jednak ta stopa wynagrodzenia nie będzie nigdy za nisko określona, jeżeli za podstawę wymiaru przyjmie się nie zanedbano wysoką normę wydajności pracy dziennej, co w końcu musi być postulatem koniecznym tego systemu, jeżeli ma istnieć i na koniec, jeżeli ze strony pracodawcy nie będą czynione usiłowania do zniżek tej skali, co wywołuje naturalne rozgoryczenie, to zarzut ten nie ma realnej podstawy, gdyż przy dostatecznie wysokiej skali zarobek robotnika bez zbytniego, a szkodliwego dla zdrowia natężenia będzie znacznie zawsze większy, niżli na dniówkę. Jeżeliby i wówczas robotnicy starali się więcej ponad miarę swych sił robić, to nie byłoby to już winą systemu, tylko ich samych“.

Oczywiście ustalenie sprawiedliwych, umiejętnie ułożonych jednostek akordu jest rzeczą bardzo żmudną, wymagającą nie tylko wiedzy, oraz umiejętności indywidualizowania, ale i wrodzonej uczciwości, nie przeceniającej własnego interesu. Ma się z tem do czynienia ciągle i w przemyśle, gdzie na ogół łatwiej ustalić jednostki akordu. „Poza tem, — pisze prof. Rothert¹³⁰⁾ — system akordowy odpowiadałby wszystkim wymaganiom, gdyby nie wielka trudność, naznaczenia z góry sprawiedliwych akordów, którychby potem niepotrzeba było zmieniać; akord, tj. płaca naznaczona za wykonanie danej roboty, powinienby być zamieniany tylko w razie zmiany sposobu, albo warunków obróbki. Jeżeli więc system płacy od sztuki ma dawać dobre wyniki, ku zadowoleniu robotnika i pracodawcy, to pierwszym warunkiem są stałe, niezmiennie akordy. Nie należy ograniczać zarobku robotnika, nawet jeżeli dzięki wyjątkowej zręczności, albo usilnej pracy zarobi o wiele więcej, niż wynosi jego godzinna płaca. Niestety w praktyce jesteśmy bardzo dalecy od takich idealnych warunków i nieumiejętny sposób stosowania tego systemu wraz z krótkowidztwem pracodawców wypaczyły go do niepoznania. Wysokość akordu zależy od tysiąca wpływów, często zupełnie przypadkowych i nic nie mających wspólnego z dokładnem obliczeniem czasu, potrzebnego na wykonanie roboty. Błąd polega na tem, że przy naznaczeniu pierwszych akordów majster opiera się na czasie, zużytym przez robotnika podczas panowania systemu płacy godzinnej. Wskutek małej produktywności, cechującej ten system, robotnik po

¹³⁰⁾ Por. prof. Rothert: „O systemach płacy“, Warszawa, 1910, str. 120 i 131.

wprowadzeniu akordów wykonywa swą robotę o tyle szybciej, że zarobek jego wzrasta niepomniernie, w takich warunkach zwykle w krótkim czasie wszystkie akordy muszą być zniżone, bo były rzeczywiście za wysokie, jako oparte na zupełnie fałszywej podstawie. Gdy tak akordy raz i drugi zostaną obcięte, ci robotnicy rozumieją, że zbytni wysiłek nie leży wcale w ich interesie“.

Oczywiście, że pole dla nadużyć otwiera się tu szerokie, pracodawca obniża niejednokrotnie jednostki akordu, nawet gdy one nie były obliczone wysoko i prof. Rothert wspomina o częstych wypadkach, gdzie istnieje formalny nakaz obniżki akordów, w których robotnik zarobi więcej niż 25 lub 50% ponad płacę godzinną. System Taylora i inne mu podobne zapobiegły złemu o tyle, iż obliczenie jednostek czasu, potrzebnych do wykonania elementów pewnej pracy, leży w rękach fachowców, inżynierów, organizujących pracę na podstawie systemu Taylora, tak, iż obliczenie to, najważniejsza, główna podstawa racjonalnego akordu, opiera się na nauce, dalekiej od krótkowzrocznego interesu pracodawcy i robotnika¹³¹⁾.

W rolnictwie, przyznać to trzeba na korzyść pracodawców, ale i złożyć na karb stosunków, cechujących się w przeciwieństwie do przemysłu brakiem robotnika w rolnictwie, rzadko tylko obniżano stopę akordu¹³²⁾.

¹³¹⁾ „Wszyscy, którzy zwiedzali fabryki i przedsiębiorstwa, podług tego systemu zorganizowane, podziwiają nie tylko nadzwyczajną intensywność produkcji, ale przyznają, że stosunki robotników do przedsiębiorcy są znacznie lepsze. W dawnym systemie akordowym wielkość wynagrodzenia nie opierała się właściwie na żadnej podstawie, wynosiło ono tyle, ile to odpowiadało wzajemnym targom między obu stronami. Teraz wynagrodzenie to opiera się na jedynie racjonalnej podstawie. Wiedzą, że zarobią tyle, ile sami swą pilnością rzetelnie zasłużyli, to poczucie sprawiedliwego wymiaru czyni ich swobodniejszymi i szczerzszymi, nie żywią tak srogich uczuć względem swych chlebodawców“. Porównaj Dr. Bronisław Biegeleisen: „Nowe zasady organizacji pracy technicznej w Ameryce“, Lwów, 1914, str. 15.

¹³²⁾ „Im landwirtschaftlichen Gewerbe ist es auch gewiss nur sehr selten vorgekommen, dass die Akkordlöhnung dazu benutzt wurde, die Kraft der Arbeiter, in ungebührlicher Weise auszubeuten, oder eine Lohnherabsetzung zu bewerkstelligen“ — pisze Goltz „Landw. Arbeiterfrage“ str. 179. Surzycki jednak pisze: „Zarobkiienne robotnika przy akordzie są znacznie wyższe, niżli przy płacy dziennej, ale naturalnie wtedy tylko, gdy nie stosuje się umyślnie zbyt niskiej skali wynagrodzenia. Jeżeli np. przyjmiemy, że jeden człowiek na dzieńkę skosi 1 morgę, a na wydział

Działa w tej mierze przedewszystkiem brak robotnika rolnego, który wiedząc o tem, nie zgodzi się na obniżenie zarobku, ale także i fakt, iż w rolnictwie istnieje pewna dość ściśle zakreślona granica udoskonalenia się w pewnej specjalności. Robotnik przemysłowy np. używając wciąż, tj. przez lata całe pewnego chwytu ręcznego, dochodzi w tej mierze do doskonałości automatu, dzięki czemu może w miarę wydoskonalenia się, postępu techniki, podziału pracy itd. coraz większą produkować ilość takich chwytów, co w rezultacie często zwraca się przeciw niemu, prowadząc do obniżenia akordu. Robotnik rolniczy wykonuje dzięki niedorozwojowi podziału pracy w rolnictwie, tylko krótki czas w roku pewne i te same czynności, jak np. przy żniwach, nie może on więc nawet w tych najprostszych robotach, rzeczywiście zmechanizowanych, nabrać większej rutyny tem bardziej, że i narzędzia są tu jeszcze bardzo prymitywne. Czynności rolnicze są zbyt zmienne z czasem i miejscem, by dopuścić mogły tej wydajności rozwoju i udoskonalenia się mechanicznego, które jest możliwe w przemyśle po stronie robotnika, dlatego też obniżenie stopy jednostkowej akordu, przy braku nadto robotnika, jest w rolnictwie o wiele mniej groźne, niżli w przemyśle.

Natomiast drugi moment, pewien wyższy stopień kultury i oświaty zawodowej po stronie robotnika jest raczej udziałem mas robotniczych przemysłowych, niżli rolniczych. „Die Gewährung der Akkordarbeit ist nur möglich, wo ein gewisser Grad von Kultur unter den Arbeitern vorhanden ist. Es gibt Gegenden, in denen es einstweilen noch unmöglich ist, mit dem vorhandenen Arbeitermaterial die Akkordlöhnung durchzuführen. Da ist der Arbeiter noch so dumm, indolent, so stumpfsinnig, dass er, wenn ein erheblich grösserer Lohn durch nur etwas grössere Mehranstrengung zu erzielen ist, lieber darauf verzichtet“ — pisze Uhrmann¹³³). — „Das Erkennen und Anwenden der Handgriffe und Vorteile, die Fertigkeit

1½ morgi i że miejscowa dzienna płaca wynosi od kosy 60 kop. to należałoby za skoszenie morgi słusznie ustanowić co najmniej 90 kop. a nawet i wyżej. Pracodawcę w obu wypadkach skoszenie morgi kosztować będzie 90 kop. podczas gdy robotnik pracując za dzienną zapłatę, zarobiłby 60 kop., pracując zaś na wydział 90 kop.“ Por. „O pracy akordowej w rolnictwie“, Warszawa, 1908, str. 73. I w rolnictwie więc nadużycia są możliwe.

¹³³) Uhrmann: „Die Akkordlöhnung im Landwirtschaftsbetriebe“. Wiedeń, 1884, str. 10. Schmoller j. w. str. 195, również stwierdza odnośnie

macht sich der Arbeiter eben nur allmählich zu eigen, er muss zur Akkordarbeit, zur grösseren Leistung selber erziehen“.

Robotnik galicyjski nadaje się dziś dla akordu raczej w tych robotach najprostszych, które muszą być, jak żniwa, szybko przeprowadzone i wymagają raczej ilościowego, niżli jakościowego wysiłku. Jest charakterystyczne, że akord rozwinął się u nas właśnie w tych najprymitywniejszych robotach, więc głównie żniwach na Podolu¹³⁴), przy innych robotach jest rzadki; materiał ruskich robotników na Podolu jest jeszcze bardzo zacofany. Inaczej jest z polskim Mazurem, ten stoi dziś kulturalnie na ogół dość wysoko i jako taki pełni za granicą roboty akordowe np. przy burakach cukrowych. Niewątpliwie jednak przy rozważaniu problemu wziąć trzeba pod uwagę, że nietyle ogólny poziom naszego chłopca, jako robotnika¹³⁵), nie sprzyja szerszemu wprowadzeniu systemu akordowego, ile ogólny poziom chłopca, jako pracodawcy. Jest on na ogół jako taki konserwatywny, trzymający się ściśle tradycji, niechętny nowatorstwu, za mało jeszcze obeznany z broszurką i gazetą fachową, by mózdz czerpać stamtąd nowe pomysły i w sferze wynagradzania robotników. Wśród średniej i większej własności chłopskiej i z tych więc względów nie można liczyć na większe rozpowszechnienie systemu akordowego.

C) Trudności akordu na terenie średniej i większej własności chłopskiej.

Jakie jednak względy stoją na przeszkodzie rozwojowi akordu specjalnie na terenie średniej i wielkochłopskiej wła-

do robotników rolniczych: „Es gehört zur Akkordarbeit natürlich schon eine höhere Stufe des Fleisses und der Geschicklichkeit... Je weiter man nach Norden und Osten kommt, je unentwickelter der Arbeiterstand noch ist, desto seltener ist die Akkordarbeit“.

¹³⁴) „Wo die Akkordlöhnung den Arbeitern etwas Neues ist, erscheint es zweckmässig diesen neuen Modus der Entlohnung mit solchen Verrichtungen zu beginnen, bei welchen die Qualität der Arbeit geringere Aufmerksamkeit erheischt, so dass der Arbeiter leichter ein grösseres Quantum leisten kann und somit einen grösseren Verdienst erreichen kann“ — pisze Uhrmann. — Zastosowanie akordu do najprostszych robót świadczy więc o pierwiastkowym jeszcze stadyum systemu akordowego.

¹³⁵) „Die Akkordarbeit erfordert gute, einsichtsvolle Arbeiter, die ich nur zunächst allerdings durch eine minimale Lohnerhöhung und durch mancherlei, noch heute segensreiche Massnahmen und Einrichtungen gewinnen musste“ — pisze Dr. Calberla jw. str. 8.

sności? Jest bowiem faktem, acz niestety dotąd cyfrowo nieustalonym nigdzie, iż specjalnie, jeśli chodzi o własność średnią, wielkowłościańską, to ta czyni użytek z akordu bardzo skromny, nawet w krajach zachodnio-europejskich. „Wenn einerseits — pisze Römer¹³⁶⁾ — die Akkordlöhnung im allgemeinen nicht auf alle Arbeiten, bei welchen diese anwendbar ist, ausgedehnt wird, so wird sie anderseits in einer ganzen Gruppe von Betrieben zu wenig angewandt, nämlich in den grossbäuerlichen Betrieben... trotzdem alle Bedingungen hierzu ebenso wie im Grossbetrieb vorhanden sind. Allerdings kann ich diese meine Ansicht, dass grossbäuerliche Betriebe besonders wenig in Akkord arbeiten lassen, nicht zahlenmässig begründen. Die bessere Ausnützung der Arbeitskräfte durch Akkordlöhnung wird hier schon deshalb empfehlenswert sein, weil sie (die grossbäuerlichen Betriebe) gerade am stärksten den Arbeitermangel empfinden“.

Dla naszych stosunków brak również zupełnie cyfr statystycznych co do używania akordu przez gospodarstwa włościańskie¹³⁷⁾, lecz to pewna z ogólnej znajomości stosunków, że akord nie wżył się dotąd na terenie własności średniej i wielkowłościańskiej. Przyczyny tego są następujące: Własność średnia i wielkowłościańska używa z sił pozarodzinnych najchętniej i głównie czeladzi, dopiero w braku tejże zmuszona jest intensywniej używać najemnika. Właśnie jednak materiał czeladny z trudnością tylko dopuszcza stosowanie akordu. Pozostaje to w związku z tem, że czeladź częściowo bywa używaną do gałęzi hodowlanej¹³⁸⁾, gdzie jak wiemy, użycie akordu wogóle natrafia na znaczne trudności. Wynagrodzenie musi być w części stałe. Czeladź jednak bywa, prócz robót przy inwentarzu żywym, używaną zwłaszcza na terenie gospodarstw chłopskich do szeregu robót polnych, lecz poza nieobowiązującymi podarunkami nie jest płatną za te roboty osobno, ani wedle systemu czasowego, ani akordem; zastosowanie tego ostatniego byłoby tu zresztą prawie wykluczone, ze względu na to, iż parobek zmienia dziennie w czasie robót polnych bardzo często warsztat pracy, żęcie zboża przerywa pracami przy bydle i w domu, sprzężajem etc. To też nigdzie prawie nie rozwinął się na skalę znaczniejszą zwyczaj wyna-

¹³⁶⁾ Por. Dr. Römer: „Welchen Einfluss hat die Akkordlöhnung auf die landwirtschaftlichen Arbeiterverhältnisse“, w „Illustr. landw. Zeitung“ Nr. 76.

¹³⁷⁾ Materiały T. K. R. nie zawierają w tej mierze żadnych danych.

grodzenia akordem pracy czeladnej przy nadzwyczajnych jej funkcyjach, podczas więc np. żniw¹³⁹⁾.

„Doch diese (bei Erntearbeiten) Bezahlung des Gesindes im Akkord dürfte wohl nur selten vorkommen“ — pisze Bernhard¹⁴⁰⁾ o stosunkach niemieckich. Römer¹⁴¹⁾ zaś pisze: „Das Gesinde aber nach der Arbeitsleistung zu bezahlen, war unmöglich...“

U nas zwyczaj ten jest zupełnie nieznan¹⁴²⁾. Co najwyżej zachodzą tu i ówdzie dodatki — „premie“ etc. mające charakter podarunków, jako sui generis uznania pracodawcy¹⁴³⁾, dla sługi za nadzwyczajne świadczenia¹⁴⁴⁾. O premiach, mających charakter złożonego systemu akordowego piszemy poniżej.

¹³⁸⁾ „Auszuschliessen sind von der Verrichtung im Akkord alle Arbeiten, bei welchen Zugtiere beteiligt sind, oder bei welchen es sich um die Pflege der Nutztiere handelt; hierbei würde sonst leicht eine Ueberanstrengung der Zugtiere oder eine nachlässige Behandlung des Nutzviehs eintreten“. Por. „Illustr. Landw. Lexikon“ Werner Waterstradt, 1910, Berlin, str. 22.

¹³⁹⁾ „Im landw. Gewerbe sind der Akkordlöhnung im Vergleich zur gewerblichen Tätigkeit gewisse Schranken gezogen und bei bestimmten Verrichtungen, wie namentlich der Wartung der Tiere und dem Gesindedienst im engeren Sinne, ist sie wohl gänzlich ausgeschlossen“ — pisze Buchenberger w swej pracy: „Agrarwesen und Agrarpolitik“ tom I. str. 599.

¹⁴⁰⁾ Por. Bernhard: „Die Akkordarbeit in Deutschland“ str. 50.

¹⁴¹⁾ W „Landw. Illustr. Zeitung“, Rok 1908, str. 76.

¹⁴²⁾ W pracy np. prof. Pazdry nie ma wzmianki o tem, żądania strejkujacej czeladzi w r. 1902 nie szły zupełnie w tym kierunku.

¹⁴³⁾ „Für sorgfältige Viehwartung — pisze Uhrmann — sind bereits seit viele Jahren gewisse Remunerationen gang und gäbe. Diese haben aber meist keine bestimmte Basis und werden vom Fall zu Fall als eine Art Gnadengeschenk angesehen, dass einer etwa missliebigen Person auch verweigert werden kann. Dem lässt sich nun auch vorbeugen, dadurch, dass man dem Gesinde für gewisse erhöhte Leistungen Remunerationen aussetzt, die eine Art Akkord, den Prämienakkord bilden. Dieser Prämienakkord ist auch in verhältnismässig sehr wenigen Gütern noch in Uebung“ — pisze Uhrmann jw. str. 32.

¹⁴⁴⁾ „So wird zuweilen die Arbeitszeit der Knechte in der Ernte bis zum späten Abend ausgedehnt, ohne dass diesen Leuten eine andere Vergütung in Aussicht stünde als eine bessere Kost und ein unbestimmtes Erntegeschenk. Manchem Streite würde vorgebeugt werden, wenn auch für solche Knechte eine bestimmte Arbeitszeit festgesetzt würde“ — pisze Hübel w pracy: „Die Gestaltung des landw. Betriebes“ jw. str. 55. Dotychczas jednak jest to tylko pobożnem życzeniem, w rolnictwie natrafia

Nadzwyczajne wynagrodzenie czeladzi, któreby uwzględniło większą intensywność jej pracy, wynagradzając ją odpowiednio, nie rozwinęło się dotąd nigdzie i niewątpliwie pozostaje ten fakt w związku ze specyficzną istotą tego zawodu, jak żaden inny, utrudniający ściśle ujęcie i kontrolę. Zajęcie czeladzi nie da się ująć w godziny i ściśle określone pory, jest rozciągnięte nierównomiernie przez dzień i noc, zależy, jeśli chodzi o hodowlę bydła, od tak niestałych czynników, jak organiczny rozwój zwierzęcia, jego stanu zdrowotności etc.¹⁴⁵⁾.

Toteż tam, gdzie czeladź pod względem jakościowym zawodzi, akordowy system płacy jaknajmniej jest powołany zaradzić temu, nawet w formach złożonych; zawód czeladzi zawsze pozostanie z natury swej zawodem wymagającym zaufania i odpowiedzialnej, niekontrolowanej roboty. Jakość czeladzi jest więc do pewnego stopnia niezastąpioną dotąd niczem wartością.

Intenzywnie więc używanie czeladzi w gospodarstwach średnich i wielkowłościańskich stoi zasadniczo na przeszkodzie żywшему rozwojowi akordu, choć jak obaczymy, możliwą jest tu kombinacja systemu czasowego z akordowym, więc system premiowy za nadzwyczajne świadczenia, o czym mówiłem przy rozważaniu złożonych systemów akordu w rolnictwie.

Czynnikiem dalszym, umniejszającym intensywniejsze używanie akordu, jest na terenie własności włościańskiej konserwatyzm niechętny nowatorstwu, tradycja, z dumą trzymająca się dawnych form, trudności w oznaczeniu jednostek akordu, brak wogóle wiedzy zawodowej, zwłaszcza w zakresie nauki zarządu rolniczego¹⁴⁶⁾, o czym była mowa poprzed-

zresztą uregulowanie czasu pracy na nieprzewyżnione niemal przeszkody.

¹⁴⁵⁾ Goltz pisze w „Handbuch der landw. Betriebslehre“, 1905, str. 288: „Gesindepersonen verwendet man vorzugsweise zu solchen Verrichtungen, welche ihrer Natur nach an bestimmte Tagesstunden sich nicht binden lassen, und bei welchen es zweckmässig erscheint, dass dieselben fortdauernd von den gleichen Leuten ausgeführt werden. Namentlich gilt dies auch für alle Arbeiten, welche auf die Fütterung und Pflege der Zug- und Nutztiere, sowie auf die Versorgung des inneren Haushaltes sich beziehen. Denn diese erfordern eine besondere Uebung und Geschicklichkeit, eine mangelhafte Ausführung derselben grossen materiellen Schaden bereitet. Der Dienst erfordert es, dass sie Tag und Nacht auf dem Wirtschaftshofe sich befinden, weil ihre Hilfe jeden Augenblick gebraucht werden kann“.

nio. Należycie funkcjonujący akord wymaga po stronie pracodawcy wiele taktu, znajomości ludzi, autorytetu, zawodowej wiedzy, co nie zawsze ma u nas miejsce wśród żywiołów włościańskich.

Wreszcie nieostatniorzędного znaczenia w tej mierze jest fakt, że kmić pilnuje robotnika pracującego na „dniówkę“ lepiej, niżli wielki właściciel ziemski. Znaczenie tego momentu jest skłonny kmić zawsze wyolbrzymiać; niejednokrotnie spotkałem się ze zdaniem, wśród zamożniejszego włościanstwa, że pilnowany dobrze robotnik pracuje tak samo, jak akordowy. Jest wiele w tem racyi, ale i zarozumiałości, najlepsza kontrola bowiem, nawet tam, gdzie jest ona możliwa, a wiemy, że nie we wszystkich robotach ma to miejsce — nie zastąpi w ilości i jakości: pracy ożywionej zainteresowaniem robotnika, czego stopniem wprawdzie pierwszym i najprostszym, jest właśnie akord.

D) Premie ilościowe i jakościowe na terenie większej własności chłopskiej.

Niewątpliwie mogą i winny premie w rolnictwie, dotychczas na terenie wielkiej własności ziemskiej tu i ówdzie wprowadzone w rolnictwie (wedle wagi i mleczości krów, premie za obrobienie okopowych, buraków np.), znaleźć rozpowszechnienie znaczniejsze, na terenie jednak chłopskiej własności narażają one na specjalne trudności. Jeśli bowiem gdzie robotnicza rodzinna jest żywotnie czynna, to właśnie na terenie gałęzi hodowlanej; kmić może trzymać dziewczkę, specjalnie do bydła i parobka, oraz pastucha, lecz rezultaty, więc przyrost wagi i mleczości krów, zależeć będzie w znacznie większym stopniu od zabiegów rodziny kmiecej, niżli od wysiłków czeladzi. Na terenie większej własności ziemskiej, gdzie właściciel nie pracuje fizycznie bezpośrednio, zasługa czeladzi w prowadzeniu gałęzi hodowlanej jest nierównie wyższą, pomimo, że wzrost wagi i mleczości krów etc. zależy także od kierowniczej działalności podmiotu gospodarczego, więc od zastosowania rasy do klimatu, oboru pożywienia, doglądu pilnego itd.

Na terenie jednak własności średniej i większej chłop-

¹⁴⁶⁾ Często bardzo fałszywe wyobrażenie, że system akordowy jest drogi.

skiej, gdzie rodzina stanowi najważniejszą część robocizny, jest niezmiernie trudno ująć udział i zasługę czeladzi; kmięć który często ofiarowuje nieobowiązujące podarunki pilnej czeladzi, uważałby za wysoce niesprawiedliwe odrębne wynagrodzenie czeladzi w razie wzrostu wagi i mleczności, co słusznie poniekąd uważa za zasługę przede wszystkim swoją, żony i wogóle rodziny, dogladającej bydła dniem i nocą. Premie więc jakościowe dotąd wyjątkowo tylko na terenie wielkiej własności ziemskiej tu i ówdzie zaprowadzone, nie mogą liczyć na szersze zastosowanie wśród większej własności chłopskiej, która nadto zwłaszcza u nas nie prowadzi ksiązkowości, zapisków ścisłych wagi etc., co przy systemie złożonych premii akordowych, jak widzieliśmy np. w gospodarstwie Dr. Calberli, odgrywa pierwszorzędną rolę.

Jeśli w gałęzi hodowlanej waga, mleczność etc. stanowią pewne jakościowe kryterium oceny działalności czeladzi, co prawda w dłuższym przeciągu czasu, to w robotach polnych, jak wiemy, poza żniwami tylko wyjątkowo jakość ta da się ustalić, tak iż czeladź wynagradzana akordem premiovym, byłaby skłonna do roboty prędkiej, ale lichej.

Właśnie jednak czeladź powinna odróżniać się od najemnika lepszą jakością pracy, jest ona reprezentantem wśród sił roboczych *sui generis* arystokracji, jest związana ściślej z gospodarstwem i rodziną gospodarza, niżli dzienny najemnik.

Premie ilościowe mogłyby pracę czeladzi na ogół staranniejszą, niżli najemnika, obniżyć w jakości, podczas gdy premie jakościowe dotąd w robotach polnych rzadko wprowadzone, prowadziłyby do sporów — ze względu na brak ścisłego kryterium w ustaleniu jednostek premiovych¹⁴⁷⁾ i trudności kontroli. Najmniej zaś do tego powołany jest nasz chłop,

¹⁴⁷⁾ „Skale tego dodatkowego wynagrodzenia muszą być ściśle określone i omówione, gdy tak nie jest, staje się premia dobrowolnym podarunkiem, mało podniecającym energię robotnika, a stąd i mniejszy zysk przedstawia dla pracodawcy. Premie z powodu nieustalonej podstawy wymiaru nie mogą stale zabezpieczyć bytu robotnika“. Por. prof. Surzycki: „O pracy akordowej w rolnictwie“, str. 71, Warszawa, 1908.

W samej istocie jednak produkcji rolniczej leżą przeszkody ustalonego wymiaru jednostek premiovych. „Nakoniec ostatnim brakiem premii jest, że mają wogóle one drugorzędny charakter, gdyż mogą dotyczyć tylko pewnych gałęzi rolniczej produkcji i nie dla wszystkich robotników są do użycia, zwłaszcza tam, gdzie nie da się określić stosunku między ilością pracy, a jej wydajnością“ — (tamże, str. 71).

jako pracodawca i słuźbodawca, konserwatywnie trzymający się dawnych metod płacy, niechętny wszelkim nowatorstwom w tej mierze, których mu zresztą, z powodu trudności wyżej naprowadzonych, nie łatwo nawet doradzać. Moźnaby wprawdzie zaprowadzić częstsze premie jakościowe w robotach polnych, np. premie za lepsze roboty okopowe, premie oszczędnościowe przy siewie etc., ale wobec powiązania ścisłego w gospodarstwie chłopskiem pracy rodzinnej z czeladną, tej pracy rodzinnej, która rozstrzyga we wszystkich robotach, wymagających precyzyjnej jakości, trudno podobnie, jak w gałęzi hodowlanej ustalić udział, zasługę czeladzi, tem bardziej, że co z natury rolnictwa wynika, skutek od przyczyny oddziela szereg przyczyn pośrednich, często od ludzkiej pracy niezależnych. W niektórych tylko robotach polnych da się premia jakościowa ustalić pewniej np. przy żniwach za głębokie, niższe zżęcie, lecz i tu nie jest kontrola łatwą, ze względu na obfitość kłosów, co najwyżej da się w przybliżeniu ogólnie zgoła ustalić, czy robota była staranniejszą czy nie. W snopie potrafi ukryć niedbały robotnik równie niedbałą robotę; premie jakościowe mogłyby tu co najwyżej przybrać charakter nieustalonych, dobrowolnych datków, co obecnie już ma miejsce, gdy pracodawca zadowolony jest z robotnika¹⁴⁸). Dla wprowadzenia na większą skalę premii jakościowych, jako stałej formy płacy, niezbędne jest ściśle ujęcie podstawy dla ich wymierzenia; w rolnictwie niestety jest to wielce utrudnione i stąd premie jakościowe mogą przybrać formy tylko dobrowolnych, nieujętych ściśle dodatków do płacy przy dobrym stosunku pracodawcy do robotnika, — a to zwłaszcza w gospodarstwie

¹⁴⁸) Z trudności powyższych usiłowano w rolnictwie wybrać na innej drodze. Wiemy już, że jakość pracy zapewnia w pewnych robotach akord w naturze, nazywany przez niektórych tantiemą w przychodzie brutto in natura (Naturalrohertrag). Krafft pisze na str. 109, swej „Betriebslehre“ o tej specjalnej tantiemie („Specialtantieme“), która nadaje się wedle niego: „Zur Belohnung erhöhter Geschicklichkeit und Anstrengung für besondere Arbeitsleistungen z. B. beim Säen, Dreschen, Hopfen, Weinkultur in Form eines Anteiles in natura oder umgerechnet in Geld“. Jeśli jednak pierwszy rodzaj akordu zapewnia jakość produktu z reguły najlepiej, o tyle premia, czy tantiema pieniężna, wobec braku kryterium oceny jakości pracy i różnic co do tego w zdaniach między robotnikiem a pracodawcą, nie spełni swego zadania. O udziale w zysku robotnika piszę poniżej.

wielkowłościańskim¹⁴⁹⁾, gdzie jeszcze specyficzne trudności zachodzą z powodu pomieszania pracy rodzinnej z pozarodzinną, co utrudnia oddzielenie zakresów działania, a tem samem i ustalenie podstawy wynagrodzenia.

R O Z D Z I A Ł IX.

SYSTEMY UDZIAŁOWE PŁACY ZA PRACĘ ROLNĄ, ICH OCENA EKONOMICZNA.

(Połownictwo właściwe, oraz pokrewne mu formy udziałowe, porównanie ze stosunkami we Włoszech, Francyi, Węgrzech i Rumunii).

I. Połownictwo, jako system płacy za pracę rolną.

Kontrakt podolski, polegający na wynagrodzeniu robotnika udziałem ilościowym w surowym przychodzie, jest jedną z najprostszych form tzw. systemów udziałowych pracy. Ich formą najbardziej złożoną, a raczej najbardziej zbliżającą robotnika do dzierżawcy, a nawet do współwłaściciela jest połownictwo¹⁵⁰⁾ włoska: „mezzadria“, francuska: „métayage“, niemiecki: „Teilbau“. Słusznie stwierdza Dr. Spickermann: „Das Prinzip des Quotallohnes, bei welchem der Arbeiter eine Quote des Rohertrages an Stelle des festen Lohnes als Entgelt seiner Arbeit bekommt, ist in mannigfacher Weise in Italien verbreitet. Diese Kontrakte sind mit dem Teilbau sehr nahe verwandt, es sind Nebenarten und können in gewissen Fällen als Vorstufe desselben betrachtet werden“.

Rodzaje kontraktów udziałowych zmieniają się tak co do istoty prawnej, jak i praktycznego ich ukształtowania, z miejscem i czasem, stosownie do rozmaitych warunków gospodarczo-społecznych¹⁵¹⁾. Jest tych form kontraktów udziałowych tak wiele, jak rozmaite jest podłoże historyczne i współczesne

¹⁴⁹⁾ „Die Anwendung der Akkordlöhne ist allgemein häufiger bei grossen, als bei kleinen Gütern“... — pisze Krafft; porównaj „Die Betriebslehre“ jw. str. 98.

¹⁵⁰⁾ „Wir gelangen also zu dem Schlusse, dass der Teilbauvertrag die äusserste Konsequenz des Quotalprinzips darstellt, das auch die sonstigen Kontraktformen mit ländlichen Arbeitern durchzieht. Es ist ein Vertrag, der alle oder wenigstens die meisten Bestandteile der locazione delle opere enthält“, czytamy w pracy Dr. Eheberga: „Agrarische Zustände in Italien“, Lipsk, 1886, str. 131.

¹⁵¹⁾ „Aber selbst wenn man genaue Zahlen angeben könnte, es wäre

stosunków ekonomicznych agrarnych, które na nie się składają, typowe jednak formy powtarzają się, niewiele od siebie odchodząc w szczegółach. W każdym razie odróżnić należy właściwe połownictwo od całego szeregu tych kontraktów udziałowych, gdzie nie mamy do czynienia z gospodarstwem połowniczem, tworzącem całość gospodarczą, oddanem rodzinie włościańskiej, a gdzie robotnik zobowiązuje się wraz z rodziną pełnić pewne lub wszystkie roboty polne, potrzebne do wytworzenia pewnego produktu za pewnym udziałem surowym tego produktu na pewnej przestrzeni, nie tworzącej jednak gospodarstwa. Przy właściwym połownictwie obejmuje „kolon“ kompletnie urządzone gospodarstwo z inwentarzem żywym i martwym (częściowo własnym), z budynkami, kapitałem obrotowym etc., rola jego jest w tej mierze zbliżoną zupełnie do samodzielnego rolnika właściciela, lub dzierżawcy, przytem ponosi on pełne ryzyko co do wszystkich kultur w danem gospodarstwie. Przy innych kontraktach z natury rzeczy zbliżonych do połownictwa robotnik, niekoniecznie i jego rodzina, otrzymuje parcelę oderwaną z całości gospodarczej celem przedsięwzięcia pewnych albo wszystkich robót, nie wchodząc w żaden inny stosunek do gospodarstwa, jak tylko robotnika płaconego udziałem w produkcie surowym, wedle stosunku z góry przyjętego i to co do pewnej kultury. Ryzyko jego jest tu oczywiście mniejsze, a częściowo nawet wykluczone, jak np. tam, gdzie robotnik ma zapewnioną dzienną płacę, a ponadto udział w surowym przychodzie. Najmniej ryzykownym, a najbardziej luźnym stosunkiem udziałowym jest nasz kontrakt podolski, przy którym robotnik za pewne tylko roboty (żniwa, wiązanie) otrzymuje oznaczoną część produktu. Między więc właściwym połownictwem, a innymi kontraktami pracy, przy których robotnik płacony jest udziałem surowym zachodzi istotna różnica, wyrażająca się głównie w różnej intensywności stosunku, jaki zachodzi między gospodarstwem a robotnikiem. Przy połownictwie właściwym, połownik wraz z rodziną prowadzi samoistnie gospodarkę na danej jednostce go-

damit doch wenig gewonnen, weil „Teilbau“ ein Sammelbegriff für eine ganze Anzahl verschiedener Kontrakte ist; tatsächlich hat ein neuerer Schriftsteller nicht so unrecht, wenn er meint, dass es so viel verschiedenartige landw. Kontrakte in Italien gibt, als Parteien, die sie abschliessen“. Por. Dr. Weber: „Ueber die gegenwärtige Lage der Landwirtschaft und die agrarische Bewegung in Italien“ str. 245, „Jahrbücher für Nationalökonomie“ Conrada. Jena, 1903, Tom 25 (III. Folge).

spodarczej, zbliżając się do roli samoistnego rolnika, chłopu właściciela. Przy dorywczym zaś kontrakcie udziałowym jest on raczej robotnikiem akordowym, płatnym zamiast bezpośrednio pieniądzem: udziałem w produkcji, przyczem najczęściej, jak przy akordzie podolskim pracuje na własny rachunek sam, a nie z rodziną, która jednak może również na własny rachunek (żona, syn lub córka) pełnić osobno, jako dalszy najęty robotnik te same funkcje przy żniwach, czy okopie kartofli. Z tem łączy się bezpośrednio dalsza różnica co do stanowiska właściciela, który przy połownictwie ma skromne ingerencje, przy innych zaś formach kontraktu udziałowego daleko idące, jako kierownik i podmiot gospodarzący. Pomimo jednak całe praktyczne znaczenie tej teoretycznej różnicy między rozmaitemi formami kontraktów udziałowych, tak statystyka urzędowa, jak i prace monograficzne zaliczają, jak o tem zaraz będzie mowa, do połownictwa niejednokrotnie różnolite systemy płacy za pracę, przy których wynagrodzenie następuje udziałem w produkcie surowym. Wprowadza ten moment pewne zamieszanie w teoretyczne badania, czego oczywiście unikać należy, praktycznie są jednak te różnolite formy kontraktów udziałowych tak niejednokrotnie do siebie zbliżone, iż z istoty rzeczy podciągnąć je należy pod wspólną kategorię i to tem bardziej, że we wszystkich tych kontraktach płacy chodzi o przeprowadzenie z różną intensywnością tej samej zasady: zbliżenia sfery interesów robotnika do sfery interesów właściciela.

Co do struktury prawnej instytucji połownictwa zachodzą zarówno w nauce, jak i w ustawodawstwach znaczne różnice. Ustawa cywilna n. p. włoska kwalifikuje połownictwo, jako dzierżawę, austriacka jako kontrakt spółki. Teorie naukowe cywilistyczne konstruuja kontrakt połowniczy, jako umowę spółki, dzierżawy, najmu usług lub wreszcie jako specjalną umowę *sui generis* („*innominatus*“). W tej mierze jest bardzo bogata literatura prawnicza, której tu poświęcić uwagi nie możemy. Z punktu widzenia *ekonomicznego* jest połownictwo niewątpliwie kontraktem, wchodzącym w system płac za pracę. Celem jego jest zapewnić danemu gospodarstwu potrzebną sumę robocizny rodzinnej, a do dostarczenia tejże zobowiązany jest połownik, w odróżnieniu od dzierżawcy, którego obowiązek polega głównie, na płaceniu czynszu. Z tem łączy się i dalsza różnica: połownik, jako robotnik pod-

lega o wiele ściślejszym ograniczeniom ze strony właściciela jako pracodawcy, niżli dzierżawca; połownik jest obowiązany słuchać poleceń i wskazówek właściciela, oraz stosować się do planu gospodarki, zakreślonego przez właściciela (rodzaj kultur, stosunek gałęzi rolnej do hodowlanej etc.), który wytycza kierunek gospodarki, sam dostarcza inwentarzów, nieraz i kapitału obrotowego. Wszystko to wskazuje na znaczenie momentu robotniczego w stosunku połowniczym, którego intensywność zależy oczywiście od ułożenia się stosunków osobistych między połownikiem a właścicielem. Jako kontrakt płacy za pracę rolną pojmują też w istocie rzeczy połownictwo, najlepsi znawcy tej instytucji, przedewszystkiem Dr. Dietzel¹⁵²⁾, autor znanej rozprawy o połownictwie we Włoszech, a za nim i Dr. Spickermann¹⁵³⁾ oraz Dr. Eheberg¹⁵⁴⁾. Oto definicya Dietzla: „Ein Vertrag, mittels dessen der Eigentümer (oder ein durch einen anderen Rechtstitel befugtes Rechtssubjekt) eine Familie ländlicher Arbeiter verpflichtet zur Verrichtung der für die Dauer des Kontraktes notwendigen regelmässigen Kultivationsarbeiten auf einem ein wirtschaftliches Ganzes bildenden Grundstück, derselben aber als Lohn dieser Arbeit eine bestimmte Quote des Rohertrages verspricht“. Również Latreille pisze o francuskiej „métayage“: „Dieser Vertrag nähert sich sehr dem Lohnvertrag, denn das charakteristische Merkmal des Lohnvertrages besteht in der Unternehmung einer Arbeit für andere“¹⁵⁵⁾. Dietzel dochodzi po bardzo subtelnych prawnych rozważaniach do wniosku, iż kontrakt udziałowy pracy jest jedną z form płacy za pracę rolniczą, wchodzącą w system płac wedle udziału w surowym przychodzie, nie zaś kontraktem dzierżawy lub spółki¹⁵⁶⁾. Ko-

¹⁵²⁾ Por. Dietzel: „Ueber Wesen und Bedeutung des Teilbaus in Italien“ w „Zeitschrift für gesamte Staatswissenschaft“, Tom 40, rok 1884.

¹⁵³⁾ Por. S. Spickermann: „Der Teilbau in Theorie und Praxis“, Lipsk, 1902.

¹⁵⁴⁾ Dr. Eheberg: „Agrarische Zustände in Italien“ Lipsk, 1886.

¹⁵⁵⁾ Por. Latreille w „Revue critique de législation“, 1864, cyt. u Dr. Hermesa „Der Teilbau in Frankreich“.

¹⁵⁶⁾ „Viele russische Oekonomisten besonders aus dem Lager der sog. „Volkstümmer“ (Narodniki), betrachten den Teilbau — ja sogar das Heueinernten mit Bezahlung eines Teiles davon als Lohn — ebenso wie die Arbeiterpacht als Pachtsysteme. Sie erwägen dabei ungefähr Folgendes: der Bauer pachtet das Acker- oder Wiesenland beim Gutsherrn, zahlt ihn aber für den gepachteten Boden nicht mit Geld, sondern mit einem Teil der Ernte, die er von diesem Boden bezogen hat, oder auch

deks cywilny włoski coprawda kwalifikuje wyraźnie instytucję polownictwa, jako dzierżawę (ustawa z 22 czerwca 1865 r.). Wywody Dietzla streszczają się w zdaniu: „Ist nun die fleissige Arbeit der Kolonnen wesentlichste rechtliche Verpflichtung, ist die allgemeine Direktive, ebenso wie jedes Eingreifen im Einzelfall in jene Arbeit des Teilbauern ein unbestrittenes Recht des Eigentümers — was bleibt dann diesem Verhältnis noch von einem Pachtvertrage? Als einziges Moment nur die eigentliche Abgabe einer Produktquote, welche aber jährlich wechselt, also nicht pretium certum ist, wie es wenigstens der römische Pachtbegriff verlangt“.

Jeśli przy właściwym polownictwie, mogą zachodzić prawne (zdaniem naszym nie ekonomiczne) wątpliwości co do istoty tej instytucji, stawiającej polownika niemal w roli właściciela lub samoistnego dzierżawcy, osiadłego na gospodarstwie chłopskim, o tyle zdecydowany charakter kontraktów płacy za pracę rolną mają inne kontrakty udziałowe w rodzaju naszego podolskiego, gdzie więc właściciel wydziela robotnikom pewne parcele dla wykonania wszystkich, albo pewnych tylko robót, płacąc ich udziałem w surowym przychodzie. Tu bowiem właściciel jest podmiotem gospodarzącym samodzielnie, a robotnik organem wykonawczym, o decydującem co prawda znaczeniu, płatnym w stosunku do swej pracy. Robotnik jest zupełnie luźnie związany z gospodarstwem właściciela, zadanie pierwszego koncentruje się na spełnianiu określonych robót bez praw, ale i obowiązków dalszych, bez ryzyka, ale i dalszego zysku.

mit seiner Arbeit, eventuell mit beiden zusammen. Nach unserer Meinung erscheinen die bezeichneten Kategorien der Bauern in ihren Beziehungen zu dem Gutsbesitzer eher als Mitarbeiter, denn als selbständige Pächter... Kurz nicht der Bauer, sondern der Gutsbesitzer, leitet hier die Feldarbeiten, der Bauer erscheint hier lediglich als eine einfache Arbeitskraft, die die Weisungen des Arbeitgebers-Gutsbesitzers erfüllt und für seine Arbeit einen Teil der Ernte als Lohn bezieht. Wir schliessen uns deshalb der Meinung von Dietzel und Eheberg an, die den Teilbau in Italien untersucht haben, und die ihn als eine versteckte Form der Mietsarbeit betrachten. Ein russischer Grossgrundbesitzer definiert den Teilbau mit folgenden Worten: „Unter Teilbau versteht man eine solche Hingabe des Bodens zur Bearbeitung, wo der Bauer als Entlohnung für die von ihm geleistete Arbeit von dem Grundbesitzer einen gewissen Betrag der Ernte erhält, in Garben oder in Korn. (Siehe A. Meschtschersky: „Der Teilbau und der Bauernverdienst“, St. Petersburg, 1902, S. 12)“. Por. Dr. Simon

II. Połownictwo i pokrewne mu systemy za granicą.

Połownictwo jest jedną z najstarszych form agrarnych, jakie zna historia¹⁵⁷⁾. Specjalnie ważną rolę odgrywa połownictwo jeszcze i dziś we Włoszech, Francji, Rumunii, Rosji, Serbii, Istrii, Dalmacji, Hiszpanii, Portugalii, oraz Grecji. Kontrakty udziałowe, zbliżone do podolskich spotykamy dość licznie w Niemczech, Austrii i na Węgrzech, właściwe połownictwo jest tu rzadsze; natomiast inne kontrakty udziałowe są żywo rozwinięte, także i w tych krajach, gdzie kwitnie właściwe połownictwo.

Pewne zbliżone do połownictwa systemy spotykamy już u Egipcjan, u Assyryjczyków, Spartańczyków, Ateńczyków i Rzymian¹⁵⁸⁾.

Ojczyzną połownictwa są jak wiadomo Włochy. Wedle dat już przestarzałych z czasów znanej ankiety włoskiej z r. 1877 było we Włoszech:

w r. 1871	w r. 1861
1,532.795	1,264.753 właścicieli ziemskich
1,503.476	1,240.266 połowników
614.249	313.019 dzierżawców
3,280.391	2,695.977 robotników dziennych
1,297.672	a) kolonów
	1,422.432 b) włoscian

Co do przestrzeni zajętej przez połowników brak dat w ankiecie, jasnem jest jednak, że skoro cyfry właścicieli włoscian są niemal te same, co połowników, ci ostatni zajmują nieporównanie więcej przestrzeni rolnej, niż pierwsi, skoro $\frac{1}{2}$ a nawet $\frac{2}{3}$ surowych przychodów muszą oddawać właści-

Blank: „Landarbeiterverhältnisse in Russland seit der Bauernbefreiung“, Zurych, 1913, str. 111 i 114.

¹⁵⁷⁾ Historię połownictwa, oraz literaturę tęże znajdzie czytelnik w pracach Dietzla, Hermesa, Spickermanna, cytowanych w tekście, patrz także pracę Dr. Władimira Pappafava: „Studien über den Teilbau in der Landwirtschaft besonders in Dalmatien“ Innsbruck 1894.

¹⁵⁸⁾ Por. Berolle: „Du colonage partiaire et spécialement du mé-tayage“, Paris, 1888. Por. Lachmann: „Die spartanische Staatsverfassung“ str. 264. Por. Stephan: „Das heutige Aegypten“ i Reyquier: „De l'economie politique et rurale des Egyptiens“.

¹⁵⁹⁾ Por. Dr. Hermes: „Der Teilbau in Frankreich“, Jena 1907, str. 78.

cielowi. Tak jedni zaś (właściciele włościańscy), jak i drudzy muszą znaleźć utrzymanie dla rodziny na gruncie. Połownictwo jest więc we Włoszech formą panującą, jako wyrobiony historycznie system narodowy płacy za pracę rolną. Połownictwo jest też bardzo rozpowszechnionym systemem płacy we Francyi. Dr. Hermes¹⁵⁹⁾ jednak w swej cennej pracy o stosunkach francuskich, idąc śladem statystyki urzędowej podciąga pod pojęcie instytucyi *métayage* (*colonage*) także i kontrakty, zbliżone do naszych podolskich lub węgierskich. „Ferner sind unter dem Begriff „Teilbaubetriebe“ nicht nur die vollständigen Wirtschaftsbetriebe, sondern auch einzelne Grundstücke subsumiert, die im Teilbau bewirtschaftet werden, oder besser gesagt gegen einen Ertragsanteil. Es sind dies die sogenannten *pièces détachées*. Um solche handelt es sich z. B. im Departement Herault fast nur. Die Bestellung solcher Grundstücke nach dem Teilbauprinzip ist aber auch in einer ganzen Reihe anderer Departements üblich und es dürfte sich bei denjenigen Departements, in denen der Teilbau fast ganz unbekannt ist, bei den Angaben der obigen Tabelle wohl vielfach nicht um besondere Betriebe, sondern um solche einzelnen Grundstücke handeln. Bemerkenswert ist die Angabe von Lafite, dass sich in allerneuester Zeit auch bei der Bewirtschaftung des Wiesenareals eine solche auf dem Teilbauprinzip beruhende Lohnform auszubreiten beginnt. Der Besitzer überlässt für das Mähen und Werben des Heues die Hälfte des Schnittes“.

Kontrakty udziałowe więc występują we Francyi w postaci właściwej „*métayage*“, przy którym to kontrakcie, zbliżonym do spółki i dzierżawy, użytkowca wraz z rodziną pełni wszystkie roboty potrzebne do uzyskania produktu na gospodarstwie, tworzącem całość, wyposażonem w budynki i inwentarz etc., w zamian otrzymując najczęściej połowę produktu, oraz w postaci naszego kontraktu podolskiego, przy którym istnieje raczej luźny związek między robotnikiem a właścicielem i przy którym pierwszy otrzymuje za pewne tylko, ściśle wyszczególnione roboty odpowiednią część produktu na pewnej przestrzeni, nie tworzącej całości gospodarczej, nie wyposażonej w budynki i inwentarz.

Charakterystyczne jest, że instytucya *métayage* w jej dwojakiej formie, w jakiej ona występuje we Francyi, bynajmniej nie zdradza w najnowszych czasach tendencji zaniku, lub wydatnego umniejszenia przynajmniej lokalnie. W południowo-zachodniej i południowej Francyi, gdzie kontrakty

udziałowe są najbardziej rozwinięte cyfry odnośne są następujące¹⁶⁰⁾:

Departament	Ilość połowników:		
	r. 1862	1882	1892
Laudes	24648	18814	19592
Lot-et-Garonne . . .	12209	9932	11091
Basses-Pyrénées . .	11049	8132	11125
Haute-Garonne . . .	6798	6197	10780
Gers	5374	4065	6861
Tarn	9585	9324	12310
& Corrèze.	12848	6754	9512
Tarn et Garonne . . .	7074	5577	5814
Lot	6585	3800	4177

Od r. 1882 do 1892 da się więc zauważyć dość wydatny wzrost ilościowy gospodarstw opartych na instytucji „mé tayage“ we Francji południowej i zachodnio-południowej.

I na Węgrzech jest bardzo rozpowszechnione połownictwo, przeważnie obejmuje ono rośliny okopowe, podczas gdy przy zbożowych panuje akord w naturze, podobny do naszego podolskiego. „Das System des Anteilbaues besteht darin, dass der Grundbesitzer gewisse meistens mit Hackfrüchten bebaute Felder dem Arbeiter zur Bearbeitung übergibt und denselben nicht in barem, sondern in einem Anteil des Ertrages, nämlich durch Ueberlassung der Hälfte, eines Drittels oder eines Viertels des Ertrages in natura entlohnt“ — pisze hr. Mailath¹⁶¹⁾.

Zasadniczo zbliżonym w istocie rzeczy do kontraktu włoskiego i francuskiego jest rozpowszechniony szeroko w Rumunii kontrakt udziałowy „deavalma“. W odróżnieniu od Dietzla kwalifikuje Dr. Creanga, autor bardzo sumiennej i wyczerpującej, 2 tomowej pracy o stosunkach agrarnych w Rumunii przed i po rozruchach w r. 1907, kontrakt powyższy jako dzierżawę. Oto co pisze w tej mierze Dr. G. Creanga¹⁶²⁾:

„Nach dem Gesetze von 1893 konnte die Pacht der Ländereien in Geld durch Zehentabgaben oder durch Arbeitslei-

¹⁶⁰⁾ Por. Dr. Hermes jw. str. 81.

¹⁶¹⁾ Por. Mailath: „Studien über die Landarbeiterfrage in Ungarn“, Wiedeń, 1905.

¹⁶²⁾ Por. Dr. G. Creanga: „Grundbesitzverteilung und Bauernfrage“ Staats- und socialwissenschaftliche Forschungen“, Zeszyt 129 i 140, Lipsk, 1907 i 1909.

stungen, sowie durch gewisse Kombinationen der 3 Zahlungsweisen beglichen werden. Diese Anordnung hat in der Praxis zu grossen Missbräuchen geführt und hat namentlich Anlass zur Entwicklung der Nebenleistungen gegeben, die neben dem Zehent zu entrichten waren. Nach dem neuen Gesetze (1907) kann die Verpachtung von Land für Acker oder Wiesenbau nur in der Weise erfolgen, dass die Pacht in Geld oder in Zehent von der Ernte erfolgt. Eine der wichtigsten Verfügungen, die vollständig mit den Gebräuchen der Vergangenheit bricht wird durch Art. 3. vorgesehen, indem er den Landzehent verbietet (d. h. Vereinbarung, nach der die Bauern sich verpflichten, für eine für ihren Gebrauch bestimmte Fläche Landes je nach Uebereinkommen eine gleiche, grössere, oder kleinere Fläche Landes zu bearbeiten“. (Por. j. w. Creanga: „Grundbesitzverteilung und Bauernfrage in Rumänien“, Zweiter und dritter Teil, Lipsk, 1909, str. 110).

Nowe prawodawstwo więc z r. 1907 po znanych rozruchach chłopskich w Rumunii i na skutek tychże postanowiło, iż wydzierżawienie ziemi włościąństwu może nastąpić, albo za czynszem pieniężnym ściśle oznaczonym, albo za udziałem w naturze, w płodach, obliczonym w stosunku do zbiorów ogólnych. W pierwszym więc wypadku mamy do czynienia z właściwą dzierżawą, w drugim z instytucją zbliżoną wielce do połownictwa.

III. Analiza ekonomiczna połownictwa, jego zalety i niebezpieczeństwa.

Połownictwo jest dla nas z punktu widzenia ekonomicznego przede wszystkim kontraktem płacy za pracę. Wynika stąd, iż połownik nie jest samodzielnym podmiotem gospodarczym na kształt dzierżawcy, jest on robotnikiem wprawdzie o sferze bez porównania większej samodzielności ekonomicznej, niż zwyczajny robotnik rolny, lecz poddany ogólnemu planowi i kierunkowi produkcyi ze strony właściciela, czy dzierżawcy, jako właściwego podmiotu gospodarzającego.

Nie chodzi nam w tej chwili o subtelne różnice prawno-formalne, jakie zachodzą między dzierżawą, a połownictwem, lecz o konsekwencye gospodarcze. Połownictwo zbliża się niejednokrotnie, zwłaszcza w krajach o zaniedbanej kulturze, do kontraktu dzierżawy w tem, iż połownik jest w prowadzeniu gospodarki zdany wyłącznie na siebie, właściciel nie troszczy się zgóło o gospodarkę, nadanie jej wytycznego kierunku,

ograniczając się jedynie do ściągania czynszu w naturze. — W tej strukturze ekonomicznej zbliża się połownictwo zupełnie do dzierżawy, jeśli chodzi o jego znaczenie gospodarcze. Wynikają stąd ważne konsekwencje ekonomiczne. Połownik jest interesowany w jak najintensywniejszem wyzyskaniu ziemi przy możliwie małych wkładach inwestycyjnych; odwieczny problem dzierżawy¹⁶³). Słusznie pisze Dreuille: „Hat der Teilbauer ein Interesse an einer wirklich rationellen Wirtschaftsführung, an einer Ausnützung der Fortschritte auf landw. Gebiete? Man könnte versucht sein, die Frage zu bejahen, da der Teilbauer in einer bestimmten Proportion am Wirtschaftsertrage interessiert ist. Wenn man aber genauer zusieht, so wird man entdecken, dass gerade das Gegenteil der Fall ist, man also die gestellte Frage verneinen muss. Die gute Kultur besteht darin, viel zu erzeugen, hierzu aber bedarf es vieler Ausgaben. Der Teilbauer nun erhält die Hälfte der Ernte, aber er trägt die Gesamtheit der Kosten“¹⁶⁴). Hermes dodaje: „Das Hauptinteresse der Teilbauern geht daher nach Dreuille dahin nicht viel zu erzeugen, sondern wenig auszugeben“. Podnoszą to zgodnie ekonomiści agrarni, więc Roscher i Buchenberger. Ten moment stanowi, jeśli chodzi o ocenę gospodarczą instytucji połownictwa punkt wyjścia. Połownik, jako nieograniczony podmiot gospodarczy szczędzi przez czas swej gospodarki na tych wszystkich wydatkach produkcyjnych, które wybiegają poza najbliższy i bezpośredni cel: zdobycia

¹⁶³) „Der Teilbau erscheint als die irrationellste Methode der Wirtschaftsführung vom technischen Standpunkte aus. Er bildet eines der grössten Hemmnisse für die Einführung neuer, vervollkommneter Methoden der Bodenausnützung. Weder der Gutsbesitzer noch der Teilbauer tragen dabei ein Interesse, die Wirtschaft produktiver zu gestalten, da eine solche Verbesserung nicht nur demjenigen zu Gute kommt, der die Mühe gehabt hat, sie einzuführen, und der auf diese Weise ein materielles Opfer getragen hat, sondern auch demjenigen, der dabei keinen Finger gerührt hat. Dieser Umstand vertreibt jede Lust, neue, vollkommenere Methoden der Bodenausnutzung einzuführen. Diejenigen Betriebe, die unter Teilbau stehen, sind deswegen die rückständigsten in technischer und produktiver Beziehung. Nach der Bezeugung vieler Forscher werden die Böden, die von Teilbauern bestellt und bewirtschaftet werden, bedeutend schlechter als die eigenen bearbeitet“. Por. Dr. Simon Blank: „Die Landarbeiterverhältnisse in Russland seit der Bauernbefreiung“. Zurych, 1913, str. 110.

¹⁶⁴) Por. Dreuille: „Du métayage et des moyens de le remplacer“, Paris, 1865. Por. Dr. Hermes j. w.

surowego przychodu w najbliższym roku i w tem zbliża się do dzierżawcy. Ma to miejsce szczególnie w polownictwie, trwającym przez parę lat. Połownik, wyzyskawszy grunt, opuszcza go, nie chcąc łożyć (czy przyczynić się do łożenia) na melioracye, staranniejszą uprawę etc. Przykłady tego zaniedbania gospodarki w systemie polownictwa wprost drastyczne daje praca Dra Hermesa oparta w tej mierze na źródłach urzędowych i monograficznych francuskich. „Es kommen hier mehrere Departements im Südwesten und Midi: Die Teilbauern sind unwissend und verharren, allen Fortschritten der landw. Technik zum Trotz, bei alten, unrationellen, empirischen Betriebsweisen; die Bearbeitung und Bestellung der Felder ist meist äussert mangelhaft. Die landw. Wanderlehrer führen bewegliche Klagen über die Interesse- und Verständnislosigkeit der Teilbauern. Die Besitzer ihrerseits tun kaum etwas um eine rationellere Bewirtschaftung durchzuführen; meist besitzen sie gar keine fachlichen Kenntnisse und sind nur bestrebt, möglichst viel aus ihrem Besitz herauszupressen, ohne etwas aufzuwenden. Der Teilbauer zieht auf, sät Getreide, auch Mais, macht seine Ernte, und zieht ab, indem er den Boden erschöpfter zurücklässt, als er ihm übergeben wurde“ (j. w. str. 217).

Oczywiście stosunki wyżej nakreślone są raczej wyjątkowe, czego dowodem najlepszym jest optymistyczna na ogół ocena polownictwa pod względem gospodarczym przez Dra Hermesa, który przytacza przykłady wysokiego rozwoju rolnictwa na terenie gospodarstw polowniczych w innych częściach Francyi. Jest jednakże z drugiej strony niewątpliwe, iż nawet przy najlepszej organizacji polownictwa istnieć będzie jako wyraz egoizmu gospodarczego: tendencya do możliwie małych wkładów po stronie połownika, dla którego rozstrzygającej wagi są mniej lub więcej chwilowe przychody, przy możliwie szczupłych inwestycjach. Grozi ten moment tembardziej, im więcej polownictwo z istoty swej gospodarczej zbliża się ku dzierżawie, im mniejsze są więc ingerencye właściciela, podczas gdy umniejsza się w tej mierze niebezpieczeństwo w miarę, im więcej zbliża się polownictwo z natury swej do kontraktu płacy za pracę. Jest to jasne. Właściciel, który sam dba i przyczynia się finansowo nietylko do melioracyi, ale i do ulepszenia toku normalnej gospodarki, który więc wspólnie z połownikiem ponosi koszty sztucznych nawozów, koszty treściwej paszy dla bydła itd., dostarczając kapitału obrotowego, który, celem podniesienia hodowli bydła

dostarcza gotówki na zakupno materiału hodowlanego, dla zapewnienia sił roboczych w czasie ilościowego silniejszego ich zapotrzebowania, więc podczas żniw etc., taki właściciel sam jest podmiotem gospodarzącym, połownik wykonawcą jego planu i dostarczycielem pracy, a w tym razie przy wydatniejszej kontroli wzajemnej gospodarka może być i jest najzupełniej racjonalna. Niewątpliwie jednakże spada w tym ostatnim razie połownik raczej do roli robotnika, zainteresowanego zresztą jak najbardziej w powodzeniu gospodarki, instytucja połownictwa z istoty swej zbliża się do systemu płacy za pracę, którego racjonalność leży w ścisłym powiązaniu wzajemnych wspólnych interesów właściciela i połownika.

Ideałem racjonalnego stosunku połowniczego, jest takie ułożenie wzajemne stosunków między właścicielem, a połownikiem, by zarówno obydwaj uczestniczyli w wydatkach i dochodach, brali udział jak najbardziej bezpośredni w toku gospodarki i w ten sposób wyrównywali wzajemne dążności, niejednokrotnie sprzeczne, a na niekorzyść gospodarstwa wychodzące. Przy ciągłej ingerencji właściciela, finansowej i osobistej, połownik nie będzie mógł ani chciał prowadzić gospodarki rabunkowej, równocześnie i właściciel przekona się, że intensywniejsza gospodarka po stronie połownika zależną jest od jego tj. właściciela, udziału we wkładach finansowych. Schematyczny podział w połowie ustąpi na skutek tego bardziej skomplikowanej formie obliczenia się wzajemnego, formie, bardziej odpowiadającej rzeczywistości układowi wzajemnych świadczeń i zasług. Musi jednakże w tym celu być przełamana zupełnie bierność właściciela, i wszechwładza w prowadzeniu gospodarki po stronie połownika, a owszem pierwszy powinien być dopuszczony do jaknajintensywniejszej współdziałalności i inicjatywy nie tylko finansowej w prowadzeniu gospodarki, by w danym razie nie tylko nie dopuścić do zaniedbań gospodarczych po stronie połownika, ale owszem zachęcić go do dalszej twórczej działalności przy zapewnieniu mu części jej owoców.

Jeśli więc połownictwo może wchodzić w rachubę, jako system płacy za pracę rolniczą, to tylko z zupełnem tegoż zreformowaniem w kierunku rozszerzenia możliwie intensywnego ingerencji finansowych i osobistych właścicieli. Natrafia to jednak na trudności znaczne, gdy się zważy, iż połownik przyzwyczajony do samodzielnej prawie roli gospodarczej, tylko z niechęcią zrzeka się tej roli dominującej, którą uważa za korzystną dla siebie. Z drugiej strony i właściciele odda-

jący swe grunta w połownictwo, nie bardzo są skorzcy brać na się trudy i odpowiedzialność współgospodarowania, do czego niezbiecie dąży nowoczesny system połownictwa. Tem się też tłumaczy powolny postęp w instytucyi połownictwa, w wielu okolicach tych krajów, gdzie instytucja ta jest wżyta w stosunki. Liczyć się trzeba bowiem z naturą drobnego rolnika, wszędzie występującą tam, gdzie tenże znajduje się w znaczniejszej ilości. Chłop dąży za wszelką cenę do usamodzielnienia się gospodarczego, urabiając w tym kierunku odnośne instytucje. Dla drobnego rolnika jest dzierżawa i połownictwo szczeblem do uzyskania owej gospodarczej niezależności, o której marzy w postaci zupełnej i nieograniczonej własności. Indywidualizm gospodarczy drobnego rolnika jest faktem niewątpliwym, spełniającym się z regularnością nieledwie prawa ekonomicznego, skoro podobne objawy napotykamy w krajach o stosunkach gospodarczych i społecznych zgoła odmiennych. „Indywidualistą“ gospodarczym jest tak samo nasz chłop, który kupuje ziemię na parcelacyi za oszczędzone pieniądze na emigracyi, jak i chłop francuski, który porzuca połownictwo, by zakupić drobne gospodarstwo na własność, lub je wydzierżawić. „Es ist eine unleugbare Tatsache, dass nicht wenige, tüchtige Teilbauern das Teilbauverhältnis, als einen transitorischen Zustand, als die Brücke zur ersehnten Pacht betrachten. Das liegt schliesslich in der menschlichen Natur begründet. Wenn der Teilbauer über ein einigermaßen grösseres Kapital verfügt, so verlangt er möglichst vollständige Aktionsfreiheit und eine grössere Unabhängigkeit für sich, er wird Pächter oder sogar kleiner Bodeneigentümer“¹⁶⁵⁾.

W tem leży istotna nieprzezwyjęzona trudność problemu. Z jednej strony wymaga połownictwo, jako racjonalna forma gospodarki, możliwie szerokiej ingerencyi właściciela, który winien być współgospodarzem, nadającym kierunek gospodarce, połownik zaś robotnikiem zainteresowanym jak-najżywotniej w produkcyi, z drugiej zaś strony zdrowy zresztą rozwój indywidualności gospodarczej, drobnego rolnika każe mu dążyć tam wszędzie, gdzie tenże zmuszony jest zadawać się na razie rolą zależną, do coraz większego usamodzielnienia się ekonomicznego, niejednokrotnie nawet za cenę chwilowego pogorszenia sytuacji. Obecnie gdy tak u nas, jak i w zachodnio-europejskich stosunkach, wszędzie z innych przyczyn brak robotnika rolnego daje się odczuć

¹⁶⁵⁾ Por. Dr. Hermes j. w. str. 243.

poważnie, jest jaknajmniej czas sposobny po temu, by można myśleć o postępującem ograniczeniu roli podmiotu gospodarczego, o zepchnięciu drobnego rolnika z dzierżawcy, czy połownika do roli robotnika. Przeciwnie, jesteśmy wszędzie świadkami procesu wprost przeciwnego, usamodzielniania się pod każdym względem, tych kół ludności włościańskiej, które w postaci czeladzi, połowników, drobnych dzierżawców etc. w jakikolwiek sposób poddani byli cudzej sferze i woli gospodarczej.

W miarę zaś, im więcej zachodzi trudności przy takim ukształtowaniu stosunków, któreby dopuszczało ograniczeń swobody gospodarczej połownika, wykorzystywanej przez niego dla swoich interesów ze szkodą dla gospodarstwa, tem szkodliwszą staje się gospodarczo instytucja połownictwa, rola bowiem połownika zbliża się do roli dzierżawcy, a tem samem rośnie przepaść między interesami gospodarstwa, więc przedewszystkiem utrzymania ziemi w wydajności dochodowej, a interesami połownika, zainteresowanego w możliwie intensywnem wykorzystaniu gruntu, i to tem bardziej, im więcej luźny stał się wzajemny stosunek właściciela do połownika z upadkiem tradycyjalnych, z czasów poddańczych jeszcze pozostałych węzłów patryarchalnych natury gospodarczej i osobistej.

To jest rozstrzygający moment w ocenie połownictwa, jako systemu płacy za pracę. Leży w nim niebezpieczeństwo, płynące z dwoistej roli połownika, jako *sui generis* dzierżawcy i robotnika. Instytucja połownictwa czyni go niemal właścicielem, rola, w której połownik czuje się najlepiej i której nie zamieni na rolę więcej zależną, bardziej ograniczoną i podległą cudzej dyspozycji, rolę robotnika płaconego udziałem surowym w przychodzie, czego wymagałoby połownictwo, jako system płacy za pracę, zgodny z nowoczesnemi tendencjami gospodarczemi, nie sprzyjającemi dzierżawie i wogóle zarządowi, spoczywającemu w obcych rękach. Jest to więc *circulus vitiosus*, z którego wyjście jest trudne, nawet przy najlepszej organizacji połownictwa. Sprzeczność ta będzie zawsze do pewnego stopnia żywotną; połownik jako *sui generis* dzierżawca nie będzie dbał tyle o gospodarstwo, więc o utrzymanie ziemi w wydajności dochodowej, ile o swoje interesy, taki zaś połownik niechętnie zgodzi się na rolę robotnika, płaconego udziałem w przychodzie, robotnika poddanego więc cudzej dyspozycji gospodarczej.

Niewąpłiwie jednak zdrowym i gospodarczo racjonalnym jest w połownictwie moment sprężgnięcia interesów połownika z interesami właściciela o tyle, iż obydwaj są zainteresowani zarówno w produkcji, ilościowo i jakościowo jaknajlepiej, skoro dzielą się nim in natura. Zainteresowanie to wspólne istnieje pomimo tendencje przeciwne, które skłaniają połownika do oszczędzenia na wydatkach inwestycyjno-produkcyjnych, o czym była dopiero co mowa.

Wszystkie kontrakty, w których zapłata za pewną sumę pracy, świadczoną na obcym gruncie, odbywa się w formie podziału surowym przychodem brutto w naturze między pracodawcą, a robotnikiem i to w pewnym oznaczonym stosunku ilościowym ($\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ i t. d.), więc nasze umowy podolskie, włoskie, francuskie i rumuńskie kontrakty połownicze etc., mają to z sobą wspólne, pomimo różnice zasadnicze w szczegółach¹⁶⁶), iż w tych umowach interes robotnika jest związany z interesem pracodawcy¹⁶⁷), skoro robotnik dostaje jako zapłatę pewien procent surowych przychodów.

To, co właśnie stanowi zasadniczy brak akordu rolniczego w jego prostej, a nawet złożonej formie, więc zaniedbanie jakości robocizny jest tu zapewnione poniekąd; robotnik jest

¹⁶⁶) W połownictwie występuje w całej pełni moment rzeczowy kontraktu. Płyne to stąd, iż czasowo związek między chłopem, a ziemią utrwalił się tu niemal na wzór wieczystej dzierżawy, inaczej więc niżli w rumuńskim i podolskim kontrakcie pracy. „In der Tat hören wir auch, dass Generationen, ja Jahrhunderte lang eine Kolonenfamilie auf demselben Grundstück ausgeharrt hat. Es geht ein durchaus konservativer Zug durch das Teilbausystem. Herr und Bauer werden durch den Vertrag allmählich aneinander gekettet und das Grundstück wird fast zum Miteigentum des Kolonen“. Rumuńskie kontrakty udziałowe trwają przez parę lat, podolskie są dorywcze podczas pewnych robót polnych. Wynika stąd różne traktowanie pracy przez robotników we Włoszech i Rumunii. Włoski kolon jest niemal właścicielem, podolski robotnikiem dorywczym, spółnikiem przypadkowym. Zachodzi tu formalnie różnica podobna, jak w prawie handlowym między zrzeszeniem się do prowadzenia interesów wszystkich lub pewnego rodzaju, a spółką do pojedynczego interesu.

¹⁶⁷) „Unter dem üblichen Zehent kommt in erster Linie der „deavalma“ Zehent in Betracht, der mit dem Garben- und Sackzehent identisch ist. Der Garben- und Sackzehent kann entschieden, als die beste Art der Regelung der Pachtverhältnisse zwischen Besitzern und Bauern angesehen werden, da er an und für sich schon eine Interessengemeinschaft zwischen beiden Parteien bedeutet“ — czytamy w pracy Dra Creangi: „Grundbesitzverteilung und Bauernfrage in Rumänien“. Lipsk, 1909, Tom II., str. 79 i 80.

tak samo interesowany w jaknajlepszej jakości produktu, którym jest płacony, jak i właściciel.

Tej właśnie jakości robocizny nie poręcza żadna z form akordu rolniczego w tym stopniu, co kontrakty udziałowe w ich wszelakich formach, do których nasz akord podolski w naturze również zaliczyć wypadnie, i to jest walna ich zaleta w stosunku do innych systemów płacy. Słusznie więc pisze Dr. Dietzel o włoskich kontraktach udziałowych: „Die mit den dauernd oder wenigstens für eine Kulturperiode auf einem Gute angesiedelten Bauernfamilien geschlossenen Quotallohnkontrakte zeigen uns am deutlichsten wie sehr in der Tat man den Reiz zu eigener Initiative für die ländlichen Arbeiter als notwendig, oder wenigstens als sehr nützlich betrachtet. Trotzdem dieselben unter direkter Aufsicht und Leitung des selbstwirtschaftenden Eigentümers arbeiten, partizipieren sie ebenfalls am Rothertrage einer einzelnen oder mehrerer Produktionsarten mit bestimmten Quoten. Es lassen sich hier zwei verschiedene Zwecke unterscheiden, um derentwillen man zum Quotallohn greift. Entweder soll vermittels desselben die dem Gutshofe notwendige Arbeitsquantität, oder die bei gewissen Kulturen beziehentlich landw. Industrien besonders wesentliche Arbeitsqualität gesichert werden“¹⁶⁸). Owa jakość pracy zapewnia właśnie w kontraktach udziałowych wspólność interesów pracodawcy i robotnika, tak trudno zastąpić się dająca kontrolą pracy w rolnictwie¹⁶⁹).

Niewątpliwą więc jest w systemach udziałowych w naturze, pewna równorzędność wzajemnych interesów pracodawcy i robotnika, oczywiście w różnym stopniu działająca, zależnie

¹⁶⁸) Dietzel: „Ueber Wesen des Teilbaus“ w „Zeitschrift für gesamte Staatswissenschaft“, tom 40, 1884, str. 242.

¹⁶⁹) To samo stwierdza dla stosunków rumuńskich Dr. Creanga.

„Durch das neue Gesetz wird bestimmt, das nur mehr der Sack- oder Garbenzehent zulässig ist, dementsprechend die Ernte in einem bestimmten Verhältnis geteilt wird, so dass der Bauer für seine Arbeit und der Besitzer für den verpachteten Acker entsprechenden Anteil erhält. Eine neue Verfügung ist durch Art. 6. für den Fall getroffen, das der Zehent nicht von den Garben sondern vom Getreide erhoben wird, welches Verfahren sich als das praktischere erweisen dürfte. Je besser der Acker bearbeitet wird, desto grösser wird sich der Nutzen für beide Teile stellen, und es ist daher gerechtfertigt und in beider Interesse, wenn der Besitzer strenge Massregeln ergreift, um den Bauern zur guten Bestellung des Ackers zu veranlassen. Hier haben wir eine vollständige Interessengemeinschaft zwischen Besitzer und Bauern“.

od rozmaitych form prawnych tychże kontraktów. Wynika stąd znaczenie wielkie tych kontraktów udziałowych, jako systemu płacy za pracę rolną. Połownictwo i inne mu pokrewne formy zapewniają nieocenioną w jakości robociznę chłopskich członków rodziny. Jest to moment bardzo ważny. Połownik i jego rodzina pracują samodzielnie, podobnie jak na własnym gruncie, nie używając z reguły obcych sił najemnych. Słusznie pisze w tej mierze Dr. Spickermann¹⁷⁰): „Von einschneidender Bedeutung für den Teilbau ist, dass sämtliche Arbeiten ausschliesslich von Familiengliedern ausgeführt werden. Die Arbeit der Frauen und schwächeren Personen verwertet der teilbäuerliche Betrieb in angemessenster Weise. Hierdurch werden einerseits die Arbeitslöhne gespart, andererseits aber die Arbeiten viel besser ausgeführt, als ein Tagelöhner sie ausführen würde. Der Teilbau lindert die Arbeiternot. Abgesehen davon, dass ein Mensch, der an seiner Arbeit im höchsten Grade interessiert ist, der nicht wie der gewöhnliche Tagelöhner seinen bestimmten Lohn empfängt, gleichgültig, ob er viel oder wenig leistet, mit mehr Lust und Liebe arbeitet und daher viel mehr, manchmal das Doppelte und Dreifache schafft, so wird in dem Teilbauer und seinen Nachkommen ein Arbeiterstamm geschaffen, der aus Lust und Liebe zur Landwirtschaft Landwirt ist und bleibt“.

Wprawdzie istnieją gospodarstwa połownicze wielko-włościańskie, które używają sił najemnych pozarodzinnych, ale te podobnie, jak samodzielne większe organizmy chłopskie znajdują się w ciężkich warunkach gospodarczych z powodu braku, drożyzny i trudności dostania robocizny obcej. Gospodarstwa połownicze większe, mają tendencję na skutek tego zmniejszenia obszaru do tych granic, gdzie mogą go obrobić własną robocizną¹⁷¹).

¹⁷⁰) Por. Spickermann: „Der Teilbau in Theorie und Praxis“. Lipsk. 1902, str. 30 i 60“.

¹⁷¹) Wspomina o tem Dr. Hermes w pracy o połownictwie francuskim: „Gerade die grossen Teilbauwirtschaften (40—60 ha) sind heute mit ihren Arbeitskräften in starker Verlegenheit. Solche Wirtschaften unterliegen unter der Last der übermässigen Ausdehnung des Ackerlandes, das sorgsam bestellt, gedüngt, besät und abgeerntet werden muss. Die Reduktion dieser Fläche in einem starken Masse bedeutet eine ganz ausserordentliche Erleichterung für die Familie, eine Steigerung des Ertrages, auf die Flächeneinheit, wenn sich die tierische Arbeit und die durch höhere Futtermenge gesteigerte Düngererzeugung auf eine kleinere Fläche

Połownictwo więc, jako instytucja drobnych gospodarstw, opartych na własnej rodzinnej robociznie, niewątpliwie spełnia swoje zadanie, jako dostarczyciel owej, zainteresowanej w losach gospodarki, przytem rodzinnej, więc nieocenionej w jakości pracy rolnej¹⁷²).

Wiemy jednak z poprzedniego, iż inny moment paraliżuje ową okoliczność, że mianowicie zostawiony sobie gospodarz połowniczy podobnie, jak i dzierżawca, interesowany jest w jak najmniejszym łożeniu na wydatki produkcyjne, nie wracające się natychmiast w zwiększonych przychodach, a w jak najintensywniejszym wyzyskaniu sił produkcyjnych podczas swego okresu połownictwa.

Ta więc robocizna rodzinna, która mogłaby w gospodarstwie połowniczym zwrócić się w całej pełni ku podniesieniu intensywności gospodarki, nie osiąga tu pełnych rezultatów, skoro jednostronnie zresztą rozumiany interes połownika każe mu prowadzić gospodarkę w danych warunkach najmniej kosztowną i inwestycyjną, a najwięcej momentalnie się opłacającą.

IV. Trudności wprowadzenia połownictwa, jako systemu płacy.

Połownictwo więc, jako system płacy za pracę kryje w sobie niebezpieczeństwo poważne dla kultury rolnej, umożliwiając materyałowi połowniczemu wyzyskanie naturalnych sił ziemi, inwentarza etc. z uszczerbkiem oczywiście dla gospodarstwa, a chwilową tylko korzyścią dla połownika, który zawsze pamiętając o tem, że pracuje na obcem, skłonny jest do nadania produkcji kierunku nieodpowiedniego ekonomicznie, a uwzględniającego jedynie interesa własne. Wszelka zaś zwiększona ingerencya właściciela, jako podmiotu gospodarzającego, o ile ma być wogóle skuteczną, pozostaje w jaskrawej sprzeczności z ową indywidualistyczną par excellence tendencją, jaka cechuje drobnego rolnika, dążącego za wszelką cenę do usamodzielnienia się choćby na jak najmniejszym, ale własnym, lub w najgorszym razie wydzierżawionym skrawku zie-

konzentrieren". Por. Dr. Hermes: „Der Teilbau in Frankreich". Jena, 1907. str. 176 i 177.

¹⁷²) „Il y a métayage et métayage. S'il y a le métayage de la misère, triste continuation du servage, il y a le métayage, qui tous les caractères de la plus libérale, de la plus quitable, de la plus morale et la plus fructueuse association entre la terre, le travail et le capital" — czytamy u Lecouteux, „Cours d'économie rurale". Paris, 1889. Tom. II. str. 53.

mi. Z temi żywotnemi tendencyami liczyć się trzeba jeśli nie ma się popaść w bezpłodne teoryzowanie. Połownictwo spełnia niewątpliwie w wielu okolicach rolę swą gospodarczą, zwłaszcza tam, gdzie jak w niektórych okolicach Francyi i Włoszech, jest instytucją wżytą głęboko w historycznie wyrobione warunki gospodarczo-społeczne, tem bardziej, że materiał ludzki, tak po stronie właścicieli, jak i połowników stoi we Francyi np. wysoko w kulturze zawodowej i ogólnej, a wzajemne stosunki wyrobione tradycyjalnie w ciągu stuleci poręczają dzięki swej patryarchalności wzajemne zaufanie i uczciwość postępowania, a co za tem idzie i interesa produkcji rolnej¹⁷³⁾.

Inaczej ma się rzecz jednakże tam, gdzie chodzi o wprowadzenie instytucji połownictwa, dotąd w pewnym kraju nie znanej lub rozszerzenie jej, jako tu i ówdzie tylko dotąd występującej. Tu połownictwo zawieść może, jako system płacy, brak mu bowiem tej podstawy tradycyjalno-historycznej, która w krajach, gdzie połownictwo rozwinęło się oddawna, podtrzymuje je i zachowuje pomimo nowoczesne tendencje gospodarcze, niesprzyjające zbytnio instytucji połowniczej. Tam, gdzieby trzeba było stwarzać dopiero warunki dla wprowadzenia połownictwa, tam wszędzie ujemne strony instytucji połowniczej z natury rzeczy musiałyby wystąpić z całą siłą, nieniwelowane, wszak tem, co gdzieindziej stanowi niewątpliwą siłę połownictwa, więc w przeciągu stuleci wyrobionymi, licznymi zwyczajami prawnymi i jego charakterem patryarchalno-tradycyjnym, dzięki czemu wzajemne stosunki właścicieli i połowników są nie tylko znośne, ale wprost często doskonałe. W tej mierze powtórzyć tylko możemy za Drem Hermesem: „Aus der ganzen innerlich patriarchalischen Na-

¹⁷³⁾ „Von manchen landw. Schriftstellern wird der Teilbau in dem im nordwestlichen Frankreich gelegenen Departement Mayenne sowohl in Bezug auf den Stand der Bodenkultur, als auch auf den der Viehzucht als besonders hochentwickelt hingestellt.

Kein anderes Departement kann sich eines derartigen Stammes intelligenter, fleissiger, strebsamer und tüchtiger Teilbauern rühmen, wie Allier. Und der Erfolg ist nicht ausgeblieben, die landw. Produktion hat ihren Vorteil daraus gezogen. Alles in allem muss anerkannt werden, dass der Teilbau des Allier in seiner gegenwärtigen Form trotz mancher ihm anhaftender Mängel doch die Möglichkeit zur Erzielung grosser landw. Fortschritte bot und dass er so im allgemeinen ein erfreuliches Bild zeugt“ czytamy w pracy Dra Hermes: „Der Teilbau in Frankreich“. Jena, 1907, str. 198 i 207. Podobnie Dietzel, Eheberg i inni.

tur des Systems fließt auch die ausschlaggebende Bedeutung des persönlichen Momentes in der Teilbaubewirtschaftung. Es gehören zu ihr gewisse moralische Voraussetzungen. In dem Teilbau, wie er uns heute in Mittelfrankreich in seiner verbesserten Ausgestaltung entgegentritt, ist etwas historisch Gewordenes, die „entente cordiale“ zwischen Besitzer und Teilbauern bildet das Ergebnis langjähriger enger Beziehungen. Es liegt in ihr eine Anerziehung, die lange Zeitläufe zu ihrer Vollendung braucht und die mit der Entwicklung aus den früheren, einfachen, zu den heutigen verwickelteren Wirtschaftsverhältnissen leichter vor sich gehen konnte, als es heute möglich wäre. Dies gegenseitige Vertrauen aber, das sich nicht misst, sondern da ist oder fehlt, ist eine der aller-notwendigsten Voraussetzungen nicht für die Vitalität, sondern die Wirksamkeit des Teilbausystems“¹⁷⁴⁾.

Tego właśnie stosunku wzajemnego wyrobić się nie da, jak tylko w ciągu dziesięcioleci i stuleci, do tego trzeba specjalnego wychowania, tak właścicieli, jak i połowników. W naszym kraju, gdzie stosunki między pracodawcą, a robotnikiem są niestety często kierowane interesem egoistycznym, gdzie nieufność do sfer pracodawców i na odwrót jest nieledwie kategorią stałą, historycznie nie wszędzie nawet uzasadnioną; tam napotyka połownictwo na przeszkody walne właśnie w tem smutnem ułożeniu się stosunków wzajemnych między pracodawcą, a robotnikiem rolnym, zaniku między innemi także niektórych niewątpliwie i dobrych stron tradycyjalnie patryarchalnych zwyczajów w tej mierze. Chłop nasz zresztą par excellence indywidualista gospodarczy, dążyłby za wszelką cenę do nabycia na własność tych skrawków ziemi, oddanych mu w połownictwo, czemu przy wysokich cenach ziemi, zwłaszcza średni właściciel ziemski nie zawsze umiałby się oprzeć. Chłop nasz nie zgodziłby się jako połownik, na żadne ograniczenia ze strony właściciela. Z natury rzeczy stałby się dzierżawcą, płacącym czynsz w płodach; że na tem nie zyskałaby kultura uprawna, o tem przy stanie dzisiejszych chłopskich dzierżaw nie można zgoła wątpić.

Sądząc jednak, że połownictwo nie może liczyć w krajach, gdzie jest instytucją nową, a więc i u nas, na warunki sposobne, nie można zapoznawać z drugiej strony zasadniczej wartości połownictwa, jako systemu płacy dla produkcji rolnej, dzięki sprzęgnięciu bezpośrednich interesów pracodawcy

¹⁷⁴⁾ Por. Dr. Hermes jw. str. 227 i 228.

i robotnika w płaceniu surowym produktem. Ten moment jest racjonalny gospodarczo i powinien być wyzyskany w kwestyi roboczej rolnej, tembardziej, że jest nieledwie jedynym sposobem zapewnienia jakości robocizny rolnej, która w miarę intensywności gospodarki wybija się na pierwsze czoło produkcji rolnej¹⁷⁵). Moment ten jednak jednozgodności interesów właściciela i robotnika da się osiągnąć nietylko przy instytucyi połownicznej, która jak wiemy z poprzedniego kryje poważne niebezpieczeństwo dla utrzymania ziemi i gospodarstwa w wydajności dochodowej, lecz i w innych kontraktach udziałowych, mniej ściśle obie strony wiążących, niżli połownictwo, bardziej luźnych, dorywczych, gdzie podmiotem gospodarzącym jest właściciel i dzierżawca, a połownik czy raczej pracujący „na udział” jest zwyczajnym robotnikiem rolnym, najętym do pewnych lub nawet wszystkich robót na danej przestrzeni, płatnym zamiast pieniądzem: produktem surowym wedle stosunku ściśle określonego.

Tym kontraktem, na wzór naszego podolskiego, przyjdzie nam z kolei rzeczy poświęcić parę uwag ogólnych w porównaniu z połownictwem, jako najwyższym wyrazem kontraktów udziałowych pracy.

V. Kontrakty udziałowe zbliżone do połownictwa.

A) Stan faktyczny w Galicyi.

1) Akord rolniczy in natura.

Jako przejściową formę między systemem płacy od sztuki, a złożonymi systemami akordu, uważam akord w naturze, u nas jak okazały strejki rolne w r. 1903, powszechnie panujący na wschodzie kraju. Robotnik otrzymuje tu jako płacę za pracę pewną ilość zbioru w naturze, wedle poprzedniej umowy z właścicielem¹⁷⁶). System ten jest rozpowszechniony także w Niemczech¹⁷⁷) i Węgrzech¹⁷⁸).

¹⁷⁵) „Nicht zu leugnen ist es, dass die Teilbauern durchweg besser stehen, als die gewöhnlichen Tagelöhner meist besser auch, als die kleinen Eigentümer und die Pächter“ — pisze Dr. Adolf Weber w artykule: „Ueber die gegenwärtige Lage der Landwirtschaft in Italien“, str. 245 w Conrada „Jahrbücher“ 1911.

¹⁷⁶) „Die Naturalien-Akkordlöhnung“ (Quotenlohn) — pisze Krafft — „ist eine besondere Form des Akkordlohnes bei der der Stücklohn nicht in Geld sondern in Naturalienanteil bedungen wird. Am häufigsten kommt

System akordu w naturze jest właściwie z istoty swej rozdzajem udziału robotnika w przychodzie brutto, ma on w sobie znamiona powszechnego we Włoszech połownictwa. Stąd dzieli on z tym ostatnim systemem i wogóle z systemami udziału robotnika w przychodzie gospodarstwa i ich korzyści, niewątpliwie polegające na złączeniu ścisłym interesu robotnika z interesami właściciela i gospodarki rolnej. Tak zaniedbana w systemie akordowym jako ścieżka robocizny tu jest zapewniona, wszak w produkcji jak najobfitszym i najlepszym, jest interesowany równie robotnik, płacony tym produktem jak i właściciel, otrzymujący resztę tego produktu¹⁷⁹⁾.

sie bei Getreideernte gegen Abgabe eines Teiles von Getreide oder Körnern vor. Desgleichen werden häufig die Früchte für einen Anteil vom Erdrusche ausgedroschen und gereinigt, die Ernte des Heues, der Kartoffeln, des Flachses u. s. w., wie die Ernte und oft auch die gesamte Kultur von Handelsgewächsen (Tabak, Hopfen) gegen Naturallohn ausgeführt. Wo je nach dem verschiedenen Stande der Früchte alle Jahre ein anderer Satz festgestellt wird — kommt erst leicht zu Streitigkeiten mit den Arbeitern“. Porównaj Krafft: „Die Betriebslehre“ str. 93.

¹⁷⁷⁾ „Von grosser Bedeutung ist der Anteil der Schnitter (Mäher-Gärtner) am Ernteertrage. Der Arbeiter erhält für Mähen, Binden und Setzen des Getreides einen bestimmten Anteil der Ernte (Stroh und Korn)“. System ten jest bardzo rozpowszechniony w Poznańskim, Pomorzu, Brandenburgii, Saksonii, Bawarii etc. „Oertlich am weitesten verbreitet ist der Anteil der Drescher am Körnerertrage“. System ten znajdujemy we wschodnich i zachodnich Prusiech, prowincjach Meklemburg, Schleswik Holsztyn, Śląsku, Poznańskim, Pomorzu i t. d. Por. Dr. Spickelmann: „Der Teilbau in Theorie und Praxis“. Lipsk. 1902, str. 42.

¹⁷⁸⁾ „Identyczną niemal formę akordu w naturze przy żniwach przybiera węgierski system wynagradzania pracy żniwnej. „Was die Naturalentlohnung betrifft, so ist dieselbe bei den Erntearbeiten so zu sagen allgemein; sowohl bei den grösseren, wie auch bei den kleineren Grundbesitzern wird die Ernte auf Anteil ausgegeben und es sind nur einige Gegenden des Landes, Geldentlohnung für die Erntearbeiten üblich ist, so zum Beispiel in vielen Gegenden Siebenbürgens. Die Erntearbeit auf Anteil ist in Ungarn so alt, wie die Landwirtschaft selbst“ — pisze hr. Meilath Józef w pracy: „Studien über die Landarbeiterfrage in Ungarn“. Wiedeń, 1905, str. 63. Pozatem spotykany system akordu w naturze rozpowszechniony także w tych krajach, gdzie panującą formą systemów udziałowych jest połownictwo. Wspomnieliśmy o tem zresztą wyżej, przy omawianiu połownictwa francuskiego.

¹⁷⁹⁾ Słusznie też stwierdza Krämer: „Der Akkord- oder Stücklohn wird zum Quoten- oder Anteilslohn, wenn er statt im Geld, in einem naturalen Anteile an den Produkten ausgeworfen wird. Ein Anteilslohn ist ganz am Platze überall da, wo überhaupt Gründe für die Löhnung in Na-

System akordowy w naturze jest w zasadzie wolny od potrzeby kontroli pracy, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, robotnik ma tu jako *sui generis* spółnik, spółny z podmiotem gospodarczym interes, jaknajliczniejszego i najlepszego produktu¹⁸⁰).

W praktyce jednak i w tym systemie, jeszcze najlepiej poręczającym jakość pracy, wyrobiły się pewne zwyczaje: po stronie właściciela i robotnika, umniejszające pomyślne rezultaty tego systemu dla właściciela i gospodarstwa, „Normalnie otrzymuje robotnik swoje snopy z tego łąnu i zboża, gdzie pracował. Od tej zasady mogą się zdarzyć zboczenia na korzyść lub niekorzyść robotnika, gdyż zdarza się w t y k n a i n n y m ł a n i e, z którego zboże może być lepszem lub gorszem, niż to, na którym robotnik pracował. Spotkać się też można z tym zwyczajem dla robotnika korzystnym, że dla siebie robi snopy większe niż inne. Jeden z właścicieli powiatu buczackiego donosi, iż wprowadzie dawał snop 12-sty, lecz przy wytyczaniu nie zważano, że snop był większy i w jakości lepszy, tak, że snop dla skarbu wydawał minimum o jedną czwartą mniej niż snop wytyczony. Podobnież czytamy w relacji gminy B. w Tarnopolskiem. Praktykowany 12-sty snop w poprzednich latach znaczył więcej niż w bieżącym roku 10-ty snop, gdyż robotnicy przygotowali dla siebie zwykle znacznie większe snopy. Mamy tu zatem znakomity dowód, jak sama wysokość udziału niczego jeszcze nie dowodzi“ — pisze prof. Pazdro¹⁸¹) o stosunkach galicyjskich. Jest rzeczą jasną, że „wytyk“ („czynność wydzielania robotnikom przypadających na nich snopów“) na innym łąnie, niż na tym, na którym pracował robotnik, mija się z celem akordu, robotnik ten bowiem będzie pracował możliwie nieintensywnie, niezainteresowany w udziale płodów z łąnu przez siebie obrobionego. Jednakże i w tym razie, gdy robotnik otrzymuje pewien określony (10-ty np.) snop ze swego łąnu,

turalien vorliegen, endlich aber auch in denjenigen Fällen, in welchen es sich darum handelt, den Akkordarbeiter zu veranlassen der Qualität der Arbeit besondere Aufmerksamkeit zu schenken“. Por. Krämer: w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“, Goltza.

¹⁸⁰) „Denn während die Beaufsichtigung der Zeitlohnarbeit sich gleichzeitig auf die Quantität und die Qualität der Leistung richten muss, beschränkt sich dieselbe bei der Akkordarbeit naturgemäss auf die Qualität der Leistung“ — pisze Krämer *iw.* str. 322.

¹⁸¹) Dr. Pazdro: „Strejki rolne w Galicyi wschodniej w r. 1902 i 3“, „Wiadomości statystyczne“ str. 18.

będzie on miał zawsze tendencję różnicowania między owym 10-tym czy 12-tym łanem, a resztą, która przypada właścicielowi. Nie darmo skarżą się właściciele podolscy, że snopy przypadające robotnikom są większe, ale i l e p s z e w jakości, niżli snopy „skarbu“. Swoją snop żnie robotnik głęboko i starannie, nie tak snopy „pańskie“¹⁸²⁾.

Przy dzisiejszym zaś braku robotnika rolnego właściciele nie mogą przeciw temu zaprotestować, jak nie mogą również oboru snopów pozostawić zarządowi, robotnik bowiem nigdy się na to nie zgodzi. Spekuluje on tu bowiem nieświadomie na swe niejako dobrze nabyte prawo: jakościowo i ilościowo różnej pracy „na swoim“ i obcem, na swą rzecz i drugiego, owe prawo równie niezbite w ekonomii, jak prawo podaży i popytu. Nawet więc w tym systemie akordu w naturze, który zdawałoby się zapewnia maximum ilościowe i jakościowe robocizny, wyrobiły się powszechnie panujące zwyczaje, umniejszające owe korzyści na niekorzyść samej pracy, zwłaszcza jej jakości.

Zapominać też nie trzeba, że system akordu w naturze jest jednym z najdroższych systemów płacy, aczkolwiek o tyle wygodny dla pracodawcy, że tenże nie płaci gotówką natychmiast robotnika. „System akordu „in natura“ ma swoje dobre strony, bo nie wymaga nieustannego dozoru, ani, co dla wielu gospodarzy jest najważniejszym, zapasu kapitału obrotowego, ale natomiast system ten jest zawsze znacznie kosztowniejszym“ — pisze Dr. Pazdro¹⁸³⁾. To samo stwierdza Bujak¹⁸⁴⁾.

¹⁸²⁾ Jest to wogóle cechą kontraktów udziałowych, dla braku ścisłych mierników. „Zu erwähnen ist noch an dieser Stelle, dass in der Teilung des Ertrages für nicht besonders gewissenhafte Teilbauern auch eine starke Versuchung liegt. So kommen unleugbar zuweilen bei der Getreideernte Unehrllichkeiten vor, wenn die Ueberwachung durch den Besitzer selbst oder einen Beauftragten nicht mit genügender Schärfe gehandhabt wird“. Por. Dr. Hermes: „Der Teilbau in Frankreich“ str. 229.

¹⁸³⁾ Por. Dr. Pazdro j. w. str. 29. O drożyznie akordu w naturze świadczy cyfry następujące, dotyczące się Węgier: „In Ungarn dauert die Ernte nirgends länger als 30 Arbeitstage. Der in 30 Arbeitstagen erzielte Erwerb eines Arbeiterpaares beträgt bei den heutigen Getreidepreisen zirka 140—160 K. Für den Mann entfallen täglich 6 Kronen, für das Weib 4 K. Lohn. Die bei uns übliche Erntearbeit gegen Anteil ist für die Arbeiter weit vorteilhafter, als selbst die Akkordarbeit. In den nahe der nördlichen und nordöstlichen Grenze des Landes gelegenen Komitaten Szepes Saros, Abani, Zemplen, Ung und Szaboles, wo infolge der Auswanderung nach Amerika die Bevölkerungszahl bedeutend abgenommen hat, sind

Wedle Pazdry zarobek dzienny, robotnika płatnego akordem w naturze (snopem) podczas żniw nie spada niżej 2 K, dosięga jednak 2.64 K, przy pszenicy. Na ogół płaca dzienna jest niższą. Wedle krak. tow. rolniczego (rok 1901—1905) płacono w Galicyi zachodniej podczas żniw przeciętnie 1.15 K, maksymalnie 1.50 K, wedle Pazdry po r. 1902 maksymalnie (w Kamionce) 1.65 K. Obecnie ceny te są nierównie wyższe¹⁸⁵). Wedle Schmidta¹⁸⁶) płacono podczas żniw w r. 1910 w Galicyi zachodniej najczęściej od 2—3 K za dzień pracy, lecz często spadała cena do 1 K. Płaca kobiet wahała się między 1 a 1.20 K. Wahania w cenach są bardzo znaczne, jednakże na ogół, jeżeli weźmiemy pod uwagę cyfry, przypadające na ten sam niemal czas, okaże się niewątpliwie, że system akordowy w naturze był droższy, niżli system płacy na „dniówkę“¹⁸⁷), ale także niżli system akordowy pieniężny (np.

die Grundbesitzer und Pächter oft genötigt Erntearbeiter aus Galizien zu dinge. Diese Leute arbeiten immer im Akkord und erhalten in der Regel 8 K per Katastraljoch. Daraus ist ersichtlich, dass ein Arbeiterpaar während der Ernte selten mehr als 120—130 K, erwirbt, also weniger, als diejenigen Arbeiter, die sich gegen Anteil zur Ernte verdingen“. Por. Mailath: „Studien über die Landarbeiterfrage in Ungarn“, Wiedeń, 1905, str. 66.

¹⁸⁴) Bujak: „Galicya“, str. 400, tom I. „System wynagradzania snopami jest najdroższy“.

¹⁸⁵) „W porównaniu z płacami z przed 12 lat cena dnia żniwnego wzrosła o 80%, dnia košby o 115%, dnia młocki o 125%, dnia ciągłego o 50%. Dzień żniwny kosztuje 1.88—2 K dziennie z wiktem. Kosiarz zarabia 2.40 K z wiktem, kosiarz bez jedzenia żąda 4 K. Od młocki w jesieni płaci się 1.80 do 2 K bez jedzenia, w zimie 1.20 K“. Por. Bujak: „Maszkienice“ j. w. str. 66.

¹⁸⁶) Dr. Schmidt: „Die Wanderarbeiter in der Landwirtschaft der Provinz Sachsen“. Berlin 1912.

¹⁸⁷) Ze stanowiska mas robotniczych wychodząc, należy odnośnie do akordu rolniczego wogóle stwierdzić, iż przyczynia się on niewątpliwie do wyżki i to znacznej zarobków. Wedle Goltza był zarobek w akordzie o 70% wyższy, niżli przy dniówce w Niemczech (2.44 mk—1.44 mk.). W Królestwie Polskiem wedle Grabskiego Wład. wyżka przy akordzie wynosiła 27 do 48 rubli w porównaniu z płacą dzienną. Prof. Surzycki ma rację, skoro pisze, iż wprowadzenie akordu i podwyżka w ten sposób płacy rolnej jest jedynym ze środków powstrzymania emigracyi „do państwa niemieckiego, gdzie roboty akordowe w rolnictwie są bardzo rozwinięte i przyzwyczaiły już naszego robotnika do wyższych zarobków, aniżeli w kraju“.

Jeden z praktyków, cytowanych przez prof. Surzyckiego w jego rzeczy o pracy akordowej w rolnictwie, str. 78, pisze: „Doświadczenie tegoroczne u nas wykazało, że zrzeczny i pilny robotnik mógł na przerwce

od kopy). Coprawda z tego nie można czynić zarzutu systemowi akordu in natura, który uważa się niejednokrotnie za przestarzały¹⁸⁸⁾, owszem wszystkie systemy ulepszanego akordu są d r o ż s z e¹⁸⁹⁾ dla przedsiębiorcy; z tą chwilą jednak, gdy zdołają czy wzmódrz ilość, czy zapewnić dobrą jakość robocizny, podrożenie to jest pozorne, zwraca się ono bowiem sownie w zwiększonej wydajności pracy.

Niebezpieczeństwo systemu akordowego in natura widzimy więc raczej w czym innym, w tem mianowicie, że i tu wkraśli się momenty, wpływające na pogorszenie jakościowej pracy. Cała staranność i pieczołowitość robocizny zwraca się ku udziałowi robotnika, zresztą zaś pracuje on podobnie jak w innym systemie płacy. Zdaniem naszym jednak, — pomimo to ostatnie, system ten niewątpliwie wypierany w krajach uprzemysłowionych nowymi tendencjami gospodarczymi i te-

zarobić do 50 kop. dziennie, tj. dwa razy więcej, niż na t. zw. dniówce, robota była przytem przeważnie niegorsza od tej ostatniej. Robotę wykonało się prędzej, bo zużyło się na nią dwa razy mniej dni roboczych, i miało się w rezultacie więcej rąk rozporządzalnych dla innych robót“.

¹⁸⁸⁾ Tak np. Hübel j. w.

„Der Anteilslohn am Roh- (oder Reinertrage) einzelner Wirtschaftszweige (Drescherlohn, ferner beim Kartoffelbau, bei der Heugewinnung) ist in neuerer Zeit verdrängt worden, anstatt dass er sich ausgebreitet hätte.

¹⁸⁹⁾ „Płaca od sztuki ma zgoła odmienne cele. Zadaniem jej, nie obniżyć ceny pracy, bo praca ta jest w rolnictwie i tak za nisko wynagradzana w stosunku do potrzeb człowieka, ale przeciwnie podnieść jej cenę przy jednoczesnej korzyści przedsiębiorcy, jaką ten znajduje w szybszem ukończeniu robót. Czyto tak wielki wydatek kilkunastu lub kilkudziesięciu rubli wobec pomyślnego ukończenia żniw, wykopiek lub szybszego oplewienia buraków? Bardzo często praca akordowa wypada nie tylko korzystniejsza, ale i bezwzględnie taniej, choć jednostka wykonanej pracy była liczona wyżej, niż przy dniówce“. Por. Stef. Biedrzycki: „Wobec braku rąk roboczych“, Warszawa 1909, str. 61.

„Ze stanowiska zaś technicznego, rozważając ten problemat oszczędności kosztów pracy, musimy zauważyć, że robotnik ten nasz ze względu na swą małą w kraju wydajność pracy przy dzisiejszym systemie dziennej, względnie czasowej płacy, pomimo niskiej normy jest robotnikiem drogim. Koszta więc tego rodzaju i takiej pracy są w tych warunkach, przy tym pozornie niskim wymiarze płac niestosunkowo dla gospodarstw większych wysokie. Rozwiązanie stąd owego problemu musi polegać przy uwzględnieniu koniecznego i na przyszłość w pewnych okresach pracy i to ważnych, braku znacznej części robotnika: 1) na takiej organizacji płacy, ażeby zastępując ten brak ilościowy większą niż dotychczas jej

chemiczno-rolnemi, ma za sobą to walne bene, że jeszcze najbardziej ze wszystkich systemów akordowych także i złożonych, powołany jest do strzeżenia tyle ważnej w rolnictwie jak o s c i robocizny. Specjalnie jeśli chodzi o własność włościańską, trzeba się liczyć z tem, że system akordu w naturze głównie rozwinął się na terenie uprawy roślin zbożowych (u nas przy żniwach, w Niemczech także przy młocce), która w miarę zwrotu ku gałęzi hodowlanej traci swe niegdyś górujące znaczenie. Tem samem ulega ograniczeniu główny teren zastosowania systemu akordowego w naturze¹⁹⁰). W całym szeregu robót rolno-hodowlanych nadto, gdzie rezultat pracy oddziela od niej samej przestrzeń czasu, oddalając zależność pewnego rezultatu od pewnej przyczyny, system ten z trudnością tylko wprowadzonym być może¹⁹¹).

wydajnością, nie powiększać kosztem pracy, ale racjonalnie ją oszczędzać, bardziej produkcyjnie, niż dotąd jej używając, 2) na podniesieniu zarazem przy zwiększonej wydajności płacy zarobków robotniczych do tej wysokości, ażeby utrzymując w granicach opłacalności równowagę finansową gospodarstwa, mózdz zatrzymać pewną część robotnika w kraju dla naszych gospodarstw, a zarazem w granicach tejsze równowagi finansowej zadość uczynić słusznym dążeniom naszego robotnika do poprawy jego bytu". „Korzyść z akordu powinna polegać nie na obniżeniu kosztów samej pracy, ale na jej szybkim wykonaniu, zaoszczędzeniu kosztów nadzoru i w możliwości zmniejszenia potrzebnej ilości robotników i przeznaczenia ich do innej produkcyjnej pracy" — pisze Surzycki: „O płacy akordowej w rolnictwie", Warszawa 1908, str. 63 i 86.

¹⁹⁰) „Den Drescherlohn kann man fast als eine Art von Gesamtantiente ansehen, andererseits lässt sich aber auch den Drescherlohn ebenso gut als Akkordlohn, wie als Tantieme auffassen, und nimmt im Laufe der Zeit immer mehr den letzteren Charakter an. Der den Gutstagelöhnern bewilligte Anteil am Erdrusch ist stetig kleiner geworden. Es liegt dies nicht etwa vorzugsweise daran, dass jetzt das Getreide einen höheren Körnerertrag gibt, auch nicht an der Einführung des Maschinendruses, sondern daran, dass der Getreidebau nicht mehr in dem gleichen Masse, wie früher der hauptsächlich den Gutsertrag repräsentierende Wirtschaftszweig ist. Je mehr es diesen Charakter einbüsst, desto weniger eignet sich der Körnerertrag als Objekt zur Tantieme Bewilligung für die Gutstagelöhner und desto mehr muss der Drescherlohn die Natur des Akkordlohnes annehmen, d. h. in seiner Höhe nach den bei anderen wirtschaftlichen Arbeiten üblichen Akkordsätzen sich richten" — pisze Goltz w pracy: „Die ländliche Arbeiterfrage" str. 77.

¹⁹¹) O tym systemie pisze Buchenberger w swej polityce agrarnej: „In bescheidener Weise lässt sich der Gedanke einer Art Anteilwirtschaft verwirklichen, wenn inhaltlich des Lohnvertrags unter gewissen Voraus-

B) Część teoretyczna. Ocena kontraktów udziałowych (akordu in natura) jako systemu płacy.

System akordu w naturze, będący luźną jedynie formą połownictwa, niejako jego etapem pierwszym w sferze kontraktów płacy udziałowych, jest więc u nas wżyty w stosunki, przynajmniej w części wschodniej kraju. Już ten fakt predystinguje sam przez się ów system płacy, jako mogący u nas liczyć na rozpowszechnienie, skoro nie chodzi o zaprowadzenie nowych, obcych życiu gospodarczo-społecznemu form i systemów, co wyjątkowo tylko liczyć może na trwałe powodzenie, zwłaszcza wśród konserwatywnych sfer włościańskich.

Nezależnie jednak od tego przedstawia system podolski, z istoty rzeczy wynikające korzyści w porównaniu z połownictwem. Mam na myśli przede wszystkim stosunek właściciela do robotnika. Podczas gdy w połownictwie właściwem połownik jest podmiotem gospodarzającym niemal samodzielnie, rola zaś właściciela jest bierną na ogół, co wynika, jak wyżej wskazaliśmy na to obszerniej z indywidualistycznej natury drobnego rolnika, to przeciwnie w kontraktach akordowych in natura, całe kierownictwo i plan przebiegu produkcji leży w rękach podmiotu gospodarzącego, którym tu jest właściciel, nający zaś na akord w naturze są robotnikami, tem różniącymi się od innych kategorii najemników, iż płacni są udziałem surowym w przychodzie, co sprawia zainteresowanie robotnika w produkcji i wpływa dodatnio nie tylko na ilość, ale i jakość robocizny. Wynikają stąd ważne konsekwencje. W połownictwie istnieje zawsze i grozi poważnem niebezpieczeństwem dla kultury rolnej sprzeczność krótkowzrocznych interesów połownika, zainteresowanego w jak najprzedszym i najobfitszym produkcie, z zakreślonymi w przyszłość dalszą interesami produkcji i samego gospodarstwa, które wymaga gospodarki inwestycyjnej, myślącej nie o wyzyskaniu czasowem, ale o trwałem zabezpieczeniu kapitału zakładowego w ziemi i inwentarzu, utrzymaniu gruntu w ciągłej wydajności twórczej i dochodowej. Niewątpliwie można przy organizacji odpowie-

setzungen dem Arbeiter am Rohertrag einzelner Betriebszweige ein bestimmter Bruchteil zugesichert wird, z. B. eine Quote an dem Gewinn der Naturerzeugnisse, bei deren Herstellung der Arbeiter mitgewirkt hat (bei der Ernte der Körnerfrüchte — System des Rohertrags — Tantiemelohnung). Aber wenn auch solche Zuwendungen mehr den Charakter von Prämien oder Gratifikationen annehmen, sind sie in ihrer wohlthätigen Wirkung auf die Arbeitsenergie — gewiss nicht zu unterschätzen“.

dniej instytucji polownictwa umniejszyć ujemne strony tego stanu rzeczy, lecz usunąć zupełnie ich nie można; wynika to nietylko z przesłanek ekonomicznych, ile psychologicznych, które cechują indywidualistyczną naturę drobnego chłopca.

W luźnym stosunku akordu in natura niebezpieczeństwo to schodzi do minimum. Robotnik akordowy najęty jest do pewnych, albo nawet wszystkich robót, właściciel jednak jako podmiot gospodarzący rozstrzyga o tych wszystkich wkładach kapitału i pracy, które mogą się przyczynić do utrzymania ziemi i inwentarza na dotychczasowym lub zwiększonym stanie wydajności. Robotnik znowu, który ze swej strony nie ponosi żadnych wydatków produkcyjnych, a dostarcza jedynie i wyłącznie pracy, zainteresowany jest najbardziej bezpośrednio w dostarczeniu możliwie najlepszego quantum i quale robocizny, skoro od niej przedewszystkiem zależy ilość i jakość produktu, którym jest płacony. Te zwyczaje, które poznaliśmy wyżej, a które umniejszają zalety akordu in natura („wytyk“ na innym łańcuchu etc.) dadzą się przy obopólnych doświadczeniach bez trudu usunąć, nie stanowią one istoty akordu in natura, który jak mało inny system płacy, powołany jest do zapewnienia robocizny, odpowiedniej w ilości i jakości, przez sprzęgnięcie wzajemnych interesów pracodawcy i robotnika, bez równoczesnego niebezpieczeństwa dla kultury agrarnej, jak przy polownictwie. Właściciel gospodaruje, on rozstrzyga o wydatkach produkcyjnych i inwestycyjnych, zainteresowany oczywiście nietylko w przemijających korzyściach bezpośrednich, ale i utrzymaniu kapitału zakładowego w ciągłej wydajności dochodowej, robotnik jest tylko... robotnikiem, tj. dostarczycielem pracy, zainteresowanym jednak, jak najściślej w rezultatach produkcji, której plan naczelny i kierunek (stosunek produkcji rolnej do hodowlanej) leży w rękach jedynie właściciela.

Jest to zdaniem naszym pożądanym układem stosunku pracodawcy do robotnika i tego ostatniego do gospodarstwa, oczywiście z ominięciem tych licznych nadużyć, jakie dzieją się w praktyce, a do których pochop daje raczej tradycyjna niechęć historycznie wyrobiona, robotników do dziedzica i odwrotnie, niżli natura samego systemu, w zasadzie poręczającego nietylko interesy produkcji, ale i wzajemne pomyślnie ułożenie się stosunków między pracodawcą a robotnikiem. Kością niezgody pozostanie wprowadzić zawsze ilość produktu, która ma przypaść robotnikowi, lecz ta będzie miała zawsze w pewnym czasie i miejscu pewną stałą tendencję stosownie

do siły organizacji robotników i pracodawców, zapotrzebowania pracy rolnej i jej podaży, stopnia intensywności, użycia maszyn rolniczych, kierunku produkcji etc. Że obecnie na skutek braku robocizny rolnej i jej coraz większego zapotrzebowania stosunki nie układają się niepomysłnie w tej mierze dla sfer robotniczych rolnych, nie trzeba dodawać.

Jeszcze o jednym wspomnieć należy, gdy mowa o znaczeniu kontraktów podolskich, więc akordu w naturze, jako systemu płacy, mającego zaradzić brakowi robocizny pod względem ilościowym i jakościowym. Akord właśnie w naturze, a nie połownictwo jest tym systemem płacy, który może liczyć na rozpowszechnienie wśród własności chłopskiej średniej i większej. Mamy tego przykłady np. na Węgrzech, gdzie własność kmiecia korzysta już dziś w znacznej mierze z akordu w naturze. Dla kmiecia połownictwo nie przedstawia żadnej praktycznej wartości. Obszar jego własności jest za mały, kapitały zakładowe i obrotowe za szczupłe, inwentarze niewystarczające, by z nich można było wyodrębnić drobne gospodarstwa połownicze, wyposażone w budynki i inwentarze. Kmieć raczej wydzierżawi swe parcele dalsze i gorsze, niżli zdecyduje się założyć gospodarstwo połownicze samodzielne, i dziwić się temu nie można w miarę, im mniejsze, jak u nas, są gospodarstwa średnie i wielkokmiecie. Natomiast przedstawia dla kmiecia akord w naturze wielkie praktyczne znaczenie w czasach, gdy większa własność chłopska cierpi na brak robocizny i gotówki obrotowej coraz dotkliwiej. Zwłaszcza podczas żniw i pilniejszych robót polnych, może akord w naturze na terenie większej własności chłopskiej, która poza tem rozporządza dostatecznymi nieraz siłami roboczymi, oddać poważne usługi, jak również oddanie wszystkich robót na akord na pewnej przestrzeni więc np. odleglejszej parceli. Przytem pamiętać należy, że kmieć współpracujący na swoim lepiej może skontrolować robotnika, pracującego na akord w naturze, niżli wielki właściciel ziemski, co zawsze nawet przy systemach udziałowych ma swoje znaczenie.

Kmieć nie zrzeka się przy kontraktach podolskich ani piędzi ziemi na rzecz obcą, kieruje planem gospodarki, zużytkowuje nieocenioną pracę swej rodziny, a dzięki akordowi w naturze osiąga dla tych robót, przy których zależy na jak najintensywniejszem ilościowym spiętrzeniu pracy, nietylko ową potrzebną ilość, ale i jakość także nienajgorszą owej robocizny, gdy robotnik płatny jest produktem. Robotnik zaś osiąga w rozdrobnionych częściach kraju w ten sposób to, na czem mu

zależy najwięcej, więc produkt zbożowy, paszy itd. nie potrzebując wydawać na to niezawsze będącą do dyspozycji gotówkę. Doświadczenie przy tem uczy, iż płace przy akordzie w naturze są wyższe niżli gotówkowe przy „dniówce“, co zupełnie jest słuszne, skoro się zważy jak intensywnie i starannie pracuje robotnik w akordzie in natura, w porównaniu z robotnikiem na dniówkę.

Tak więc może być połównictwo włoskie i rumuńskie z wielu względów, biorąc pod uwagę stosunki agrarne tamtejsze, formą wcale żywotną, zwłaszcza przy takich kautelach prawnych, jakie stworzyła reforma agrarna w r. 1907 w Rumunii, tem bardziej, że jak świadczy praca Dr. Creangi własność wielka ziemska jest w Rumunii, o ile zostaje w zarządzie własnym, ogromnie zaniedbana, dając mniej przychodów brutto, niżli drobna, tak iż przy kontrakcie udziałowym, gdzie ziemia przechodzi pod uprawę drobnych włościan, zwiększa się zasób produktywności narodowej. Kontrakt podolski jest jednakże specjalnie dla własności większej chłopskiej u nas odpowiedniejszą formą systemu płacy za pracę, której tylko życzyć należałoby z jednej strony prawnego sformułowania, wykluczającego wyzysk i niedokładności, a z drugiej jak największego rozpowszechnienia się zwłaszcza w tych okolicach, gdzie własność jest rozdrobniona, gdzie więc parcelowy rolnik chętnie w ten sposób powiększy swój warsztat pracy, oraz w zakresie tych robót polnych, które łączą się z hodowlą, więc w uprawie łąk i pastwisk, oraz roślin pastewnych. W tej bowiem sferze odczuwa drobny rolnik najbardziej brak większego szmatu ziemi, tak iż za możliwość wypasania sztuk bydła lub pobór w naturze paszy, podejmie się chętnie robót potrzebnych do uzyskania tych produktów.

W tej mierze jest otwarta droga dla pracy i propagandy ze strony naszych stowarzyszeń rolniczych. Chłop nasz winien przejąć te systemy płacy, które poniekąd zmniejszyć mogą brak robocizny rolnej przy równoczesnem zagwarantowaniu jakości robocizny. Sądzimy, że w tym względzie kontrakty udziałowe pracy, odpowiednio zmodernizowane i zastosowane mogą oddać usługi walne, tem bardziej, że zaprowadzeniu ich nie stoją na przeszkodzie specjalne trudności, jak to ma miejsce np. przy akordzie złożonym, wymagającym w niektórych jego formach aparatu technicznego i nadzorowego.

VI. Poglądy naukowe na instytucję polownictwa. Przyczyna zmian w tej mierze.

Pogląd nasz w ocenie gospodarczej kontraktów udziałowych odchodzi poniekąd od dość zgodnej opinii części zwłaszcza starszych ekonomistów włoskich i innych narodowości, nieprzychylnych polownictwu i jego pokrewnym formom gospodarczym. Eheberg słusznie pisze w tej mierze: „Der Teilbau ist eine lange Zeit, ganz besonders von den nichtitalienischen Schriftstellern sehr abfällig kritisiert worden; man hat ihn, als ein Hindernis für den landw. Fortschritt, als eine letzte Spur der Kindheit eines Volkes, als ein veraltetes Schiff aus der Zeit des Duilius bezeichnet, das das Meer des wirtschaftlichen Lebens noch mit Holzwänden und Segeln durchfahren wollte“⁽¹⁹²⁾).

Do ostrej oceny polownictwa i jego form pokrewnych przyczynił się niemało moment, iż historycznie rozwinęły się one i odgrywały rolę bardzo poważną, przeważnie w krajach agrarnych, o niższej kulturze techniczno-agronomicznej, małej intensywności gospodarki, o przemyśle słabo rozwiniętym, o kulturze zaniedbanej. Poza Rosyą⁽¹⁹³⁾, Włochami, Węgrami, Rumunią figurują tu z europejskich krajów i państw, Hiszpania, Portugalia, Grecya, Serbia, Dalmacya i Istria. We Francyi wprawdzie zachowało się i rozwinęło nawet polownictwo w niektórych okolicach o wysokiej kulturze rolnej, lecz charakterystyczne są w tej mierze uwagi Dra Hermesa: „In den Gebieten mit hochintensiver Bewirtschaftung ist für den Teilbau kein Platz. Seiner ganzen Natur eignet sich der Teilbau vor allem für diejenige Gegenden, wo der Boden von mittlerer Güte ist und grosse Kapitalmengen nicht zur Verfügung stehen“⁽¹⁹⁴⁾ I w tych więc słowach ekonomisty, sprzyjającego na ogół polownictwu, jeśli chodzi o stosunki francuskie, jako

¹⁹²⁾ Por. Eheberg: „Agrarische Zustände in Italien“ Lipsk, 1886, str. 133 i 4.

¹⁹³⁾ Viel häufiger wird die Naturentlöhnung bei der Heuernte angewendet, die fast in ganz Russland vorkommt. Der Anteil der Arbeiter ist nicht immer der gleiche und hängt von der Qualität der Wiesen ab. In früheren Zeiten erhielten die Arbeiter meistens die Hälfte der Ernte, heutzutage aber bekommen sie sehr oft viel weniger“. Por. Dr. Simon Blank: „Die Landarbeiterverhältnisse in Russland seit der Bauernbefreiung“. Zurych, 1913, str. 115.

¹⁹⁴⁾ Por. Dr. Hermes j. w. str. 242.

systemowi płacy za pracę rolną, znać wpływ poglądów, widzących w kontraktach udziałowych znamię nowego rozwoju ekonomiczno-agrarnego¹⁹⁵). Ta sama ocena spotyka i bardziej luźne formy połownictwa, oraz kontrakty akordowe in natura Tak np. pisze o akordzie galicyjskim in natura Schrattenhofen¹⁹⁶), uważając go za kategorię historyczną: „Es kann daraus geschlossen werden, dass beim Maisbau zum mindesten der Grundbesitzer, vermutlich aber beide Teile am besten stehen, wenn diese Entlohnungsform gewählt wird; auch sie ist ja wohl, wie jede andere, ein Ergebnis der Erfahrungen, die durch mehr oder weniger lange Zeit gemacht werden sind, sie ist deshalb auch nur eine historische Kategorie“ Połownictwo więc kwalifikowała nauka niejednokrotnie, jako przeżytek historycznie wyrobionych stosunków agrarnych, o cechach patryarchalnych, przeciwnych nowoczesnym tendencjom gospodarczym i socyalnym¹⁹⁷). — Było więc wielką zasługą Dietzla, że w znanem swem a gruntownem studium o połownictwie włoskiem uzasadnił odmienny pogląd, widzący owszem w kontraktach udziałowych znamię postępu gospodarczego w pewnych warunkach, przygotowując w ten sposób grunt pod zmianę, lub przynajmniej kontrolę poglądów naukowych, niechętnych połownictwu. W przeciwieństwie do Bartagnolli'ego¹⁹⁸) stwierdza Dietzel¹⁹⁹) iż połownictwo rozwijało się w epoce najwyższego rozkwitu gospodarczego we Wło-

¹⁹⁵) Podobnie Dr. Mailath w pracy: „Studien über die Landarbeiterfrage in Ungarn“. Wiedeń 1905. — An diesen Gepflogenheiten, welche sich im Laufe der Jahrhunderte herausgebildet und erhalten haben, vermochten selbst die grossen Reformen des Jahres 1848 wenig zu ändern. Der ungarische Arbeiter ist auch heute nicht zu bewegen, die Ernte für Bargeld in Taglohn oder zu einem Durchschnittslohn zu übernehmen (str.65). Vom Standpunkt des landw. Betriebes ist die Anteilwirtschaft allerdings nicht als vorteilhaft zu bezeichnen. Die Ueberlassung der Felder zur Bearbeitung in Halbscheid ist stets und überall das Zeichen geringerer Kultur und primitiver Bewirtschaftung“ (str. 68).

¹⁹⁶) Por. Schrattenhofen: „Die Lohnarbeit in der österr. Landwirtschaft“, w „Zeitschrift für Volkswirtschaft und Socialpolitik“, 1896, str. 49, w rozdziale o Galicyi.

¹⁹⁷) „Der Geist der Revolution war der Institution des Teilbaues im allgemeinen wenig günstig; man erblickte in ihr vielfach einen kläglichen Rest der Feudalperiode, der noch lebhaft Leibeigenschaft und Hörigkeit erinnerte“ — czytamy w pracy Dr. Hermes: „Der Teilbau in Frankreich“. Jena, 1907, str. 50.

¹⁹⁸) Bartagnolli: „La colonia parziaria“. Rzym 1877.

¹⁹⁹) Dietzel j. w. str. 616.

szech. „Dagegen hat gerade zur Zeit der höchsten volkswirtschaftlichen Blüte des italienischen Mittelalters die kräftigste Ausdehnung dieser primitiven Form stattgefunden“.

Obecnie zapatruje się nowsza nauka ekonomiczna, zajmująca się tą kwestią, na polownictwo i jemu pokrewne formy, jako na instytucje, oparte na zdrowej zasadzie zainteresowania robotnika w produkcji, mogącej więc w pewnych warunkach gospodarczych i społecznych²⁰⁰⁾ i w nawiązaniu do nich spełnić swe zadanie. Eheberg pisze w tej mierze słusznie: „Man hat nicht bedacht, dass unter einer rohen und vielleicht nicht immer rationellen Form sich doch ein richtiges Prinzip der Anteilnahme am Produkte verbergen könnte. In der letzten Zeit dagegen sind die Meinungen umgeschlagen und man bemüht sich, in dem Teilbau nicht nur ein aus historischen Prozessen hervorgegangenes, erklärliches und für die italienischen Verhältnisse passendes Bewirtschaftungssystem, sondern ein sicheres Mittel, gegen boverstehende Gefahren zu erblicken“⁽²⁰¹⁾. Zmiana poglądów na istotę i znaczenie gospodarcze polownictwa i wogóle kontraktów udziałowych w rolnictwie, zmiana polegająca na ściślejszej, a nie uprzedzonej krytyce argumentów pro i kontra pozostaje w ścisłym związku z rozwojem badań nad kwestią roboczą wogóle, która dziś wybija się na czoło zagadnień ekonomiczno-społecznych. Ostatnie dziesięciolecia zmusiły niejako ekonomistów i polityków do poddania ścisłej rewizji poglądów teoretycznych i wskazań praktycznych w kwestyi polepszenia stosunków robocizny w przemyśle i rolnictwie.

W rolnictwie zachodnio-europejskiem odpływ sił roboczych ze wsi stawiał własność ziemską, zdaną na obce siły, w ciężkiem położeniu; kwestya robocza rolna jest najważ-

²⁰⁰⁾ „Da das Kolonentum übrigens auf dem Prinzip der Anteils-löhnung beruht und zwar meist ohne Intervention vom baren Gelde, ist theoretisch betrachtet vielleicht eine nicht so ohne weiteres verwerfliche und veraltete Einrichtung wie gewöhnlich angenommen wird“ — pisze odnośnie do krajów południowo-austriackich Schrattenhofen w pracy: „Die Lohnarbeiter in der österr. Landwirtschaft“ w „Zeitschrift für Volkswirtschaft“ Wiedeń 1896, str. 53.

²⁰¹⁾ Eheberg jak wyżej str. 184. Dietzel zaś pisze: „Mit Recht sieht die dem Teilbau günstige Mehrheit der italienischen Nationalökonomien und Juristen in ihm ein Mittel, die sociale Frage zu lösen, erkennt in ihm die Verwirklichung einer Interessenverkettung von Besitz und Arbeit, die in der Industrie bis jetzt noch vergeblich zu erreichen gesucht wird“. Por. Dietzel: „Ueber Wesen und Bedeutung des Teilbaus in Italien“ str. 237.

niejszem obecnie zagadnieniem polityki agrarnej. W przemyśle coraz silniejsza konkurencja kazała przedsiębiorcom i materiałowi technicznemu dążyć do coraz większego udoskonalenia produkcji, udoskonalenia, polegającego na zmniejszeniu kosztów produkcji przez zaoszczędzenie na coraz droższej pracy; równocześnie doskonala nieraz organizacja rzesz robotniczych zmusza przemysł do liczenia się coraz bardziej z postulatami i wymogami tych sfer. Reforma systemów płacy za pracę szczególnie w przemyśle, ale i w rolnictwie, jako środka zaradkującego bezpośrednim objawom ujemnym braku robocizny, poczyną wybijać się, jako kwestya pierwszorzędnej wagi, tak dla przedsiębiorcy, jak i robotnika, oraz dla całego gospodarstwa społecznego. Ostatnie dziesiątki lat przynoszą więc systemy Taylora i jemu podobne w przemyśle; ale i w rolnictwie, z natury rzeczy konserwatywnem, poczyną się coraz częściej słyszeć głosy, żądające zaprowadzenia nowych systemów płacy, uwzględniających zmienione warunki gospodarcze.

We wszystkich tych rozlicznych zresztą próbach teoretycznych i praktycznych widzimy wspólną cechę. Przepaść klasowa, różność, oraz przeciwieństwo interesów przedsiębiorcy i robotnika jest tu przeszkodą, która nie pozwala wykorzystać pewnej zostającej do dyspozycji sumy sił roboczych na korzyść obu stron, oraz przede wszystkim na korzyść produkcji. Zbieżność, o ile ta jest możliwa, interesów przedsiębiorcy i robotnika jest więc tym stanem pożądanym, który pozwala rozwinąć się w całej pełni pracy roboczej na korzyść własną, przedsiębiorcy i gospodarstwa społecznego. Taylor pojął może najściślej ten stan stosunków, skoro pisze: „Die Vorschläge zur Herabsetzung der Betriebskosten werden von Anderen wieder verbessert und überholt werden, durch die Maschinenteknik in erster Linie, durch bessere Organisationsgedanken und nichts wird von dem, was heute als das erreichbar Beste zu empfehlen ist bestehen bleiben. Aber eins wird und muss bleiben, das ist der Grundgedanke, der mich von allem Anfang an bei meinen Arbeiten leitete: „Das ernstliche und ehrliche Bestreben nach einer Besserung des Verhältnisses zwischen Arbeitgeber und Arbeitnehmer, das Streben nach Aufheben der Gegnerschaft zwischen diesen beiden Parteien, an dem wir unverrückbar festhalten müssen“²⁰²⁾ Nie chodzi

²⁰²⁾ Por. prof. Wallich: „Erfahrungen mit dem Taylor-System“

tu jednak tylko o socjalną stronę zjawiska, ale i interesy samej produkcji.

Zwłaszcza w rolnictwie, gdzie na jakości pracy zależy wielce i gdzie kontrola jest bardzo utrudniona, szczególnie, gdy skutek pracy oddziela od samej pracy znaczna przestrzeń czasu, wspólność interesów między robotnikiem a pracodawcą jest pierwszorzędnej wagi, jako jedyny poręczyciel starannego procesu produkcji. Dlatego rolnictwu zależy jeszcze więcej niż przemysłowi na systemach płacy, poręczających taką wspólność interesów między robotnikiem, a przedsiębiorstwem i pracodawcą. I jeśli te ostatnie systemy nie rozwinęły się w rolnictwie tak żywotnie, jak w przemyśle, to na przeszkodzie temu stały nie tyle może trudności techniczno-rolne, ile konserwatyzm par excellence „rolniczy“, więc właściwy tak sferom pracodawców, jak i robotników wobec wszelkich nowości.

Nie ulega więc wątpliwości po bliższym rozbiorze instytucji połownictwa i jemu pokrewnych form udziałowych pracy, iż te systemy poręczają jeszcze najlepiej ze wszystkich ową zbieżność interesów wzajemnych, tyle ważną specjalnie w rolnictwie. Tego momentu nie może podać w wątpliwość żaden z przeciwników systemów udziałowych. Wskazaliśmy wyżej obszerniej, w czym grozi skądinąd niebezpieczeństwo ekonomiczne połownictwa, mianowicie w zmniejszeniu wydajności dochodowej ziemi i dlatego uważaliśmy za stosowne raczej oświadczyć się za luźnymi formami kontraktów udziałowych, więc naszym kontraktem podolskim, gdzie połownik jest tylko robotnikiem zainteresowanym w produkcji jak najbardziej, skoro jest płatny udziałem w surowym przychodzie, a gdzie podmiotem gospodarczym, nakreślającym plan produkcji i łożącym na wydatki produkcyjne jest właściciel, interesowany w zachowaniu swego gospodarstwa w ciągłej i zwiększonej wydajności dochodowej.

Owóż te kontrakty uważamy za racjonalny system płacy nie tylko w robotach nieskomplikowanych, więc żniwach itp. ale we wszystkich robotach polnych, potrzebnych do osiągnięcia zupełnego produktu na pewnej przestrzeni gruntu, zasianej tą samą rośliną uprawną.

VII. Kontrakty udziałowe, jako wyraz niższorzędnego rozwoju ekonomicznego.

A) Nadużycia i ich przyczyny.

Jest faktem niewątpliwym, iż połownictwo i pokrewne mu formy udziałowe zachowały się dziś przeważnie w krajach o niższym rozwoju ekonomicznym wogóle, a rolnictwa w szczególności. O tem wspominaliśmy zresztą już wyżej; stąd owo częste w naszej kwestyi protekcyjne traktowanie kontraktów udziałowych, jako przeżytej formy historycznej, która spełnia swoje zadanie na pierwiastkowym stopniu rozwoju gospodarczego. Wynikają jednak z takiego stanu rzeczy konsekwencje co do istotnego układu stosunków w zakresie instytucji połownictwa i kontraktów udziałowych wogóle. — Kraje bowiem o niskim stopniu rozwoju techniki agrarnej i ogólnie ekonomicznym, rozporządzają zarazem materiałem ludzkim ciemnym, zaniedbanym, ulegającym łatwo wyzyskowi, a nadto są terenem szwankującej organizacji prawno-administracyjnej. Tem się tłumaczy ów nieledwie nieodstępny połownictwu towarzysz: wieczne skargi na nadużycia wzajemne ze strony robotników i pracodawców, co głównie przyczyniło się do skwalifikowania kontraktów udziałowych, jako formy nieracjonalnej gospodarczo. Mielśmy sposobność w ciągu tekstu naszego poznać niektóre z częstszych nadużyć; mają one miejsce tak we Włoszech²⁰³⁾ jak w Rumunii²⁰⁴⁾ i Ro-

²⁰³⁾ Po części także i strejki w północnych Włoszech były w związku z nadużyciami w instytucji mezzadria. Porównaj Weber: „Ueber die gegenwärtige Lage der Landwirtschaft in Italien“ w „Jahrbücher für Nationalökonomie“. Jena 1903 (tom 25. III. Folge).

²⁰⁴⁾ „Das Falschmessen geschah vorwiegend bei der Verpachtung gegen Landzehent (la tarla) wonach den Bauern eine gewisse Fläche Landes gegen die Verpflichtung verpachtet wurde, für den Verpächter eine gleiche Fläche zu bestellen. Es war üblich derartig zu messen, dass der Hektar der Bauern kleiner, der der Verpächter aber grösser ausfiel; es ging das so weit, dass in einigen Kontrakten vorgesehen wurde, dass der Hektar des Verpächters 190 Ar. der der Bauern nur 100 Ar. gross zu vermessen sei. Durch die Unterdrückung des Landzehents ist nun auch die Möglichkeit derartiger Missbräuche verschwunden, denn bei dem Sack- und Garbenzehent hat das Vermessen keine Bedeutung“ — czytamy w pracy Dr. Creangi: „Grundbesitzverteilung und Bauernfrage in Rumänien“. Lipsk 1909, str. 127. Rozruchy chłopskie w Rumunii w r. 1907 były właśnie wywołane wyzyskiem ze strony właścicieli i dzierżawców, korzystających z niezawsze niewątpliwych pod względem zakresu praw

syi, jak wreszcie i u nas na Podolu i na Węgrzech²⁰⁵), nie brak ich acz w bardzo skromnej mierze i we Francyi. Do pewnego stopnia działa tu jednak istota samego kontraktu udziałowego, jako uzasadniająca zapłatę w naturaliach; banalnością bowiem naukową nieledwie jest fakt, iż płaca w pieniądzu nie przedstawia tyle wdzięcznego pola dla nadużyć, jak właśnie płaca w naturaliach.

Stąd powszechne w przemyśle wynagrodzenie pieniężne, stąd nawet znane zakazy w nowoczesnych ustawach przemysłowych płacenia naturaliami. Pomijając zasadnicze różnice w tej mierze między sferą przemysłową a rolniczą zaznaczyć należy, iż zapłata za pracę udziałem w naturze wymaga wielkiej dozy uczciwości i „solidności“ po obu stronach, więc tak pracodawcy i co więcej jego organów administracyjnych, więc ekonomów itd., jak i robotnika. Te zaś za-

i obowiązków umów udziałowych, by jak najwięcej wymusić akcesoryjnych świadczeń na ciemnym robotniku.

²⁰⁵) Specyjalną formę kontraktów udziałowych spotykamy na Węgrzech. Mają one tu w całej pełni charakter umów losowych, jeśli chodzi o ich konstrukcyę prawniczą. Żniwiarze umawiają się z pracodawcą o żniwa za udział w płodach w czasie, gdy jeszcze nie można przewidzieć wyniku żniw. „Wenn die Ernte ungünstig ausfällt, kann natürlich auch der Fall eintreten, dass die Schnitter mit dem ausbedungenen Anteil nicht auf ihre Rechnung kommen“ — pisze Hr. Mailath w pracy: „Studien über die Landarbeiterfrage in Ungarn“. Wiedeń, 1905, w „Wiener Staatswissenschaftliche Studien“ str. 51. „Vielleicht am häufigsten kam es wegen des ungünstigen Ausfalls der Ernte zu Streitigkeiten“. Kontrakty te dają pole wdzięczne dla nadużyć po obu stronach, pomimo ograniczenie ustawy węgierskiej w r. 1876, która uregulowała poniekąd te stosunki.

„Es ist nämlich verbreitet bei Austeilung der Anteilfelder ausser den auf das zu bearbeitende Anteilfeld sich beziehenden Arbeitsleistungen, auch einige Arbeitstage (auch übrige Naturalleistungen bzw. die kleineren Geldbeträge) für den Besitzer zu sichern. Es muss freilich anderseits auch anerkannt werden, dass auch mit diesen Arbeitsleistungen, wie mit allem auf der Erde viel Missbrauch getrieben werden kann. Dies ist besonders dann der Fall, wenn der Grundbesitzer oder was noch viel häufiger ist, seine Wirtschaftsbeamten den Bodenhunger des Volkes dazu benützen, um bei Vergebung der Anteilfelder sich besondere, nur im Wett-eifer der Landarbeiter um die Anteilfelder begründete Vorteile zu verschaffen“ — pisze Mailath, jak wyżej, Wiedeń, 1905, str. 70. Podnoszą ten fakt i inni pisarze opracowujący stosunki agrarne węgierskie, — porównaj np. pracę Bunzla w „Archiv für sociale Gesetzgebung und Statistik“, tom 17.

lety rzadkie są w krajach o kulturze ogólnej i zawodowej zaniedbanej. Stąd ciągle skargi na pracodawców rolnych co do „wytyku“, wymiaru²⁰⁶⁾, świadczeń i obowiązków ubocznych itd.²⁰⁷⁾ tak w Rumunii i Rosyi, jak i podczas naszych strejków rolnych w r. 1902, o ile te ostatnie nie były wywołane z pobudek politycznych, jako jeden ze środków walki żywności rosyjskiego przeciw mniejszości polskiej na Wschodzie. Kontrakty udziałowe, o ile nie są jak najściślej skonstruowane prawnie co do wzajemnych uprawnień i obowiązków i o ile natrafiają na nieodpowiedni materiał ludzki mogą rzeczywiście przyczynić się do obniżenia poziomu produkcji i pogorszenia stosunków między pracodawcą a robotnikiem.

Połownictwo i pokrewne mu kontrakty udziałowe, ich struktura prawna, ewentualnie nadużycia, są więc rezultatem stosunków społeczno-gospodarczych, niskiego niveau ogól-

²⁰⁶⁾ „So zum Beispiel erhielten die Bauern durch falsche Abmessungen eine kleinere Fläche im Teilbau, als die vertragsmässig vereinbarte. Die ihnen abgetretenen Parzellen des Gutslandes sind von der schlechtesten Beschaffenheit. Es kommt noch hinzu, dass viele Gutsbesitzer und Pächter die Abgaben der Teilbauern sehr spät erheben, was wiederum einen grossen Nachteil für die Bauern bedeutet. Aber abgesehen von all diesen schweren Misständen ist die durch Vertrag den Teilbauern und kleinen Pächtern auferlegte Arbeitslast eine so ungeheuer grosse, in einem so starken Missverhältnis zu den Gegenleistungen der Grossgrundbesitzer, dass sich die Entlohnung der Bauern, bei genauen Berechnungen, als wahrer Spott herausstellt“ — pisze Kogelniceanu Vasile M. w pracy: „Die Agrarfrage in Rumänien seit dem Bauernaufstand vom März 1907“ w „Archiv für Socialwissenschaft und Socialpolitik“ Tübingen 1911, Tom 32, str. 815.

²⁰⁷⁾ „Bei dem Einernten des Getreides erhält der Arbeiter die 5, 6, oder 7 Garbe. Der Anteil des Arbeiters an der Ernte hängt gewöhnlich von der Getreideart, die geerntet wird, und auch von der Qualität der Ernte ab. Die Verpflichtungen des Arbeiters, der mit dem Einernten des Getreides beschäftigt ist, beschränken sich entweder auf das Einernten und den Transport einer bestimmten Menge Getreides, oder er muss für den von ihm erhaltenen Teil des geernteten Getreides noch andere ergänzende Arbeiten für den Unternehmer ausführen, gewöhnlich in der Form einer gewissen Anzahl von Arbeitstagen nach der Zahl der geernteten Desjatinen bemessen, oder auch nach der Anzahl der beschäftigten Köpfe gerechnet, da solche Arbeiten gewöhnlich von ganzen Bauernfamilien besorgt werden“. Por. Dr. Simon Blank: „Die Landarbeiterverhältnisse in Russland seit der Bauernbefreiung“. Zurich, 1913, str. 115. Owe akcesoryjne obowiązki po stronie robotników dają oczywiście wdzięczne pole dla nadużyć po stronie pracodawców.

nego i zawodowego w krajach zacofanych gospodarczo, a nie odwrotnie, to znaczy sama istota kontraktów udziałowych nie stwarza warunków sposobnych dla wypaczeń i nadużyć. Najlepszym tego dowodem jest układ stosunków w niektórych częściach Francji, gdzie materiał ludzki wysoko stojący po obu stronach zapewnił rękojmię jak najlepszego rozwoju instytucji połowniczych. Ponieważ jednakże instytucje połownicze historycznie wyrobiły się przeważnie w krajach czysto agrarnych i tam pozostały najczęściej i ponieważ zarazem kraje te przeważnie niestety w tyle pozostają pod wielu względami za Zachodnią Europą, nie dziw więc, że przyzwyczajono się instytucję połowniczą osądzać po jej przypadkowych akcesoryjnych objawach, które oczywiście były rezultatem, jak wyzysk n. p. ze strony pracodawców, niskiego poziomu materiału ludzkiego i ochrony prawnej. Połownictwo osądzone wedle stosunków rumuńskich, rosyjskich, węgierskich, podolskich, włoskich nawet, nie może wytrzymać na ogół surowej krytyki, inaczej wedle stosunków francuskich, a i niemieckich, czego dowodem obiektywna praca Dra Hermesa. Z niewątpliwego faktu, iż w krajach ekonomicznie zaniedbanych, połownictwo łączy się z wielu nadużyciami i wypaczeniami, nie można bynajmniej wnioskować na takiż sam układ stosunków w zmienionych warunkach ogólnych i gospodarczo-społecznych, co prawda zachodzi trudność uzyskania materiału faktycznego w tym ostatnim razie, skoro kontrakt udziałowy przeważnie zachował się w krajach o kulturze zaniedbanej.

Niżsзорzędny więc stan kultury i ustrój gospodarczy w krajach, gdzie przeważnie połownictwo i kontrakty udziałowe zachowały się do dnia dzisiejszego, jest przyczyną nie zawsze poprawnej treści i formy tych kontraktów, dzięki czemu są one niejednokrotnie wyrazem zacofania ekonomicznego. Chodziłoby jeszcze o naświetlenie kwestyi, dlaczego systemy połownicze rozwinęły się, a raczej zachowały właśnie w tych krajach o niższym rozwoju ekonomicznym, dając pole do licznych nadużyć i wypaczeń.

B) Połownictwo i kontrakty udziałowe, jako wyraz jednostronnego rozwoju agrarnego, oraz głodu ziemi.

System udziałowy w naturze jest dziś górujący w krajach wyłącznie agrarnych o niewysokim poziomie uprawy rolnej pod względem technicznym i agronomicznym, w kra-

jach o rozdrobnionych gospodarstwach włościńskich, nie wystarczających w znacznym ich procencie na utrzymanie i zajęcie pracą przeciętnej rodziny chłopskiej, w krajach wreszcie o braku rodzimych dorobków przemysłowych i handlowych, gdzie więc emigracya za granicę odgrywa ważną rolę w zdobywaniu gotówki. Tak ma się rzecz z zasadniczymi odmianami zresztą, na Podolu, w Rumunii, we Włoszech i na Węgrzech. Systemy udziałowe są tu wyrazem owego nienasyconego głodu ziemi po stronie włościństwa, które cechuje tak nasze, jak i rumuńskie stosunki agrarne. W Rumunii żyje 1,905.304 osób ze sfer włościństwa czyli 39.7% ogólnej liczby włościństwa na posiadłościach rolniczych niżej 3 ha — absolutnie nie wystarczających przy dzisiejszym rozwoju rolnictwa w Rumunii na utrzymanie rodziny. Ledwie samodzielna jest tu własność od 3 do 5 ha, licząca 1,445.233 dusz czyli 30.2% ludności włościńskiej²⁰⁸).

Głód ziemi jest tu więc przy niedorozwoju przemysłu ogromny, tłumaczając jasno „glebae adscriptio“ chłopa rumuńskiego, który nie wyrobiwszy u siebie emigracyi zdany jest na łaskę i niełaskę właścicieli i dzierżawców rolnych.

O rozdrobnieniu własności chłopskiej na Węgrzech czytamy w pracy Dra Gabora Kovácsa²⁰⁹) co następuje: „Die ungarische Verteilung des Grundeigentums auf die landw. Betriebe nimmt von Jahr zu Jahr zu, die Anzahl der grösseren Kleinbesitze und der kleineren Mittelbesitze nimmt jährlich ab. Die Ursache jener Erscheinung ist einerseits in der fortwährend zunehmenden Zersplitterung zu suchen, durch welche Bauerngüter von 10—20—30 Joch oder geradezu Zwergwirtschaften entstehen, anderseits in der Verschmelzung der Betriebe ruinierter Mittelbesitzer mit grösseren Dominien. So vermindert sich der Mittelbesitz zusehends und die Enquete für innere Kolonisation konnte nur mit dem grössten Bedauern die traurige Tatsache konstatieren“.

Głód ziemi na Podolu, zwłaszcza w niektórych powiatach jest notoryczny, czem się tłumaczy znaczny procent rewerwentów z Ameryki, zakupujących ziemię na parcelacyi. — W krajach więc agrarnych o ludności stale i wydatnie rosnącej, o odpływie słabym dla braku rodzimego przemysłu,

²⁰⁸) Daty wzięte z pracy Dra Creangi j. w. str. 108.

²⁰⁹) Gabor Kovács: „Die Reform des bauerlichen Erbrechts in Ungarn“ w „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft“, Tübingen, 1906, str. 103.

lub o emigracji przeważnie, jak w Galicyi, powrotnej, głód ziemi każe ludności włościańskiej cenić wysoko te wszystkie systemy pracy i dzierżawy, dzięki którym ona może powiększyć swą posiadłość parcelową o parę morgów pola, o pewną ilość paszy, zbiorów etc. Tak samo jak przepłaca znacznie chłop nasz ziemię, podobnie jest skłonny niedoceniać swej pracy, gdy tylko chodzi o zdobycie w zamian za nią paszy, części płodów w naturze itd. Od tego bowiem zależy jego egzystencya na wsi. Chłop nasz np. dawno w miarę postępu drobnienia gruntu, przestał się oglądać na obszar własny, jako jedyną podstawę bytu. Stan jego bydła przenosi znacznie możność wypasu tegoż na jego własnym gruncie. Chłop nasz dokupuje paszy, pasie na „odrobek“ bydło na dworskim gruncie, żnie na Podolu zboże za 9-ty lub 10-ty snop, przez to wszystko powiększając niejako o parę morgów swoją parcelową własność. Jest jasne, że w tych warunkach, gdy chłopu tak zależy na powiększeniu w ten sposób swego warsztatu pracy, pracodawca jest w roli górującej, którą może wyzyskać tak, jak się to dzieje w Rumunii, gdzie trzeba było niezmiernie śmiałej reformy agrarnej ze strony rządu, by ukrócić swawolę i wyzysk pracodawców i dzierżawców.

Owego głodu jednak ziemi nie odczuwa chłop w zachodnio-europejskich stosunkach, cechujących się tyle znamionną ucieczką ze wsi, („Landflucht“) do miast i ośrodków przemysłowych. Wieś niemiecka pustoszeje raczej przy końcu XIX w. niż się przeludnia. Chłop więc zachodnio-europejski nie wyrobił u siebie, a raczej nie zachował kontraktów udziałowych, o ile były one wytworem historycznych stosunków poprzednio, gdyż nie odczuwał potrzeby zwiększenia swego warsztatu pracy drogą do pewnego stopnia sztuczną, więc poboru płodów in natura.

Kraje niemieckie były wszak w znacznej swej części terenem zwyczajów jednostkowego prawa dziedziczenia, własność przeważnie nie drobniała nadmiernie, zwłaszcza, że odpływ ku miastom i przemysłowi pochłaniał znaczną część przyrostu ludności. Nie miała się rzecz tak we wszystkich częściach Niemiec, ale w ogólnym zarysie raczej te tendencje przeważały. Nadmiernie rozdrobniona własność ziemska w okolicach najbliższych miast i fabryk, jak na Śląsku np. była w ścisłym związku z produkcją przemysłową lub uprawą roślin handlowych, robotnik fabryczny znajdował w pobliżu fabryki mieszkanie i kawał ogrodu, nie stawał się jednak przez to rolnikiem.

W krajach więc przeważnie rolniczych, jak pewne części Włoch, Węgier, Galicyi i Rumunii, zachowały się z natury rzeczy kontrakty udziałowe, jako wyraz cechującego je głodu ziemi, spowodowanego rozdrobnieniem własności chłopskiej wobec przyrostu ludności rolniczej i braku rodzimych zarobków przemysłowych. W krajach zaś przemysłowych²¹⁰⁾, jak niektóre części Niemiec i Austrii, ziemi jest dla włościaństwa pod dostatkiem, średnia i wielkokmiecza własność zachowała się w znacznej ilości i obszarze, odpływ ze wsi jest żywiołowy, stanowiąc od dawną największą troskę ekonomistów, wobec czego tracą na znaczeniu dla robotnika rolnego, w przeważnej części zresztą sezonowego i obcego, systemy udziałowe w naturze. Działa tu też niemało niechęć z miasta i przemysłu idąca do wszelkiej innej zapłaty za pracę, jak bezpośrednio pieniądzem. Tyle, ale też tylko tyle, jest zdaniem naszym słusznego w tezie, iż kontrakty udziałowe są wyrazem pierwsiastkowego rozwoju produkcji rolniczej i jako takie występują w krajach o zacofanej kulturze zawodowej i ogólnej. Są one w związku najściślejszym z ustrojem własności chłopskiej, więc rozdrobnieniem gospodarstw i niedorozwojem przemysłu rodzimego. Jest to niewątpliwie wyrazem niższego rozwoju gospodarczego, oraz przyczyną, dla czego dziś kontrakty udziałowe spotykamy w krajach o niższorzędnym rozwoju gospodarczym. Natomiast nie widzimy w samej istocie kontraktu udziałowego przyczyny, dla czego by tenże sam w sobie nie był racjonalną formą systemu płacy, oczywiście przy sprzyjających poza tem warunkach (więc przede wszystkim jakości materiału ludzkiego). Z tego, iż kontrakt udziałowy w naturze przeważnie kwitnie w krajach zaniedbanych ekonomicznie, bynajmniej nie wynika, jako logiczna konsekwencja, iż sam kontrakt jako system płacy za pracę jest kategorią przeżyłą. Owszem zdaje się nam, iż dziś więcej niż kiedykolwiek, gdy coraz bardziej zależy na jakości pracy w rolnictwie, ważne jest w systemach płacy sprzęgnięcie interesów właściciela z interesami robotnika. — A to ostatnie poręcza akord udziałowy w naturze najlepiej ze wszystkich systemów płac za pracę rolną²¹¹⁾.

²¹⁰⁾ Pomijając bardzo rozdrobnione osady robotnicze w dystryktach przemysłowych.

²¹¹⁾ „Pobyt w Królestwie Polskiem, podczas żniw — tak zwłaszcza słotnych, nasuwa mi porównanie z powodu ich prowadzenia tutaj, a w Galicyi wschodniej: Tutaj widzę ścierniska wysokie i nierówne, zasłane po-

R O Z D Z I A Ł X.

UDZIAŁ W ZYSKU JAKO SYSTEM PŁACY W ROLNICTWIE.

Kilku słowami dotknijemy tu jeszcze systemów płacy w rolnictwie, zupełnie luźnie związanych z systemem akordowym, a mianowicie: udziału robotnika w zysku przedsiębiorstwa. System ten wprowadzono sporadycznie na terenie wielkich gospodarstw ziemskich, a zapoczątkował go słynny Thünen w swem gospodarstwie: Tellow w Meklemburg Szwerin w r. 1847.

System ten polega na tem, iż robotnik prócz stałej płacy dostaje nadto w razie zysków przedsiębiorstwa pewien udział wedle umowy ściśle obliczony, nie uczestnicząc natomiast w stratach²¹²⁾. Z natury tego stosunku wynika, że może on być zastosowany jedynie do sił roboczych, zajętych w gospodarstwie stale, gdyż uczestniczenie w zyskach jest sui gene-

gubionemi żdźbłami i kłosami, które domłaca niemiłosierna grabiarka, snopy ogromne, związane kilkoma zaledwie żdźbłami, rozpadające się za lada dotknięciem, ustawiane pionowo lub porozrzucane. W razie słoty bez ratunku zgubione, nawet sucho do sterty zwiezione nie mają należytej przed zamakaniem odporności.

Na Rusi Halickiej ściern (zwłaszcza za kosą) nizka i równa, grabiarka prawie niepotrzebna, snopki złożone jakby po żdziebelku i związane powrozem silnem i skręconem tak ciasno, że palca nie wetknę, ułożone w półkopki po 15 snopków, z których trzy dobrze na wpół przegięte knowiem ku dołowi, stanowią rodzaj nóżek, między którymi pies przelezie, a wiatr osuszający przewiewa. Na wierzchu czapka z rozszczepionego silniej jeszcze związanego snopa, stanowiąca dach prawie nieprzemakalny... Podobnie sterty z materiału takiego od razu, nawet przed przykryciem słomą lub snopkami dachowymi, od zamoknięcia bezpieczne. W czem przyczyna tej różnicy rezultatu pracy?

Tutaj robota na dniówkę lub na akord od morga, w którym to ostatnim wypadku każdy dozór wprost illuzoryczny, boć nigdy niczego ex post nie poprawiono...

W Galicyi zbiór za udział w plonie. Co prawda żniwa najkosztowsze na kuli ziemskiej, a 11-ta część, lub 10-ta nawet całego plonu nie wyłączając słomy, równa się pożarowi folwarku co 10 lat. Prawda, iż to jedna z przyczyn deficytu, ale jeden przykład więcej, o ile lepiej pracuje spółnik od najemnika i w jakim duchu pójść może reforma!... Por. Wielowieyski: „Kolonizacya wewnętrzna i metody jej przeprowadzenia“, Kraków, str. 8, 9.

²¹²⁾ Struktura nieco podobna do „Societas Leonina“.

ris stosunkiem prawnym spółki, nie mogącym być w każdej chwili rozwiązany, a nadto dopuszczanie dobrowolne do zysku jest „prawem“ po stronie pracodawcy żądania od robotnika wzmożonej pracy ilościowo i jakościowo, co w rolnictwie musi się odgrywać w znaczniejszej przestrzeni czasu. Wobec najemników dorywczych system ten nie może być wprowadzonym²¹³⁾.

Następnie uniemożliwia wprowadzenie zasady udziału w zysku brak systematycznego ksiązkowania ze strony naszego włościaństwa. Dotychczas wprowadzono tu i ówdzie próby udziału w zysku czystym na terenie wzorowych wielkich gospodarstw ziemskich, gdzie rachunkowość była bez zarzutu; ustalenie jednak zysku czystego ogólnego i ze specjalnych gałęzi gospodarki jest czynnością tak skomplikowaną, wymaga jak wiemy ze wstępu tak precyzyjnego prowadzenia rachunków, że niewiele tylko wielkich gospodarstw ziemskich jest przygotowanych pod zaprowadzenie udziału w zysku czystym, gospodarstwa włościańskie są tu z góry wykluczone²¹⁴⁾.

Specjalnie na terenie gospodarstw włościańskich — o tem była już mowa poprzednio przy premiach jakościowych — niemal niemożliwe jest określić udział²¹⁵⁾ każdego

²¹³⁾ „Gegenüber den freien Tagelöhnern, die nur zeitweise und im häufigen Wechsel ihre Arbeitskraft den verschiedensten ländlichen Arbeitgebern darbieten wäre die Beteiligung der Arbeiter am Gutsertrag wohl von vornherein ausgeschlossen und eine solche nur gegenüber dem Gesinde angängig“ — pisze Buchenberger w znanej pracy „Agrarwesen und Agrarpolitik“ tom I. str. 602.

²¹⁴⁾ Dr. Oppenheimer wspomina wprawdzie o wielkokmiecem gospodarstwie w Bredow w okolicy Berlina obszaru 66 ha, którego właściciel Jakube „der Leutenot müde“ zawarł z 5-ciu robotniczymi rodzinami kontrakt, mocą którego przychodem czystym dzieli się po połowie właściciel i robotnicy. Rezultaty były podobno zrazu świetne, lecz po 5-ciu latach właściciel sprzedał zagrodę, a jego następca nie zdecydował się na wprowadzenie tego systemu, obawiając się szyszan sąsiadów. Por. Dr. Oppenheimer: „Die Gewinnbeteiligung im landw. Betriebe“, str. 5.

²¹⁵⁾ Zachodzi ten wzgląd zresztą także i w przemyśle, gdzie zysk jest wytworem szeregu czynników, prócz robocizny. „Naodwrot możliwe, że zysk fabryki zostanie osiągnięty dzięki zupełnie innym czynnikom, niezależnym od pracy robotnika, jak np. korzystny zakup materiału surowego, zysk na kursach papierów i t. d., a niemniej przecież robotnik będzie żądał swego udziału w zysku, co znowu będzie niesprawiedliwością

z robotników, a raczej zasługę w takich a nie innych rezultatach; główną bowiem zasługę ma niewątpliwie rodzina. Pomieszczenie prawie organiczne w każdej gałęzi robocizny rodzinnej i pozarodzinnej utrudnia tu wydatnie ściśle ujęcie stosunku wzajemnego tych prac, co jedynie mogłoby stanowić podstawę dla wprowadzenia udziału w zysku czystym. Moment ten odgrywa też w innej postaci rolę na terenie wielkiej własności ziemskiej, gdzie znowu trudno pociągnąć granicę między zakresem działalności i prawem do udziału każdego z robotników z osobna. W tej mierze pisze znakomity znawca stosunków agrarnych Buchenberger (jw. str. 602): „Hierzu kommt, dass noch weniger als in der Industrie, im landw. Gewerbe der relative Anteil des einzelnen Arbeiters am Gesamterfolg der Unternehmung sich bemerken lässt, während doch eine unterschiedslose Anteilnahme aller Arbeiter leicht das Gegenteil der erhofften Wirkung herbeizuführen möchte. Man wird daher für eine absehbare Zukunft auf eine ausgedehnte Verwirklichung des Systems des Partnerships (Tantieme vom Reinertrag) kaum rechnen dürfen“. Próbowano też wprowadzić system tantjem w pojedynczych gałęziach gospodarki np. w hodowli bydła, a w obrębie tej w wychowie świń, młodego bydła etc., gdyż niewątpliwie da się tu ściślej ująć stosunek przyczynowy między pracą a rezultatem. Jest to możliwe wśród tych tylko gospodarstw wielkich, które wyrobiły specjalizację. Niemiecka rada rolnicza jednak pisze w r. 1897: „Eine Beteiligung der Arbeiter am Reinertrage einzelner Wirtschaftszweige oder der gesamten Landwirtschaft, welche überhaupt nur in grösseren Betrieben durchzuführen sein wird, ist weder bisher in der Praxis häufig angewendet worden, noch für die Zukunft Erfolg versprechend²¹⁶⁾).

względem fabrykanta“ — pisze prof. Rothert w pracy: „O systemach płacy, mających na celu podniesienie produktywności robotnika“, Warszawa 1910, str. 6.

„Jeden robotnik będzie się wysilał, drugi nie, leniwy albo nieudolny pracuje obok zdolnego, lub chętnego do pracy, a w zysku brać udział mają obaj w jednakowym stopniu“ — tamże str. 6. W tych warunkach trudno ustalić udział w zysku każdego z robotników.

²¹⁶⁾ Por. „Archiv des deutschen landw. Rats“ 1897, str. 629.

Porównaj jednak: „Zum Teil kommt auch eine ganz eigene, mit der eigentlichen Lohnform des landw. Gesindes Bar- und Naturallohn, kombinierte Form der Gewinnbeteiligung vor. Zuweilen werden nämlich Knechte am Erlöse des verkauften Viehes (so in Oesterreich, Steiermark

Goltz jednak jest właśnie zwolennikiem takich pojedynczych tanyem... „Dieselbe ist bei solchen Arbeitern am Platze welche bei einem einzelnen Betriebszweige²¹⁷⁾ beschäftigt sind, von deren Tätigkeit daher auch die Rentabilität dieses Betriebszweiges in besonderem Grade abhängt. Die meisten landw. Arbeiter befinden sich bekanntlich nicht in dieser Lage, sie werden vielmehr im Laufe des Jahres bei den verschiedensten Wirtschaftszweigen beschäftigt, wie es gerade Jahreszeit und Witterung mit sich bringen“²¹⁸⁾.

Szczególnie we włościańskim gospodarstwie nie wyrobiły się specjalizacye, parobcy bowiem używani są równie do bydła, jak i do robót polnych, hodowlą zajmuje się raczej rodzina.

Nawet gdyby jednak możliwe to było tu i ówdzie w znaczniejszej mierze, tanyema zmieniaćby się musiała na terenie gospodarstw włościańskich w premię dobrowolną, więc nagrodę za pieczę, dobre obchodzenie się z bydłem etc., z reguły bowiem w braku ksiązkowania nie będzie możliwe tu ujęcie przychodów brutto i netto z każdej gałęzi gospodarki. Toteż tanyemy nawet pojedyncze nigdzie dotąd nie rozwinęły się na terenie gospodarstw włościańskich, natomiast bardzo często spotykamy nadzwyczajne świadczenia w skromnej ilości przeważnie w naturze (ubraniu i t. d.) ze strony kmieci na rzecz czeladzi, gdy z niej są zadowoleni.

Ów cały szereg trudności pierwszorzędných sprawił

und Böhmen) zuweilen sogar auch an der Molkerei und der Aufzucht des Viehes (Böhmen) beteiligt“. Por. „Mitteilungen des k. k. Arbeitsstatistischen Amtes“, zeszyt 3, Wiedeń, 1902, Gesindewesen und Gesinderecht in Oesterreich str. 209.

„Weinbau, Oliven, Maulbeerzucht, schliesslich auch Maisbau erfordern eine solche Aufmerksamkeit und solches Interesse, dass hiefür fremde Lohnarbeiter nur schwer gebraucht werden konnten. Hier herrscht daher vorzugsweise die Form der Gewinnbeteiligung der Akkordlöhner, in Niederösterreich, der Deputatisten oder Halbpächter in Steiermark, der Kolonen in Südtirol und Küstenland. Dienstboten werden hier nur selten verwendet“ — j. w. str. 211.

²¹⁷⁾ Bei den mit Wartung der Zugtiere beschäftigten Personen lässt sich allerdings der Ertrag ihrer Arbeit nicht direkt und noch weniger zahlenmässig nachweisen, auch bei einigen anderen Arbeitnehmern, welche bloss in einem bestimmten Zweige der Wirtschaften dienen ist dies der Fall z. B. bei Hausmägden“. — Tu więc może być zastosowaną jedynie gratyfikacya. — Por. Goltz: „Die landw. Arbeiterfrage“.

²¹⁸⁾ Por. Goltz: „Die ländliche Arbeiterfrage“ str. 271.

i sprawia, że system udziału w zysku czystym ze strony robotnika wyjątkowo tu i ówdzie znalazł swe zastosowanie i to na terenie tylko większej własności ziemskiej²¹⁹). Zdania tego jest jednogłośnie nauka, więc agronomia i polityka agrarna. I tak Buchenberger sceptycznie zapatruje się na wszystkie formy udziału robotnika w przedsiębiorstwie. „So innerlich gesund und theoretisch berechtigt alle diese auf eine Anteils-gemeinschaft hinauslaufenden Lohnformen sein mögen so darf man sich doch nicht darüber täuschen, dass auf eine rasche Ausbreitung dieser idealeren Lohnweisen, hingesehen auf die Schwerfälligkeit des menschlichen Wesens und die Hindernisse, die Tradition und Vorurteil bereiten, in absehbarer Zeit schwerlich gerechnet werden darf“²²⁰).

Jeśli Buchenberger ma słuszne wątpliwości co do tego, odnośnie do wielkiej własności ziemskiej, to o ileż bardziej poważne zastrzeżenia poczynić można w tej mierze odnośnie

²¹⁹) Dokładne zestawienie prób wprowadzenia systemu udziału w zysku na terenie wielkich gospodarstw ziemskich zawiera praca Georga Szulzego. „Das Eigeninteresse im landw. Grossbetrieb“ w „Landw. Jahrbücher“ Thiels'a rok 1914, tom 46, zeszyt I. Prawie wszędzie próby te okazały się bezowocne. Udział w zysku był przede wszystkim minimalny i tak w r. 1900 na dobrach hr. Reventlova wypłacono żniwiarzom 7.20 mk., stałym robotnikom 18 mk., dziewczkom 13.50 mk. Są to za małe sumy, by sprawić mogły zatrzymanie sił roboczych rolnych na gospodarstwie. Wszędzie tu prawie system ten po pewnym czasie zarzucono. I tak właściciel dóbr Erhard, który wprowadził w r. 1900 system udziału w zysku, przeszedł po paru latach nieudanych prób do systemu czasowego i akordowego.

„Er beschränkt sich jetzt bei der Entlohnung auf Zeit- und Akkordlöhne, die er mit Aufmunterungsprämien hier und da verbindet“ — pisze Schulze jw. str. 66. „W wypadku, gdzie gospodarstwo nie daje zysku czystego dzięki koniunktutom lub nieurodzajom nie otrzymuje robotnik oczywiście udziału swego. Naturalnem jest, że odczuje on to, jako wielką niesprawiedliwość i w następnym roku należy przypuszczać, już nie będzie się tak samo wysilał“ — pisze o udziale w zysku w przemyśle prof. Rothert w pracy: „O systemach płacy, mających na celu podniesienie produktyjności robotnika“, Warszawa, 1910, str. 6. „Dywidenda z natury rzeczy nie będzie bardzo wielka“, tamże str. 7.

²²⁰) Buchenberger jw. str. 605: „Haben wir aber nun die Beteiligung am Rein- oder Rohertrage der gesamten Wirtschaft grundsätzlich verwerfen müssen“ — pisze Dr. Hübel w pracy: „Die Gestaltung des landw. Betriebes mit Rücksicht auf den herrschenden Arbeitermangel“. Dreuzo, 1902.

do konserwatywnej z natury rzeczy własności chłopskiej, nie prowadzącej jeszcze dotąd rachunków rolniczych²²¹).

R O Z D Z I A Ł X I.

AKORD, A SYSTEM CZASOWY PŁACY ZA PRACĘ ROLNICZĄ.

Przy bliższej analizie rodzaju pracy rolniczo-hodowlanej i istoty akordu widzieliśmy, że tenże natrafia poza najprostszymi robotami, przy których mechanizacja do pewnego stopnia jest możliwą i przy których zależy raczej na ilościowym wykonaniu, na trudności pierwszorzędne, nieusuwalne

²²¹) Z udziałem robotnika w przychodzie czystym nie trzeba mieszać tantiemy w stosunku do przychodu brutto, która najczęściej przybiera charakter akordu w naturze. System ten naszym zdaniem jeszcze najprędzej zapewnia możliwie szybką i dobrą pracę.

„Die Reinertragstantieme kommt kaum in Betracht, denn sie erfordert mühselige Verrechnungen. Andererseits steht es mit Rohertragstantiemen, die meist erst gewährt werden, wenn ein gewisser normaler Rohertrag überschritten ist“ — pisze Dr. Rohrbach w pracy: „Die deutsche Landarbeiterfrage 1909“ w „Zeitschrift für Agrarpolitik“ Nr. 6 i 9.

I tu jednak zachodzą znaczne trudności w ujęciu stosunku między rezultatem produkcji, a pracą danego robotnika, zwłaszcza na terenie gospodarstwa włościańskiego. Udział w zysku brutto in natura zbliża się do połownictwa.

„Wenn auch von der Beteiligung der Arbeiter am Roh- oder Reinertrage bis zum eigentlichen Teilbau noch eine weite Kluft zu überbrücken ist, so liegt doch eine Verwandtschaft dieser Arten der Anteilswirtschaft mit dem Teilbau, auf der Hand“ — pisze Dr. Spickermann w pracy: „Der Teilbau in Theorie und Praxis“ str. 56, zwolennik owego systemu, w którym widzi jeden z najwłaśniejszych środków rozwiązania kwestyi braku robotnika. Nie brak też prób już zupełnie teoretycznej natury rozwiązania kwestyi robocizny rolnej drogą kooperatywy produkcyjnej. Prof. Dr. Oppenheimer, znany teoretyk niemiecki, opracował aż do szczegółów system takiej kooperatywy produkcyjnej robotników, jako robotników, a nie przedsiębiorców. Nie tu miejsce na rozbiór zasad systemu Oppenheimera, został on w sferze czysto teoretycznych zagadnień, wychodzących poniekąd poza ramy polityki agrarnej, pomimo, że autor próbował we własnym gospodarstwie wprowadzić w życie swój system, oczywiście z zupełnym fiaskiem. Porównaj pracę Oppenheimera: „Die Siedlungsgenossenschaft“, Berlin 1896, oraz dobrą krytykę tejże ze stanowiska polityki agrarnej Schulzego. „Das Eigeninteresse im landw. Grossbetrieb“, Berlin, 1914.

poniekąd także przy skomplikowanych formach akordu²²²). Zastrzeżenia jednak nawet w tym ograniczonym zakresie co do akordu, są o tyle konieczne, iż niewątpliwie nawet najprostsze roboty, jak żniwa, cierpią w akordzie pod względem jakościowym, że więc i tu używanie intensywniejsze akordu pociąga za sobą straty, których unika własność drobna, oparta na roboczych siłach rodzinnych.

Pozostaje więc dla znacznej większości robót rolnych i hodowlanych, jako system raczej odpowiedni, płaca stosownie do czasu, system obecnie przeważający w rolnictwie, tak wobec najemników, jak i czeladzi. „Der Zeitlohn²²³) der ist überall dort geboten, wo die Leistungen sich nicht in leicht mess- oder zählbaren Ergebnissen darstellen; wo es also z. B. mehr auf Arbeitsbereitschaft oder auf besonderes Vertrauen ankommt; wo eine grosse Mannigfaltigkeit der Betätigung verlangt, mehr Wert auf Qualität, auch schonende Behandlung von Material und Werkzeugen als auf Geschwindigkeit gelegt wird, wo eine Kontinuität der Beschäftigung nicht garantiert werden kann, wo die Arbeitsresultate mehr von äusseren Umständen als von dem Eifer des Arbeiters abhängen, oder wo wegen der grossen Unfallsgefahren eine sehr umsichtige Betätigung verlangt werden muss. Damit ist zugleich gesagt, in welchen Fällen der Akkordlohn anwendbar erscheint, eben dort, wo das Gegenteil der bezeichneten Voraussetzungen vorliegt“ — pisze Herkner w odniesieniu do przemysłu²²⁴), co jednak zasadniczo ma zastosowanie i do sfery produkcji rolniczej.

²²²) Stusznie tedy stwierdza Dr. Rohrbeck: „Wie bei Natural- und Geldlohn erscheint auch bei Zeit- und Stücklohn eine Verbindung beider Lohnformen wünschenswert, zunächst etwa in der Art dass die spezifisch geeigneten Ernte- und ähnlichen Arbeiten in Akkord, die übrigen in Zeitlohn vergeben würden, wie es ja tatsächlich heute auch schon meist geschieht. Indessen reicht auch insoweit der reine Akkordlohn nicht immer aus. Jedenfalls zeigt dieser kurze Hinweis bereits die grossen Schwierigkeiten, die eine gerechte Gewährung von Akkordlöhnen mit sich bringt“. Por. Dr. Rohrbeck: „Die deutsche Landarbeiterfrage“ 1909. „Zeitschrift für Agrarpolitik“ Nr. 6.

²²³) Por. Herkner: „Die Arbeiterfrage“. Berlin 1908, str. 156.

²²⁴) Dokładne zestawienie argumentów, przemawiających za systemem czasowym w przemyśle — zawiera praca Bernharda: „Akkordlohn in Deutschland“. „Es gibt viele Arten gewerblicher Arbeit, deren Natur es mit sich bringt, dass das System des Zeitlohns allen anderen Lohnsystemen vorgezogen wird. Das ist sehr häufig der Fall, wenn die äusserst

System czasowy jest koniecznością we wszystkich²²⁵⁾ tych pracach rolniczych i hodowlanych, które wymagają sta-

gewissenhafte Sorgfalt in der Qualität der Arbeitsleistung von weit grösserer Bedeutung ist, als die Geschwindigkeit, die dabei aufgewendet wird. Besonders wird der Zeitlohn dort vorgezogen, wo die Qualität der Arbeitsleistung nicht leicht durch die Aufsicht festgestellt werden kann. Der Zeitlohn wird jeder Art des Stücklohns gegenüber in allen den Fällen den Vorzug verdienen, wo eine Reihe aufeinanderfolgender Arbeitsprozesse vollendet werden muss, ehe die Qualität des fertig gestellten Werkes beurteilen werden kann“ — pisze Schloss.

Ma to miejsce np. przy budowie okrętu, gdzie pewne roboty przechodzą przez 8 rąk. „Würde die Arbeit im Stücklohn bezahlt, so würden die Arbeiter geneigt sein, bei der Behandlung dieser Waren die Qualität der Quantität unterzuordnen, wobei die Zurückführung mangelhafter Arbeit auf eine besondere Person unmöglich ist. A. würde B. die Schuld geben usw. In diesen Fällen ist es nötig Arbeiter von erprobter Zuverlässigkeit anzustellen“.

„Wo es sich um die Bedienung besonders wertvoller und feiner Maschinen handelt, wird häufig der Zeitlohn angewendet, um dadurch eine schlechte Behandlung der Maschinen zu verhüten, wozu der Stückerbeiter in seinem Bestreben eine möglichst grosse Arbeitsgeschwindigkeit zu erreichen, leicht verleitet wird. Eine andere Veranlassung für die Anwendung des Zeitlohnes ist oft darin zu suchen, dass die Messung oder Zählung des Ertrages während der Produktion mit grossen Schwierigkeiten verbunden ist. Auch in dem Falle, in welchem die Natur der Arbeit sich von Tag zu Tag, ja oft von Stunde zu Stunde ändert, ist die Festsetzung eines Stücklohnes für jedes einzelne Arbeitsprodukt im allgemeinen so schwierig, dass die Arbeiter im Zeitlohn beschäftigt werden müssen.“

Wo es sich um Arbeit handelt, die ungewöhnlicher Natur und ganz besonders mühselig ist, veranlasst der Versuch, für eine solche, schwer zu fassende Arbeit einen Stücklohn zu bestimmen, so viel Mühseligkeiten, dass es ratsamer ist, jene Arbeiten im Zeitlohn machen zu lassen.

Ein anderer Grund, weswegen die Arbeiter bisweilen im Zeitlohn beschäftigt werden, liegt in der Unmöglichkeit, die Kontinuität ihrer Arbeit aufrechtzuerhalten... In diesem Falle konnte kein Stücklohn berechnet werden, der jede unbillige Behandlung des Arbeiters, der ohne sein Verschulden so häufig untätig bleiben musste, ausgeschlossen hätte. In anderen Industrien dagegen besteht häufig eine grosse Mannigfaltigkeit in den Arten der zu leistenden Arbeiten und in den Arten des dazu angewendeten Verfahrens. In solchen Industrien wird der Zeitlohn von den Mitgliedern der Arbeiterorganisation als diejenige Lohnform betrachtet, welche allein die Aufrechterhaltung einer normalen Höhe des Arbeitsentgelts verbürgen kann“. Por. Schloss—Bernhard: „Handbuch der Löhnungsmethoden“, Lipsk, 1906, str. 33.

²²⁵⁾ Co nie wyklucza kombinacyi z premiowym systemem, zwłaszcza w gałęzi hodowlanej.

rannej, pieczołowitej, nie dającej się kontrolować robocizny, (obchodzenie się z inwentarzem żywym i martwym, z bardziej skomplikowanymi maszynami rolniczymi), nadto we wszystkich tych pracach, które zmieniają się bardzo często w ciągu dnia, dzięki także i rozrzuceniu parcel, pracach, które więc nie dopuszczają ścisłego ujęcia przerw w robocie, koniecznych także z powodu częstych zmian pogody, w pracach nadto, których rezultat nie jest natychmiast ujmowalny²²⁶). Tam wszędzie, a jest tych prac znaczna ilość, system czasowy jest nie najlepszy²²⁷) bynajmniej, ale jest koniecznością, ma-lum necessarium wobec niemożności lub wielkich trudności wprowadzenia akordu. Ów fakt jednak, który śledzić można jedynie na tle stosunków rzeczywistych, fakt, iż rodzaj funkcji rolniczej, zależnej w tak znacznej mierze od czynników poza robotnikiem leżących, nie dopuszcza w większej mierze wprowadzenia akordu, zwłaszcza w jego skomplikowanych formach, stawia te gospodarstwa, które zmuszone są używać robocizny obcej i to przeważnie na systemie czasowym opartej, w położeniu niekorzystnym wobec tych form posiadania, które używają robocizny rodzinnej. System bowiem czasowy płacy za pracę, owa dzisiaj reguła na terenie wszystkich gospodarstw, ale zwłaszcza włościańskich jest niczem innym, jak uświęceniem zasady, najzupełniej oddzielającej robotnika od gospodarstwa, którego powodzenie jest mu zupełnie obojętne, tem bardziej, że wobec braku robotnika rolnego istnieje silna konkurencja między pracodawcami o dostanie sił roboczych.

W dzisiejszych warunkach braku robocizny rolnej, gdy pracownik rolny wie o tem, iż o niego dobijają się dwory i kmiecie zagrody, co przecie spowodowało tak znaczną podwyżkę płac rolnych wszędzie niemal w Europie system

²²⁶) „Jest bowiem cały szereg robót rolniczych, które będą zawsze wymagały robotników stałych, wynagradzanych czasowo, a mianowicie takich robót, które regularnie, codziennie, albo co pewien czas muszą być wykonywane i to bez względu na rezultat roboty. Jednakże i tu też braki płacy czasowej nie są mniejsze i muszą być często przez różne modyfikacje płacy czasowej usuwane” — pisze prof. Surzycki w rzeczy: „O płacy akordowej w rolnictwie“, Warszawa, 1908, str. 68 wydawnictwa „O potrzebie wprowadzenia niejakich zmian w ustroju gospodarstw naszych“.

²²⁷) „Tymczasem stwierdziliśmy na pewne — pisze Pazdro (jw. str. 22), iż przy średnio wielkim snopie robi robotnik dziennie 2 kopy, z czego wniosek, że przy płacy dziennej pracuje robotnik o połowę mniej intensywnie, niż przy akordowej, o połowę też mniej zarobi.

czasowy płacy jest tryumfem nie słusznym żądań robotnika, jako takiego, ale tych poglądów, które chcą od ilości i jakości pracy uczynić jaknajzupełniej niezależnem wynagrodzenie, które chcą zrealizować prawo do możliwie mało intensywnej roboty na „dniówkę“. Jest elementarną już niemal prawdą, że robotnik na czas płatny nie jest interesowany w wyteżeniu swych sił, co pozostaje wszak tu bez specjalnego wynagrodzenia²²⁸).

Ów brak bezpośredniego zainteresowania robotnika, będący cechą istotną systemu czasowego, istnieje równie w przemyśle jak i w rolnictwie; podczas gdy jednak niewątpliwie praca przemysłowa w wielkim przemyśle dzięki udoskonalonemu podziałowi pracy i maszynom spycha robotnika do rzędu kółka w maszynie, czyniąc pracę jego coraz bardziej mechaniczną, staje się praca rolnicza ze wzrostem intensywności gospodarki coraz bardziej złożoną i z postępującem zróżnicowaniem roślin, zaprzeczającem gospodarczemu podziałowi pracy, coraz bardziej zmienną, coraz bardziej apelującą do indywidualności, oraz poczucia obowiązku po stronie robotnika.

Można wprawdzie przeglądając płace za pracę dzienną lat ostatnich, dojść do przekonania, iż materyalne położenie robotników rolnych polepszyło się znacznie, co objawia się nietylko w samej wysokości płacy, lecz dotyczy to całej klasy robotniczej — traktowanej na tle historycznem. — Dziś jest lepiej, niż było dawniej, przed 20, 30 laty. Z punktu widzenia jednostki jednak położenie robotnika rolnego płacowego czasowo jest w całej pełni beznadziejne. Nietylko bowiem zarobek jego ograniczony jest do pewnych pór roku, lecz nadto nie ma on w pewnym okresie czasu żadnych widoków

²²⁸) „Jener Trieb im menschlichen Geiste, welcher von anderen Motiven angespornt die Mitursache aller Fortschritte der Menschen wurde, muss unter der Einwirkung des Zeitlohns bei dem Arbeiter das Bestreben, möglichst wenig zu leisten, d. h. Trägheit bewirken“ — pisze Dr. Calberla w pracy: „Die Löhnung nach der Arbeitsleistung in einer sächsischen Landwirtschaft“. Por. także Krämer w „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“ Goltza, str. 321. „Die Zeitlöhnung hat also keine Mittel, der individuellen Leistung der Arbeiter genügend Raum und Gelegenheit zu geben, sich geltend zu machen und daher die Befähigung und den Eifer durch entsprechende Vergütung zur erhöhten Betätigung anzusporren. Unter ihrer Herrschaft werden die wertvollsten Kräfte dazu veranlasst, auf die Anwendung der höchsten Grade von Fleiss und Sorgfalt zu verzichten“ j. w.

na poprawę bytu swego, na zwiększenie przychodów ze zwiększeniem intensywności pracy. Widzi on tylko w niedalekiej i dalekiej przyszłości pewną sumę pieniężną płaconą za dzień pracy, nie dziw więc, że korzysta z każdej sposobności, by uciec z owej beznadziejnej sytuacji, nie poprawionej nadto racjonalną organizacją robotniczą.

Płaca wedle czasu zwłaszcza w rolnictwie ma tendencję stałości w pewnym okresie czasu; pomimo wzrostu płac powoduje to beznadziejne położenie mas roboczych, które też coraz częściej przyzwyczajają się traktować zawód roboczy w rolnictwie, jako przejściowy etap lub dorobek. „Für jeden einzelnen Arbeiter jedoch sind die Lohnsätze stets eine längere Zeit, meist Jahre hindurch, die nämlichen, sie sind fixiert. So kommt es, dass der Arbeiter keinen Vorteil vom momentan grösserer, keinen Nachteil von zeitweilig geringerer Leistung empfindet“ — pisze Calberla.

Stosunki te są wielce znamienne. Z jednej strony istota produkcji rolniczej zmusza w braku lepszego systemu do żywotnego zastosowania systemu czasowego, z drugiej strony tenże ostatni dla braku wszelkich pobudek do wydatniejszej pracy po stronie robotnika, jest uświęceniem niedbałości, lenistwa etc., powodując nadto potrzebę kosztownej, pochłaniającej bezpłodnie wiele czasu i dozoru, kontroli. Odbija się to nie tylko w ilości pracy, lecz i jej jakości także; najsmutniejszym właśnie w kwestyi roboczej rolnej jest moment, że systemy ulepszone płacy, oparte na akordzie nie przyjmują się, zostając tu zawsze wyjątkiem. Dla naszych stosunków ma to znaczenie specjalne. Galicya, jak to już podnoszono z najrozmaitszych stron²²⁹⁾ jest krajem, mającym silny rezerwoar sił roboczych, tak silny, że staliśmy się w Europie jednym z krajów górujących w wywozie pracy. Z drugiej strony jednak cierpi nasza własność wielka ziemska, oraz średnia i większa chłopska na brak robotnika, zwłaszcza stałej czeladzi, między innemi nie dla czego innego, jak właśnie dla beznadziejności położenia robotnika rolnego u nas, który nie tylko, że znajduje zajęcie przez stosunkowo małą część roku, ale nadto nie widzi w systemie płacy „na dniówkę“ żadnej dla siebie przyszłości, jak nie widzi jej także czeladź w bagatelnej, jeśli chodzi o oszczędności roczne — „zasłudze“, więc płacy pieniężnej.

²²⁹⁾ Por. np. Bujak: „Galicya“, Caro: „Auswanderung und Auswanderungspolitik“ i w. i.

Nie dziw w tych warunkach, że robotnik rolny, u nas rekrutujący się ze sfer parcelowych i drobnych rolników, traktuje swój dorobek rolny jako zajęcie zgoda uboczne, przejściowe, które rzuca dla pierwszego lepszego zarobku, często dla chimery lub fałszywych widoków wyższego zarobku. —

W Niemczech odciąga robotnika rolnego przemysł, u nas emigracja i swojski przemysł, oraz budowy melioracyjne itp.; tak tu i tam jednak stosunki podobne są w tem, że coraz bardziej luźny staje się stosunek między robotnikiem a gospodarstwem. Pomimo wszystko, pomimo lepsze mieszkanie, lepszą strawę, wyższą płacę, robotnik rolny ucieka ze wsi, by wrócić do niej w charakterze kandydata na nabywcę gruntu. Nie można nawet oceniać surowo tego pędu emigracyjnego u nas. Owszem jest on wyrazem ekspansyi ekonomicznej chłopu, skoro ten zarobki fruktyfikuje następnie we własnym gospodarstwie. Nie można się więc dziwić, że chłop nie chce być u nas jak tylko dorywczo, najemnikiem rolnym lub parobczakiem; co go bowiem czeka w przyszłości?

Słuszność tedy zupełną ma prof. Surzycki, skoro pisze:

„Problemat ten musi być rozpatrywany równocześnie ze strony społecznej i ze strony techniki rolniczej. Ze stanowiska społecznego rozpatrując go, widzimy z jednej strony, że zwiększone potrzeby wyrodziły i wyradzają naturalną słuszną dążność u naszych robotników, nie tylko do wyższych stałych zarobków, ale, co ważniejsza, do poszukiwania ich na obczyźnie w razie nieznaalezienia tych stałych, a przytem wyższych niż obecnie zarobków w kraju. Z drugiej strony widzimy, że wzrastająca, ciągle powtarzająca się emigracja stała, lub czasowa, za granicę naszych robotników wiejskich, a także przenoszenie się ich w kraju do miast przemysłowych jako do okolic lepiej pracę wynagradzających, pozbawiają nasze gospodarstwa dotychczasowych licznych, a tanich sił roboczych.

Te zjawiska ekonomiczno-społeczne musimy uznawać jako naturalne i konieczne w danych warunkach i przeciwko nim pomimo, że są dla gospodarstw naszych uciążliwe, ani ze stanowiska gospodarstwa krajowego, ani ze stanowiska gospodarstwa prywatnego nie możemy przeciwdziałać. Ze stanowiska gospodarstwa krajowego nie wolno nam bowiem przeciwdziałać temu tak w znacznej części zdrowemu ruchowi do zdobycia dobrobytu, jakim jest emigracja naszego ludu, przynosząca za swą ciężką pracę dla kraju miliony, którychby nie mógł obecnie w kraju zarobić.

Ze stanowiska zaś prywatnego gospodarstwa nie możemy przeciw temu wystąpić, gdyż nie jesteśmy w stanie ze względu na przeważający i usprawiedliwiony często dotąd charakter ekstenzywny naszych gospodarstw podnosić często zarobków do tej normy, jaką robotnicy nasi zdobywają za granicą, zwłaszcza przy tej małej wydajności pracy, jaką tu w kraju się oni odznaczają, ani też co ważniejsza, nie jesteśmy w stanie dać wszystkim od wiosny do jesieni stałego zajęcia. Podnoszone jako środek zaradczy podniesienie intensywności gospodarstw włościańskich, pomijając, że wymaga u nas znacznego podniesienia poziomu kultury ogólnej i rolniczej naszego ludu nie powstrzyma emigracji, jak nie powstrzymało w Poznańskim, gdzie intensywność gospodarstw włościańskich jest znaczna. Mamy więc w pewnych ważnych okresach roboczych i mieć będziemy prawdopodobnie w przyszłości brak robotnika, wywołany owymi społeczno-ekonomicznymi zjawiskami, o ile one nie ulegną zmianie, pomimo faktycznego przeludnienia kraju, pod względem rolniczej robotniczej ludności²³⁰).

²³⁰) Por. Surzycki: „O pracy akordowej w rolnictwie“, Warszawa, 1908, str. 62.

DZIAŁ V.

Analiza środków zaradczych wobec braku robocizny rolnej.

B. Maszyny rolnicze

w oddziaływaniu na kwestyę roboczą.

C. Zmiana systemu gospodarki.

w oddziaływaniu na kwestyę roboczą.

R O Z D Z I A Ł I.

MASZYNY ROLNICZE WOBEC BRAKU ROBOTNIKA ROLNEGO.

Widzieliśmy po bliższej analizie stosunków, iż wprawdzie natura produkcyi rolniczej nie sprzyja zbytńo zmianie systemów płacy za pracę w kierunku większego zainteresowania robotnika w ilości i jakości robocizny, że jednakże ze zmiany w tej mierze przedstawionej przez nas poprzednio można się spodziewać umniejszenia potrzebnej liczby robotników przez zwiększenie wydajności ich pracy, a więc zaradzenia w ten sposób brakowi robocizny rolnej.

Systemy płacy za pracę, ich zmiana i rozwój nie są jedynym sposobem rozwiązania kwestyi roboczej, choć odgrywają one rolę w tej mierze pierwszorzędną zwłaszcza w produkcyi przemysłowej i to wielkofabrycznej. Nietylko w produkcyi przemysłowej, ale i rolniczej do pewnego stopnia, przewrotu w stosunkach roboczych dokonało jednak daleko idące i powszechne wprowadzenie maszyn, których celem jest bezpośrednie zastąpienie pracy ludzkiej siłą mechaniczną. Stało się już niemal banalnością naukową wskazywanie na różnice między produkcją przemysłową a rolniczą odnośnie do maszyn¹⁾.

¹⁾ „Aus den im ersten Kapitel gewonnenen Resultaten, die am Schluss in tabellarischer Form zusammengestellt sind, ergibt sich zunächst die zahlenmässige Bestätigung des Satzes, dass die Bedeutung der Maschinenarbeit in der Landwirtschaft bei weitem nicht mit derjenigen der in-

Pomijając rozważanie tej skądinąd ciekawej kwestyi zaznaczyć należy, że jeśli w przemyśle wielkim mamy wyjątkowo do czynienia z maszynami, ludzką siłą poruszaniem, to przeciwnie w rolnictwie i to zwłaszcza na terenie gospodarstw chłopskich głównym najpowszechniejszym motorem jest siła ludzka i zwierzęca, tak, iż mamy tu do czynienia nie tyle z zastąpieniem pracy ludzkiej siłą mechaniczną, ile raczej z bardziej ekonomicznem użyciem tej pracy ludzkiej dzięki ulepszonym narzędziom. Zaoszczędzenie w ten sposób dzięki narzędziom rolniczym bezpośrednio na pracy ludzkiej, nie może iść w porównanie z zaoszczędzeniem przez właściwe maszyny, poruszane parą, elektrycznością i t. d.

Jeśli chodzi o daty statystyczne dla Galicyi, to 265.987 jednostek gospodarczych, używających maszyn w Galicyi, porusza je za pomocą siły ręcznej ludzkiej, 5.451 za pomocą sił zwierzęcych, 83 zaś tylko wiatrem, 63 wodą, 511 parą, 9 elektrycznością, 18 inną siłą. Co do sił ludzkich, to Czechy n. p. używają ich jako siły motorycznej w 279.763 gospodarstwach, Morawy w 138.941. W tem nie zachodzi istotna różnica między Galicyą, a innymi krajami koronnymi, gdyż w całej Austrii maszyny spotrzebowują we wszystkich prawie gospodarstwach rolnych, używających wogóle maszyn, siły ludzkiej, jako poruszającej. Okazuje się więc, że maszyny rolnicze, niewątpliwie zaoszczędzając bezpośrednio na siłach roboczych, które wszak mają zastąpić sobą, nie uczyniły niezbędnymi ludzkich sił roboczych, że owszem te ostatnie znajdują w pierwszym rzędzie zastosowanie, jako siła poruszająca i kierująca, a że jedynie uczyniła zapotrzebowanie sił roboczych bardziej może kwalifikowanem i odpowiedzialnem. Nie mówiąc już o pośredniem oddziaływaniu maszyn rolniczych, które, wedle powszechnej opinii w tej mierze, prowadzą do zwiększenia intensywności gospodarki i w rezultacie sprawiają większe zapotrzebowanie sił roboczych, już przy samem użyciu maszyn, zwłaszcza w drobnych gospodarstwach

dustriellen zu vergleichen ist. Ein Teil, nämlich die Breitsäemaschine, der Düngerstreuer, die selbstbindende Getreidemähemaschine, die Kartoffel- und die Rübenerntemaschine, bieten überhaupt, oder wenigstens unter normalen Verhältnissen, keinen unmittelbaren wirtschaftlichen Vorteil, sondern sind teurer als Handarbeit". Por. Gustaw Fischer: „Die soziale Bedeutung der Maschinen in der Landwirtschaft“, Lipsk, 1902, str. 26, w Schmollera „Staats- und socialwissenschaftliche Forschungen“. Tom XX, zeszyt I.

chłopskich, okazała się potrzeba zajęcia całego szeregu sił ludzkich, jako materiału poruszającego, skoro inne motory albo były za drogie, albo niemożliwe wogóle do użycia. „Der Landbau verlangt bewegliche Arbeitsmaschinen, in der Regel also auch bewegliche Kraftmaschinen. Daraus folgt, dass zum Betriebe der landw. Arbeitsmaschinen jedesmal ein besonderer Motor notwendig ist und weil er beweglich sein muss, ein tierischer, ein Gespann, zur Führung und Wartung des Spannviehs ist der menschlichen Arbeitskraft nicht zu entbehren“ — pisze Dr. Wilms²⁾.

Że maszyny rolnicze w części tylko zaoszczędzają na pracy ludzkiej, z drugiej strony bowiem, jako objaw intensywnej gospodarki często ją znakomicie zwiększają, świadczą liczne opinie agronomów i ekonomistów, z których przytaczamy najważniejsze. W klasycznej pracy, poświęconej maszynom rolniczym Dr. Fr. Bensinga³⁾, czytamy: „Die Säemaschinen und Düngerstreumaschinen können sogar Arbeiter in die Landwirtschaft hineinziehen. Während nämlich früher zur Saat einer bestimmten Fläche Landes nur ein einziger Säemann erforderlich war, braucht die Drillmaschine z. B., um eine gleich grosse oder kaum so grosse Fläche zu besäen 2—3 Leute zu ihrer Bedienung. Wenn man sich vorstellt, wie viel Menschen statt Hächselmaschinen, Oelkuchenbrechern, Schrottmühlen, Mahlmühlen u. dgl. m. nötig sein müssten, um das Futter so vorzubereiten, wie es heute der intensive Betrieb der Viehzucht verlangt, so könne man auch diesen Maschinen den Vorwurf einer Arbeiterverdrängung nicht ersparen. Der intensive Betrieb, der die Anwendung solcher Maschinen voraussetzt, bedingt mancherlei Arbeiten, an welche früher, teils aus Arbeitermangel nicht gedacht werden konnte“.

Maszyny rolnicze więc, czynią często zapotrzebowanie robocizny ludzkiej większem ze wzmożeniem intensywności, której są wszak wyrazem niewątpliwym. Ważniejszym jest jednak moment inny. Cały szereg robót rolno-hodowlanych nie dopuszcza wogóle użycia maszyn, lub tylko z uszczerbkiem w jakości pracy. Co więcej, w miarę im gospodarka zyskuje na intensywności, wymagając wyborowej jakościowo robocizny, maleje poniekąd znaczenie maszyny rolniczej, wysuwając na

²⁾ Por. Wilms: „Grossbauern und Kleingrundbesitz“, Berlin 1913, w rozdziale: „Die ländliche Arbeiterfrage, als Betriebsfrage“.

³⁾ „Der Einfluss der landw. Maschinen auf Volks- und Privatwirtschaft“, Wrocław, 1897, str. 60 i 61.

plan pierwszy pieczołowitą robocizną ręczną. Tyczy się to zwłaszcza gospodarstw chłopskich, gdzie mały stosunkowo obszar pozwala raczej na ogrodową bardziej kulturę, przeciwną użyciu maszyn. Z tej strony więc, trudno spodziewać się rozwiązania kwestyi roboczej i to tem bardziej, ile że spółkowe używanie maszyn rolniczych przez drobne gospodarstwa włościańskie wobec ich nadmiernego drobnienia natrafia u nas na specjalne trudności, będąc zresztą zbytecznem tu wobec nadmiaru sił roboczych; ilość zaś średnich i większych gospodarstw włościańskich, gdzie brak robocizny daje się we znaki, jest w Galicyi, powiatami poszczególnymi idąc, zbyt małą, by opłacało się spółkowe nabycie i używanie ważniejszych i droższych maszyn rolniczych. Dlatego używane są przez włościanstwo nasze maszyny najprostsze, przede wszystkim młynki wszelkiego rodzaju, a brak dotąd na terenie własności włościańskiej właściwych rolniczych maszyn, które zatrudnia wielka własność ziemska.

Specyalnie, jeśli chodzi o hodowlę bydła, tak obecnie przeważając na terenie gospodarstw chłopskich, intensywniejsze użycie maszyn ma swe ściśle zakresłone granice. „So selbstverständlich es also einerseits ist, dass in der Viehhaltung niemals eine technisch maschinelle Ueberlegenheit der Grossbetriebe vorhanden sein wird, pisse Stumpfe, so wichtig erscheint es doch, diesen Punkt mit Nachdruck zu betonen. Es wird hier auch den Laien in landwirtschaftlichen Fragen sofort klar sein, dass in diesem Falle die Maschine völlig zurücktritt, denn was sollte jemals eine Maschine bei Rindviehaufzucht oder Mästung für Rolle spielen“⁴⁾.

⁴⁾ A. Kutzleb już w r. 1885 (w Thiels'a Landw. Jahrb. str. 446) pisze: „Die Natur der im Landwirtschaftsbetriebe vorkommenden Arbeiten bedingt es, dass nur ein Teil derselben durch Maschinen verrichtet werden kann. Und dieser Teil wird um so kleiner sein, je mehr die Viehzucht und die Kultur solcher Pflanzen, die eine individuelle Behandlung erfordern, in den Vordergrund treten“.

„Es ist ohne weitere Begründung — pisse Dr. Dettweiler („Die Handarbeit in der Landwirtschaft“ str. 2) — wohl klar, dass die Verwendung von Maschinen in der Landwirtschaft niemals die Bedeutung gewinnen wird, wie das in der Industrie der Fall ist. Die Landwirtschaft muss wegen der ganzen Natur ihres Gewerbes immer überwiegend auf menschliche und tierische Arbeitskräfte angewiesen bleiben. Das zieht den Dimensionen der landw. Maschinen enge Grenzen“ — pisse David („Sozialismus und die Landwirtschaft“, Berlin, 1903).

Sering („Die Agrarfrage und der Sozialismus“, str. 306 w „Jahrb.

W ogólności im bardziej gospodarstwo włościańskie zwraca się ku hodowli bydła, tracą znaczenie dlań jako czynnik zaoszczędzający pracy, maszyny rolnicze, rodzaj bowiem zajęć hodowlanych wymaga indywidualizacji, obcej produkcji maszynowej. Jedyne najprostsze, mechaniczne raczej prace, jak żniwa, młocka i t. d. dopuszczają intensywniejszego używania maszyn rolniczych, osiągając równocześnie znaczne zaoszczędzenie robocizny ludzkiej. Zasadniczą jednak, z natury zjawiska płynącą przeszkodą wprowadzenia na większą skalę maszyn rolniczych, jest niewątpliwie, podnoszony często przez naukę zarządu rolniczego⁵⁾ fakt, iż zmienność

für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft“, pod redakcją Schmöl-lera, Lipsk 1899 stwierdza: „In dem so grossen Gebiet der Tierzucht versagt die Maschine ihre Mitwirkung fast ganz. Bei fortschreitender Produktionsintensität entsteht viel mehr neue Handarbeit, als alte durch die Ackerbaumaschinen ersetzt wird. Je höher aber die Intensität der Bodenausbeutung aufsteigt, um so weniger vermag die arbeitssparende Maschine zu folgen. Den höchsten prozentischen Anteil an der Gesamtarbeit hat die Maschinenarbeit im extensiven Körnerbau; je intensiver der Betrieb wird, um so mehr weicht die Maschinenarbeit prozentisch von der Handarbeit zurück“ — pisze David. („Sozialismus und Landwirtschaft“, str. 645).

Wilms zaś pisze: (Wilms: „Grossbauern und Kleingrundbesitz“, Berlin, 1913) „Die Vorzüge der Maschinenverwendung in der Landwirtschaft liegen vielfach auf anderen Gebieten: Ertragssteigerung bei Drillkultur, intensive Ausnutzung der gewonnenen Rotherträge z. B. durch Zentrifuge u. a.“.

⁵⁾ „Aus demselben Grunde ist auch der Ersatz menschlicher Arbeitskraft durch Maschinen im landwirtschaftlichen Betriebe beschränkt; denn überall dort, wo an die Güte der Arbeit hohe Anforderungen gestellt werden müssen und individuelle Leistung verlangt werden muss, ist im landwirtschaftlichen Betriebe die Maschine nicht brauchbar. Es kommt hinzu, dass die landwirtschaftlichen Arbeiten an bestimmte Jahreszeiten gebunden sind und im Laufe eines Jahres entsprechend der Mannigfaltigkeit des landwirtschaftlichen Betriebes ausserordentlich vielseitige sind, dass also sehr zahlreiche und vielseitige Maschinen in Benutzung genommen werden müssten, sollten alle oder doch ein grosser Teil der Arbeiten, die überhaupt Maschinenbenutzung zulassen, durch Maschinen ausgeführt werden. Nun ist aber einmal die Maschinenbenutzung im landwirtschaftlichen Betriebe technisch beschränkt, und die Beschränkung wird noch dadurch gesteigert, dass die kurze Dauer der Verwendung dieselbe sehr kostspielig macht. Eine Verbilligung der Erzeugung durch Maschinenverwendung und Arbeitsteilung, wie dieselbe in der Industrie erreicht ist, kann also die Landwirtschaft nicht im gleichen Umfange herbeiführen, wohl aber ist es möglich und wird es in

funkcyi i prac rolno-hodowlanych, oraz krótkotrwałość tychże (np. niektóre sezonowe roboty polne, raz lub dwa razy rocznie zachodzące) podraża⁶⁾ ogromnie maszyny rolnicze, które służą, nie jak w przemyśle, przez cały rok tym samym procesom produkcji przemysłowej, lecz przez krótki czas tygodniowy lub miesięczny pewnym jedno- lub dwurazowo w roku zachodzącym procesom produkcji rolnej. Gospodarstwo rolne musi więc rozporządzać znacznym kapitałem, by amortyzacja i oprocentowanie kapitału włożonego w maszyny rolnicze nie zaciężyły na gospodarce. Coprawda brak robotnika rolnego występuje gdzieś tam w postaci tak groźnej, że zmusza rolników do wprowadzania maszyn rolniczych nawet tam, gdzie nie jest ona racjonalną tak pod względem jakości samej pracy, jak i kalkulacyi przedsiębiorczej.

Momenty te, dopiero co podniesione, tem bardziej utrudniają wprowadzenie maszyn rolniczych na terenie większych gospodarstw chłopskich, skoro poza tem działa tu jeszcze jedna ważna przeszkoda: zbyt mały obszar gruntu⁷⁾.

vielen Fällen lohnend sein, einfache und häufig wiederkehrende Arbeiten (Hacken, Mähen, Binden, Dreschen u. s. w.) durch arbeitsparende Maschinen auszuführen“. Por. Waterstradt: „Die Wirtschaftslehre des Landbaues“, Stuttgart, 1912, str. 435, 6.

⁶⁾ „Ein solcher Ersatz der Handarbeit durch Geräte, Maschinen, Baulichkeiten etc. findet allerdings früher oder später immer seine Zweckmässigkeitsgrenze, und zwar in der Landwirtschaft sehr viel früher als in gewerblichen Betrieben. Seine Ursache hat dies in dem ungemein starken Wechsel der Arbeiten in den einzelnen Jahreszeiten. — In einem Gewerbebetriebe, der das ganze Jahr hindurch dieselben Arbeitsprozesse ausführt, können die meisten Arbeitserleichterungseinrichtungen das ganze Jahr hindurch benutzt werden, eine relativ geringe derartige Erleichterung macht eine Einrichtung von gleichem Kostenbetrage daher viel eher bezahlt, als in der Landwirtschaft, wo sie die Arbeit nur zeitweilig, oft nur wenige Tage im Jahre unterstützen kann. Eine Erntemaschine hilft nur in der Erntezeit, ein Heuaufzug nur in der Heuernte, eine Rübenrillmaschine nur während der wenigen Tage der Rübensaat.

Um der Arbeitserleichterung weniger Tage willen kann man grosse Kapitalanlagen nur dann machen, wenn diese Erleichterung eine sehr weitgehende ist, da sonst Unterhaltungskosten, Zinsen und Tilgung des Kapitals den Vorteil der Arbeitserleichterung übertreffen, dies um so mehr, je mehr die Zahl der Arbeitstage, die auf eine Arbeit entfällt, durch geringeren Umfang des Betriebes eingeengt ist“. Por. prof. Dr. Aeroboe: „Beiträge zur Wirtschaftslehre des Landbaues“ Berlin, 1905, str. 30.

⁷⁾ „Diese Zusammenstellung lässt erkennen, dass die Maschinen bei richtiger Wahl der für den Betrieb passenden Bauart und Grösse in

Wobec krótkotrwalej używalności maszyn rolniczych i nadto wobec drobnego stosunkowo obszaru gospodarstwa wielkokmieciego jest jasne, że tylko najtańsze⁸⁾ i najprostsze, oraz najczęściej używalne maszyny mogą być tu wzięte pod uwagę, a maszyny wymagające wielkiego nakładu kapitałowego zdobyte tu być mogą tylko w drodze kooperacyi. Pomijając jednak skądinąd trudności tejsze w samym procesie produkcji rolnej, zaznaczyć trzeba, że i tu utrudnia zrzeszenie się włościan krótki okres zapotrzebowania pewnych maszyn, przypadający zwyczajnie na ten sam czas w gospodarstwach,

mittleren und teilweise sogar in kleinen Wirtschaften sehr wohl mit Vorteil gebraucht werden können. Wenn eine Drillmaschine von 1.88 m Breite bei 8.8 ha Fläche anfängt, der Handarbeit gegenüber Ersparnisse zu liefern, so bedeutet dies, dass schon der Besitzer eines Gutes von etwa 13 ha Ackerfläche sie verwenden kann, denn $\frac{2}{3}$ des Ackers werden wohl bei jeder Fruchtfolge gedrillt werden können. — Für die einreihige Hackmaschine ergibt sich, dass sie schon kleinen Wirtschaften mit Hackfruchtbau zugänglich ist. — Aber auch die Hackmaschine von etwa 2 m Breite lässt sich, zumal sie auch das Hacken des Getreides gestattet, in Betrieben von wenigen Hektar mit Vorteil benutzen. Wir haben aber oben gesehen, dass gerade die Verwendung der Hackmaschine sehr viel zur Verringerung der Produktionskosten beiträgt. Die Grossmähemaschine wird besonders dann für den Kleinbesitzer wertvoll, wenn sie, wie geschildert, auch zum Mähen des Getreides eingerichtet ist. Bereits bei 5.1 ha zu mähender Fläche wozu ausser den Getreideschlägen auch die mit Bohnen, Klee u. s. w. bestandenen Stücke zu rechnen sind, genügen, und die Grenze rückt noch tiefer, wenn ausserdem einige Morgen Wiesen vorhanden sind. Dem Mittelbetrieb ist teilweise die selbstablegende Mähmaschine von Nutzen etwa für Betriebe von 12—13 ha Ackerfläche an“. „Der Nutzen des Heuwenders beginnt bei ca 1.9 Wiese, dürfte also in Gegenden mit starker Viehzucht auch für kleinere Betriebe vorhanden sein“. Por. Gustaw Fischer: „Die soziale Bedeutung der Maschine in der Landwirtschaft“, Lipsk, 1902, str. 29. Niewatpliwie więc wiele mniejszych i prostszych maszyn rolniczych może i powinno znaleźć intensywniejsze zastosowanie wśród średniej własności chłopskiej, niżli to ma miejsce dzisiaj.

⁸⁾ „Wenn ein Besitzer seine Mähmaschine nur 8 Tage lang benutzen kann, so kostet ihn die Tagesleistung von 3.4 ha 20.2 Mk., oder 1 ha = 5.94 Mk., während der Landwirt, der die Maschine volle 20 Tage lang benutzen kann, für den ha $17.8:3.4 = 5.24$ Mk. bezahlt. Das ist ein Unterschied von 70 Pfennig pro ha, also gewiss nicht sehr bedeutend. Was hier an dem Beispiel der Mähmaschine dargelegt ist, gilt natürlich in gleicher Weise für alle Maschinen“. Por. Gustaw Fischer: „Die sociale Bedeutung der Maschinen in der Landwirtschaft“, Lipsk, 1902, str. 30.

leżących w tej samej okolicy, prowadzących więc zblizoną pod względem systemu gospodarke.

Najbardziej jeszcze dopuszcza użycia maszyn, wychodząc ze stanowiska opłacalności ich dzięki ciągłemu użytkowi, gałęz hodowlana, wiemy jednak, że rodzaj tych prac, wymagający wysokiej jakości utrudnia tu wielce lub uniemożliwia wręcz wprowadzenie tych maszyn. Najbardziej jednak rozpowszechnione są na terenie własności chłopskiej maszyny, związane właśnie z gałęzią hodowlaną, więc najczęściej, jako najprostsze: te, które służą przygotowaniu paszy, (sieczkarnie i t. d.); korzysta z nich równie intensywnie własność drobna, jak i większa. Technika niewątpliwie w tej mierze z czasem udoskonali maszyny rolnicze, licząc się bardziej z naturą produkcji rolnej, dziś jednak możliwość wprowadzenia maszyny rolniczej wogóle, a specyalnie na terenie gospodarstw średnich i wielkowłościańskich napotyka na znaczne trudności⁹⁾.

Jeśli chodzi o stosunki galicyjskie, to wedle poszczególnych kategorii posiadania chłopskiego intensywność użytku maszyn rolniczych przedstawia się następująco¹⁰⁾:

Z cyfr tych widoczne jest na pierwszy niemal rzut oka, że gospodarstwa wielkochłopskie od 10 ha wzwyż, używają z maszyn rolniczych przeważnie tylko sieczkarni i młynków

(Por. tabela na str. 424).

⁹⁾ „Für alle diejenigen Wirtschaften, in denen es nicht an genügenden Arbeitskräften fehlt, die klein- und mittelbäuerlichen, deren Besitzer mit ihrer Familie allein oder unter Hinzuziehung weniger fremder Kräfte die nötigen Arbeiten ausführen, tritt die Notwendigkeit, Ersatz zu suchen, weniger zwingend hervor oder entfällt ganz“. Por. Gustaw Fischer: „Die soziale Bedeutung der Maschinen in der Landwirtschaft“, Lipsk, 1902, str. 64. Co zaś do gospodarstw wielkochłopskich zaznacza w dalszym ciągu Dr. Fischer: „Diese Zahlen beweisen am besten, dass die Maschinen in der Landwirtschaft durchaus keine Domäne des Grossbetriebes sind, und dass das Verständnis für ihren Wert ebenso wie die Möglichkeit ihrer Benutzung in raschem Tempo wachsen und sie bis in die Parzellenbetriebe, namentlich aber in die Bauernwirtschaften hineinführen, als ein neues Hilfsmittel in dem harten Kampf, den unsere Landwirtschaft um ihre Existenz zu führen hat“. Por. Gustaw Fischer: „Die soziale Bedeutung der Maschinen in der Landwirtschaft“, Lipsk 1902, str. 66.

¹⁰⁾ Wedle „Oesterreichische Statistik“, Tom 83, korzystamy tu z przejrzystego zestawienia Bujaka, „Galicya“, str. 394, T. I.

Ilość gospodarstw, mających maszyny rolnicze w Galicyi.

Gospodarstwa obszaru	W ogóle	Siewniki do nawozu	Siewniki do zboża	Grabiarki	Żniwiarki	Kartoflarki
do 2 ha	35533	1	3	—	10	12
od 2—5 ha	114009	2	16	2	24	60
„ 5—10 „	82164	—	15	1	24	50
„ 10—20 „	24821	1	15	2	9	35
„ 20—100 „	6594	6	137	74	30	45
„ nad 100 ha	3807	276	2138	1211	606	406

Gospodarstwa obszaru	Sieczkarnie	Wirówki	Szrotowniki	Młocarnie	Młynki
do 2 ha	32163	10	2829	139	1544
od 2—5 ha	108000	23	3865	582	11069
„ 5—10 „	77556	38	2609	1586	16243
„ 10—20 „	23158	28	1054	2632	9309
„ 20—100 „	6209	28	406	2774	3758
„ nad 100 ha	3598	213	859	3303	3069

do czyszczenia zboża¹¹⁾. Na 24.821 gospodarstw od 10—20 ha, używających maszyn 23.150 używało sieczkarni, 9.309 młynków, zaledwie zaś 2.632 gospodarstwa używały młocarni, 1.034 szrotowników do paszy, tyle ważnych dla hodowli bydła. — Bardzo drobne są cyfry gospodarstw, używających żniwiarek, grabiarek, kartoflarek, siewników, wirówek etc. To samo odnosi się prawie identycznie do gospodarstw wielkocłopskich z tem, że młocarnia jest tu już nieco powszechniejsza w użyciu. Jak dalece różne stosunki w tej mierze były np. w Czechach, świadczą o tem cyfry odnośne. Gospodarstw, używających maszyn wogóle było 32.980 w kategorii wielkocłopskich gospodarstw, z tego 29.000 miało młocarnie, 14.000 utrzymywało siewniki, 25.000 różne młynki. Używanie młocarni i siewników jest tu więc powszechne.

Większe gospodarstwa chłopskie używają więc maszyn poza sieczkarnią niewiele oszczędzających pracy, natomiast stroną od szeregu maszyn, rzeczywiście zaradzających brakowi sił roboczych (żniwiarki, młocarnie, siewniki, kartoflarki etc.), ponadto używanie maszyn w obrębie poszczególnych kategorii gospodarstw jest bardzo ograniczone¹²⁾. Pa-

¹¹⁾ Bujak słusznie zaznacza, że gospodarstw, używających ich jest bez porównania więcej.

¹²⁾ „Maszyny i ulepszone narzędzia rolnicze robią nieznaczne postępy. Zamiast 1-dnej jest teraz we wsi 3 młocarnie, z których 2 są

miętać należy, że wśród kategorii od 20—100 ha, znajduje się prawdopodobnie dość znaczna liczba gospodarstw niechłopskich, więc folwarków drobnych, reszt spekulacyjnych, plebanii etc., które jako majątki „większe“ i zagospodarowane raczej na modłę folwarczną, używają intensywniej, niżli właściwe gospodarstwa wielkochłopskie, maszyny rolniczej. — Prawdopodobnie do tej kategorii gospodarstw niechłopskich należy zaliczyć młocarnie i siewniki, jako maszyny przez włościan rzadziej używane, tak, iż niewielkie cyfry tych gospodarstw chłopskich, które używają tych „większych“ maszyn, należy zmniejszyć dość wydatnie. Przytem używanie maszyn rolniczych wśród tych gospodarstw większych nie jest jeszcze powszechne, choć coraz bardziej wzrasta. I tak na 10.693 gospodarstw od 20—100 ha używało maszyn tylko 6.594, wśród 36.740 wogóle gospodarstw od 10—20 ha, używało maszyn 24.821. Ciekawe jest, że gospodarstwa średnie od 10—20 ha używają maszyn intensywniej, niżli gospodarstwa wielkochłopskie. W każdym razie bardzo znaczna część większych gospodarstw chłopskich nie używa wcale maszyn rolniczych, nawet więc tak popularnej sieczkarni i młynka. Przytem rodzaj i intensywność użytku maszyn, trzymanyh przez gospodarstwa wielkochłopskie niczem prawie nie różni się od gospodarstw drobnych. I tu np. wśród gospodarstw od 2—5 ha na 114.009 gospodarstw, używających maszyn, 108.000 używa sieczkarni, 11.069 gospodarstw używa młynków; gospodarstw używających innych maszyn jest niewiele¹³⁾.

ręczne, a jedna kieratowa. Zamiast 18 sieczkarni jest ich teraz przeszło 200, kto chowa krowę i prosię, to i sieczkarenkę sobie sprawia, jako znaczna oszczędność czasu; znaczy to, że dzisiaj posiada sieczkarnię każdy, kto jej potrzebuje“ — pisze Bujak, „Maszkienice“, j. w. str. 44.

¹³⁾ W Niemczech użycie maszyn rolniczych na terenie własności wielkowłościańskiej jest znacznie intensywniejsze. I tak w r. 1907 w Niemczech używało maszyn wśród gospodarstw od 5—20 ha 72,5, a od 20 do 100 ha 92,8 na 100 gospodarstw. „Unter den Grossbetrieben und den grossbäuerlichen Wirtschaften sind nur wenige, die überhaupt keine Maschinen benutzten, und selbst von den mittelbäuerlichen Betrieben gebrauchen solche nahezu drei Viertel“. Również użycie maszyn bardziej skomplikowanych, oszczędzających w znacznej mierze pracy ludzkiej, jest bardziej rozpowszechnione.

„Das Pflügen wird meist mit Gespannen ausgeführt. Die Dampfpflüge lohnen sich nur in den Grossbetrieben. Auch die Säemaschinen, die in den vorstehenden Zahlen ihrer Unsicherheit wegen nicht mehr be-

Jedynie w użyciu młocarni znać znaczne różnice na korzyść gospodarstwa większego. — (W gospodarstwach od 2 do 5 ha np. 582, w gospodarstwach od 20 do 100 ha 2.274 gospodarstw używa młocarni). Jeśli się więc weźmie pod uwagę obszar, jakim rozporządzają gospodarstwa wielkochłopskie i porówna z obszarem gospodarstw drobnych, wydatni się dopiero wówczas jasno moment, jak mało intensywnie używają gospodarstwa wielkochłopskie maszyn rolniczych poza siewkarnią, w której użyciu niczem się nie różnią od gospodarstw drobnych. Słowem, pomimo że od r. 1902 ilość gospodarstw włościańskich, używających maszyny rolniczej, wzrosła najprawdopodobniej wydatnie¹⁴⁾, zaoszczędzenie sił roboczych przez maszynę rolniczą było i jest bardzo skromne wśród chłopskiej własności większej, tak, iż z tej strony nie można spodziewać się szczęśliwego rozwiązania kwestyi roboczej wśród tych gospodarstw wielkochłopskich i średnich. Gospodarstwa te nie dochodzą u nas niestety do rozmiarów folwarków chłopskich na Zachodzie, mają tendencję rozpadać się na części, przyczem inteligencja zawodowa naszego chłopa, trzymając się uporczywie tradycyjnych form uprawy, niechętną będzie jeszcze przez czas długi maszynom rolni-

rücksichtigt sind, werden im wesentlichen nur von den Grossbetrieben, daneben von dem kleineren Teile der grossen Bauernwirtschaften verwendet. Ist bei der Bestellung des Ackers die Maschinenverwendung noch verhältnismässig gering, so findet man sie bei der Ernte erheblich häufiger. Mähmaschinen benutzen nicht bloss die meisten Grossgüter, sondern auch die Mehrzahl der grossen Bauernwirtschaften. Noch mehr wird das Dreschen, das sonst viel Arbeit macht, mit Maschinenkraft besorgt, und zwar hat auch die motorische Kraft hier grössere Verwendung gefunden, als bei anderen Verrichtungen. Viele Bauern und bei weitem die meisten Grossgrundbesitzer lassen Dampfdreschmaschinen arbeiten. In den bäuerlichen Betrieben sind aber sonstige Dreschmaschinen, sei es, dass sie mit motorischer oder menschlicher Kraft bewegt werden, häufiger. In der Milchwirtschaft werden zur Buttergewinnung viel Milchzentrifugen von den grösseren und mittleren Betrieben verwendet. Dreschmaschinen, Milchzentrifugen, Säemaschinen und Mähmaschinen sind am häufigsten Eigentum der landwirtschaftlichen Betriebe. Von den Dampfpflügen, Hackmaschinen, Kartoffelpflanzmaschinen sowie Schrottmühlen steht nur ein verhältnismässig geringer Teil im Eigentum ihrer Benutzer. Wo es der Fall ist, sind es meist Grossbetriebe“. Por. „Die Deutsche Landwirtschaft“, Berlin, 1913, str. 226.

¹⁴⁾ Świadczą o tem sprawozdania instytucji w rodzaju Kółek rolniczych, Syndykatu rolniczego i inn., pośredniczących we włościańskim spółkowem i pojedynczem zakupie maszyn rolniczych.

czym, obecnie jeszcze stosunkowo drogim. Teren w wielu okolicach w Galicyi niepodatny pod maszyny działa także hamująco na intensywniejszy zakup tych maszyn¹⁵⁾. Wreszcie w gałęzi hodowlanej, ku której z konieczności rzeczy zwrócić się będą musiały gospodarstwa wielkocłopskie, używanie maszyn jest, jak wiemy, ograniczone¹⁶⁾ ze względu na jakość pracy.

¹⁵⁾ „Maszyny już oddawna dokonały olbrzymiego przewrotu w przemyśle, potęgując wydajność pracy człowieka niejednokrotnie o kilkaset razy, obniżając koszty produkcji, przyczyniając się do dokładniejszego wykończenia robót, zaprzęgając w usługi ludzi, elementarne siły przyrody. W rolnictwie działanie maszyn okazało się mniej skutecznem zarówno dla przyczyn technicznych, jak ekonomiczno-kulturalnych.

Warsztat przemysłowy jest stworzony przez człowieka. Że maszyna jest osią całej produkcji, przeto wszelkie instalacje urządza się podług jej wymogów. Przeciwnie warsztat rolny jest stworzony przez przyrodę ze wszystkimi niedogodnościami i zaporami, jakie przypadek ludziom daje. Wprawdzie rolnik może swą ziemię przystosować do maszynowej pracy z pomocą różnych kulturalnych prac, jak np. wyrównanie terenu, zbieranie kamieni, osuszanie i t. d., ale to są półśrodki, dalekie od stworzenia tych warunków, wśród których pracuje maszyna w przemyśle, niezależna od kaprysów przyrody, podległa matematycznie przewidzianym prawom. Jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę złe komunikacje na wsi, brak środków i sił technicznych na miejscu, złe wyszkolonego robotnika, będziemy mieli dość rozległą skalę przyczyn, wywołujących różnice między pracą maszynową w warsztacie rolnym a przemysłowym“.

„Ale bo też przemysł jest procesem przetwórczym, rolnictwo wytwórczym. Nie możemy na razie oczekiwać, że maszyna w rolnictwie zastąpi jakościowo i ilościowo pracę rąk ludzkich w tym stopniu, jak to uczyniła w przemyśle. Należy jasno zdawać sobie sprawę z różnic i zwiększonych kosztów“. „Jeżeli zaś na początku tych uwag zaznaczyliśmy ogromną różnicę działania maszyn w przemyśle a rolnictwie, jeżeli podkreśliliśmy pewne trudności, to przedewszystkiem dla dobitniejszego zwrócenia uwagi, że sprawa oszczędzenia rąk roboczych nie może być wyłącznie na tej drodze rozstrzygnięta“. Por. Moszczeński i Biedrzycki: „Wobec braku rąk roboczych“, Warszawa, 1910, str. 35, 36 i 39.

¹⁶⁾ W gospodarstwach, objętych kwestyjonaryuszem T. K. R. nie znaleźliśmy danych, odróżniających się od danych spisu przedsiębiorstw z r. 1902; i tu sieczkarnie i młynki górują przeważnie.

R O Z D Z I A Ł II.

INTENZYWNOŚĆ A EXTENZYWNOŚĆ GOSPODARKI
POD WZGLĘDEM ROBOCIZNY.

W literaturze naukowej agronomicznej niejednokrotnie wskazywano na potrzebę i racjonalność zmiany systemu gospodarki wobec braku robotnika rolnego. Chodziło o zwrot ku extenzywnej pod względem robocizny gospodarce, która w pewnych warunkach gospodarczych stawała się racjonalną i pożądaną. Obór systemu gospodarki zależy oczywiście nie tylko od robocizny, lecz jakości ziemi, klimatu, stosunków zbytu, cen produktów, kultury zawodowej podmiotu gospodarczego, zasobów kapitałowych, wielkości obszarowej etc.¹⁷⁾. Niewątpliwie jednak przy coraz większym braku robocizny, wybija się ta ostatnia, jako pierwszorzędny czynnik, rozstrzygający o możliwości i racjonalności danego systemu gospodarki. „In Gegenden oder auf Gütern — pisze Goltz¹⁸⁾ — wo viele und relativ wohlfeile Arbeitskräfte zur Verfügung stehen, empfiehlt sich die Wahl eines Wirtschaftssystems und vor allem die Wahl einer Fruchtfolge, bei welcher zahlreiche Menschenkräfte gebraucht werden und zugleich eine lohnende Verwendung finden. Die meisten Ansprüche an Arbeitskräfte stellen die Handelsfrüchte und die Wurzelgewächse, wie Tabak, Hopfen, Hanf, Lein, ferner Rüben, Kartoffeln u. s. w. Der ausgedehnte Anbau derselben bedingt mit gewisser Notwendigkeit den stetigen Wechsel in der Benutzung des Ackerlandes

¹⁷⁾ Obór pewnego systemu gospodarki powinien być wyrazem zdolności fachowych i organizacyjnych po stronie właściciela, jako czynność, wymagająca indywidualizowania i bystrej oceny warunków gospodarczych.

„Diese Betrachtungen zeigen also deutlich, dass es kein schlechthin bestes Wirtschaftssystem gibt, und dass es die wichtigste Aufgabe des Landwirts sein muss, aus den für jeden Betrieb nach Massgabe der natürlichen und wirtschaftlichen Grundlagen vorhandenen verschiedenen Möglichkeiten, die jeweilig für die höchstmögliche Rentabilität notwendige Betriebseinrichtung zu errechnen. Wie vollkommen auch immer die Wissenschaft die Grundlagen hierfür durchforschen mag, soweit sie die Wege zu diesen Berechnungen zu zeigen in der Lage ist, so wird doch dadurch für den einzelnen die Notwendigkeit, diese rechnerischen Bestimmungen durchzuführen stets bestehen bleiben!“ Por. Dr. F. Waterstradt: „Die Wirtschaftslehre des Landbaues“, Stuttgart, 1912, str. 239.

¹⁸⁾ Por. Goltz: „Handbuch der landw. Betriebslehre“, str. 363.

zum Körnerbau und zur Erzeugung von sonstigen Kulturpflanzen, also die Fruchtwechselwirtschaft oder doch ein dieser ähnliches Betriebssystem. Sind die menschlichen Arbeitskräfte nur in geringer Zahl vorhanden, oder steht der Arbeitslohn hoch, so wird man umgekehrt bei der Bodennutzung und bei der ganzen Wirtschaftsorganisation auf möglichste Ersparung an menschlichen Arbeitsleistungen sein Augenmerk richten müssen.

Am erfolgreichsten wird dies erzielt durch eine starke Weideniederlegung des kulturfähigen Landes, weil die Weide nur eine verschwindend geringe Menge von Arbeit beansprucht. Unter den eigentlichen Ackerbaugewächsen erfordern wieder die Getreidearten am wenigsten Arbeit. Aus diesen Gründen eignen sich für Güter, welchen nur wenige oder teure Arbeitskräfte zur Disposition stehen, solche Betriebssysteme, bei denen bezüglich Benutzung des Ackerlandes ein Wechsel zwischen dem Anbau von Kulturpflanzen und Weideniederlegung stattfindet. (Feldgras- oder Koppelwirtschaft) oder bei denen der Schwerpunkt des Feldbaues in der Erzeugung von Getreide liegt (Körnerwirtschaft).

Znakomity agronom ujmuje tu w kilku zdaniach ów ścisły związek, jaki zachodzi między systemem gospodarki, a zapasem robocizny. Zapotrzebowanie robocizny waha się bardzo znacznie stosownie do oboru systemu gospodarki. Świadczą o tem cyfry następujące¹⁹⁾:

Zapotrzebowanie ogólne robocizny w poszczególnych systemach uprawy wynosiło w cyfrach relatywnych:

W gospodarstwie obszaru 50 ha, ulepszona gospodarka zbożowa („Verbesserte Körnerwirtschaft“): 135;

w gospodarstwie obszaru 83.3 ha, trójpółowka: 139;

w gospodarstwie obszaru 25 ha, polna uprawa pastwisk („Feldgraswirtschaft“): 100;

w gospodarstwie obszaru 25 ha, płodozmian: 210;

w gospodarstwie obszaru 25 ha, uprawa buraków cukrowych („Rübenwirtschaft“): 246;

w gospodarstwie obszaru 25 ha, ulepszona uprawa polna pastwisk („Verbesserte Feldgraswirtschaft“): 145.

Zestawienie cyfr powyższych wykazuje ścisłą zależność

¹⁹⁾ Por. Waterstradt: „Wirtschaftslehre des Landbaues“, Stuttgart, 1912, str. 214.

systemu uprawy od nasycenia gospodarstwa siłami roboczymi. W miarę coraz większego braku robotnika rolnego czynnik robocizny staje się coraz bardziej decydującym, jeśli chodzi o obór systemu. Słusznie zaznacza Wład. Grabski w tej mierze: „Ilość morgów przypadających na 1-nego robotnika zależy od wielu przyczyn, głównie zaś od łatwości otrzymania robotnika i od systemu gospodarstwa. Zwykle system gospodarstwa zastosowany jest do pierwszego warunku. Ogólnie widzimy, że w gub. suwalskiej, gdzie najtrudniej o robotnika i system gospodarstwa przeważnie jest zbożowy, względnie najwięcej morgów przypada na jednego robotnika”²⁰).

Ukształtowanie więc stosunków robocizny rozstrzyga dziś coraz bardziej o obiorze systemu gospodarki. Zwrócenie się ku bardziej extenzywnym systemom gospodarki jest smutną koniecznością, wyciągnięciem konsekwencji z trudności dostania robotnika, jest dostosowaniem się do warunków, z góry niejako danych.

Zwrot ku extenzywnej, pod względem pracy, gospodarce jest dziś zwłaszcza dla wielkich gospodarstw ziemskich, ale i także dla gospodarstw wielkowłościańskich koniecznością gospodarczą. „Vorzugsweise ist es ausser den niedrigen Getreidepreisen der überall sich geltend machende Arbeitsmangel, welcher darin zu führen scheint, soweit nicht äusserst günstige Bedingungen für den arbeitsintensiven Betrieb vorliegen, zu arbeitsextensiveren Betrieben überzugehen“ — pisze prof. Werner²¹). Dzisiejszy system gospodarki z szeregiem roślin okopowych i pastewnych, jakie spotykamy niejednokrotnie na terenie drobnych gospodarstw włościańskich, wymaga wielkiej ilości robocizny, nie dziw też, że większe gospodarstwa chłopskie nie mogą dla braku robocizny iść ich śladem, na skutek czego, raczej zwrócone są ku uprawie roślin zbożowych, rozszerzając także kulturę łąk, oraz jak kilka z gospodarstw większych parę morgów przeznaczając na ugor. Zwrot ten z intensywniej ku extenzywnej gospodarce przejawiał się głównie na terenie wielkowłościańskich gospodarstw w postaci przymusowego zmniejszenia gałęzi hodowlanej, wymagającej specjalnie pieczołowitej robocizny. Wpłynął w tej mierze, jak wiemy, brak czeladzi, oraz i fakt, że rodzina wło-

²⁰) W. Grabski: „Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Królestwie Polskiem“, Warszawa 1905.

²¹) Dr. Werner: „Der Betrieb in deutscher Landwirtschaft am Schlusse des 19 Jahrhunderts“, Berlin 1900.

ściańska w porze pilnych robót polnych zbyt jest zajęta pracami w polu, by mógł zwrócić się ku ilościowo intensywniejszej hodowli bydła²²⁾). Następnie coraz częściej stawało się ugorowanie części gospodarstwa, zwłaszcza na parcelach odleglejszych, wreszcie rozszerzanie pastwisk i łąk. Wszystkie te próby dostosowania się do braku robocizny, a zwłaszcza umniejszenie gałęzi hodowlanej i ugorowanie sprawiały zarazem umniejszenie się produkcji i z tego powodu raczej ująć je należy, jako ujemne skutki braku robocizny, niżli próby zaradzenia złemu. Konieczność zmuszała i zmusza większe gospodarstwa włościańskie do przejścia ku extenzywnym metodom gospodarki.

Konieczność ta jednak równa się krokowi w tył, jeśli chodzi o produktywność rolnictwa, jako takiego. Intensywność bowiem gospodarki reprezentowana w pracy i kapitale wpływa aż do granicy pewnej na znakomite zwiększenie przychodów brutto. Zwrot gospodarstw, opartych o roboczną pozarodziną ku extenzywnym systemom gospodarki, oszczędzającym na czynniku pracy, o ile z punktu prywatno-gospodarczego może być tu i ówdzie zupełnie racjonalny²³⁾, o tyle jest bardzo znamieny z punktu widzenia ogólnego-gospodarczego, gdyż przynosi ze sobą zmniejszenie przychodów surowych, co dla gospodarstwa społecznego i zasobów narodowych ma pierwszorzędne znaczenie²⁴⁾. „So vorteilhaft es für den einzelnen

²²⁾ Dr. Wilms pisze: „Unter dem Drucke der schlechten Gesindeverhältnisse ist sogar hier und da die Umwandlung des (groszbäuerl.) Betriebes in einen nutzviehschwachen bzw. nutzviehlosen erfolgt“. Por. „Grosbauern und Kleingrundbesitz“, str. 78 i 9.

²³⁾ Złazszcza zaniedbanie kultury roślin okopowych, wymagających wiele robocizny mści się równocześnie na gałęzi hodowlanej, skoro w drobnych gospodarstwach rośliny te w znacznej mierze służą spawowi inwentarza. Gospodarstwa wielkowlółciańskie zmusza brak robocizny do przeważającej uprawy roślin zbożowych, których ceny nie przedstawiają się tak korzystnie, jak ceny za produkty zwierzęce, nie mówiac o tem, że niedorozwój gałęzi hodowlanej sprawa i brak nawozu, czynnika pierwszorzędnej wagi dla uprawy ściśle rolnej. Moment ten wpływa także na prywatno-gospodarczą stronę gospodarstwa.

²⁴⁾ „Sollte eine Rückkehr zur alten Koppelwirtschaft mit Handarbeit ersparendem Betrieb notwendig werden, so würde die damit verbundene Minder-Erzeugung Deutschland nur noch mehr vom Auslande abhängig machen, eine grosse Anzahl Menschen würde ihre Arbeitsgelegenheit verlieren, ebenso würde eine ganze Reihe von Industrien ihren heute lohnenden Absatz wegen Mangel an Bedarf verlieren, die Eisenbahn, der Han-

Betrieb in manchen Gegenden mit besonders ungünstigen Arbeitsverhältnissen auch sein mag, zu diesem Wirtschaftssystem überzugehen, so notwendig diese Massnahme vielleicht ist, in wirtschaftlichem Interesse liegt diese Entwicklung gewiss nicht. Je arbeitsintensiver ein Betrieb, umso höher die Rotherträge, umso grösser seine Bedeutung für die Volkswirtschaft²⁵⁾ — pisze Dr. Wilms.

I w tem leży właśnie istota zagadnienia. Gospodarstwa drobne tę mają wyższość przy dzisiejszych trudnościach dostania robocizny nad gospodarstwami większemi, że nie są one zmuszone pod naciskiem braku robocizny uciekać się do wielce ryzykownych dla gospodarstwa narodowego prób przejścia ku bardziej extenzywnym metodom gospodarki, choćby to nawet miało za sobą usprawiedliwienie ze stanowiska prywatno-przedsiębiorczego. Gospodarstwa drobne mają robocizny rodzinnej poddostatkiem i stąd mogą potęgować intensywność gospodarki caeteris paribus, aż do granic, gdzie zwiększone koszty produkcji poczynają się już nie opłacać. Od stanu tego jesteśmy oczywiście na ziemiach polskich jeszcze dalecy, tem bardziej jednak, byłby groźny u nas układ stosunków zmuszający do prowadzenia raczej extenzywnej gospodarki. Na Zachodzie bowiem rolnictwo prowadzone jest z tak wysokiem napięciem, iż cofnięcie się z tej nie zawsze najrentowniejszej

del, kurz die ganze Volkswirtschaft würden auf das Empfindlichste getroffen werden“. Tak ocenia Dr. Dettweiler skutki zwrotu ku extenzywnej gospodarce dzięki brakowi robocizny. Tenże sam autor pisze: „Es ist bewiesen, dass durch die Koppelwirtschaft Ackerweide, eine sehr starke Arbeitersparnis erzielt wird und da wiederholt nachgewiesen ist, dass der Reinertrag des Bodens bei rationeller Benutzung als Weideland dem Reinertrag bei intensiver Bearbeitung mindestens gleichkommt, ihn sogar in der Regel übertrifft, so liegt vom landw. technischen Standpunkte aus kein Grund und kein Bedenken vor, wenigstens zum Teil von arbeitsintensivem zum arbeitsextensivem Betrieb der Weidewirtschaft überzugehen“.

²⁵⁾ „Diese enormen Lohnerhöhungen und die teilweise auftretende vollständige Unmöglichkeit, für dringende Arbeiten in der Ernte selbst gegen hohen Lohn die nötige Anzahl von Arbeitskräften zu erhalten, zwingen zur Rückkehr zu weniger arbeitsintensiven Betriebsweisen, wenn es nicht gelingt Mittel zur Abhilfe zu finden. Dass aber die Einschränkung der Betriebsintensität durch Verminderung der Produktion volkswirtschaftlich von ungeheuerem Schaden sein würde, braucht nicht erst hervorgehoben zu werden. Es fragt sich nun, ob die Verwendung von Maschinen dem Arbeitermangel abhelfen kann“. Por. Gustav Fischer: „Die soziale Bedeutung der Maschinen in der Landwirtschaft“, Lipsk, 1902, str. 37.

metody gospodarowania nie przedstawia się bynajmniej zagrażająco, inaczej jednak u nas, gdzie, jeśli chodzi o masy włościańskie, ich na ogół system gospodarowania, po prostu trudno by sobie było wyobrazić stan ujemniejszy od stosunków dzisiaj panujących, jeśliby tenże nie miał być wprost „katastrofalnym“. Polskie rolnictwo włościańskie po prostu nie ma z „czego“ cofać się w tył, tak jest jeszcze na ogół, jeśli chodzi o intensywność gospodarki, pierwiastkowe i zaniedbane. Słuszność tedy ma zupełną Moszczeński pisząc:

„Równomierny rozkład robót na różne pory roku jest może największym zyskiem z odpowiednich zmian w systemie użytkowania ziemi, zmian, mających na celu oszczędzenie fizycznej pracy człowieka. Cóż bowiem innego przedsięwziąć, ograniczyć nakłady? nadać ekstenzywniejsze kierunki w następstwie płodów po sobie? zmieniać kulturę rolną na pastwiskową?

Mówi się o tem wiele za granicą. Czy u nas te nowe drogi są na czasie?“

„Czy jednak ta ostatnia droga jest odpowiednią? czy na ogół możemy myśleć o ograniczeniu okopowych w kraju, który ze swymi nieumiejętnie uprawianymi ugorami, nieużytkami i ekstenzywnem następstwem płodów stoi tak daleko od kultury rolnej Zachodu? Gdy w gospodarstwie belgijskiem w ośmiopolowej rotacyi rolnik sprzątnie 10, 12, nawet 13, my mamy sześć, czasami jeszcze mniej płodów i gdy za granicą stanowisko nawozów zielonych przypada po sprzecie rośliny dochodowej, my prawie że nie siejemy poplonów i międzypłonów, jako roślin pognojowych, a łubinowi przeznaczonemu na przyoranie, poświęcamy całoroczny okres wegetacyi. Cóż więc będziemy ograniczać?“²⁶⁾

Jeśli jednak zmniejszenie intensywności gospodarki, przejście ku systemom, oszczędzającym na czynniku pracy, nawet w zachodnio-europejskich stosunkach przy bardzo wysokim obecnie stopniu intensywności gospodarki, nie jest zalecane, to oczywiście tem bardziej odnosi się to do naszych stosunków, gdzie mamy do czynienia na ogół z niskim stopniem napięcia gospodarki. Nie zmniejszenie, a owszem pomnożenie intensywności gospodarki powinno tu być postulatem polityki agrarnej.

W naszych stosunkach nie wyrobił się jednak na terenie

²⁶⁾ Por. Moszczeński: „W braku rąk roboczych“, Warszawa 1910, str. 42, 43.

własności wielkowłościańskiej żaden system gospodarki, świadczący o dostosowaniu się planowemu do warunków robocizny. Wpływ braku robocizny objawiał się i objawia u nas w obrębie niezmiennych metod gospodarki, niewykonaniem szeregu robót na czas, oraz pod względem jakościowym: bez zarzutu. Ucierpiała ilość i jakość robocizny, system nie zmienił się jednakże. Wpłynął w tej mierze brak należytej zawodowej wiedzy wśród włościaństwa. Odnośnie do wielkich gospodarstw ziemskich pisze Dr. Lindner, wskazując na trudności i wysokie wymogi racjonalnego planu gospodarczego: „Bei dem Entwurfe des Wirtschaftsplanes wird der Organisator jene Kulturpflanzen, deren ökonomische Einzelprozesse die günstigsten Effekte zeigen und nach den Grundsätzen der pflanzlichen Produktionslehre zu einem einheitlichen Organismus zusammenstimmen, auf das sorgfältigste in Bezug auf ihren zeitlichen Bedarf an Handarbeit untersuchen müssen. Es genügt nicht, auch wenn praktische Rücksichten massgebend sind, diese Untersuchung nur beiläufig oder gar gefühlsmässig durchzuführen, wie dies heute noch in allen Wirtschaften, auch in den bestgeleiteten, geschieht. Was überaus nottut, ist eine exakte Klarlegung der Verhältnisse, in der zeitlichen Verteilung der Handarbeit bei den wichtigeren landw. Kulturpflanzen“.

Jest rzeczą jasną, że kmięć nasz rzadko tylko będzie miał odpowiednie wiadomości zawodowe i ogólne, by zorientować się w tych wcale nie prostych problemach nowoczesnej gospodarki, trzymając się raczej tradycji. Nie przedsięwzię on dziś żadnych środków, celem uniknięcia, o ile możliwe, ujemnych stron braku robotnika, u nas tak silnie w związku pozostających z czasem, bardzo chwiejnym rozłożeniem robocizny i drobnieniem własności chłopskiej. Widzimy to w opisach gospodarstw, objętych kwestyonaryuszem T. K. R., gdzie właściciele chłopscy skarżą się na brak robotnika, pisząc, że cały szereg robót stoi dla trudności dostania sił roboczych na czas i t. d. Na ogół niezorganizowana masa włościańska, używając najemnego robotnika, stoi wobec braku robocizny bezradnie, nie przedsięwzię nawet tych skromnych kroków zaradczych, jakie widzimy na terenie wielkiej własności ziemskiej w postaci robotnika sezonowego i maszyn rolniczych. Średni i wielki kmięć reaguje jeszcze niestety negatywnie na brak rolnego robotnika, więc obniżając stan gospodarki, skoro cały szereg robót jest niewykonanych na czas i bez zarzutu jakościowo, lub co często ma miejsce, zwłaszcza wśród nabyt-

ków parcelacyjnych, pozbawiając i wydzierżawiając część gruntu²⁷⁾, by w ten sposób wystarczyły istniejące siły rodzinne i czeladne. W obu wypadkach ponosi walną szkodę gospodarstwo narodowe, skoro w pierwszym razie produktywność wielkich organizmów chłopskich zmniejsza się, wskazując na niewyzyskanie danych i powodując zmniejszenie przychodów surowych, w drugim razie maleje już tak niezwykle u nas słaba liczba własności wielkokmiecej, ogniwo niezbędne w ustroju własności ziemskiej nie tylko ze względów gospodarczej natury.

R O Z D Z I A Ł III.

ZWROT KU GAŁĘZI HODOWLANEJ, JAKO WYRAZ ZMIANY SYSTEMU GOSPODARKI I WPLYW JEGO NA ZAPOTRZEBOWANIE SIŁ ROBOCZYCH.

Ze strony agronomicznej zwracano niejednokrotnie uwagę na związek gałęzi hodowlanej z intensywnością gospodarki, przyczem niektórzy z agronomów i ekonomistów, jak np. Ottman Spann, dochodzili do wniosku, iż zwrot ku hodowli bydła jest dowodem kierunku extenzywnego gospodarki. „Fürs erste — pisze on — dass die Viehzucht (auch in ihren modernen Formen, besonders aber die Aufzucht vom Jungvieh) ein extensiveres Wirtschaftssystem darstellt, als jedes andere landw. Wirtschaftssystem und zum zweiten, dass die Landwirtschaft bei steigender Bevölkerungszahl und steigenden Preisen nach dem Thünenschen Gesetze zu immer intensiveren Wirtschaftssystemen übergehen muss. Nämlich von der Vieh- und Weidenwirtschaft zum Getreidebau, vom Getreidebau zum Gemüsebau, zur intensiven Milchwirtschaft und zur sog. freien Wirtschaft mit Verkauf von Heu und Stroh, wobei der Kornbau Nebensache wird. Es folgt daraus, dass die künstliche Förderung der Viehzucht sich in einem gewissen grundsätzlichen

²⁷⁾ „Will man dieser Forderung gerecht werden, will man die auf Flächeneinheit entfallende Arbeitsquantität nicht vermindern, dann muss man die Wirtschaftsfläche einengen, indem man Land abstösst. Wie wir im ersten Teil dieser Abhandlung dargetan haben ist dieser Weg bei uns von vielen grösseren Bauern beschritten worden“ — pisze Dr. Wilms iw. str. 80. — „Es kommt aber auch häufig vor, dass grössere Mittelbauern mit etwa 60 Morgen landw. genutzter Fläche, für welche das Gesinde die wichtigste Rolle spielt, 20 oder 30 Morgen verpachten“ (Wilms, str. 49).

Gegensatz zum Entwicklungsgang der gesamten Landwirtschaft befinden muss. Dies wirkt vielleicht auf den ersten Blick befremdlich... Je intensiver also eine Landwirtschaft durch Steigen der Preise oder Verringerung der Transportkosten wird, umso mehr muss sie von der Viehzucht abrücken. Der innere Widerspruch zwischen landw. Entwicklung und Förderung der Viehzucht, ist eine nationalökonomische Wahrheit, welche bei der Erörterung der ganzen Fleischteuerungsfrage zum Schaden der Sache nicht beachtet wurde²⁸⁾.

Kwestya poruszona przez Spanna należy do problemów nauki agronomii i zarządu rolniczego, posiada jednak i z gospodarczego punktu widzenia niewątpliwie zasadnicze znaczenie, co prawda nastroczając ekonomiście, nie mającemu agronomicznego wykształcenia, wiele trudności natury rolniczo-technicznej.

Skoro bowiem we wszystkich niemal krajach agrarnych europejskich zaznaczyć się daje niewątpliwy zwrot ku gałęzi hodowlanej na terenie własności włościańskiej, należałoby tę tendencję w myśl wywodów prof. Spanna skwalifikować, jako ujemną i zacofaną gospodarczo. Już jednak z wywodów Spanna wynika poniekąd, iż pogląd jego wyżej wyrażony trzeba przyjmować z pewnemi zastrzeżeniami. Zdaniem jego hodowla bydła, jako gałąź odrębna jest wyrazem zwrotu ku extenzywnej gospodarce, natomiast gałąź hodowlana, o ile jest dostarczycielem nawozu, zwiększa jako gałąź pomocnicza rolna, intensywność gospodarki. „So erscheint die Produktion von Vieh doch nur als Nebenerzeugnis des intensiven Ackerbaues, denn das Vieh wird nicht um seiner selbst willen, das heisst als Schlachtvieh produziert, sondern es ist eben im wesentlichen nur Düngerproduzent, nur eine Maschine, nicht selbst Erzeugungsziel (str. 16). Die Viehhaltung dient damit allerdings der Intensivierung der Feldbauwirtschaft, ist kein selbständiger Wirtschaftszweig derselben, sondern nur eine Hilfsproduktion. Mit fortschreitender Intensivierung der Landwirtschaft wird das Vieh auf diese Weise zum blossen Nebenprodukt, dessen Haltung ökonomisch sogar als notwendiges Uebel empfunden wird“. Pomimo więc niewątpliwiej niedoceny wagi gospodarczej gałęzi hodowlanej, Spann przyznaje, że współczesna intensywna gospodarka rolna wymaga równoległego rozwoju gałęzi hodowlanej, jako dostarczycielki nawozu. Ponadto przyznaje w dalszym ciągu Spann, że niektóre okolice ze

²⁸⁾ Por. Ottmar Spann: „Theorie der Preisverschiebung“, str. 15.

względem na klimat i warunki przyrodnicze, nadają się szczególnie dla rozwoju gałęzi hodowlanej, tak np. górskie okolice, Alpy etc.

Mamy później, przy omawianiu gałęzi hodowlanej, sposobność bliżej określić znane zresztą znaczenie tej gałęzi dla gospodarki rolnej; zwłaszcza nieocenionej wagi jest w tej mierze utrzymanie ziemi w ciągłej wydajności dochodowej, dzięki niezrównanemu i niezastąpionemu w jakości nawozowi naturalnemu²⁹⁾.

Już z tego stanowiska należy ocenić rozwój gałęzi hodowlanej, jako niezbędny wymóg intensywności gospodarki rolnej, która w syntezie tworzy na ogół zwartą jednolitą całość, dopuszczającą co najwyżej w teoretycznem traktowaniu rzeczy podział na poszczególne gałęzie produkcyi. Myli się jednakże Spann co do samego pojęcia intensywności gospodarki, ograniczając się jedynie do uprawy ziemiopłodów. Każda gałąź gospodarki, może być prowadzoną intensywnie lub extensively, stosownie do wkładów pracy i kapitału. Wynika to zresztą z definicyi intensywności. Oto co stwierdza w tej mierze Krämer: „Die Intensität des landw. Betriebes ist nicht an gewisse äussere Formen desselben gebunden. Sie kann sich bald dieser, bald jener Produktionsrichtung bemächtigen. Es gibt intensive Gras, intensive Getreide, Rüben u.- Kulturen und bekanntlich kann die Graskultur, wie sehr extensiv, so auch hoch intensiv betrieben werden. Analoge Verhältnisse wie in der Pflanzenerzeugung wiederholen sich auch in den umformenden Betriebszweigen. So können die Viehhaltung und die landw. technischen Gewerbe extensiv und intensiv betrieben werden. Die eine wird herrschend, wenn die zu verarbeitenden Rohstoffe einen geringen, die andere, wenn dieselben einen hohen Wert haben. Je grösser dieser Wert, desto mehr richtet sich das Bestreben auf die vollständigste Ausnutzung der Rohstoffe in der Viehhaltung durch die leistungsfähigsten Tiere und durch richtige und reichliche Fütterung. Ein Betrieb, welcher die Bodenkultur intensiv betreibt, muss konsequent auch seine umformenden Zweige intensiv gestalten“. (Krämer jw. str. 350).

²⁹⁾ „Daher bildet die reiche und richtige Düngung, die sorgfältigste Bearbeitung des Bodens und die Entfernung aller Hindernisse einer ergiebigen Kultur desselben, den Ausgangspunkt aller Massregeln auf der Bahn zum intensiven Betriebe“ — pisze Krämer. Por. „Die Grundlagen und die Einrichtung des landw. Betriebes“ w Goltza „Handbuch der gesamten Landwirtschaft“, str. 352, Tom I. Tübingen 1890.

Gałęź hodowlana więc może być intensywnie lub extenzywnie prowadzoną. Spann ma tylko o tyle rację, że pewne kierunki gospodarki mogą być wyłącznie intensywnie prowadzone, np. uprawa buraków cukrowych, roślin handlowych etc. Te gałęzie produkcji wykluczają extenzywność gospodarki, wymagają bowiem w każdych warunkach dużych wkładów pracy i kapitału. Gałęź zaś hodowlana może stosownie do wydatkowania pracy, oraz kapitału być prowadzoną bardzo extenzywnie lub też bardzo intensywnie (np. gospodarstwa mleczne), przechodząc różne stopnie przejściowe. Na terenie gospodarstw włościańskich jest prowadzona gałęź hodowlana intensywnie przede wszystkim, jeśli chodzi o robociznę, mniej zaś, jeśli chodzi o wkłady kapitałowe, choć nie da się zaprzeczyć, że obroty pieniężne zwłaszcza w hodowli świń i cieląt były przed wojną u nas bardzo ożywione, świadcząc o wielkiej ruchliwości handlowej mas włościańskich, które w rozwoju gałęzi hodowlanej bynajmniej nie ograniczały się do szczupłej przestrzeni własnej, lecz owszem przez dokupno paszy, wydzierżawianie (na odrobek także) pastwisk lub praw wypasu etc., rozszerzały znacznie możliwość utrzymania inwentarza żywego. Tem się tłumaczy właśnie owa bardzo znaczna w stosunku do przestrzeni ilość bydła na terenie gospodarstw włościańskich, którą okazał spis z r. 1902 i prace monograficzne, tak w kraju, jak i za granicą. Czem tłumaczy się owa intensywność gałęzi hodowlanej właśnie na terenie gospodarstw włościańskich?

Zdaniem naszym działały tu 2 czynniki: wzrost cen za produkty zwierzęce, oraz rozporządzanie nieocenioną w jakości robocizną rodzinną, a nadto u nas specyalnie znaczne zasoby gotówkowe, dzięki emigracyi i zarobkom ubocznym drobnorolnych rzesz włościańskich. Wedle prawa umniejszającego się przychodu z ziemi, przychody brutto nie rosną równomiernie ze wzrostem kosztów produkcji, jako wkładów gospodarczych. Wynika z tego, że o zwiększeniu intensywności gospodarki rozstrzyga odpowiednio zmieniony stosunek wartościowy pomiędzy przychodem brutto, a kosztami. Następuje to wówczas, gdy ceny za produkty rolne rosną bardziej, niż kosztą produkcji, lub przy spadku cen, gdy te kosztą maleją. Najważniejszym kosztem produkcji jest obecnie robocizna coraz droższa i trudniej zdobywalna. W tej mierze jednak jest drobna własność chłopska, oparta na rodzinnej robociznie w wyjątkowo korzystnem położeniu, skoro nie używa jak dorywczo tylko sił pozarodzinnych roboczych. Gdy się zaś

zważy, że ceny za produkty zwierzęce rosły na ogół żywniej, niżli ceny za produkty rolne, o czym będzie szczegółowo mowa, że dalej chłop drobny rozporządzał niejednokrotnie dość znacznym zasobem gotówki, zdobytej dzięki zarobkom ubocznym, a obracanej na dokupno inwentarzy i paszy, zrozumie się, dlaczego chłop nasz widocznie zwrócił się ku gałęzi hodowlanej, wymagającej przede wszystkim ciągłej i pieczołowitej robocizny. Zmuszały go do tego wysokie ceny za ziemię, wobec czego, by wyjść na swoim, musiał on obrać ową gałąź gospodarki, jako główną, która w danej chwili przedstawiała dlań najwięcej korzyści, dzięki wysokim cenom za produkty animalne i dzięki rozporządzaniu tyle ważną dla gałęzi hodowlanej: robocizną rodzinną. Nie znaczy to bynajmniej, by chłop nasz zaniedbał uprawę ziemiopłodów, odgrywa ona — jak zobaczymy — jeszcze obecnie pierwszorzędną rolę w drobnym gospodarstwie chłopskim, lecz traktowaną jest raczej z punktu widzenia dostarczenia gałęzi hodowlanej i domowemu gospodarstwu odpowiedniej ilości naturaliów, niżli jako gałąź przodująca, jeśł chodzi o sprzedaż produktów rolnych. Nie można więc owego zwrotu gospodarstw włościańskich ku gałęzi hodowlanej uważać za Spannem, jako dowodu większej extenzywności gospodarki, przeciwnie, zwiększone wkłady robocizny, rozłożonej przy gałęzi hodowlanej na cały rok, a nie tylko na sezon robót polnych, oraz zwiększone wydatki na dokupno inwentarza żywego i paszy, świadczą niewątpliwie o zwiększonej intensywności gospodarki.

Poglądy Spanna na rolę i stanowisko gałęzi hodowlanej, jako wyraz gospodarki extenzywnej, znajdują odparcie w wywodach Krämera, który pisze w rozdziale o extenzywnej, planowej uprawie rolnej z przeważającą produkcją zbożową. „Die Viehhaltung hat die Bedeutung eines Mittels zum Zwecke, man betrachtet die Nutztiere wesentlich als Werkzeuge, um ein gegebenes Quantum Futter und Streu auf mindest kostspielige Weise in den für den Feldbau nötigen Dünger umzuwandeln. Der relativ niedrige Stand der Preise der Viehprodukte verhindert aber nur zu oft und sehr eine wohlfeile Durchführung dieses Prozesses. Daher denn auch die Abneigung, die Nutztiere durch richtige Fütterung und Pflege zu höherer Leistung zu befähigen und die ganze Viehhaltung anders, als ein notwendiges Uebel aufzufassen. Diese erscheint somit an das Feldsystem unablässlich gebunden und von diesem beherrscht, in dieser Zwangstellung aber auch einer selbständigen Entwicklung unfähig“³⁰⁾.

Tak się przedstawia stosunek gałęzi hodowlanej do rolnej na najniższym stopniu intensywności gospodarki rolnej. Wywody Spanna znajdują co najwyżej odnośnie do tego stanu napięcia gospodarki, uzasadnienie. Na wyższym stopniu intensywności gospodarki gałęź hodowlana staje się coraz mniej środkiem do celu, jak tego chce Spann, a owszem w miarę wzrostu napięcia gospodarki gałęzią coraz bardziej samodzielną, rozstrzygającą niejednokrotnie o powodzeniu całej gospodarki. Słusznie pisze w tej mierze Krämer w rozdziale: „Die Betriebssysteme auf der Stufe der vollen Intensität, Hochbetrieb“: „Futterbau und Viehhaltung stehen nicht mehr in einem bindenden Abhängigkeitsverhältnisse zum Marktfruchtbau, dieselben haben nicht mehr lediglich die Bedeutung eines Mittels zum Zwecke, dagegen rücken sie in die Stellung eines mehr oder weniger selbständigen Erwerbszweiges, dessen Ausdehnung und Ausgestaltung von der zeitlichen und örtlichen Verkehrslage bestimmt wird“. (Krämer, jw. str. 364).

Rozwój gałęzi hodowlanej w kierunku możliwie intensywnym zależy przede wszystkim od zwykłych tendencji cen za produkty animalne³¹⁾ i w związku z tem opłacaniem się spasu bydła ziemiopłodami. Przy sprzyjających cenach za produkty zwierzęce, jak to ma i miało miejsce obecnie przed wojną, gałęź hodowlana wybija się na plan pierwszy, zwłaszcza w gospodarce włościańskiej. Działa tu ponadto jeszcze jeden moment. Gospodarka ściśle rolna ma na terenie gospodarstw włościańskich granice zakreślone obszarem gospodarstwa, podczas gdy rozwój gałęzi hodowlanej uniezależnił się dziś w znacznej mierze od obszaru gospodarstwa, skoro nasz chłop drobny, jak i zresztą za granicą, dokupuje paszy z zewnątrz gospodarstwa i w ten sposób może trzymać więcej sztuk inwentarza, niżli by na to pozwalał drobny obszar jego gruntu. Z masowem dokupnem paszy na terenie drobnej własności chłopskiej musimy się liczyć, jako z tendencją uintensywnie-

³⁰⁾ Por. Krämer: „Die Grundlagen und die Einrichtung des landw. Betriebes“ w Goltza „Handbuch“, tom I, str. 356.

³¹⁾ W ogólności obór systemu uprawy zależy głównie od cen za produkty rolne i animalne. „Aus dem Gesagten geht weiter hervor, dass die Frage der zulässigen Intensitätsstufe des Arbeits- und Kapitalaufwandes der Landwirtschaft unter der Voraussetzung eines gleich zweckmässigen Verhältnisses der einzelnen Aufwendungen zueinander eine reine Preisfrage der landwirtschaftlichen Produkte und Produktionsmittel ist“. Por. Dr. F. Aereboe: „Beiträge zur Wirtschaftslehre des Landbaues“, Berlin, 1905, str. 22“.

nia gospodarki włościańskiej w wielkim stylu, czego nie dozwala w tej mierze gospodarka, zwrócona przeważnie ku uprawie roślin zbożowych, związanej wogóle ściślej z większym obszarem gruntu. Gałęź hodowlana więc staje się na terenie własności drobnej nie tylko jedną z gałęzi gospodarki, mającą na celu między innymi dostarczyć nawozu roślinom uprawnym, więc dopomóż innym gałęziom gospodarki, co już samo przez się ma olbrzymie znaczenie, lecz usamodzielnia się, zwłaszcza na terenie gospodarstw włościańskich, jako system gospodarki o wysokim poziomie intensywności, daleki od extenzywności, o której mówi Spann³²⁾.

Oczywiście nie ma się rzecz w tej mierze bez względu na to. Rozwój w powyżej określonym kierunku, więc gałęź hodowlana, jako wyraz wysokiego napięcia gospodarki, zależy od szeregu warunków, przede wszystkim od cen za produkty zwierzęce i zbożowe, i stąd możliwy jest stan rzeczy taki, jak go opisuje Krämer i Spann, na najniższym stopniu intensywności, gdzie gałęź hodowlana jest traktowaną, jako środek do celu, lecz i możliwy jest stan inny, znamionujący się powołaniem do życia gałęzi hodowlanej, jako gałęzi samodzielnej, rozstrzygającej niemal o powodzeniu całej gospodarki³³⁾.

³²⁾ „Unter allen Umständen aber ist aus dieser Darstellung ersichtlich, dass die ökonomische Bedeutung des Futterbaues und der Viehhaltung bei gleichen Kosten der Futterproduktion in direkter Abhängigkeit steht von der Marktlage für Tiererzeugnisse und dem Grade der Verwertung des Futters durch die Tiere. Je günstiger dieselben, desto rentabler, je ungünstiger dieselben, desto weniger lohnend wird unter sonst gleichen Verhältnissen die Ausdehnung jener Produktionszweige ausfallen und desto mehr wird der Betrieb Bedacht darauf nehmen müssen, die Erhaltung der Bodenkraft zum grössten Teile durch Beikauf von Dünger zu bewirken. In dem Masse aber, wie der Viehhaltung behufs reichlicheren und lohnenderen Umsatzes des Futters auch noch käufliche Futtermittel von aussen zugeführt werden, gewinnt dieselbe auch die Bedeutung eines Betriebszweiges, welcher mehr oder weniger unabhängig von der Rücksicht auf die Erzeugung einer gewissen Menge Viehdüngers ausser der indirekten Einwirkung auf den Wirtschaftserfolg im Ganzen auch im Stande ist an und durch sich selber einen besonderen Reinertrag zu gewähren und desto mehr, greift dieselbe von vornherein mitbestimmend ein in die Anordnung des Systems der Bodenwirtschaftung“. Por. Krämer, j. w. str. 372.

³³⁾ Zrozumiał to i system płodozmianu, zwracając pilną uwagę na rośliny pastewne, zostające w związku z gałęzią hodowlaną. „Um den Einfluss der Bewegung, welche die Einführung des Fruchtwechsels hervorrief richtig zu beurteilen ist daran festzuhalten, dass die Anwaltschaft dessel-

Chłop zmuszony drobnym obszarem gruntu wszedł na tę drogę ostatnią, oczywiście, dzięki brakowi wiedzy zawodowej, błędząc niejednokrotnie po omacku. Jest właśnie rzeczą planowo zorganizowanej polityki agrarnej przyspieszyć i ułatwić mu ten rozwój, zgodny na ogół z tendencjami współczesnej konjunktury na rynku zbożowym i produktów animalnych.

Jako jeden ze środków zaradczych wobec braku robocizny nie może więc na szczęście służyć zwrot: ku gałęzi hodowlanej, pojęty jako zmiana w tej mierze systemu gospodarki w kierunku bardziej extenzywnym. Przeciwnie jest ten zwrot raczej niedwuznacznym wyrazem zwiększonego napięcia gospodarki przy sprzyjających zresztą warunkach. Tyczy się to zresztą nie tylko gospodarstw włościańskich. Dla wielkich gospodarstw ziemskich stwierdza tę samą tendencję prof. Surzycki, przychodząc do wniosku, że zmiana systemu uprawy w kierunku zwiększenia gałęzi hodowlanej jest również tu wyrazem postępu gospodarczego. Oto co pisze prof. Surzycki w tej mierze:

„Na podstawie opisu (części informacyjnej) okazało się, że istniejący system zbożowo-pastewny z przewagą produkcji zbóż nie odpowiada warunkom istniejącym i że dla zwiększenia rentowności majątku potrzebnym jest inny system. Ażeby określić ten nowy inny system, należałoby rozstrzygnąć następujące pytania co do jego warunków: 1) czy istnieje zbyt na inne produkta niezbożowe (np. zwierzęce, względnie przemysłowe), 2) czy dobre są ceny na te produkta, 3) jakiej produkcji roślin gleba i klimat sprzyjają, a w razie przechylania się ku większej produkcji zwierzęcej, czy sprzyjają większej produkcji roślin pastewnych, 4) czy użycie większej ilości nakładów na lepszą uprawę, mocniejsze nawożenie (tak obornikiem, jak nawozami pomocniczymi) pozwoli podnieść wytwórczość rolniczą, 5) czy zmiana następstwa roślin, płynąca ze zmiany systemu dotąd wadliwego, nie mogłaby również podnieść wy-

ben sich in der Hauptsache auf 2 Gesichtspunkte stützte. Der eine bildete die offenkündige und auch s. Z. schon allgemein anerkannte Erfahrung, dass jeder Wechsel an sich dem Gedeihen der Pflanzen förderlich sei. Der andere fusste an der Anschauung, dass Fruchtwechsel in erster Linie dazu benutzt werden müsse, um die Fütterproduktion im Felde auszudehnen, weil eben dieser Futterbau direkt und indirekt mittels verstärkter Viehhaltung eine Vermehrung der verwechsellichen organischen Substanz im Boden bewirkte. Dass der Ablösung der einseitigen Körnerbausysteme durch das Fruchtwechselsy-

dajności na morgu, 6) czy kapitał produkcyjny jest lub może być (za pośrednictwem kredytu) na dogodnych warunkach otrzymanym. Na te pytania otrzymujemy odpowiedzi z części informacyjnej:

Co do 1): Jest dobry zbyt na produkta zwierzęce (mleko, mięso) w pobliżkiem mieście.

Co do 2): Ceny za produkta zwierzęce są dobre, za zbożowe i przemysłowe (jak kartofle i buraki) niskie.

Co do 3): Klimat i gleba umożliwiają wszelką produkcję roślin, bardziej pastewnych, aniżeli zbożowych.

Co do 4): Ponieważ dosyć niska wydajność z morga uwarunkowaną jest niedość staranną uprawą (np. pozostawienie ściernisk, długi czas po zbiorze nie przyoranych, jako pastwiska dla owiec) i słabem nawożeniem, jest więc możliwość przez staranniejszą uprawę i mocniejsze użycie obornika, jak i wprowadzenie nawozów kupnych pomocniczych podnieść produktywność na morgu.

Co do 5): To samo można powiedzieć o zmianie następstwa roślin po sobie, które dotychczas z powodu następstwa kolejnego trzech zbóż po sobie musiało się przyczynić do obniżenia wydajności z morga.

Co do 6): Kapitał produkcyjny do rozszerzenia tak stanu inwentarza żywego, jak i martwego, jak również i na powiększenie kapitału obrotowego, konieczny przy wprowadzeniu intensywnego systemu, w pewnej części jest, oraz może być na dogodnych warunkach pożyczonym. Na podstawie tego można określić możliwość wyboru systemu intensywniejszego, uwzględniając wszakże w pewnym stopniu produkcję zbóż, płodozmiennego. Ponieważ warunki zbytu i ceny są najpomyślniejsze dla mleka, zamierzony więc jest kierunek hodowlany bydła i to mleczny, a oprócz tego, z powodu dobrych cen na mięso cielęce i sprzedaż cieląt. Wprowadzi się za to w pewnym rozmiarze hodowlę świń — dla przychowku i dla opasu. Nie licząc tu jeszcze kosztów pracy zaprzężnej, widzimy, że przy intensywnem gospodarstwie kosztu pracy wzrosną znacznie prawie w dwójnasób, co wskazuje na potrzebę zwiększenia kapitału obrotowego³⁴⁾.

Przyczyny nierentowności gospodarki dadzą się sprowa-

stem im allgemeinen eine reformatorische Bedeutung innewohnte, ist in der Tat nirgends bestritten“. (Krämer, j. w. str. 360).

³⁴⁾ Por.: Dr. Stef. Surzycki: „Planowanie organizacyi gospodarczej“, Kraków, 1909, str. 29, 30, 41.

dzieć wedle prof. Surzyckiego do następujących punktów: „1) Nizkie ceny zboża i wełny. 2) Oparcie gospodarstwa, pomimo tych cen, na zbożu i wełnie głównie. 3) Dostatecznie niska produktywność zwłaszcza zbóż, gdyż małe ich plony nie mogły pokryć dostatecznie kosztów produkcji, ażeby zysk czysty zapewnić. Mała produktywność pól jest wywołana w części przez złe zmianowanie (trzykłosowych po sobie). 4) Niedostateczne melioracje — brak drenowania gruntów, co przyczyniło się też i do powyżej wskazanej niskiej produktywności. Również niedostateczna mechaniczna uprawa. 5) Niewyżysskanie dostateczne przyjaznych stosunków zbytu przy tak blizkiej odległości od miasta.

Wszystko to określa, że istniejący w tym majątku system zbożowo-pastewny (według typu meklemburskiego), polegający wszakże bardziej na produkcji zbóż, przytem extenzywnie wykonywany, nie odpowiada miejscowym stosunkom, że więc powinien być zmienionym, przystosowanym do tych stosunków“³⁵⁾.

Zwrot ku gałęzi hodowlanej nie jest sam przez się i wogóle wyrazem najwyższego napięcia gospodarki, zwłaszcza w zachodnio-europejskich stosunkach, (przy rozwiniętej uprawie buraków cukrowych, roślin handlowych i t. d.), lecz w naszych warunkach, gdzie przeważała dotąd ekstenzywna gospodarka zboża, zwrot ten jest stanowczo wyrazem racjonalnego planu gospodarczego, zwłaszcza na terenie gospodarstw włościańskich, sposobnych dla rozwoju gałęzi hodowlanej. — I z tego stanowiska należy oceniać przede wszystkim ową zmianę w systemie, nie więc bezwzględnie, a w porównaniu z istniejącym dotąd stanem rzeczy. Słusznie ma tedy Wł. Grabski³⁶⁾ pisać: „W tym względzie dzielimy gospodarstwa na intensywne, średnie i ekstenzywne. Ostatnie cechuje przewaga upraw zbożowych, słaby chów inwentarza, szczególnie bydła, znaczna odległość od kolei i innych rynków handlowych. Średnie gospodarstwa opierają się głównie na dochodzie ze zboża, dopełniają go dochodem bądź z racjonalnego chowu, bądź i to bardzo często z przerobów mlecznych, bądź z okopowych, głównie kartofli dla gorzelnii, albo umiarkowanej plantacji bura-

³⁵⁾ Por. Dr. Stef. Surzycki, j. w. str. 25.

³⁶⁾ Wł. Grabski w pracy: „Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Królestwie Polskiem“, Warszawa“, str. 32.

ków. Gospodarstwa intensywnie forsują w okopowe i w produkty hodowli, najczęściej mleko“.

Zwrot więc ku gałęzi hodowlanej jest wogóle wyrazem zdrowego postępu gospodarstwa, tembardziej, jeśli chodzi o gospodarstwa włościańskie, które mogą forsować w czynniku robocizny rodzinnej, tyle ważnej dla wszelkiej hodowli.

DZIAŁ VI.

(Zakończenie części drugiej)

Przyczyny gospodarczo-społeczne braku robocizny rolnej w Galicyi.

(Ujęcie ogólne).

R O Z D Z I A Ł I.

DROBNIE NIE GRUNTÓW WŁOŚCIAŃSKICH, A BRAK RO- BOTNIKA ROLNEGO W KRAJU.

Wypada nam z kolei rzeczy zająć się rozpatrzeniem w najogólniejszych zarysach tych przyczyn gospodarczo-społecznej natury, które sprawiają niedorozwój robocizny na terenie większej własności ziemskiej i chłopskiej. Kwestya robocizny rolnej łączy się u nas z całokształtem stosunków gospodarczych i społecznych w kraju, dostarczycielem jej jest wszak parcelowy i drobny rolnik, panujący obecnie typ producenta chłopskiego u nas. Brak robotnika rolnego nie jest bynajmniej specjalnością naszych stosunków, dość wskazać na przemysłowe Niemcy; specyalne jednak i odrębne zgoła są przyczyny, wywołujące u nas w kraju rolniczym, przeludnionym przed wojną, ów brak sił roboczych, dający się we znaki przedewszystkiem wielkiej własności ziemskiej, ale i także własności średniej i większej chłopskiej. Wskażemy tu na główne i zasadnicze momenty tego czy nie najważniejszego u nas, procesu gospodarczego, nawiązując do wywodów poprzednich.

Jeśli chodzi o odpływ ludności wiejskiej i w związku z tem brak robotnika rolnego, znajduje się Galicya w odrębnych, jak zwracano już na to uwagę niejednokrotnie, stosunkach. Ucieczka żywiołów rolnych ze wsi jest zjawiskiem, cechującym współczesne uprzemysłowione kraje Zachodniej Europy, zostaje ona niewątpliwie w ścisłym związku z rozwojem przemysłu, potrzeb kulturalnych, lecz także i z ustrojem własności ziemskiej. Kraje, o przeważającej większej własności ziemskiej, oraz o średniej i większej własności chłopskiej,

są terenem największego odpływu ze wsi, ludność bowiem rolnicza, zarabiająca, skazana jest na dorobek, nie przez cały rok trwający, skutkiem czego przy trudnościach nadto dostania własnego kawałka ziemi, nie może się utrzymać z rodziną. Kraje natomiast o przeważającej drobnej własności, opartej na własnych siłach rodzinnych, o żywym ruchu handlowym ziemią, nie dostarczają tak żywiołowego odpływu¹⁾, owszem siły rodzinne, aż do pewnego nasycenia w nie gospodarstwa, znajdują przez cały rok zajęcie, zwłaszcza przy rozwiniętej gałęzi hodowlanej, zadawałając się tu zupełnie dorywczymi zarobkami podczas żniw, okopu kartofli etc., na terenie większych gospodarstw ziemskich.

Galicja jednak przeszła już granice racjonalnego drobnienia własności chłopskiej, jest dziś krajem raczej parcelowej własności. Stawia ten moment kraj nasz w bardzo ciężkich warunkach, właśnie, jeśli chodzi o podaż sił roboczych dla innych kategorii własności ziemskiej. Gospodarstwa włościańskie są u nas w wielu okolicach zbyt drobne, by mogły wystarczyć dorywcze zarobki rolne, więc podczas żniw, zbioru kartofli i t. p. To, co wystarczało dla drobnych gospodarstw, więc owe dorywcze zarobki rolne, traktowane jako tyle potrzebne tu źródło gotówkowych przychodów na ważniejsze potrzeby bieżące (podatki i t. d.), przybiera na terenie parumorgowych skrawków parcelowych zupełnie inny charakter; podstawą bytu są tu właśnie zarobki uboczne, jednakże nie parę tygodni w roku trwające, lecz owszem możliwie stałe. Cały szereg tych najdrobniejszych organizmów gospodarczych opiera się dziś u nas na stałych dorobkach członków rodziny, a raczej najteższych młodych sił z owej rodziny; gdy zaś w kraju skala dorobków stałych jest niewielką, więc zagranica, emigracja zamorska i kontynentalna, pochłaniająca, jak wiemy ze statystyki Stanów Zjednoczonych najteższe siły robocze, dostarcza nam środków na utrzymanie i dźwignięcie gospodarcze owej rzeszy całej tych najdrobniejszych organizmów²⁾.

¹⁾ Por. Sering: „Die Verteilung des Grundbesitzes und die Abwanderung vom Lande“, Berlin 1910, — oraz Brentano Lujo: „Die ländliche Arbeiterfrage“. Szereg artykułów w „Berliner Tageblatt“. Por. Nr. 205 z 24 kwietnia 1914. „Aber diese nachteiligen Wirkungen der Leutenot zeigen sich nicht gleichmässig bei jeder Verteilung des Grundbesitzes. Sie fehlen, wo der Grundbesitz nicht grösser ist, als dass er mit Hilfe der eigenen Familienangehörigen bewirtschaftet werden kann“.

²⁾ Ma to znaczenie także dla stosunków niemieckich. Dr. Görnandt

I ten moment jest najważniejszy dla oceny naszych stosunków robotniczych. Z jednej strony parcelacja większej własności ziemskiej i stopniowy zanik większej i średniej własności chłopskiej, dzięki działom spadkowym fizycznym, dalej rozprzestrzenienie się coraz żywotniejsze drobnych gospodarstw, które mają tendencję do dalszych działów, czyni zapotrzebowanie obcych sił roboczych coraz mniejsze, skoro typem jest tu robocizna rodzinna; — z drugiej strony konieczność stałego dorobku dla rzeszy najdrobniejszych organizmów, którym nie wystarczają już żniwa i okop kartofli, jako źródło zarobku, zmusza liczne siły robocze, najtęższe, bo najmłodsze, do szukania pracy tam, gdzie ją znaleźć mogą stale, przynajmniej przez 8—10 miesięcy w roku. W rezultacie cierpieć więc muszą na brak robocizny w tych warunkach gospodarstwa, zdane na robociznę obcą, której jednak zatrudniać przez cały rok nie mogą skutkiem długiej zimy u nas.

Wyrazem tego zewnętrznym jest bardzo charakterystyczny moment, iż u nas typem robotnika rolnego jest najemnik dorywczy dzienny, nie krępowany żadnym kontraktem; rekrutuje się on właśnie z rzeszy drobnorolnych i parcelowych chłopów. W tem mieści się owo znamię dorywczych zarobków; chłop dorabiający nie chce i nie może się wiązać kontraktem, dla niego jest dorobek rolny zawsze przejściowym, rodzajem wyczekiwania na lepsze zarobki; przy pierwszej lepszej sposobności, opuszcza on ten dorobek rolny, przechodząc na emigrację, do zarobków przemysłowych, handlowych etc.³⁾

pisze: „Die einzige Möglichkeit, die Leute dauernd dem Lande zu erhalten, ist die Gewährung einer Familienwirtschaft. Der Landarbeiter in Nordwestdeutschland ist Kuhbauer, dessen Landbesitz etwa 6—20 Morgen beträgt und die Grundlage seiner Existenz bildet“. W razie, gdy własność jego drobniejac przestaje być tą podstawą, dorabiający parcelowy i drobny gospodarz — ucieka ze wsi. „Im übrigen tritt in ganz Nordwestdeutschland die Lohnarbeit hinter der Arbeit in der eigenen Wirtschaft an Bedeutung zurück. Die Kötter arbeiten 30—80 Tage je nach Grösse der Wirtschaft und sind daher nur selten ständige Arbeiter. Das Lohneinkommen der Kötter dient im allgemeinen zur Unterstützung der eigenen Wirtschaft. Die Lohnarbeit der Frau beläuft sich nur auf 10—20 Tage während der Ernte“. Por. Dr. Görnandt: „Die Lage der grundbesitzenden Tagelöhner“, Berlin 1910.

³⁾ Dr. Schmidt pisze o Galicyi j. w. str. 445: „Es sind die Arbeiter von Tag zu Tag. Diese Arbeitsverfassung hat zur Folge, dass so der zum grossen Teil auf Lohnarbeit angewiesene Parzellenbesitzer nie sichere

Z drugiej strony pracodawca nasz nie bardzo jest skłonny, co więcej i częściej nie może zakontraktować robotnika na dłużej, jak na parę miesięcy pracy, okres robót bowiem u nas jest zbyt krótki. Tem się tłumaczy trudność właśnie konkutowania z niemieckim kontraktem pracy, trwającym przez 9—10 miesięcy w roku⁴⁾. Jedynym wyrazem zakontraktowania robotników ze strony pracodawców jest dość częsty po strejkach rolnych w roku 1902 i 3 zwyczaj sprowadzania Hucułów i Mazurów, jako żniwiarzy. Roboty jednak i tu trwają bardzo krótko.

Galicya jest więc pod względem agrarnym jednym z najciekawszych krajów w Europie. Z jednej strony obiektywny nadmiar sił roboczych, nie odciąganych, jak w Niemczech ku przemysłowi, z drugiej brak robocizny rolnej i to brak coraz silniejszy, w miarę jak coraz większe masy robotnika emigrują corocznie z kraju. Gdy się jednak bliżej zanalizuje stosunki — rzecz przedstawia się jaśniej. Drobnienie własności ziemskiej i pokrycie Galicyi siecią parcelowych gospodarstw, zmusza te ostatnie do oparcia swej egzystencji o trwałe zarobki, gdy zaś ani wielka własność ziemska, ani tembardziej średnia i większa własność chłopska nie może im zapewnić owych zarobków przez większą część roku, rezultatem tego jest odwrócenie sił roboczych od pracodawców krajowych i zwrócenie ku pracodawcom zagranicznym rolnym i przemysłowym, oraz ku tym pracodawcom w kraju, którzy zapewnić mogą robotnikowi stały zarobek.

R O Z D Z I A Ł II.

WPŁYW CZASOWEGO ROZŁOŻENIA ROBÓT POLNYCH NA KWESTYĘ ROBOCZĄ U NAS.

Istota produkcyi rolniczej w naszych klimatycznych stosunkach sprawia, że zapotrzebowanie robocizny ze strony naszych wielkich i średnich gospodarstw ziemskich waha się bardzo znacznie⁵⁾, sezonowo jest wielkie, malejąc do zera niele-

Arbeitsgelegenheit hat, wie auch der Arbeitgeber in den Zeiten der dringenden Arbeit aus irgend welchem Grunde in Stich gelassen wird“.

⁴⁾ Zwracano już niejednokrotnie uwagę na moment, że płace rolne u nas nie są niskie; natomiast w czem innem leży trudność konkutowania z zagranicą, właśnie w czasie trwania robót, tam bez porównania dłuższym.

⁵⁾ Leży to w istocie produkcyi rolnej. „Das Ergebnis der Untersu-

dwie w porze zimowej⁶⁾). Jak wiadomo, różnice w zapotrzebowaniu robocizny zachodzą nie tylko między latem a zimą, lecz i w obrębie pewnej pory roku, więc lata np. waha się zapotrzebowanie robocizny bardzo znacznie⁷⁾). Wyrównanie więc choćby częściowe tych różnic jest ściśle związane z kwestą robocizny; jest bowiem jasne, że w braku takiego wyrównania zachodzą znaczne trudności w dostaniu potrzebnej ilości robotnika, który wie, że tylko na kilkudniowy niemal liczyć może zarobek. Środkiem ku wyrównaniu zapotrzebowania robocizny jest umiejętny dobór⁸⁾ roślin uprawianych,

chung gipfelt in 2 Tatsachen. Vor allem steht fest, dass wenn man von der Leutenot auf dem Lande spricht, dies nicht etwa bedeutet die Landwirtschaft leide das ganze Jahr hindurch unter dem Arbeitsmangel. Vielmehr herrscht in der Winterperiode schon jetzt und wird in Zukunft im steigenden Masse Arbeitsmangel herrschen. Der Landwirtschaft ist mit einem stabilen, das ganze Jahr beschäftigten Arbeiterstock nicht zu helfen, sie bedarf eines reichen Reservoirs, aus dem sie den stark wechselnden, jeweiligen Erfordernissen entsprechende Arbeitskräfte in der Sommerperiode für Wochen, Tage, ja selbst für Stunden schöpfen könnte. Der Leutenot ist demnach nur durch Beistellung einer zahlreichen agrarischen Reservearmee beizukommen“, czytamy u Dra Verkaufsa. „Agrarschutz und Sozialreform“ str. 260 w „Brauna Archiv“, Tom, 18 r. 1903. Takiego rezerwoaru dostarczyć może jedynie prawie samodzielna własność chłopska, zdana co najwyżej na dorywcze zarobki.

⁶⁾ Z tem samem zjawiskiem mamy do czynienia w stosunkach niemieckich. „Für den Uebergang ländlicher Arbeiter zu industrieller und städtischer Tätigkeit aber ist in der Hauptsache das vollkommen berechtigte Verlangen nach einer gleichmässigen ununterbrochenen Arbeitsgelegenheit das leitende Motiv“ — pisze Dr. Georg Mayer. Z drugiej strony rolnictwo w większości gospodarstw nie może zapewnić robotnikowi stałego zarobku z powodu wielkich wahań w zapotrzebowaniu pracy. „Es ist nämlich eine Eigentümlichkeit bei der Steigerung der Arbeitsintensität in der Landwirtschaft, dass sie sich in der Hauptsache auf die bereits arbeitsreichere Sommerperiode, zum geringeren Teil auf die arbeitsärmere Winterperiode erstreckt. Dadurch wird dann natürlich das Missverhältnis zwischen beiden Perioden in Bezug auf Höhe des Arbeitsbedarfes noch vermehrt“ — stwierdza Dr. Georg Mayer w pracy „Ueber die Schwankungen in dem Bedarf an Handarbeit in der deutschen Landwirtschaft“, Jena 1893, str. 20.

⁷⁾ Porównaj w tej mierze prócz Goltza i podręczników nauki rolnictwa specjalne prace Dra Georga Mayera: „Ueber die Schwankungen in dem Bedarf an Handarbeit“, Jena 1893, oraz Dra Konrada Lindnera: „Die zeitliche Verteilung der Handarbeit in der Landgutswirtschaft“ w „Landw. Jahrbücher“, Berlin 1909.

⁸⁾ Uprawa roślin zbożowych utrudnia racjonalne rozłożenie roboci-

oraz rozwinięcie hodowli bydła: w obrębie danego systemu gospodarki, albo też zmiana dotychczasowego systemu gospodarki⁹⁾, o czym była dopiero co mowa.

Czasowe rozdzielenie robót rolnych, tyle rozmaite zwłaszcza w krajach, jak nasz, o krótkim lecie i przeważającej uprawie roślin zbożowych, jest jedną z najważniejszych kwestyi ekonomicznych, na tle której ująć można dopiero specyficzne ukształtowanie się stosunków robocizny. Owo czasowo tak silnie wahające się zapotrzebowanie robocizny rolnej między innymi sprawia, iż u nas, podobnie jak na Węgrzech¹⁰⁾, emigracya jest tak żywiołowa. „Wenn wir die ganze ländliche Arbeiterfrage richtig verstehen — pisze Dr. Lindner¹¹⁾ — gibt es keinen besseren Ausweg, als den angedeuteten, den wir in die Worte zusammenfassen können: Prinzipielle Herstellung einer gesicherten Kontinuität in der Beschäftigung der landw. Arbeiter. Die zukünftige Gestaltung des landw. Betriebes mit Rücksicht auf den herrschenden Arbeitermangel wird in der Literatur zum Teil in der Richtung einer Extensivierung der Landgutswirtschaft gesucht“. Zapewnienie zaś w naszych warunkach ciągłości zarobku robotnikowi rolnemu wymaga tak głęboko sięgających zmian w wewnętrznej orga-

zny. „Der Körnerbau ist der Typus der ungleichmässigen Inanspruchnahme der Arbeitskräfte, er erfordert besonders bei gutem Boden, das ganze Jahr hindurch kaum einige Monate lang Arbeit und der Gutsbesitzer kann oft kaum seine ständigen Arbeiter beschäftigen. Zur Zeit der Ernte sind hingegen Arbeitskräfte in grosser Menge nötig, aber nur für eine verhältnismässig kurze Dauer. Die Ungunst dieser Verhältnisse liegt auf der Hand“ — pisze Mailath w pracy: „Studien über die Landarbeiterfrage in Ungarn“, Wiedeń 1905, str. 56.

⁹⁾ Dr. Mayer pisze: „Nach den vorausgeschickten Berechnungen weist die Koppelwirtschaft die geringste Differenz zwischen dem Arbeitsbedarf der Sommer- und Winterperiode auf; gleichzeitig ist aber die Verteilung der Arbeit innerhalb der Sommerperiode eine ähnlich ungleichmässige, wie bei der Körnerwirtschaft. Die Fruchtwechselwirtschaft hingegen gestattet die gleichmässigste Verteilung der Arbeit innerhalb der Sommerperiode, anderseits ist aber bei ihr die Differenz zwischen Sommer- und Winterarbeitsbedarf die grösste. Eine Kombination von Fruchtwechsel und Koppelwirtschaft erscheint demnach bei sonst gleichen Verhältnissen für landwirtschaftliche Betriebe mit kurzer Sommerperiode und ungünstigen Arbeiterverhältnissen, als die geeignetste Fruchtfolge“.

¹⁰⁾ Por. Mailath Joseph: „Studien über Landarbeiterfrage in Ungarn“ w Philippowich'a „Wiener Staatswissenschaftl. Studien“ 6 Tom, 2 zes., Wiedeń 1905.

¹¹⁾ J. w. str. 532.

nizacyi i w systemie panującym gospodarki, że nie można z tej strony w przyszłości najbliższej spodziewać się: rozwiązania kwestyi robocizny, zwłaszcza, że stoją tu na przeszkodzie względy niezależne od człowieka, więc klimat. Nasz system gospodarki w Galicyi na terenie wielkich gospodarstw ziemskich będzie się jeszcze długi czas znamionować krótkiem, ale bardzo silnem zapotrzebowaniem robocizny podczas żniw roślin zbożowych i zbioru kartofli, oraz bardzo słabem zapotrzebowaniem robocizny w zimie. Zmiany jakie nastąpią w tej mierze na korzyść czasowego rozłożenia robocizny, nie będą w najbliższej przyszłości tak znaczne, by mogły silniej zaważyć na szali; nasz robotnik rolny musi być zatem posiadaczem drobnorolnym, skazanym tylko na dorywcze zarobki. Tem więcej tyczy się to wielkościamińskich gospodarstw, które oparte o siły rodzinne i czeladź, potrzebują jeszcze bardziej dorywczo, niżli gospodarstwa wielkie ziemskie, robociznę najemną w czasach najpilniejszych robót polnych¹²⁾. — Dla tych gospodarstw wielkokmiecych rzeczywiście pierwszorzędą rolę powinno odgrywać uregulowanie zapotrzebowania robocizny możliwie przez cały rok w zbliżonej ilości, co głównie pozostaje w związku z gałęzią hodowlaną i zaprowadzeniem odpowiedniego płodozmianu. Stoi jednak temu na przeszkodzie u nas trudność dostania robocizny stałej, więc czeladzi i nie na ostatnim planie brak odpowiedniej zawodowej wiedzy u kmieci, oraz stąd wynikający konserwatyzm tej klasy włościaństwa, trzymający się metod i systemów gospodarki z czasów, gdy robocizny było poddostatkiem.

Niemniej jest w tej mierze szerokie niewyzyskane dotąd pole dla zmian i reform na ziemiach polskich. Słusznie pisze Moszczeński o stosunkach w Królestwie Polskiem:

„Na ogół dla naszego kraju polecenia godnym jest system, prowadzący do równomiernego rozkładu sił roboczych

¹²⁾ „In dem grösseren Teil der Gemeinden tritt nur an wenigen Tagen in der Ernte der Landarbeitermangel hervor. Das sind die Gemeinden mit kleinem bäuerlichen Grundbesitz von 40—80 Morgen (pruskich morgów). In der anderen Gruppe von Gemeinden tritt der Landarbeitermangel stärker hervor, nämlich dauernd vom Frühjahr oder Sommer bis zum Herbst. Die Besitzer der Bauernhöfe sind hier schon im Frühjahr oft nicht in der Lage mit Hilfe des immerhin noch zahlreichen Gesindes und der hier und da gehaltenen Gehöftstagelöhner, die notwendigen Arbeiten zu verrichten“ — pisze Consbrück w pracy „Bäuerlicher Besitz und Landarbeit in pommerischen Bauerndörfern“ w „Archiv für exakte Wirtschaftsforschung“ (Thünen Archiv) prof. Ehrenberga, Jena 1914, 6 Tom, zes. I. str. 213.

na wszystkie pory roku, gdyż łatwiej jest u nas o stałego robotnika, niż o chwilowego.

Wprowadzenie do zmianowania koniczyiny i rzepaku jest już pierwszym krokiem na drodze do korzystniejszego rozkładu robót, bo obie te rośliny pozwalają rozciągać okres letnich prac. Również niemałego znaczenia jest dobór takich gatunków zbóż, ażeby sprzęty jęczmienia, pszenicy i owsa nie zeszły się razem, lecz żeby zbiór wczesnego gatunku jęczmienia poprzedził żniwo pszenne, zbiór późnych owsów pozostał na końcu, przyczem należy pamiętać o gatunkach mniej skłonnych do wysypywania się w razie opóźnienia żniwa. Ale naprawdę w całej pełni sprawę równomiernego rozkładu robót reguluje uprawa okopowych, które wymagają wielu usług fizycznych, i wielu sił sprzężajnych na wiosnę, a więc w czasie, gdy nasze zboża nie wiele potrzebują opieki, oraz na jesieni, gdy zboża już sprzątnięte. Z pomocą uprawy okopowych: ziemniaków lub buraków możemy osiągnąć jaknajrównomierniejszy rozkład robót na trzy pory roku¹³⁾.

R O Z D Z I A Ł III.

PRZYCZYNY ODPLYWU ZE WSI SIŁ ROBOCZYCH.

A. Wpływ czynników nieekonomicznych.

Jeśli chodzi o robotników najemnych, dorabiających dorywczo, widzieliśmy, że w miarę drobnienia własności chłopskiej i rozprzestrzenienia się ilościowego i obszarowego wła-

¹³⁾ Pesymistycznie jednak zapatruje się na równomierne rozłożenie robocizny rolnej na cały rok prof. Aereboe. „Bezüglich der im Arbeitsbedarfe entstehenden Unterschiede zwischen Sommer und Winter ist aber eine solche Korrektur nicht möglich, sie werden zu einer dauernden Kalamität der fortgeschritteneren Landwirtschaft, wenn grössere Waldungen in der Nähe der landwirtschaftlichen Betriebe und im Zusammenhange mit diesen diese Kalamität wenigstens abschwächen. Wo grosse Waldgegenden in grösserer Entfernung der Ackerbaugegenden gegeben sind, führt genannter Gegensatz oft zu umfangreicher Wanderarbeit, bei welcher im Winter die Holzgegenden, im Sommer die Ackerbaugegenden aufgesucht werden, wie das im nördlichen bzw. nordöstlichen Russland zutrifft. Ist ein solcher Ausgleich nicht möglich, so ist ein mehr oder weniger weitgehendes Brachliegen der menschlichen Arbeitskräfte im Winter die unausbleibliche Folge“. Por. Dr. prof. F. Aereboe: „Beiträge zur Wirtschaftslehre des Landbaues“, Berlin 1905, str. 33.

ności parcelowej, konieczność zmuszała członków rodzin „parcelowych“ szukać zarobku stałego, gdyż nie wystarczały tu już dorobki podczas żniw; parcelowi chłopci zbliżali się w tem już do bezrolnych prawie. Zostawiali więc w wielu wsiach tylko starcy, dzieci i kobiety, reszta emigrowała, wracając peryodycznie z zaoszczędzoną gotówką i ze znacznie wzrosłą skalą potrzeb, która w fali powrotnej skłaniała ich i otoczenie (przykład znaczy wiele), ku dalszemu wychodźtwa. Wprawdzie służyła zaoszczędzona gotówka celom gospodarczym, dokupnu bydła i narzędzi itp., ale nie mniej była owa gotówka w minimalnej ilości koniecznością, bez niej utrzymać się nie może wszak liczna rodzina parcelowego rolnika na paru morgach. Ale już na terenie owej parcelowej i drobnej własności, jako dostarczyciela u nas robocizny najemnej, dorywczej, wyczuć się daje silny wpływ czynników nieekonomicznych, jako odciągających siły robocze z kraju. Niejednokrotnie wystarczyłoby dla gospodarstwa wychodźtwa jednego syna lub córki, pomimo to spotykałem np. w Sanockiem rzeczywiście zasobne w gotówkę gospodarstwa drobne, które wysyłały 2 i 3 synów dorosłych do Ameryki¹⁴⁾.

Działa tu już moment inny, wzrost potrzeb i chęć użycia zwłaszcza wśród młodych chłopców i młodych dziewcząt, niekontrolowanych opinią wsi za granicą. Opuszczają oni wieś rodzinną często bynajmniej nie z konieczności, lecz z pełną świadomością, że zamiast kilkudziesięciu koron zarobków przy żniwach, zdolają zarobić setki za granicą i przytem zobaczyć „obce kraje, okręty, wielkie miasta“ itd. Możliwy nawet zaryzykować twierdzenie, że jeśli chodzi o elementy młode wśród wychodźców, to silniejszy wpływ mają tu względy psychiczne, chęć użycia i poznania nowych krajów¹⁵⁾, niżli sprecyzowana konieczność utrzymania się, co zresztą przy własności parcelowej jest regułą.

¹⁴⁾ Np. wieś Czeremcha. Porównaj także Bujak: „Maszkienice“ Kraków 1914.

¹⁵⁾ „Die jüngeren Landwirte haben das Land nicht verlassen, weil es ihnen gegenüber versagte und sie auf ihm ihren Lebensunterhalt nicht mehr gewinnen konnten, oder weil es ihnen an dem Notwendigsten fehlte, sondern was sie zur Abwanderung trieb, war nicht das Elend des Landlebens, nein hauptsächlich die Annehmlichkeiten und scheinbaren Freuden des Stadtaufenthaltes“ — pisze o stosunkach francuskich Jules Méline w pracy: „Die Rückkehr zur Scholle“, Berlin 1906, tłum. str. 99. — „Kein Zweifel, dass freie und ungebundene Leben der Stadt zieht viele junge Leute an, denen die ländliche Kontrolle und Aufsicht unangenehm

Najlepszym tego dowodem jest, że poza sferami chłopów morgowych emigrują i zamożniejsi synowie gospodarscy, oraz córki gospodarskie, prze ich ku temu, chęć u s a m o d z i e l n i e n i a się¹⁶⁾, wyrwania z pod silnej władzy ojcowskiej, i matczynej, kontroli opinii wioskowej i t. d., tak iż często emigrują te żywioły wbrew, albo pomimo woli rodziców. „Man wird auch schwerlich behaupten können, dass wo ungefähr seit 1896 von Jahr zu Jahr mehr und mehr arbeitsfähige Leute abwandern, dies unter dem Einfluss einer drohenden Hungersnot geschieht — pisze Schmidt¹⁷⁾ o Galicyi.—Es kommt aber ganz ausserordentlich auf die gesteigerte Kultur und im Zusammenhange damit auf die gesteigerte Genusfähigkeit an. Macht man sich klar dass durch den Ausbau der modernen Verkehrswege die Entfernungen zwischen den wirtschaftlichen hoch und niedrig stehenden Ländern verschwunden sind, so kommt und die Saisonabwanderung als eine Ausgleicherscheinung vor, in der das Zuwanderungsland Arbeitskräfte zur Schaffung weiterer Güter, das Abwanderungsland die mangelnden Barmittel erhält, mit denen das Volk v o r a l l e m, seiner gesteigerten Genussfähigkeit nachkommen kann“. Młode żywioły chłopskie, emigrujące za granicę, łączą z tem również często daleko idące plany; w porównaniu z tem przedstawia się im przyszłość w wiosce, którą niemal z matematyczną dokładnością oznaczyć mogą, jako beznadziejna na razie, tak długo, jak długo nie zaoszczędzą nieco gotówki i w tym kapitaliku znajdą częściową przynajmniej możność zrealizowania swych planów, zazwyczaj w łączności będących z nabyciem gruntów.

ist“ — czytamy w pracy: „Die landw. Arbeiterfrage in der Schweiz“, Berno, 1911, tom II, str. 25. „Die Motive der Abwanderung sind tief in der menschlichen Natur begründet, sie erschweren ganz besonders die Lösung des Problems“, (str. 29 tamże).

¹⁶⁾ „Und das gibt einen Fingerzeig dazu, um Klarheit über die Motive zu gewinnen, die heute die Menschen zum Verlassen der Heimat treiben. Sie wollen nicht immer nur Arbeiter bleiben, allein angewiesen auf die Arbeit beim Grundherrn. Sie wollen gerne höher steigen auf der sozialen Stufenleiter... Die Unmöglichkeit, die Sehnsucht danach in der Heimat befriedigen zu können, trieb sie früher über das Meer und treibt sie jetzt in die Städte“ — czytamy w pracy Kuna Waltematha: „Der Kampf gegen die Landflucht, die ländliche Arbeiterfrage und die Reform des Fideikommissgesetzes“ w „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft“, Büchera 1914, Zesz. 3, str. 360.

¹⁷⁾ Por. Schmidt: „Die Wanderarbeiter in der Landw. der Provinz Sachsen“ 1912, str. 449, 50.

B. Czeladź. Przyczyny ekonomiczne i nieekonomiczne odpływu czeladzi ze wsi.

Coraz większe trudności dostania czeladzi w kraju przeważnie do tych psychicznych momentów dadzą się sprowadzić. I to u nas mniej, niżli za granicą. W całych Niemczech np. skarżą się pracodawcy zwłaszcza chłopscy na trudności dostania czeladzi¹⁸⁾.

Działa w tej mierze przedewszystkiem sam rodzaj zajęcia¹⁹⁾. Czeladź nie ma oznaczonych dotąd godzin pracy, ogra-

¹⁸⁾ „Nichts desto weniger nehmen die Klagen über Dienstbotenmangel mehr und mehr zu, weil sich und das wohl ausschliesslich aus psychologischen Gründen immer weniger Personen dem Gesindedienste widmen“ — pisze Dr. Falckenberg na podstawie wyników ankiety tow. „Verein für Socialpolitik“ j. w. „Auf manchen Wirtschaftsgebieten herrscht die Tendenz, langperiodische Arbeitsverhältnisse in kurzfristige zu verwandeln“. („Verdrängung des Gesindes durch Tagelöhner im landw. Betrieb“ — pisze Dr. Zwiedineck Südenhorst w „Beiträge zur Lehre von den Lohnformen“ Tübingen 1904). „Die Aussichtslosigkeit, jemals etwas Anderes werden zu können, als der Vater und Grossvater, vertreibt sie“ — pisze Wrangel Waldburg w broszurze: „Die Entwicklung des bäuerlichen Besitzes und die Arbeiterfrage in Ostpreussen“ Berlin 1899. Skutki tego widoczne są w zmniejszeniu cyfry czeladzi. „Beim Gutsherrn in Kost stehende Knechte und Mägde werden zum ersten Male 1870 besonders aufgeführt. Die Zahl der Knechte betrug damals 110.748, die der Mägde 128.205, 1880 war die Zahl der Knechte auf 96.643, die der Mägde auf 120.015 heruntergegangen, ohne Zweifel wird die Volkszählung von 1890 eine noch niedrigere Zahl für diese Klasse der landw. Arbeiter aufweisen“, czytamy w pracy prof. Dra Fahlbecka: „Die ländliche Arbeiterfrage in Schweden“ w „Schriften des Vereins für Sozialpolitik“ Lipsk 1894. „Doch dürfen wir nach dieser Erörterung nicht verkennen, dass auch für die bäuerlichen Besitzer die Arbeiterfrage immer mehr zu einer Existenz- und Lebensfrage wird. Vor allem hört man die Bauern allgemein klagen über den Mangel an weiblichem Gesinde zum Melken der Kühe. Auch die Zahl der Knechte geht vom Jahr zu Jahr zurück“ — pisze Klawki, — a jeśli przyczyną tego stanu rzeczy w wielu okolicach Niemiec jest nadmierny odpływ ludności włościańskiej ku miastom, to u nas przyczyną tego jest nadmierna emigracja stała i sezonowa.

¹⁹⁾ „Das Gesinde hat keine feste Arbeitszeit, da die Natur der übernommenen Dienstleistungen erforderlich macht, dass es jederzeit zur Verfügung steht. Auch die Arbeiten, welche eine besondere Sorgfalt, Geschicklichkeit und Uebung verlangen, liegen ihm ob. Dazu gehören in erster Linie die Fütterung und Pflege der Tiere“ — pisze Dr. Steinbrück w swej „Betriebslehre“.

niczona jest więc bardzo w osobistej wolności²⁰⁾, owej najdroższej młodym żywiołom wartości, skoro nie może się oddalić z warsztatu pracy, ani w dzień ani w nocy; nadto płaca roczna jest tak niska, że lata, dziesiątki lat minąć muszą, zanim parobek uskłada sobie grosz, z którym „coś począć można“. Poyzycya czeladzi jest więc beznadziejną pomimo chwilowy dobrobyt fizyczny, więc „wikt niezgorszy i przyodziewek“, podwyżka płacy jest bardzo nieznaczna²¹⁾, ochrona praw niedostateczna²²⁾, ubezpieczenie dotąd nieprzeprowadzone. Mło-

²⁰⁾ Istota zawodu czeladzi, połączenie najściślejsze z domowym życiem gospodarzy pociąga za sobą bezrenność służby stałej. „Daher kommt Mischler mit Recht zum Schlusse, dass nach der ganzen Art der Arbeitsorganisation der landw. Dienstbote genötigt ist, sein ganzes Leben ehelos zuzubringen“. Por. Morgenstern: str. 195. „Gesindewesen und Gesinde-recht in Oesterreich“, 1902. Nie trzeba dodawać, że jest to niewątpliwie najdalej idące ograniczenie wolności osobistej, bardzo często wśród własności wielkokmiecej także i u członków rodziny, zostających na gospodarstwie objemcy gruntu.

²¹⁾ O stosunkach w tej mierze w Królestwie Polskiem pisze Wł. Grabski: „Widzimy zatem, że poważne u nas czekają reformy w stosunkach najmu wolnego i w podniesieniu bytu ludności wiejskiej. Byt ten bowiem zbyt długo tkwił w zupełnej stagnacyi. Tablica XI. uwidocznia nam, że podwyższenie płacy i wynagrodzenie służby rolnej jest bardzo nieznaczne w ciągu dłuższego szeregu lat. Jeśli weźmiemy dane z r. 1861, to przekonamy się, że w rzeczy samej zwiększenie pensyi ordynaryuszy od r. 1861 miało w pewnym stopniu miejsce, natomiast ordynaryi prawie wcale nie zwiększono, a płace dzienne nie wiele wzrosły“ — por. Grabski: „Stosunki służbowo-rolnicze w Królestwie Polskiem“, Warszawa 1906, str. 94. Pensye roczne wogóle były w Królestwie niskie. Pensye roczne w rublach wynosiły wedle materyałów, zawartych w pracy Wł. Grabskiego, str. 39, służby na stole dworskim w gub. warszawskiej 36.00, siedleckiej 37.00, lubelskiej 33.00, radomskiej 29.80, kieleckiej 31.28, piotrkowskiej 33.00, kaliskiej 36.00 służby na ordynaryi (dozorców i furmanów) 40.65, 39.02 32.33, 36.37, 32.80, 36.31 rb.

²²⁾ Położenie prawno-socyalne czeladzi w Austrii uraga wszelkiej konstytucyjnej wolności, dzięki przestarzałym instrukcyom i regulaminom służbowym. Jest to przyczyną w nieostatniorzędnej mierze uciekinierstwa czeladzi ze wsi. Śluszenie pisze Dr. Schrattenhofen: „Wenn nicht der Umstand, dass der Dienstherr, insoweit er Bauer ist, im allgemeinen auf einem nicht viel höheren Bildungsniveau, als der Knecht steht und dass deswegen und infolge althergebrachter Gebräuche tatsächlich ein patriarchalisches Verhältnis zwischen beiden besteht, die Härte solcher Bestimmungen mildern würde, musste geradezu gesagt werden, dass der Dienstbote in Oesterreich, abgesehen von einem vielfach problematischen Rechte des Dienstwechsels eine Karikatur des freien Stadtbürgers darstellte“. Por.

dzież więc traktuje ten zawód o wiele niechętniej, niżli niewiążące zajęcia wolne, dorobki uboczne, kontrakty sezonowe etc.; po pierwsze bowiem zarabia więcej gotówką w charakterze robotnika dziennie płatnego, a nadto każdej chwili może zmienić zarobek na lepszy. O ile więc młodzież rolnicza przyjmuje miejsce czeladzi, to czyni to z góry z powziętym zamiarem możliwie krótkiego pozostania na służbie. Zmiany czeladzi są obecnie więcej niżli częste. Że ten moment obniża jakość i ilość pracy nie potrzeba dodawać; czeladź, o ile nie czuje związku ścisłego z gospodarstwem, przynieść więcej może szkody, niżli pożytku, funkcye jej bowiem nie podpadają zbytnej kontroli. Przeciętny chłopak lub dziewczyna wiejska u nas, jeśli decyduje się wstąpić na służbę w charakterze czeladzi, to czyni to najczęściej dlatego, że j e s z c z e nie ma funduszków na emigracyę, zwłaszcza zamorską, czeladna służba ma jej dostarczyć tych funduszków przynajmniej częściowo. Traktują te żywioły najczęściej więc służbę, jako etap najzupełniej przejściowy, gdy zaś wielki popyt zapewnia im zawsze dostanie tej służby, bynajmniej nie kwapią się z jej objęciem i porzucają ją lekko, gdy są niezadowolone z jakichkolwiek względów. Uciekinierstwo czeladzi na korzyść emigracyi jest powszechne u nas, przyczyną jest tu prócz względów materialnych, więc niskiej stosunkowo rocznej płacy²³⁾ w porównaniu z tem, co emigrant może zaoszczędzić²⁴⁾ za granicą, także i moment psychologiczny²⁵⁾, objawiający się w tem, że zajęcie czeladzi,

pracę Dr. Schrattenhofena: „Die Lohnarbeit in der österr. Landwirtschaft und ihre Verhältnisse“ w „Zeitschrift für Volkswirtschaft“, Wiedeń 1896, str. 15.

²³⁾ Wynosi ona, biorąc najniższą granicę, od 80 do 160 K. dla niezamężnych. Por. Bujak „Galicja“ i Schmidt jak wyżej str. 456. Znacznie więcej zaoszczędzi emigrant nawet na Saksach.

²⁴⁾ Oszczędności czeladzi są u nas bardzo skromne. Oto parę danych z pracy Wł. Grabskiego dla Królestwa: W gubernii warszawskiej: ogółem oznaczono oszczędności po 20 latach służby od 100 do 300 rb. żona z gospodarstwa kobiecego, zaoszczędzić może 25 do 30 rubli. W 3 wypadkach znajdujemy, że po dłuższej służbie, służący kupuje grunt. W łomżyńskiej gubernii o gruncie niema mowy. W jednym wypadku motyw oszczędności podany jest następujący: „żeby starczyło na wyjazd do Ameryki“. O kupnie gruntu przez służbę w innych guberniach niema wzmianki. Wysokość rocznych oszczędności w gubernii suwalskiej znajdujemy równą 10, 20 i 15 rb., w kieleckiej 10 do 15 i 20 rb. Por. j. w. Grabski, str. 58. Są to cyfry zbyt skromne, by mogły zaważyć na szali, jeśli chodzi o plany na przyszłość ze strony czeladzi.

²⁵⁾ O dziewczkach do bydła pisze Dr. Wilms j. w. str. 72: „Es lässt

krępuje swobodę osobistą w znacznej mierze, a nadto nie przedstawia żadnej przyszłości. Młodzież też rzuca bez skrupułów²⁶⁾ u nas zawód czeladny, powodując coraz większy brak robotnika tej kategorii.

Kwestya braku robocizny, a w szczególności czeladzi wymaga osobnego studyum, brakującego dotąd literaturze naszej ekonomicznej²⁷⁾, tu więc zaznaczyć możemy, że odkąd w Galicyi rozpoczęła się emigracya na większą skalę, przede-wszystkiem zamorska, ale i kontynentalna, zwłaszcza poza-niemiecka²⁸⁾, otwarła się dla stałej służby wszelkiego rodzaju, dworskiej i kmiecej, droga pełna nadziei na przyszłość, tu ściśle złączoną z posiadaniem chaty i paru zagonów pola. Ten sam chłop, który jeśli nie miał własnego kawałka pola, do śmierci pracować musiał za marne pieniądze na obcem, bez żadnej niemal nadziei polepszenia bytu, bez możności wspięcia się o szczebel wyżej w hierarchii służbowej, zapracowany w czasie robót polnych, nieubezpieczony w czasie choroby i t. d., ten sam chłop mógł poprawić znamię swą dolę przez

sich nicht leugnen, dass eine gewisse Verzärtelung Platz gegriffen hat, dass geradezu eine Abneigung gegen die ländliche gröbere Arbeit herrscht insonderheit bei der erwachsenen weiblichen Jugend“.

²⁶⁾ Prawie dosłownie odnoszą się i do naszych stosunków słowa uczonego niemieckiego Dra Rohrbecka, — który specjalnie poświęcił się studyum kwestyi roboczej w rolnictwie. Pisze on: „Die Beseitigung der Gesindenot ist eine der drängendsten Fragen unserer Landwirtschaftspolitik. Aus fast allen Teilen des Reiches wird besonders über den Mangel an ausreichenden und zuverlässigen Gesindepersonen geklagt. Das Fehlen geeigneter Kräfte liegt wohl teilweise in der eigentümlichen Stellung des Gesindes im landw. Betriebe begründet. Die Unbegrenztheit der Arbeitsdauer und die trotzdem besondere Sorgfalt und Hingabe verlangende Arbeitsverpflichtung sagt den vorwiegend jüngeren und für gewisse Freiheiten und Ruhepausen in ihrem Arbeitsverhältnis besonders empfänglichen, zudem auch meist ledigen Personen wenig zu, vor allem im Hinblick auf die städtischen Berufe und ihre Annehmlichkeiten. Es ist so zu verstehen, wie alljährlich immer weniger Arbeiter aus dieser Kategorie, die so recht eigentlich das Abwanderungselement darstellt, für den relativ schweren und anstrengenden Gesindedienst sich finden“ — pisze Dr. Rohrbeck. „Die deutsche Landarbeiterfrage“. Zeitschrift für Agrarpolitik“ 1909, Nr. 6 i 9.

²⁷⁾ Por. jednak prof. Pilat Tadeusz: „Wychodźstwo robotników rolnych, a dostarczanie robotnika dla gospodarstw wiejskich w kraju“, Lwów, 1900.

²⁸⁾ Olbrzymio przeważająca emigracya na Saksy jest stosunkowo najgorzej płatna.

wyemigrowanie za granice kraju, przez dorobki w częściach uprzemysłowionych kraju, by w zamian za pieniądze oszczędzone nabyć w przyszłości kawałek własnego gruntu. W Galicyi stosunki upodabniają się już w tej mierze wielce do stosunków w Królestwie polskiem, gdzie jak wiadomo, w niektórych częściach kraju, objętych żywiej emigracją, dwory ogłocone zostały doszczętnie z czeladzi rolnej, masami emigrującej zwłaszcza do Ameryki. Wprawdzie emigracja chłonie także i masy drobnorolne, lecz o najemnika u nas zawsze nierównie łatwiej, niżli o parobka lub dziewczkę. Najemnicy bowiem u nas rekrutują się ze sfer parcelowych i drobnorolnych chłopów, którzy dorabiają w porach, wolnych od robót własnych (stąd późne wychodzenie na robotę) na gruncie dworskim lub wielkokmiecy. Materyał najemników związany jest więc mniej lub więcej ściśle z gruntem, gospodarstwem i wsią, dorobek traktuje on, jako źródło gotówkowych wpływów, których mu gospodarstwo własne dla małego obszaru swego nie da w wystarczającej ilości. W miarę drobnienia gruntów dorobek uboczny mas włościańskich raczej rośnie, niżli maleje. Emigracja kontynentalna wprawdzie chłonie bardzo intensywnie masy drobnorolne, tak, iż brak robocizny i w zakresie najemnictwa daje się odczuć boleśnie²⁹⁾, lecz stosunki te, nie mogą iść w porównanie z brakiem robocizny stałej, czeladnej³⁰⁾, która każdej chwili gotową jest, opuścić dotychczasowe miejsce służbowe, by móżd złożyć i oszczędzić grosz, je-

²⁹⁾ Przyczynia się tu mała ilość bezrolnych na wsi w kraju. Por. Ludkiewicz: „Kwestya rolna“.

³⁰⁾ Ma to miejsce także i w Niemczech. „Die jungen Burschen verloren mehr und mehr die Lust sich als Knechte zu verdingen und in enger Abhängigkeit von ihrem Brotherrn zu leben. Die Zahl der Knechte ging von 1895 bis 1907 um 360.000 zurück. Auch das weibliche Gesinde verminderte sich“ — czytamy w urzędowym wydawnictwie: „Die deutsche Landwirtschaft“, Berlin 1913, str. 66. Bearbeitet im Kaiserlichen statistischen Amt.

W Szwajcaryi zmniejszyła się ilość służby stałej żeńskiej z r. 1888 do r. 1900 o 31.71%, męskiej o 5.66%. Por. „Die landw. Arbeiterfrage in der Schweiz“, Berno 1907, Tom I, str. 13. „Dargestellt vom schweizerischen Bauernsekretariate“. Na zapytanie ankiety szwajcarskiej, czy daje się odczuć brak robotnika rolnego, odpowiedziało 80.35% ogółu gmin wiejskich w Szwajcaryi potwierdzająco. Por. str. 55 wydawnictwa: „Die landw. Arbeiterfrage“, Berno 1907, Tom I. z ramienia sekretaryatu włościańskiego. „Der Arbeitermangel wird überall stark empfunden (str. 56). Wie zu erwarten war, ist die Zahl der Antworten durch welche Dienstbotenmangel konstatiert wird, eine besonders hohe“ (str. 60).

śli nie na zakupno gospodarstwa, to przynajmniej chałupy i paru zagonów pola, co jest często pierwszym etapem dalszej ekspansji gospodarczej, więc dalszego dokupna ziemi w pierwszym rzędzie. Czeladź ta bowiem nie ma niczego prawie do stracenia, służbę zawsze znajdzie wobec wielkiego zapotrzebowania³¹⁾, a małej podaży³²⁾, a natomiast wszystko do zyskania. Nie trzyma ich grunt, gospodarstwo, a czeka o wiele częściej lepsze wykorzystanie własnych rąk roboczych. Chłopa zaś drobnorolnego na paru morgach choćby osiadłego, trzyma tych parę morgów, inwentarz żywy, słowem gospodarka i jeśli skłonny on jest zawsze dorabiać, to jednak w stały, czeladny stosunek służbowy nie zawsze może i chce wejść. Są naturalnie w tej mierze wyjątki, są n a j e m n i c y b e z r o l n i c z e l a d ź m a ł o r o l n a, lecz typem stosunków u nas jest raczej zarobnik, rekrutujący się z parcelowych drobnorolnych, osiadłych we wsi właścicieli i czeladź, rekrutująca się z młodzieży

³¹⁾ Materiał czeladny jest ilościowo mniejszy, jak i jakościowo gorszy, gdy emigracja pochłania nam najlepsze siły. Wielki popyt działa w tej mierze demoralizująco na czeladź, która zawsze jest pewną innego miejsca. „Gerade, die Beschaffung dieses ständigen Arbeitspersonals, ist in unserem Bezirk von Jahr zu Jahr schwieriger, die Qualität fortgesetzt minderwertiger geworden“ — pisze o stosunkach niemieckich Wilms. „Es sind fast nur schwächliche und jüngere Elemente zu bekommen. Am deutlichsten tritt diese Tatsache in der raschen Steigerung der Löhne. Auf einem mittelbäuerlichen Hofe erhielt eine Magd im Jahre 1891 108 Mk. Lohn, im Jahre 1911 225 Mk.“ Przyczyną tego stanu rzeczy jest w Niemczech odpływ ku przemysłowi, jedna z bolączek, nad którą biadają ekonomiści niemieccy i koła rolnicze, bezpośrednio zainteresowane, odpływ, spowodowany podobnie jak i nasz ruch emigracyjny, względami nie tylko ekonomicznej natury (wyższe zarobki), ale i psychologicznej (wolne godziny, życie w mieście, rozrywki, pozycja społeczna, łatwiejsze zamałżpójście dla dziewcząt etc.). Por. Wilms: „Grossbauern und Kleingrundbesitz“, Berlin, 1913.

³²⁾ „O ile jednak obficie wpływają zamówienia — pisze organ Polskiego Tow. Emigracyjnego — od zagranicznych pracodawców rolnych, poszukujących robotników, o tyle znów zgłoszenia ze strony robotników, poszukujących pracy, są w porze obecnej bardzo nieliczne. Tłumaczy się to nie tylko tem, że dla ogromnej większości robotników zwykły sezon robót, do których najęli się na wiosnę, jeszcze się nie skończył, ale także okolicznością, że z tych wieśniaków, którzy pozostali w kraju, każdemu prawie nasuwa się teraz wyjątkowo dobra sposobność do znalezienia niezłych zarobków w sąsiednich dworach. Nie potrzebują tedy poszukiwać pracy na obczyźnie, skoro mają łatwość otrzymania jej na korzystnych warunkach w najbliższej okolicy“.

albo zupełnie bezrolnej (płaconej zamiast wydzielenia części in natura), lub wyczekiwaczy w dalszej przyszłości, tj. po śmierci rodziców na skrawki morgowe. Te ostatnie żywioły, czeladź bezrolna zmienia łatwo i bez skrupułów miejsce służbowe w kraju na dorobki za granicą, które w istocie prowadzą, jak tego mamy przykłady liczne na parcelacyi, do zakupna przez nich własnego, skromnego oczywiście gospodarstwa.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest bezna-
dzienne położenie czeladzi³³⁾, zwłaszcza na
terenie większych chłopskich gospodarstw,
gdyż materyał czeladny woli służyć we dworze, gdzie dola
jego jest jednakże lepszą³⁴⁾, nadzieja poprawy bytu większa,

³³⁾ „Pierwszem znamieniem jest brak widoków polepszenia. Wy-
padki, w którychby pracodawca ustanawiał regularny awans w płacy dla
swoich parobków są tak rzadkie, że uważać je można za sporadyczne, za
wyjątki. Reszta pozostać muszą parobkami o normalnem wynagrodzeniu
200 do 340 Kor. rocznie, dopóki siły im starczą do pracy. A co potem?
I otóż mamy drugie ważne znamię warunków parobczego bytu. Jest niem
niepewność jutra, brak jakiegokolwiek zaopatrzenia na starość, lub na wy-
padek choroby. Więc albo praca do śmierci, która wystarczy na utrzy-
manie rodziny, nie pozostawia żadnej nadwyżki, lub starość spędzona
w nędzy, czy też na utrzymaniu u dzieci. Parobek pracuje twardo od rana
do nocy w zamian za życie pozbawione wszelkich wygód, wszelkich wido-
ków lepszego jutra i zapewnionego bytu w starości“ — pisze Jan Rozwa-
dowski w pracy: „Ruskie bezrobocie w r. 1902“, Lwów 1904.

„Im Alter werden wohl die braven wohlverdienten Dienstboten von
manchen gutmütigen Bauern noch weiter behalten und soweit es geht zur
Viehhut oder zu Botendiensten verwendet, bei einigen wenigen grossen
Herrschaften bestehen auch Pensionsfonds für solche Dienstboten, die 20
Jahre oder noch länger treu gedient haben, in einigen Ländern auch ein
paar Stiftungen, die jedoch nicht bedeutend sind. Zumeist wird aber der
Dienstbote im Momente der Arbeitsunfähigkeit entlassen, dies beweist we-
nigstens die Belastung der Gemeinden mit Armenköstlern und Einliegern,
wie dies fast allenthalben in Oesterreich angewiesen ist.

„In Galizien werden überhaupt die niedrigsten Gesindelöhne gezahlt“.
Por. „Gesindewesen und Gesinderecht in Oesterreich“, str. 200, 201, 202.

„Eine genauere Untersuchung der Frage in Verbindung mit einer Sta-
tistik der Arbeitslosigkeit müsste ohne Zweifel ergeben, dass der Mangel
am landw. Gesinde nur ein relativer ist, welcher durch die niedrigen Löhne,
durch den fast gänzlichen Mangel jeder Arbeiterschutz- und Arbeiterwohl-
fahrtpflege für die Landarbeiter, noch mehr durch die allzugrosse Ein-
schränkung seiner Rechte und seiner persönlichen Freiheit zum Teile auch
durch schlechte Arbeitsvermittlung hervorgerufen wird“, tamże str. 214.

³⁴⁾ Mianowicie nie spotykamy na terenie gospodarstw większych
chłopskich w Galicyi ordynaryuszy, którym dwór daje w używanie zazwy-

niżli wśród kmieci i to właśnie beznadziejne położenie czeladzi sprawia, że materyał czeladny gromadnie opuszcza służbę, by szukać poprawy bytu, często u młodzieży zwłaszcza, także i wrażeń w obcych krajach. Jeden z gospodarzy T. K. R. stwierdza też, że nieskończenie trudno „dochować się parobka“, wobec powszechnego uciekinierstwa służby³⁵⁾ ze wsi, a przede wszystkim z gospodarstw chłopskich, gdzie dola czeladzi jest istotnie beznadziejną, tem bardziej, że nawet względnie niewielkie wynagrodzenie pieniężne, jakie u nas pobiera parobek lub dziewczka, przerasta często płatnicze siły niewyzyskanych ekonomicznie większych gospodarstw chłopskich.

O czeladź więc w kraju bardzo trudno, trudniej nierównie,

czaj kawałek pola, czy ogrodu. Jeśli się zważy, co znaczy dla chłopu skrawek bodaj ziemi, zrozumie się, dlaczego co lepszy robotnik woli służyć we dworze, gdzie prócz pola otrzymuje nadto paszę dla jednej, tu i ówdzie dwóch krów, czego nie spotykamy na terenie większych gospodarstw chłopskich.

³⁵⁾ Wł. Grabski proponuje celem utrzymania czeladzi na służbie ułatwienie jej drogą specjalnej organizacji, nabycia ziemi po pewnej ilości lat służby. „Zwrócić musimy uwagę, że jedyną racjonalną formą emerytury dla pracowników rolnych jest to posiadanie kawałka gruntu. Dwoje starych ludzi na takim kawałku utrzyma się dużo taniej, niż w jakiegokolwiek bądź innej formie. Dziś starzy, niezdolni do ciężkiej pracy służący, są wielkim ciężarem społecznym, bo zarówno ciężą folwarkom, które różnych emerytów i półemerytów utrzymują, jak i dzieciom własnym, które same niewiele mając, wspomagać jeszcze rodziców muszą. Zabezpieczenie starości służbie folwarcznej i umożliwienie jej dojścia do posiadania gruntu po wysłużeniu pewnej ilości lat, są to dwa cele, które tylko łącznie dają się rozstrzygnąć i to pod formą kasy emerytalnej z uczestnictwem obowiązującym zarówno pracownika, jak i pracodawcę i z zapomogą funduszy ogólnopolskich. Służący nie może czekać na posiadanie gruntu aż zniechęcenie. Już wcześniej np. po 25 latach służby powinien mieć prawo na podniesienie swoich oszczędności i na utrzymanie, prócz tego takiej specjalnej ulgowej pożyczki na kupno gruntu, któraby mu pozwoliła sposobem dlań korzystnym nabycie gruntu, na którym za swój fundusz emerytalny się pobuduje i zagospodaruje. W swoim bycie dążyłby służący do największej oszczędności i gospodarności, myśląc o swej przyszłej gospodarce, w służbie zaś byłby stały i wierny, bo by go ani zarobki w mieście, ani w Prusach nie nęciły, nie szedłby on za byle jaką namową, gdyż nie prędko dałby się odwieść od celu, któryby raz miał przed sobą: celu nabycia gruntu“. Por. Grabski, j. w. str. 90. Coprawda chłop ma dziś przynajmniej tam, gdzie parcelowano intensywniej majątki dworskie, sposobność o wiele szybszego nabycia ziemi na własność, niżli po 25 latach służby. Nasz chłop dostawał od spekulantów parcelacyjnych ziemię na kredyt, a dług spłacał punktualnie z zarobków w Ameryce i na Zachodzie.

niżli o najemników, których mimo żywotną emigrację zawsze jednak dostać można (w skromnej ilości zwłaszcza podczas żniw) wśród mas parcelowych i drobnorolnych włościan, gdzie emigruje przeważnie młodzież; jeśli zaś o czeladź trudno dworom³⁶⁾, to tem bardziej tyczy się to kmieci, gdzie młoda czeladź niechętnie pracuje, z powodu większego dozoru ze strony właściciela, niżli na dworskiem, gdzie praca jest lżejsza³⁷⁾). Tym brakiem czeladzi w kraju, niechęcią służenia wogóle, a szczególnie na terenie większych chłopskich gospodarstw, tłumaczy się ów dziwny na pozór fakt, że tak bardzo znaczna część tych gospodarstw nie trzyma czeladzi wcale, a inna znowu, również spora trzyma jej bardzo niewiele. Ponieważ jednak najemnika, użyć nie można do stałych funkcji przy bydle, więc na brak czeladzi cierpi przedewszystkiem gałęź hodowlana, która na terenie większych gospodarstw chłopskich nie tylko, że rozporządza absolutnie i w stosunku do obszaru nie równie mniejszą robocizną rodzinną, niżli gospodarstwa drobne, ale i także korzysta z czeladzi niewiele, a w każdym razie nie tak, by można było mówić o zbliżeniu się gospodarstw średnich i większych chłopskich w zakresie robocizny, poświęconej hodowli, do gospodarstw drobnych.

W rezultacie gospodarstwo większe trzyma mniej inwentarza, z reguły tyle, na ile wystarczy robocizna rodzinna już po uskutecznieniu robót polnych, ma mniej nawozu, co się odbija na uprawie rolnej, osiąga mniej przychodów brutto

dzie, na co starczyło kilka lat. W zasadzie jednak, jestem również poglądu, iż poprawa losu czeladzi jedynie może nastąpić w związku z ułatwieniem jej nabycia ziemi na własność, co najlepiej jeszcze zdoła utrzymać czeladź na służbie.

³⁶⁾ Bujak wspomina w „Galicyi“, że w kraju powinnyby być na obszarach dworskich około 120 do 160.000 osób służby stałej, w r. 1902 zas było ich niespełna 60.000.

³⁷⁾ Tosamo jest w Rosyi: „Besonders viel haben sich die Arbeiter in den bäuerlichen Betrieben und bei den deutschen Kolonisten anzustrengen. Indem diese Landwirte verhältnismässig wenig Arbeiter haben und selbst mit ihrer Familie neben den Mietsarbeitern sich betätigen, haben sie auch die Möglichkeit, besser jeden einzelnen Arbeiter zu beaufsichtigen und alle seine Kräfte in sehr hohem Masse auszubeuten. Viele Arbeiter stellen sich deswegen nicht besonders gern bei ihnen an, trotzdem die Kost hier etwas besser ist, als bei den russischen Gutsherrn und manchmal auch der Lohn höher steht, was gerade bei den deutschen Kolonisten der Fall ist“. Por. Dr. Simon Blank: „Die Landarbeiterverhältnisse in Russland seit der Bauernbefreiung“ Zurych 1913, str. 162.

i netto z gałęzi hodowlanej, ale często i zbożowej, niżli gospodarstwo drobne. Przyczynia się w tej mierze wydatnie i brak kapitału obiegowego na terenie gospodarstw większych, co jest w związku z małymi przychodami brutto, obdłużeniem znacznem, oraz brakiem pozarolnych wpływów, tyle ważnych na terenie gospodarstw drobnych (emigracja, zarobki w kraju etc.) Brak gotówki, obracanej na cele produkcyjne, na dokupno inwentarza żywego przedewszystkiem, sprawia, iż przychody i zyski czyste są znacznie mniejsze, na terenie gospodarstw większych, niżli wśród gospodarstw drobnych; będzie o tem mowa w II. tomie tej pracy, w związku z obdłużeniem gospodarstw chłopskich różnej kategorii posiadania.

Brak, czy niedorozwój robocizny, pewnych zwłaszcza jej rodzajów (czeladź) na terenie gospodarstw większych, mści się więc głównie w gałęzi hodowlanej, co pośrednio (nawóz) wpływa i ujemnie na gałąź rolną. Ale i w zakresie uprawy rolnej, daje się odczuć bezpośrednio ujemny wpływ miernego nasyceńa robocizną chłopskich gospodarstw większych. Przedewszystkiem o najemnika coraz trudniej w czasie pilnych robót polnych, i tu wyprzedza kmiecia dwór, oraz zagranica, dalej w miarę im większa część robót wykonywana jest przez siły pozarodzinne, cierpi na tem jakość tej roboty, niezrównana tam, gdzie jak w gospodarstwach drobnych czynną jest głównie robocizna rodzinna. Wreszcie wiemy, że wogóle na terenie większych gospodarstw chłopskich ilość sił czynnych, wszelkiego rodzaju, tak rodzinnych, jak czeladnych, oraz najemnych jest w stosunku do obszaru znacznie mniejsza, niżli wśród gospodarstw drobnych, co się odbija oczywiście na całym szeregu robót precyzyjnych i mniej precyzyjnych i co sprawia, jak widzieliśmy z głosów chłopskich: niewyzyskanie („wiele robót nie bywa dokonywanych na czas lub wcale“) danych przyrodniczych i ekonomicznych. I tu wreszcie hamująco działa na rozwój robocizny brak większej gotówki obrotowej, tem bardziej, że ceny za pracę najemną rosną u nas bardzo żywo, przerastając siłę kmiecia, który też woli często prowadzić mniej intensywną pod względem robocizny gospodarkę, niżli przepłacać robotnika, nieraz jak się skarżą kmiecie w materiałach T. K. R., pracującego, „by się zbyć“ i niedbale. Niedorozwój robocizny, tak rodzinnej, jak i pozarodzinnej na terenie gospodarstw większych w porównaniu z gospodarstwami drobnymi, odbija się więc nietylko w gałęzi hodowlanej, ale i w gałęzi rolnej i do tego należy głównie sprowadzić owe dziwne na pozór rezultaty tej ostatniej w gospodarstwach

drobnych³⁸⁾, które, pomimo, że są zwrócone bez porównania intensywniej ku hodowli³⁹⁾, niżli gospodarstwa większe, osiągały z uprawy i sprzedaży ziemiopłodów rezultaty od tych pomyślniejsze. Na tem tle dopiero staje się jasne, dlaczego wśród gospodarstw większych tak powszechnie i jednoznacznie rozbrzmiewają w materyałach T. K. R. skargi na brak robotnika (zwłaszcza w czasie żniw); ten niedorozwój robocizny jest w znacznej części główną przyczyną mniejszego powodzenia gospodarstw większych w porównaniu z drobnymi, przede wszystkim w hodowli⁴⁰⁾, ale i uprawie rolnej, słowem, w całości kształcie gospodarki. Sądźmy, że materyał przez nas przedstawiony, uprawnia nas do przyjęcia tego wniosku, jakkolwiek, o czem mówiliśmy wyżej, z zastrzeżeniami, wynikłymi z metody badań w naukach społecznych, nie pozwalających tak ściśle wnioskować ze skutków na przyczynę, jak w badaniu przyrodniczem.

R O Z D Z I A Ł IV.

WIELKA WŁASNOŚĆ ZIEMSKA, A WŁASNOŚĆ ŚREDNIA I WIELKOCHŁOPSKA WOBEC KWESTYI ROBOCZEJ.

A) Trudności w dostaniu robotnika.

Jeśli jednak stosunki wyżej co opisane dotyczą stosunków roboczych wogóle, to ujemne strony tego zjawiska dotyczą nielicznej u nas średniej i większej własności chłopskiej w stopniu znacznie silniejszym, niż większej własności ziemskiej. Nie chcemy tu być źle zrozumiani. Na ogół, jeśli chodzi o stosunki robocizny, znajduje się średnia i większa własność chłopska w znacznie pomyślniejszej sytuacji, niżli wielka własność ziemska, rozporządza bowiem cenną robocizną rodzinną. Poza tem jednak, jeśli chodzi o poszczególne kategorie robocizny pozarodzinnej, różnice istnieją raczej na niekorzyść własności wielkochłopskiej. Stosuje się to przede wszystkim do czeladzi. Jest rzeczą znaną, że ulubioną formą robocizny pozarodzinnej

³⁸⁾ Por. poniżej przy sposobności omawiania stosunku gałęzi rolnej do hodowlanej. (Tom II.).

³⁹⁾ Spasając przytem większą ilość płodów rolniczych.

⁴⁰⁾ Okopowe i rośliny pastewne wymagają większej ilości robocizny, niżli przeważająca na terenie większych gospodarstw chłopskich uprawa roślin zbożowych.

na terenie gospodarstw chłopskich jest robocizna czeladna⁴¹⁾. Najemników używa kmięć rzadziej, tylko wówczas, gdy ma nawał pracy, więc podczas żniw; wszystkie roboty wykonywa rodzina wraz z czeladzią. Zapotrzebowanie większe czeladzi wpływa tu z intensywniejszej hodowli bydła, wymagającej pracy i w zimie, oraz z wagi, jaką kmięć przywiązuje do jakości pracy; wiele w tej mierze znaczy tradycja⁴²⁾. Wielki właściciel ziemski łatwiej też może korzystać z innych kategorii robotników, jak kmięć, wydzierżawia parcele robotnikom, używa akordu i t. d., nie wiążąc się stałą czeladzią.

Odgrywa tu także rolę brak specjalizacji i duża różnorodność funkcji w gospodarstwie włościańskim, do czego lepiej nadaje się czeladź, niżli najemnik, oraz kontrola ułatwiona przez to, że wraz z czeladzią pracuje i rodzina. Z robotników sezonowych nie czyni wielkiego użytku kmięć, jest to raczej udział

⁴¹⁾ „Es liegt also in der Natur der Sache, dass Tagelöhner, Ackerarbeiter, welche in der Tagesarbeit ihre erste und letzte Beschäftigung haben, eine verhältnismässige geringe Bedeutung im Rahmen einer bäuerlichen Besitzverteilung haben müssen und dass ihre Bedeutung sinkt mit dem Wachsen der Vieh- und Weidewirtschaft, steigt mit dem Zunehmen der Ackerwirtschaft“ — pisze Dr. Görnandt Rudolf w pracy: „Die Lage der grundbesitzenden Tagelöhner“. Berlin 1910, str. 27.

„Am wenigsten ständige Arbeitskräfte haben einerseits die Grossbetriebe, andererseits die Zwergbetriebe, die letzteren, weil eben auf geringer Fläche die Beschäftigung am wenigstens dauernd sein kann“ — czytamy w urzędowym wydawnictwie „Die deutsche Landwirtschaft“, Berlin 1913.

⁴²⁾ „Gerade das ständige Arbeitspersonal, das dem Haushalt des Besitzers sich angliedernde Gesinde, spielt innerhalb des bäuerlichen Betriebes eine grosse Rolle, weil hier die Viehhaltung eine Haupterwerbsquelle darstellt und das ganze Jahr hindurch gleichmässig zur Wartung und Pflege des Viehs Arbeitskräfte erforderlich sind. Die Bedeutung dieser Kategorie wächst, je mehr die Viehzucht und Koppelwirtschaft in den Vordergrund tritt“ — pisze Wilms j. w. „Am meisten landw. Gesinde beschäftigt der bäuerliche Mittelbesitz. Der Kleinbetrieb verrichtet die nötigen landw. Arbeiten fast nur durch die Familienangehörigen, während der Grossbetrieb viel leichter in der Lage ist, auch andere landw. Arbeiter zu beschäftigen. Er hat Feld und Häuser genug, um Land an Arbeiter zu verpachten, die sich verpflichten, ihm zu gewissen dringenden Zeiten auszuweichen (kontraktlich gebundene Arbeiter), oder er kann in seine kleineren Gebäude sg. verheiratetes Gesinde hineinzusetzen, das er nicht mehr verpflegt und das eine kleine eigene Wirtschaft führt (Deputatgesinde) wobei es oft vom Herrn noch Vieh in Pilege bekommt. Der Grossbesitz rechnet auch besser und verfügt leichter über die nötigen Geldmittel, um sich der grosskapitalistischen Produktionsweise, soweit es die Landwirtschaft er-

łem wyłącznym wielkiej własności ziemskiej^{42*)}) Kmieć trzyma z sił pozarodzinnych, jak widzieliśmy, 2, 3 co najmniej osoby z czeladzi, a nadto donajmuje w porze pilnych robót polnych potrzebną ilość najemnika, rekrutującego się przeważnie ze sfer parcelowych rolników, ale i także z nielicznych zresztą komorników. Ten moment stawia go jednak w cięższym położeniu co do robocizny, niż wielkiego właściciela ziemskiego. Ten bowiem ostatni zatrudnia stosunkowo niewiele czeladzi⁴³⁾, a prowadząc przeważnie uprawę roślin zbożowych, główny kontyngent mas roboczych czerpie z robotników sezonowych i miejscowych dorabiających. O robotników sezonowych kmieciowi trudniej, niżli właścicielowi ziemskiemu, gdyż robotnicy ci idą najchętniej większymi grupami, kmieć zaś zatrudnia ich bardzo niewiele, przyczem, jeśli o nasze stosunki chodzi, chłop większy zbyt jest konserwatywny i tradycyjalny, by korzystać z tej stosunkowo nowej formy zaradzenia brakowi robocizny.

Ma to miejsce jednak obecnie w Niemczech. Tam własność wielka ziemska opiera się wyłącznie na robotniku sezonowym polskim i ruskim, zastosowując cały sposób gospodarki do tej kategorii robotników. Dr. Dettweiler⁴⁴⁾ pisze w tej mierze: „Der Grossbetrieb war seither überhaupt noch weniger als

laubt anzupassen. Infolgedessen kommt der Grossgrundbesitz gewöhnlich früher oder später dazu, dass das ständige, teure, eine gute Kost verlangende Gesinde durch die nicht ständigen, billigen Tagelöhner, Akkord- oder Deputatarbeiter zu ersetzen“, czytamy w pracy: „Gesindewesen und Gesinderecht in Oesterreich“, Dr. Huga Morgensterna, Wiedeń 1902, „Mitteilungen des k. k. Arbeitsstatistischen Amtes im Handelsministerium“ str. 187. „Der Bauer kann das Gesinde viel besser behandeln, als der Grossgrundbesitzer, kommt mit ihm viel besser aus und erzielt deshalb viel grössere Arbeitserfolge, als der Gutsherr oder dessen Beamte. Aus allen diesen Gründen ist es auch erklärlich, dass die Tagelohnarbeit in der landw. Arbeitsverfassung einen desto breiteren Raum einnimmt, je grösser der landw. Betrieb ist“ tamże, str. 188.

^{42*)} „Intenzywniejszej uprawie stoi na przeszkodzie wysoka (jak na wydajność pracy) cena najemnego robotnika, są wieś, gdzie nawet za bardzo wysoką cenę nie można absolutnie dostać robotnika na dniówkę. Większy właściciel radzi sobie sprowadzeniem robotników sezonowych, drobny rolnik płaci cenę, jakiej od niego zażądataj“. Por. prof. Dr. Antoni Górski: „Braki produkcji krajowej w Galicyi“, str. 38, Kraków 1916, Zeszyt V, wydawnictwo Instytutu ekonomicznego N. K. N.

⁴³⁾ I w Królestwie zauważyć się daje tendencja zastąpienia drogiego robotnika deputatowego tańszym sezonowym i robotnikiem dziennym.

⁴⁴⁾ Dr. Dettweiler: „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“ str. 151.

der mittlere Besitz von der Arbeiternot getroffen, denn es ist ihm, wenn auch oft unter Schwierigkeiten immer noch gelungen, die fehlenden Arbeitskräfte für die Durchführung des intensiveren Betriebes in Gestalt von Schnittern aus dem in- und ausländischen Osten zu erhalten⁴⁵⁾. Własność zaś wielokmiecica, która wyjątkowo tylko korzystać mogła z robotnika sezonowego⁴⁶⁾, znalazła się w bardzo ciężkiem położeniu, bo właśnie o czeladź jest obecnie najtrudniej, nie mówiąc już o tem, że jest to najdroższa⁴⁷⁾ dla pracodawcy kategoria robotników. Odływ ludności rolniczej do miast odbił się w Niemczech przedewszystkiem na własności wielkokmieciej, gdyż

⁴⁵⁾ Gerade diese Ziffern, machen es verständlich, dass aus den Kreisen der mittleren und kleineren Besitzer die lautesten Klagen erschallen über Leutenot infolge der Landflucht. (Der hervorstechende Charakter dieser Zusammenstellung ist die ungemein starke Verwendung des Gesindes in den mittleren Betrieben, welche bis rund 70% aller Arbeitskräfte bei den kleinsten Gütern ohne Rübenbau geht). Der Grossbetrieb beschäftigt im Verhältnis ohnedies sehr viel weniger Gesinde, es kann sich ferner leichter helfen durch die Einstellung verheirateter Knechte als Deputatisten, welche wohl als Tagelöhner gingen und lässt an deren Stelle Schnitter (polnische Sachsegänger) treten; beim kleineren Besitz ist dieser Ausweg mehr oder weniger ungangbar, er belastet den Betrieb unverhältnismässig mehr“ — pisze Dr. Dettweiler. „Die kleinsten Güter machen in verhältnismässig geringem Umfange von der Arbeit Nichtständiger Gebrauch, sie verwenden mit Vorliebe Gesinde. „Der mittlere Betrieb beschäftigt nur ausnahmsweise polnische Schnitter, verwendet vielmehr inländische Arbeitskräfte welche nur zu Erntezeiten zu hohen Löhnen in der Landwirtschaft Beschäftigung suchen, während der übrigen Jahreszeit aber in anderen Gewerben ihr Brot verdienen“. Por. Dr. Dettweiler, j. w. str. 151.

⁴⁶⁾ „Der Grund dieser Erscheinung ist, dass die grossbäuerlichen Wirtschaften sehr unter dem Dienstbotenmangel zu leiden haben und zu dem Nothbehelf der slavischen Saisonarbeiter nicht greifen können, da sich diese in der Regel nur in grösseren Trupps vermieten. — Grossbauerngüter sind daher, wie auch die bayrische und braunschweigische Güterzertrümmungsstatistik lehrt, beliebte Aufteilungsobjekte für private Parzellierer“ — pisze Schultz w artykule: „Die volkswirtschaftliche Bedeutung des Bauernguts“ w „Socialistische Monatshefte“.

⁴⁷⁾ „In Bezug auf die Arbeitsleistung der Landarbeiter ist bemerkenswert, dass die nicht ständigen Arbeiter in Gegenden des Kleinbetriebs, wenn sie von kleinen Bauern oder Pächtern auf Tagelohn beschäftigt werden, höhere Löhne verlangen, als auf den grossen Betrieben und eine längere Fortsetzung dieser Beschäftigung auf kleinen Höfen vermeiden, um sich nicht zu überanstrengen“ — pisze Dr. Chłapowski w pracy: „Die belgische Landwirtschaft im 19 Jahrh.“, Stuttgart, 1900, str. 145.

własność wielka ziemska postarała się na jej miejsce o robotników sezonowych⁴⁸⁾.

Nie są to objawy jednostkowe. Z wszystkich stron Niemiec, gdzie większa własność chłopska zachowała się w znaczniejszej ilości i jakości, dochodzą te same niemal głosy wskazujące, że brak robotnika przedewszystkiem odbił się na tej kategorii średniej własności⁴⁹⁾; wielu autorów podnosi ów moment na podstawie monograficznych badań⁵⁰⁾. Na obradach

⁴⁸⁾ „Aus der besonderen Schwierigkeit, die es den Mittelbetrieben verursacht, einen Ersatz für die abgewanderten Arbeiter zu beschaffen, dürfte der Hauptgrund für den auch in dem oben zitierten Bericht erwähnten Rückgang dieser Wirtschaften (25—100 ha) zu erblicken sein“ — pisze Sering w pracy: „Die Agrarfrage und Socialismus“ w Schmollera „Jahrbücher“ str. 317.

⁴⁹⁾ „Aus den oben für jedes Kronland angeführten Ziffern ergibt sich, dass sich beim Kleingrundbesitze im allgemeinen ganz besonders der Mangel an Dienstboten fühlbar macht. Denn gerade die intelligenteren und brauchbaren Angehörigen der Landbevölkerung ziehen es vor, ihre Fähigkeiten in den Industriezentren, als Fabrikarbeiter, Handwerker etc. zu verwerten, sie sind es zum grossen Teile, welche die nötige Energie finden auch in fremde Länder, so besonders nach Deutschland und Nordamerika zu ziehen, wo sie ein besseres Fortkommen erhoffen. So lockt insbesondere die Landbevölkerung Krains, Dalmatiens, und Galiziens, die Kunde von den hohen Löhnen jenseits des Meeres an“. Por. „Die Lohn- und sonstigen Verhältnisse der land. und forstwirtsch. Arbeiter Oesterreichs nach den Ergebnissen vom Jahre 1897“ w „Statistische Monatschrift“ 1904, str. 480 „Abhandlung von Richard Pflügl“. „Es meldeten in Galizien von 65 Gerichtsbezirken 1 sehr grossen Mangel, 7 grossen Mangel, 40 Mangel, 1 teilweise Mangel, nur 4 genügend Dienstboten und von 12 Gerichtsbezirken fehlen Angaben“. Jeśli chodzi o robotników dziennych: „Es meldeten in Galizien von 65 Gerichtsbezirken 3 grossen Mangel, 36 Mangel, 1 meist Mangel, 6 teilweise Mangel, 9 genügend Tagelöhner, 1 Tagelöhner im Ueberfluss und von 9 Gerichtsbezirken fehlen Angaben“.

⁵⁰⁾ Bardzo ciekawe dane zawiera w tej mierze praca charakteru napółurzędowego, bo zestawiona przez Izbę rolniczą prowincji Brandenburg, poświęcona stosunkom robocizny rolnej. Wydawnictwo to stwierdza, iż liczba robotników, niezbędnie potrzebnych do prowadzenia normalnej gospodarki rolnej w prowincji Brandenburg wynosi ogółem 324.053 głów, podczas gdy w r. 1905 było zatrudnionych istotnie tylko 259.200 tak, iż 64.853 tj. 20% ogólnej liczby braknie. Podczas żniw i robót jesiennych procent ten wzrasta aż do 34%. Na niedorozwój robocizny rolnej cierpią przedewszystkiem średni właściciele ziemscy. „Unter dem Arbeitermangel hatten die mittleren und kleineren Besitzer in den Landgemeinden und Städten am meisten zu leiden. Es fehlten nämlich in 2821 (von insgesamt 3115) Landgemeinden 38.443 landw. Arbeiter = 23% und in 134 (von 139) Städten

niemieckiego kolegium rolniczego przemawiał prof. Sering⁵¹⁾, jako referent w sposób następujący w tej kwestyi:

„Aber die ländlichen Ansiedelungen der Grossbauernkreise haben für sich betrachtet im Ganzen keine bessere Entwicklung als wo die Grossbetriebe vorherrschen. Denn für den Grossbauer sind die wichtigsten Arbeitskräfte die Knechte und Mägde und die Mietsleute in den Dörfern. Gerade diese Arbeiter sind aber schwer zu gewinnen oder zu halten. Das Gesinde sucht der Gebundenheit seines Arbeitsverhältnisses zu entgehen und der Mietsmann der Aussichtslosigkeit, die seine Lebenslage unter Grossbauern kennzeichnet. Auf der anderen Seite erhält der Bauer weniger leicht fremde Wanderarbeiter als der grosse Besitzer⁵²⁾. Zaś znany nam z pracy o emigracyi Dr. Stefan Schmidt⁵³⁾ pisze: „Bei dieser Gelegenheit ist dem Verfasser vor allem in der Altmark aufgefallen, dass sich dort der mittel- und grossbäuerliche Besitz vielfach in schwierigen Arbeiterverhältnissen befindet. Der Grossgrundbesitzer ist in dieser Beziehung viel besser gestellt. Er ist nicht in dem Masse von den Leuten abhängig, während sich der Bauer häufig beinahe in ihrer Gewalt befindet“⁵⁴⁾.

5887 = 21% der Arbeiter, in 1785 (von im ganzen 1991) Gutsbezirken dagegen nur 20.523 = 16% der Arbeiterzahl“. Por. „Die landw. Arbeiterverhältnisse in der Provinz Brandenburg im J. 1905“. „Auf Grund der vom Arbeitsamt der Landwirtschaftskammer für die Provinz Brandenburg veranstalteten Erhebungen bearbeitet von Heinrich Szagnun“, Berlin 1910. Brak więc robotnika znacznie mniej dawał się odczuć na terenie wielkiej własności ziemskiej, niżli średniej i wielkokołopskiej.

⁵¹⁾ Por. Sering „Grundbesitzverteilung und Abwanderung vom Lande“. „Verhandlungen des königl. Landes-Oekonomiekollegiums 1910“ w Thiels'a „Landw. Jahrbücher“ Tom 39. Erg. B. 3. 4. R. 1910, str. 609.

⁵²⁾ „Ich muss aber darauf hinweisen, dass gerade in den mittleren und kleinen landw. Betrieben das Bedürfnis nach Arbeitern im mindestens ebenso hohen Masse besteht, wie in den Grossbetrieben“ — stwierdził v. Grotte. Por. „Verhandlungen des königl. Landes-Oekonomiekollegiums“ 1911, str. 208. „Die Bearbeitung der Landarbeiterfragen“.

⁵³⁾ Dr. Schmidt: „Die Wanderarbeiter in der Landwirtschaft der Provinz Sachsen und ihre Beschäftigung im J. 1910“, str. 297 w „Kühn-Archiv. Arbeiten aus dem landw. Institut der Universität Halle“. Berlin 1912.

⁵⁴⁾ Ciekawe daty statystyczne zawiera praca urzędowa dla Bawaryi. „Der kleine Grundbesitz bis zu 2 und 5 ha tritt nach Zahl und Umfang der Zertrümmerungen, also nach Zahl und wirtschaftlicher Bedeutung der betroffenen Wirtschaftsexistenzen stark hinter den Zertrümmerungen der grösseren Anwesen zurück, der Arbeitermangel, unter dem die grösseren Güter leiden, trifft den kleinen Besitz weniger, für dessen Bewirtschaft-

Pomimo odmienne zgoła stosunki ekonomiczne, i u nas średnia i większa własność chłopska poczyną odczuwać coraz bardziej brak robocizny rolnej. I u nas zdana jest własność chłopska przede wszystkim na miejscowe siły, skąd rekrutuje czeladź i najemników, nie korzystając niemal zupełnie z pracy sezonowych robotników, bojków i Mazurów chłopów z Królestwa Polskiego etc., którzy zresztą niechętnie pójdą na roboty do chłopskiej rodziny. Nadto nie używa nasz kmieć maszyn w tym stopniu, co własność większa, która niejednokrotnie oszczędza poważny zastęp sił roboczych skutkiem użycia nowoczesnej maszyny rolniczej. Przytem liczyć się trzeba z momentem jeszcze innym, po stronie robotnika. Nasz robotnik rolny idzie nieraz chętniej na roboty dworskie, niżli chłopskie⁵⁵⁾, pomimo że te ostatnie często są lepiej płatne (lepszy

Tabela I. Pozbyto w Bawarii następujące przestrzenie w hektarach:

Gospodarstwa obszaru	Rok 1904—1905	Rok 1905—1906	Rok 1906—1907	Rok 1907—1908	Rok 1908—1909	Rok 1909—1910
Niżej 2 ha	44	70	78	71	57	44
od 2—5 ha	595	875	799	856	845	949
od 5—10 ha	2076	2724	2502	2906	2909	2885
od 10—25 ha	6456	7521	7253	8000	7778	7322
od 25—50 ha	5484	6955	7031	7205	6936	5026
od 50—100	2591	2731	2703	3633	2915	2306
nad 100 ha	710	816	879	1870	115	860

tung die Arbeitskraft des Besitzers und seiner Familie häufig genügen“ — czytamy w urzędowym wydawnictwie. Por. „Die Güterzertrümmerungen im J. 1910—1911 im landw. Jahrbuch für Bayern“ Monachium, 1911, str. 188.

⁵⁵⁾ Podobnie w Niemczech. „Hat also der Eigentümer die Wahl zwischen der Arbeit beim Bauern und beim Gutsbesitzer, so entscheidet er sich meist zugunsten des letzten, obgleich der Bauer meist höhere Sommerlöhne bietet, aus dem einfachen Grunde, weil er auch im Winter Beschäftigung findet“ — czytamy u Dr. Görnandta w pracy: „Die Lage der grundbesitzenden Tagelöhner“. Por. j. w. str. 66. „Und doch ist ihnen dies dadurch sehr erschwert, dass nur selten Arbeiter als Gehöftstagelöhner sich noch auf längere Zeit binden, und während die Höfe als Aushilfsmittel immer noch die Annahme von Schnittern haben, ist dies den Bauern, da die Schnitter lieber in grossen Massen arbeiten, auch sehr erschwert. Die Ein-

wikt⁵⁶), a to dlatego, że wie, iż pracuje pod mniejszą kontrolą na dworskim, niżli u kmiecia, i pracuje znakomicie lżej. — W pracy zaś na dniówkę i u czeladzi, jest ten moment rozstrzygający, co innego w akordzie. Nie mniej działa tu moment, że wielka własność zapewnia robotę częściowo i w zimie. Za tą samą płacę woli robotnik najemny pracować mniej, nadto czeladź we dworze, pracując we większych grupach liczy na bardziej rozwinięte życie towarzyskie, niżli w monotonnem osiedlu włościańskim, gdzie go kontroluje i w życiu osobistem rodzina właściciela. Czeladź w chłopskiej zagrodzie wchodzi w ścisły związek z rodziną właściciela; ma to swoje dobre strony wychowawczo-moralne, lecz młody parobek i młoda dziewczka wolą swobodę na dworskim, gdzie po pracy nie kontroluje ich „oko pańskie“ w życiu osobistem, gdzie więc wolno im w zasadzie robić, co im się podoba. Młodzież więc przekłada na ogół pracę na dworskim, niżli u kmiecia⁵⁷); od-

lieger und Häusler des Dorfes aber gehen meistens auch lieber auf die Höfe in der Ernte zur Arbeit, als bei den Bauern“ — pisze Dehns w pracy: „Zur inneren Kolonisation in Meklemburg Schwerin“ w zbiorowem wydawnictwie prof. Ehrenberga „Landarbeit und Kleinbesitz“ Zesz. 4. str. 260.

⁵⁶) „Während beim gemeinen Tagelohne die Erscheinung nicht selten ist, dass derselbe bei grösseren Gütern niedriger steht als bei kleinen, da jener eben eine grössere Stetigkeit der Arbeitverwendung während des ganzen Jahres eher zu bieten vermag, ist dagegen der Dienstbotenlohn in grösseren Gütern im allgemeinen höher, als bei dem kleinbäuerlichen Betriebe bemessen, eine Folge der besseren Arbeitsorganisation im Grossbetriebe, während der Bauer zwar verhältnismässig viel, aber schlecht bezahltes Gesinde hält, das sich dafür durch die relativ reichliche Verpflegung schadlos halten muss. In Westgalizien stehen auch die Geldlöhne bei Bauernwirtschaften gewöhnlich um 10—20 K höher, als bei grösseren Wirtschaftsbetrieben, was hauptsächlich damit zu erklären sein dürfte, dass die Beschäftigung der Tagelöhner bei letzteren eine gesichertere ist“. Por. str. VIII i XXIV „Oesterreichische Statistik“. Bujak na str. 66 swej pracy o „Maszkienicach“, Kraków, 1914, pisze: „Jest rzeczą uwagi godną, że mniejsze gospodarstwa, potrzebujące tylko parę dni roboczych, w czasie żniw płacą często 1.60 K, większe gospodarstwa, dające częściej pracę, płacą zwykle tylko 1.20 K z dodatkiem owego jedzenia. Zaznacza się tu wyraźnie dalsze różniczkowanie się ceny, które z reguły daje się zaobserwować między gospodarstwem folwarcznem, a gospodarstwem włościańskim wogóle“.

⁵⁷) Inaczej, często za granicą, gdzie chłop wogóle zmienia swe poglądy i zwyczaje zachowywane w kraju, gdyż rozstrzygają u niego wówczas jedynie względy wyższych zarobków. Bujak w swych „Maszkienicach“ pisze w tej mierze: „Warunki u duńskich kmieci, są podobne do

nosi się to przede wszystkim do czeladzi, lecz także i do najemników; podczas żniw, gdy kmić nie może obejść się bez najemnika, ubiegnie go z pewnością w ten dwór, zatrudniający wielkimi grupami robotników dziennych. To są względy natury raczej psychologicznej: najważniejszym jednak jest moment, o którym mówiliśmy już wyżej, iż własność chłopska używa głównie z sił pozarodzinnych czeladzi, a o tę właśnie dziś — jak wykazaliśmy — najtrudniej. Większa własność wychodzi z tej opresji o tyle zwycięsko, iż zadawała się w braku intensywniejszej hodowli, przeważnie najemnikiem miejscowym lub sezonowym, o które to siły jest stanowczo łatwiej, niżli o siły czeladne.

B. Gałęź hodowlana na terenie większych gospodarstw chłopskich pod wpływem braku czeladzi.

Jak widzieliśmy ze szczegółowej analizy większych gospodarstw chłopskich, objętych kwestyonaryuszem T. K. R., zwróciły się one wydatnie ku gałęzi hodowlanej, chcąc w ten sposób brać udział w niewątpliwych korzyściach, jakie rolnikowi drobnemu przynosiły wysokie ceny za produkty zwierzęce i nabiałowe. Lecz właśnie realizację tej zdrowej ekonomicznie tendencji na terenie włościańskich gospodarstw większych utrudniał groźny brak czeladzi, skoro w gałęzi hodowlanej nie można było poprzestać na najemniku, nawet stale zakontraktowanym. Kmić jest obecnie w położeniu przykrem, chce on zwiększyć gałęź hodowlaną, jako na ogół rentowną, musi jednak w tem być bardzo ostrożny dla trudności dostania czeladzi odpowiedniej. „Es ist sicher, dass der Grossbauer angesichts einer derartigen Preislage die Neigung hat, seinen Viehstand zu vermehren, um möglichst viel von dem meist zu Schrott vermahlenen Korn verfüttern zu können; ob das aber im grösseren Umfange bei den forgesetzt sich verschlechternden Gesindeverhältnissen angezeigt ist, ist zu bezweifeln“ — pisze Dr. Wilms. Na pierwszy rzut oka, przeglądając cyfry w tabelach naszych, można spostrzedz, że w gospodarstwach, objętych

dawanych przez wielkich właścicieli ziemskich, ale cokolwiek lepsze, lepsza jest żywność deputatowa, wyższa nawet nieco płaca, a zwłaszcza lepsze traktowanie i większa pewność od wyzysku dozorecy. Maszkienickie robotnice uważają warunki pracy w tych wielkich gospodarstwach włościańskich za korzystniejsze i dlatego najchętniej przyjmują pracę u „bauerów“.

kwestyonaryuszem T. K. R. średnie i większe organizmy włościańskie zwróciły się wydatnie ku hodowli bydła, zmuszone do tego nie opłacającą się uprawą roślin zbożowych, że jednak granice tego skądinąd zdrowego zwrotu w gospodarce zakreślone są ciasno, wobec braku i drożyzny robocizny, zwłaszcza czeladnej. A tę przeważnie trzyma gospodarstwo włościańskie. Dr. Stumpfe pisze: „Beim mittel- und grossbäuerlichen Betriebe liegen die Verhältnisse in gewisser Hinsicht ähnlich. Seine Arbeitsverfassung ist wohl noch ganz überwiegend auf die Gesindehaltung zugeschnitten“⁵⁸⁾.

Gałąz hodowlana wymaga specjalnego, jak wiadomo rodzaju robocizny, mianowicie równomiernego zapasu robocizny stałej⁵⁹⁾, w odróżnieniu od uprawy rolnej, która z natury rzeczy wymaga w pewnych porach roku szczególnie obfitej robocizny (żniwa etc.), w innych za to zadawalając się zwłaszcza wśród gospodarstw włościańskich bardzo szczupłym zapasem sił roboczych. Najemnik jest prawie wykluczony na terenie gospodarki hodowlanej, ten sam najemnik, który mimo swą jakość pracy, daleko pozostająca za jakością pracy rodzinnej, odgrywa rolę poważną w uprawie ściśle rolnej. Gałąz hodowlana wymaga na ogół mniej sił roboczych, niżli uprawa zbożowa, za to jednak stałych⁶⁰⁾, na każde zawołanie będących,

⁵⁸⁾ Por. Dr. Stumpfe, str. 210 pracy: „Der landw. Gross-, Mittel- und Kleinbesitz“.

⁵⁹⁾ „Dazu kommt, dass gerade die Viehhaltung, wenn sie einträglich sein soll, besonders gute Arbeit erfordert, also Sorgfalt, und Interesse bei der Pflege der Tiere, Sauberkeit, Pünktlichkeit und Ordnung bei der Herstellung der Milchprodukte. Und weil diese Arbeiten sich fast auf den ganzen Tag verteilen und weil oft auch zu ungewöhnlichen Zeiten Eingriffe nötig sind, so müssen die Arbeiter unterbrechungslos zur Verfügung des Betriebes stehen, sie müssen also in der Hauptsache der Gesindeklasse angehören. Und gerade die Arbeiter dieser Klasse fehlen und wo sie noch zu finden sind, da verschlechtern sich ihre Leistungen“, pisze Dr. Hübel w pracy „Die Gestaltung des landw. Betriebes“ j. w. Dreżno 1902, str. 108. „Die Leistungen der unverheirateten Knechte sind fast allgemein zurückgegangen, dagegen sind die Ansprüche nach jeder Richtung gestiegen“ — stwierdza tak samo Dr. Dettweiler w pracy: „Die Handarbeit in der Landwirtschaft“.

⁶⁰⁾ „Das zweite Moment für eine höhere oder niedrigere Gesindehaltung ist die Betriebsweise der Landwirtschaft. Die Viehwirtschaft bedarf in viel höherem Masse des eigentlichen landw. Gesindes, als der Körnerbau. Das Vieh, insbesondere das Rindvieh, das beständig überwacht und auch in der Nachtzeit betreut sein will, braucht unbedingt jemanden, der stets in seiner Nähe ist und womöglich im Stalle selbst schläft. Daher hat auch die Stärke des Viehstandes und der Weide-

bardziej kwalifikowanych i odpowiedzialnych, słowem czeladzi, lub sił rodzinnych. Podręczniki zarządu rolniczego podają też liczbę czeladzi niezbędnie potrzebnej dla pewnej liczby inwentarza żywego, jak również ilość robotników najemnych dla szczegółowych robót rolnych, lecz odnoszą je wyłącznie do wielkich gospodarstw ziemskich. Dla stosunków włościańskich są te obliczenia bez większej wartości dlatego, że w gospodarstwie chłopskim rodzina pełni zarazem funkcje czeladzi i najemników i nie można rozróżnić tu, podobnie jak w gospodarstwie wielkiem, tylu a tylu sił poświęconych hodowli, tylu a tylu uprawie rolnej, a owszem robocizna czeladna i rodzinna służy tu na przemian, obu gałęziom gospodarki. W każdym razie, a chodzi tu nam nie o rezultaty bezwzględne, ale o porównawcze, wynikające z wzajemnego zestawienia gospodarstw drobnych z wielkimi w stosunku do obszaru, gospodarstwa drobne rozporządzają, jeśli chodzi o gałąź hodowlaną, nieporównanie większą robocizną, poświęconą tej hodowli, niżli gospodarstwa większe. I tu i tam bowiem ilość sił rodzinnych rozstrzyga o rozwoju gałęzi hodowlanej: gospodarstwa chłopskie większe trzymają tyle bydła, na ile wystarcza robocizna rodzinna, a nie tyle, ile by wynikało z obszaru tych gospodarstw, zasobów paszy (liczne, intensywne sprzedaże tej paszy) w porównaniu z gospodarstwami drobnymi.

Wiemy z poprzedniego, że ilość sił rodzinnych raczej jest mniejszą w liczbie absolutnej w gospodarstwach większych, niżli na terenie gospodarstw drobnych, dzięki intensywnemu posyłaniu dzieci do szkół wyższych przez kmieci. Równocześnie tej mniejszej liczby sił rodzinnych nie zastępuje czeladź w wielu gospodarstwach większych, nie trzymających czeladzi wcale. W tych gospodarstwach, a jest ich parę także i w naszych materyałach T. K. R. robocizna rodzinna służy bez żadnej obcej pomocy gałęzi hodowlanej. Robocizna ta jednak jest tu na terenie gospodarstw większych nierównie intensywniej poświęconą gałęzi rolnej, niżli wśród gospodarstw drobnych, obszar bowiem ziemi pierwszych organizmów znacznie większy, niżli drugich pochłania tu niemal w zupełności

wirtschaft in den landw. Betrieben eines Landes einen bedeutenden Einfluss auf die Höhe der Gesindehaltung“. Por. Morgenstern: „Mitteilungen des k. k. Arbeitsstatistischen Amtes“, Wiedeń 1902, Zeszyt 3: „Gesindewesen und Gesinderecht in Oesterreich“, str. 191.

siły robocze rodzinne, pomimo intensywny nawet donajm robotników dziennych. Robocizna rodzinna nie tylko jest wśród gospodarstw większych nieco mniejszą ilościowo — albo dorównywującą gospodarstwom drobnym, ale wystarczyć ma na obszar nieporównanie większy, niżli wśród gospodarstw większych; jest jasne wobec tego, że zapas sił roboczych, poświęconych gałęzi hodowlanej jest już nie w stosunku do obszaru, ale i absolutnie znacznie mniejszy na terenie gospodarstw większych⁶¹⁾, niżli wśród gospodarstw mniejszych, skoro te siły rodzinne mają w pierwszych obsłużyć bez porównania większy obszar ziemi pod względem uprawy rolnej, tu większą odgrywającą rolę, niżli wśród gospodarstw drobnych. W stosunku do obszaru uwydatnia się ten moment jaskrawo, gdy już w cyfrach absolutnych robocizna poświęcona hodowli bydła w gospodarstwach większych jest mniejszą, niżli wśród gospodarstw drobnych. Tem większe byłoby w tych warunkach dla gałęzi hodowlanej na terenie gospodarstw większych, znaczenie czeladzi (dziewek i parobków), mającej zastąpić robociznę rodzinną, tu nie wystarczającą. Niestety wiemy, że co najmniej połowa prawdopodobnie wielkochłopskich gospodarstw od 20 do 100 ha, nie trzyma wcale czeladzi, na 36.740 gospodarstw chłopskich od 10 do 20 ha, które w naszych warunkach trzeba uznać za organizmy większe, zaledwie 12.380 trzyma czeladź stałą. Znaczna więc większość gospodarstw średnich od 10 do 20 ha, bo 24.360 nie używa wcale czeladzi. Wiemy również, że te z gospodarstw większych, które używają czeladzi, trzymają ją, jeśli chodzi o gospodarstwa chłopskie od 20—100 ha, przeciętnie po 2.8 osoby na 1-dno gospodarstwo, a jeśli chodzi o gospodarstwa średnie od 10—20 ha tylko po 1.6 osoby. Raczej ta ostatnia cyfra jednak jest dla gospodarstw większych wogóle prawdopodobną; wśród gospodarstw od 20 do 100 ha nawet po odciążeniu tych, które używają nadzorców i urzędników, więc prawdopodobnie niechłopskich, pozostaje jeszcze spora ilość organizmów niechłopskich, więc plebanii, reszt folwarcznych etc., które nie trzy-

⁶¹⁾ Sporą część sił głowy rodziny pochłania w gospodarstwach wielkokmiecyh organizacja gospodarki, wymagająca tu już pewnej „kalkulacyi” rachunkowej i t. d.

mając nadzorców i urzędników, niemniej trzymają więcej oczywiście czeladzi, niżli inne gospodarstwa tej kategorii, już chłopskie, rozporządzające robocizną rodzinną, (tej brak w plebaniach, folwarkach spekulacyjnych etc.), tak, iż ilość czeladzi w grupie gospodarstw od 20 do 100 ha, raczej zmniejszyć należy, jeśli chodzi o organizmy kmiece. To też widzieliśmy, że gospodarstwa większe w materiałach T. K. R. zadawały się 1-dną osobą z czeladzi, rzadziej 3 osobami, częściej zaś parobkiem do sprzężaju i dziewczką do bydła. — Przytem czeladź użyta była najczęściej dla celów raczej rolniczych; parobek do zastąpienia gospodarza w robotach polnych cięższych, sprzężajnych (orka, zwóz siana i zboża etc.); dziewczka do bydła, równocześnie intensywnie była zajęta w gospodarstwie domowym, pełniąc obowiązki raczej służącej. Ten moment niemożności rozszerzenia gałęzi hodowlanej, dzięki brakowi robocizny czeladnej, stawia właśnie w tak niekorzystnej pozycji gospodarstwa większe chłopskie w porównaniu z własnością drobną. Tem się tłumaczy znacznie mniejsza w stosunku do własności drobnej ilość inwentarza wśród gospodarstw większych. Jest ona tu, jak widzieliśmy, często tej samej wysokości ilościowej w cyfrach absolutnych, co wśród gospodarstw drobnych. Jest to „naturalne“, jeśli się zważy, że do obsługi inwentarza żywego służy tu i tam robocizna rodzinna, powiększona z reguły nie o więcej, niżli 1 osobę z czeladzi na terenie gospodarstw większych. Czeladź na terenie gospodarstw wielkowieśńskich służy bowiem, jak stwierdziliśmy wyżej, także i celom uprawy rolnej, przede wszystkim obsłudze sprzężaju. Ilość więc sił roboczych, poświęconych inwentarzowi nie o wiele jest mniejszą na terenie gospodarstw drobnych, niżli większych, nawet w cyfrach absolutnych; tem się tłumaczą też małe różnice w ilości inwentarza⁶²⁾ Na przeszkodzie ilościowemu rozwojowi gałęzi hodowlanej na terenie gospodarstw większych włościańskich stoi więc przede wszystkim brak sił stałych roboczych pozarodzinnych, skoro robocizna rodzinna, niezastąpiona zresztą w jakości, nie wystarcza tu w stosunku do obszaru i w porównaniu z gospodarstwami drobnymi. Jest to najdotkliwszy cios dla gospodarstw średnich i wielkochłopskich, nie mogą one bowiem iść z postępem czasu i rozwinać gałęzi hodowlanej tak, jakby skądinąd były powołane do tego.

⁶²⁾ Różnice również w cyfrach absolutnych.

Brak czeladzi jest tu więc nietylko szkodą w rodzaju „damnum emergens“ polegającej w tem, że wiele robót nie jest dokonanych z powodu braku robotnika na czas i w jakości bez zarzutu, jak to ma miejsce z robocizną rodzinną, ale i szkodą „lucrum cessans“, polegającą w tem, że własność większa chłopska nie może „rozwinąć skrzydeł“, nie może rozszerzyć na większą skalę tyle rentownej obecnie gałęzi hodowlanej, skutkiem braku odpowiednich sił roboczych i ich drożyzny, tak iż pomimo swoich jaknajlepszych często kwalifikacji osobistych nie postępuje gospodarczo naprzód. W tej mierze nie ma też nadziei zmiany na lepsze, owszem o czeladź specjalnie będzie w przyszłości niedalekiej, a zwłaszcza po wojnie, coraz trudniej, a tem samem i coraz cięższe będzie położenie tych form gospodarczych, które jak własność większa chłopska, jest zdana głównie poza siłami rodzinnymi na siły czeladne⁶³).

R O Z D Z I A Ł V.

REZULTATY I HOROSKOPY NA PRZYSZŁOŚĆ NAJBLIŻSZĄ W KWESTYI BRAKU ROBOTNIKA ROLNEGO W GALICYI. WŁASNOŚĆ CHŁOPIESKA, ZBLIŻONA OBSZAREM DO SAMODZIELNEJ GOSPODARSTWA, JAKO ŚRODEK ZARADCZY WOBEC BRAKU ROBOCIZNY.

Przy bliższej analizie stosunków ekonomicznych robocizny, okazuje się, że p o p i e r w s z e: Galicya pomimo cyfrowe przeludnienie, a raczej najwyższą gęstość zaludnienia, jaka

⁶³) Większa własność chłopska stoi jeszcze w innym kierunku, jeśli chodzi o zapotrzebowanie stałych sił roboczych, więc tyle ważnej w hodowli bydła zwłaszcza, czeladzi, wobec tego samego problemu, co i większa własność ziemska; mianowicie te gospodarstwa średnie, które pragnąc uintensyfikować gospodarkę, przyjęły większą ilość czeladzi, stosując ją do zapotrzebowania gospodarstwa w porach pilnych robót polnych, nie mogą wyjść na swoim zwłaszcza wobec wysokich płac za pracę; czeladź ta bowiem w zimowej porze pomimo hodowli bydła nie będzie wyzyskana tak, by opłaciły się koszty. Gospodarstwa drobne mają rodzinne siły robocze, którym nie trzeba płacić i wobec których nie ma się zobowiązań dalszych, a które w czasie wolnym od robót chętnie i pilnie dorabiają, przysparzając jeszcze gospodarstwu własnemu dochodów gotówkowych. Właśnie własność drobna, dzięki siłom rodzinnym może zawsze podać pracy zastosować dla zapotrzebowania, co stanowi jej pierwszorzędne „plus“ wobec innych kategorii posiadania. „Immerhin ist nicht zu leugnen, dass

w Europie posiada kraj rolniczy⁶⁴⁾ realizuje rezerwoar robocizny przeważnie dla zagranicy i zarobków pozarolnych w kraju, a zmusza ją do tego niezwykle silne rozdrobnienie własności chłopskiej, dzięki czemu dorobki uboczne muszą mieć charakter trwały, a czego rolnictwo krajowe poręczyć nie może; powtórę, że z powodów specyficznych gospodarczych i psychologicznych, które naprowadziliśmy wyżej, na brak robocizny rolnej w całym kraju, dotykający wszystkich kategorii własności ziemskiej, cierpi najwydatniej większa własność chłopska, używająca *con amore*, obecnie coraz bardziej trudnej do dostania czeladzi. Ilustracją tego stanu rzeczy są bardzo ciekawe uwagi, które zawiera praca Dra Schmidta⁶⁵⁾ w części o Galicyi. „Die Bauern haben vielfach Branche in ihren Wirtschaften eingeführt. Sie leiden während der Getreide- und Kartoffelernte ausserordentlich unter Leutemangel, bezahlen dann den Mädchen 3 K, den Burschen 4 K, ausser Beköstigung und können oft doch keine Arbeiter bekommen. Diese Ansicht wird durch sämtliche Antworten auf die in Galizien verschickten Fragebogen bekräftigt. Alle betonen, dass das Land aus Mangel an Arbeitskräften vielfach brach liege. Sie schildern manchmal von einem Lande, von dem gesagt wird, dass es übervölkert sei, gerade zu unglaubliche Zustände. So heisst es in ein paar Berichten: „Mangel an Arbeitern und Gesinde ist gross, weshalb die Bauern, die Hälfte ihrer Aecker

die Gesindepersonen relativ teure Arbeitskräfte sind“, pisze Dr. Wilms w niejednokrotnie cytowanej przez nas pracy, a jedną z przyczyn poza drożyzną robocizny jest i fakt, że zapotrzebowanie czeladzi jest zgoła rozmaite w różnych porach roku, obciążając nadmiernie konto w czasie wolnym od robót polnych.

⁶⁴⁾ Por. „Spis ludności z r. 1910“ Dra Nadobnika i Kasznicy. „Wiadomości statystyczne“.

⁶⁵⁾ Bujak w pracy o Maszkienicach (rozwój od r. 1900—1911), Kraków, 1914 zupełnie słusznie poddaje w wątpliwość pogląd Schmidta, że z powodu emigracji chłopi w Galicyi zachodniej zostawiają połowę pól odłogiem. Jest to ostatnie faktem jednostkowym i wyjątkowym, nie ulega jednak wątpliwości i w tem ma Schmidt słuszność, iż uprawa roli cierpi w Galicyi tak pod względem ilości, jak i jakości robocizny pod wpływem braku i drożyzny robotnika. Przyznaje to zresztą poniekąd sam Bujak, skoro pisze: „Czy jednak rolnictwo nie ponosi przez emigrację szkody? zapewne nie jeden kawałek gruntu byłby troskliwiej uprawiony, a plon z niego zebrany w bardziej właściwej porze, gdyby było więcej sił roboczych we wsi, gdyby zwłaszcza sami gospodarze nie wyjeżdżali w świat“ (j. w. str. 109).

unbearbeitet liegen lassen, und die Herrschaftsgüter selbst zu den Forstarbeiten fremde Leute, auch aus dem Auslande heranziehen müssen“. Gdzieindziej piszą: „Die Herrschaftsgüter und die grösseren Bauerngüter haben sich in unserer Gegend, infolge des Arbeitermangels nicht halten können. Man kann nicht nach dem Gesagten behaupten, dass Galizien einen wirklichen Ueberfluss an Menschen hat“ — pisze Dr. Schmidt⁶⁶⁾ Dr. Stefczyk również zaznacza, że na skutek emigracji zostają na gospodarstwie dzieci, starcy i kobiety, na czym gospodarka wielce cierpi.

Bujak w pracy o Maszkienicach (str. 65) pisze porównyując stosunki robocze obecne, tj. w r. 1914 ze stosunkami przed 12 laty. „Parobki idą w świat, gdzie z łatwością mogą zarobić 5—7 razy tyle, co wynosi dzisiejsza płaca służbowa“ (str. 68). „Stosunki robocze pozostają w daleko większej mierze pod wpływem emigracji zarobkowej, niż przed 12 laty. Wskutek emigracji nawet drobne gospodarstwa, kierowane przez kobiety, obarczone dziećmi zmuszone są posługiwać się najemnikami nie tylko do roboty ciągłej i do košby, które to roboty są i nadal specjalnością męską, ale i do innych robót ręcznych (obróbka ziemniaków, żniwo), albowiem same niekiedy nie byłyby w stanie w należytym czasie robót tych wykonać. W rzeczywistości nie tyle brak robotnika, ile jest on znacznie droższy“. Nawet więc drobne gospodarstwa uczuwają na skutek emigracji brak i drożyznę robotnika, pamiętać zaś należy, że w Maszkienicach, opracowanych przez prof. Bujaka, nie mamy właściwie wcale większych gospodarstw włościańskich, skazanych však na intensywne używanie pozarodzinnych sił roboczych.

Poprawę więc stosunków roboczych nie spodziewamy się w najbliższej, ani dalszej przyszłości, nie spodziewamy się jej przedewszystkiem dla większej własności chłopskiej. Nie pomoże tu wiele represya, jakiej rząd trzymał się przed wojną wobec ruchu emigracyjnego z powodu nadużyć agentów emigracyjnych, nie wstrzyma się bowiem sztucznie ale co najwyżej osiągnie podrożenie wychodźczego ruchu, skoro i jak długo tenże jest u nas koniecznością gospodarczą. Na Zachodzie w Niemczech, jako hasło powszechne, mające zaradzić brakowi robocizny rolnej służy popularna „wewnętrzna koloni-

⁶⁶⁾ Dr. Schmidt, str. 449 w pracy: „Die Wanderarbeiter in der Landwirtschaft der Provinz Sachsen“, Berlin, 1902.

zacya“; tej jeśli chodzi o kwestyę roboczą⁶⁷⁾, nie potrzebujemy stwarzać u siebie, mamy wszak parcelowych rolników, zdanych na dorobek uboczny, poddostatkiem w okolicach wielkiej własności ziemskiej, lecz niestety z powodu niestałych dorobków, idą oni szukać pracy gdzieindziej. Widzieliśmy, że o wiele więcej możemy się spodziewać po zmianie systemu płacy w rolnictwie, choć i tu przeważa „dniówka“ i najprymitywniejszy akord zwłaszcza wśród konserwatywnej większości kmiecej. Niewątpliwie polepszą dolę robotników ogólne warunki dziś liche, więc lepsze mieszkania, lepsza strawa, ubezpieczenia etc., lecz są to, nie mówiąc już o trudnościach tych reform, wszystko środki połowiczne, które nie wstrzymają zwłaszcza czeladzi od uciekinierstwa, umotywowanego chęcią usamodzielnienia się i lepszej przyszłości. Także wewnętrzny rozwój ekonomiczny kraju w kierunku uprzemysłowienia się, raczej umniejsza nam siły rolnicze, niżli powiększy, zbliżając kraj nasz do stonków zachodnich.

Zdrowy normalny przypływ sił roboczych do rolnictwa może nam zapewnić w drodze dłuższej, racjonalnej polityki ekonomicznej zapobieżenie dalszemu drobnieniu własności chłopskiej, oraz taki ustrój gospodarstw pracy potrzebujących, by mogły one o ile możliwe zapotrzebowanie pracy utrzymać na ciągłej mało wahającej się linii. To są bowiem dwie walne przyczyny, dla których mimo rezerwoar roboczy, odczuwamy brak robocizny rolnej w kraju. Drobnienie własności włościańskiej, jest obecnie w Galicyi już w stadyum tak daleko posuniętem, że niestety nadal tylko jeszcze zaradzić można patologicznym tegoż objawom. Praca, którą poświęciłem drobnieniu własności chłopskiej w związku z przewodem niespornym⁶⁸⁾ zwalnia mię od zajmowania się szerzej na tem miejscu tym problemem. Umotywowałem tam pogląd, że nie tyle w ustawodawczym zakazie działów, ile w administracyjnej i gospodarczej funkcji przewodu niespornego, odpowiednio zreformowanego, w organizacyi odpływu mas sierocych rolniczych ze wsi, można widzieć walny środek zapobieżenia dalszym nieracjonalnym działom fizycznym. Nadto nie mniej ważną jest regulacya parcelacyi i ruchu nabywczego ziemi, wogóle handlu ziemią, by folwarki, o ile możliwe nie rozpadały się na szereg drobin, lecz służyły z jednej strony stworzeniu racjonalnych osad rol-

⁶⁷⁾ Co innego powiększenie średniej własności.

⁶⁸⁾ Por. Dr. Leon Biegeleisen „Przewód spadkowo-opiekuńczy, a ustrój własności chłopskiej“, Lwów 1914. Nakładem księgarni Altenberga.

ników włościańskich (kolonizacya), a z drugiej racjonalnemu powiększeniu gospodarstw najdrobniejszych⁶⁹⁾ (adjakcyjna parcelacya).

Dzięki obu tym procesom ekonomicznym, więc zapobieżeniu nadmiernym działom fizycznym przez organizacyę odpływu ze wsi, tak jak rozumieliśmy to w pracy naszej o przewodzie nie-spornym, i dzięki uregulowaniu handlu ziemią, w szczególe parcelacyi, gospodarstwa włościańskie przynajmniej częściowo wzrósłszy do rzędu większych parcelowych i drobnych gospodarstw, poczną traktować zarobki uboczne zupełnie inaczej, niżli się dziś to dzieje na terenie najdrobniejszych elementów. Gospodarstwo rolne musi tworzyć podstawę bytu rolniczej rodziny, wówczas zarobki uboczne przejściowe, dorywcze są tu mile widziane; gdy podstawę bytu tworzą raczej owe zarobki uboczne, jest rzeczą jasną, że muszą one być trwałe, a wówczas nasze krajowe rolnictwo, zdane na sezonowość robót polnych liczyć na nie nie może. Zmniejszenie się liczby, a nawet zapobieżenie dalszemu zwiększeniu się liczby owych gospodarstw morgowych, których rodziny trwale muszą dorabiać, jest równocześnie próbą rozwiązania kwestyi roboczej u nas, gospodarstwa bowiem zbliżające się już ku drobnym i mniejsze wśród drobnych (ku granicy 2 ha), dorabiają chętnie dorywczo, stale nie opuszczając gospodarstwa, zapas robocizny mają równocześnie dostateczny. Zrozumiano to i w Niemczech.

Słusznie podnosi Dr. Skalweit, iż jeśli chodzi o zapobieżenie brakowi robocizny rolnej w Niemczech, skutecznym środkiem zaradczym okazać się może tylko taka wewnętrzna kolonizacya⁷⁰⁾, któraby do życia powołała jednostki gospodarcze, zbliżone ku samodzielności ekonomicznej, nie zbyt zależne od pracodawcy rolnego, mające na przyszłość widoki rozwoju. Parcelowe, niesamodzielne, skazane na dorobek trwały go-

⁶⁹⁾ Por. w tej mierze ustawodawcze uregulowanie handlu parcelacyjnego ziemią w Galicyi, uchwalone w r. 1914. Por. także ograniczenia wojenne handlu ziemią.

⁷⁰⁾ Z prac o kolonizacyi wewnętrznej wymieniam jako ważniejsze: Sering: „Innere Kolonisation im östlichen Deutschland“ Lipsk 1893, — Stumpfe: „Die Sesshaftmachung der Landarbeiter“, Berlin, 1906, — Ehrenberg: „Landarbeit und Kleinbesitz“ — Metz: „Die Zukunft der inneren Kolonisation“ Berlin 1910, sprawozdania pruskiej komisji kolonizacyjnej; — z polskich prac Dra Stefana Schmidta: „Kolonizacya wewnętrzna, jako czynnik obrony ziemi“ Kraków, 1916, Zeszyt VI. wydawnictw Instytutu ekonomicznego N. K. N.

sposodarstwa wywiązują tego rodzaju stosunek zależności między pracodawcą, a robotnikiem rolnym, iż tenże woli zerwać w zupełności ten stosunek zbliżony do *glebae adscriptio*. „Es handelt sich bei der Arbeiteransiedlung um eine nicht ganz leichte Aufgabe. Wollte man sich damit begnügen, auf jedem Gute ein Stück Land abzutrennen und darauf kleine Arbeiterstellen zu gründen, so wäre damit noch nicht viel erreicht. Glücklicherweise macht ihn die eigene Scholle erst dann, wenn sie ihm Gewähr und Hoffnung gibt sich mit ihrer Hilfe emporarbeiten zu können. In dieser Hinsicht ist wohl gesündigt worden. Man hat vorgeschlagen, dem Arbeiter nur ganz wenig Land zu geben, wo möglich nur pachtweise, um ihn so zur Lohnarbeit auf dem Gutshofe zwingen zu können. Feine Mittel sind eronnen worden, um den Arbeiter auch nach seiner Ansiedlung in wirtschaftlicher Abhängigkeit zu erhalten und somit in moderne Rechtsformen gekleidet, eine Art Schollenpflichtigkeit neu zu begründen⁷¹⁾. Denn nicht darum wollen wir Landarbeiter ansiedeln, um sie durch die Verleihung eigenen Grundes und Bodens in ihrer Freiheit zu beschränken und fester unter die Gewalt des Arbeitgebers zu drücken, als vielmehr dadurch einen Arbeiterstand zu schaffen, der aus eigenem Interesse und weil er Aussicht hat, seine sociale Stellung zu verbessern an die Scholle gefesselt wird“.

Parcelowy rolnik, który zdany jest na trwałe dorobki uboczne, wchodzi właśnie w silną zależność od pracodawcy rolnego, uniemożliwiającą mu egzystencję bez tych dorobków ubocznych na obszarze dworskim lub kmiecym. „Parcelowy“ chłop stara się więc w miarę, im bardziej cięża mu te więzy rozluźnić je, emigrując lub dokupując ziemi za oszczędzone pieniądze. W pierwszym wypadku rolnictwo krajowe traci zupełnie siły robocze, w drugim zyskuje siły dorywcze wprawdzie, pracujące na obcem, lecz stale we wsi osiadłe. Tylko rolnik, który ma widoki dorobienia się zostaje we wsi, takim żywiołem jest chłop drobny, którego gospodarstwo nie jest tak małe, by skazywać rodzinę na stałe dorobkowanie uboczne, ale zarazem i nie tak wielkie, by zająć sobą wszystkie siły rodzinne. Nie więc sieć parcelowych gospodarstw, ale pewna ilość samodzielnych drobnych gospodarstw dostarczy nam robotnika rolnego w ilości pożądanej.

Dażenie więc do powiększenia ilości, o ile możliwe osad

⁷¹⁾ Por. „Gutsherrschaft und Landarbeiter in Ostdeutschland“, Dr. Skalweit w Schmollera „Jahrbuch für Gesetzgebung“, 35 r., 1911, str. 325.

włościańskich, opartych g ł ó w n i e na gospodarstwie rolnem, dla których dorabianie byłoby ubocznem, drugorzędnem źródłem przychodów, a nie głównem i zasadniczem, poręcza zarazem w naszym rolnictwie, skazanem dzięki klimatowi na większą sezonowość robót, niżli gdzieindziej, zapewnienie sił roboczych tym gospodarstwom wielkim ziemskim i wielkowłościańskim, które większy zapas robocizny potrzebują jedynie w pewnych porach pilnych robót polnych, obywając się kiedyindziej bez tych sił dorywczych. Tylko rolnik, dla którego gospodarstwo rolne tworzy główną podstawę bytu, więc zbliżający się ku samodzielności ekonomicznej, choć jeszcze nie samodzielny w tem znaczeniu, by mógł i chciał się obejść bez dorobków dorywczych, tylko taki chłop jest związany ściślej z gospodarstwem, więc i zawodem rolnym, chętnie korzystając z nadarzającej się sposobności c z a s o w y c h zarobków na dworskiem lub u kmiecia; parcelowy chłop, dla którego gospodarstwo rolne jest, jeśli chodzi o przychody gotówkowe, drugorzędnego znaczenia, który więc opiera egzystencyę głównie na zarobkach ubocznych, jest każdej chwili gotów zarobki rolne nawet, gdy one wyjątkowo trwają przez większą część roku, rzucić, szukając w kraju i za granicą wyższych zarobków przemysłowych i rolnych. Stąd ucieka taki parcelowy robotnik rolny w Niemczech ku niemieckiemu przemysłowi, u nas emigruje za granicę. „Die Kötter, Kätner, Anbauern oder Brinksitzer, welche ihren Betrieb noch nicht zu einem fast selbständigen, die Familie wohl in Anspruch nehmenden ausgestaltet haben, mit der Landwirtschaft also noch nicht auf das engste verwachsen sind, werden dem alten Berufe leichten Herzens untreu, wenn sich bei Wegebauten, Kanalanlagen neuen Fabriken etc. eine lohnendere Beschäftigung bietet. Dieser Uebergang wird nun dann vermieden, wenn die Kötter ihre Haupttätigkeit in dem eigenen Familienbetriebe finden“, pisze Dr. Görnandt.

Specyalnie zaś, jeśli chodzi o stosunki robocizny najemnej, nieczeladnej na terenie wielkiej i średniej własności chłopskiej, odgrywa bardzo ważną rolę owa prawie samodzielna własność chłopska, dla której zarobki rolne są dalszorzędnym źródłem przychodów, która stąd zadowolić się może dorywczymi zarobkami podczas pilnych robót polnych. Własność chłopska bowiem większa i średnia zatrudnia najemników tylko w czasie ilościowego, jak np. podczas żniw, spiętrzenia robocizny, obywając się zresztą siłami rodzinnymi i czeladzią. Dorobek uboczny najemnika jest tu czasowo zna-

cznie mniejszy, niżli na terenie wielkiej własności ziemskiej, tem większe więc znaczenie ma dla większej własności chłopskiej utrzymanie tych gospodarstw drobnych i parcelowych, które oparte głównie na własnym gospodarstwie, zadowolili się mogą dorywczymi, w całym słowa tego znaczeniu dorobkami. Stąd słuszność ma Dr. Görnandt⁷²⁾ skoro pisze: „Also auch von diesem Gesichtspunkte aus sind bei bäuerlicher Grundbesitzverteilung und in bäuerlichen Betrieben ganz allgemein, die eine volle Beschäftigung von Tagelöhnern nur in den seltensten Fällen zulassen, die fastselbstständigen Kleinbesitzer die besten Arbeitskräfte“⁷³⁾. Niestety żywiolowe drobnienie własności chłopskiej sprawia u nas, że takich gospodarstw jest coraz mniej, przeważać zaś poczyna lokalnie zwłaszcza typ własności parcelowej zdanej na trwałe dorobki, u nas poza wsią, najczęściej za granicą kraju.

Podstawą faktyczną dla poglądu dopiero co przedstawionego stanowi ogromnie bogata w materiały monografia prof. Bujaka o Maszkienicach, wsi powiatu brzeskiego w Zachodniej Galicyi. Jest to wieś o własności chłopskiej, tak rozdrobnionej, iż gospodarstw od 10 morgów wzwyż liczy zaledwie 5.9%, a ludności tak licznej, iż na mieszkańca przypada zaledwie morg ziemi. Wobec tych stosunków jest jasne, że emigracja jest tu żywiolowa, gdy na miejscu niema w znacznie-

⁷²⁾ Dr. Görnandt, i. w. str. 93.

⁷³⁾ „Nur an wenigen Tagen in der Ernte tritt der Arbeitermangel dort hervor, wo die Höfe der Bauern so klein sind, dass sie im wesentlichen von den Besitzern selbst und ihren Familienangehörigen unter Zuhilfenahme vom Gesinde bewirtschaftet werden können. Abgeschwächt wird er, wenn verhältnismässig grosse Zahl von Kleinbesitzern und Einliegern vorhanden ist. Während mehrerer Monate, also am stärksten tritt der Arbeitermangel in den Gemeinden mit vorwiegend grösseren Bauerngütern hervor, wenn zugleich die Zahl der Kleinbesitzer und Einlieger gering ist. Die Bauern halten zwar soviel Gesinde als möglich. Sie halten auch vielfach ständige Tagelöhner. Dies genügt aber hier bei weitem nicht um den Bedarf an Arbeitskräften zu decken, weil es an freien Landarbeitern fehlt: denn die Zahl der Kleinbesitzer und Einlieger, aus denen diese hervorgehen könnten, ist zu gering. Die Zahl der Kleinbesitzer und Einlieger ist für die Landarbeiterfrage von ganz erheblicher Bedeutung. Mag der bäuerlicher Besitz gross oder klein sein, wenn ihm nicht zu mindesten tageweise ausser Gesinde von dritter Seite Arbeitshilfe geleistet wird, tritt Arbeitermangel ein; dieser wird mit der Zunahme der Wirtschaftsintensität immer fühlbarer“ — pisze Consbrück w pracy „Bäuerlicher Besitz und Landarbeit in pommerschen Bauerndörfern“ str. 215 w „Thünen Archiv“ Jena 1914, 6 Tom, Zeszyt 1.

szej mierze zarobków pozarolnych. Ciekawe jest wielce rozłożenie emigracyi na poszczególne grupy gospodarstw chłopskich. Bujak pisze⁷⁴): „Najsłabszą emigracją odznaczały się — rzecz można — najmniejsze gospodarstwa (do 2 m. : 36%), najintensywniej posilały się nią gospodarstwa 2—4 morgów liczące (82%). Jeżeli ogół gospodarstw podzielimy na 3 grupy, mianowicie 1) grupę gospodarstw, mających po mniej niż 2 morgi, 2) grupę, posiadających 2—6 morgów, niesamodzielnych, ale mających zawsze widoki na usamodzielnienie i 3) grupę, posiadających od 6 morgów i więcej, czyli zasługujących najczęściej na nazwę samodzielnych, to okaże się, że najmniej pomaga sobie zarabkowaniem grupa pierwsza (tylko 41%) najwięcej druga (71%), a pośrednie miejsce zajmuje grupa trzecia (49.3%). Na słabą emigrację grupy pierwszej nie oddziaływa uprawianie przez nią przemysłu na wsi, ale bieda i brak energii życiowej (wyrobnice, starzy wymownicy); posilają się one zarobkiem we wsi. Właściwe gospodarstwa wychodźcze stanowi grupa druga gospodarstw 2—6 morgowych, wysyła ona więcej osób na zarobek w świat, niż liczy gospodarstw, mianowicie 149 osób z 132 gospodarstw. Do niej zbliżają się gospodarstwa 6—8 morgowe z grupy trzeciej, które wysyłają prawie tyle robotników, ile ich samych jest (32 robotników na 32 gospodarstwa). W Dębnie słabszy udział w emigracyi gospodarstw najmniejszych jest jeszcze bardziej wyraźny, niż w obu poprzednich wsiach (Maszkienicach i Woli Dębieńskiej), emigracja koncentruje się i tutaj na gospodarstwach 2—8 morgów liczących. Najmniejsze gospodarstwa znajdują tu dosyć obfity i stały zarobek w gospodarstwach większych, tudzież w plebanii, na obszarze dworskim i dlatego wcale prawie nie emigrują“.

Właściciele gospodarstw najdrobniejszych do 2 m. z biedy i braku energii życiowej nie emigrują w Maszkienicach. Natomiast gospodarstwa od 2—4 i 6 morgów, wysyłają emigrantów bardzo żywotnie, dopiero w gospodarstwach od 6 m. można wyczuć już tendencję zniżkową w tej mierze. Pamiętać zaś należy, że jeśli chodzi o Maszkienice, mamy do czynienia ze wsią, gdzie rozdrobnienie postąpiło tak wydatnie, iż Bujak zupełnie słusznie nadaje jej materiałowi ludzkiemu charakter rolniczo-robotniczego. Oto cyfry odnośne, świadczące jak bardzo ludność Maszkienic zdana jest na emigrację.

⁷⁴) Por. Franciszek Bujak: „Maszkienice, wieś powiatu brzeskiego.

Tablica II. Ilość wychodźców i stosunek jej do liczby ludności w r. 1911:

	Ilość wychodźców.	Ludność wedle spisu.	% wychodźców.
Maszkienice	229	1144	20.0
Bielcza	412	2217	18.3
Łęki	153	1010	15.2
Jadowniki	448	3635	12.5
Dziekanów	47	401	11.6
Wola Dębiewska	62	536	11.5

„Emigrujący robotnicy — pisze Bujak — należą do wszystkich klas wieku ludzi zdolnych do pracy, od 14 do 70 roku życia. Największego kontyngentu (prawie 30%) dostarcza grupa, liczących 16—20 lat, ponieważ w tym wieku, płeć żeńska bardzo wydatny bierze udział w wychodźstwie, to też prawie $\frac{3}{5}$ ludności w tym wieku znajduje się na zarobku. Z grupy 21—25 lat liczących, emigruje tylko 44% (służba wojskowa). Z następnego pięciolecia emigruje już tylko 37%, z dalszego 22.5%, ale ponieważ tu już kobiety zupełnie się wycofały, cyfra ta oznacza 45% ogółu mężczyzn w tym wieku będących. Z mężczyzn, liczących 36—40 lat emigruje przeszło $\frac{4}{5}$. Z pośród ludzi, liczących 15 do 65 lat, emigranci stanowią 33%, ogółem licząc, ponieważ męska siła robocza jest daleko większa, niż kobieca, emigracja pochłania nie 28.3% ludzi zdolnych do pracy, ale daleko więcej, cyfrę tę można oznaczyć na 40%⁷⁵⁾).

Maszkienice są typem wsi, o nadmiernie rozdrobnionej własności chłopskiej (46.4% gospodarstw do $3\frac{7}{8}$ morgów, 25% od $4-5\frac{7}{8}$ morgów ogólnej ilości gospodarstw); na skutek tego, jak Bujak sam stwierdza, „Maszkieniczanie są bezwzględnie skazani na poszukiwanie mniej więcej połowy środków utrzymania poza obrębem swych gospodarstw i swej wsi, muszą brać udział w emigracji zarobkowej“.

Na skutek tej emigracji bardzo wydatnej uczuwaćby musiały Maszkienice jeszcze dotkliwiej, niżli dziś, brak robocizny, gdyby nie fakt, iż właściwie niema w Maszkienicach gospodarstw, zdanych na obce siły rodzinne, gospodarstw bowiem, liczących więcej niż 20 morgów jest zaledwie 2 (20 i 24 morgów). Związek jednak emigracji z ustrojem własności chłopskiej i robocizną jest w Maszkienicach widoczny, w miarę

Rozwój od r. 1900 do 1911“, Kraków, 1914. Odbitka z 58 Tomu rozpraw hist. filoz. Akademii Umiejętności w Krakowie, str. 5 i 83.

⁷⁵⁾ Por. Bujak, i. w. str. 79.

drobnienia wzrasta emigracya, a z nią i brak robotnika, którego w normalnych warunkach wymaga w pewnej ilości dwór i średnie gospodarstwo chłopskie. Tylko zapobieżenie dalszemu drobnieniu może powstrzymać we wsi galicyjskiej część przynajmniej odpływu, który wówczas służyć będzie poza pracą na własnem gospodarstwie dorywczy m dorobkom ubocznym, na korzyść więc zwłaszcza większych gospodarstw chłopskich, które stałe zużywać mogą stosunkowo niewiele robocizny.

Oczywiście zachodzić może niebezpieczeństwo inne z takiego układu stosunków. Prawie samodzielni właściciele, którzy dorabiają dorywczo ubocznie, mają tendencję dokupna i dodzierżawy ziemi, co prowadzi dalej do zaprzestania dorobków ubocznych. Potwierdzają to poniekąd wyniki wewnętrznej kolonizacyi robotniczej w Niemczech. Lecz nie sądzimy, by to niebezpieczeństwo zachodziło wszędzie z równą siłą. Przedewszystkiem zakupno ziemi ma zawsze pewne granice nawet w kraju o tak silnej parcelacyi, jak u nas; parcelacya jest nie wszędzie w kraju możliwą. Przeszkodą walną dalszego powiększania się obszarowego gospodarstw parcelowych i drobnych poza granicę samodzielności ekonomicznej, poza granicę, gdzie jeszcze wystarczają własne siły robocze, poza którą więc poczyną się już używanie sił pozarodzinnych, a ustaje dorobek uboczny dorywczy, jest u nas już dziś, a będzie w znaczniejszym stopniu później: trudność dostania robotnika rolnego zwłaszcza dla chłopskiej własności. Już dziś mamy do czynienia na terenie chłopskiej własności średniej i większej z wcale nieodosobnionymi wypadkami zmniejszania obszaru drogą sprzedaży dobrowolnej, ale i przymusowej, drogą dzierżawy etc. głównie dla braku odpowiedniej robocizny. W miarę pogarszania się stosunków robocizny rolnej głód ziemi naszych najdrobniejszych rolników coraz bardziej będzie się ograniczał do prób wybicia się aż do granic samodzielności, gdzie wystarcza własna robocizna, natomiast unikać będzie wybicia się aż do rzędu średnich i wielkokmiecych gospodarstw, cierpiących na brak robotnika i wskutek ciężarów kredytu nabywczego także na brak gotówki, gospodarstw opartych na robociznie czeladnej i najemnej, o którą coraz trudniej. W Niemczech proces ten niemal jest dokonany, w niektórych okolicach⁷⁶⁾. „Eben die Verschlechterung der Arbeits-

⁷⁶⁾ „Die „Selbstbearbeitungsgrenze“ liegt nach den stattgehabten Erhebungen für mittelmittlen Boden zwischen 5—9 ha“, — to samo stwierdza

verhältnisse auf dem Lande ist, die der Grösse der Büdnereien Halt gebietet. Der Büdner hat durchaus richtig erkannt, dass die Höhe der Rentabilität dort liegt, wo er seine und seiner Familie unentgeltliche Arbeitskraft ohne dauernde Inanspruchnahme fremder Hilfe voll verwerten kann. Mit der Selbstbearbeitungsgrenze wie sich jene Grösse der Büdnerei bezeichnen lässt, hört der Landhunger des Büdnern auf“ — pisze Feusch⁷⁷⁾.

U nas również rozwój pójdzie prawdopodobnie tą drogą; raczej wzmoże się ruch wśród najdrobniejszych elementów, celem powiększenia ich gospodarstw aż do granic samodzielności (parcelacya sąsiedzka), niżli powiększenia pierwszych i ostatnich aż do granic średnich i większych gospodarstw włościańskich, które będą w miarę pogorszenia się stosunków obcej robocizny rolnej: w coraz krytyczniejszym położeniu. Przeciwno zaś powiększaniu się obszarowemu gospodarstw najdrobniejszych aż do granicy samodzielności, nie można naprowadzić, niczego właśnie z punktu widzenia robocizny. Liczyć się trzeba z tym zdrowym pędem ekonomicznym, który ludności wiejskiej najuboższej każe wówczas trwale wiązać się z ziemią i gospodarstwem, gdy ma ona widoki wybicia się gospodarczego. Robotnik rolny pozostanie tylko wówczas i tak długo wierny wiejskiemu rolnictwu, gdy i jak długo będzie miał widoki zaprzestania kiedyś w dalekiej przyszłości dorobków ubocznych w znaczniejszej mierze, dzięki zakupnu ziemi, inaczej opuści wieś. Pęd ów ku postępowi ekonomicznemu jest tak zdrowy i zrozumiały, że z nim walczyć byłoby równie bezskutecznie, jak i niepożądane. „Die Lohnarbeit — czytamy w wydawnictwie prof. Ehrenberga⁷⁸⁾ — ist ihm (dem Büdner)

Konrad Kehrl. „Der Mangel an landw. Arbeitern, die dadurch bewirkte Höhe des Gesindelohns und die aus dem Verkehr mit den fremden Arbeitern erwachsenden Unbequemlichkeiten haben die Zertrümmerung einer Reihe von grösseren bäuerlichen Wirtschaften in Schallach veranlasst, dieselben Umstände haben auch bis jetzt die Büdner davon zurückgehalten, den Umfang ihrer Wirtschaft so zu erweitern, dass dauernd fremde, bezahlte Arbeiter erforderlich würden“ — porównaj Konrad Kehrl, str. 20 pracy: „Das Dorf Schallach, seine Büdner und ihre landw. Verhältnisse“, Lipsk 1908, w Schmollera i Seringa „Staats- und socialwissenschaftliche Forschungen“ Tom 134.

⁷⁷⁾ W wydawnictwie „Landarbeit und Kleinbesitz“ Ehrenberga str. 299, Zeszyt 5.

⁷⁸⁾ Zeszyt 5, str. 300. Feusch: „Die Bedeutung der Meklemb. Büdnereien für die Einschränkung des Arbeitermangels auf dem Lande“.

nur das Mittel zu dem Zweck, einmal die Lohnarbeit aufgeben zu können. So ist es jetzt, so ist es gewesen, und das wird auch für die Zukunft der Fall sein“. Właśnie trudności w dostaniu robotnika zwłaszcza czeladzi leżą przeważnie w beznadziejności położenia tej klasy na przyszłość⁷⁹⁾. Parcelowy rolnik gdy ma widoki dokupna ziemi jest najlepszym robotnikiem rolnym, gdy jego gospodarstwo nie jest tak drobne, iż musi trwale dorabiać, co u nas łączy się przeważnie z emigracją za granicę.

Z drugiej strony potrzebne jest na dziś więcej, niżli kiedykolwiek, gdy się chce umożliwić egzystencję istniejącej już średniej własności ziemskiej, utrzymanie w wystarczającym obszarze pewnej ilości gospodarstw, teoretycznie jeszcze „parcelowych“, których jednak główną podstawą byłoby własne gospodarstwo rolne, zatrudniające rodzinę właściciela. Wystarczyłyby tu dorobki dorywcze, w czasie pilnych robót polnych, tak jak właśnie nasze rolnictwo dzięki długiej zimie, nasze większe i średnie gospodarstwa tego wymagają. W tej mierze więc widzimy znowu, jak dalece ustrój własności ziemskiej, głęboko wrasta w nasze życie gospodarcze, jak dalece pomyślnie rozwiązanie kwestyi roboczej, zależy u nas od zapobieżenia ekstremom drobnienia własności chłopskiej, powołującym do życia tak drobne organizmy, że rodziny włościańskie zdane na zarobki trwałe, uciekają ze wsi, przed robotą rolną, emigrując masowo. Podczas bowiem, gdy w Niemczech taki morgowy chłop opuszcza na zawsze wieś, u nas opuszcza tylko robotę rolną, wracając najczęściej z emigracyi kontynentalnej corocznie prawie na parę miesięcy do wsi, trzyma-

⁷⁹⁾ „Dieser Beispiel zeigt so recht deutlich, was den Arbeiter vom Lande fortreibt und was ihn dorthin wieder zurückzieht. Grade die strebsamsten und tüchtigsten Elemente gehen weg, weil und solange sie für sich und ihre Kinder keine Möglichkeit zum Aufsteigen sehen, weil sie sehen, dass sie und ihre Kinder das bleiben müssen, was ihre Eltern und Voreltern waren, Hofegänger, Knechte und Insleute. Sobald sie aber die Möglichkeit vor Augen haben sich, wenn auch unter grossen Entbehrungen und Anstrengungen emporzuarbeiten und zu einem kleinen Besitz zu gelangen, so kehren die jungen Leute gern ins Heimatsdorf zurück“ — pisze Dr. Stumpfe w pracy: „Die Sesshaftmachung der Landarbeiter“, Berlin 1906. „Landw. Jahrbücher XXXV Band. Erg. B. 3“. Z drugiej strony jednak, rolnictwo krajowe tylko wówczas będzie rozporządzało temi siłami, gdy osady drobne będą stanowiły główną ich podstawę bytu; w razie bowiem zbyt małego obszaru, rodziny włościańskie zmuszone będą dorabiać trwale w przemyśle i na emigracyi.

jąc się ziemi i gospodarstwa, o ile możliwe silnie, w nadziei powiększenia kiedyś warsztatu pracy, co oczywiście nie zawsze ma miejsce zwłaszcza tam, gdzie parcelacja się nie rozwinęła. I dlatego mamy tak często na wsi u nas sprzeczne poniekąd objawy: Z jednej strony brak wszelkiej ucieczki ze wsi w zachodnio-europejskiem słowa znaczeniu, gdyż emigracya jest przeważnie powrotną, z drugiej strony zaś coraz większy brak robotnika rolnego, gdyż emigracya sezonowa trwa niemal przez cały rok, a w każdym razie przez cały czas robót polnych, pochłaniając najzdrowsze siły robocze⁸⁰⁾.

Emigracya dziś tworzy u nas odpływ tylko pozorny, pozorny dlatego, iż masy rolnicze niekwalifikowane, tkwiące tradycyjnie w zawodzie rolniczym, przeważnie wracają na wieś, powodując działy gruntów. Z tą chwilą jednak, gdy zorganizuje się u nas odpływ mas sierocych ze wsi⁸¹⁾ w przewodzie niespornym, gdy biura pośrednictwa pracy wezmą na siebie obowiązek umieszczenia pupilów w zawodach pozarolnych w kraju i za granicą, z tą chwilą wraz ze zmniejszeniem się działów fizycznych wzrośnie przeciętna większość jednostki gospodarczej, a z tem i chęć, oraz możność dorabiania członków rodziny dorywczo. Temu samemu służyć będzie i organizacya parcelacyi, umożliwiając parcelowemu gospodarzowi powiększenie warsztatu pracy — o tyle, by jego członkowie rodziny, poświęcający się rolnictwu nie musieli opuścić gospodarstwa dla trwałych dorobków, a potem wracać i nastawać na dalsze działy. Równocześnie i zwrot większych gospodarstw ziemskich i większych włościąńskich ku gałęzi hodowlanej⁸²⁾ i dobór roślin, rozkładający pracę możliwie na cały rok⁸³⁾, ułatwi zajęcie stałe tym parcelowym robotnikom, którzy dorabiać muszą przez większą część roku.

⁸⁰⁾ Porównaj w tej mierze daty statystyczne, podane przez Bujaka w pracy o Maszkienicach, Kraków 1914.

⁸¹⁾ Por. mój „Przewód spadkowo-opiekuńczy, a ustrój własności chłopskiej“, Lwów 1914.

⁸²⁾ „Die Viehhaltung ist das mächtigste Mittel des Arbeitsausgleichs zwischen Sommer und Winter. Ohne sie kann von einem stabilen Arbeiterstock überhaupt nicht die Rede sein, die Arbeitsverhältnisse werden völlig zigeunerhaft. Das Nutzvieh bildet den Gegenstand reichlicher und steter produktiver Arbeit für den Menschen“ — pisze Dawid w pracy: „Socialismus und Landwirtschaft“, Berlin 1903, str. 140.

⁸³⁾ „Durch gleichmässige Verteilung der Arbeiten auf das ganze Jahr erhält man tüchtige Akkordarbeiter, die mit Rücksicht auf den gesicherten Verdienst die Arbeiter verhältnismässig billiger liefern, als nur vorüberge-

Droga ta oczywiście niełatwa i nieprędką. Wieś nasza jest przeludniona, część włościaństwa, musi na stałe odpływać ze wsi, gdyż inaczej kraj pokryje się, jak w znacznej mierze jest to faktem już dokonanym, siecią parcelowych gospodarstw, skazanych na trwałe dorobkowanie. Organizacja odpływu ze wsi, jest obecnie jednym z najważniejszych problemów społeczno-gospodarczych w Galicyi, komplikuje ją jeszcze niezbędny narodowy punkt widzenia, interesowany wszak w możliwie intensywnem zatrzymaniu mas ludowych w kraju i ochronie ich przed emigracją osadniczą i bezpowrotną. Z drugiej strony jedynie zorganizowany odpływ ze wsi „wycze-kiwaczy“ gruntu, zapobieżę działom gruntowym, skierowanie większości odpływu tego dla kraju, nie zaś za granicę, łączy się więc z kwestyą uprzemysłowienia. Są to wszystko dalekie cele, trudno osiągalne zadania. Procesów ekonomicznych wżitych tak głęboko w lud nasz, jak drobnienie i emigracja, nie zmienia się w roku lub dziesiątkach nawet lat; na najbliższą przyszłość nie możemy się spodziewać żywotniejszego rozwoju przemysłu w kraju także i poza dystryktami już uprzemysłowionymi. I nadal setki tysięcy ludu naszego, będą emigrować i nadal działły gruntów będą postępować. Dla kwestyi roboczej równa się to pogorszeniu stosunków; w miarę drobnienia gruntów na wsi, zdany jest właściciel na dorobki trwałe, których mu rolnictwo nasze w paru tygodniach żniw i okopu kartofli, dać nie może. Pomimo ograniczeń emigracyi w krajach immigracyjnych i szykan w kraju nie należy się spodziewać wydatniejszego zmniejszenia się ruchu wychodźczego, pomijając może krótki okres zastoju, wywołany wypadkami wojennymi. Rolnictwo niemieckie jest jeszcze więcej, niżli pierwotnie zdane na robotników naszych, prawdopodobnie otworzą się w latach najbliższych nowe pola zbytu dla pracy naszej; brak robotnika rolnego jest bowiem zjawiskiem powszechnem, tak iż robotnik nasz, obecnie docierający do wszystkich niemal krajów europejskich, jeszcze bardziej rozluźni związek, łączący go z dorobkowaniem w rolnictwie swojskiem.

Skłaniamy się więc raczej ku pesymizmowi w kwestyi roboczej u nas, będącej w związku z ogólnogospodarczym roz-

hend zu beschäftigende Akkordarbeiter“ — pisze Krafft w pracy: „Die Betriebslehre“ str. 92. Specyalne studyum, poświęcone rozłożeniu robocizny rolnej na cały rok napisał Dr. Georg Mayer. Cytujemy ją często w tekście.

wojem naszego kraju. O robotnika rolnego będzie u nas coraz trudniej, zwłaszcza dla własności chłopskiej większej i średniej, tak z gospodarczych, jak i psychologicznych pobudek, o których była mowa powyżej. W części tylko zaradzi złemu projektowana organizacja pośrednictwa pracy, dalej przez P. T. E. zainicjowana próba zakontraktowania przez większą część w roku robotników sezonowych na wzór niemieckich kontraktów, zawieranych z naszymi robotnikami, o ile ta rozszerzy się oczywiście. Wszystko to jednak nie rozwiąże po-myślnie trudności dostania robotnika rolnego.

W tem dopiero naświetleniu przy bliższej analizie stosunków robocizny rolnej uwypukla się jasno znaczenie tej drobnej własności samodzielnej, która opiera się w produkcji rolniczej na własnych, rodzinnych siłach roboczych. Znaczenie to rośnie w prostym stosunku do wzrastających trudności dostania robotnika rolnego, nie mówiąc już o zasadniczej różnicy między wartością pracy rodzinnej i pozarodzinnej. Jest to zjawisko ogólnoeuropejskie, nie tylko lokalnego znaczenia; brak robotnika rolnego, jego jakość coraz gorsza i w związku z tem będąca wyższość ekonomiczna organizmów drobnych, opartych na robociźnie rodzinnej, nieocenionej w ilości i jakości, występuje mimo różnice gospodarczo-społeczne poszczególnych krajów, mimo agrarny charakter Galicji, a przemysłowy niektórych części Niemiec, na widownię tu i tam, w najgłośniejszych organizmach państwowych Europy, wybijając się na czoło zagadnień ekonomicznych. Wzrastające potrzeby ludzkie, wzrost kultury, wraz z ujemnymi jej objawami, więc i chęcią użycia, istota rolnictwa, sprzyjająca raczej sezonowej pracy i mniej dająca pola robotnikowi do wybicia się gospodarczego, niżli wielkie miasto i wielki przemysł, za to więcej ograniczająca jego swobodę, niezwykle rozwój komunikacji, dający w zasadzie możliwość korzystania z rezultatów kultury, z możliwości zarobków etc. mieszkańcom najdalszych zakątków rolniczych, wszystko to między innemi sprawiło, że w całej Europie o robotnika rolnego na ogół bardzo trudno. Tem się tłumaczy pesymizm ekonomistów i mężów stanu w kwestyi roboczej rolnej. W oficjalnem niemal wydawnictwie niemieckiem czytamy w tej mierze:

„Ob allerdings trotz gesteigerter Löhne in ferner Zukunft es möglich sein wird, dem deutschen landw. Gross- und Mittelbetrieb die genügenden Arbeitskräfte zuzuführen, wer möchte diese Frage bejahen! An Stelle des grösseren Betriebes wird

vielfach der Kleinbetrieb treten müssen, der Kleinbauer, welcher mit eigener Hand den Pflug führt“ — pisze Poppe⁸⁴).

Sering, autorytet w sprawach polityki agrarnej stwierdza podobnie: „Diese Klasse (selbständige Kleinbetriebe) ist ohnehin im Vordringen, weil sie in der schwierigsten Frage der heutigen Landwirtschaft, in der Beschaffung der Arbeitskräfte vom Markte unabhängig ist. Dabei arbeiten sie fleissiger mit mehr Verständnis und individualisierender Sorgfalt, mit mehr Liebe zu den Nutz- u. Arbeitstieren als der Tagelöhner, als Knecht und Magd im fremden Betriebe. Dies ist der Hauptgrund für die Produktivität der Bauernwirtschaft“⁸⁵). Od zdań tych i tym podobnych roi się w wydawnictwach europejskich towarzystw rolniczych rad i korporacji rolniczych etc.⁸⁶). U nas zachodzą specyalne stosunki gospodarcze, kształtujące swoiście na tem tle kwestyę roboczą; lecz rezultaty są niemal te same; gdzieindziej odpływ ku swoistemu przemysłowi, u nas ku obcemu rolnictwu i przemysłowi, w ostatnich latach także ku swojskiemu przemysłowi, odciąga nam siły robocze, zmuszone wobec drobnienia własności chłopskiej trwale dorabiać⁸⁷). — Przemiana tych stosunków w duchu, sprzyjającym rozwiązaniu kwestyi robocizny rolnej jest procesem tak głęboko wnikającym w całokształt stosunków społeczno-gospodarczych, że nie można powstrzymać się od lekkiego pesymizmu w tej mierze; o robotnika rolnego będzie w najbliższej przyszłości raczej ciężiej, niżli dzisiaj, zwycięską tu więc pozostanie, niezależna od robocizny obcej własność drobna, najbardziej cier-

⁸⁴) „Jubiläumswerk herausg. von prof. Dr. Dade. Die deutsche Landwirtschaft unter Kaiser Wilhelm II.“, Halle, 1913, str. 25.

⁸⁵) Por. Sering „Grundbesitzverteilung und Abwanderung“ w Thiels'a „Landw. Jahrbücher“, Rok 1910. Tom 39, str. 637.

⁸⁶) Szczególnie niemieckie instytucje: „Deutsche Landw. Gesellschaft“ i „Oekonomie-Rat“.

⁸⁷) Zaznaczyć tu musimy, że zależność robocizny rolnej od ustroju własności ziemskiej przejawia się i w Niemczech silnie, mianowicie o robotnika rolnego trudno w niektórych okolicach z powodu odpływu ku przemysłowi, przy silnej średniej i większej własności chłopskiej, oraz braku gospodarstw parcelowych, zdanych na zarobek. Dlatego tak popularnem w Niemczech jest hasło wewnętrznej kolonizacyi, mającej poza celem politycznym, wobec Polaków na wschodzie, także i cele zapobieżenia brakowi robocizny, przez osiedlenie robotników rolnych na parcelowych gospodarstwach w całych Prusiech i państwie. Ekonomiści niemieccy zwracają uwagę, że w tych okolicach, gdzie istnieje parcelowa i drobniejsza własność, o robotnika rolnego nie jest tak trudno, jak gdzieindziej.

pieć będzie, gorzej niżli zorganizowana własność wielka ziem-
ska w tej mierze, tj. w pozyskaniu robotnika rolnego: własność
wielka i średnia chłopska, która pod wpływem braku roboci-
zny już obecnie nie tylko u nas, ale i za granicą, ulega tenden-
cyi rozpadania się na części, oparte na pracy rodzinnej.

Za mało u nas rozpowszechnioną jest d z i e r ż a w a, jako
środek zapewnienia stałego robotnika rolnego tym katego-
ryom własności ziemskiej, które zdane są na obcą roboczną.
Tyczy się to przede wszystkim wielkiej własności ziemskiej,
jako mającej niejednokrotnie do dyspozycji szereg parcel
bardziej odległych od centrum gospodarczego, które więc z ko-
rzyścią nawet dla gospodarki mogą być oddane w dzierżawę.
I większe jednak gospodarstwa włościańskie są, jak widzieli-
śmy, nieraz w tem położeniu, iż mogą pewną, acz skromną
ilość obszaru przeznaczyć dla stałych robotników rolnych
w formie dzierżawy. Układ zaś naszych stosunków gospodar-
czych i społecznych, brak przede wszystkim bezrolnych na
wsi, a przewaga najdrobniejszych właścicieli chłopskich, któ-
rzy mają chatę i parę zagonów pola, sprawia, iż dzierżawa ja-
ko środek zapewnienia sobie stałego robotnika rolnego nie
pociąga za sobą tych kosztów, jakie tak zwana wewnętrzna
kolonizacya, oraz dzierżawa w celu zapobieżenia brakowi ro-
bocizny rolnej, powoduje w zachodnio europejskich stosun-
kach, gdzie muszą być wybudowane w tym celu budynki mie-
szkalne i gospodarcze dla robotników rolnych.

Dla tych najdrobniejszych elementów chłopskich możność
korzystania choćby w drodze dzierżawy z paru morgów
dzierżawionej folwarcznej, czy wielkochłopskiej ziemi, przy-
czyniłaby się niewątpliwie do zatrzymania na wsi tych żywio-
łów, które zachęca dziś do emigracyi nadzieja zdobycia
ziemi za oszczędzone tam pieniądze. O ile wielka własność
chłopska oczywiście mniej zwłaszcza w naszych warunkach,
może korzystać z dzierżawy celem zatrzymania robotnika na
wsi, o tyle przedstawia dzierżawa na terenie wielkiej wła-
sności ziemskiej niewyzyskany dotąd, a bardzo skuteczny
środek zapewnienia folwarkowi stałej robocizny rolnej. I tu
zresztą kombinacya dzierżawy z akordem może zapewnić nie-
naganną ilość i jakość robotników rolnych.

Powstrzymanie tempa żywołowo postępującego drobnie-
nia własności chłopskiej u nas, było dotąd jednym z najbardziej

odłogiem leżących zagadnień naszej polityki agrarnej. Nie podobna nie zauważyć, że na ogół miało się w tej mierze do czynienia z nieprzewidywanymi trudnościami wobec wzrastającej intensywnie rolniczej ludności, niedorozwoju przemysłu swojskiego, oraz powrotnego par excellence charakteru naszego wychodźstwa, liczącego na dokupno ziemi na parcelacyi, oraz na powiększenie gałęzi hodowlanej, dzięki dokupnu paszy. W tych warunkach odgrywał rolę nawet dobytek dwumorgowy, chłop nasz bowiem w miarę drobnienia coraz bardziej stawał się handlowcem i robotnikiem, mniej zaś rolnikiem. Fakt jednak najzupełniej zewnętrzny, wybuch, a raczej skutki obecnej wojny europejskiej — w pewnej mierze mogą powstrzymać żywiołowość drobnienia własności chłopskiej, a tem samem i dalsze pogorszenie stosunków robocizny. Musimy liczyć się z wielkimi stratami w ludziach nie tylko dzięki śmierci na polu walki, ale równorzędnie z tem, dzięki nagminnie panującym w okolicach ruchów wojennych chorobom epidemicznym, dziesiątkującym ludność włościańską, zwłaszcza kobiety i dzieci (cholera, tyfus głodowy etc. W Sanockiem np. notowano w październiku 1914 r. 100—110 wypadków śmiertelnych dziennie wskutek cholery).

W ogólności dadzą się uchwycić pod wpływem braku robocizny rolnej u nas następujące tendencje wśród własności chłopskiej. W miarę trudności dostania robotnika, coraz racjonalniejszą formą posiadania chłopskiego staje się własność samodzielna, oparta o własną ziemię i zawód rolniczy, dorabiająca tylko co najwyżej dorywczo. Do tej kategorii posiadania stara się za wszelką cenę wspiąć tak liczna u nas własność parcelowa, skazana na trwałe dorobki za granicą i w kraju. Stąd ciągle, cechujące nasz obrót ziemią: drobne nabytki morgowe, adjakcyjne, służą one 3, 4 morgowemu gospodarstwu, jeśli nie ku osiągnięciu zupełnej samodzielności, to przynajmniej ku zbliżeniu się do niej i ograniczeniu tem samem trwałych dorobków, objawu zależności ekonomicznej. Z drugiej strony gospodarstwa średnie i wielkochłopskie u nas, mają tak trudne warunki bytu gospodarczego dla braku robotnika⁸⁸⁾

⁸⁸⁾ „Die grösseren Bauern sind wohl geneigt, — pisze Dr. Wilms — das für ihren Betrieb entbehrliche Land zu veräussern. Damit wird auch dem Interesse der Landeskultur in der besten Weise gedient, denn die Inhaber der grösseren Betriebe können, weil sich der Arbeiter- und Kapitalbedarf durch die veränderte Betriebstechnik auf dem Sandboden ohnehin

schon bedeutend erhöht hat, vielfach wegen Mangels an Arbeitskräften oder Barmitteln die Urbarmachung ihrer ausgedehnten Oedländereien nur ganz allmählich durchführen. Wenn dagegen diese Flächen in den Besitz kleiner Betriebe übergehen, so tragen sie in kurzer Zeit Früchte. Die Folge davon ist stets gewesen, dass sich danach auf dem gleichen Areal ein wesentlich verstärkter Viehstand oftmals in der doppelten Zahl wie früher vorfand. Vor allem aber können sie dem humusarmen Boden infolge ihrer relativ stärkeren Viehhaltung grössere Mengen von Stallmist zuführen als der grössere Bauer, der häufig seinen Viehstapel nicht vermehren kann, weil die Arbeitskräfte zu kostspielig werden. Es lässt sich sogar feststellen, dass in manchen grossbäuerlichen Wirtschaften eine Verminderung des Rindviehbestandes eingetreten ist, wobei allerdings hervorgehoben muss, dass die Qualität des Viehs sich wesentlich verbessert hat. Eine Entwicklung des grossbäuerlichen Betriebes nach dieser Richtung hin hat volkswirtschaftlich günstige Wirkungen. Es kommt aber alles darauf an, dass auf dem verringerten Areal fortan der Flächeneinheit durch arbeits- und kapitalsintensivere Bewirtschaftung und Betriebsorganisation höhere Roherträge abgewonnen werden, als vorher. Der Uebergang zum familienhaften Betrieb wird auf keine Schwierigkeiten stossen, weil unsere Grossbauern und ihre Angehörigen sich stets an den auszuführenden Arbeiten beteiligt werden“.

W Niemcezech więc, przynajmniej w niektórych okolicach, jak np. opracowanych przez Dra Wilmsa, dokonał się wewnętrznymi stosunkami gospodarczymi, przede wszystkim brakiem robocizny rolnej, podyktowany proces podziału większej własności chłopskiej na drobne organizmy aż do granicy samodzielności, przyczem proces ten, jak wykazano pociągnął za sobą zwiększenie produktywności zwłaszcza gałęzi hodowlanej i stał się z punktu widzenia ogólnogospodarczego racjonalny, co podnosi Dr. Wilms. „Je mehr die Kleinbesitzer zu rechnenden Unternehmern werden und sich die technischen Fortschritte zu nutze machen, umso erfreulicher wird es sein, wenn von grösseren Betrieben Land in die Bewirtschaftung solcher Betriebe mit familienhafter Arbeitsverfassung übergeht, um hier für die Volkswirtschaft höhere Erträge zu liefern“. Por. Dr. Wilms: „Grossbauern und Kleingrundbesitz in Minden-Ravensberg“ Berlin 1913, str. 30 i 130.

Inny zaś uczony Vibrans stwierdza:

„Es ist nach meiner Ueberzeugung eine in volkswirtschaftlicher Beziehung wichtige Entwicklung, dass die eigentlichen Bauernwirtschaften, wie sie früher bestanden, verschwunden und an deren Stelle die kleinen Wirtschaften getreten sind, d. h. solche Wirtschaften, die der Besitzer mit seiner Familie selbst bearbeiten kann. Die früheren Bauernwirtschaften, in denen mit Knechten und Mägden gearbeitet wurde, sind in meiner Gegend wenigstens kaum noch haltbar, weil die Löhne für Knechte jetzt so hohe sind, dass sie nicht erschwungen werden können, selbst im Grossbetrieb nicht. In meiner Gemeinde sind sämtliche Wirtschaften, die darauf angewiesen sind, Knechte und Mägde zu halten, bis auf 3 verschwunden, welche noch 75 bis 100 Morgen mit eigenen Söhnen und Töchtern bewirt-

i gotówki, iż rozpadają się one z błyskawiczną szybkością w drodze spadku, lecz i aktami między żyjącymi na części mniejsze, oparte już głównie o robocizną rodzinną. Oczywiście ten ostatni proces postępuje z nierównie większą siłą, niżli poprzedni. Równocześnie bowiem, gdy u nas na ogół nadzieja wybicia się z rzędu parcelowych do samodzielnych rolników nie jest zbyt utrudnioną przy bardzo żywym obrocie ziemią, drobnienie postępuje tem silniej: „in concreto“ bowiem liczy taki morgowy chłop, który nie waha się wziąć w spadku po ojcu $1\frac{1}{2}$ morga pola, na emigracyę i dokupno ziemi za pieniądze oszczędzone. Procesy te, które tu szkicujemy, przenikają się wzajemnie i niwelują; dążenie jednak parcelowych chłopów ku samodzielności i konieczność zmuszająca kmiecia pod wpływem braku robocizny do zmniejszenia obszaru⁸⁹⁾, scho-

schaften. Dagegen ist allmählich eine Anzahl Wirtschaften entstanden, deren Grösse zwischen 5 und 50 Morgen schwankt. Es sind etwa 60 Wirtschaften, die 5 bis 20 Morgen bewirtschaften und meistens im Nebenbetrieb von Handwerkern und landw. Arbeitern, dann etwa ebensoviel mit 20 bis 25 M. nur 3 mit 40 bis 50 Morgen und ein paar, die mehr haben“ — píše Vibrans w pracy: „Anwendung der künstlichen Düngemittel in der bäuerlichen Wirtschaft mit Rücksicht auf den Reinertrag“ w dziele zbiorowem „Neue Erfahrungen auf dem Gebiete des landw. Betriebswesens“, Berlin 1910. 19 Vorträge. „Arbeiten der deutschen landw. Gesellschaft“, Zeszyt 167.

⁸⁹⁾ „Schon bei der Besprechung dieser Erhebung sei darauf hingewiesen, dass eine der brennendsten Fragen die landw. Arbeiterfrage ist und dass sie zweifellos in Zukunft noch brennender und bedeutungsvoller werden wird. Die im Vergleiche zu dem so geringen Bareinkommen des Bauern immer unerschwinglicher werdenden Löhne und der selbst trotz dieser enormen Lohnhöhe bestehende Mangel an Arbeitskräften macht oft überhaupt das Wirtschaften unmöglich. Auch hier weist der expertisierte Besitzer darauf hin, dass nur jene Besitzgrössen existenzfähig und darum gesucht sind, welche etwa 20 Joch, an Acker und Wiesen umfassen und einen Viehstand von etwa 10 Stück halten können. Solche Wirtschaften können nämlich mit den in der Familie verfügbaren Arbeitskräften bewirtschaftet werden, während diejenigen Besitzgrössen, welche fremde bezahlte Arbeitskräfte benötigen, immer schlechter wirtschaften. Wie zur Illustration des Gesagten zeigt eine Erhebung eines Betriebes mit $29\frac{1}{4}$ Joch Grösse, dessen Besitzer, weil er noch keine erwachsenen Kinder hat, einen Knecht und eine Magd halten muss, dass der Betrieb die in solchen Fällen übrigens typische Passivität aufweist. Dieser Betrieb vermag nur ungefähr 5 q Hafer zum Verkauf zu bringen und erzielt hieraus 80 K, Einnahmen. Dafür werden allerdings wieder zirka 40 K auf Mehl und Weissbrot ausgegeben, die ja in gleicher Weise im Preise gestiegen sind, wie die ver-

dząc się wzajemnie sprawiają, że „zwycięską“ formą u nas, skupiającą obok siebie wszystkie kategorie posiadania staje się coraz bardziej: samodzielna własność drobna, oparta o własne rodzinne siły robocze. Rzeczą polityki agrarnej, jest ułatwić, dzięki uregulowaniu handlu ziemią i parcelacyi, tej

kaufen Zerealien. Es bleiben sonach als Aktivrest des Zerealienverkaufes 40 K und als durch hohe Getreidepreise hervorgerufener Mehrgewinn 30% von den 40 K, d. i. 12 K. Dafür hat der Mann ganz bedeutende Mehrauslagen, namentlich an Löhnen und für alle Gewerbetreibenden, deren Dienste er in Anspruch nehmen muss. Dasselbe Bild bieten die Erhebungen in Wiesnerwald. Auch hier zeigt eine 20 $\frac{1}{4}$ Joch grosse Wirtschaft seit dem Jahre 1907 ein typisches Defizit von jährlich 100 K. Seine Einnahme aus dem Pflanzenbau beschränkt sich auf den Verkauf von 100 q Heu im Betrage von 900 K. Por. „Die Hochschutzzollpolitik Ackerblums und der österreichische Bauernstand“, Wiedeń 1910, str. 36, 7.

Tosamo mniej więcej czytamy gdzieindziej.

„Für alle diese Wirtschaften ist die Arbeiterfrage die brennendste. Bei dem so geringen Bareinkommen des Bauern und dem Mangel an Arbeitskräften machen die immer unerschwinglicher werdenden Löhne ein rationelles Wirtschaften oft überhaupt unmöglich. Existenzfähig und darum gesucht sind im Waldviertel eigentlich nur Wirtschaften, welche etwa 20 Joch an Acker und Wiesen umfassen und ermöglichen, etwa 10 Stück Grossvieh, darauf zu halten. Bei solchem Umfange kann der Betrieb mit den in der Familie verfügbaren Arbeitskräften auskommen, grössere Besitzgrössen werden wegen der hohen Arbeitslöhne immer unrentabler und daher massenhaft vom Grossgrundbesitz aufgekauft und in Waldland verwandelt. Ein Besitz von rund 30 Joch Grösse, dessen Besitzer, weil die Kinder noch klein, einen Knecht und eine Magd halten muss, erzielt aus verkauftem Hafer 80 K, wovon wieder 40 K auf Mehl und Weissbrot ausgegeben werden, so dass der ganze Gewinn des Betriebs aus dem um 30% gestiegenen Getreidepreise 12 K ausmacht. Dafür sind aber ganz bedeutende Mehrausgaben an Löhnen und für alle Gewerbetreibenden entstanden. Derartige Betriebe stehen sich seit 1907 viel schlechter, die Verschuldung steigt fortwährend“. Por. Georg Gothein „Agrarkrisis und Agrarverhältnisse in Oesterreich“ w „Agrarpolitisches Handbuch“, Berlin 1910, II, str. 50.

Kwestya robocizny jest tu więc na terenie średniej i wielkiej własności chłopskiej zasadniczą podstawą powodzenia lub niepowodzenia gospodarczego. Brak odpowiedniej robocizny zmusza większe gospodarstwa chłopskie do zmniejszenia swego obszaru lub extenzywnego gospodarowania. „Die Landarbeiter lassen sich einfach nicht mehr halten und selbst der auf fremde Arbeitskräfte angewiesene mittlere Bauernstand muss unter diesen Verhältnissen zu einer Besitzeinschränkung kommen“ — píše o stosunkach rosyjskich z powodu emigracyi Hildebrand w pracy: „Die Erschütterung der Industriebherrschaft und des Industriesozialismus“ Jena 1910, str. 67.

rzeszy najdrobniejszych rolników osiągnięcie owej samodzielności ekonomicznej, jak rzeczą mniej już polityki agrarnej, ile społecznej, jest zachować własność większą chłopską. Czy jednak to ostatnie wobec trudności robocizny da się osiągnąć bez równoczesnej regulacji stosunków roboczych u nas wątpimy; jednym jednak z walnych w tej mierze środków będzie właśnie dźwignięcie parcelowych organizmów, dziś skazanych na emigrację, ku samodzielnym lub prawie samodzielnym gospodarstwom, nie dorabiającym inaczej, jak tylko dorywczo. Wówczas bowiem przynajmniej o najemnika nie będzie trudno kmieciowi, jak dzisiaj to ma miejsce, pozostanie jednak zawsze otwartą kwestya czeladzi, ściśle związana z hodowlą bydła.

R O Z D Z I A Ł VI.

WPŁYW WOJNY NA KWESTYĘ ROBOCZĄ.

W trakcie przygotowywania do druku tej pracy zdarzył się fakt, który do głębi przetworzył i przetworzy w skutkach swich stosunki dopiero co omawianej kwestyi roboczej. Mówię oczywiście o wojnie, toczonej między innymi na terenie Galicyi. Już pierwsze początki europejskiej wojny wskazywały jasno, że jak znacznymi stratami w materiale ludzkim, specjalnie chłopskim, liczyć się musimy, tem bardziej, że wybuchła w czasie wojny cholera i inne epidemie, w niektórych zwłaszcza okolicach pochłonęły nam masę ofiar także i wśród kobiet, oraz dzieci.

Jeśli dotychczas mieliśmy w Galicyi rezerwoar sił roboczych, zaopatrujący niemal całą Europę w rolną i przemysłową robociznę, to obecnie po wojnie, po wielkich stratach w ludziach, robocizny tej ledwie starczy na opustoszałe podczas wojny zagrody chłopskie. Dotychczas emigracja odciągała nam najlepsze siły robocze w kraju; po wojnie materiał emigrujący zastąpić będzie musiał zastęp ludzi, którzy po zmarłych żołnierzach podejmą roboty rolne i odbudowy na terenie gospodarstw chłopskich. Emigracja zmaleje prawdopodobnie wydatnie, w pierwszych latach po wojnie, niemniej nie wpłynie ten moment na polepszenie stosunków roboczych na terenie własności, zatrudniającej siły pozarodzinne, więc wielkiej własności ziemskiej i średniej, oraz większej własności chłopskiej. Drobne gospodarstwa chłopskie, pozbawione zwykłego nadmiaru sił roboczych będą zajmowały wyłącznie na terenie swoim pozostałe siły robocze. W wielu chatach pozo-

staną tylko starcy i kobiety, zabraknie młodzieży męskiej. W tych warunkach nie stanie sił roboczych na pracę na ziemi kmieć lub dworskiej; pomimo, że emigracja, ów wróg ich największy zmniejszy się znacznie.

Wobec wielkich strat w materyale włościańskim, drobnie-gruntów ulegnie na czas jakiś wydatnemu zwolnieniu tempa, działy fizyczne nie będą, jak poprzednio, głównym sposobem rozliczenia się dziedziców. Sprawi to z jednej strony pozostanie na ziemi i gospodarstwie drobnem tych żywiołów, któreby w czasie pokoju wobec dostatecznych sił roboczych rodzinnych emigrowały dla zarobków, lecz z drugiej strony siły te nie zwrócą się ku robociźnie rolnej na gospodarstwie folwarcznem i większem chłopskiem, będą bowiem miały aż nadto wiele zajęcia na własnem gospodarstwie uszczuplonem nieraz znacznie w robociźnie wobec strat w rodzeństwie. Dokona się więc owa zmiana, gospodarczej natury, o której mówiliśmy wyżej, jako o środku poniekąd zaradczym brakowi robotnika rolnego u nas, mianowicie powiększenie obszarowe włościańskich warsztatów pracy, czy raczej zapobieżenie dalszemu ich rozpadowi na części. Chłop, osiadły na gospodarstwie dość sporem, by dać jego rodzinie zajęcie na roli i podstawę główną utrzymania, nie jest materyałem sposobnym pod emigrację; w miarę drobnienia własności chłopskiej dostarcza ona wychodźtwa coraz liczniejszych mas.

W tej mierze stan rzeczy po wojnie ulegnie w pierwszych latach zmianie na lepsze, drobnienie gruntów powstrzyma fakt, że przy działach fizycznych zabraknie szeregu uprawnionych, którzy polegli w wojnie lub zmarli na wybuchłe podczas wojny i po wojnie choroby epidemiczne. Równocześnie emigrację⁹⁰⁾ powstrzyma zapotrzebowanie pozostałej po wojnie robocizny na terenie chłopskich gospodarstw drobnych. Gospodarstwa te

⁹⁰⁾ Nie jest wykluczone, a owszem prawdopodobne, że emigracja po wojnie zwiększy się nawet chwilowo, a to z tego powodu, iż gospodarstwa włościańskie, ogołocone z ruchomości, zwłaszcza tam, gdzie miały miejsce kroki nieprzyjacielskie, będą zmuszone uzupełnić swój inwentarz żywy i martwy, na co fundusze zdobędą drogą, do której najbardziej chłop nasz przywykł drogą wychodźstwa. Stan ten jednakże będzie trwał przez krótki czas, tem bardziej, że kobiety wiejskie niewątpliwie zaoszczędziły nieco gotówki z zapomóg rządowych i zasiłków wojskowych, oraz ze sprzedaży produktów, które niesłychanie podskoczyły w cenie. W ogólności stosunki gospodarcze po wojnie będą tak skomplikowane, iż trudno będzie w tym chaosie krzyżujących się wzajemnie tendencyj, które niewątpliwie mają charakter przemijający, ustalić linie wytyczne.

dawniej rozporządzające znacznym nadmiarem sił roboczych nie znajdują się, naogół biorąc, w bardzo krytycznem położeniu pod względem robocizny, wzmożą tylko intensywność pracy pozostałych członków rodziny. Staje się to jasne, jeśli się zważy, że na terenie czasem kilkumorgowego gospodarstwa mamy 5, 6 sił roboczych rodzinnych. W tych warunkach utrata nawet 2, 3 sił rodzinnych, które zwyczajnie emigrowały na znaczną część roku, nie przedstawia większych trudności dla kwestyi robocizny na gospodarstwie drobnem; wystarczą bowiem nie-raz w zupełności pozostałe dwie lub trzy siły rodzinne. Rola jednak tych ostatnich zmienia się zasadniczo. By wydołać zadaniu swemu, nie mogą one w tej mierze, co poprzednio swych sił poświęcić innym gospodarstwom, niejednokrotnie w czasach pilnych robót mogą nawet cierpieć na brak robocizny. Wielka więc własność ziemska, a tem bardziej większa chłopska nie będzie mogła w żadnym razie liczyć na te żywioły, jako głównego dostarczyciela pracy, kwestya robocza zaostrzy się więc niewątpliwie w najbliższej przyszłości po wojnie, choć zawsze pamiętać należy, że mieliśmy normalnie olbrzymi rezerwoar sił roboczych, zaopatrujący wydatnie przedewszystkiem Niemcy, że więc pomimo nawet znaczne straty wojenne, pozostanie przy zmniejszonej emigracyi jeszcze dość sił na roli, by nie odczuć w rolnictwie swojskiej kwestyi roboczej katastrofalnie. Siły te zwróca się przedewszystkiem jako rodzinne, ku własnym warsztatom pracy, własność większa i średnia chłopska znajdują się wobec wielkich trudności, zwłaszcza w czasie pilnych robót, dostania tych sił, na które spadnie ciężar zastąpienia we własnem gospodarstwie brakujących sił rodzinnych. O czeladź zwłaszcza będzie jeszcze trudniej, niżli dotychczas. Do pewnego stopnia tylko zrównoważy ten układ stosunków fakt, iż część proletaryatu miejskiego, wobec chwilowego zastoju przemysłu, zwróci się sporadycznie ku robotom rolnym; jakoś tej kategorii robocizny pozostawia zawsze jednak wiele do życzenia.

Nie wdajemy się jednak w dalsze w tej mierze ewentualności, chcąc uniknąć tyle niebezpiecznego pod względem naukowym stawiania horoskopów na przyszłość. Wojna zmieni niewątpliwie do cna stosunki gospodarcze w najbliższej przyszłości, zanim powróci wszystko do normalnego rozwoju. Jeśli w ogólności poruszyliśmy tu tę kwestyę, to tylko dlatego, że czytelnikowi tej pracy dziwnymi by się mogły wydać niektóre z poprzednich wywodów, pisanych przed wojną wobec zmienionych po wojnie stosunków gospodarczo-społecznych.

Praca niniejsza jednak opracowuje stosunki gospodarcze normalnie u nas panujące i wierzymy, że zmiany na niekorzyść, jakich w życiu gospodarczym włościaństwa naszego będziemy świadkami po wojnie, nie będą trwałe dłużej, będą więc wyjątkowym i przejściowym jedynie etapem, inna rzecz, że w ekspresji i oddziaływaniu chwilowo bardzo silnym.

TABLICE STATYSTYCZNE*),

obejmujące gospodarstwa włościańskie grupami obszaru (od 1 — 5, 5 — 10, 10 — 15, 15 — 20, 20 — 25 i nad 25 morgów).

I.

Cyfry ogólne na gospodarstwo obliczone.

(W koronach).

*) Wyjaśnienie znaków w rubrykach:

— = 0

. = nie podane

() = dni robocze, obok sił roboczych.

W tablicach na 1 morg obliczonych powstała rubryka „razem“ z podzielenia sumy cyfr w poszczególnych rubrykach tablic ogólnych, na gospodarstwo obliczonych, przez sumę morgów, rubryka „przeciętnie“ przez podzielenie przeciętnej poszczególnych rubryk w tablicach ogólnych przez przeciętną cyfrę obszaru danej kategorii posiadania. Nie odnosi się jednak ten sposób obliczenia do rubryki 21 i 22, oraz do rubryk 18, 19, 20, dotyczących się $\%$ kapitału zakładowego i robocizny rodzinnej i najętej, oraz czeladnej. Cyfry co do robocizny, tak w ogólnych tablicach, jak i na I m. uzyskaliśmy przez podział ogólnej sumy przeciętnych przez ilość gospodarstw, które podały cyfry w danej pozycji. Uczyniliśmy to dla osiągnięcia większej dokładności.

Gospodarstwa od 1-5 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto- domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnnych	Czeladzi osób	Najmnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospo- dar- czego
Jasło	4	2550	378		275		310			82	68		193	—	40			—	—	3.0	.
Mościska	2.5	3058	975	449	449		1085			270	-110		179	—	30			—	—	-3.6	.
Kraków	4	9500	1242	1042	1042	—	723	454	274	250	514	588	792	—	40	1600	2 ⁶	1 ⁹	—	5.4	6.2
Grybów	4	3800	607	383	363	—	525	306	219	100	82	77	263	—	60	40 ³		1 ¹⁰	15	2.2	2.0
Nowy Sącz	4	3400	630	370	370	—	453	315	138	120	177	55	250	—	40		3 ⁷	—	—	5.2	1.6
Nowy Sącz	5	8650	670	573	451	117	432	253	179	84	238	320	367	—	70		3 ⁷	3	—	2.8	3.7
Rzeszów	3.5	2340	687	570	559	—	538	203	335	152	149	367	407	—	20		4 ⁸	—		6.4	15.7
Ropczyce	5	6000	845	568	561	— ²	634	365	269	83	211	203	478	—	50	2550 ⁹	2	1 ¹¹	—	3.5	3.4
Razem	32	39298	6034	3955	4070	117	4705	1896	1414	1141	1329	1610	2929	—	350	4190	14	3	18	3.4	4.1
Przeciętnie ¹	4	4912 ₂₅	754 ₂₅	565 ₇₁	508 ₇₅	19 ₅₀	588 ₁₂	316	235 ₆₆	142 ₆₂	166 ₁₂	268 ₃₃₁	366 ₁₂	—	43 ₇₅	1896 ₆₀₁	2 ₈₀	0 ₃₇	2 ₅₇	3.4	5.5

¹ Rubryka „przeciętnie“ powstała przez podzielenie pozycji w rubryce „razem“ przez ilość gospodarstw. ² Ze sprzedaży kapusty jednak 6 K. 70 h. ³ „Długi są“ pisze właściciel, lecz nie wyszczególnia, jak wysokie. ⁴ „Spłaty są“ pisze właściciel, lecz nie wyszczególnia, jak wysokie. ⁵ Rata roczna wynosi 130 K. ⁶ I dzieci pomagające w cięższych robotach. ⁷ 604 dni roboczych rodzinnych. ⁸ 750 dni rodzinnych w roku. ⁹ Pastuch 50 K. rocznie. ¹⁰ Dziewka 60 Kor. ¹¹ Pastuch.

Gospodarstwa od 5-10 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto- domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnnych	Czeladzi osób	Najmnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospo- dar- czego
Kraków	8	15000	1672	1672	810	778	1046	491	555	220	626	1181	590	60	70	520	2 ⁵	—	5	4.2	7.9
Mościska	9		906		470		662			58	244		412	48	60						
Rzeszów	8	20000	1015	975	895	30	768	520	248	100	247	455	795	50	35	430		1 ¹⁴		1.2	2.3
Krosno	9	24000	3360		2639					319			2320	104	80			1 ¹⁵	67		
Wieliczka	9.5	12000	1022	982	964	—	480	196	284	126	542	786	838		50	800	4		30	4.5	6.6
Przeworsk	8	14000	1239	1169	619	511	901	645	256	396	338	524	223	30	125	—	4 ⁶	—	—	2.4	3.7
Żywiec	9	12000	1896	1594	1116	227	1059	881	178	415	837	713	701	68	70	800	4	—	40	7.0	5.9
Gorlice	10	12000	1550	980	330	600	843	590	253	125	707	390	205	20	60			45 ²³		5.9	3.3
Mościska	10	7700	691	691	279	206	837	340	497	79	-146	351	200	200	70		2 ¹	—	20	-1.9	4.6
Mościska	7	12700	1036	776	523	223	753	594	159	312	283	182	211	30	50	—	4	2 ¹⁶	5	2.2	1.4
Mościska	9	18100	1851	1851	1010	538	1708	952	756	93	143	899	917	179	110		5 ⁸	1 ¹⁷	30	0.8	5.0
Pilzno	9	11000	1427	850	603	246	659	270	389	101	768	580	502	—	48	2648	5	1	—	7.0	5.3
Ropczyce	10	14000	2238	1690	749	227	867	549	318	170	1371	1141	579	157	60	1053	2 ⁹	—	25 ²⁴	9.8	8.2
Strzyżów	9	26000	1712	1712	1370	100	1067	593	474	423	645	1119	947	242	80	6000	4	2	—	2.5	4.3
Brzesko	6	17300	1419	1419	775	644	591	458	193	269	828	961	506	—	50	—	2	—	37	4.8	5.6
Wadowice	7	9800	945	797	332	292	703	356	347	148	242	441	184	56	50	400	2 ¹⁰	—	40	2.5	4.5
Mościska	6	5200	493	474	145	100	407	239	168	132	86	235	13	228	40	260	4	—		1.7	4.5
Mościska	6.5	9300	981	946	403	125	757	247	510	24	224	699	379	300	60		3	—	18	2.4	7.5
Jasło	6	10000	1100	530	380	—	1173	414	759	138	-73	116	242	190	40	1000	4	—	—	-0.7	
Gorlice	10	10000	1178	798	750	—	851	204	647	77	327	594	673	—	90	—	4	—	—	3.3	5
Tarnów	8	12000	1691	1142	915	173	1669	439	1230	206	22	703	709	54	100	—	4	—	—	0.2	
Mościska	8		621	621	453	128	444	324	120	154	177	297	299	40	60	—	3	—			

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzążajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Jasło	10	24000	1471	1471	1179	102	1100	529	571	338	371	942	841	230	70	2000	4 ¹¹	—	35	1.5	3.9
Łańcut	8	12200	890	890	522	184	675	506	169	151	215	384	371	184	60	—	4	—	30	1.7	3.1
Mościska	7	10208	1186	626	316	100	683	295	388	65	503	331	251	210	80	1000	4	—	14	4.9	3.2
Jasło	6.5	12000	1004	—	556	—	504	—	—	11	500	—	545	100	60	—	4	1 ¹⁰	—	4.2	—
Tarnopol	7.5	10400	636	636	364	245	365	225	140	133	271	411	231	6	35	—	2	— ¹⁰	—	2.6	4.0
Tarnobrzeg	7	17000	1526	1326	1109	217	1332	880	452	499	194	446	610	—	60	1000	3 ^[670] ¹²	1 ²¹	40	1.1	2.6
Mościska	7	12500	1316	1316	697	459	1220	402	818	148	36	914	549	40	85	150	3 ^[300] ¹³	—	30	0.8	7.3
Mościska	9	17550	1148	1148	589	261	823	284	539	62	325	864	527	250	80	1600	2	1 ¹²	80	1.9	4.9
Razem	244	387958	39220	29082	21862	6716	24947	12423	11353	5492	10913	16659	16370	3076	1988	19661	88	11	591	2.9	4.6
Przeciętnie	8 ₁	13855 ₀₄	1307 ₃₃	1077 ₁₀	728 ₇₃	248 ₇₄	860 ₂₄	460 ₁₁	420 ₆₇	183 ₀₇	376 ₃₁	617 _—	545 ₀₅	102 ₅₄	66 ₃₇	854 ₃₈₂	3 ₈₈	0 ₈₇	22 ₇₈	2.4	4.5

¹ „Długi są“, pisze właściciel, lecz nie wyszczególnia jak wysokie. ² „Długi są“, pisze właściciel, lecz nie wyszczególnia jak wysokie. ³ Również nieoznaczone, choć właściciel stwierdza ogólnikowo, że na gospodarstwie cięży dług. ⁴ Również nieoznaczone, choć właściciel stwierdza ogólnikowo, że na gospodarstwie cięży dług. ⁵ Pięcioro dzieci, z których starsze pomagają w cięższych robotach. ⁶ 1000 dni roboczych rodzinnych. ⁷ Opis gospodarstwa podaje cyfrę 150 dni roboczych rodzinnych, cyfrę więc za mało, by mogła ona zbliżyć się ku rzeczywistości, tembardziej, że gospodarstwo nie zatrudnia czeladzi, a używa tylko 20 najemników rocznie. Prawdopodobnie więc trudności w ujęciu robocizny spowodowane wymogiem kwestyonariusza obliczenia dni roboczych, spowodowały tę niedokładność, niemniej nie ulega wątpliwości, że robocizna rodzinna bardzo skromna. Prawdopodobnie dwie siły rodzinne, mąż i żona. ⁸ 1300 dni roboczych rodzinnych, lecz choroba i pogrzyb jednego z członków rodziny pochłonęła 115 Kor., robocizna więc uszczuplona. ⁹ 600 dni roboczych. ¹⁰ 360 dni rodzinnych. ¹¹ Właściciel oblicza 250 dni roboczych rodzinnych, obliczenie jednakże jest niedokładne, właściciel podaje 4 siły robocze. ¹² i ¹³ Podano 670 i 600 dni roboczych rodzinnych, a opisy robią wrażenie dokładnych i szczegółowych zestawień. Przyjmujemy dla obu gospodarstw po 3 siły rodzinne, licząc mniej więcej po 200 dni robocizny na jedną osobę, co z pewnością raczej jest za wiele, niżli za mało, zwłaszcza przy dorobkach wśród drobnej własności. ¹⁴ Parobek 110 Kor. rocznie. ¹⁵ Dziewka 125 Kor. rocznie. ¹⁶ Sługa 41 Kor. rocznie. ¹⁷ Służąca 80 Kor. rocznie. ¹⁸ Gospodarstwo pozostaje nadto w specjalnej umowie z 3 gospodarstwami co do dostarczania sobie wzajemnej robocizny. ¹⁹ Dziewka bierze 90 Kor. rocznie, 1000 dni roboczych rodzinnych. ²⁰ 250 dni roboczych rodzinnych przyjmujemy 2 siły robocze (mąż i żona) czeladzi brak. ²¹ i Dziewczyna bierze 84 Kor. rocznie. ²² Służący bierze 70 Kor. rocznie. ²³ 30 — 45 dni najemnych. ²⁴ Najemnik kosztuje 47 Kor. rocznie.

Gospodarstwa od 10—15 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzążajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Łańcut	11	16350	898	746	578	129	463	270	193	106	435	476	472	31	65	—	2 ₃	1	35	2.7	2.9
Mościska	11.5	7900	991	971	645	297	677	451	226	360	314	520	285	30	70	500	—	1 ¹³	42	4.0	6.6
Złoczów	13	12800	1081	1081	701	220	1026	769	257	194	55	312	507	—	120	2000	—	—	—	0.4	2.4
Ropczyce	10.5	14000	1733	929	771	32	570	282	288	74	1163	647	697	25	40	2500	2 ^[400] ¹⁴	—	100	8.3	4.6
Nisko	12	14300	1084	993	760	225	711	357	354	86	373	636	674	7	120	—	—	—	12	2.6	4.4
Mielec	12	7246	937	937	772	23	639	535	104	314	298	402	458	142	90	1400	2 ⁵	1 ¹⁴	49	4.1	5.5
Tarnobrzeg	12	25000	1290	1290	630	660	688	416	272	110	602	874	520	—	80	4000	2 ⁵	—	—	2.4	3.5
Brzesko	13	22000	1394	1394	1224	170	976	633	343	433	418	761	791	—	100	—	3 ⁷	—	52	1.9	3.5
Tarnopol	15	12240	1998	1998	1149	669	1643	1236	407	157	355	762	992	106	100	1000	3 ⁸	—	30	2.9	6.2
Biała	12	29900	2248	2248	1171	646	1375	662	713	171	873	1586	1000	165	130	—	—	—	—	2.9	5.3
Brzesko	12	24010	1516	1516	987	408	1017	446	571	78	499	1070	909	—	60	—	2 ⁹	2 ¹⁵	—	2.1	4.5
Krosno	11	22000	1638	1638	1548	—	1533	612	921	300	105	1026	1248	30	70	—	2	1 ¹⁶	65	0.5	4.7
Grybów	15	15000	2296	2296	1446	397	1872	1007	865	233	424	1289	1213	50	120	4000	4 ¹⁰	—	—	2.8	8.6

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Biała	12	19000	1643	1643	800	843	1342	504	838	52	301	1139	748	—	27	—	3	—	52	1.6	6.0
Żywiec	15	5000	567	477	473	44	567	286	281	52	—	191	421	—	100	—	—	—	—	—	3.8
Buczac	14	8500	3234	2684	484	964	2245	—	—	121	939	—	363	530	—	—	—	—	—	11.0	—
Tarnów	12.5	13000	1694	1694	1414	139	2057	1694	363	940	363	—	474	140	55	2420	2	2 ¹⁸	84	—2.8	—
Przeworsk	12	27800	885	645	348	160	879	729	150	200	6	84	148	80	50	2000	2 ¹¹	3 ²⁰	250	0.02	-0.3
Kraków	14	16900	1216	1216	1074	—	1096	765	331	561	120	451	513	152	70	—	5	—	—	0.7	2.7
Tarnopol	12.5	30000	1219	1039	205	584	1346	470	876	105	127	569	100	50	60	280	4	—	20	-0.4	1.9
Mościska	14	19000	1287	1287	1115	106	1056	377	679	158	231	910	957	45	100	3200	4 ¹²	—	28	1.2	4.8
Jasło	13	21400	1298	1298	1206	70	2063	1782	281	537	765	484	669	—	60	2800	—	1 ²¹	36	-3.6	-2.3
Kraków	15	18200	1929	1700	1073	268	952	456	496	73	977	1244	1000	108	80	830	7 ¹⁵⁰⁰	—	40	5.4	6.8
Razem	294	401536	34076	31720	20574	7054	26843	14739	9809	5415	7233	16981	15158	1691	1767	26930	47	14	895	1.8	4.2
Przeciętnie	12.78	17458.08	1481.56	1379.56	894.52	306.60	1167.03	669.90	445.56	235.48	314.47	771.56	659.04	73.52	80.92	1224.00	3.13	0.63	55.93	1.8	4.4

¹ 2 morgi lasu. W wydatkach osobistych choroba żony 246 Kor. ² Na gospodarstwie cięży długi, jak stwierdza to ogólnikowo właściciel, jednakże niewyszczególnione bliżej. ³ 660 dni roboczych rodzinnych. Dziewka bierze 80 Kor. ⁴ Licząc 200 dni roboczych na jedną osobę, 2 siły robocze. ⁵ Dzieci pomagają w cięższych robotach. ⁶ 4 dzieci w szkołach, w gimn. 1 na uniwersytecie. ⁷ 550 dni rodzinnych roboczych. ⁸ 300 dni rodzinnych roboczych. Właściciel podaje jednak 3 siły robocze rodzinne. ⁹ 260 dni rodzinnej pracy, przyjmują 2 siły robocze rodzinne, wobec obliczenia, obejmującego tylko dni robocze w polu, a nie przy bydłe w domu, a nadto 2 osoby czeladzi. ¹⁰ 1000 dni roboczych rodzinnej. ¹¹ 350 dni w roku pracy rodzinnej (mąż i żona). ¹² Brak za to czeladzi, tylko 28 dni najemnych. ¹³ Dziewka za 45 Kor. ¹⁴ Pastuch za 40 Kor. rocznie. ¹⁵ Po 100 Kor. rocznej płacy. ¹⁶ Dziewka (130 Kor. rocznie) 260 dni rodzinnych roboczych, przyjmują wobec niskiego obliczenia (praca przy bydłe zwłaszcza) 2 siły robocze. ¹⁷ Gospodarstwo ma tylko 2 krowy z braku sługi, jak mówi właściciel. ¹⁸ Dziewka i parobek (służąca i furman). ¹⁹ Sługa bierze 152 Kor., pastuch (brat) 52 Kor., 291 dni roboczych rodzinnych, pracują mąż i żona. ²⁰ Pastuch, pastuszek i poganiacz. ²¹ Dziewka bierze 80 Kor., 36 dni najemnika.

Gospodarstwa od 15—20 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Dąbrowa	17	15000	2328	2168	1554	574	2001	1275	726	197	327	893	1357	40	80	—	3	—	50	2.2	6.0
Jasło	17	25150	1899	1799	1168	403	1037	650	387	250	862	1149	918	225	140	13000	—	1 ⁸	—	3.4	4.6
Ropczyce	20	15200	1272	1272	610	518	1272	667	605	100	—	605	510	138	55	2000	4 ⁵	—	—	—	4.0
Lwów	15.5	15200	2970	2850	1685	925	1348	1012	336	280	1622	1838	1405	100	170	2000	2 ⁴	1 ⁹	145	10.7	12.1
Chrzanów	16.5	29700	2265	1805	1558	240	1636	1165	471	650	629	640	908	7	60	6520 ²	1 ⁶⁰	1	50	0.02	2.1
Jarosław	18	27100	1140	1140	638	383	611	314	297	—	529	826	—	54	150	—	3	2	100 ¹²	2.0	3.0
Tarnopol	15.5	19800	850	850	480	370	709	288	421	73	141	562	407	—	50	1000	—	—	—	0.7	2.8
Kraków	18.5	49600	4901	3701	1309	1875	3082	684	2398	252	1819	3017	1057	347	90	12000	2 ⁶	1	140	3.7	6.1
Nowy Sącz	17	30000	2625	2625	1591	864	881	351	530	246	1744	2274	1345	68	60	—	4	3 ¹⁰	20	5.8	7.6
Strzyżów	19	24000	1810	1710	1340	290	1797	697	1100	352	13	1013	988	80	100	1080	—	—	—	0.1	4.2
Mościska	19	9300	2151	2151	1325	768	962	423	539	316	1189	1728	1009	—	40	1400	4	1	50	12.8	10.8
Ropczyce	19	—	1931	1931	1464	301	1053	917	136	602	878	1014	862	165	130	2600	2	2 ¹¹	60	—	—
Sokal	20	30000	2236	2036	1261	610	1311	586	725	305	925	1450	956	15	100	—	4	—	20	3.1	4.9
Razem	232	290050	28378	26038	15983	8121	17700	9029	8671	3623	10678	17009	11722	1239	1225	39000	29	1.2	635	3.7	5.8
Przeciętnie	17.34	24180.83	2182.92	2002.92	1229.46	624.60	1361.54	694.54	667	301.92	821.38	1308.88	976.80	95.31	94.23	3250	2.90	0.92	70.55	3.4	5.6

(Patrz odsyłacze na stronie 4).

Gospodarstwa od 20—25 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiołodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto- domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodziny	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospo- dar- czego
Dąbrowa	23	30000	831	831	634	197	652	441	211	230	179	390	404	—	100	2600 ²	.	—	60	0.6	1.3
Grybów	23	17000	3639 ¹	3639	2176	345	3320	2730	490	798	319	909	1378	420	150	16400 ³	2	2 ⁶	150	1.9	5.3
Skafat	23	26000	2282	2282	621	1314	1186	829	357	172	1096	1453	449	380	120	6000	1[260] ⁴	2 ⁷	50	4.2	5.6
Łańcut	21	40000	1319	1319	476	600	1624	633	991	174	—305	686	302	20	100	—	4	—	80	—0.8	1.7
Nowy Sącz	23	28000	1410	1410	1410	—	1386	931	455	514	24	479	896	—	.	—	.	2 ⁸	60	0.1	1.7
Przemysław	23	22000	1733	1733	403	1179	923	581	342	184	810	1152	219	—	1'0	5000	3	—	235	3.7	5.2
Myślenice	24.5	16000	1275	1085	826	96	1121	864	257	395	154	221	431	80	90	—	4 ⁵	—	15	1.0	1.4
Razem	160.5	179000	12489	12299	6546	3731	10212	7009	3103	2467	2277	5290	4079	900	660	30000	14	6	650	13	3.0
Przeciętnie	22 ₉	25571 ₄₃	1784 ₁₄	1757	935 ₁₄	533	1458 ₈₅	1001 ₂₈	443 ₂₈	352 ₄₃	325 ₂₀	755 ₇₁	582 ₇₁	128 ₃₇	110	4285 ₇₁	2 ₀	0 ₈₅	92 ₅₀	1.3	3.0

¹ „Długi mam“, pisze właściciel, lecz nie wyszczególnia kwoty. ² Skapitalizowana rata 246 Kor. przy 5% od kapitału 4920 Kor., poza tem cięży dług 1600 Kor. ³ W roku budżetowym umarła żona właściciela, a córka wyszła za mąż, cyfra więc 5 sił roboczych rodzinnych, jakie wykazuje opis, jest za wysoką, ponieważ nie wiemy, czy utrata obu sił nastąpiła współcześnie i kiedy, przyjmujemy 4 siły robocze. ⁴ Dzieci pomagają w lżejszych robotach. ⁵ 60 dni roboczych rodzinnych, liczba zdaje się być za niską, przyjmujemy w każdym razie jedną siłę rodzinną. ⁶ 191 dni roboczych rodzinnych, gospodarstwo, jak świadczy opis, dorabia intensywnie, stąd mała robocizna rodzinna, przyjmujemy w każdym razie 2 siły rodzinne. ⁷ 2 synowie prócz tego powracając ze szkół na wakacje, pomagają w lżejszych robotach. ⁸ Służąca 90 Kor. rocznie. ⁹ Dziewczyna 60 Kor. rocznie. ¹⁰ Parobek, dziewczka i pastuch (razem 196 Kor. rocznie). ¹¹ 2 parobków, 400 dni rodzinnych w roku. ¹² 90 do 100 najemników rocznie.

¹ W dochodach 500 Kor. spłaty, więc właściwie przychód pozagospodarski. ² Rata roczna 132 Kor. ³ Rata 695 Kor. od kapitału 14000, zresztą dług 2400 K. ⁴ 260 dni rodzinnych, przyjmujemy 1 siłę rodzinną, wedle klucza poprzedniego. ⁵ Na ogólną ilość 8 członków rodziny, mianowicie w opisie podano ogólną ilość członków rodziny, nie wyszczególniając ilości czynnych sił roboczych. W każdym razie ilość 4 sił rodzinnych będzie najwyższą, prawdopodobnie jest ona mniejsza w rzeczywistości, skoro wśród członków rodziny znajdują się dzieci niedopomagające w pracy. ⁶ Parobek i dziewczka. ⁷ 2 parobków. ⁸ 300 K. rocznie wydatku na czeladź, przyjmujemy 2 siły.

Gospodarstwa ponad 25 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiołodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto- domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodziny	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału		Gospodarstwo sprzedaje paszy
																				zysku ogólnego	zysku gospo- dar- czego	
Tarnów	29	45000	3002	2841	1607	841	2075	1355	720	803	927	1486	804	93	160	15000 ⁴	3 ⁴	—	100	2.1	3.3	30
Pilzno	41	32800	1803	1803	1069	554	1041	731	310	226	762	1072	843	240	120	.	4	3 ⁵	102	2.3	3.3	—
Gorlice	31	14000	2000	2000	1748	—	860	600	260	324	1140	1400	1424	200	100	1000	4	—	60	8.1	10.0	—
Rzeszów	34	60000	3010	3010	1530	500	1224	600	624	120	1786	2410	1410	—	105	8900	.	2 ³	100	3.0	4.0	520
Rzeszów	29	35420	2104	2104	1165	392	1972	1086	886	165	132	1018	1000	200	240	1300	5 ⁵	2	.	0.4	2.9	100
Strzyżów	33.5	30000	1794	1794	1360	70	1181	676	505	220	613	1118	1140	—	80	.	4	—	140	2.0	3.7	280
Wadowice	32	43000	3570	2120	824	346	2644	1674	970	227	926	446	597	600	100	21000	.	3 ¹⁰	.	2.2	1.0	—
Jasło	26	49400	3444	3444	2009	755	2778	291	2487	259	666	3153	1750	210	100	12600 ²	. ⁶	—	30	1.3	6.4	—
Wieliczka	28.5	20000	843	843	623	20	474	183	286	180	369	655	443	200	50	1000	2 ⁷	—	175 ¹³	1.8	3.3	—
Rzeszów	36	.	2750	2750	1720	750	2755	2005	750	584	—5	745	1136	.	.	6000	5	2 ¹¹	300	.	.	110
Razem	320	329620	24320	22709	13655	4228	17004	9206	7798	3108	7316	13503	10547	1743	1055	66200	27	12 ¹²	1007	2.2	4.1	1040
Przeciętnie	32	36624 ₄₄	2432	2270 ₀	1365 ₅	422 ₈	1700 ₄	920 ₆	779 ₈	310 ₈	731 ₆	1350 ₃	1054 ₇	193 ₆₁	117 ₂₃	8350	3 ₃₅	1 ₂₀	125 ₅₇	2.0	3.7	104

¹ Gospodarstwo ma w r. 1910: 894 Kor. spłaty na długi. ² Długi cięży na gospodarstwie bardzo znaczne, jednak nie wyszczególniono ich w opisach, gospodarstwo powstało niedawno z zakupu gruntu, a cena kupna została w znacznej części kredytowaną, sam gospodarz pisze: „długi są“. ³ 510 Kor. rata roczna,

II. Tablice statystyczne, obejmujące gospodarstwa włościańskie grupami obszaru.

Cyfry obliczone na morg przestrzeni ogólnej.

Gospodarstwa od 1—5 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Jasło	4	637.50	94.50	.	68.75	.	77.50	.	.	20.50	17	.	48.25	—	10	.	.	—	—	0.750	.
Mościska	2.5	1223.20	390	179.60	179.60	—	434	.	.	108	-44	.	71.60	—	12	.	.	—	—	-1.440	.
Kraków	4	2375	310.50	260.50	260.50	—	182	113.50	68.50	62.50	128.50	147	198	—	10	400	0.50	0.25	—	1.350	1.550
Grybów	4	950	151.75	95.75	90.75	—	131.25	76.50	54.75	25	20.50	19.25	65.75	—	15	10	.	0.25	3.75	0.550	0.500
Nowy Sącz	4	850	157.50	92.50	92.50	—	113.25	78.75	34.50	30	44.25	13.75	62.50	—	10	.	0.75	—	—	1.300	0.400
Nowy Sącz	5	1730	134	114.6	90.20	23.40	86.40	50.60	35.80	16.80	47.60	64	73.40	—	14	.	0.60	—	0.60	0.560	0.740
Rzeszów	3.5	668.50	196.28	162.85	159.71	—	153.71	58	95.71	43.42	42.57	104.85	116.28	—	5.71	.	1.14	—	—	1.828	4.485
Ropczyce	5	1200	169	113.60	112.20	—	126.80	73	53.80	16.60	42.20	40.60	95.60	—	10	510	0.40	0.20	—	0.700	0.680
Razem		1228.06	188.56	123.59	127.18	3.65	147.03	59.25	44.18	35.65	41.53	50.31	91.53	—	10.93	130.99	3.39	0.70	4.33	8.478	8.355
Przeciętnie		1228.—	188.50	141.43	127	4.87	147	79	58.75	35.50	41.50	67	91.50	—	10.75	349	0.67	0.09	0.63	0.878	1.392

Gospodarstwa od 5—10 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Kraków	8	1875	209	209	101.25	97.25	130.75	61.37	69.37	27.50	78.25	147.62	73.75	7.50	8.75	65	0.25	—	0.62	0.525	0.987
Mościska	9	.	100.66	.	52.22	.	73.55	.	.	6.44	21.11	45.77	5.33	6.66	.	.	.	.	.	.	.
Rzeszów	8	2500	126.87	121.87	111.87	3.75	96	65	31	12.50	30.87	56.87	99.37	6.25	4.37	53.75	.	0.12	.	0.150	0.287
Krosno	9	2666.66	373.33	.	293.22	.	.	.	.	35.44	.	.	257.77	11.55	8.88	.	.	0.11	7.44	.	.
Wieliczka	9.5	1263.15	107.57	103.36	101.47	—	50.52	20.63	29.89	13.26	57.05	82.73	88.21	.	5.26	84.21	0.42	—	3.15	0.473	0.693
Przeworsk	8	1750	154.87	146.12	77.37	63.87	112.62	80.62	32	49.50	42.25	65.50	27.87	3.75	15.62	—	0.50	—	—	0.300	0.463
Żywiec	9	1333.33	210.66	177.11	124	25.22	117.66	97.88	19.77	46.11	93	79.22	77.88	7.55	7.77	88.88	0.44	—	4.44	0.778	0.656
Gorlice	10	1200	155	98	33	60	84.30	59	25.30	12.50	70.70	39	20.50	2	6	.	.	—	4.50	0.590	0.330
Mościska	10	770	69.10	69.10	27.90	20.60	83.70	34	49.7	7.90	-14.60	35.10	20	20	7	.	0.20	—	2	-0.190	0.460
Mościska	7	1814.23	148	110.85	74.71	31.85	107.57	84.85	22.71	44.57	40.42	26	30.14	4.28	7.14	—	0.57	0.28	0.71	0.314	0.200
Mościska	9	2011.11	205.66	205.66	112.22	59.77	189.77	105.77	84	10.39	15.88	99.88	101.88	19.88	12.22	.	0.55	0.11	3.33	0.089	0.556
Pilzno	9	1222.22	158.55	94.44	67	27.33	73.22	30	43.22	11.22	85.33	64.44	55.77	—	5.33	294.22	0.55	0.11	—	0.778	0.589
Ropczyce	10	1400	223.80	169	74.90	22.70	86.70	54.90	31.80	17	137.10	114.10	57.90	15.70	6	105.30	0.20	—	2.50	0.980	0.820
Strzyżów	9	2888.88	190.22	190.22	152.22	11.11	118.55	65.88	52.66	47	71.66	124.33	105.22	26.88	8.88	666.66	0.44	0.22	—	0.278	0.478

poza tem 2400 Kor. długu. ⁴ Nadto dwoje dzieci, które jako dorastające, pomagają w lepszych robotach. 700 dni roboczych rodzinnych. ⁵ Dni roboczych rodzinnych 1200, gospodarz liczy jednak za pełne dni, pracę dorastających członków rodziny, najwyżej 5 sił, zwłaszcza, że rodzina uszczuplona, gdyż syn najstarszy na politechnikę we Lwowie. ⁶ Robocizna rodzinna bardzo wysoka, porównaj nasz opis gospodarstwa, przedstawiający organizację pracy. ⁷ 7 rodzinnych sił, jedna osoba dorosła i 2 dorastające, przyjmujemy przeto 2 osoby dorosłe. ⁸ Służąca pracuje w polu 80 dni, parobek 160, pastuch przy bydle cały rok. ⁹ 2 parobków bierze 280 Kor. rocznie. ¹⁰ Parobek bierze 200 Kor., dziewczka 140 Kor., pastuch 80 Kor. rocznie. ¹¹ 2 parobków bierze 160 Kor. rocznie. Od wiosny do zimy

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Brzesko	6	2883.33	236.50	236.50	129.16	107.33	98.50	76.33	22.16	44.83	138	160.16	84.33	—	8.33	—	0.33	—	6.16	0.800	0.933
Wadowice	7	1400	135	113.85	47.42	41.71	100.42	50.85	49.57	21.14	34.57	63	26.28	8	7.14	57.14	0.28	—	5.71	0.357	0.643
Mościska	6	866.66	82.16	79	24.16	16.66	67.83	39.83	28	22	14.33	39.16	2.16	38	6.66	43.33	0.66	—	—	0.283	0.750
Mościska	6.5	1430.76	150.92	145.53	62	19.23	116.46	38	78.46	3.69	3.44	10.75	58.30	46.15	9.23	—	0.47	—	2.77	0.369	1.154
Jaśło	6	1666.66	183.33	88.33	63.33	—	195.50	69	126.50	23	—12.16	19.33	40.33	31.66	6.66	166.66	0.66	—	—	—0.117	0.200
Gorlice	10	1000	117.80	79.80	75	—	85.10	20.40	64.70	7.70	32.70	59.40	67.30	—	9	—	0.40	—	—	0.330	0.590
Tarnów	8	1500	211.37	142.50	114.37	21.62	208.62	54.87	153.75	25.75	2.75	87.87	88.62	6.75	12.50	—	0.50	—	—	0.025	0.725
Mościska	8	—	77.62	77.62	56.62	16	55.50	40.50	15	19.25	22.12	37.12	37.37	5	7.50	—	0.37	—	—	—	—
Jaśło	10	2400	147.10	147.10	117.90	10.20	110	52.90	57.10	33.80	37.10	94.20	84.10	23	7	200	0.40	—	3.50	0.150	0.390
Łańcut	8	1525	111.25	111.25	65.25	23	84.37	63.25	21.12	18.87	26.87	48	46.37	23	7.50	—	0.50	—	3.75	0.212	0.387
Mościska	7	1458.28	169.42	89.42	45.14	14.28	97.57	42.14	55.42	9.28	71.85	47.28	35.85	30	11.42	142.85	0.57	—	2.00	0.700	0.457
Jaśło	6.5	1846.15	154.46	—	85.53	—	77.53	—	1.69	76.92	—	—	83.84	15.38	9.23	—	0.61	0.16	—	0.646	—
Tarnopol	7.5	1886.66	84.80	84.80	48.53	32.66	48.66	30	18.66	17.73	36.13	54.80	30.80	0.80	4.66	—	0.26	—	—	0.347	0.533
Tarnobrzeg	7	2428.57	218	189.42	158.42	31	190.28	125.71	64.57	71.28	27.71	63.71	87.14	—	8.57	142.85	0.42	0.14	5.71	0.157	0.371
Mościska	7	1785.71	188	188	99.57	65.57	174.28	57.42	116.85	21.14	13.71	130.57	78.42	5.71	12.14	21.42	0.42	—	4.28	0.114	1.043
Mościska	9	1950	127.55	127.55	65.44	29	91.44	31.55	59.88	6.88	36.11	96	58.55	27.77	8.88	177.77	0.22	0.11	8.88	0.211	0.544
Razem		1589.99	160.73	119.40	89.59	27.52	102.24	50.91	46.54	22.50	44.73	68.27	67.09	12.60	8.14	80.57	11.19	1.36	71.45	10.283	16.239
Przeciętnie		1710.56	161.89	132.98	89.96	30.61	107.82	56.80	51.92	22.59	46.45	76.13	67.35	12.65	8.17	105.53	0.44	0.04	2.74	0.368	0.625

Gospodarstwa od 10—15 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Łańcut	11	1486.36	81.63	67.81	52.54	11.72	42.09	24.54	17.54	9.63	39.54	43.27	42.90	2.81	5.90	—	0.18	0.09	3.18	0.245	0.263
Mościska	11.5	636.95	86.17	84.43	56.08	25.82	58.86	39.21	19.65	31.30	27.30	45.21	24.78	2.60	6.08	4.34	—	0.08	3.65	0.347	0.573
Złoczów	13	984.61	83.15	83.15	53.92	16.92	78.92	59.15	19.76	14.92	4.23	24	39	—	9.23	153.84	—	—	—	0.030	0.184
Ropczyce	10.5	1333.33	165.04	88.47	73.42	3.04	54.28	26.85	27.42	7.04	110.76	61.61	66.38	2.38	3.80	233.09	0.19	—	9.52	0.790	0.438
Nisko	12	1191.66	90.33	82.75	63.33	18.75	59.25	29.75	29.50	7.16	31.08	53	56.16	0.58	10	—	—	—	1	0.216	0.366
Mielec	12	603.83	78.08	78.08	64.33	1.91	53.26	44.58	8.66	26.16	24.83	33.50	38.16	11.83	7.50	116.66	0.16	0.08	4.08	0.341	0.450
Tarnobrzeg	12	2083.33	107.50	107.50	52.50	55	57.33	34.66	22.66	9.16	50.16	72.83	43.33	—	6.66	333.33	—	—	—	0.200	0.291
Brzesko	13	1692.30	107.23	107.23	94.15	13.07	75.07	48.69	26.38	30.92	32.15	58.53	60.84	—	7.69	—	0.23	—	4	0.146	0.269
Tarnopol	15	816	133.20	133.20	76.60	44.60	109.53	82.40	27.13	10.46	23.66	50.80	66.13	7.06	6.66	66.66	0.20	—	2	0.193	0.413
Biała	12	2491.66	187.33	187.33	97.58	53.83	114.58	55.16	59.41	14.25	72.75	132.16	83.33	13.75	10.83	—	—	—	—	0.241	0.441
Brzesko	12	2000	126.33	126.33	82.25	34	84.75	37.16	47.58	6.50	41.58	89.16	75.75	—	5	—	0.16	0.16	—	0.175	0.375
Krosno	11	2000	148.90	148.90	140.72	—	139.36	55.63	83.72	27.27	9.54	93.27	113.45	2.72	6.36	—	0.18	0.09	5.90	0.045	0.427
Grybów	15	1000	153.06	153.06	96.40	26.46	124.80	67.13	57.66	15.53	28.26	85.92	80.86	3.33	8	266.66	0.26	—	—	0.186	0.573
Biała	12	1533.33	136.91	136.91	66.66	70.25	111.83	42	69.83	4.33	25.08	94.92	62.33	—	2.25	—	0.25	—	4.33	0.139	0.500

pisze właściciel, musi najmować robotników, których zatrudnia od 200—300 dni rocznie. ¹² W nieobjętym naszymi zestawieniami gospodarstwie tarnopolskiem obszar 31 $\frac{1}{2}$ m., rodzina daje 400 dni roboczych, z czeladzi jeden chłopak za 60 Kor. rocznie, 120 dni najemnych (ponadto 15 dni donajem sprzężaju). W gospodarstwie bielskiem obszar 31 $\frac{1}{2}$ m., z czeladzi jeden pastuch za 60 Kor. rocznie, 111 dni roboczych najemnych. ¹³ 350 Kor. rocznie na najemnika; biorąc po 2 korony, 175 dni.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Żywiec	15	333.33	37.80	31.80	31.53	2.93	37.80	19.06	18.73	3.46	—	12.73	23.06	—	6.66	—	—	—	—	—	0.253
Buczacz	14	607.14	231	191.71	34.57	68.85	163.92	—	—	8.64	67.07	—	25.92	37.85	—	—	—	—	—	0.785	—
Tarnów	12.5	1040	135.52	135.52	113.12	11.12	164.56	135.52	29.04	75.20	-29.04	—	37.92	11.20	4.40	193.60	0.16	0.16	6.72	-0.224	—
Przeworsk	12	2316.66	73.75	53.75	29	13.33	73.25	60.75	12.50	16.66	0.50	-7	12.33	6.66	4.16	166.66	0.16	0.25	20.83	0.001	-0.025
Kraków	14	1207.14	86.85	86.85	76.71	—	78.28	54.64	23.64	40.07	8.57	32.21	36.64	10.85	5	—	0.35	—	—	0.050	0.192
Tarnopol	12.5	2400	97.52	83.12	16.40	46.72	107.68	37.60	70.08	8.40	-10.16	45.52	8	4	4.80	2.24	0.32	—	1.60	-0.032	0.160
Mościska	14	1357.14	91.92	91.92	79.64	7.57	75.42	26.92	48.50	11.28	16.50	65	68.35	3.21	7.14	228.57	0.28	—	2	0.085	0.344
Jasło	13	1646.15	99.84	99.84	92.76	5.38	158.69	137.07	21.61	41.30	-53.34	-37.23	51.46	—	4.61	215.38	—	0.08	2.76	-0.276	-0.176
Kraków	15	1213.33	128.60	113.33	71.53	17.86	63.46	30.40	33.06	4.86	65.13	82.93	66.66	7.20	5.33	55.33	0.46	—	2.66	0.360	0.453
Razem		1365.76	115.90	107.89	69.97	23.99	91.30	50.13	33.36	18.41	24.60	57.75	51.55	5.75	6.01	91.59	3.54	1.13	74.23	5.101	7.974
Przeciętnie		1366.04	115.92	107.94	69.99	23.99	91.32	52.41	34.88	18.42	24.60	60.39	51.56	5.75	6.28	95.78	0.23	0.05	4.64	0.198	0.358

Gospodarstwa od 15—20 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od włożonego kapitału	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Dąbrowa	17	882.35	136.94	127.52	91.41	33.76	117.70	75	42.70	11.58	19.23	52.52	79.82	2.35	4.70	—	0.17	—	2.94	0.129	0.352
Jasło	17	1479.41	111.70	105.82	68.70	23.70	61	38.23	22.76	14.70	50.70	67.58	54	13.23	8.23	764.70	—	0.05	—	0.200	0.270
Ropczyce	20	760	63.60	63.60	30.50	25.90	63.60	33.35	30.25	5	—	30.25	25.50	6.90	2.75	100	0.20	—	—	—	0.200
Lwów	15.5	980.64	191.61	183.87	103.70	59.67	86.96	65.29	21.67	18.06	104.64	118.58	90.64	6.45	10.96	129.03	0.12	0.06	9.35	0.690	0.780
Chrzanów	16.5	1800	137.27	109.39	94.42	14.54	99.15	70.60	28.54	39.39	38.12	38.78	55.03	0.42	3.63	395.15	0.06	0.06	3.03	0.001	0.127
Jarosław	18	1505.55	63.33	63.33	35.44	21.27	33.94	17.44	16.50	—	29.38	45.88	—	3	8.33	—	0.16	0.11	5.55	0.111	0.166
Tarnopol	15.5	1277.41	54.83	54.83	30.96	23.87	45.74	18.58	27.16	4.70	9.09	36.25	26.25	—	3.22	64.51	—	—	—	0.045	0.180
Kraków	18.5	2681.08	264.91	200.05	70.75	101.35	166.59	36.97	129.62	13.62	98.32	163.08	57.13	18.75	4.86	648.64	0.10	0.05	7.56	0.205	0.329
Nowy Sącz	17	1764.70	154.41	154.41	93.58	50.82	51.82	20.64	31.17	14.47	102.58	133.76	79.11	4	3.52	—	0.23	0.17	1.17	0.341	0.447
Strzyżów	19	1263.15	95.26	90	70.52	15.26	94.57	36.68	57.89	18.52	0.68	53.31	52	4.21	5.26	56.84	—	—	—	0.005	0.221
Mościska	19	489.47	113.21	113.21	69.73	40.42	50.63	22.26	28.36	16.63	62.57	90.94	53.10	—	2.10	73.68	0.21	0.05	2.63	0.673	0.568
Ropczyce	19	—	101.63	101.63	77.05	15.84	55.42	48.26	7.15	31.68	46.21	53.36	45.36	8.68	6.84	136.84	0.10	0.10	3.15	—	—
Sokal	20	1500	111.80	101.80	63.05	30.50	65.55	29.30	36.25	15.25	46.25	72.50	47.80	0.75	5	—	0.20	—	1	0.105	0.245
Razem		1250.21	122.31	112.23	68.89	35.00	76.29	38.91	37.37	15.61	46.02	73.27	50.52	5.34	5.28	168.10	1.55	0.65	36.38	2.505	3.885
Przeciętnie		1354.86	122.36	112.26	68.91	35.01	76.31	38.93	37.38	16.92	46.04	73.34	54.75	5.34	5.28	182.17	0.15	0.05	4.04	0.208	0.323

Gospodarstwa od 20—25 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto- domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od wło- żonego ka- pitału	
																				zysku ogól- nego	zysku gospo- dar- czego
Dąbrowa	23	1804.84	36.13	36.13	27.56	8.56	28.34	19.17	9.17	10	7.78	16.95	17.56	—	4.34	113.04	.	—	2.60	0.026	0.057
Crybów	23	739.13	158.21	158.21	94.60	15	144.34	118.69	21.30	34.69	13.86	39.52	59.91	18.26	6.52	713.04	0.09	0.08	6.51	0.083	0.230
Skałat	23	1130.43	99.21	99.21	27	57.13	51.56	36.04	15.52	7.47	47.65	63.17	19.52	15.08	5.21	260.86	0.04	0.08	2.17	0.183	0.243
Łańcut	21	1904.76	62.80	62.80	22.66	28.57	77.33	30.14	47.19	8.28	14.52	32.66	14.38	0.95	4.76	—	0.19	—	3.80	0.038	0.081
Nowy Sącz	23	1217.39	61.30	61.30	61.30	—	60.26	40.47	19.78	22.34	1.04	20.82	38.95	—	—	—	—	0.08	2.60	0.004	0.074
Przemysław	23	956.52	75.34	75.34	17.52	51.26	40.13	25.26	14.86	8	35.21	50.08	9.52	—	4.34	217.39	0.13	—	10.21	0.161	0.226
Myślenice	24.5	653.06	52.04	44.28	33.71	3.91	45.75	35.26	10.48	16.12	6.28	9.02	17.59	3.26	3.67	—	0.16	—	0.61	0.040	0.057
Razem		1115.26	77.81	76.62	40.78	23.24	63.62	43.66	19.33	15.37	14.18	32.95	25.41	5.60	4.11	186.91	0.61	0.24	28.50	0.535	0.968
Przeciętnie		1116.65	77.90	76.72	40.83	23.27	63.70	43.72	19.35	15.38	14.20	33	25.44	5.61	4.80	187.14	0.12	0.03	4.07	0.071	0.138

Gospodarstwa ponad 25 morgów.

Powiat	Obszar w morgach	Wartość gospodarstwa (grunt i budynki)	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów (zboża)	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto- domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Na gospodarstwie cięży dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% od wło- żonego ka- pitału zakł.	
																				zysku ogól- nego	zysku gospo- dar- czego
Tarnów	29	1551.72	103.50	97.96	55.41	29	71.55	46.72	24.82	27.68	31.96	51.24	27.72	3.20	5.51	517.24	0.10	—	3.44	0.073	0.114
Piżno	41	800	43.97	43.97	26.07	13.51	25.39	17.82	7.56	5.51	18.58	26.14	20.56	5.85	2.92	—	0.09	0.07	2.48	0.056	0.080
Gorlice	31	451.61	64.51	64.51	56.38	—	27.74	19.35	8.38	10.45	36.77	45.16	45.93	6.45	3.22	32.25	0.12	—	1.93	0.261	0.323
Rzeszów	34	1764.70	88.52	88.52	45	14.70	36	17.64	18.35	3.52	52.52	70.88	41.47	—	3.08	261.76	.	0.05	2.94	0.088	0.118
Rzeszów	29	1221.37	72.55	72.55	40.17	13.51	68	37.44	30.55	5.68	4.55	35.10	34.48	6.89	8.27	44.82	0.17	0.06	.	0.014	0.100
Strzyżów	33.5	895.52	53.55	53.55	40.59	2.08	35.25	20.17	15.07	6.56	18.29	33.37	34.02	—	2.38	.	0.11	—	4.17	0.059	0.110
Wadowice	32	1343.75	111.56	66.25	25.75	10.81	82.62	52.31	30.31	7.09	28.93	13.93	18.65	18.75	3.12	656.25	.	0.09	.	0.069	0.032
Jaśło	26	1900	132.46	132.46	77.26	29.03	106.84	11.19	95.65	9.96	25.61	121.26	67.3	8.07	3.84	484.61	.	—	1.15	0.050	0.246
Wieliczka	28.5	701.75	29.57	29.57	21.85	0.70	16.63	6.59	10.03	6.31	12.94	22.98	15.54	7.01	1.75	35.08	0.07	—	6.13	0.063	0.116
Rzeszów	36	—	76.83	76.38 ¹	47.77	20.83	76.52	55.69	20.83	16.22	-0.13	20.69 ²	31.55	.	.	166.66	0.13	0.05	8.33	.	.
Razem		1030.06	76	70.96	42.67	13.21	53.13	28.76	24.36	9.71	22.86	42.19	32.95	5.44	3.29	208.75	0.79	0.32	30.57	0.733	1.239
Przeciętnie		1144.50	76	70.93	42.65	13.18	53.12	28.75	24.34	9.68	22.84	42.18	32.93	6.03	3.65	260.93	0.11	0.03	3.82	0.081	0.138

¹ Właściwy przychód gospodarczy 72.22 na 1 morg, gdyż właściciel dorabia bardzo skromnie. ² Właściwy czysty zysk gospodarczy 16.53 wobec dorobków, por. wyżej notkę ¹.

III. Tablice statystyczne, obejmujące gospodarstwa włościańskie grupami wedle obszaru.

Cyfry przeciętne dla wszystkich gospodarstw, obliczone na morg przestrzeni ogólnej.

Gospodarstwa obszaru	Ilość gospodarstw	Wartość gospodarstw	Przychód ogólny	Przychód gospodarczy	Przychód z hodowli bydła	Przychód ze sprzedaży ziemiopłodów	Rozchód ogólny	Rozchód gospodarczy	Rozchód osobisto-domowy	Rozchód z hodowli bydła	Czysty zysk ogólny	Czysty zysk gospodarczy	Czysty zysk z hodowli bydła	Zarobki sprzężajem	Obornika fur	Dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Ilość sił roboczych czeladzi	Ilość sił roboczych najemnika (dni)	% od kapitału zakładowego	
																				zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Od 1—5 m.	8	1228	188.50	141.43	127	4.87	147	79	58.75	35.50	41.50	67	91.50	—	10.75	349	0.67	0.09	0.63	0.87	1.39
„ 5—10 „	30	1710.56	161.39	132.98	89.96	30.61	107.82	56.80	51.92	22.59	46.45	76.13	67.35	12.65	8.17	105.53	0.44	0.04	2.74	0.36	0.62
„ 10—15 „	23	1366.04	115.92	107.94	66.99	23.99	91.32	52.41	34.88	18.42	24.60	60.39	51.56	5.75	6.28	95.73	0.23	0.05	4.64	0.19	0.36
„ 15—20 „	13	1354.86	122.36	112.26	68.91	35.01	76.31	38.93	37.38	16.92	46.04	73.34	54.75	5.34	5.23	182.17	0.15	0.05	4.04	0.20	0.32
„ 20—25 „	7	1116.65	77.90	76.72	40.83	23.27	63.70	43.72	19.35	15.38	14.20	33	25.44	5.61	4.80	187.14	0.12	0.03	4.07	0.07	0.13
Nad 25 morg.	10	1144.50	76	70.93	42.65	13.18	53.12	28.75	24.34	9.68	22.84	42.18	32.93	6.03	3.65	260.93	0.11	0.03	3.82	0.08	0.13
Od 1—10 m.	38	1469.23	174.94	137.20	108.48	17.74	127.41	67.90	55.33	29.04	43.97	71.56	79.42	6.32	9.46	227.26	0.55	0.06	1.68	0.71	1
„ 10—20 „	36	1360.45	119.14	110.10	69.45	29.50	83.82	45.67	36.13	17.67	35.32	66.86	53.15	5.54	5.78	138.97	0.19	0.05	4.32	0.25	0.34
Od 20 m.	17	1130.57	76.95	73.82	41.72	18.22	58.41	36.23	21.84	12.53	18.52	37.59	29.18	5.82	4.22	224.03	0.11	0.03	3.99	0.05	0.13

IV. Tablice statystyczne, obejmujące gospodarstwa włościańskie grupami wedle położenia w tych samych powiatach i okolicach.

Powiat	Obszar	Wartość	Przychód				Rozchód				Czysty zysk			Sprężaj	Obornika fur	Dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% kapitału zakładowego	
			Ogólny	Gospo-darczy	Z hod. bydła	Ziemiopłodów	Ogólny	Gospo-darczy	Osob-dom.	Z hod. bydła	Ogólny	Gospo-darczy	Z hod. bydła							zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Biała	12	2491.66	187.33	187.33	97.58	53.83	114.58	55.16	59.41	14.25	72.75	132.16	83.33	13.75	10.83	—	—	—	—	0.241	0.441
Biała	12	1583.33	136.91	136.91	66.66	70.25	111.83	42	69.83	4.33	25.08	94.91	62.33	—	2.25	—	0.25	—	4.33	0.133	0.500
Brzesko	6	2883.33	236.50	236.50	129.16	107.33	98.50	76.33	22.16	44.83	138	160.16	84.33	—	8.33	—	0.33	—	6.16	0.800	0.933
Brzesko	12	2000	126.33	126.33	82.25	34	84.75	37.16	47.58	6.50	41.58	89.16	75.75	—	5	—	0.16	0.16	—	0.175	0.375
Brzesko	13	1692.30	107.23	107.23	94.15	13.07	75.07	48.69	26.38	30.92	32.15	58.53	60.84	—	7.69	—	0.23	—	4	0.146	0.269
Dąbrowa	17	882.35	136.94	127.52	91.41	33.76	117.70	75	42.70	11.53	19.23	52.52	79.82	2.35	4.70	—	0.17	—	2.94	0.129	0.352
Dąbrowa	23	1304.32	36.13	36.13	27.56	8.56	23.84	19.17	9.17	10	7.78	16.95	17.56	—	4.34	113.04	—	—	2.60	0.026	0.057
Gorlice*)	10	1200	155	98	33	60	84.30	59	25.30	12.50	70.70	39	20.50	2	6	—	—	—	4.50	0.590	0.330
Gorlice	10	1000	117.80	79.80	75	—	85.10	20.40	64.70	7.70	32.70	59.40	67.30	—	9	—	0.40	—	—	0.330	0.590
Gorlice	31	451.61	64.51	64.51	56.38	—	27.74	19.35	8.38	10.45	36.77	45.16	45.93	6.45	3.22	32.25	0.12	—	1.93	0.261	0.323
Grybów	4	950	151.75	95.75	90.75	—	131.25	76.50	54.75	25	20.50	19.25	65.75	—	15	10	—	0.25	3.75	0.550	0.500
Grybów	15	1000	153.06	153.06	96.40	26.46	124.80	67.13	57.66	15.53	28.26	85.92	80.86	3.33	8	266.66	0.26	—	—	0.186	0.573
Grybów	23	739.13	158.21	158.21	94.60	15	144.34	118.69	21.30	34.69	13.86	39.52	59.91	18.26	6.52	713.04	0.09	0.08	6.51	0.083	0.230
Jasło	4	637.50	94.50	—	68.75	—	77.50	—	—	20.50	17	—	48.25	—	10	—	—	—	—	0.750	—
Jasło	6	1666.66	183.33	88.33	63.33	—	195.50	69	126.50	23	-12.16	19.33	40.33	31.66	6.66	166.66	0.66	—	—	-0.117	0.200
Jasło	6.5	1846.15	154.46	—	85.53	—	77.53	—	—	1.69	76.92	—	83.84	15.38	9.23	—	0.61	0.16	—	0.646	—
Jasło	10	2400	147.10	147.10	117.90	10.20	110	52.90	57.10	33.80	37.10	94.20	84.10	23	7	200	0.40	—	3.50	0.150	0.390
Jasło	13	1646.15	99.84	99.84	92.76	5.38	158.69	137.07	21.61	41.30	-58.84	-37.23	51.46	—	4.61	215.38	—	0.08	2.76	-0.276	-0.176
Jasło	17	1479.41	111.70	105.82	68.70	23.70	61	38.23	22.76	14.70	50.70	67.58	54	13.23	8.23	764.70	—	0.05	—	0.200	0.270
Jasło	26	1900	132.46	132.46	77.26	29.03	106.84	11.19	95.65	9.96	25.61	121.26	67.3	8.07	3.84	484.61	—	—	1.15	0.050	0.246
Kraków	4	2375	310.50	260.50	260.50	—	182	113.50	68.50	62.50	128.50	147	198	—	10	400	0.50	0.25	—	1.350	1.550
Kraków	8	1875	209	209	101.25	97.25	130.75	61.37	69.37	27.50	78.25	147.62	73.75	7.50	8.75	65	0.25	—	0.62	0.525	0.987
Kraków	14	1207.14	86.85	86.85	76.71	—	78.28	54.64	23.64	40.07	8.57	32.21	36.64	10.85	5	—	0.35	—	—	0.050	0.192
Kraków	15	1213.33	128.60	113.33	71.53	17.80	63.46	30.40	33.06	4.86	65.13	82.93	66.66	7.20	5.33	55.33	0.46	—	2.66	0.360	0.453
Kraków	18.5	2681.08	264.91	200.05	70.75	101.35	166.59	36.97	129.62	13.62	98.32	163.08	57.13	18.75	4.86	648.64	0.10	0.05	7.56	0.205	0.329

*) Prawie 10 m. (9³/₄).

Powiat	Obszar	Wartość	Przychód				Rozchód				Czysty zysk			Sprężaj	Obornika fur	Dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% kapitału zakładowego	
			Ogólny	Gospodarczy	Z hod. bydła	Ziemio-płodów	Ogólny	Gospodarczy	Osob. dom.	Z hod. bydła	Ogólny	Gospodarczy	Z hod. bydła							zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Łańcut	8	1525	111.25	111.25	65.25	23	84.37	63.25	21.12	18.87	26.87	48	46.37	23	7.50	—	0.50	—	3.75	0.212	0.387
Łańcut	11	1486.36	81.63	67.81	52.54	11.72	42.09	24.54	17.54	9.63	39.54	43.27	42.90	2.81	5.90	—	0.18	0.09	3.18	0.245	0.263
Łańcut	21	1904.76	62.80	62.80	22.66	28.57	77.33	30.14	47.19	8.28	14.52	32.66	14.38	0.95	4.76	—	0.19	—	3.80	0.038	0.081
Nowy Sącz	4	850	157.50	92.50	92.50	—	113.25	78.75	34.50	30	44.25	13.75	62.50	—	10	—	0.75	—	—	1.300	0.400
Nowy Sącz	5	1730	134	114.6	90.20	23.40	86.40	50.60	35.80	16.80	47.60	64	73.40	—	14	—	0.60	—	0.60	0.560	0.740
Nowy Sącz	17	1764.70	154.41	154.41	93.58	50.82	51.82	20.64	31.17	14.47	102.58	133.76	79.11	4	3.52	—	0.23	0.17	1.17	0.341	0.447
Nowy Sącz	23	1217.39	61.30	61.30	61.30	—	60.26	40.47	19.78	22.34	1.04	20.82	38.95	—	—	—	—	0.08	2.60	0.004	0.074
Pilzno	9	1222.22	158.55	94.44	67	27.33	73.22	30	43.22	11.22	85.33	64.44	55.77	—	5.33	294.22	0.55	0.11	—	0.778	0.589
Pilzno	41	800	43.97	43.97	26.07	13.51	25.39	17.82	7.56	5.51	18.58	26.14	20.56	5.85	2.92	—	0.09	0.07	2.48	0.056	0.080
Ropczyce	10	1400	223.80	169	74.90	22.70	86.70	54.90	31.80	17	137.10	114.10	57.90	15.70	6	105.30	0.20	—	2.50	0.980	0.820
Ropczyce	5	1200	169	113.60	112.20	—	126.80	73	53.80	16.60	42.20	40.60	95.60	—	10	510	0.40	0.20	—	0.700	0.680
Ropczyce	10.5	1333.33	165.04	88.47	73.42	3.04	54.28	26.85	27.42	7.04	110.76	61.61	66.38	2.38	3.80	238.09	0.19	—	9.52	0.790	0.438
Ropczyce	19	—	101.63	101.63	77.05	15.84	55.42	48.26	7.15	31.68	46.21	53.36	45.36	8.68	6.84	136.84	0.10	0.10	3.15	—	—
Ropczyce	20	760	63.60	63.60	30.50	25.90	63.60	33.35	30.25	5	—	30.25	25.50	6.90	2.75	100	0.20	—	—	—	0.200
Rzeszów	3.5	668.50	196.28	162.85	159.71	—	153.71	58	95.71	43.42	42.57	104.85	116.28	—	5.71	—	1.14	—	—	1.328	4.485
Rzeszów	8	2500	126.87	121.87	111.87	3.75	96	65	31	12.50	30.87	56.37	99.37	6.25	4.37	53.75	—	0.12	—	0.150	0.287
Rzeszów	29	1221.37	72.55	72.55	40.17	13.51	68	37.44	30.55	5.68	4.55	35.10	34.48	6.89	8.27	44.82	0.17	0.06	—	0.014	0.100
Rzeszów	34	1764.70	88.52	88.52	45	14.70	36	17.64	18.35	3.52	52.52	70.88	41.47	—	3.08	261.76	—	0.05	2.94	0.088	0.118
Rzeszów	36	—	76.38	76.38	47.77	20.83	76.52	55.69	20.83	16.22	—0.13	20.69	31.55	—	—	166.66	0.13	0.05	8.33	—	—
Skałat	23	1130.43	99.21	99.21	27	57.13	51.56	36.04	15.52	7.47	47.65	63.17	19.52	15.08	5.21	260.86	0.04	0.08	2.17	0.183	0.243
Strzyżów	9	2888.88	190.22	190.22	152.22	11.11	118.55	65.88	52.66	47	71.66	124.33	105.22	26.88	8.88	666.66	0.44	0.22	—	0.278	0.478
Strzyżów	19	1263.15	95.26	90	70.52	15.26	94.57	36.68	57.89	18.52	0.68	53.31	52	4.21	5.26	56.84	—	—	—	0.005	0.221
Strzyżów	33.5	895.52	53.55	53.55	40.59	2.08	35.25	20.17	15.07	6.56	18.29	33.37	34.02	—	2.38	—	0.11	—	4.17	0.059	0.110
Tarnobrzeg	7	2428.57	218	189.42	158.42	31	190.28	125.71	64.57	71.28	27.71	63.71	87.14	—	8.57	142.85	0.42	0.14	5.71	0.157	0.371
Tarnobrzeg	12	2083.33	107.50	107.50	52.50	55	57.33	34.66	22.66	9.16	50.16	72.83	43.33	—	6.66	333.33	—	—	—	0.200	0.291
Tarnopol	7.5	1386.66	84.80	84.80	48.53	32.66	48.66	30	18.66	17.73	36.13	54.80	30.80	0.80	4.66	—	0.26	—	—	0.347	0.533
Tarnopol	12.5	2400	97.52	83.12	16.40	46.72	107.68	37.60	70.08	8.40	—10.16	45.52	8	4	4.80	2.24	0.32	—	1.60	—0.032	0.160
Tarnopol	15	816	133.20	133.20	76.60	44.60	109.53	82.40	27.13	10.46	23.61	50.80	66.13	7.06	6.66	66.66	0.20	—	2	0.193	0.413
Tarnopol	15.5	1277.41	54.83	54.83	30.96	23.87	45.74	13.58	27.16	4.70	9.09	36.25	26.25	—	3.22	64.51	—	—	—	0.045	0.180
Tarnów	8	1500	211.37	142.60	114.37	21.62	208.62	54.87	153.75	25.75	2.75	87.87	88.62	6.75	12.50	—	0.50	—	—	0.025	0.725
Tarnów	12.5	1040	135.52	135.52	113.12	11.12	164.56	135.52	29.04	75.20	—29.04	—	37.92	11.20	4.40	193.60	0.16	—0.16	6.72	—0.224	—
Tarnów	29	1551.72	103.50	97.96	55.41	29	71.55	46.72	24.82	27.68	31.96	51.24	27.72	3.20	5.51	517.24	0.10	—	3.44	0.073	0.114
Wadowice	7	1400	135	113.85	47.42	41.71	100.42	50.85	49.57	21.14	34.57	63	26.28	8	7.14	57.14	0.28	—	5.71	0.357	0.643
Wadowice	32	1343.75	111.56	66.25	25.75	10.81	82.62	52.31	30.31	7.09	28.93	13.93	18.65	18.75	3.12	656.25	—	0.09	—	0.069	0.032
Wieliczka	9.5	1263.15	107.57	103.36	101.47	—	50.52	20.63	29.89	13.26	57.05	82.73	88.21	—	5.26	84.21	0.42	—	3.15	0.473	0.693
Wieliczka	28.5	701.75	29.57	29.57	21.85	0.70	16.63	6.59	10.03	6.31	12.94	22.98	15.54	7.01	1.75	35.08	0.07	—	6.13	0.063	0.116
Żywiec	9	1333.33	210.66	177.11	124	25.22	117.66	97.88	19.77	46.11	93	79.22	77.88	7.55	7.77	88.88	0.44	—	4.44	0.778	0.656
Żywiec	15	333.33	37.80	31.80	31.53	2.93	37.80	19.06	18.73	3.46	—	12.73	28.06	—	6.66	—	—	—	—	—	0.253

¹⁾ Właściwy przychód gospodarczy 72.22 na 1 m., gdyż właściciel dorabia bardzo skromnie. ²⁾ Właściwy zysk gospodarczy 16.53 wobec dorobków, (porównaj notkę 1).

V. Tablice statystyczne obejmujące gospodarstwa włościańskie grupami wedle wartości kapitału zakładowego.

(Od 400—700 Kor., 700—1000 Kor., 1000—1200 Kor., 1200—1400 Kor., 1400—1600 Kor., 1600—1800 Kor., 1800—2000 Kor.).

Od 400—700 Kor.

Powiat	Obszar	Wartość	Przychód				Rozchód				Czysty zysk			Sprężaj	Obornika fur	Dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% kapitału zakładowego	
			Ogólny	Gospo-darczy	Z hod. bydła	Ziemio-płodów	Ogólny	Gospo-darczy	Osob.-dom.	Z hod. bydła	Ogólny	Gospo-darczy	Z hod. bydła							zysku ogólnego	zysku gospodar-czego
Rzeszów	3.5	668.50	196.28	162.85	159.71	—	153.71	58	95.71	43.42	42.57	104.85	116.28	—	5.71	—	1.14	—	—	1.828	4.485
Mościska	11.5	686.95	86.17	84.43	56.08	25.82	58.86	39.21	19.65	31.30	27.30	45.21	24.78	2.60	6.08	4.34	—	0.08	3.65	0.347	0.573
Mościska	19	489.47	113.21	113.21	69.73	40.42	50.63	22.26	28.36	16.63	62.57	90.94	53.10	—	2.10	73.68	0.21	0.05	2.63	0.673	0.568
Mielec	12	603.83	78.08	78.08	64.33	1.91	53.26	44.58	8.66	26.16	24.83	33.50	33.16	11.83	7.50	116.66	0.16	0.03	4.08	0.341	0.450
Buczacz	14	607.14	231	191.71	34.57	68.85	163.92	—	—	8.64	67.07	—	25.92	37.85	—	—	—	0.14	—	0.785	—
Myślenice	24.5	653.06	52.04	44.28	33.71	3.91	45.75	35.26	10.48	16.12	6.28	9.02	17.59	3.26	3.67	—	0.16	—	0.61	0.040	0.057
Gorlice	31	451.61	64.51	64.51	56.38	—	27.74	19.35	8.33	10.45	36.77	45.16	45.93	6.45	3.22	32.25	0.12	—	1.93	0.261	0.323

Od 700—1000 Kor.

Grybów	4	950	151.75	95.75	90.75	—	131.25	76.50	54.75	25	20.50	19.25	65.75	—	15	10	—	0.25	3.75	0.550	0.500
Grybów	15	1000	153.06	153.06	96.40	26.46	124.80	67.13	57.66	15.53	28.26	85.92	80.86	3.33	8	266.66	0.26	—	—	0.186	0.573
Grybów	23	739.13	158.21	158.21	94.60	15	144.34	118.69	21.30	34.69	13.86	39.52	59.91	18.26	6.52	713.04	0.09	0.08	6.51	0.033	0.230
Nowy Sącz	4	850	157.50	92.50	92.50	—	113.25	78.75	34.50	30	44.25	13.75	62.50	—	10	—	0.75	—	—	1.300	0.400
Mościska	6	866.66	82.16	79	24.16	16.66	67.83	39.83	28	22	14.33	39.16	2.16	38	6.66	43.33	0.66	—	—	0.283	0.750
Mościska	10	770	69.10	69.10	27.90	20.60	83.70	34	49.7	7.90	14.60	35.10	20	20	7	—	0.20	—	2	0.190	0.460
Złoczów	13	984.61	83.15	83.35	53.92	16.92	78.92	59.15	19.76	14.92	4.23	24	39	—	9.23	153.84	—	—	—	0.030	0.184
Tarnopol	15	816	133.20	133.20	76.60	44.60	109.53	82.40	27.13	10.46	23.66	50.80	66.13	7.06	6.66	66.66	0.20	—	2	0.193	0.413
Lwów	15.5	980.64	191.61	183.87	108.70	59.67	86.96	65.29	21.67	18.06	104.64	118.58	90.64	6.45	10.96	129.03	0.12	0.06	9.35	0.690	0.780
Ropczyce	20	760	63.60	63.60	30.50	25.90	63.60	33.35	30.25	5	—	30.25	25.50	6.90	2.75	100	0.20	—	—	—	0.200
Przemysław	23	956.52	75.34	75.34	17.52	51.26	40.13	25.26	14.86	8	35.21	50.08	9.52	—	4.34	217.39	0.13	—	10.21	0.161	0.226
Pilzno	41	800	43.97	43.97	26.07	13.51	25.39	17.82	7.56	5.51	18.58	26.14	20.56	5.85	2.92	—	0.09	0.07	2.48	0.056	0.080
Strzyżów	33.5	895.52	53.55	53.55	40.59	2.08	35.25	20.17	15.07	6.56	18.29	33.37	34.02	—	2.38	—	0.11	—	4.17	0.059	0.110
Wieliczka	23.5	701.75	29.57	29.57	21.85	0.70	16.63	6.59	10.03	6.31	12.94	22.98	15.54	7.01	1.75	35.68	0.07	—	6.13	0.063	0.116

Od 1000—1200 Kor.

Nisko	12	1191.66	90.33	82.75	63.33	18.75	59.25	29.75	29.50	7.16	31.08	53	56.16	0.58	10	—	—	—	1	0.216	0.366
Tarnów	12.5	1040	135.52	135.52	113.12	11.12	164.56	135.52	29.04	75.20	29.04	—	37.92	11.20	4.40	193.60	0.16	0.16	6.72	0.224	—
Skałat	23	1130.43	99.21	99.21	27	57.13	51.56	36.04	15.52	7.47	47.65	63.17	19.52	15.08	5.21	260.86	0.04	0.08	2.17	0.183	0.243

Od 1200—1400 Kor.

Mościska	2.5	1223.20	390	179.60	179.60	—	434	—	—	108	44	—	71.60	—	12	—	—	—	—	1.440	—
Mościska	14	1357.14	91.92	91.92	79.64	7.57	75.42	26.92	48.50	11.28	16.50	65	68.35	3.21	7.14	223.57	0.28	—	2	0.085	0.344
Wieliczka	9.5	1263.15	107.57	103.36	101.47	—	50.52	20.63	29.89	13.26	57.05	82.73	88.21	—	5.26	84.21	0.42	—	3.15	0.473	0.693
Zywiec	9	1333.33	210.66	177.11	124	25.22	117.66	97.88	19.77	46.11	93	79.22	77.88	7.55	7.77	88.88	0.44	—	4.44	0.778	0.656
Ropczyce	5	1200	169	113.60	112.20	—	126.80	73	53.80	16.60	42.20	40.60	95.60	—	10	510	0.40	0.20	—	0.700	0.680
Ropczyce	10.5	1333.33	165.04	88.47	73.42	3.04	54.28	26.85	27.42	7.04	110.76	61.61	66.38	2.38	3.80	238.09	0.19	—	9.52	0.790	0.438
Gorlice	10	1200	155	98	33	60	84.30	59	25.30	12.50	70.70	39	20.50	2	6	—	—	—	4.50	0.590	0.330

Powiat	Obszar	Wartość	Przychód				Rozchód				Czysty zysk			Sprzężaj	Obornika fur	Dług	Ilość sił roboczych rodzinnych	Czeladzi osób	Najemnika dni	% kapitału zakładowego	
			Ogólny	Gospodarczy	Z hod. bydła	Ziemio-płodów	Ogólny	Gospodarczy	Osob.-dom.	Z hod. bydła	Ogólny	Gospodarczy	Z hod. bydła							zysku ogólnego	zysku gospodarczego
Pilzno	9	1222.22	158.55	94.44	67	27.33	73.22	30	43.22	11.22	85.33	64.44	55.77	—	5.33	294.22	0.55	0.11	—	0.778	0.589
Tarnopol	7.5	1386.66	84.80	84.80	48.53	32.66	48.66	30	18.66	17.73	36.13	54.80	30.80	0.80	4.66	—	0.26	—	—	0.347	0.533
Tarnopol	15.5	1277.41	54.83	54.83	30.96	23.87	45.74	18.58	27.16	4.70	9.09	36.25	26.25	—	3.22	64.51	—	—	—	0.045	0.180
Kraków	14	1207.14	86.85	86.85	76.71	—	78.28	54.64	23.64	40.07	8.57	32.21	36.64	10.85	5	—	0.35	—	—	0.050	0.192
Kraków	15	1213.33	128.60	113.33	71.53	17.86	63.46	30.40	33.06	4.86	65.13	82.93	66.66	7.20	5.33	55.33	0.46	—	2.66	0.360	0.453
Strzyżów	19	1263.15	95.26	90	70.52	15.26	94.57	36.68	57.89	18.52	0.68	53.31	52	4.21	5.26	56.84	—	—	—	0.005	0.221
Dąbrowa	23	1304.34	36.13	36.13	27.56	8.56	28.34	19.17	9.17	10	7.78	16.95	17.56	—	4.34	113.04	—	—	2.60	0.026	0.057
Nowy Sącz	23	1217.39	61.30	61.30	61.30	—	60.26	40.47	19.78	22.34	1.04	20.82	38.95	—	—	—	—	0.08	2.60	0.004	0.074
Rzeszów	29	1221.37	72.55	72.55	40.17	13.51	68	37.44	30.55	5.68	4.55	35.10	34.48	6.89	8.27	44.82	0.17	0.06	—	0.014	0.100
Wadowice	32	1343.75	111.56	66.25	25.75	10.81	82.62	52.31	30.81	7.09	28.93	13.93	18.65	18.75	3.12	656.25	—	0.09	—	0.069	0.032
Rzeszów	36	—	76.38	76.38	47.77	20.83	76.52	55.69	20.83	16.22	-0.13	20.69	31.55	—	—	166.66	0.13	0.05	8.33	—	—

Od 1400—1600 Kor.

Ropczyce	10	1400	223.80	169	74.90	22.70	86.70	54.90	31.80	17	137.10	114.10	57.90	15.70	6	105.30	0.20	—	2.50	0.980	0.820
Wadowice	7	1400	135	113.85	47.42	41.71	100.42	50.85	49.57	21.14	34.57	63	26.28	8	7.14	57.14	0.28	—	5.71	0.357	0.643
Mościska	6.5	1430.76	150.92	145.53	62	19.23	116.46	38	78.46	3.69	3.44	10.75	58.30	46.15	9.23	—	0.47	—	2.77	0.369	1.154
Mościska	7	1453.28	169.42	89.42	45.14	14.23	97.57	42.14	55.42	9.23	71.85	47.28	35.85	30	11.42	142.85	0.57	—	2	0.700	0.457
Tarnów	8	1500	211.37	142.50	114.37	21.62	208.62	54.87	153.75	25.75	2.75	87.87	88.62	6.75	12.50	—	0.50	—	—	0.025	0.725
Tarnów	29	1551.72	103.50	97.96	55.41	29	71.55	46.72	24.82	27.68	31.96	51.24	27.72	3.20	5.51	517.24	0.10	—	3.44	0.073	0.114
Łańcut	8	1525	111.25	111.25	65.25	23	84.37	63.25	21.12	18.87	26.87	48	46.37	23	7.50	—	0.50	—	3.75	0.212	0.387
Łańcut	11	1486.36	81.63	67.81	52.54	11.72	42.09	24.54	17.54	9.63	39.54	43.27	42.90	2.81	5.90	—	0.18	0.09	3.18	0.245	0.263
Biała	12	1583.33	136.91	136.91	66.66	70.25	111.83	42	69.83	4.33	25.08	94.92	62.33	—	2.25	—	0.25	—	4.33	0.133	0.500
Jasło	17	1479.41	111.70	105.82	68.70	23.70	61	38.23	22.76	14.70	50.70	67.58	54	13.23	8.23	764.70	—	0.05	—	0.200	0.270
Jarosław	18	1505.55	63.33	63.33	35.44	21.27	33.94	17.44	16.50	—	29.38	45.88	—	3	8.33	—	0.16	0.11	5.55	0.111	0.166
Sokal	20	1500	111.80	101.80	63.05	30.50	65.55	29.30	36.25	15.25	46.25	72.50	47.80	0.75	5	—	0.20	—	1	0.105	0.245

Od 1600—1800 Kor.

Nowy Sącz	5	1730	134	114.6	90.20	23.40	86.40	50.60	35.80	16.80	47.60	64	73.40	—	14	—	0.60	—	0.60	0.560	0.740
Nowy Sącz	17	1764.70	154.41	154.41	93.58	50.82	51.82	20.64	31.17	14.47	102.58	133.76	79.11	4	3.52	—	0.23	0.17	1.17	0.341	0.447
Przeworsk	8	1750	154.87	146.12	77.37	63.87	112.62	80.62	32	49.50	42.25	65.50	27.87	3.75	15.62	—	0.50	—	—	0.300	0.463
Jasło	6	1666.66	183.33	88.33	63.33	—	195.50	69	126.50	23	-12.16	19.33	40.33	31.66	6.66	166.66	0.66	—	—	-0.117	0.200
Jasło	13	1646.15	99.84	99.84	92.76	5.33	158.69	137.07	21.61	41.30	-58.84	-37.23	51.46	—	4.61	215.38	—	0.08	2.76	-0.276	-0.176
Mościska	7	1785.71	188	188	99.57	65.57	174.28	57.42	116.85	21.14	13.71	130.57	78.42	5.71	12.14	21.42	0.42	—	4.28	0.114	1.043
Brzesko	13	1692.30	107.23	107.23	94.15	13.07	75.07	48.69	26.33	30.92	32.15	53.53	60.84	—	7.69	—	0.23	—	4	0.146	0.269
Chrzanów	16.5	1800	137.27	109.39	94.42	14.54	99.15	70.60	28.54	39.39	38.12	38.78	55.03	0.42	3.63	395.15	0.06	0.06	3.03	0.001	0.127
Rzeszów	34	1764.70	88.52	88.52	45	14.70	36	17.64	18.35	3.52	52.52	70.88	41.47	—	3.08	261.76	—	0.05	2.94	0.088	0.118

Od 1800—2000 Kor.

Kraków	8	1875	209	209	101.25	97.25	130.75	61.37	69.37	27.50	78.25	147.62	73.75	7.50	8.75	65	0.25	—	0.62	0.525	0.987
Mościska	7	1814.28	148	110.85	74.71	31.85	107.57	84.85	22.71	44.57	40.42	26	30.14	4.28	7.14	—	0.57	0.28	0.71	0.314	0.200
Mościska	9	1950	127.55	127.55	65.44	29	91.44	31.55	59.83	6.88	36.11	96	58.55	27.77	8.88	177.77	0.22	0.11	8.88	0.211	0.544
Jasło	6.5	1846.15	154.46	—	85.53	—	77.53	—	—	1.69	76.92	—	83.84	15.38	9.23	—	0.61	0.16	—	0.646	—
Jasło	26	1900	132.46	132.46	77.26	29.03	106.84	11.19	95.65	9.96	25.61	121.26	67.30	8.07	3.84	484.61	—	—	1.15	0.050	0.246
Brzesko	12	2000	126.33	126.33	82.25	34	84.75	37.16	47.58	6.50	41.58	89.16	75.75	—	5	—	0.16	0.16	—	0.175	0.375
Krosno	11	2000	148.90	148.90	140.72	—	139.36	55.63	83.72	27.27	9.54	93.27	113.45	2.72	6.36	—	0.18	0.09	5.90	0.045	0.427
Łańcut	21	1904.76	62.80	62.80	22.66	28.57	77.33	30.14	47.19	8.28	-14.52	32.66	14.38	0.95	4.76	—	0.19	—	3.80	0.038	0.081

